DROGA DO NIEBA

wprzód od przeſzkód uprzątniona, á potym przez Cnoty Teologiczne y Moralne proſto do Chwały wieczney

PROWADZĄCA,

od świadomych tey Drogi Oycow Duchownych, oſobliwie

X. JANA PIOTRA PINAMONTEGO Societatis JESU, Miſſyonarza we Włoſzech Apoſtolſkiego żądającym doyść do terminu ſzczęśliwey Wieczności, życzliwie

POKAZANA:

z Exercycyów duchownych S. IGNACEGO de Lojola,

á dla wygody Plebanów, Kaznodziejów, Miſſyonarzów, y wszyſtkich ſtaranie o zbawieniu tak ſwoim, jako y o cudzym mających, po Polſku

OPISANA

przez X. JANA POSZAKOWSKIEGO Societatis JESU Teologa.

w WILNIE
w Drukarni J.K.M. Akad: Soc: JESU
Roku 1756.

CENSURA

LIber hic, cui titulus; DROGA DO NIEBA *wprzód od przeszkód uprzątniona á potym przez cnoty Theologiczne y moralne do Chwały wieczney prowadząca* ex Libro R.P. Pinamonti S.J. & exercitiis S. Ignatii de Lojola &c. commendatissimo labore & operâ ac zelo in salute proximorum ad Majorem DEI Gloriam procuranda Adm: R. P. Joannis Poszakowski Societatis JESU Theologi collectus & Polonico idiomate conscriptus, pro communi utilitate & adjumento omnium ad Cœlestem Patriam pervenire cupientium imprimatur. Actum Vilnæ Die 24. Mensis 7bris Annô Christi nati 1754.

ALEXANDER HORAIN Episc: H. S. S. Archid: Viln. Librorum Censor.

mpp.

****

FACULTAS
R. P. Provincialis.

CUm opus, quod inscribitur DROGA do NIEBA, à P. Joanne *Poszakowski* Soc. JESU Polonicè redditum aliquot ejusdem Soc: Theologi recognoverint & in lucem edi posse probaverint; potestate mihi facta ab Adm: R.P. Nostro Ignatio Vicecomite Societatis Nostræ Præposito Generali facultatem concedo, ut Typis mandetur. Datt: Vilnæ Die 12. Novembr: 1754.

JOANNES PORZECKI S.J. Præp: Provincialis Provinc: Litv: *mpp.*



DO CZYTELNIKA.

ISzczę się w obietnicy moyey, którą w Tomiku moim preliminarnym GŁOS PASTERZA nazwanym, deklarowałem wydać na świat Księgę pod tytułem: DROGA DO NIEBA. Oto ją masz zbawienia twego żądający Czytelniku, abo Słuchaczu. Zapraszam z sobą w tę Drogę, y proszę w niey za pomocą Bożą sporo, nie leniwie postępować.

A że każdy podróżny nim się w drogę puści, powinien jest założyć termin, dokąd zmierza: dokąd ma iść; Bo *causa finalis* lubo jest ostatnia w exekucyi abo w wykonaniu, zawsze jednak pierwsza muśi być w intencyi, abo w przedśięwięciu każdey akcyi rozumem rządzącego śię człowieka. Przeto, *wprzód* poznaymy termin Drogi naszey, którym jest ZBAWIENIE NASZE, abo wieczna w Niebie CHWAŁA.

Powtóre: oddalmy przeszkody, które nam w tey Drodze zawadzają: abo raczey dowiedźmy się, które są drogi błędne, od nieba odwodzące, á prowadzące na przepaść wieczną, y pilnie prawdziwey Drogi się wypytaymy, żebyśmy nie zbłądzili,

li, y nie opuścili zbawienney Drogi, á nie puścili się drogą, która prowadźi do zatracenia.

Potrzecie: Idźmy tą Drogą, którą Chrystus Dawca życia pokazał, y śladami swemi naznaczył, á Swięci y Wybrani jego utorowali za manudukcyą cnot świętych tak Teologicznych, jako y Moralnych.

Na koniec: poznaymy szczęście tych, którzy z łaski Bożey doszli do błogosławionego terminu szczęśliwey wieczności; á nieszczęście tych, którzy zbawienną Drogę porzuciwszy, zabłądźili, y trafili na wieczną przepaść: abyśmy my nie za témi, ale za pierwszémi szli, żebyśmy za pomocą Bożą doszli do naszey błogosławioney Oyczyzny.

Y ta jest cała materya przedśięwźięcia mego; którą dla lepszego porządku dźielę na cztéry kolumny.

I

PIERWSZA KOLUMNA ukazuje TERMIN DROGI NASZEY, ZBAWIENIE WIECZNE.

1. Zbawienie nasze jak wielkiey jest wagi, znać to, że dla niego tak wiele Bóg uczynił y cierpiał. *á numero* 1. *ad* 10.

2. Zbawiony człowiek będźie miał wszystkie dobra doskonale, y wiecznie. *num:* 11.

3. Każdy człowiek na to jest stworzony, aby był zbawion. *n.* 32.

4. Srzodki do otrzymania zbawienia wiecznego są wszystkie kreatury y sam Chrystus. *n.* 47.

5. Powinniśmy miec żądzą zbawić duszę swą. *num:* 62. Tu się dają ośm racyi, abo przyczyn, dla których powinniśmy szukac zbawienia naszego *n.* 70.

II

DRUGA KOLUMNA ukazuje PRZESZKODY w powszechności

1. Każdy grzech śmiertelny jest przeszkodą do nieba: bo jest ciężką obrazą Boga. Cięźkość zaś obrazy miarkuje się 1. godnością Osoby obrażoney. 2. Podłością osoby obrażającey. 3. Szkaradnością samey obrazy *n.* 72.

2. P. Bóg jedynie, nieubłaganie y wiecznie nienawidźi obrazę Majestatu swego. *n.* 84.

3. Znać tę nienawiść z ukarania Aniołów, Adama y Chrystusa *n.* 95.

4. Uwaga o grzechach własnych: o ich liczbie, cięszkości y mierze *n.* 114.

5. Grzech jest naywiększe złe w sobie *n.* 128. y w skutkach, które sprawuje na tym świecie *n.* 131. y na drugim świecie, to jest: *Potępienie wieczne n.* 155.

INSZE SKUTKI GRZECHU.

1. SMIERC: która jest końcem wszystkich rzeczy 1. pod zmysły nasze podpadających 2. *deceptionum.* 3. Koncem CZASU *n.* 140. O zażywaniu dobrym czasu patrz niżey *n.* 616.

Rożnica śmierci grzeszników y sprawiedilwych *n.* 153.

Stan umierającego człowieka przed śmiercią, w samey śmierci, y zaraz po śmierci *n.* 166.

2. SĄD PARTYKULARNY: na którym będźie:

dźie: 1. *Examen* życia. 2. Dekret Sędźiego. 3. Exekucya Dekretu *á* n. 178.

Sąd oſobny grzeſznika Chrześcianina y razem Turczyna. 1. z grzéchów popełnionych. 2. Z Dobrodźiéyſtw od Boga wźiętych. 3. z Przykładów P. JEZUSA n. 194.

DZIEN SĄDU OSTATNIEGO zowie śię WIELKIM 1. Z oſob. 2. Z ſpraw. 3. Z tego, co śię tam poſtanowi *á* n. 206.

3. PIEKŁO. W nim: 1. Mąk mnogość 2. Srogość, 3. Wiecznośc n. 220.

Afekty potępionéy duſzy 1. żałość z przeſzłych. 2. Gniew z teraźnieyſzych. 3. Deſperacya z przyſzłych n. 233.

Różność Stanu zbawionych y potępionych 1. względem mieyſca. 2. Względem kompanii. 3. Względem zabaw n. 244. Ztąd śię wnaſza:

POKUTA grzeſznikowi potrzebna 1. że jeſt poſtanowiona pewna liczba lat. 2. Grzéchów. 3. Łaſk Bożych n. 260.

GRZECH powſzedni lekkim śię nazywa tylko względem śmiertelnego: á on jeſt przez śię cięſzki. 1. W ſamym ſobie. 2. W ſkutkach. 3. W ukaraniu jego od Boga n. 287.

Trudna DROGA do NIEBA 1. dla ciaſności drogi. 2. Dla ſłabości podróżnego. 3. Dla zaſadzek nieprzyjacielſkich. n. 290. Gdźie też o elekcyi ſtanu. n. 299.

O Obraniu ſobie zbawiennego ſtanu n. 308.

III

TRZECIA KOLUMNA

uka-

ukazuje PRZESZKODY do nieba *w ſzczególności:* NB. Káżdéy przeſzkody przekłada śię 1. Iſtność, na czym zawiſſa. 2. Jakie ſzkody przynośi. 3. Jakiémi ſpoſobami ją oddalić.

I. Pierwſza tedy *Przeſzkoda* do zbawienia jeſt SŁABOSC WIARY. n. 323.

II. Zbyteczna *ufność w ſpowiedź* n. 363. Zbyteczna ufność w miłośierdźiu Bożym niżéy n. 483.

III. Surowość w poſtępowaniu z bliźnim n. 404. y Niedoſtatek miłośierdźia nad bliźnim n. 417. Gdźie śię kładźie NAUKA O PODDANYCH n. 451.

IV. Niedoſtatek BOJAZNI BOZEY n. 464. Y zbytnia ufność w miłośierdźiu Bożym n. 483.

V. Grzéch nieczyſtości n. 510.

VI. Pycha y hardość n. 547.

VII. Próżnowanie y zbyteczne zabawy n. 587. Przydaje śię Uwaga o dobrym zażywaniu CZASU: który jeſt: 1. Drogi. 2 Krotki. 3. Iż jeſt pozwolony Człowiekowi dla ſaméy Duſzy n. 616.

VIII. Zycie w roſkoſzach światowych n. 629.

IX. Miłość bogactw, abo łakomſtwo n. 661. Gdźie też o Jałmużnie n. 688.

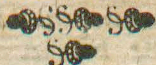
IV

KOLUMNA CZWARTA

ukazuje proſtą Drogę do Nieba za manudukcyą Cnot Teologicznych y Moralnych, z których każdéy przekłada śię 1. Iſtność. 2. Spoſoby ćwiczenia śię w téy cnocie. 3. Akty téy cnoty.

I. DROGA DO NIEBA za manudukcyą WIARY. n. 697.

 II.



TER-



I.

TERMIN DROGI DO NIEBA

CHWAŁA WIEKUISTA,

abo Zbawienie nasze.

1. JAkiey wagi y ceny jest zbawienie nasze wieczne, na ten czas naylepiey możem poznać, kiedy dobrze będźiem uważać, iż dla zbawienia naszego Pan Bóg tak wiele uczynił, y tak wiele ućierpiał.

2. A naprzód: dobrze to poymiy każdy z osobna Chrześćianinie, że Pan Bóg przed wieki, jak jest Bogiem, zawsze o tobie w szczegulnośći myślił, y przed wieki postanowił ćiebie za syna przysposobionego sobie przyjąć, y dać ći za dźiedźictwo królestwo swoje wieczne, jeżeli w zachowaniu przykazań jego posłusznym mu będźiesz. Y na ten koniec czasu swego wszystkie kreatury stworzył na niebie y na źiemi,

mi,

mi, aby ći do otrzymania zbawienia twego dopomagały. Nie tylko te kreatury niżſze, ktore pod ſłońcem ſą, na pomoc do zbawienia naſzego ſą od Boga ordynowane: ale też y naywyżśi Duchowię, owi to Xiążęta niebieſcy, tak możni, tak ſzczęśliwi y błogosławieni, Anjołowie naśi Strożowie z ochotą nam uſługują, y wielce śię z tego ćieſzą, że choć nayliżſzemu z ludźi do zbawienia jego dopomagają.

3. Co więcey? ſam Pan Bog do tey wielkiey zbawienia naſzego ſprawy, całym ſobą, ze wſzyſtkiemi ſwemi doſkonałośćiami śię przykłada. Oćiec przedwieczny dokłada ſwey wſzechmocnośći na oddalenie przeſzkod do zbawienia. Syn Boży dokłada ſwojey mądrośći na ułożenie śrzodkow do zbawienia naſzego potrzebnych: Duch Swięty nieſkończoną ſwoję Dobroć otwarza, aby nas darami niebieſkiemi napełnił: á jeślibyśmy my ſerca naſzego mu nie zamknęli, to on nie tylko nas wſzełkiemi bogactwami ſwemi napełnia, ale też właſną ſwą oſobą oſobliwym ſpoſobem w nas mieſzka: aby nami rządźił, nas bronił, y przyprowadźił do terminu wiecznego błogosławieńſtwa.

4. O jakże ślepy ten jeſt, ktory nie widźi, jak wielkiey wagi jeſt zbawienie naſze, kiedy, abyśmy my byli zbawionemi, tak wiele uczynił y czyni P. Bog! P. Bog przed wieki przez całą wieczność poprzedzającą myślił o zbawieniu naſzym, á my o tym ani pomyślim? P. Bog tak wiele uczynił, tak wiele dał śrzodkow do zbawienia naſzego; á my śię żadnego nie chwytamy?

5. Ale nie dość tego, że Pan Bog dla zbawienia naſzego tak wiele uczynił: nie dość tego, że wſzyſtkie dźieła ſwoje na to łożył, abyśmy my wieczne zbawienie otrzymali; ale jeſzcze, *tak wiele ćierpiał*, abyśmy my na wieki zbawionemi byli. Znać, że Pan Bog chćiał, by naywiękſzą ſummą nabyć zbawienia naſzego, kiedy nie kontentując śię tym, iż wſzyſtkie dźieła ſwoje na to łożył, jeſzcze na nabyćie onego chćiał przydać nayſroźſze bole ſwoje! Dobrze nam czyniąc P. Bog, pokazał, iż zbawienie naſze przekłada nad wſzyſtkie dźieła ſwoje, nad wſzyſtkie ſtworzenia: ale ćierpiąc pokazał, że też zbawienie naſze przekłada niejako nad śiebie ſamego, y nad życie ſwoje.

6. A że ſam Bog nie mogł ćierpieć w

Bóſtwie ſwoim, wynalazł przedźiwny ſpoſob złączenia śię perſonalnego z człowieczeńſtwem naſzym: aby w nim mógł ćierpieć tak ćięſzkie męki, iż śię ſtał według Proroka mężem boleśći, y w ponoſzeniu wſzelkich mąk nayćierpliwſzym: *Virum dolorum & ſcientem infirmitatem*, wſzelkich, mówię, boleśći mężem: bo Bóg wćielony ćierpiał na *dobrach fortuny*, gdy w oſtatnim ubóſtwie w ſtayni Betleemſkiéy śię narodźił: w tymże ubóſtwie żył, własnego domu nie mając, gdźieby głowę ſkłonił: w tymże ubóſtwie y umarł na krzyżu.

7. Cierpiał *na honorze* ponoſząc nayćiężſze kalumnie, potwarzy, obmowy, obelgi, y wiodąc życie w ſtanie podłym rzemieśniczym, od ludźi wzgardzonym, y życie ſwe kończąc śmiérćią taką, którą mogli natenczas znaleść nayzelżywſzą y nayſromotniéyſzą!

8. Cierpiał *na Ciele*, ponoſząc niepojęte boleśći, już to dla ſubtelnośći Boſkich ſwoich członków z naydelikatniéyſzéy Krwi Przenayczyſtſzéy Panny uformowanych, już to dla ſrogośći mąk, już to dla zajadłośći okrutnych katów.

9. Cierpiał *na duſzy*, ponoſząc tak wielką

ką tęſknotę, tak ćięſzki ſmutek, że ten jeden ſmutek doſtateczny był do przyprawienia go o śmiérć, y do wylania krwawego potu aż na źiemię kroplami śćiekającego. Słowem, ſtał śię niby morzem boleśći, aby te płomienie zagaśił, które ći do zbawienia przeſzkadzały.

10. Gdyby Pan Bóg był nabył zbawienie twoje życiem wygodnym, pełnym delicyi, dośćby tobie było na poznanie, jak wielkiéy wagi jeſt ſprawa zbawienia twego: á teraz jako śię wymówiſz z niepoznania onego ceny, kiedy ći zbawienie twoje kupił życiem y śmiérćią pełną boleśći, pełną wzgard y zelżywośći? Czyż przedwieczna Mądrość takie śrzodki, tak niezwyczayne na odkupienie nas byłaby obrała, gdyby zbawienie naſze małéy wagi było? Co więcéy Pan Bóg mógłby był uczynić, gdyby, iż tak rzekę, przyſzło odkupować ſwoje Bóſtwo, jako dać życie ſwoje nad wſzyſtkie życia nayzacniéyſze? A to uczynił, ażeby nas odkupił, aby nam kupił zbawienie naſze wieczne! A jakże my nie mamy pilnie myślić o zbawieniu naſzym, kiedy Pan JEZUS Bóg naſz na nabyćie nam onego życie ſwe Boſkie

skie y Krew swoję naydroższą łożył? *Empti estis pretio magno!* 1. *Cor:* 6. ℣.20. Drogo jesteście kupieni: *nie skażitelnemi złotem, abo srebrem, ale drogą Krwią jako Baranka niezmazanego y niepokalanego Chrystusa* 1. *Petr:* 1. ℣.18.

11. A jeśli tak wielkie pobudki nie wzruszają ćię do pilnego starania o zbawienie twoje wieczne, przynamniey niech ćię pobudźi do tego własny twoy pożytek. Czy może być większy twoy pożytek, jako być zawsze szczęśliwym, jako mieć wszystkie dobra doskonale bez przestanku, ktorychkolwiek możesz sobie żądać? A to wszystko przyniesie tobie zbawienie twoje wieczne! Przeto jeśli raz ono otrzymasz, zawsze będźiesz szczęśliwy, zawsze *będźiesz miał wszystkie dobra, á one będźiesz miał doskonale y wiecznie.* Rozbierzmy po częśći wszystkie te punkta.

12. A naprzod: jeśli twoja dusza będźie godna zbawienia wiecznego, swego czasu będźie przyjęta do niebieskiey chwały, *gdźie wszystkie dobra będźie miała:* á te dobra nie takie, jakie myślą sobie możesz imaginować, ale dobra nad wszelkie myśli nasze, wyższe, tak dalece, że choćbyś ustawicznie bez końca myślił o większych á większych dobrach, radośćiach, ućiechach, ktorychkolwiek może pożądać serce twoje, nigdybyś do tego nie doszedł, abyś choć naymnieyszą wymyślił część owych dobr, owych radośći, ktore ćię w niebie czekają.

13. Nawet zmysły twoje, ktore teraz tak są nieprzyjazne duszy twojey, taką natenczas chwałą napełnią śię, że nic inszego nie będą pożądały. Ciało twe, ktore teraz tak ćiężko obćiąża duszę twoję, natenczas będźie żywym wyobrażeniem Ciała Jezusowego: á zatym tak piękne będźie, że samo słońce do podźiwieniaby poćiągało, gdyby rozeznanie miało; y będźie twoje ćiało tak jasne, że gdybyś z nieba wyśćibił jednę rękę niebieskim światłem udarowaną, tobyś całemu światu nayjaśnieyszy dźień sprawił.

14. A ztąd wnieś, jaka będźie w niebie Dusza twoja, zewsząd Bogiem napełniona y w bezdennym Doskonałośći Boskich morzu zatopiona! Łacniey zaprawdę całe morze w maluczki dołek przelać, niżeli słabym naszym rozumem pojąć, co to jest niebieska chwała. Mieć niebieską chwałę, jest

jeſt to tož ſamo, co mieć, odźiedźiczyć, pośieść całego Boga przez nieprzeżytą wieczność, y z jego nieſkończonych doſkonałości odbierać uſtawiczne niewypowiedźianèy ſzczęśliwośći dochody abo prowenty. Mòwić,że ta Duſza jeſt w chwale niebieſkièy, jeſt to tož ſamo, co mòwić, że ta Duſza jeſt tak złączona z Bogiem,jako ſzyna żelaza roſpalona jeſt złączona z ogniem,tak dalece, że można mòwić: iż żelazo jeſt prawie ogniem, y ogień jeſt prawie żelazem; tymże ſpoſobem o Duſzy uwielbionèy y w Bogu zatopionèy może śię mòwić, że Duſza prawie jeſt Bogiem, y Bòg prawie jeſt Duſzą. Ośiągnąć chwałę niebieſką, jeſt to śiedźieć na tronie Boſkim: jeſt to śiedźieć u ſtołu Boſkiego, y pożywać tychże potraw, tychże delicyi y ſzczęśliwośći przez łaſkę, ktòrych ſam Bòg zażywa przez iſtotę: ktòre delicye tak ſą wielkie, że ſèrce Boga Dobra naywyżſzego doſkonale kontentowały od nie mającèy początku poprzedzającèy wiecznośći, y teraz kontentują y kontentować będą przez nieſkończone wiecznośći: á což mòwić, te delicye Boſkie jako ſèrce twoje ukontentują y naſycą? O momenćie na-

nader, nader ſzczęśliwy y błogoſławiony, ktòrego do takièy chwały przypuſzczon będźieſz!

15. Gdyby P. Bòg wſzyſtkie ſwoje pięknośći,nie wſzyſtkie razem, ale powoli chćiał tobie pokazywać, toby ſtało na wſzyſtkie nieprzeżyte wiecznośći z niewypowiedźianą twoją radośćią ćieſzyć śię co raz z nowych á nowych wſzelkiego podźiwienia godnych ozdob y pięknośći: jakaż ućiecha twoja w chwale niebieſkièy będźie, gdy razem na wſzyſtkie nieſkończone pięknośći Boſkie przez całą wieczność bez przeſtanku zapatrować śię będźieſz? Na ten czas nie tylko błogoſławionym y ſzczęśliwym, ale niejakim ſpoſobem będźieſz ſamym błogoſławieńſtwem, ſamą ſzczęliwośćią, ſamą radośćią. *Ponam te - - - gaudium in generationem & generationem. Iſai. 60. V. 15.* Uczynię ćię radośćią na wieki wiekòw.

16. A ty temu wſzyſtkiemu wierząc,tak niedbale jednak ſtaraſz śię o ubeſpieczenie tak wielkiego twego ſzczęśćia, tak wielkièy twojèy chwały? Dobre uczynki ſą naśiona tèy chwały wiekuiſtèy: A czemuž ich teraz nie śiejeſz, abyś napotym żął? Y pòkiż

kiż owa niebieſka Oyczyzna naſza będźie miana za obcą y nieznajomą krainę nawet od ſamych Chrześćian? Zawſtydźmy śię takiego niedbalſtwa naſzego! Obrzydźmy przeſzłą ożiębłość naſzę, y taką ſłabość naſzę w wierze! Bądźmy gotowi wſzyſtko tu raczey ſtraćić, abyśmy ono niezmierne dobro pozyſkali.

17. A nie tylko Bogu miły Chrześćianinie, otrzymaſz wſzyſtkie dobra w niebie, ale też otrzymaſz *je doſkonale* to jeſt: doſkonałym one będźieſz miał ſpoſobem. Ta doſkonałość będźie pochodźiła częśćią od potencyi twoich chwałą uwielbionych, częśćią od ſamychże dobr, ktore pośiądźieſz. *Serce* twoje na ten czas nie będźie tak mizerne y tak ćiaſne, aby nie mogło razem jednegoż czaſu w śię zabrać wſzelkiego rodzaju wſzelkich delicyi: *Duſza* twoja zmocniona *Lumine gloriæ* światłem chwały, łono ſwoje tak roſpoſtrzeni, że będźie mogła objąć radość ſamego Boga, jako Zbawićiel naſz przyobiecał: *Joan.* 15. *V.* 11. *Ut gaudium meum in vobis ſit, & gaudium veſtrũ impleatur.* Aby radość moja w was była, á radość waſza napełniła śię.

18. A co śię tycze dobr niebieſkich, ktore tam pośiądźieſz, one jedno drugiemu nie będą przeſzkadzać, jako ſobie wzajemnie przeſzkadzają dobra źiemſkie. Bo dobra niebieſkie ſą dobra duchowne, á zatym razem z ſobą śię pomieſzczą, y jedno drugiemu dopomagać będźie, aby nas doſkonale ſzczęśliwemi y błogoſławionemi uczyniły: y tak każdego momentu całą niewypowiedźianych radośći wieczność ſprawią. Dla tego S. Jan w objawieniu ſwoim *Apoc:* 4. *V.* 6. Widźiał w niebie *przed tronem Boſkim morze ſzklanne podobne do kryſztału.* Bo jako kryſztał widzenia nie przeſzkadza, ale raczey wzrok zmacnia, y rzeczy do widzenia nie zaſłania, ale raczey jeſzcze pięknieyſzemi reprezentuje: tak każde dobro w niebie nie przeſzkadza Błogoſławionemu zażywać innych dobr, ale dodaje mocy każdego momentu zażywać wſzelkiego rodzaju delicyi y ućiech, tak dalece, że każdy Błogoſławiony nie tylko ſwoje właſne dobra doſkonale pośiada, ale też y inſzych wſzyſtkich Błogoſławionych. Taka bowiem w niebie miłość jeſt miedzy Swiętemi, ktorzy wſzyſcy ſą wielkiemi Krolami, wſzyſcy pełni mądrośći, pełni chwały, pełni

wzajemnèy przyjaźni y życzliwośći, że każdy z nich jeden z drugiego szczęśćia nie mnièy śię weseli, jako z swego. O jakież twoje wesele będźie w niebie, mieć tak wiele Towarzyszów z szczęśćia y z chwały twojèy ćieszących śię, jak wiele niebo Swiętych liczy!

19. Coż na ten czas poczujesz w sercu twym, kiedy za małą pracą w tym życiu podjętą, w nagrodę jèy obaczysz śię zanurzonym w morzu niewypowiedźianych roskoszy, których nie po kropelce tylko będźiesz kosztował, ale razem one wszystkie pić będźiesz? Jak śię na ten czas nasyćisz, gdy w Bogu cały śię znaydźiesz? Takich tedy dobr spodźiewając śię, y mając one nie zadługo pośieść, czy jeszcze zechcesz momentalnych ućiech u kreatur szukać? Dla tak wielkièy chwały czy nie zechcesz na tym świećie śię martwić? czy nie zechcesz pokutować? Czy nie godnaż wieczna chwała wszelkiego twego starania, wszelkich prac, abyś je dla nièy wesoło podeymował? abo raczèy czy nie godźien P. Bóg wszelkiego twego mandatom jego posłuszeństwa, który zachowanie przykazań swoich tak wielką chwa-

chwałą koronuje? O błogosławione prace y poty, które na tak wielki tobie zarabiają odpoczynek! O błogosławione twoje utrapienia, które tak wielkie tobie przyniosą poćiechy! O błogosławione twoje poniżenia y depressye, które ćię do tak wysokiego honoru wyniosą!

20. Jedno tylko zostaje, abyś z Prorokiem Boga prośił, abyś zawsze mieszkał w domu Pańskim. Mała to rzecz jest na tym świećie nie co poćierpieć: mała to rzecz jest, tu być wzgardzonym, prześladowanym, utrapionym: To wszystko jedna godźina w niebie niezmiernie nagrodźi. *Melior est dies una in atriis tuis super millia, Ps. 83. V. 11.* Lepszy jest jeden dźień w domu Pańskim nad tyśiące tyśiąców! Zawstydźmy śię Chrześćianie, że tak zapamiętałemi na niebo byliśmy, jakby ono nie naszą Oyczyzną było! Dźiękuymy Bogu, że nam tak wielką chwałę gotuje, y taką Opatrznośćią nas do nièy kieruje: á prośmy, aby na otrzymanie jèy dodał nam skutecznèy łaski, abyśmy za jèy pomocą, nigdy z drogi do nieba prowadzącèy nie zboczyli. Droga zaś ta jest zachowanie przykazań Bożych: *Jeśli*

 chcesz

chcesz do żywota wniść, zachoway przykazania, Matt: 19. V.17.

21. Duszo Chrześćiańska, jeśli śię znaydźiesz godną chwały niebieskièy, nie tylko doskonale będźiesz miała w niebie wszystkie dobra, ale *je będźiesz miała wiecznie.* Nie tylko opowiedźieć,ale też y pojąć nie można, jakièy wagi y ceny, szczęśliwośći niebieskièy dodaje wieczność; Bo jeśli każde dobro tym szacownièysze jest, im jest trwalsze: o jakże wiele szacować potrzeba tę chwałę, tę szczęśliwość, ktora nie tylko jest niezmierna, ale też y wieczna! Ućiecha naypodlèyszego ktorego z zmysłow naszych, ktora w niebie skończyć śię nie może, słusznie śię przenaszać powinna nad wszystkie skarby,nad wszystkie delicye, ktore koniec kiedykolwiek będą miały: ztąd wnieś,jaka owa chwała, jaka szczęśliwość twoja będźie, kiedy będźiesz miał w sèrcu twoim zebraną radość niepojętą z niezmiernych dobr w niebie otrzymanych, á tę radość będźiesz miał wiecznie trwającą przez nieskończone wieki wiekow! Taka ta radość będźie w wieczněy chwale, że z nièy więcèy poćiechy będźiesz miał w niebie, ni-

niżeli boleśći w piekle ćierpią wszyscy potępieni, tak dalece, że gdyby jedna kropla onèy niezmiernèy radośći, w ktorey da Bog opływać będźiesz w niebie, spadła do piekła, toby zgaśiła wszystkie piekielne męki.

22. Także jeśli na tym mizernym świećie nie masz żadnèy ućiechy, ktoraby śię nie naprzykrzyła, y gorzką śię nie stała, jeśliby śię inną nową ućiechą nie przemieniła: Jakaż tedy twoja ućiecha y radość będźie w niebie z otrzymanego tak wielkiego dobra, ktore zawsze nowe á nowe będźie, y tak ustawnie przez nieskończone wieki ćiebie błogosławionym czynić będźie.

23. O jakże obligowani jesteśmy Jezusowi Panu, ktory postać sługi przyjął, abyśmy my Krolami niebieskiemi śię stali; ktory z nieba zstąpiwszy, na sromotny krzyż wstąpił, abyśmy my na tron jego wstąpili! O jakby szatańska była nasza niewdźięczność, gdybyśmy go nie kochali; á jeszcze więcèy niż szatańska złośćby nasza była, gdyby go jeszcze obrażali! Y jakichże dalszych sztuk y wynalazkow ma zażywać Pan Bog, abyśmy mu wiernie służyli? Y ktoraż większą nagrodę ma o-

 bie-

biecywać Zbawićiel? Woła Szatan: ſłuż mnie, á ja ćię tu na tym świećie ćięſzkièmi pracami dość namordowawſzy, potym wieczną męką prace twe płaćić będę! Woła Pan: kochay mnie, á ja tu na tym świećie ze wſzelką łagodnośćią y łaſkawośćią z tobą śię obſzedſzy, potym miłość twoję nagrodzę całą nieſkończonych radośći wiecznośćią! A jednak znayduja śię tacy, ktòrzy wolą Szatanowi ſłużyć, á Boga nie chcą kochać, ani jemu ſłużyć!

24. Y myż tylą dobrodźieyſtw od Boga obdarzeni, tak przez wiarę objaśnieni, tak wielą łaſk zmocnieni, y myż, mòwię, będźiem w liczbie tych niewdźięczników? Ach dla Boga! całe niebo naſze jeſt, jeśli głoſu Boſkiego ſłuchać będźiemy! á my na niebo ani pamiętamy, jakbyśmy ono za nic mieli z owemi głupcami, o ktòrych Pſalmiſta mòwi: *Za nic mieli źiemię pożadana!* *Pſ.* 105. *V.* 24. Gniewaymy śię na nas ſamych y na przewrotną wolą naſzę, ktòra nas podobno nie raz wprawiła w niebeſpieczeńſtwo ſtracenia wiecznèy w niebie chwały: á prośmy Boga przez niezmierną owę miłość, z ktòrey nam od wiekòw ſwoje krolestwo

leſtwo nagotował, y przez gorzką mękę Zbawićiela naſzego, ktòrą to krolestwo nam wyſłużył, aby dał nam łaſkę, abyśmy tego krolestwa nie ſtraćili, ale na nie zawſze pamiętając, ſtarali śię co raz nową á nową miłośćią y nowemi pracami upewnić poſſeſſyą tego krolestwa błogoſławionego.

25. Poznawſzy już tak wielkie ſzczęśćie twoje, ktòre ćię czeka w niebie, terazże porachuy śię ſam z ſobą, coś czynił, y coś ćierpiał na otrzymanie tak wielkiego dobra? Wieſz już, że inaczèy nie możeſz zyſkać zbawienia twego y owèy chwały wiecznèy, tylko zachowaniem przykazań Bożych: *Jeśli chceſz do żywota wniść, chow ay przykazania:* mòwi Zbawićiel *Matt.* 19. *V.* 17. Krom tego wieſz, że owego błogoſławionego Krolestwa nie można otrzymać, chyba gwałt ſobie y namiętnośćiom ſwoim czyniąc: *Krolestwo niebieſkie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywają je:* mòwi tenże zbawienia Dawca *Matt.* 11. *V.* 12. Jakąż tedy pracą podjąłeś? jaki ſobie y namiętnośćiom ſwoim gwałt uczyniłeś? co ućierpiałeś, abyś tak wielkie krolestwo opanował? ktòrych ſobie ujałeś wygod?

godź które dla nieba przełamałeś trudności?

26. Podobno bez porównania więcey czyniłeś y ćierpiałeś, abyś duſzę twą ſtraćił, niżeli abyś zbawienie jey zyſkał! Podobno jeſteś z liczby owych, ktorzy *więcey pracują, aby źle czynili. Jerem. 9. V. 5. Zmordowaliśmy śię w drodze nieprawośći, Sap. 5. V. 7.* Połową tey pracy, ktora na ćię nałożyły niepoſkromione twoje namiętnośći, mogłeś zbawić duſzę twoję, y jey zbawienie ubeſpieczyć: á ty, ktory, abyś duſzę twoję ſtraćił, tak wiele czyniłeś y ćierpiałeś; abyś ją pozyſkał y zbawił, nic odważnego nie chceſz czynić y ćierpieć! Ocuć śię z tak niebeſpiecznego letargu, y życie zaczniy, jakie przyſtoi na prawowiernego Chrześćianina Kandidata do krolestwa niebieſkiego, y wſzyſtkie inne ſprawy miey za jednę fraſzkę, za jeden śmiech względem tak wielkiey ſprawy zbawienia twego wiecznego, ktora jeſt naywiękſzey wagi y uwagi: *Unum eſt neceſſarium, Luc. 10.*

27. Oto Pan Bog dał czas to objaśnienie rozumu twego y to zapalenie woli twojey do ſkutku przywieść. Ktoż to wie, czy

czy nie ta inſtrukcya, ta nauka, jeſt śrzodkiem owym, ktory Pan Bog od wiekow obrał na otrzymanie przez nię zbawienia twego? Kto wie, czy nie do tego śrzodka przywiązana jeſt predeſtynacya y elekcya abo wybranie twoje? Wiedz o tym y dobrze uważay, że ſama jedna ſtrata duſzy, jeſt nigdy nienagrodzona! Jeśli raz ją ſtraćiſz, nie dość będźie całey nieſkończoney wiecznośći na opłakanie tey ſtraty, y na żałowanie tak wielkiey zguby.

28. Ach kto nad ćię nieſzczęśliwſzym będźie, jeżeli ſtraćiſz zbawienie wieczne? Na tym świećie będźieſz w ſercu twoim nośił całe niepokojow ſumnienia, gryzot, trwog morze: á na drugim zanurzonym będźieſz w morzu płomieniow wiecznych. W takim raźie nieſzczęśliwy twoy Oćiec, ktory ćię zrodźił! bo ćię na świat wydał potępieńca, y Szatanow w wiecznych mękach towarzyſza! Nieſzczęśliwa twoja Matka, ktora ćię porodźiła; bo ćię wydała na świat płod piekielny! Przeklęty ow dźień, ktory ćię na świat rodzącego śię przyjął: bo ćię przyjął wiecznego nieprzyjaćiela Bożego! O jakby lepiey tobie było, gdybyś śię nigdy nie rodźił, y nigdy nie był

był wyprowadzony z niceſtwa twego, niżeli narodźiwſzy śię, ſtać śię piekielnym ożogiem, mogąc łacniuśieńko za pomocą Bożą to ſprawić, iżbyś w niebie świećił przez całą wieczność nakſztałt naypięknieyſzey gwiazdy.

29. Co tobie pomoże, przez nię jaki czas światowych używać ućiech? Co pomoże tobie nieco pieniędzy nazbierać? Co pomoże w jakim kąćiku świata, gdźie ty mieſzkaſz, nieco eſtymacyi y ſławy zabrać? *Co pomoże człowiekowi, choćby cały swiat zyſkał, jeżeli duſzę ſtraći? Y jaką da odmianę za duſzę ſwoię?* mowi Zbawićiel *Matt.* 16. ℣. 26. Jeżeli zbawienie duſzy twey ſtraćiſz, jużeś na całą wieczność wſzelkie dobro ſtraćił, á wſzelkiegoś złego na całą wieczność nabył! Ktoby tak głupi był z ludźi, ktoryby obrał momentalną zakazaną roſkoſz, wiedząc, iż za nię będźie przez jeden dźień pieczony w ogniſtym piecu? A maſzże ty rozum, gdy prawie za nic czyniſz śię godnym mąk nieſkończenie większych tak względem ſrogośći, jako względem wieczney trwałośći?

30. Ocuć śię tedy, y porwiy śię z tak niebeſpiecznego letargu! á poſtrzeż śię, że ſtoiſz miedzy dwiema wiecznośćiami! miedzy dwiema, mowię, miedzy ktoremi śrzodka nie maſz! to jeſt: abo zawſze żyć w niebie w niepojętych delicyach: abo zawſze gorzeć w piekle w wiecznych deſperacyach! Czy nie widźiſzże, jakiey wagi y uwagi godna jeſt ſprawa zbawienia twego? A jednak onę zaniedbywaſz! Kto wie, jak wiele razy wdałeś śię w niebeſpieczeńſtwo utracenia owey wieczney chwały, ktora ćię w niebie czeka, á wpadnienia w owę wieczną przepaść, ktorą ći Bog groźi?

31. Czegoż inſzego godźien ten jeſt, ktory za nic ma, czy to on ſtraći, czy pozyſzcze Boga, jeżeli nie tego, aby go Pan Bog wzajem za nic miał? A przećię nayłaſkawſzy Bog y teraz tobie użycza czaſu do poprawy żyćia y do ubeſpieczenia zbawienia twego. Przeto obrzydź przeſzłe nieprawośći twoje! Żałuy, że tak drogi czas, w ktorym mogłeś wieczną tobie pozyſkać chwałę, marnie ſtraćiłeś. Dźiękuy Bogu, że ćię do tych czas do pokuty czekał, y poſtanow wſzelkich śił dokładać na pozyſkanie zbawienia duſzy twojey.

UWA-

UWAGA.

32. Poznawszy w przeszłey mowie potrzebę otrzymania zbawienia wiecznego, każdy widźi, iż nie inszy jest koniec żyćia naszego, tylko tu na tym świećie służyć Bogu, á w niebie na wieki być zbawionym. Co abyśmy głębiey wraźili w serce nasze, rostrząśniymy tę prawdę w trzech punktach, y pilnie uważmy naprzòd: wysokość, potym zacność otrzymania końca tego, á potym uważym ostatnią nędzę z nieotrzymania abo z straty zbawienia wiecznego.

33. A naprzòd: uważmy *wysokość* końca naszego, na ktòry jesteśmy stworzeni. To nie omylna jest prawda, że nie weszliśmy na ten świat z przypadku jakiego, ale jesteśmy na nim położeni od Pana naywiększey mądrośći Boga naszego, ktòry nas z przepaśći nicestwa naszego, w ktòrym byliśmy przez całą nas poprzedzającą wieczność, na ten świat nie mògł inaczey wyćiągnąć y wyprowadźić, tylko nakoniec jaki godny swey niekończoney mądrośći. A ten koniec nie inszy jest, tylko abyśmy na tym świećie jemu służyli, á potym w niebie na wieki z nim się ćieszyli. Czy możeż się wyższy wymyślić koniec? Za prawdę, nic nie masz wyższego nad to: gdyż y Anjołowie w niebie, y Swięći tu jeszcze pielgrzymujacy na źiemi, y sama Nayświętsza Matka Boża y nawet samo Człowieczeństwo Pana naszego JEZUSA Chrystusa wyższego końca mieć nie mogą, tylko służyć Bogu, á potym wieczną z nim chwałę otrzymać.

34. A jednak ta nieomylna prawda zda się u was być ostatniey uwagi, kiedy zamysły, sprawy, uczynki y zabawy wasze, ktòre mieliśćie do tego tak wysokiego końca kierować, aż do błota, aż do gnoju zniżyliśćie. *Człowiek*, mòwi Psalmista Pański *Ps.* 48. ℣.13. *Człowiek w honorze będąc, nie zrozumiał: poròwnany jest z bydlętami nierozumnèmi, y podobny im się stał.* Tèmi słowy to wyraża Prorok, że człowiek będąc tak wysoko od Boga wyniesiony, że wyżey wynieść się nie może, tego szczęśćia swego nie poznał, ale rozumu swego na złe zażywając, uczynił się podobnym bydlętom nierozumnym, kiedy po bydlęcu żył y sprawował się.

35. Tyś to, ty grzeszniku, tym człowie-

wiekiem jesteś, nie kto inny, który od nieskończoney Wszechmocności stworzony, na nayzacnieyszą zabawę naznaczony, nie porównaney końca twego wysokości nie poznałeś, abo przynamniey tak się sprawowałeś, jakobyś o twoim tak wysokim końcu nie wiedział: y tak mając prowadźić życie podobne do życia Anielskiego, ty prowadźiłeś życie podobne bydlętom nierozumnym, á to nie jakimkolwiek bydlętom, ale bydlętom nayglupszym, które na przyszły czas sobie nie prowidują, ale tylko w tym się zanurzają, co przed sobą widzą: tak y ty, o tym tylko myśliłeś, co ći tu, y zmysłom twoim ukontentowanie przynośi, á o prowizyą na całą wieczność ani pomyślisz.

36. Weyrzyi w sumnienie twoje, y przypomniy sobie życie przeszłych lat, jakie w nim było przedśięwźięćie twoje służyć Bogu, y stać się godnym z niego ćieszyć się w chwale wieczney? Izali nie chćiałeś aby BOG wszechmogący raczey tobie y przewrotnym chućiom twoim służył: gdyż żyłeś według woli y upodobania twego, jakbyś się sam uczynił, jakbyś się sam stworzył, jakbyś na to na ten świat

świat przyszedł, abyś dogadzał ćiału y zmyślnośćiom twoim.

37. Ktokolwiek na ćię patrzy, y uważa proceder życia twego, żaden nie może sobie wyperswadować, że ty puszczony jesteś na ten świat, abyś Bogu służył, abyś Bogu chwałę oddawał, abyś zasługował na wieczną chwałę; gdyż ni o czym mniey nie myślisz jako o tym końcu, y owszem przećiwko temu codźiennie się sprawując, pokazujesz, iż mniey dbasz o Boga y o szczęśliwą wieczność twoję.

38. Gdyby Krol który przybrał sobie sługę na ten koniec, aby mu teraz do czasu służył, á potym mu był towarzyszem na państwie: izaliby ten sługa zarzekł się takiego szczęśćia swego dla marnych rzeczy, jakie są te, dla których ty Bogu Panu nieskończonego Majestatu służyć zaniedbywasz, y wdawasz się w niebespieczeństwo wypadnienia z królestwa niebieskiego, na któreś jest destynowany? Y pokiż to tak wielkie głupstwo będźie u ćiebie trwało? Jeśli teraz tego się nie sromasz, nie wstydźisz, muśisz być gorszym nad nierozumne bydlęta; bo one rozumu nie mając, wstydu mieć nie mogą: á ty rozum

zum maiąc, nie wftydźifz śię fwego głupftwa: Y jeśli życia twego nie ftanowifz poprawić, flufznie zafługujefz na to, aby nigdy napotym do ferca twego Bòg nie mòwił, y aby dopuśćił ći umrzeć w gnoju grzèchòw twoich.

39. Pokornie tedy proś Boga o przebaczenie głupftwa twego. Uniż śię przed nim jak naygłębiey fpufzczaiąc śię aż do przepaśći nicestwa twego. Uznay jego naywyżfze panowanie nad tobą, względem ktòrego nie powinieneś ani okiem fpòyrzeć, ani ręki, ani nogi rufzyć przećiwko jego przenayświętfzey woli. Zeznay, że ty nie godźien jefteś, aby ći infze kreatury flużyły; ponieważ ty ich, y twemu Panu nie flużyłeś, ale do tych czas nie tylko byłeś fługą niepożytecznym, ale y rebellizantem przećiwko Panu y Stwòrcy twemu. Dźiękuy mu, że ćię tak długo ćierpiał, choćiaż ty przećiwny byłeś chwale jego. A że wfzelkie złe ztąd pochodźi, że nie znałeś końca twego, na ktòryś jeft ftworzon, proś pokornie Boga o łafkę, abyś za jèy pomocą dobrze teraz y napotym poznał koniec życia twego. *Notum fac mihi Domine finem meum.* Wiadomy mi

mi Panie uczyń koniec mòy. *Pf.* 38. *V.* 5.

40. Powtòre: uważmy zacność otrzymanego końca nafzego, na ktòry jefteśmy ftworzeni. Jeśli Bogu miły Chrześćianinie otrzymafz ten koniec, na ktòry ćię Bòg ftworzył, to jeft, jeżeli teraz za żywota wiernie Bogu będźiefz flużył, á po śmierći otrzymafz wieczną w niebie chwałę: kto za ćię może być fzczęśliwfzy? Tak wielkie fzczęśćie twoje jeft, że gdyby P. Bòg tyśiąc światòw, jeden za drugiego coraz pięknièyfzych á pięknièyfzych ftworzył, á te wfzyftkie tobie darował, wielkać wprawdźie y niefłychana byłaby darowizna: ale y ćienia nie ftoi względem fzczęśćia y błogofławieńftwa twego, jeśli otrzymafz koniec twòy, na ktòryś jeft ftworzony.

41. Mòwi P. Bòg przez Proroka *Ezech.* 18. *V.* 19. *Juftus vitâ vivet, ait Dominus Deus.* Sprawiedliwy będźie życiem żył: to jeft: Sprawiedliwy będźie żył życiem Bofkim: będźie żył z tegoż famego dobra, z ktòrego żyje fam Bòg, á to tak, że to *objectum* niefkończone, ktòre przez całą wieczność niefkończoną nas poprzedzaiącą kontentowało Serce Bofkie, toż famo

ſamo *objectum* przez całą naſtępującą wieczność będźie kontentowało ſèrce twoje, y taż ſama radość, ktòra Sèrce Boſkie przez całą wieczność naſycała, twoje też ſèrce przez całą wieczność naſycać będźie.

42. Ty z ćiałem twoim z taką życzliwośćią śię obchodźiſz, że dla jego zachowania wſzyſtko to kochaſz, co jemu pomaga: Już tedy imaginuy ſobie, że będźieſz żył przez tyśiąc lat bez żadnèy alteracyi zdrowia, bez żadnego ſmutku, bez żadnego fraſunku, zawſze weſoł, zawſze we wſzelkie bogactwa opływający, zawſze w honorze, zawſze w naywyżſzèy u wſzyſtkich eſtymacyi y poſzanowaniu: proſzę ćię, na otrzymanie tak ſzczęśliwego żyćia przez tyśiąc lat trwającego, izalibyś śię nie odważył by na nayćiężſzą pracą? A oto daleko mnièyſzą pracą, to jeſt: zachowując przykazania Boſkie, żyjąc po Chrześćiańſku możeſz otrzymać żyćie daleko ſzczęśliwſze, nie na tyśiąc lat, ale przez nieſkończone wieki wiekòw trwające: á ty jednak na to śię nie odważaſz?

43. Sam Bòg chce być nagrodą twoją, jeśli ty zechceſz mu wiernie ſłużyć, y przy-

przykazania jego chować: izali nie dość tobie zapłaty? Zadnèy mu by naymnièyſzèy nie uczyniſz uſługi, bylebyś tylko w łaſce Bożèy zoſtawał, ktòrèyby tobie nienagrodźił nie tylko bogactwami ſkarbòw ſwoich, ale też ſamym ſobą. *Ego merces tua magna nimis*, *Gen.* 15. ℣. 1. Ja zapłatą twoją nazbyt wielką. A jednak nie odważaſz śię iść tą drogą, ktòra beſpiecznie prowadźi do otrzymania tak wielkièy nagrody!

44. Na wieki w piekle potępieni, gdyby im pozwolono na moment do niebieſkièy chwały śię doſtać, toby gotowi byli przerzynać śię drogą oſtrèmi brzytwami y ćwiekami zaſłaną: A ty ktòry tam możeſz wiecznie przebywać, nie zechceſz tam iść nie już przez oſtre brzytwy y ćwieki, ale tak ubitą śladami Swiętych Bożych drogą mandatòw Boſkich? Uważ, jaki to rozum tego, abo raczèy jaki to nierozum, jakie to głupſtwo y ſzaleńſtwo tego, ktòry mogąc przyiść do tak wielkiego ſzczęśćia, á do niego nie chce iść!

45. Dla nabyćia kròleſtwa tego świata, ktòre nic co inſzego jeſt, tylko okazała ſłużba, o jak wiele prac, fatyg, trudno-

śći podeymują? jakich oni zamysłów, rad nie zażywają? jak wiele fakcyi, machinacyi nie czynią? tak wiele śię krwi ludzkiey przelewa: tak wiele nakładów, skarbów śię wysypuje: á na co? na to, aby jeden tylko człowiek, á to na kilka tylko lat panował. A czy nie słusznieysza rzecz jest, żadney pracy, żadnych nakładów nie żałować na otrzymanie królestwa niebieskiego, które końca nie będźie miało? A czegoż po nas wyćiąga Bóg, aby nam dał to królestwo? Czy Pan Bóg wyćiąga więcey, niżeli co sam rozum każe, to jest, ażebyśmy żyli uczćiwie: abyśmy mu posłuszni byli w rzeczach za pomocą jego tak łacnych: abyśmy mu oddawali ten honor, tę cześć y poszanowanie, którego ty Oycze wyćiągasz od dźieći twoich, abo ty Panie od sług y poddanych twoich? A ty grzeszniku, abyś Bogu twemu, Panu twemu niewyrządzał tak małey usługi, rzeczą samą wyrzekasz śię wiecznego y nieograniczonego błogosławieństwa! Ah zawstydź śię, iż ileś ćięszko zgrzeszył, tyleś śię razy tego błogosławieństwa odrzekł! Skarż śię na śię y wyznay głupstwo twoje w przytomności Swiętych Bożych,

żych, którzy, ażeby zbawienie otrzymali, tak wiele czynili, tak wiele ćierpieli! Proś Boga o przebaczenie y o łaskę, abyś za pomocą jey szczérze żyćie twe poprawił.

46. Potrzećie: pilnie uważmy ostatnią nędzę tych, którzy nie otrzymują końca swego, na który są od Boga stworzeni. Ah kto nad ćię nieszczęśliwszym jest, grzeszniku, jeśli tu na źiemi Bogu nie będźiesz służył: á potym w niebie nie otrzymasz zbawienia wiecznego? Patrz wyżey tu pod liczbą 28. y tamtę uwagę tu powtórz, abyś nayglębiey ją wraźił w sérce twoje.

SRZODKI

pomagające człowiekowi do otrzymania

ZBAWIENIA WIECZNEGO.

47. Swięty Ignacy wszystkie kreatury sądźi być srzodkami pomagającémi człowiekowi do dostąpienia ostatniego końca naszego, którym jest wieczne zbawienie nasze. A naprzód uważmy, jak wiele tych srzódków jest, którémi ćię Bóg nayłaskawszy opatrzył na ośiągnienie końca two-

twojego ostatniego, y oraz pokazał jak barzo żąda uczynić ćię na wieki błogosławionym y szczęśliwym! Te srzodki są naprzód: Dobra fortuny, y zwierzchne, jako to bogactwa, honory, szczęśćie doczesne. Powtòre: dobra natury abo przyrodzone, jako to, dowćip, rostropność, zmysłòw y członkòw całość. Potrzećie: dobra nadprzyrodzone, jako to, objaśnienia wnętrzne rozumu, zapalenia sèrca do dobrego, łaska poświęcająca, dary Ducha S. cnoty, Sakramenta, nauki duchowne, pokoy wnętzrny, gryzota sumnienia, Straż Anjelska, nakoniec sam Bòg, ktòry nie kontentując śię przez kreatury swoje tobie dopomagać do otrzymania ostatniego końca twego, sam w właśnèy Osobie z nieba na źiemię zstąpił, aby ći zbawienie wieczne sprawił, y dla ćiebie człowiekiem śię stał, y będąc sam ostatnim końcem twoim, chćiał być niby śrzodkiem nie tylko słowy y przykładem swoim, ale też żyćiem, męką y Krwią swoją, y żadnych sumptòw abo nakładòw nie żałował, ażeby tobie do nieba idącemu wolną otworzył drogę.

48. O jakże wiele przynależy tobie, abyś tu na tym świećie Bogu służył, abyś

z nim y z niego w niebie na wieki śię ćieszył: kiedy Bòg na ten koniec na pomoc twoję nie tylko ći dał kreatury swoje wszystkie, nawet y te, ktòre są nayzacnièysze w niebie; ale też y swoję Boską Personę, swoje drogi, swoje poty, swoje zelżywośći, obelgi, utrapienia: swoje ubòstwo, swoję mękę, swoje rany, swoję Krew y śmièrć, y nieskończony naydroższych zasług swoich skarb dźiedźicznym prawem tobie zapisał y oddał. *Wszystko jest wasze* mòwi Apostoł 1.*Cor*.3. *℣*.23. *á wy Chrystusa*. Jeśli tedy przez naywiększe twoje nieszczęśćie stracisz zbawienie duszy twojèy, kto temu będźie winien? Wymòwki zaprawdę żadnèy nie znaydźiesz, gdy ći pokaże Pan, że dla zbawienia twego wszystko uczynił. *Co jest, co miałem dalèy uczynić winnicy mojèy, á nie uczyniłem? Isai*.5. *℣*.4.

49. Zadźiw śię wielkièy dobroći Pana twego, dźiękuy mu z całego sèrca za tak wiele śrzodkòw danych tobie na otrzymanie wiecznèy szczęśliwośći. Zawstydź śię, że mnièy czyniłeś na pozyskanie Boga twego, niż na otrzymanie marnych rzeczy, dòbr tych znikomych. Proś o przebacze-

nie y oraz o łaskę, abyś zawsze na te prawdy pamiętał, ktoremibyś się we wszelkich twoich sprawach kierował y rządził.

50. Powtore: uważmy *złe zażywanie* tych środkow nam od Boga na nabyćie zbawienia wiecznego danych. O jak wiele ich marnie, grzeszniku, straćiłeś! Bo jakoś do tych czas zażywał darow łaski? Ktoż to wie, czy nie wźiąłeś okazyi wolniey Boga obrażać z objaśnienia, ktore wiara podaje o nieskończoney dobroći, miłośierdźiu, y ćierpliwośći Boskiey w znoszeniu twojey złośći? Czy nie nadźieja odpuszczenia grzechow popchnęła ćię w większe grzechy? á tak nie dbałeś o poprawę żyćia w nadźieję rychłego odpuszczenia przez następującą spowiedź. Lecz o tym niżey w przeszkodach do zbawienia w szczegulnośći.

51. To pewna rzecz jest, że na daremno wźiąłeś od Boga tak wiele łask tak wnętrznych oświecających, wzruszających, pobudzających, jako też powierzchownych, przez kazania, przez kśiąszki duchowne, przez dobre przykłady, ktore gdyby drudzy mieli, pewnieby się do szczerey pokuty porwali. *Gdyby w Tyrze y w Sydonie takie dźieła były czynione, jakie są czynione miedzy wami: toby w włośienicy y w popiele pokutę czynili. Matt. 11. V. 12.*

52. A daleko barźiey na złe zażyłeś dobr natury y fortuny, gdy kreatury, ktore miały ći służyć za drabinę na wstępowanie do nieba, one obroćiłeś na broń, ktorąbyś wojował przećiwko Bogu: gdy nie o czym inszym myśliłeś, tylko abyś dość uczynił zmyślnośći y lubośći twojey z krzywdą y z wzgardą naywiększego Dobrodźieja twego!

53. Y toć to jest służyć Bogu? To jest raczey żądać, aby on raczey służył tobie, á to jeszcze przećiwko jemu samemu: aby tobie dodawał śiły y pomocy, ktorychbyś na złe zażył według upodobania twego! *Servire me fecisti in peccatis tuis, Isai: 43. V. 24.* Przymuśiłeś mię służyć tobie w grzechach twoich. A pokiż będźie trwała woyna y potyczka miedzy tobą y Bogiem? Poki P. Bog będźie tobie dodawał środkow do zbawienia twego: á ty ich będźiesz zażywał przećiwko honorowi jego, y przećiwko twemu własnemu zbawieniu?

Po-

Póki Bóg będźie tobie dawał dobra, á ty mu będźieſz oddawał złe za dobre?

§4. O jak nędznym śię pokażeſz, gdy nie zadługo przyidźie ći oddać rachunek Sędźiemu naywyżſzemu z wſzyſtkich dobrodźieyſtw Boſkich tobie na dobro twoje udźielonych: á tyś ich zażył na wzgardę Dobrodźieja twego naywiękſzego! Teraz śię zgodź z Zbawićielem twoim, nim będźie wyćiągał rachunku twego ſprawiedliwy Sędźia. Zawſtydź śię, że tak niewdźięcznym do tych czas byłeś tak wielkiemu Dobrodźiejowi twemu! Zadźiw śię rozrzutnośći twojèy głupièy, że tak wielkie ſkarby dobrodźièyſtw Boſkich na to tobie dane, abyś na wieki był bogatym, á tyś je marnie rozrzućił y ſtraćił! Ohidź ſobie nędzne życie ſwoje, które do tych czas tak niebacznie prowadźiłeś, jakoby nie było Boga, ktòremubyś ſłużył, y z ktòrymbyś na wieki śię ćieſzył; ale tak do tych czas żyłeś, jakobyś ty ſam jeden był Panem świata. Uczyń mocne przedśięwźięcie nic innego nie ſzukać, tylko abyś ſamemu jednemu Bogu śię podobał, y abyś pewne zbawienie twoje uczynił. Nakoniec proś Boga o łaſkę, abyś na tę naywię-

kſzą ſprawę pozyſkania zbawienia twego zawſze pamiętał.

§5. Potrzećie: uważmy *poprawę*, ktòrey złe zażywanie dobrodźièyſtw Boſkich po nas wyćiąga. Ta poprawa na tym zawiſła, abyś śrzodki miał za śrzodki, á nie miał ich za koniec twòy. To jeſt, nie mièy w kreaturach inſzego upodobania, tylko to, iż ći dopomagają do otrzymania oſtatniego twego końca. Przeto kreatury wſzyſtkie na trzy częśći rozdźiel.

§6. Pierwſza część kreatur jeſt tych, ktòre zawſze do otrzymania oſtatniego końca dopomagają, jakie ſą wſzyſtkie dary łaſki, Sakramenta, nabożeńſtwa, nauki duchowne, umartwienie ćiała &c. Tych częſto, y z wielką pilnośćią powinieneś używać na doſtąpienie zbawienia wiecznego: gdyż te śrzodki tak ſą drogie, że gdyby ktòrey duſzy potępionèy pozwolono tych śrzodkòw zażywać, ktòre ty tak częſto zaniedbywaſz, toby śię ona na otrzymanie tèy łaſki ofiarowała ſama jedna przez tyśiące tyśiącòw lat wſzyſtkie piekielne męki ćierpieć, byleby mogła tych śrzodkòw na zbawienie ſwoje zażywać.

§7. Drugie ſą kreatury, ktòre zawſze prze-

przeszkadzaja otrzymaniu zbawienia wiecznego: bo są złączone z grèchem, iż są zakazane prawem Boskim. Takie kreatury koniecznie powinieneś od śiebie oddalić, y od nich ućiekać jako od naygłôwnièyszych chwały Bożèy y zbawienia twego nieprzyjaćioł.

58. Trzećie kreatury są, ktòre podczas zbawieniu twemu przeszkadzają, á podczas dopomagają. Około tych taka powinna być poprawa, abyś sèrce twoje ustanowił na doskonałym *æquilibrium*, abo na rôwnèy wadze, tak, ażeby ono ani na tę stronę, ani na owę barźièy śię nie nachylało, chyba ile owa kreatura barźièy abo mnièy tobie dopomaga do ośiągnienia Boga y otrzymania zbawienia wiecznego. Przeto nie powinieneś przenaszać zdrowia nad chorobę, ubôstwa nad bogactwa, żyćia nad śmièrć, chyba, że ći zdrowie, bogactwa, żyćie dłuższe barźièy dopomagają do otrzymania szczęśliwèy wieczności. A ktòreż nabyćie zbawienia pewnièysze, czy przez zdrowie, czy przez chorobę; czy przez ubôstwo, czy przez bogactwa, czy przez śmièrć, czy przez dłuższe żyćie? Podròżny nie szuka weselszèy y wdźię-

wdźięcznièyszèy drogi, tylko krôtszèy, bespiecznièyszèy, ktòra prowadźi do oyczyzny. Zeglarz nie żąda pogodnych wiatrôw, ale tylko tych, ktòre jak nayprędzèy y jak naybespiecznicy przypędzają okręt do portu. Chory nie prośi o przyjemne lekarstwo, ale o takie, ktòreby mu dopomagało na odyskanie zdrowia.

59. Czy tedy w jednèy tak wielkièy sprawie zbawienia wiecznego własnèy duszy: mòwię własnèy twojèy duszy, nie czyjèy innèy, ale twojèy: á to duszy jedynèy, ktòrą straćiwszy, inszèy nie masz: á jeszcze nieśmièrtelnèy; czy, mòwię, w tèy jednèy sprawie zbawienia twego wiecznego opak śię będźiesz sprawował? Czy zdrowie twe doczesne, owę wygodę ćiała, owę roskosz, owę momentalną ućiechę będźiesz przenaszał nad zbawienie twoje? Y czy także ślepym będźiesz, żebyś miał zażywać wagi tak oszukiwającèy, sądząc to za dobre, co jest przećiwno zbawieniu twemu? Y to to jest odmieniać nazwiska rzeczy, złe mianować dobrem, á dobre złem. *Biada, ktòrzy mòwićie złe dobrem, á dobre złem, Isai.4. ỹ.20.*

60. Ocuć śię tedy kiedyżkolwiek z tego

go śmiertelnego letargu, y postanòw wszelkièmi śiłami dążyć do ostatniego końca twego: wszystkie przeszkody y zawady oddalay: nie puszczay śię ani w lewo, ani w prawo: nie ustaway iść prostym gośćińcem mandatòw Bożych, aż za pomocą Bożą przyidźiesz do błogosławionego terminu szczęśliwèy wieczności. Ktòre kreatury ćię mogą od drogi zbawiennèy odwieść, abo przynamnièy na drodze ćię zastanowić: choćby one tobie tak były miłe, jak są miłe oczy twoje, wyłup je, y odrzuć od śiebie. *Matt.* 5. *℣.* 29. Co czynią w sèrcu twoim owe zabawy, owe sprawy, owe niepotrzebne rozrywki, ktòre zabieraią tobie czas do myślenia o sprawie zbawienia twego? choćby one były tobie tak potrzebne, jako jest potrzebna prawica twoja: odetniy ją, y zarzuć precz od śiebie. Co czynią w głowie twojèy owe snujące śię myśli o cudzych sprawach y uczynkach do ćiebie nienależących? y te precz odrzuć od śiebie.

61. Czy rozumiesz, że tu o małą rzecz idźie, kiedy gra idźie abo o stratę, abo o pozyskanie zbawienia wiecznego y ośiągnienia samego Boga na całą błogosławioną wieczność? Czy może to być z pożytkiem

tkiem naszym, co jest z utratą wiecznego żyćia, wiecznego szczęśćia y błogosławieństwa wiecznego? co jest z utratą samego Boga dobra naywiększego? Obrzydź tedy sobie wszystkie zboczne do wiecznèy przepaśći prowadzące drogi, ktòrèmi do tych czas chodźiłeś: á postanòw uśilnie śię trzymać drogi przykazań Bożych. Niech insze twoje żądze nie będą, tylko zyskać Boga, zyskać zbawienie wieczne. Proś pokornie Boga, aby jak on jedynie ćiebie stworzył dla śiebie, tak ty za pomocą łaski jego jedynie żył dla niego: y aby ta jedyna była sprawa twoja, ktòra jest jedynym dobrem twoim. A potym wolnego czasu weyrzyi w śiebie, y uczyń.

EXAMEN

Jaka masz żądzą y pragnienie zbawić duszę twoję.

62. W wielkich y w trudnych sprawach tymże krokiem postępuje żądza, y sprawy przedśięwźiętèy ewent, abo pożądane wykonanie: bo inaczèyby śię nie przekonały zachodzące trudnośći y przeszkody. Przeto w tak wielkièy sprawie pozyskania zbawie-

wienia twego, examinuy śię sam, jaką masz żądzą zbawienia twego?

63. I. Ta żądza powinna mieć te trzy przymioty: to jest, powinna być skuteczna *efficax*. 2. naywiększa *summa*, 3. *Unica* jedyna. Co do pierwszego: Żądza otrzymania zbawienia wiecznego powinna być *skuteczna*: ktòraby ćię do dobrze czynienia wzruszyła; bo chęć owa nie doskonała, ktòra bez skutku zostaje, znayduje śię u wszystkich grzèsznikòw, ba y w samym piekle, jako mòwi S. Bernard: *dobrych żądz pełne piekło*. Powtòre: ta żądza powinna być *summa* naywiększa: bo jakaby była hańba twoja, gdybyś dobra twego naywiększego, na ktòrym wszelkie twoje szczęśćie zawisło, tylko oźięble pragnął: kiedy dobra źiemskie znikome tak gorącym afektem śię pragną. Potrzećie: ta żądza powinna być *jedyna*: to jest, nie powinieneś żadnèy inszèy rzeczy żądać, ktòra jest przećiwna zbawieniu twemu: á inne wszystkie rzeczy nie inaczèy powinne być żądane, tylko ile pomagają do zbawienia.

64. II. Examinuy *Originem* abo zrzòdło oźiębłośći y ostygłośći tego pragnienia, ktòra ztąd wypływa, że sprawę zbawienia twego rozumiesz być łacną: perswadując sobie, że łacno zbawienia wiecznego dostąpisz. Lecz to besp eczeństwo jest matką niedbalstwa y ospałośći w tak wielkièy sprawie: á zatym Szatańska ta jest perswazya. Inaczèy Swięći słowy y przykładem nas uczą: inaczèy nauka y żyćie Chrystusa Pana każe nam wierzyć y sądźić. Ewangelia Chrystusowa nas naucza, że trudna jest do zbawienia droga, á zatym do doyśćia do chwały wiecznèy wszelkiego starania za pomocą Bożą powinniśmy dokładać.

65. Dźiwna zaiste rzecz jest, widźieć tak wielu Chrześćian tak sobie bespiecznych, że śię bynamnièy utraty zbawienia nie boją, choć źle żyją: gdy Zbawićiel nasz wyraźnie przez usta Apostoła y Namieśnika swego oznaymuje 1. *Petr.* 4. ℣. 18. że *sprawiedliwy ledwo będźie zbawion*. Tenże Zbawićiel w Ewangelii świadczy, *że mała liczba wybranych*: *że ćiasna droga do nieba, ćiasna brama do żywota*, y nie wielu ich jest, ktòrzy przez nię przechodzą. Zaprawdę strasżna ta prezumpcya y odwaga w tak niebespiecznèy sprawie nie zkąd inąd pochodźi, tylko od strasznego

 zaśle-

záślepienia, od ſtráſznéy ślepoty duſznéy: ktòrą Marćin Luter záślepiony, pierwſzy tę ſtráſzną, á nigdy w Kośćiele Bożym nieſłyſzaną ná świat wprowadźił naukę, ktòréy ſwawola ludzka śię chwyćiła: *Wierz tylko, że zá ćię Chryſtus ćierpiał, że zá ćię dość uczynił ſprawiedliwośći Boſkiéy, á jużeś zbawion*: á jeſzcze jak pòźniéyſzy uczeń jego Kalwin dokłada: *y tak ćię nie może minąć chwała wieczna, jako nie może minąć ſamego Chryſtuſa*. Czy nie obſzerna to droga? czy nie ſzeroka to bráma? ale ktòra prowadźi do zguby.

66. III. Examinuy śię, ktòrych zażywaſz *śrzodkòw* abo *ſpoſobòw* do otrzymania zbawienia twego. jakie odprawujeſz nabożeńſtwa? w jakich śię cnotach ćwiczyſz? jakie uczynki dobre dźiałaſz, abyś pewniéyſze uczynił zbawienie twoje? jako napomina nas S. Piotr 2. *Petr*. 1. ℣. 10. Czy nie to wſzyſtko odkładaſz na przyſzły czas, kiedy z czaſem barźiéy śię wzmoże trudność dobrze czynienia dla mocniéy wkorzenionego y zadawnionego złego zwyczaju: abo też czy nie to wſzyſtko odwłaczaſz y odkładaſz aż do ſaméy godźiny śmierći tak niepewnéy y tak wiele

le trudnośći pełnéy? Za prawdę, gdyby był Pan Bòg w mocy naſzéy zoſtawił y czas, y łaſkę do nawròcenia śię, nie moglibyśmy ani czaſu, ani téy łaſki zapewne ſobie obiecywać z taką pewnośćią, y beſpiecznośćią, z jaką je ſobie teraz obiecujemy: á daleko barźiéy teraz, kiedy one tak ſą wątpliwe y niepewne.

67. IV. Examinuy śię, *w jakie niebeſpieczeńſtwa* ſtraty zbawienia wiecznego wdawaſz śię? Czy nie ſzukaſz okazyi jakich, w ktòrych możeſz ſtraćić niebo? Czy onych wſzelkiémi ſpoſobami chroniſz śię, y od nich ućiekaſz? Czy nie maſz woli dłużéy trwać w ſtanie grzéchu śmiertelnego? á jednak miałbyś śię bać jednéy nocy iść ſpać nie pojednawſzy śię z Bogiem twoim, z Sędźią twoim! Czy nie tak żyjeſz, jakby duſza twoja była duſzą beſtyi, abo głòwnego twego nieprzyjaćiela, jeśli o zbawienie jéy nie niedbaſz?

68. V. Examinuy, ktòre maſz *przeſzkody* oddalić, abyś pewniéyſze y beſpieczniéyſze uczynił zbawienie duſzy twojéy. Czy nie przeſzkadza tobie do nieba jaka przyjaźń, abo jaka ſprawa, abo jaka ućiecha? W ſzczegulnośći mòwiąc, wielką

D2 prze-

przeszkodą do zbawienia jest pycha y lubieżność: bo pycha oddala łaskę Bożą, á życie miękkie y roskoszne nie dopuszcza człowiekowi przyjąć łaskę Bożą, y z nią wspòł robić.

69. VI. Examinuy śię, czy nie masz w sercu twoim *maxym abo dyktaminòw* Szatańskich, cale przećiwnych zbawieniu twemu? jakie u niektòrych bywają te: 1. Dobry jest P. Bòg! lituje śię nad ułomnośćią ludzką: á zatym bespiecznie możem grzeszyć.

2. Może każdy według upodobania swego żyć, byleby śię potym wyspowiadał.

3. Jeśli śię nie pomśćisz, to żadnego honoru nie będźiesz miał.

4. Jeśli teraz wesołych dni nie zażyjesz, gdy młodość kwitnie, to potym nigdy nie będźiesz miał wesołego czasu.

5. Wolno drugim, czemu nie mnie?

Te y inne dyktamina są cale Ewangelii przećiwne, y nic inszego nie są, tylko zdrady y śidła nieprzyjaćiela dusznego, ktòrych śię trzeba barzo bać: Bo jeśli śię wola zepsuje, może ją rozum naprawić: ale kiedy sam rozum śię zepsuje, á kto go naprawi? gdyż on zawsze przy swoim zdaniu

niu abo rozumieniu będźie stał: jako widźim w heretykach tak wielki upor: czemu? bo na swoim fałszywym rozumieniu zasadzają śię. Jeśli przednieysze koło u zegara zastanowi śię, á jako drugie kòłka obracać śię będą?

Uznay niedostatki twoje w tak wielkiey sprawie zbawienia twego, gdźie idźie abo być na wieki szczęśliwym, abo być na wieki nieszczęśliwym y przeklętym.

Przyday do tego y innych niżey położonych Examinòw racye abo przyczyny, ktoreby ćię poruszyły do poprawy żywota.

A te racye są następujące:

70. *Pierwsza*: uważać jak wielki *pożytek* duszy twojey przynieśie ta twoich niedostatkòw poprawa.

Druga: Jak wielką tobie *pociechę* taż sama poprawa przynieśie.

Trzecia: Jak wielce do tey poprawy ćiebie obliguje sama *professya imienia Chrześćiańskiego*.

Czwarta. O jakby tobie miło y wdźięczno było, żeś te niedostatki poprawił, gdyby ći przyszło teraz umierać!

Piąta: Z jakim wstydem y drżeniem staniesz przed Sędźią twoim Chrystusem, jeśli życia twego nie poprawisz!

Szósta: Jak wielka tu zasługa, y jak wielka w niebie nagroda ćię czeka, jeśli śiebie samego zwyćiężysz y przełamiesz!

Siódma: Jak Bogu miła y wdźięczna będźie ta twoja wiktorya!

Osma: Jak niewdźięcznym będźiesz Bogu, jeżeli po wźiętych tak wielkich dobrodźieystwach, po doznaney tak wielkiey miłośći Boga twego ku tobie, zaniedbasz poprawić śię.

71. Na koniec: Ponieważ Pan Bóg tak wiele dla zbawienia twego uczynił, proś jeszcze o tę łaskę, aby nie dopuśćił tobie, abyś ty sam zbawieniu twemu przeszkadzał, ale abyś wszelkiego starania dołożył, z taką goracośćią ducha, na jaką zasługuje DUSZA: DUSZA, mówię, TWOJA! DUSZA JEDYNA! DUSZA NIESMIERTELNA Y WIECZNA!

II.

O PRZESZKODACH W DRODZE DO NIEBA

w powszechnośći,

to jest, o każdym powszechnie grzéchu, y jego skutkach.

KAZDY GRZECH SMIERTELNY jest niepochybną PRZESZKODĄ DO NIEBA;

Bo jest straszną obrazą Boskiego Majestatu.

72. I. Cięszkość obrazy miarkuje śię z tych trzech rzeczy. Naprzód: z godnośći Osoby obrażoney. Powtóre: z podłośći obrażającego. Potrzećie: z szkaradnośći samey obrazy.

Co do pierwszego: *Obrażony* przez grzech śmiertelny jest SAM BOG: to jest, Pan twóy naywyższy, nieskończenie dobry w samym sobie. Co dobrego kiedy miałeś bez Boga, bez którego ani mogłeś być *possibilis?* Grzesząc tedy obraźiłeś Stwórzyćiela twego, bez którego nigdybyś był na ten świat nie przyszedł! Obraźiłeś Konserwatora, abo Zachowyćiela twego, bez którego y jednego momentu czasu nie trwałbyś na świećie! Obraźiłeś Odkupićiela twego, bez któregobyś był zginął na wieki, y który tobie życiem, męką, y śmierćią swoją okrutnych boleśći y zelżywośći pełną, nabył wieczną w niebie chwałę! Obraźiłeś Pana naywyższego, Pana tak w sobie samym dobrego, że dobroći y

doſkonałośći jego żaden rozum by też Anjelſki doſkonale pojąć nie może: Bo jego dobroć jeſt wyżſza y więkſza nad wſzyſtkie dobroći, o ktòrychkolwiek pomyślić możem. Czy tedy możeſz to wierzyć wiarą mocną, wiarą Boſką, á z żalu ſerdecznego nie umrzeć, przypomniawſzy ſobie, żeś tak dobrego Pana nie tylko nie miłował, ale jeſzcze ćięſzko go obrażając, miałeś go za nieprzyjaćiela, y jego przyjaźni wyrzekłeś śię nazawſze: gdyż z twojey ſtrony, z śił twoich przyrodzonych nie maſz żadnego ſpoſobu tę z Bogiem naprawić y ſkojarzyć przyjaźń, y ten błąd twòy poprawić, jeśli ſam Bòg łaſką poprzedzającą ćiebie nie wſpomoże, y pierwſzy na ratunek twòy nie poſpieſzy.

73. Przynamniey tedy teraz obrzydź ſobie, y odrzecz śię winy twojèy, obrazy Pana twego, Pana tak dobrego, kiedy ćię łaſka ſwoją poprzedza, oświecając ćię, jak wielkiego Pana, jak wielkiego Dobrodźieja twego obraźiłeś. Dźiękuy mu za tak długą ćierpliwość, ktòrą ćię tak długo znośił. Wyznay przed całym dworem niebieſkim ſzaleńſtwo twoje, żeś śmiał przećiwko tak wielkiemu Panu powſtawać y rebel-

rebellizować. Uczyń mocne przedśięwźięćie prędzèy tyśiąc razy umrzeć, niżeli znowu przećiwko tak wielkiemu y tak dobremu Panu powſtać. Proś go naypokorniey, aby tobie tę wyświadczył łaſkę z dobroći ſwèy nieſkończonèy, abyś nigdy go nie obraźił.

74. II. Powtòre uważmy *ſzkaradność obrazy* Boſkièy, abo grzèchu śmiertelnego; bo każdy grzèch ćięſzki zawiera w ſobie wielką Boga wzgardę y ſtraſzne przećiwko niemu okrućieńſtwo. A napzròd: grzèch *zawiera wielką Boga wzgardę:* Bo gdy z jednèy ſtrony zachodźi wola Boża y naywyżſzego jego Majeſtatu upodobanie: á z drugièy ſtrony wola twoja y złèy pożądliwośći twojèy beſtyalſka ućiecha: gdy ty śmieſz grzeſzyć, wolą twoję nad wolą Boſką przenaſzaſz, y w ſercu twoim to ſtanowiſz, że lepièy tobie jeſt nie ſłuchać Boga, niż pożądliwośći twojèy nie dość uczynić. Y choćiaż Bòg ze wſzelką ſwoją powagą zakazuje ći tego: choćiaż ze wſzelką mocą y ſurowośćią zato groźi, choćiaż ze wſzelką dobroćią ćię od tego odćiąga: ty jednak na to nic nie dbając, wolíſz wypełnić żądzą pożądliwośći

twojèy, niż być posłusznym przenayświętszèy woli jego: takim procederem co inszego czynisz, jeżeli nie to, że rzeczą samą pożądliwość twoję więcèy ważysz, niż Boga. *Projecisti me post corpus tuum*, 3. *Reg*. 14. ℣.9. Zarzućiłeś mię w tył za grzbiet swòy.

75. Tymże sposobem grzèch zawiera w sobie *straszne przećiwko Bogu okrućieństwo:* bo *directè* zmierza na jego obrażenie, y niby, gdyby to mogło być, na jego zniszczenie y zgładzenie, mieszając y turbując jego nieskończoną szczęśliwość, bez ktòrey Bòg nie byłby Bogiem. Bo jako miłość jest tèy natury, iż gdyby Bòg nie miał tego dobra, ktòre ma, toby ona mu dała: tak grzech we wszystkim przećiwny miłośći, takièy jest złośći: iż gdyby Bòg mògł stracić dobro, ktòre ma, toby on mu ono dobro odebrał.

76. Patrz tedy, coś zrobił grzesząc! Uczyniłeś Bogu taką krzywdę, jakobyś go ze wszelkiego dobra złupił: á żeś go nie zniszczył, to pochodźi nie z twojèy przewrotnośći, ale z essencyalnèy Boskièy nieodmiennośći, ktòra żadnemu wnętrznemu złe-

złemu podlegać nie może, y żadnèy straćie nie podlega.

77. A do tego odważając śię na grzèch, na tak straszną akcyą odważyłeś śię, przez ktòrą w takim śię stanie postawiłeś, ktòrym Bòg na wieki śię będźie brzydźił, y z nieskończonym gniewem nań na wieki śię będźie zapatrował, jako na *objectum* przećiwne wszystkim swoim Boskim doskonałośćiom.

78. Na jaką tedy karę zasługuje, kto tak szkaradną akcyą popełnia? A ty co barźiey nienawidźiałeś, jeśli grzèchu nie miałeś w nienawiśći? Bòg z istoty swojey tak nienawidźi grzèch, iż gdyby przestał nienawidźieć grzechu, przestałby być Bogiem. A to jest niepodobno, aby Bòg przestał być Bogiem: toć y to jest niepodobno, aby kiedy Bòg przestał nienawidźieć grzechu. A ty jednak tak mało dbasz, że grzèch podobno nie jeden popełniłeś, y tak mało śię boisz, abyś weń znowu nie wpadł! *Nunquid parva est fornicatio tua? Ezech*: 16. ℣.20. Izali mała jest w tèy szkaradnèy akcyi złość twoja?

79. Spuść śię tedy w głębokość nieprawośći twojèy, y życz sobie morza łez, ktò-

rea

remibyś opłakiwał rebellie twoje przećiwko Panu twemu. Proś po tyśiąc kroć o przebaczenie: á jeśli Bòg widźi, że kiedy ty masz śię odważyć na grzèch śmiertelny: proś o tę łaskę, aby pierwièy ći odebrał to życie, niżelibyś miał kiedy Majestat jego obraźić grzèchem śmiertelnym.

80. III. Potrzećie: uważmy podłość *obrażającego*, ktòra dopełnia miarkę szkarady grzèchowèy. Obrażającym tedy ty sam jesteś grzeszniku: przeto abyś poznał podłość twoję, uważ naprzòd śiebie samego, co jesteś względem ćiała, ktòre teraz jest naczyniem plùgawstwa: á nie dawno przedtym coś mnièyszego było, niż mròwka, ba niczym nie było. Potym uważ śiebie względem duszy, względem, ktòrèy pełnym jesteś niewiadomośći, ułomnośći, y nieprawośći: zewsząd okrążony od nieprzyjaćioł widomych y niewidomych, popychany do złego od tak wiele pokus, wiszący nad przepaśćią grzèchòw y kary wiecznèy, do ktòrèy wpadłbyś co moment, gdyby ćię łaska swoją nie utrzymywał tenże Bòg, ktòregoś obraźił. Jakże grzeszniku masz śiebie samego cenić, ktòry z śiebie samego nicze-

niczego wart nie jesteś, y nic z śiebie samego nie możesz, tylko grzeszyć, y samego śiebie zgubić. *Perditio tua Israël, tantummodo in me auxilium meum:* Osee 13. ℣.9. Zguba, zatracenie twoje Izraelu grzeszniku: tylko we mnie ratunek mòy. Cokolwiek ze wszystkich rzeczy nie jest niczym, abo grzechem, abo piekłem, to nie twoje jest grzeszniku, ale samego Boga.

81. Jeżeli po tym wszystkim jeszcze nie dobrze poymujesz podłość twoję: uczyń komparacyą abo poròwnanie śiebie samego z inszèmi rzeczami. Co y czym ty jesteś poròwnany ze wszystkièmi ludźmi, ktòrzy są na całym świećie, y ktòrzy przedtym byli, y ktòrzy napotym będą aż do skończenia świata? Co ty jesteś poròwnany z Anjołami y ze wszystkièmi Swiętèmi w niebie? Ktoby ćię w tak wielkièy gromadźie ludźi poznał? Ktoby na ćię osobliwy miał wzgląd? Y coby tak wielkièy gromadźie ludźi ubyło, gdyby ćię nie było? Ubyłby tylko atom pewnèy kreatury: á y ten atom nie twòy jest, ale Boży. Sądź tedy, gdyby ćię cale nie było na świećie, coby ubyło gromadźie wszystkich á wszystkich kreatur? A jednak wszyst-

wszystkich á wszystkich kreatur gromada porównana z Bogiem jest nieskończenie mnieysza, niżeli jeden proszek ziemi porównany z całym światem. *Quasi pulvis exiguus. Isai. 40. V. 15. Oto Narody jako kropla wody, jako ziarnko na szalach poczytane są: oto wyspy jako proch maluczki.*

82. Ty tedy w tèy gromadźie wszystkich kreatur jaką masz cząstkę? o jak maluczką! á jednak tak lichy, tak podły śmiałeś sprzećiwić śię woli Pana wszechmocnego! Ty, ktòry przedtym niczym nie byłeś! ty, ktòry własnèmi śiłami y zdźbła z ziemi nie możesz podnieść, ty śmiałeś Boga draźnić, ktòry z istoty swojèy zawsze był, jest y będźie! ty odważyłeś śię potykać śię y wojować z wszechmocnym Panem! Ty ubogi y nędzny, ktòry y tchnąć z śiebie samego nie możesz, powstałeś na Pana wszystkiego świata! Ty, ktòry cały czymkolwiek jesteś, to nie czym inszym jesteś, tylko jedynym złożeniem z litośći Bożych, dobrowolnie wyrzekłeś śię przyjaźni Nàywyższego! Y także kreatura tak nędzna, tak wielkièmi dobrodźièystwy obdarzona powinna postępować z Bogiem nie-

nieskończonym, z Dobrodźiejem swoim nayłaskawszym? Jako to mogło być, abyś tak wiele złego narobił? *Fecisti mala & potuisti? Jerem: 3. V. 5. Otoś mòwił y czynił złośći y nieprawośći! y mogłeśże?*

83. A czemu przywieść śię dałeś do czynienia tak wiele złego? czy podobno przymuszony jaką potrzebą? Czy dla jakiego wielkiego pożytku? Bynamnièy! ale obraźiłeś Boga twego dla rzeczy nikczemnych, ktòrych już nie masz, y dobrzeby było tobie, gdyby one nigdy nie były: á jednak tego zgniłego trupa przeniosłeś nad nieograniczone doskonałośći morze, ktòrym sam Bòg jest. Co, proszę, na ten czas mòwili o twojey niezbożnośći Anjołowie? jak śię ućieszyli Szatani, gdy ćię widźieli w grzèchu swoim towarzyszem? A tak ktòra przepaść tak głęboka będźie, ktòraby z twoją podłośćią śię zrównała? Uznay, jakim śię stałeś przez grzèchy twoje? Zbrzydź śię onèmi niezmiernie. Osądź śię sam, że tyśiąca piekłòw godźien jesteś: Postanòw mocno wprzòd tyśiąc razy umrzeć, niżeli raz zgrzeszyć: y oraz Boga gorąco proś, aby gdy sam swoją śmièrćią chćiał zniszczyć grzèch, nie dopuśćił to-

tobie, abyś dał mieysce w sercu twoim grzechowi.

84. A z tego wszystkiego wnieś, że każdy grzech śmiertelny jest taką złością, przez którą człowiek staje się nieprzyjacielem Boskim, niewolnikiem Czartowskim, traci prawo do królestwa niebieskiego, y już jest osądzonym do piekła, jeżeli w tym grzechu umrze; niegodnym taki się staje wszelkiey łaski Bożey, y nie jest godźien naymnieyszego daru Boskiego nawet y przyrodzonego, jako to zachowania życia: godźien taki, żeby go zaraz źiemia pożarła, y do piekła wtrąciła; godźien, aby przećiw jemu powstały wszystkie stworzenia, y jego zamordowały: godźien taki, żeby wszystkie jego dobra zniszczały, przez ogień, przez pioruny, przez wód zalanie y przez inne sposoby. Bierz każdą rzecz na głęboką uwagę, abyś przeniknął, jak barzo masz się wystrzegać każdego grzechu śmiertelnego. Gdybyś wiedźiał, że w tym napoju jest trućizna, po którey wypićiu miałbyś wkrótce znagła y niespodźiewanie umrzeć; czybyś się odważył pić taki napóy, choćbyś się po śmierći ztąd następującey nie bał piekła, nie

nie poczuwając się z łaski Bożey do żadnego grzechu ćięszkiego: á zatym spodźiewając się być w łasce Bożey? Daleko tedy barźiey masz się zawsze wystrzegać wszelkiego grzechu śmiertelnego: bo daleko większe złe sprowadza, aniżeli jest nagła śmierć. A po wypitym napoju taką trućizną zarażonym, izalibyś nie zaraz szukał skutecznego lekarstwa? toż czyń, gdy się postrzeżesz być w grzechu śmiertelnym: zaraz się uday do serdeczney skruchy, do Sakramentalney spowiedźi.

O nienawiśći, którą ma BOG przećiwko grzechowi.

85. I. Od pierwszey reguły abo prawidła wszelkiey słuszności y świątobliwośći, ktoym prawidłem jest wola Boża, nauczmy się brzydźić się owym piekielnym straszydłem, którym jest obraza Boża abo grzech śmiertelny. Tak bowiem Pan Bóg brzydźi się grzechem, że żadney rzeczy nie ma w nienawiśći, krom samego jednego

go grzechu, ktòrego tak nienawidźi, iż go nienawidźi *jedynie, nieubłaganie y wiecznie.*

A naprzòd: P. Bòg nienawidźi grzèch *jedynie.* Kto może opowiedźieć, jak wielką nienawiśćią P. Bòg dobro naywyższe unaſza śię, y ſprzećiwia śię grzechowi, ktòrego ſamego jednego uznawa za nieprzyjaćiela ſwego, y przećiwko ktòremu jednemu wſzyſtkich wſzechmocnośći ſwojèy śił dobywa? BOG, ktòry nienawidźi, nic co inſzego nienawidźi, tylko grzèch. We wſzyſtkich kreaturach całego świata znayduje co dobrego od iſtnośći ſwojèy Boſkièy udźielonego, y o nim ma ſtaranie y opiekę. A w grzèchu y w grzeſzniku, ile jeſt grzeſznikiem, nieco innego widźi, tylko przepaść złośći, morze jadu, głębinę obrzydłośći bez dna: y dla tego nim śię brzydźi, nienawidźi go, przećiwko niemu powſtaje, y wſzelką indignacyą Sèrca ſwego Boſkiego wywiera. Y tak lepſza rzecz jeſt być bazyliſzkiem abo ropuchą jadu pełną, niż na moment być w grzèchu śmiertelnym.

86. O jak nędzny tedy jeſt twòy ſtan grzeſzniku! Bo przez tak długi czas leżąc

żąc w grzechu śmiertelnym byłeś objektem gniewu Bożego! byłeś celem wſzechmocnèy indignacyi Boſkièy! byłeś metą piorunòw ſłuſznego gniewu jego! A ty jednak w tym tak ſtraſznym y okropnym ſtanie nieprzyjaźni Bożèy, żyłeś weſoł, y bez żadnèy bojaźni! znalazłeś czas do śmiechòw, do żartòw, y do dalſzèy coraz obrazy Boſkièy. A coby śię na ten czas z tobą ſtało, gdyby Bòg naylitośćiwſzy dał śię był od twojèy złośći zwyćiężyć? gdyby z ſwego nieſkończonego miłośierdźia ſłuſznèy Sèrca ſwego indignacyi nie był zatrzymał? Jużbyś doznawał ſkutkòw y owocòw rebellii twojèy na wieczny z potępieńcami ogień ſprawiedliwym ſądem Bożym ſkazany! A czy jeſzczeż będźieſz miał wolą znowu tak wielkiego Pana ſtać śię nieprzyjaćielem? czy jeſzcze zechceſz kiedy w tak nieſzczęśliwym ſtanie w oczach Boſkich śię ſtawić? Po tyśiąc kroć oświadcz śię, że nigdy na to śię nie odważyſz. Zbrzydź śię z ſerca owèmi niegodnèmi twèmi ućiechami, dla ktòrych tyle razy przenayświętſzèy woli Boſkièy ſprzećiwiłeś śię. Dźiękuy Bogu, że ćię do tych czas z taką ćierpliwośćią znośił, y teraz

 prze-

przebaczenie ći z taką dobroćią ofiaruje. Zą̈day łez wszyſtkich ſzczèrze pokutujących, y miłośći wſzyſtkich Serafinów, abyś łzami grzechy twe opłakał, á Serafi-cznèmi ogniami nagrodźił ſzkodę, ktòrąś Bogu przez grzèch uczynił. A że nieſkończona Swiątobliwość Boża nie co inſzego nienawidźi, tylko grzèch: przeto przez tę ſamę świątobliwość Boſką proś go, aby tęż ſamę ſwoję nienawiść grzechu przyjął miaſto barzo lekkièy ſkruchy twojèy, ktòra niech w ſercu twoim coraz pomnaża.

87. II. Powtòre uważmy, iż P. Bòg nie tylko jedynie, ale też y *nieprzebłaganie* nienawidżi obrazę Majeſtatu ſwego, tak dalece, że nigdy miedzy tèmi dwuma nieprzyjaćielami: to jeſt, miedzy Dobroćią Bożą y miedzy grzechem ſtanąć zgoda nie może. Ty kiedy grzechem śię brzydźiſz, to śię brzydźiſz przez akt wolny woli twojèy, od ktòrego możeſz odſtąpić, y czym śię brzydźiłeś, coś nienawidźiał, to możeſz potym kochać. A Pan Bòg grzèchem śię brzydźi, onego nienawidźi przez iſtotę ſwoję Boſką, y Szatańſkiemu temu płodowi ze wſzyſtkièmi ſwèmi Boſkièmi doſkonałośćiami jeſt przećiwny. Zkąd jako niepodobna rzecz jeſt, aby Bòg nie był kiedy Bogiem, tak niepodobna rzecz jeſt, aby Bòg mògł kiedy nie brzydźić śię złośćią grzechową, y onèy nie mieć w nienawiśći. *Quoniam non Deus volens iniquitatem tu es: Pſ. 5. ℣. 5.* abowiem Boże nie jeſteś Bogiem chcącym nieprawośći, mòwi Pſalmiſta. Bo ta jeſt eſſencya abo iſtność Boſka być nieprzebłaganym y iſtotnym nieprzyjaćielem każdego grzèchu.

88. Te tedy obrzydliwośći y abominacye, ktòre przez całe żyćie twoje popełniłeś, przedwieczna mądrość Bòg naſz przed wieki widźiał, przed wieki nienawidźiał, y na wieki potym nie przeſtanie ich widźieć y nienawidźieć! A tak widźiſz, grzeſzniku, coś zbroił grzeſząc? Poſtawiłeś przed oczami Boſkièmi przepaść złośći, ktòra nigdy od oczu Boſkich oddalić śię nie może! y tym ſpoſobem momentalną twoję ſproſność za *objectum* oczom Boſkim położyłeś, na ktòrą Bòg patrząc zawſze śię oną brzydźił, brzydźi śię, y będźie brzydźił śię na wieki. A ty potym wſzyſtkim jeſzcze nie roſpływaſz śię we łzy? ba czy nie y teraz wątpiſz, czy nie zechceſz znowu tak ſzkaradne *obje-*

 ctum

ẞłum przed oczy Bośkie ſtawić, nowy grzèch popełniając?

89. Uczyń mocne przedśięwźięćie przed całym dworem niebieſkim, że nigdy napotym tego nie uczyniſz. Obiecuy, że káżdèy pokuśie za pomocą Bożą będźieſz śię ſprzećiwiał aż do śmierći. Boſtanòw przez całe życie ſwoje ćwiczyć śię w uſtawicznych aktach ſerdecznèy ſkruchy: aby, ponieważ Bòg na wieki nie przeſtanie widźięć grzechòw twoich, przynamnièy razem z niemi widźiał prawdźiwy żal ſkruſzonego ſerca twego: y żeby razem widźiał, że jako przez twoję złość byłeś wmieſzany w liczbę zdraycòw Bośkich, tak abyś przez dobroć jego wmieſzał śię w komput mężòw prawdźiwie pokutujących z nieprzyłamanym przedśięwźięćiem, że pòki żyć będźieſz, nigdy z tego komputu nie wynidźieſz.

90. III. Potrzećie: uważmy, że P. Bòg grzechem śię brzydźi, y onego nienawidźi, nie tylko jedynie, nie tylko nieprzebłaganie, ale też y *nieſkończenie.* Miara nienawiśći jakièy rzeczy zawſze jeſt miłość rzeczy przećiwnèy. Bo wola tymże krokiem, ktòrym drogą miłośći unaſza śię do

do dobra ſwego, tymże, mòwię, krokiem drogą nienawiśći odſtępuje od złego jemu przećiwnego. A zatym jako Bòg nieſkończenie śiebie ſamego kocha, tak nieſkończenie nienawidźi złe ſobie przećiwne: ktòrym złem nic inſzego nie może być, tylko obraza nieſkończonego jego Majeſtatu, abo grzèch ćięſzki.

91. Gdyby wſzyſtkie nienawiśći Czartòw y potępieńcòw, ktòremi Boga nieſkończone dobro nienawidzą, w jedno ſerce śię zebrały, toby nigdy nie zrownały śię z nienawiśćią, ktòrą ma Bòg przećiwko jednemu grzèchowi, przećiwko jednèy urażie Majeſtatu ſwego. Bo tamte nienawiśći ſą kreatur: á zatym ſą ograniczone: á nienawiść, ktòrą Bòg nienawidźi złość grzechową, jeſt nieſkończona.

92. Patrzże tedy, y pilnie uważay: coś na ten czas kochał, gdy grzèch popełniłeś? Kochałeś ſtraſzydło tak obmierzłe, tak nienawiſne Bogu, jak Bòg jeſt wſzelkièy miłośći naygodnièyſzy! A jednak ty y teraz tym ſtraſzydłem tak mało śię brzydźiſz, y tak mało to *monſtrum* nienawidźiſz, jakby do ćiebie nie należało, jakby to *monſtrum* kto inſzy na świat wprowa-

 wa-

wadźił! *Nunquid parva est fornicatio tua? Ezech: 16. ℣. 20.* Czyż mała ta jeſt złość twoja? Czyż rozumieſz, że małèy wagi y uwagi godna jeſt ſzpetność twoja, ktòrą Bòg śię brzydźi y nienawidźi bez końca?

93. Kto śię myli, czy Bòg? czy ty? Bòg tak nienawidźi złość grzechowa, jak kocha dobroć ſwojèy iſtnośći: á ty barźièy kochaſz grzèch twòy, niż duſzę twoję, niż całego śiebie ſamego, gdy dla jednèy momentalnèy ućiechy wyrzekaſz śię ſzczęśliwèy wiecznośći w niebie: á obieraſz ſobie nieſzczęśliwą z potępieńcami w piekle wieczność. Na Boſkièy ſzali jeden grzèch śmiertelny przeważa wſzyſtkich wybranych zaſługi, wſzyſtkich Swiętych cnoty, wſzyſtkich Anjołòw przyſługi Bogu uczynione; á na twojey ſzali tenże ſam grzèch tak mało waży, że podczas mòwiſz, á còż tu złego jeſt? dość mi, że tego Kapłanowi wyſpowiadam śię: á co gorſza, jeſzcze miedzy ròwiennikami twèmi z tego śię popiſujeſz, y chełpiſz jakoby z dźieła wſpaniałego!

94. Znowu tedy pytay śię śiebie ſamego: Kto błądźi: czy Bòg, czy ja? kto śię oſzukiwa? Ach dla Boga! jaka twoja ślepo-

ta? Przynamnièy napotym mièy otwarte oczy: y gdy widźiſz, że nieſkończona Boſka Madrość tak ſądźi o złośći grzechowèy: ty też ze wſzyſtkich śił ſerca twego brzydź śię nią. Zycz ſobie ſkruchy ſerdecznèy ròwnèy nieprawośćiom twoim. Zaweźm świętą zazdrość ku tym, ktòrzy nigdy Boga nie obraźili, y nayczyſtſzemu oku Boſkiemu w tèy larwie piekielnèy nigdy śię nie ſtawili: y oraz pokornie proś Boga, aby do litośći ſwoich nowych przydał litośći, ani był kontent tym, że ćię tak długo ćierpliwie znośił: ale aby obfitych tobie łaſk dodał, żebyś napotym prędzèy śmièrć ſobie obrał, niżeli choć raz tę ſzkaradę grzechową tak obmierzłą Bogu do ſèrca twego przyjął.

NIENAWISC,

ktòra ma Pan BOG przećiw Grzechowi, naybarźièy znać z ukarania Anjołòw, Adama y Chryſtuſa.

95. I. Jako z umbry abo z ćienia dochodźim wielkośći abo ſzczupłośći ćiał; tak z ukarania grzechu możemy dòyść wiel-

wielkośći złośći onego: gdyż kara jeſt ćieniem grzechu. A naprzód: bierzmy na uwagę naypierwſze na świećie ukaranie Rebellizantòw Anjołòw, y dobrze poznaymy, jakièmi oni byli u Boga przed grzechem, á jakièmi śię ſtali po grzechu.

96. Stworzeni oni byli od Boga w naywyżſzym Empirèyſkim niebie, jako dźieł Boſkich pierwiaſtki pełni mądrośći, obdarzeni wſzelkièmi natury y łaſki przymiotami, naycżyſtśi Duchowie, naymędrśi: naymocnièyśi, naypotężnièyśi, naypięknièyśi: Synowie Boźi przez łaſkę poświącającą, z Bogiem złączeni przez miłość y inne cnoty, y już, już bliſcy chwały wiecznèy.

97. A oni co za wdźięczność Stwòrcy ſwemu oddali za taką dobroczynność? Wielka ich liczba Bogu nie chćiała być poſłuſznèmi, y wołnèy woli ſobie danèy do ſłużenia Bogu, y do zaſłużenia ſobie ną pomnożenie łaſki Bożèy, w ktòrey byli ſtworzeni, y na ośiągnienie wkròtce chwały wiecznèy, na złe zażyli; bo tę ſwobodę woli ſwojèy na rebellią przećiwko woli naywyżſzego obròćili, niechcąc mu być poſłuſznèmi.

98.

98. Patrzże już, jak wielkie jeſt złe odſtąpić od oſtatniego końca ſwego, y ćięſzko zgrzeſzyć! P. BOG taką niewdźięcznośćią y rebellią Anjołòw ſłuſznie rozgniewany, ich wſzyſtkich razem do piekielnèy przepaśći ſtrąćił. Ta kara trzy miała okoliczności naywiękſzego przeſtrachu; bo była nagła, y nieodwłòczna: była powſzechna na wſzyſtkich rebellizantòw: była też karą naywiękſza. A naprzòd: ta kara była *nagła*, nigdy nieſpodźiewana: bo ich przywaliła jeſzcze orężże w ręku trzymających: to jeſt, ſwoją pychą jeſzcze do tych czas nadętych nie dano im ani mièyſca, ani czaſu, ani pomocy do poſtrzeżenia śię y do czynienia pokuty: ale wnet w momenćie jednym z nieba ſtrąceni ſą do piekła w ogień wieczny.

99. Powtòre: ta kara była powſzechna; bo tak wielka była liczba tych rebellizantòw Anjołòw, że liczbę liśćia na drzewach przewyżſzała: á jednak żadnemu z nich nieprzebaczono, żadnemu nie przepuſzczono. Gdyby był ſkarany ſam herſzt ich Lucyper, abo gdyby był P. BOG kontentował śię z tak wielkièy liczby

Du-

Duchów przewybornych dźieśiątego á dźieśiątego ſkarać, jako zwykli Monarchowie karać rebellizujących ſwoich poddanych; y takby był pokazał ludźiom wielką ſprawiedliwośći ſwojèy ſurowość na ich przeſtraſzenie, ktòrzy z natury ſwèy daleko ſą podlèyśi za Anjołòw. Jak tedy było jawne ſprawiedliwośći Boſkièy świadectwo, że razem wſzyſtkich potępił na ogień wieczny, żadnego nie mając względu ani na ich zacność, ani na ich mądrość, ani na inne ich talenta, ani na jch tak wielką liczbę, ani na dobre ich uczynki, ktòreby oni czynili, gdyby im był dany czas do pokuty, ani na koniec na tak wiele złego, ktòre trwając w uporze ſwoim mieli popełnić.

100. Potrzećie: ta kara rebellizantòw Anjołòw była naywiękſza; Bo ći przeklęći Duchowie ſtraćili wſzyſtkie dary łaſki: á nabyli w potępieniu ſwoim nieſkończoney nędzy bez żadnèy nadźiei pozbyćia jèy niekiedy. O ſtraſznie tedy wielka jeſt nienawiść, ktòra śię BOG unaſza przećiwko grzechowi, widźieć zarażone grzechowym jadem naypięknièyſze wſzechmocnośći ſwèy dźieła: á ich nie tylko tylko nie oczyśćić, ale razem wſzyſtkie w ogień wieczny wrzućić bez żadnèy poprawy! Kto śię nie będźie bał wielkiego tego Pana? Kto go zechce mieć za nieprzyjaćiela? Kto zechce wracać śię do jego obrażenia? *Quis non timebit te, ô Rex gentium? Jerem. 10. V. 7.* Kto śię ćiebie nie będźie bał o Kròlu narodòw?

101. Porównay teraz y grzechy twoje z grzechem tych nędznych Anjołòw, y zadźiw śię Dobroći Bożèy nad tobą, że z tobą Pan BOG inaczèy poſtąpił, nie tak, jak z tèmi nieſzczęśliwèmi Anjołami! Oni tylko raz zgrzeſzyli: á ty tak wiele y tak wiele! Oni myślą tylko zgrzeſzyli: á ty przewròtne twoje myśli do ſamego ſkutku przyprowadźiłeś. Oni grzeſząc nie zniżyli śię pod kreatury za śiebie podlèyſze: á ty grzeſząc podlèyſzym śię uczyniłeś za nierozumne beſtye y ſzkapy. Oni nigdy nie mieli łaſki do powſtania: á ty tyle razy onę miawſzy, onèy jednak na złe zażyłeś! Oni żadnèy zelżywośći nie uczynili Krwi Chryſtuſowèy; za nich bowiem Chryſtus nie ćierpiał: á ty Krew Chryſtuſowę tyleś razy podeptał! á jednak nie pozwolono im y jednego momen-

mentu do pokuty y poprawy: á tobie dano tak wiele czasu, tak wiele godźin, dni, mieśięcy y lat! Y tenże Pan, ktòry śię im nieprzebłaganym pokazał, za ćię nie tylko umarł, ale też pierwszy do ćiebie przychodźi oświecając ćię, jak ćięszkoś przećiwko niemu zgrzeszył: pobudzając ćię do proszenia łaski odpuszczenia grzechòw twoich.

102. O Dobroći Boża ku tobie niepojęta! Y zechcesz że jeszcze przećiwko takièy Dobroći wojować? Niech będą przeklęte wszystkie grzechy! Stanòw nad niémi surowośćią pokuty mśćić śię! Uznay śię być niegodnym y oczu w niebo podnieść. Zadrżyi na niebeśpieczeństwo powròcenia do nich: á proś Boga, aby on, ktòry śię tobie stawił Bogiem litośći á nie pomsty, dodał też tobie pomocy y śił do czynienia godnych owocòw pokuty, y utwierdźił w sercu twoim wieczne przedśięwźięćie, że go już nigdy nie obraźisz

103. II. Powtòre: uważmy *w karze Adama* nieogarnioną złość grzechu. A naprzòd uważmy: jak wielkie Adam dobra

bra od Boga wźiął, á potym jak wiele złego przez grzech nabył?

Był tedy Adam pierwszy człowiek stworzony w źiemskim raju na Obraz Boży, zbogacony łaską y sprawiedliwośćią originalną abo pierwiastkową: mocą ktòrèy był Panem swoich namiętnośći y kreatur wszystkich, niepodległy śmierći, wolny od wszelkièy nędzy, opływał we wszelkie delicye, z ktòrych po niejakim czaśie miał śię przenieść do nieba na ośiągnienie wiecznego błogosławieństwa.

104. Lecz Adam zwiedźiony od Ewy, nie usłuchał Boga, pożywał owocu zakazanego, y tak dla mizernego jabłka Boską przyjaźń straćił. A zatym po grzechu Adama niezliczone woyska wszelkiego złego w ten świat wtargnęły: owe to woyny, głody, powietrza morowe, niepogody, burze, nawałnośći, szturmy, choroby, śmierći: á co więcèy nastąpiła strata pierworodnèy sprawiedliwośći, zepsowanie natury, skłonność do wszystkiego złego: á trudność do czynienia dobrego, tak wiele na świećie grzechòw, tyle niemowląt zguba, tyle grzesznikòw wieczne potępienie: te wszystkie złe nie co

co inszego są, tylko nieszczęsne owoce abo skutki grzechu Adamowego.

105. Y choćiaż Adam przez dźiewięćset y trzydźieśći lat czynił pokutę: choćiaż sam Pan JEZUS, ktory miał przyiść na zgładzenie jego grzechu, lekarstwo z własnèy Krwi swèy Boskièy nagotował: jednak grzechu tego jad, ktory śię wpił do korzenia, to jest, do Adama, jadowitą moc swoję wlewa w wszystkie gałęźi: to jest, tę moc swoję jadowitą przesyła do wszystkich potomkow Adamowych: y ichby zarażał na wieki, gdyby ten świat trwał na wieki.

106. Y te tak wielkie *motiva*, czyż nie będą tobie dostateczne, abyś jak na dłoni widźiał, jak zła rzecz jest nie być posłusznym Bogu, y jego przykazanie przestąpić? Jako to może być, abyś to wszystko wiarą mocną wierzył: á jednak grzechu sobie tak szkaradnego nie obrzydźił tak, żebyś już nigdy do niego śię nie wròćił?

107. Y tu też poznay złość twoję porownywając grzechy twoje z grzechem y z karą Adama. Adama grzèch był w rzeczy przez śię lekkièy: jego grzech był tyl-

tylko jeden: y tego czasu, ktorego zgrzeszył, jeszcze nie był widźiał przykładow sprawiedliwośći Boskièy na grzesznikow: jeszcze na ten czas Adam nie był widźiał Boga umierającego na ten koniec, aby ludźie nie grzeszyli: Czy nie słuszznieyby było, aby ćię BOG skarał, ktory y grzechow liczbą, y rodzajem grzechow, y długośćią czasu, grzeszącego Adama daleko przewyższyłeś, y po odpuszczeniu na Chrzćie, á potym na spowiedźi grzechow twoich, znowu śię do nich tak wiele razy wracałeś? Y kiedyż na dobro swoje otworzysz oczy? Teraz, tego momentu otworz je, y obacz: jak złą rzecz popełniłeś, kiedyś śię na grzèch odważył.

108. Zbrzydź śię nad wszelkie złe grzechami twojèmi, y ofiaruy śię Bogu do nagradzania za nie tym większą miłośćią BOGA, im większą tobie litość pokazał, niż Adamowi. Padniy do nog Boskich jako winowayca! Dźiękuy nieskończonèy Dobroći jego, że tak długo ćię ćierpiał, y znośił, y proś, aby ćię przyjął do swojèy łaski y przyjaźni, ktoreybyś nigdy przez grzèch nie straćił.

109. III. Po trzećie: uważmy karę, ktòrą Zbawićiel nasz JEZUS Chrystus poniost za grzechy nasze: względem ktòrey kary wszelkie inne karania, wszystkie pomsty Boskièy y ludzkièy rodzaje, powinne być za nic miane. Uważ tedy Osobę, ktòra ćierpi; męki y okrućieństwa, ktòre ćierpi; grzèch, za co ćierpi!

110. *Grzech*, za co Chrystus ćierpi, nie jest jego własny, gdyż on jest samą niewinnośćią: ale tylko on ofiarował śię Oycu swèmu przedwiecznemu być za nas Paręcznikiem abo Rękoymią. *Męki* jego, ktòre ćierpi, są morze boleśći, ktòre poniost nie tylko powierzchownie od nieprzyjaćioł, ale też y wnętrznie, ktòre poniost pochodzące z miłośći swojèy ku nam: jako to tęsknotę, smutek, konanie w Ogroycu, opuszczenie na krzyżu od Oyca. Męki niestychane, ktòre od nieprzyjaćioł ćierpiał, nie tylko ćierpiał na Boskim Ciele, ale też y na Duszy swèy ubòstwionèy, słysząc takie Osoby swojèy Boskièy zelżywośći, urągania, bluźnierstwa, kalumnie, potwarzy, wzgardy.

111. *Osoba*, ktòra ćierpi, jest godnośći niestkończonèy: bo jest człowiekiem y oraz

raz

raz Bogiem. Przeto jedna rana Przenayświętszego Ciała Chrystusowego miałaby być miana daleko za większe złe, niż wszystkich potępieńców kary y boleśći, niż wszystkich kreatur wszelkie złe, nędze y utrapienia. A jednak, lubo P. JEZUS prośił Oyca w Ogròycu, aby tę tak okrutną, tak zelżywą, tak sromotną śmierć od niego oddalił: jednak, mòwię, Oćiec przedwieczny postanowił, aby Chrystus tą śmierćią umarł: y lubo jedna kropla Krwi jego przenaydroższèy obfićie dostateczna była na okup całego świata, jednak Oćiec przedwieczny wyćiąga po Synu swoim nayukochańszym, aby całą Krew swoję wylał; y co mogło śię stać przez jednę łezkę za nas wylaną, to Chrystusowi każą czynić przez wylanie całego potopu mąk y boleśći.

112. Y czego więcèy grzesznik może śię domagać, aby doskonale pojął szkaradę grzechòw swoich; jako gdy widźi, że sprawiedliwość Boża, gdy karze grzesznika, to go karze wieczną karą; á gdy mu przebacza, to wyćiąga tak okrutnèy śmierći Syna Bożego? Jeśli ta nienawiść, ktòrą BOG okazuje przećiwko grzechowi,

wi,

wi, y ten rygor abo ta surowość, ktòrą karze grzech w Przenayświętszèy Osobie Syna swego, nie jest dostateczna na pokazanie nieograniczonèy grzechu złośći; to muśiemy przyznać, że nam abo zdrowego rozumu, abo wiary nie dostaje.

113. Czy podobnoż tedy nam będźie, tę rzecz za dobrą mieć, y w onèy śię kochać, ktòrą przedwieczna Mądrość Chrystus JEZUS miał za większe złe, niżeli jest strata życia jego Boskiego w bolòw y zelżywośći morzu? Zadźiw śię ślepoćie twojèy, że do tych czas tak mało dbałeś o rany duszy twojèy, ktòre grzechy zadają: na ktòrych uleczenie potrzeba było Chrystusowi wszystkę swoję Boską Krew z przenayświętszego swego Ciała wytoczyć. Naucz śię z tego samego z jaką pokuty gorliwośćią masz śię mśćić nad samym sobą obelg y krzywd JEZUSOWI uczynionych przez nieprawośći twoje. Zawstydź śię, żeś tak pieśćił zdraycę y wydawacza Pana twego: to jest, ciało twoje. Ofiaruy Panu JEZUSOWI y Matce jego Przenayświętszèy serce twoje, jak naypokorniey prosząc, aby go strzegli, y nie dopuśćili temu piekielnemu strasżydłu grzechowi weń kiedykolwiek wniść.

UWAGA
O GRZECHACH WŁASNYCH:
O ich Liczbie, ciężkośći y Mierze.

114. I. Uważ wielką y straszną grzèchòw twoich liczbę, ktòrych podobno barzo mała część jest, ktòrą pamiętasz. Abyś je przypomniał, przebież myślą wszystkie mieysca, na ktòrych do tych czas żyłeś: wszystkie urzędy y funkcye, ktòreś sprawował: wszystkie lata, ktòreś przeżył. O jak długi jest łańcuh grzechòw, ktòry do tych czas kontinuowałeś, gdy pospolićie koniec jednego grzechu był początkiem drugiego! ztąd żadnèy częśći wieku twego nie przepędźiłeś, ktòrèybyś nie pomazał, nie poszpećił.

115. Zmysły twoje *powierzchowne* co inszego były, jeżeli nie wrota, przez ktòre śmierć weszła do serca twego? Potencye y zmysły twoje *wnętrzne* naco tobie częśćiey służyły, jeżeli nie na to, aby były instrumentami grzechòw? ktòrych podobno tych tylko nie popełniłeś, do ktò-

rych abo pokuſy nie miałeś,abo do popełnienia nie trafiła śię okazya. Miedzy inſzèmi potencyami duſzy twojèy, jeſt wola twoja, na to ſtworzona, abyś nią kochał dobro naywiękſze Boga twego!A wola twoja jak wiele razy tak obmierzłym ćię Bogu uczyniła, jak obmierzłe ſą one rzeczy, za ktòrèmiś śię uganiał, tył podawſzy Panu Stwòrcy ſwemu, á to jeſzcze z taką łacnośćią, jakobyś żadnego nad ſobą Pana nie miał!

116. Przeto jeśli na duſzy nie olſnąłeś, zeznay, że Duſza twoja, jako niegdyś Job abo Łazarz,pełna jeſt wrzodòw, ran, y obmierzłèy w oczach Boſkich ropy y zgniłośći. Dalèy uważ: iż, jeżeli jeden grzech powſzedni godźien jeſt śmierći doczeſnèy: á jeden grzèch śmiertelny jeſt godźien śmierći y doczeſnèy, y wiecznèy: uważay, mòwię, wieleś razy zaſłużył, abyś był zgładzony z tego świata, y do piekła był wtrącony? czy nie uznaſzże wielkièy ku tobie litośći Boga naſzego, kiedy ćię tak wielkiemi grzechami obćiążonego nie tylko do tych czas znośił, ale jeſzcze y tak wielą dobrami napełnił? y pòkiż ich będźieſz na złe zażywał? Padniy do nòg Dobroći Boſkièy: pokornie wyznay złość twoję, y onèy na wieki śię wyrzecz, ſtanowiąc, że odtąd tym goręcèy będźieſz Boga kochał, im niewſtydliwièy go przedtym obraźiłeś: y mièy nadźieję w dobroći y w miłośierdźiu jego, że ći pokutującemu poda łaſkawą rękę, y dotrzyma ćię, abyś nie odpadł w dawne grzechy, ktòremibyś nieſkończony jego Majeſtat obraźił.

117. II. Wèyrzawſzy w liczbę grzechòw twoich, teraz uważ ich ćięſzkość. Jeśli będźiem mòwić o grzechach powſzednich, to każdy z nich jeſt naywiękſze świata złe, wyjawſzy ćięſzkość grzechu śmiertelnego. Jeśli zaś będźiem mòwić o grzechach śmiertelnych, to każdy z nich nieſkończenie przechodźi wſzyſtkie złe, ktòrekolwiek mogą ponośić kreatury: bo grzech śmiertelny obraża ſamego Boga dobro nieſkończone. Przeto, gdyby kto wſzyſtkich Monarchòw, Panòw tego świata zelżył: ta zelżywość, iż obrażałaby godność oſob tylko określonych, nigdyby nie mògła puyść w poròwnanie z jednym tylko naymnièyſzym grzechem śmiertelnym: bo każdy grzech śmier-

śmiertelny obraża wszystkie nieskonczone Boskie doskonałośći. Ztąd dług, ktory grzesznik na śię zaćiąga, tak jest wielki, że gdyby wszyscy Swięći y sama Przenayswiętsza Panna wszystkie swoje dobre uczynki, wszystkie swoje zasługi łożyli na wypłacenie tego długu, toby nigdy tego długu niewypłaćili; nigdyby za jeden grzech nie dość uczynili. Takto na szali Boskiey ważny jest jeden grzech, że nic go przeważyć nie może, tylko same zasługi Boga człowieka Zbawićiela naszego!

118. Dla tego każdy grzech śmiertelny jest złe nad wszystkie złe naywiększe, jest złe jedyne, jest złe prawdźiwe! wszystkie zaś insze złe, ktore my nazywamy złemi, w porownaniu z tym złem: to jest, z grzechem, są tylko ćieniem złego. Ztąd,gdyby wszystkie męki piekielne w porownanie poszły z jednym tylko grzechem, toby nie tak nieszczęśliwy był ten, ktoryby wszystkie męki piekielne ćierpiał, jako jest nieszczęśliwy ten, ktory grzech śmiertelny popełnia. *Est utilis potiùs infernus, quam illa* Eccli 28. ℣.25. Pożytecznieysze jest piekło, niż grzech.

119. Taki tedy jest ćiężar, taka ćięszkość jednego tylko grzechu śmiertelnego przećiwko woli Boskiey popełnionego! kto tedy nie wzdryga śię, y nie przestrasza śię, że tak wiele, tak swawolnie grzechow popełnił, muśi ten kamienne mieć serce. Coż tobie zostaje, jeżeli nie to, abyś opłakiwał twoję niebaczność, twoję zatwardźiałość serca, żądając żalu nad wszystkie żale większego: abyś Majestatowi Boskiemu, ktoregoś zelżył, powinny honor oddał. O ten tedy żal z całego serca Boga proś: gdyż tak nędznym jesteś, że grzeszyć w prawdźie możesz: ale godney czynić pokuty nie możesz bez pomocy łaski jego, ktorey niegodnym tyle razy śię stałeś: y oraz go proś, aby jako ćierpliwość swoję w znoszeniu twoich nieprawośći okazał, tak raczył też okazać swoję dobroć y wszechmocność, grzechy twoje całe niszcząc, y tobie dając dar prawdźiwey pokuty.

120. III. Poznawszy liczbę y ćięszkość grzechow twojch, teraz uważ ich *miarę*. Miarą tą są Dobrodźieystwa Boskie nam dane, ktorym powinniśmy wdźięcznośćią naszą korrespondować. Uważże dobrze

mnóstwo, wielkość y zacność dobrodźieystw Boskich tobie świadczonych, tak pospolitych wszystkim, jako w szczegulności tobie osobno danych. To rozważywszy, uważ potym niegodność twoję: bo tych dobrodźieystw y faworów Boskich niegodźien byłeś; bo niczym na nie nie zasłużyłeś. Potym uważ naywyższą zacność Dawcy tych dobrodźieystw: im bowiem od zacnieyszego Pana co bierzemy, tym barźiey ten dar szacujemy: przeto naymnieysze dobrodźieystwo od Boga wźięte powinieneś naybarźiey szacować, y poważać: ile gdy te dobrodźieystwa Pan naywyższy tobie daje z nieskończoney miłości ku tobie. Od wieków bowiem miłością swą ćię ogarnął, gdy ćię przed wieki obrał, aby ći dobrze czynił.

121. Gdyby był P. Bóg dla ciebie jednego z nieba na źiemię zstąpił: gdyby był dla ćiebie jednego tak podło śię narodźił, w takim ubóstwie, w takim upokorzeniu, w takiey wzgardźie; gdyby dla ćiebie jednego tak wiele ćierpiał y tak sromotną śmiercią na krzyżu umarł; coby mówili Anjołowie y ludźie wszyscy, widząc ćię tak niewdzięcznego Bogu za ta-

takie dobrodźieystwa, jakim do tych czas byłeś? A jednak nie mniey y teraz jesteś Bogu obowiązany: gdyż dla ćiebie Bóg z nieba zstąpił, dla ćiebie śię narodźił, dla ćiebie ćierpiał y umarł: jak byś ty sam jeden był na świećie, którybyś z nieskończonych zasług jego pożytek odniosł: tak właśnie

122. Jako naymnieyszy w ogrodźie kwiatek nie mniey obligowany jest słońcu za wszystkie promienie y influencye na śię spuszczone, niż wszystkie zioła, kwiaty, drzewa, zboża, łąki, lasy są temuż słońcu obligowane: Tak y ty nie mniey jesteś obligowany Panu JEZUSOWI za wszystkie zasługi życia, męki y śmierći jego, niż wszyscy ludźie za nie są obligwani. Bo lubo Pan JEZUS na zbawienie wszystkich powszechnie ludźi stał śię człowiekiem, lubo na zbawienie wszystkich pracował, Ewangelią opowiadał, ćierpiał y umarł; jednakże nie mniey y za ćiebie w szczegulności to wszystko poniosł. Za ćiebie w szczegulności w ciełony, dla ćiebie narodzony, obrzezany, ofiarowany: za ćiebie wydany, poimany, związany, sądzony, policzkowany, ubiczowa-

czowany, ćierniem ukoronowany, do krzyża przybity: na koniec za ćiebie na krzyżu umarł. Atak w szczegulnośći ty Panu JEZUSOWI powinien jesteś y byłeś oddawać miłość y wdzięczność za wszystkie tajemnice żyćia, męki y śmierći jego! Ty w szczegulnośći obligowany jesteś JEZUSOWI, jako osobnemu twemu Odkupićielowi y Zbawićielowi.

123. Takiemi tedy dobrodźièystwy Boskiemi tobie przywalonemu trzeba było nie tylko nie chcieć Boga obraźić, ale też y niemoc go obraźić: y powinieneś był zawsze z Jòzefem Patryarchą mòwić *Gen. 39. V. 9. Jako mogę to złe uczynić, y zgrzeszyć przećiwko Panu mojemu?* Jako to może być, abym naywiększego Dobrodzieja mego ćiężko obraźił? A jednak tak wiele dobrodźièystw od Boga wziąwszy, nie tylko mogłeś, ale y chćiałeś go obraźić! ba tegoż samego czasu, kiedy ćię Bòg hoyną ręką dobrodźièystwy swemi oblewał, tyś go obrażał, y też same jego dobrodźièystwa na instrumenta obrazy jego obracał.

124. Straszna rzecz jest! Bòg ćię z niczego stworzył; a ty dla nikczemnèy rzeczy

czy Stworzyćielaś twego obraźił, y niby za nic go miał! Bòg ćię nad tak wielą przeniosł, zostawiwszy ich w nicestwie swoim: á ty trupa twego nad Boga przeniosłeś! Bòg umarł, aby ći dał żyćie: a ty co byś miał żyćie łożyć za tego, ktòry za ćię żyćie swe położył, to ty mu rany odnowiłeś, y obszernièysze uczyniłeś: y co miałeś barźièy go kochać nad śiebie samego, jako godna rzecz jest, to ty mnièy go kochałeś, niż ćień dobra jakiego, ktòry już zniknął!

125. Poròwnay już miedzy sobą te obiedwie miary: jaką miarą Bòg mierzy dobrodźièystwa swoje, ktòre tobie rozdaje: á ty jaką miarą mu odsypujesz? czy miarą wdźięczności y miłośći ku takiemu Dobrodźiejowi: czy też miarą straszněy niewdźięcznośći, złe za dobre oddając tak wielkiemu Dobrodźiejowi?

126. Zawstydź śię przed Bogiem y przed wszystkièmi jego Swiętemi, ktòrzy mu wiernie służyli. Odnow przed nièmi Chrześćiańskiego człowieka professyą, ktòry na chrzćie świętym obowiązałeś śię wiernie Bogu służyć, y jego z całego serca kochać jako Boga swego Stworzyćie-

rzyćiela ſwego, Odkupićiela ſwego.

127. Zadźiw śię, że y ſam Bòg y kreatury jego tak długo ćię utrzymują, á nie powſtaja na ćię na pomſzczenie śię obelg Stwòrcy y Panu ſwemu od ćiebie uczynionych! Uznay, żeś zaſłużył, aby ćię źiemia nie dzwigała, Słońce, Mieśiąc, gwiazdy ći nie przyświecały, ogień nie zagrzewał, woda nie chłodźiła &c. Na koniec proś Boga, aby do dawnych dobrodźièyſtw przydał też y to, aby na grzechy twoje nie pamiętał: y dał łaſkę, zaktòrèy pomocą abyś na wieki żadnego grzechu nie popełnił.

Grzech jeſt złe naywiękſze w ſamym ſobie y w ſkutkach ſwoich.

128. I. Naprzod uważmy, *jak wielkie złe Grzech w ſamym ſobie zawiera.* Jako jedno jeſt naywiękſze dobro, ktòre powinne być miłowane dla niego ſamego; á tym Dobrem jeſt ſam P. Bog: tak jedno jeſt złe naywiękſze, ktòre powinne być nie nawidźiane dla niego

go ſamego: á to złe jeſt grzech. Nie może śię znaleść większa oppozycya abo przećiwność, jako jeſt ta, ktòra miedzy Bogiem y miedzy grzechem zachodźi: á zatym muśi to być naygorſze złe, ktòre jeſt tak przećiwne naywiękſzemu y naylepſzemu Dobru, Bogu naſzemu. Przeto jeśli Bòg jeſt nie ograniczonym doſkonałośći morzem: grzech jeſt bezdenną złośći przepaśćią! Jeśli Bòg jeſt Dobrem wſzyſtkie dobra nieſkończenie przechodzącym; to grzech jeſt złem wſzyſtkie złe nieſkończenie przewyżſzającym. Jeśli Bòg jeſt takièy iſtnośći, że inſze rzeczy ſą względem jego jakby nie były; to grzech jeſt taką brzydkośćią, taką obrzydliwośćią, że inſze złe, choćby naywiękſze, w poròwnaniu z grzechem imię złych rzeczy tracą.

129. Grzech tedy jeſt naywiękſze y teraznièyſzego y przyſzłego życia złe! y ſam Pan Bòg nie może poznać więkſzego złego, y bayrźièy Majeſtatowi ſwemu y Dobroći ſwèy nieſkończonèy przećiwnego, jako jeſt grzech y obraza jego nieſkończonego Majeſtatu y Dobroći jego. Ztąd gdyby w piekle nie było grzechu, pie-

piekło nie byłoby piekłem: á gdyby grzech wprowadzono do nieba, toby niebo nie byłoby niebem.

130. Patrz tedy coś uczynił grzesząc? wprowadźiłeś na świat takie monstrum, takie straszydło, ktòre samym sobą opponuje śię y sprzećiwia śię wszelkiemu Dobru Boskiemu! ktòre jest sprzyśięgłym nieprzyjaćielem wszystkich doskonałośći Boskich; á zatym gdy tego nieprzyjaćiela Boskiego kochałeś, y do serca swego wpuśćiłeś: kochałeś y do serca twego wpuśćiłeś niejako tak wielkie złe, jak jest dobry Bòg! Poznay ztąd stan naywiększèy twojèy: nędzy y mizeryi! y dla tego jak nayniżèy śię spuść. Dźiękuy miłośierdźiu Boga twego, że ći na wybawienie twoje rękę podaje: A że Pan Bog na zgładzenie grzechòw twoich potrzebuje woli twojèy, przeto oną zdobądź śię na jak naywiększe ohidzenie grzechòw, ktòreś popełnił: y Proś Boga, aby ćię tak łaską swą zmocnił, abyś tym sposobem sprzećiwił śię grzechowi, jakim grzech sprzećiwia śię Bogu.

131. II. Uważmy *jak wielkie złe sprawuje grzech w tym żyćiu. Naprzòd*: grzech wyzuwa człowieka z cnot nadprzyrodzonych y z darów Ducha S.y duszę zostawuje nakształt trupa, dla umarłèy w nièy wiary y nadźiei. Wszystkie bowiem cnoty przez grzech tracą śię, y tylko wiara y nadźieja pozostają; lecz y te martwe y umarłe. *Powtòre*: grzech wyzuwa duszę z nieograniczonych dòbr, ktòre śię zawierają w łasce Bożèy poświęcającèy, ktòrèy y naymnièyszy stopień przewyższa wszystkie skarby całego świata: gdyż łaska poświącająca jest naywiększy dar, ktòry Bòg kreaturze może dać w tym żyćiu. *Potrzećie*: grzech wyzuwa duszę ze wszystkich zasług, ktòre człowiek był zebrał przez dobre uczynki zostając w łasce Bożèy. *Poczwarte*: Grzech wyzuwa człowieka z tytułu y prerogatywy Syna Bożego przysposobionego, odbiera mu prawo, ktòre miał na dźiedźictwo Oyca swego niebieskiego!

132. Tak złupiwszy duszę grzech, wszelkim ją rodzajem nędz, y mizeryi napełnia: *Rozum* napełnia ćiemnośćiami y błędami, *wolą* napełnia zatwardzeniem y odwròceniem śię od Dobra naywiększego: *Appetyt pożądliwy* napełnia nie wyuzda-

wyuzdanèmi pożądliwośćiami y żądzami. *Appetyt gniewliwy* napełnia obrzydzeniem ſobie dobrych uczynków: *ćiało* napełnia nieczyſtośćiami, *zmyſły* plugaſtwami, y to ſprawuje, że ta Duſza, ktòra przedtym była żywym Przenayśw: Tròycy Kośćiołem, ſtaje śię jaſkinią Czartòw y gniazdem ſmokòw.

133. Jako tedy to może być, aby kreatura światłem rozumu obdarzona, y prawdźiwą wiarą objaśniona, miała ſobie przez grzech tak wielkie złe zadawać? A zgrzeſzywſzy, jako może w tak nieſzczęśliwym ſtanie weſoło żyć?

134. Wſtydź śię śiebie ſamego, y poſtanòw ćiało twe jako zwodźićiela twego prześladować y trapić. A że to złe, ktòre grzech y tobie y BOGU ſamemu ſprawił, inaczèy nie może być znieśione, tylko przez pokutę, przeto proś BOGA, aby dał oczom twoim dwa zrzodła łez pokutnych, á ſèrcu twemū dał prawdźiwego ducha pokuty, ktòrymbyś y ſtratę twoję pozyſkał y obelgi Majeſtatowi jego uczyniōne jakokolwiek nagrodźił, mſzcząc śię przez rożne mortyfikacye nad ſamym ſobą.

135. III. Uważmy owo *złe, ktòre grzech ſprawuje na inſzym świećie:* á to złe jeſt *potępienie wieczne.* Roſtrząśniy pilną uwagą, co to jeſt mieſzkać w tak ſtraſznych ogniach, ktòre gòry topią y pożerają: á mieſzkać w nich przez nieſkończone wieki! Iſkierki naſzego ognia przez kròtki czas nie można znieść: á jednak naſz ogień niby malowanym jeſt ogniem w porównaniu z ogniami piekielnèmi!

136. Uważ także, co to jeſt, na wieki ſtraćić *Boga miłośierdźia*, ktòry całym ſobą ze wſzyſtkièmi ſwèmi doſkonałośćiami na to gali, aby ćię na wieki błogoſławionym uczynił; á znaleść *Boga ſprawiedliwośći*, ktòry cały śię na to wylewa, aby niepokutującą duſzę na wieki męczył, y zadawał jèy tak ćięſzkie ćięćia, że zawſze będźie poznawała, że ta kara od wſzechmocnèy ręki pochodźi!

137. Poznawſzy nieco, co to jeſt być potępionym, wiedz o tym, że ten tak okrutny proceder z duſzą nie dawno Bogu ulubioną, jeſt akt nieſkończonèy prawośći, *Rectitudinis*, ktòra śię ani omylić, ani błądźić nigdy nie może, ani też może w jakièykolwiek rzeczy wyſtąpić z prawidła ſłuſznośći. Uważże już, jako Bòg na ſwo-

jèy ſzali z jednèy ſtrony zważywſzy ćięſzkość grzechu, á z drugièy ſtrony zważywſzy owę wieczną mąk przepaść, nieomylnie ſądźi, że ponieważ grzech jeſt prawego porządku naywiękſzym zamieſzaniem y wywròceniem; przetoż aby śię ten nierząd znioſł, y odjęta przez grzech Bogu chwała była przywròcona, ſądźi, że potrzebna jeſt kara wieczna, żadnym czaſem nieograniczona w wiecznych płomieniach! y takie to jeſt zdanie, takie rozumienie ſamèy iſtotnèy mądrośći o grzechu! y czy zachceſz zdaniu Boſkiemu śię ſprzećiwić? czy możeſz ſobie perſwadować, że Boſka Mądrość w tym śię myli y błądźi? A że ona ani w tym, ani w czym inſzym nigdy nie może błądźić, jako śię nie przeſtraſzyſz, y nie zadrżyſz, że choć raz zgrzeſzyłeś śmiertelnie?

138. Jako ten zdrayca, to jeſt grzech, może tobie pochlebiać y perſwadować, abyś nowych potrzebował racyi y dowodòw, abyś go już nigdy nie przypuśćił do ſerca twego? Czy podobno nie wieſz, że Pan Bòg to zdanie ſwoje do ſkutku przyprowadźił, tak wiele duſz za jeden tylko grzech do piekła poſyłając? A jeśli dość było jednego grzechu na zapalenie piekła dla tych nieſzczęśliwych duſz, jako śię ty nie będźieſz bał do dawnych grzechòw nowe przykładać, y więkſzèy materyi dodawać do pożaròw piekielnych?

139. Mocno tedy poſtanòw, że każdèy pokuśie odważnie za pomocą Bożą będźieſz śię ſprzećiwiał, chocby też ſtokroć umrzeć przyſzło. Zadziw śię nierozumowi twemu, żeś śię tak ſprawował, jakby na grzechy twoje żadnego nie było piekła. Proś Boga o przebaczenie, żeś Boga twego obraźił, y niby go przymuśił do ſerowania na ćię ſtraſznèy ſentencyi, gdy grzeſzyłeś; y przez owo miłośierdźie, na ktòre nie zaſługujeſz, lecz ono jemu jeſt własne, proś go o tę łaſkę, abyś prędzèy całą krew z wſzyſtkich żył twoich wytoczył, niżelibyś go miał powtòrnie obraźić.

O inſzych ſkutkach grzechu: to jeſt, o śmierći, y co po nièy naſtępuje, o ſądźie y piekle.

UWAGA
O SMIERCI.

140. Ezechiel Prorok opisując nam śmierć c. 7. V. 2. po trzykroć ją nazywa końcem. *Finis venit, venit finis: nunc finis super te!* koniec przychodźi, przychodźi koniec; teraz koniec nad tobą! á to dla tego, że śmierć trzech rzeczy jest końcem. 1. Jest końcem wszystkich rzeczy podpadających pod zmysły ludzkie *omnium sensibilium*. 2. Jest końcem wszystkich decepcyi abo oszukania. 3. Jest końcem wszystkiego czasu.

141. I. Zaczniymy od pierwszego: *śmierć jest końcem wszystkich rzeczy podpadających pod zmysły nasze.* Podobnoś znał kiedy kompana twego żywego, ktory już umarł? A to przypomniawszy, pomyśl sobie, jako się mu skończyły wszystkie jego wygody, przyjaźni, konwersacye, pokrewieństwa, kolligacye! skończyła się jego w odźieniu prożność, w mowie głatkość y łagodność, w urzędach godność, w fantazyi swojey pycha y nadętość! skończyły się jego zyski, jego industrye y przemysły, skończyły się jego rozry-

rozrywki, ućiechy, słowem wszystko się skończyło, czego podobno szukał, aby swym zmysłom dogodźił,

142. Tak nie zadługo to wszysto y tobie się skończy. Twoje ćiało tak smrodliwym trupem się stanie, że kto inszy dłużey mogłby mieszkać przy kupie gnoju, niżeli przy twoim smrodliwym ćiele. Na coż tak się troszczysz o rzeczy znikome? Na co wor ten zgnilizny, to jest ćiało twoje tak barzo napychasz? na co go tak barzo tuczysz? na co mu tak zbytecznie pobłażasz? ponieważ te wszystkie pieszczoty inszego końca nie mają, chyba żeby w trunie twojey robactwo hoyniey się karmiło y tuczyło.

143. Gdyby po niewiele lat ten świat miał się obrócić w popioł, jużbyś nań nie inaczey patrzał, tylko jako już na leżącego w popiele. Gdy zaś ty wkrotce umrzesz, już tobie ten świat będźie obrocony w popioł: bo ty go inaczey nie obaczysz, tylko obroconego już w popioł, kiedy zmartwychwstaniesz na sądny dźień: A jednak do dobr tego świata takim afektem się unaszasz, jakobyś onych umierając nie miał opuśćić! Już nawa ży-

życia twego śię rozſypuje, á ty jèy nie przeſtajeſz obćiążać! Już piaſek ſypie śię y roſchodźi śię, a ty na nim dom budujeſz! codźiennie náſtępującą ſeparacyą twoję od tych znikomych rzeczy ſobie trudnièyſzą czyniſz, gdy do nich ſerce twoje coraz barźièy przyklejaſz.

144. Y pokiż tak chćiwie za ćieniem dobra będźieſz śię uganiał, ktory przed tobą ućieka? *Uſquequo gravi corde diligitis vanitatem & quæritis mendacium?* Poki zatwardźiałego ſerca ludźie, będźiećie śię kochali w prożnośći, y ſzukali kłamſtwa? Zadźiw śię nieroſtropnośći twojèy, z ktorèy z takim uśiłowaniem za rzeczami znikomèmi uganiałeś śię, jakoby one były wieczne! Poſtanow, że wſzyſtkie rzeczy ktore ſą na świećie, ponieważ wkrotce *neceſſariò* muśiſz opuśćić, poſtanow, mowię, że już je dobrowolnie z twoją zaſługą chceſz opuśćić, y od nich wſzelki afekt ſerca twego oderwać, y ten afekt przenieść do tych rzeczy, z ktorych ten Łotr to jeſt, śmierć złupić ćię nie może, y ktore za tobą na inſzy żywot poydą, y zawſze z tobą mieſzkać będą. *Czyńćie ſobie mieſzki, ktore*

śię

śię nie ſtarzeją, zbieraycie ſkarb nie uſtający w niebie, gdźie złodźièy śię nie zbliża, ani mol pſuje. Luc. 12. ℣. 33. Dźiękuy Bogu, że ći czaſu użycza na poprawę błędow twoich: y proś go pokornie, abyś jeżeli do tych czas tak żyłeś, jakby tobie umrzeć nietrzeba było, abyś mowię, tak napotym żył, jakbyś już umarłym był.

145. II. Powtore *śmierć jeſt końcem wſzyſtkich decepcyi, wſzyſtkich oſzukanin.* Zwyczayna tego nędznego życia oſzukanina jeſt, że źiemſkie rzeczy, iż ſą zmyſłom naſzym bliſkie, nam śię zdadzą być wielkie, á niebieſkie, iż ſą od nas dalekie, zdadzą śię być małe. Podobnym ſpoſobem utrapienia y pokuty zdadzą śię nam być ćięſzkie, á grzechy zdadzą śię być lekkie. *Mowićie*, abo nazywaćie *dobre złem, á złe dobrem. Iſai. 5. v. 20.* Jeſteśmy tu jak w chłopſkièy piekarni pełnèy dymu, w ktorèy nic nie widać ani co jeſt w nièy, ani co jeſt za nią: źle poznawamy rzeczy przytomne, á gorzèy przyſzłe. Ale w godźinę śmierći ten dym zniknie, te ćiemnośći rozſypią śię. Duſza, ktora na kſztałt kreta miała oczy zam-

knione

knione,na ten czas zaczyna one otwierać; na ten czas rzeczy doczesne widzą śię jèy być niczym, á same tylko wieczne rzeczy zaczynają śię jèy pokazywać wielkiemi. *Quod æternum non est, nihil est.* Co nie jest rzecz wieczna, to za nic stoi.

146. A że grzechy nasze czynią wątpliwe zbawienie nasze, przeto one poczynają nas niepodobno jak ćięszko obćiążać y śćiskać; tak właśnie, jako okręt na ląd wyćiągniony, ktòry gdy po wodźie pływał, zdał śię być lekki. Co tedy będźie czynił człowiek do wygod y ućiech przywykły, ktòry poznawać oszukaniny swoje aż na owę godźinę odwłaczał? w jakiey na ten czas cenie będźie miał owe swoje ućiechy, od ktòrych y wnaymnièyszèy częśći dla miłośći Bożèy wstrzymać śię nie chćiał, á teraz widźi, że one ulećiały, zniknęły? Jak na ten czas będźie dbał na respekty ludzkie, dla ktòrych zaniedbał dobrych inspiracyi, y Boskièy woli śię sprzećiwił? Jak na ten czas obćiążać go będą owe zgorszenia, ktòremi drugich za śiebie mnièyszych do złego poćiągnął, y złym przykładem drugich grzeszyć nauczył?

147. Naucz śię brać dobrą radę o śmierći. O *mors! bonum est judicium tuum!* *Eccli.* 11. ℣. 3. o śmierći! dobry sąd, dobra rada twoja! Już teraz gdy masz czas, czyń to, cobyś przy śmierći chćiał czynić; y chroń śię tego za czasu, czego przy śmierći będźiesz żałował, żeś śię nie chronił! teraz śię uprowiduy, nim potrzeba zaskoczy! bądź zawsze czuynym jako wierny sługa,nim Pan nadèydźie. A wstydź śię,że widząc,iż na to tobie dano żyćie, abyś śię nauczył umrzeć, ty bynamnièy o tę naukę nie dbałeś, y ją w zapomnienie puśćiłeś. Proś Boga przez nayboleśnièyszą mękę y śmierć, ktòrą za ćię podjął, aby ći dał łaskę do naprawy żyćia twego.

148. III. *Smierć jest końcem wszystkiego czasu.* Wielkie jest dobrodźièystwo, że nam Pan Bòg więcèy pozwala czasu; niż Anjołom: bo Anjołom na wysługę chwały wiecznèy tylko kilka momentòw czasu dał, á nam długi przećiąg żyćia pozwala. Ale co nam pomoże to dobrodźièystwo, jeśli ten drogi czas żyćia naszego, ktòrym mogliśmy nabyć całego kròlestwa niebieskiego, marnie straćiemy, abo go na

zgubę

zgubę duszy obroćiemy?

149. Lecz ten osobliwy fawor wkrótce śię skończy. Woła Anjoł *Apoc.* 10. *V.* 6. *Czasu nie będźie więcey*; y w samey rzeczy, teraz kiedy myślisz o śmierći, tey samey godźiny, jak wiele ludźi swoy czas kończą, ktorzy gdyby mogli powroćić do żyćia na poprawę żywota, czegoby nie dali za jednę godźinę czasu? sam śiebie śię pytay: gdyby tobie przyszło teraz umierać, czegobyś nie dał za przedłużenie czasu na czynienie pokuty y na ubespieczenie zbawienia twego? Jak okropnoby tobie było, gdybyś teraz tego momentu miał stanąć przed strasznym sędźią, y pokazać śię przed nim z gołemi rękami, żadnych dobrych uczynkow nie mając, á mając sumnienie tak wielą grzechami obćiążone? Gdybyś tego samego czasu przed Sędźią naywyższym stanął, ktorego staną tak wiele Zakonnikow, tak wiele świętych Panien, tak wiele innych dobrych Chrześćian, ktorzy za żyćia tak wiele zebrali zasług, tak wiele nad czartem y ćiałem otrzymali zwyćięstw. A ty z czym śię pokażesz?

150. Jako tedy tak wiele okazyi czynie-

nienia dobrze opuszczasz? jako w większe niebespieczeństwa wieczney zguby przez nowe grzechy śiebie samego podajesz? Czy podobno, jeśli raz źle umrzesz, będźiesz miał czas do powrotu y do naprawy błędow twoich? Nie oszukiway śię! jest statut Boski: *statutum est hominibus semel mori. Hebr.* 9. *V.* 27. Postanowiono ludźiom raz umrzeć: wiesz o tym dobrze, á jednak na tę sprawę tak wielką, ktorey wielkośći y Anjelskie języki dostatecznie opowiedźieć nie mogą, gotować śię odwłaczasz! w jednym momenćie wszystkim rzeczom doczesnym żyć przestaniesz! w jednym momenćie sędźiego twego obaczysz! w jednym momenćie wszystkie grzechy y niewdźięcznośći twoje przed oczy twoje postawią! w jednym momenćie usłyszysz nie odwołany dekret, abo wiecznie w niebie ćieszyć śię z wybranemi, abo wiecznie w piekle nieznośne męki ćierpieć z odrzuconemi!

151. Czy może być większey wagi y uwagi godzien ktory moment żyćia twego, jako ten rozstania śię duszy twojey z ćiałem? Ty jednak na to nie pamiętasz, jakby to daleko od ćiebie było! Gdyby tobie było

było trzeba jachać do Jndyi, o jakbyś śię pilnie gotował w tę drogę! o jak pilniebyś śię ſtarał o rzeczy potrzebne w tak daleką drogę? Puśćiłeś śię w drogę do nieba, á jakoś śię na nię przygotował? czy chceſz jednym ſkokiem nieſpodźianie, nie przygotowawſzy śię z czaſu przeſkoczyć do wiecznośći, nie dbając, czy powiedźie śię ten ſkok, czy nie? czy źle umrzeſz, czy dobrze? jakobyś abo źle raz umarſzy, nic nie traćił, abo ſtraćiwſzy, mogłbyś pozyſkać coś ſtraćił?

152. Izali nie wielkie twoje w tym głupſtwo ba ſzaleńſtwo! gdy idźie o tak wielką rzecz, jaka jeſt zbawienie twoje, á ty je zaniedbywaſz. Ey poſtrzeż śię! wſzelkich śił duſzy twojèy dobądź, myśląc, jak maſz za pomocą Bożą dobrą tobie śmierć ſprawić! wſzyſtkie inne ſprawy mièy za marny ſen względem tèy tak wielkièy ſprawy, to jeſt, otrzymania ſzczęśliwèy śmierći w łaſce y w przyjaźni Boſkièy. W tèy tak wielkièy ſprawie, gdźie idźie o wieczność błogoſławioną, żadna pilność nie może być zbyteczna: *Magis ſatagite, barźièy á barźièy uśiłuyćie, abyśćie przez dobre uczynki pewne waſze*

waſze powołanie y wybranie uczynili 2. *Petr:* 1. ℣. 10. Zawſtydź śię, y żałuy przeſzłego twego niedbalſtwa, á naybarźièy żałuy y wſtydź śię niebacznośći y głupſtwa twego, żeś śmiał tak niewſtydnie grzeſzyć, y czas on, ktòrego Bòg ći użyczył, abyś mu ſłużył, ty obròćiłeś na obrażenie jego! zbrzydźśię tą niebacznośćią twoją, á proś Boga, ktòry jeſt Kròlem wiekòw, aby ći dał łaſkę y pomoc do okupienia czaſu ſtraconego, y dobrze zażywania tego czaſu, ktòrego ci na zbawienie twoje użyczy: bo powoli *naſtępuje noc, kiedy żaden nie może robić: Joan.* 9. *v.* 4.

UWAGA

O śmierći grzeſznikow y ſprawiedliwych wyrażonèy w śmierći Bogacza y Łazarza.

153. I. UWażmy *w Ewangelicznym Bogaczu wyobrażone żyćie y śmierć Grzeſznikòw.* Trojaki grzech w żyćiu tego Bogacza pokazuje Ewangelia: *Pierwſzy* miłość nieporządną bogactw. *Erat quidam dives*; był człowiek bogaty. *Drugi* nie porządną miłość honoru y chwały:

ły: *ubierał śię w purpurę y w biśior*, ktò-ry ſtroy jeſt naywyżſzych Panòw. *Trzeći*; nieporządna miłość ućiech y roſkoſzy. *Epulabatur quotidie ſplendidè Luc. 16. V. 19.* Używał hoynie na każdy dźień: to jeſt, obracał ſwoje bogactwa na ten koniec, aby dogadzał zmyſłom ſwoim, nic z nich nie udźielając łaknącemu y choremu żebrakowi.

154. Gdyby ten Bogacz naſzych czaſòw żył, jak wiele ludźiby śię znalazło, ktòrzyby go ſzczęśliwym y błogoſławionym nazywali! Być we czći u wſzyſtkich, mieć bojaźń u wſzyſtkich, celować nad rownemi, pogardzać niżſzemi, roſkazywać ludowi poddanemu, opływać w delicye, według myśli ſwojèy żyć, zmyślności ſwojèy we wſzyſtkim dogadzać, o jak wielkie ſzczęśćie! y tak o ſobie trzymał ten Bogacz, przeto mawiał: *Duſzo moja, maſz wiele dobr, ułożonych na wiele lat: odpoczyway, jedz, piy, bądź dobrèy myśli! Luc. 12. V. 19.* Lecz poczekay trochę, á obaczyſz rzeczy odmianę! Za kilka dni w fałſzywym tym ſzczęśćiu przepędzonych, á iż tak rzekę, w tym ſamym weſołym śnie, nieſpodźianie przychodźi śmierć, aż

aż mu to wſzyſtko zabiera. *Mortuus eſt Dives!* umarł Bogacz!

155. Ale mało na tym! Po tèy pierwſzèy śmierći, naſtępuje śmierć druga, y grzebią go w morzu ogniſtym: *& ſepultus eſt in inferno.* Y pogrzebion jeſt w piekle! to jeſt, już położony jeſt w ſtanie nieſkończonèy mizeryi, w ktòrym ratować śię do odyſkania życia nie może, jako kto jeſt umarły y pogrzebiony powròćić do życia nie może. A gdźież teraz jeſt jego purpura y biśior? gdźie aſſyſtencya Dworzan? gdźie liczne gwardye? gdźie bogactwa, gdźie ućiechy, krotofile? gdźie wdźięcznie przegrawająca muzyka? *wſzyſtko to jak ćień zniknęło! Sap. 5. V. 9.* á na to mièyſce naſtąpił ogień nieugaſzony, utrata naywiękſzego dobra nienagrodzona, deſperacya abo roſpacz wieczna! Zawſze bowiem ten Bogacz będźie pragnął kropelki wody na ochłodzenie języka ſwego, á otrzymać jèy nie będźie mògł.

156. O gdyby ten Bogacz zanurzony w płomieniach piekielnych mògł tobie co mòwić o ſtanie ſwoim przeſzłym y teranièyſzym, coby, proſzę, tobie powiedźiał?

 Gdyby

Gdyby on powròćił na źiemię do żyćia, czy nie życzyłby ſobie życie pokutne prowadźić z Dawidem: czy nie byłby ćierpliwſzym nad Joba, czyſtſzym nad Jòzefa? hoynièyſzym na ubogich nad Abrahama? Ale już mièyſca nie maſz na poprawę jego błędu!

157. Ale tobie y czas y mièyſce jeſt, jeśli będźieſz umiał z zguby innych zyſk ſobie czynić, gdy pogardźiſz tą małą ſłodyczą, ktòra prętko do wnętrznośći wypływa, lecz wiecznie je męczy. *Momentaneum, quod delectat, æternum, quod cruciat!* Momentalna rzecz jeſt, ktòra ćieſzy, ale wieczna jeſt, ktòra trapi y męczy! y ktòż ći tak gęſtym błotem oczy twoje duſzne zapluſka, że nayprawdźiwſzych tych prawd nie widźiſz? wſtydź śię głupſtwa twego że tak oczewiſtèy prawdy nie poznawaſz. Mądrego jeſt rzeczy przyſzłe poznawać, nim śię ſtaną: bo jak śię już ſtaną, y naygłupśi poznawają, y daremnie bez pożytku głupſtwo ſwoje opłakują. Poſtanòw odtąd za nic to wſzyſtko mieć, co nie jeſt wieczne. Proś Boga, aby do nieporownanego daru wiary świętèy przydał ći *donum intellectûs* dar rozumienia, abyś zniożſzy przeſzkody niewiadomośći twojèy, poznawał y wiedźiał, ktòre

re ſą powinnośći prawdźiwego Chrześćianina, y one ſkutkiem ſamym wypełniał, á w nagrodę otrzymał żywot wieczny. *Intellectum da mihi, et vivam. Ps.* 118. ℣. 144. Day mi rozum, y zrozumienie Panie, jak ći mam tu w żyćiu ſłużyć, abym na wieki żył z tobą.

158. II. Uważmy w nędznym Łazarzu wyobrażone *życie y śmierć ſprawiedliwych.* Ponieważ Łazarz całe życie przepędźił w ubòſtwie, w wzgardźie, w bolesćiach, kto go nie będźie miał za nieſzczęśliwego? kto za niego większe bole ćierpiał, gdyż jego ćiało było prawie jednym wrzodem abo raną. *Ulceribus plenus,* pełen wrzodòw? kto był zań wzgardzeńſzy, gdyż nigdźie nie znalazł nad ſobą politowania, chyba tylko od pśòw: *Ale y pſy przychodźili y lizali wrzody jego?* kto nad niego ubożſzy, gdyż żądał uśmierzyć głòd ſpadającemi ułomkami y odrobinami z ſtołu Bogacza, á y tych otrzymać nie mògł?

159. Y takżeż P. BOG obchodźi śię z ſwemi Przyjaćiołami? tak, á nie inaczèy! chce bowiem, aby przez niedoſtatek tych rzeczy znikomych, przemijających, na-

 byli

byli ſobie nieograniczone morze niewypowiedźianych dòbr y delicyi. Co na to, patrząc na tego Łazarza, mòwiſz? Czy nie przeſtraſza ćię ten widok? Jeśli ćię przeſtraſza, znać że te źiemſkie rzeczy ważyſz nie ſzalą wiary świętèy, ale ſzalą zmyſłòw twoich. Oto wkròtce przybędźie śmierć, aby temu według świata nędznemu żebrakowi uczyniła koniec wſzyſtkich nędz y mizeryi, á uczyniła go wſzelkièy ſzczęśliwośći Dźiedźicem y Poſſeſſorem. *ſtało śię, że umarł żebrak, y zanieśiony jeſt od Anjołòw na łono Abrahama!* w tym błogosławieńſtwa ſtanie ſam Bòg ſwemi rękoma łzy z oczu jego oćiera! ſadzą go na tronie Bòſtwa! przypuſzczają go na odźierżenie dobra nieograniczonego, z ktòrego ſam Bòg jeſt błogoſławiony! O ſzczęśliwe ubòſtwo! ô drogie bole! o błogoſławione rzeczy znikomych niedoſtatki!

160. Czy będźieſzże przećiwnie trzymał y rozumiał, nie zapierając śię Ewangelii y profeſſyi Człowieka Chrześćiańſkiego? A jeśli nie śmieſz przećiwnie trzymać, na coż z takim afektem ſerca za temi doczeſnemi dobrami śię uganiaſz?

Czemu

Czemu ućiekaſz od ućiſkòw, od utrapienia, od przećiwnośći, od uczynkòw pokutnych, od krzyżòw, ktòre nośić potrzeba na zachowanie prawa Boſkiego? O ſzczęśliwy krzyżu, ktòry w taką chwałę śię obracaſz!

161. Przypomniy ſobie dawne twoje o rzeczach źiemſkich mniemanie, tak prawdźie przećiwne! y one z głowy twojèy wybiy y odpądź! zbrzydź śię fałſzywemi oſzukiwającego świata maxymami y dyktaminami! Poſtanòw reſztę żyćia twego do prawa y prawidła wiecznego ſtoſować! y Zbawićiela twego pokornie proś, aby on ponieważ na to na ten świat przyſzedł, aby światłem ſwoim cały świat oświecał, aby mòwię, nie dopuśćił tobie w ćiemnośćiach błędòw chodźić, ale aby dawſzy tobie *ſcientiam Sanctorum* umiejętność Swiętych, uczynił ćię Synem światłośći, abyś w tym żyćiu jako w drodze do nieba jako Syn światłośći chodźił. *Ut filii lucis ambulate Ephes. 5. V. 28.*

162. III. Uważ, *czyjemu żyćiu twoje żyćie jeſt podobnièyſze, y czyjèy śmierći ſpodźiewaſz śię mieć podobnièyſzą śmierć twoję?* Czy żyćiu y śmierći bogacza, czy żyćiu

ćiu y śmierći Łazarza? Jeżeli opływasz w bogactwa, wiedz o tym, że zbawienie twoje jest w wielkim niebespieczeństwie: przeto pilnie śię strzeż, abyś serca twego do nich nie przykładał. *Divitiæ si affluant, nolite cor apponere. Ps. 61. ℣. 11.* Bobyś wpadł w niebespieczeństwo słyszenia owèy strasznèy sentencyi potępienie wieczne poprzedzajacèy: *Væ vobis divitibus! Luc, 6. ℣. 24.* Biada wam bogaczom!

163. Jeśli żyjesz w deliciach, w rozkoszach, dobrze czuy nad sobą, ażebyś śię onemi aż do sytośći nie napajał: żeby owo maluczko dobrych uczynków twoich, któreś czynił, nie było zapłacone, nagrodzone tą monetą, á tobie śię nic nie zostało, krom długu grzechów twoich, z którego śię trżeba wypłaćić. *Biada wam, którzy teraz smiejećie się, bo smućić się y płakać będźiećie. ibid.* Jeśli do honorów wynieśiony jesteś, pilno śię staray, aby te honory nie obróćiły śię w wieczną konfuzyą y hańbę. *Biada, gdy was wychwalać będą ludźie! ibid.*

164. Na przećiw, jeśli ćię Boska Opatrzność postawiła w stanie ubóstwa, podłośći, wzgardy, przećiwnośći; wara! ażebyś

żebyś temu porządkowi od Oyca twego niebieskiego postanowionemu nie sprzećiwiał śię, y kielicha tego, który sam Oćiec niebieski tobie swemi rękoma podaje, z gniewem nie odrzucał: bobyś naymilsze jego powody, któremi ćię do Oyczyzny prowadźi, uczynił niepożytecznemi: gdyż naypewnièysza jest droga do nieba przez ubóstwo, boleśći, utrapienia y przećiwnośći. Co? czy chcesz ty iść do nieba drogą szeroką? Lecz ta jest droga wiodąca do potępienia, nie do zbawienia. Czy chcesz teraz dni twoje światu oddawać, á potym ostatnie momenta żyćia twego, które śmierć poprzedzają, Bogu konsekrować? y toć to jest wyborne źiarna zaśiewać, abyś po śmierći zbierał nie oszacowane wszelkich dóbr owoce. Y toto jest śiebie zwodźić. Lecz ta sedukcya, ta oszukanina całą wieczność nędz y mizeryi przynieśie. *Periisse semel æternum est.* Raz zginąłeś, jużże na wieki zginąłeś!

165. Postanów tedy wzgardźić wszystkiemi światowemi próżnośćiami, á z ochotą to wszystko przyimować, cokolwiek tobie trafi śię ćierpieć, ażebyś żył żyćie prawdziwego Chrześćianina. A że

nie

nie jeſt rzecz ſłuſzna, abyś był przypuſzczon bez żadnych zaſług y bez żadnèy pracy do tego królestwa, ktòrego nam Syn Boży krwią y śmierćią ſwoją nabył, ofiaruy śię ſam Bogu na wſzyſtko, na wſzyſtkie utrapienia, nędze y choroby w tym życiu, aby po śmierći łaſkawie z tobą poſtąpił. *Hic ure, hic ſeca, ut in æternum parcas.* Tu pal, tu rąb, abyś na wieki przebaczył. Na kóniec zeznay, że gdyby ćię teraz Bòg na wieki potępił za przeſzłe grzechy, ſłuſznieby to uczynił, gdyż już na tym świećie odebrałeś zapłatę: *Recepiſti bona in vita tua.* Poſtanòw jednak, poki czas maſz od Sędźiego appellować do Odkupićiela twego, aby ſprawę twoję na śię przyjął, y dał ći łaſkę ſerdecznèy pokuty y życia poprawy.

UWAGA

Stanu umierajacego człowieka.

166. Uważ Ciała twego ſtan przed śmierćią, przy śmierći, y po śmierći, ażebyś nauczył śię napotym nie tak ćiało twe kochać, jakoś do tych czas kochał.

167. A naprzód uważay, co z *ćiałem twoim przed bliſką śmierćią będźie?* Poſpolićie przed śmierćią bywa choroba. Imaginuyże ſobie, że już od niejakiego czaſu chorobą złożony na śmiertelnèy pośćieli leżyſz! tym czaſem choroba twoja powoli wzmaga śię różne na ćię co raz przypadają *ſymptomata*, á te tobie przykre, jako to, palenie gorączki, wyſchłość języka y gardła, ćięſzkość pierśi, ckliwość, nauſea, ohidzenie potraw, boleść wſzyſtkich członkòw, tęſknota y bojaźń bliſkièy śmierći: ſame nawet nawiedzania y pozdrawiania Przyjaćioł y Lekarzòw przykrośći choremu dodają, coby mieli przynieść folgę w bolach, y poćiechę w ſmutku! A tym czaſem ſłabieją zmyſły, uſtaje fantazya, wnętrzne potencye działać ſwych operacyi nie mogą dla uſtających śił *ſpirituum vitalium*, chory w tęſknotę wpada, ſłabieje, mdleje, nawet do aktòw ſamèy natury nie jeſt ſpoſobny, y nic mu więcèy nie jeſt na myśli, tylko to, że całego go boli! y tento będźie ſtan twòy przed zbliżającą śię śmierćią, jeżeli ona na kſztałt łotra nieſpodźianie na ćię nie napadnie, y życia ći nagle nie odbierże!

168. Jednakże tenże sam czas, ktory chory jeszcze masz, o jak nie sposobny jest do wygotowania twoich regestrow, na oddanie liczby Bogu z całego życia twojego! A przećię do tego czasu tak niepewnego, tak zatrudnionego, odkładasz tak wielką sprawę ubespieczenia zbawienia twego! Czy może być większa na świećie sprawa, jako ta, gdźie idźie o dobrą śmierć, a po niey o zbawienie wieczne? To pewna rzecz jest, że gdyby człowiek przez tyśiąc lat żył, á przez te wszystkie tyśiąc lat ustawicznie się na śmierć gotował, toby to przygotowanie bynamniey nie było zbyteczne! Czy może to być podobno, abyś ty całe życie twoje na prożnośćiach, na krotofilach, na wszeteczeństwach strawiwszy, mogł się potym spodźiewać, że uczyniwszy na prętce niejakieś lekkie przygotowanie, zaraz będźiesz gotow do oddania naywyższemu Sędźiemu rachunkow życia twego? Czy możesz się spodźiewać, że na ten czas w takim zamieszaniu, w takich tęsknotach, w takich boleśćiach, w momenćie jednym nagotujesz rachunki twoje tak zawiłe, y zaraz taki żal za grzechy twoje wzbudźisz, że ohi-

ohidźisz wszystkie twe grzechy nad wszelkie złe, y tak z jednego końca na drugi niby jednym impetem przeskoczysz?

169. A co z tobą będźie, jeśli y takiego czasu tobie nie pozwolą, jako nie pozwolono tak wielu innym, ani też kiedy komu go obiecano? A jeśli tenże sam czas, ktory ći Bog pozwoli nie będźie dostateczny do oderwania serca twego od wszystkich grzechow? A jeśli owa spowiedź na śmiertelney pośćieli uczyniona, nie będźie ożywiona prawdźiwym serdecznym żalem, jako przynależy? słowem, jeśli Bog nie zechce czynić w tobie cudu łaski swey Boskiey, na ktory nie zasługujesz, co z tobą będźie przez całą wieczność? Czy nie możeszże postrzedz, że ku śmierći idźiesz na kształt nierozumnego bydlęćia, ktore na rzeź prowadzą o śmierći nie myślące?

170. Y pokiż to twoje głupstwo będźie trwało w sprawie tak wielkiey, od ktorey zawisło wszelkie twoje szczęśćie y nieszczęśćie? w rzeczach potocznych, ktore żadney wagi nie są, tak jesteś przezorny y ostrożny! á w tey sprawie nad sprawy wszystkie naywiększey, żadney przezorności

nośći nie masz. Zawstydź śię twèy niebacznèy nieuwagi! Dźiękuy Bogu, że w tèy nocy ślepoty twèy mogąc ći życie odebrać, nad tobą zlitowawszy śię, tego nie uczynił, ale użyczył ći tyle czasu, ktòregobyś niebaczność twoję poprawił. Postanòw często napotym myślić o śmierći, y tą zbawienną myślą resztę życia twego rosporządźić według prawidła praw Boskich. Nakoniec proś Boga, abyś z pozwolonego tobie czasu na pozyskanie zbawienia twego, naywiększe odniost pożytki.

171. II. Uważ stan twòy *pod czas samèy śmierći.* Choroba wzmaga śię, y już ćię do ostatniego kresu życia przypędza. Lekarze ćię opuśćili, kapłan przy głowie łożka stoi, gromnicę ći podają, á że ći do utrzymania onèy śił nie staje, pomagają ći ją trzymać przytomni: oczy ćmią śię, nos śię ostrzy, język drętwieje, wargi śinieją, uszy głuszeją, twarz blednieje, pierśi puchną, ustaje odech, puls żył ustaje, umierasz, y dusza z ćiałem śię rozstaje y rozłącza. Y tak w jednym momenćie odebrano ći wszystko! już ći nic nie pozostało! już ten świat nie twòy! już tobie żadne słońce nie przyświeca! już ći na

na tym świećie niemasz żadnego miasta, żadnego domu, żadnych bogactw, żadnych ućiech, żadnych honorow, słowem żadnèy rzeczy, ktòra jest na tym świećie. Smierć, ten to okrutny zbòyca zabrał ći wszystko bez żadnèy nadźieji odyskania aż do dnia sądnego.

172. A kiedy w tym stanie położonym obaczysz śię? Obroć oczy twe nazad na przeszłe lata twoje, ktòre minęły! o jak krotki ten czas tobie teraz śię widźi! nie dłuższy y owszem krotszy czas będźie, ktòry pozostaje. Prętko, prętko przyidźie dźień òw, ktòrego rano żywym będźiesz, á w wieczor umarłym; abo ktòrego w wieczor będźiesz żył, á następującego poranku będźiesz leżał bez duszy. A gdyby ten fatalny dźień teraz przyszedł, jakbyś chćiał, abyś był żył? czy abyś w kośćiołach z wielką pompą pokazywał śię był, jakbyś był Panem całego świata, y jakbyś za honor sobie miał profanować mièysca święte? czy zaś chćiałbyś, abyś był słuchał mszy świętèy, słowa Bożego ze wszelką rewerencyą y uczćiwośćią? Czy chćiałbyś, abyś był imię Boskie co moment przyśięgami twemi bezczćił? czy też wolałbyś, abyś to

to święte imię jak nayczęśćiey był wzywał? Czy chćiałbyś, abyś był od śiebie odpędzał ubogich żebraków, czy też abyś był z miłośći ku Chrystusowi jałmużną ich opatrywał. Czy chćiałbyś, abyś był bliźnich obmawiał, czyteż abyś był honor ich ochraniał? Czy chćiałbyś, abyś był poddanych ućiemiężał, z niemi surowie postępował, czy też *è contrà* abyś był nic nad słuszność nie wyćiągał, z niemi łaskawie postępował?czy chćiałbyś,abyś był cały czas przemarnotrawił na delicyach, czy też na aktach pokuty y innych dobrych uczynkach?

173. O ślepoto serca twego! wiesz zapewne, że wkrótce przybędźie owa godźina, w którey nic barźiey tobie będźie śię nie podobało, jako złe grzechu, á nic barźiey będźie śię podobało, jako dobro cnoty, dobro świątobliwego żywota; á jednak tak żyjesz, jakby nigdy nie miała przyiść owa godźina! Ocuć śię już z tego snu śmierći! Czy podobno ta mowa nie jest o tobie? Czy podobno tu nie idźie o naywiększe szczęśćie twoje? Czy podobno wkrótce nie obaczysz śię położonym w tym nayniebespiecznieyszym stanie? Ah zdo-

zdobądź śię na wszystkie śiły duszy twojey do obrzydzenia grzechów twoich, y do wzbudzenia serdecznego żalu za nie z szczérą poprawą żywota. Proś Boga o łzy pokutne, á że Przenayświętsza Matka Boża jest powszechna wszystkich grzeszników osobliwie w godźinę śmierći Patronka y Opiekunka, ućiecz śię do niey, y pokornie proś, aby była y twoją Opiekunką, y raczyła uprośić u Syna swego: aby ći dał y czas y pomoc łaski swojey do czynienia godney pokuty za grzechy twoje, y do poprawy żyćia twego.

174. III. Uważ stan ćiała twego *po śmierći*. Skoro dusza od ćiała śię odłączy, ćiało zostanie barzo szpetne, brzydkie, wybladłe, źimne, strászne, smrodliwe, zgniłe, y nad śćierw każdego bydlęćia obrzydliwsze! nie rusza śię,nie czuje; opuszczaja go słudzy, którzy go szanowali, już śię od niego w tył obracają; którzy śię go bali, już bez bojaźni tam y sam obracają. Y tak go w czamarę przybieraja, w trunę wkładają, wynoszą z domu, przynoszą do Kośćioła, gdźie po odprawionych exekwiach wpuszczaja w doł, abo w sklep, gdźie go abo źiemią zasypują, abo

bo dobrze zamykaią, ażeby swym swądem ludźi nie zarażał. Na tym smutnym mieyscu, w tych ćiemnośćiach, opuszczonego od naymilszych dźieći, braći, krewnych, puszczonego w zapomnienie od przyjaćioł, wzgardzonego od wszystkich, zostawuja w mocy robaków, którzy z zgnilizny ćiała porodźiwszy śię, Oyca swego gryzą, pożeraią, y do tego przywodzą, że w porównaniu jego swądu, całego świata smrodliwe staynie zdałyby śię wdźięcznie pachnąć! Na koniec: to robactwo nasyćiwszy śię trupem, y samo zdycha, y tak swoim swądem swąd trupa pomnaża: aż kośći obnażąśię od ćiała: á ćiało w proch obrócone ledwo garść napełni!

175. Y tożto jest owo ćiało, któremu aby śię przymiliła dusza, tyle razy przez grzech BOGA y Nieba odstąpiła? Y tożto jest ćiało, które w drogie śię szaty przybierało, które w wspaniałych mieszkało pokojach, któremu tak barzo dogadzano, że dla niego prawa Boskie śię łamały, aby jemu wygodzono? Tak jest: toż, toż samo jest ćiało: á jednak tak różne od śiebie, że ropucha w swèy jamie za nie, nie jest brzydsza!

176. O nieszczęśliwy świećie! y pókiż nędznych ludźi oszukiwać będźiesz? kiedy ich mamić przestaniesz? Y tak tedy wszystkie pompy światowe, wszystkie roskoszy, wszystkie pięknośći y wspaniałośći kończą śię na tèy zgniliznie! Imaginuy sobie, że gdy ty umrzesz, gdy ćiało twoje do tak mizernego stanu przyprowadzone będźie, imaginuy, mówię, że duszę twoję stawią przed twoją truną na przypatrzenie śię ćiału swemu w takim stanie położonemu! Coby na ten czas rzekła dusza twoja, pamiętna, iż dla miłośći tego trupa tak wiele grzèchów popełniła, że dla miłośći jego łaskę Bożą odrzućiła, że dla miłośći jego miłośćią Bożą wzgardźiła, że dla niego tak wielu innych złym przykładem abo namową do grzèchu przyprowadźiła!

177. Jakby śię ona na ten czas przestraszyła, patrząc na trupa swego w tak nędznym stanie położonego? O jakby gorąco pragnęła, ażeby jèy wolno było, po zjedzeniu od robaków tych członków, tego ćiała, w nowe śię ćiało przyoblec, aby je surowszym żyćia sposobem trapiła, aby je cnotą czystośći, powśćiągliwośći,

wſtrzemięźliwośći oczyśćiła, y na Kośćioł Boży obróćiła, w ktorymby przebywała Troyca Swięta! Teraz duſzy twojey pozoſtał czas na czynienie tego ſamego, czego na ten czas daremnieby życzyła. Otworz tedy oczy na tak jaſną prawdę, á mocno poſtanow napotym nie traćić tak niegodnie tak wiele okazyi, ktorych doſtatkiem maſz, czynienia godnych owocow pokuty. Zawſtydź śię, że do tych czas dawałeś śię światu zwodźić, á proś Boga o pomoc, abyś już nigdy nie dał śię zwieść.

UWAGA

O ſądźie Partykularnym abo ſzczegulnym, y oſobnym.

178. W Tym rozmyślaniu trzy rzeczy uważmy: Examen życia, Dekret Sędźiego, y exekucyą Dekretu.

179. I. Naprzod uważmy *Examen*, abo roſtrząśnienie całego życia, ſkoro człowiek umrze, na tymże mieyſcu, gdźie Duſza rozſtała śię z ciałem, na tymże mieyſcu, gdźie podobno przedtym wolniey przykazania Boſkie przeſtępowała, obaczy wyſtawiony trybunał ſtraſzny,

ſzny, na ktorym pokaże śię Sędźia nayWyżſzy, BOG naſz. Na tym ſądźie wyjawią śię wſzyſtkie grzechy, ktore od pierwſzego wźięćia rozumu aż do oſtatniego momentu popełniła duſza. Nie będźie tam ſkryty żaden defekt, żadne prożne ſłowo, żadne wolnieyſze pomyślenie. A coż mowić, co będźie tam z grzechami ſzkaradnemi przez całe życie popełnionemi, w dźiećińſtwie, w młodośći, w doyrzałym wieku, y w ſamey ſtarośći, w ktorey nie dość, że grzechy nas opuſzczają, ale trzeba, abyśmy my je opuśćili, y za nie pokutowali.

180. Wynidą tam na światło wſzyſtkie dobrych uczynkow opuſzczenia, czas źle ſtracony, natchnienia święte odrzucone, wynidą też na światło one dobre uczynki, ktore źle, abo byle odbyć, były uczynione, jako to modlitwy bez attencyi, bez uwagi, bez ſerdecznego nabożeńſtwa, bez poſzanowania przytomnośći Boſkiey: ſłowo Boże bez pożytku duchownego ſłuchane, kośćioły gadaniem, żarćikami ſprofanowane, dni święte Bogu poświęcone na ſprawy świeckie obrocone, święte ſakramenta, ſpowiedź,

y Kommunia ze zwyczaju tylko, abo źle y niegodnie przyimowane. Wynidą na światło grzechy tajemne, grzechy cudze, ale nam przypisane, iż my do nich śię przyłożyli abo złym przykładem, abo radą, roskazem, pobłażaniem, abo iż ich nie przeszkodźiliśmy, y nie zabiegliśmy z powinności urzędu naszego.

181. Wynidą na światło nie zliczone opuszczenia, dla których jeśli kto przed naywyższym sędźią nie pokaże śię na kształt drzewa jadowitemi owocami obćiążonego, łacno może śię pokazać na ształt drzewa samym tylko liśćiem okrytego, á zatym na ogień piekielny zgodnego. To wszystko w momenćie obaczy dusza, sama jedna, od strachu drżąc! nikt za nią słowa nie przemowi, nikt jèy wymawiać nie będźie! A to wszystko będźie widźiała dusza z wielką światłośćią sobie od Boskièy P. JEZUSA Mądrośći kommunikowaną na jèy skonwinkowanie. Zkąd daleko inaczèy ona będźie trzymała o grzechu, niż teraz trzyma! nie będźie go miała za śmiech za rzecz lekką, ale będźie miała za rzecz strasznà, za morze złośći, przećiwnèy wszystkim do-

doskonałośćiòm Boskim! y tak wèyrzawszy sama na śiebie dusza, będźie miała *objectum* straszniéysze, niż całe piekło.

182. Co tedy mizerna dusza powie, obaczywszy tak lekką dobrych uczynków swoich wagę, á nie wypowiedźiany owych grzechów ćiężar, o które przedtym zaślepiona mnièy dbała, y tak łacno popełniała, pijąc jako wodę nieprawość? O jakby z ochotą powróćiła do życia na czynienie naysurowszèy pokuty! O jak róźne jèy na ten czas będźie zdanie od tego, które teraz ma o pokućie, o świątobliwośći życia, o uczynkach miłośiernych! Jeśli tedy chcesz być mądrym, przyszłym twoim rzeczom za czasu zabież, y poprzedź examen tak surowy, który ćię czeka! Imaginuy sobie, że już jest barzo blisko; bo może to być, że na przyszłym roku o tym czaśie już będźiesz osadzony! Zadźiw śię twòjèy zuchwałèy śmiałośći y nieuwadze, że tak mało do tych czas Sądu Bożego śię bałeś, na którego pamiątkę naywięksi Kośćioła Chrystusowego Swięći, cali drżeli: á jednak ty miałbyś słusznièy za nich bać śię

y drżeć! Obròć śię od Sędźiego twego do niegoż samego, Adwokata, Rękoymi y Pa-ręcznika twego, prosząc przez krew jego za ćiebie wylaną, aby ći odpuśćił wszy-stkie grzechy, y one krwią swoją zmył, y oraz ofiarując śię na wszelką pokutę, nim przyidźie godźina oddania rachunku;

183. II. Uważ *sentencyą* abo dekret Sędźiego JEZUSA Chrystusa. Ten dekret będźie nieodmienny, nayspráwiedli-wszy, usty samego naywyższego Sędźie-go ferowany. Jeśli tedy Chrześćianin znaydźie śię winnym grzechu śmiertel-nego przez pokutę niezgładzonego, rze-cze mu Chrystus strasznym tonem: *Idź precz przeklęty ode mnie*: bo niegodźien jesteś, abyś był uczestnikiem chwały mo-jèy! idź w ogień wieczny, dokąd ćię ćiągnie ćiężar grzechòw twoich do towarzy-stwa tych szatanòw, ktòrym barźièy, ni-żeli mnie posłusznym byłeś! ta jest część twoja, ktòraś obrał: tę sobie wiecznie mièy! y krew moja niech ći będźie na po-tępienie, bo nie chćiałeś jèy zażyć na twoje zbawienie.

184. O straszna sentencyo! ktòrą usły-szawszy grzeszna Dusza, co rzecze? jak sturbo-

sturbowana będźie? jak przestraszona? gdy będźie widźiała, że niemasz mièysca ap-pellacyi, gdy będźie widźiała, że słusznie grzechami swemi na tę sentencyą zasłu-żyła! kto może to opowiedźieć, z jakim gniewem, z jaką furyą będźie przeklinała ućiechy swoje? jak głupią sama śiebie bę-dźie nazywała, że nie przyimowała do ser-ca natchnienia Boskiego! jak szaloną śię u-zna, że dla marnèy roskoszy wieczne do-bra utraćiła, y one przemieniła na wie-czną mizeryą y nędzę.

185. Dobry zaś Chrześćianin, ktòry przykazaniom Boga swego posłusznym był, usłyszawszy onę naypoćieszniėyszą sentencyą, ktòrą od tegoż Sędźiego bę-dźie wzywan do nieba, o jak śię ućieszy z swèy wiernośći w służbie Bożèy, z swèy pokuty, z swèy miłośći ku Bogu y bliźnie-mu? Czy podobna to, rzecze, ażeby tak małe moje prace tak wielkim śię do-brem płaćiły? tak małe krzyżyki ćier-pliwie znieśione wieczną śię chwałą ko-ronowały? tak mała Bogu przysługa ca-łym Krolestwem, á to wiecznym śię na-gradzała?

186. Jeden z tych dwòch losòw y na ćię

ćię padnie, abo ten, abo ów! á ty o to mniey dbaſz! O ſtraſzne zaślepienie! wiedźieć te nieomylne prawdy, y one wiarą mocną wierzyć, á jednak tak żyć, jakbyś o nich żadney wiadomośći nie miał! wiedźieć, że tam żal nic nie pomoże, á jednak pokutę do owey godźiny odkładać! Wiedźieć, że na ten czas ſame dobre uczynki, ſame uczynki miłośierne nas bogatemi uczynią, á jednak czas traćić na fraſzkach y bagatelach, pieniądze wydawać na zbytki y karty, ktoremiby śię mogło Niebo kupić, gdyby śię obracały na Chwałę Bożą y na wſpomożenie ubogich!

187. Dźiękuy Bogu, że ći użycza czaſu! poſtanow ten czas nie na co innego obroćić, tylko na to, co tobie jedynie y nieſkończenie jeſt potrzebne, to jeſt: abyś zaſłużył oſtatniego owego dnia na ſzczęśliwą śmierć, á po niey na ſądźie Bożym na ſzczęśliwą ſentencyą. Zawſtydź śię nieuwagi twojey, że ſam dobrowolnie tak wiele razy wdałeś śię w niebeſpieczeńſtwo ſłyſzenia owego piorunu: *Idź przeklęty w ogień wieczny*, ileś razy Boga obraźił. Proś Odkupićiela twego,

twego, ażeby droga jego krew, ktorą za ćię wylał, była tobie ſkarbem na wypłacenie długow twoich, á nie na zaćiągnienie nowych długow nowemi grzechami.

188. Uważ *Exekucyą tego Dekretu*. Oblubienicy niewierney odbierają wſzyſtkie ubiory y podarki od Oblubieńca dane: tak y duſzy grzeſzney odbiorą to wſzyſtko, cokolwiek u niey było pozoſtało dobrego, jako to: wiara, y nadźieja, cnoty moralne y polityczne, ktorych żyjąc w ćiele, była nabyła. A tak duſza grzeſzna zoſtanie bez żadney roſtropnośći, bez żadney ſprawiedliwośći, bez żadnego męſtwa. Co śię zaś u niey zoſtanie, jako to Charakter Chrztu Swiętego (y poświęcenia kapłańſkiego, jeśli była Kapłanem) to jey będźie ſłużyło na większą jey hańbę y na większą mękę! bo w przepaśći owey y duſze niewiernych y ſami czarći uſtawicznie z tego natrząſać śię y naragać będą!

189. Tak ze wſzyſtkiego obnażona, z ſtopnia ſwego zepchniona, od Anjołow opuſzczona, nędzna duſza, podana będźie w ręce nieprzyjaćioł piekielnych, ktorzy tegoż momentu porwą ją, y poprowadzą do

do piekła, gdźie będźie muśiała bez śmierći żyć zawsze w przepaśći wszelkiego złego, w owèy ognistèy katuszy, ktòrą sama sobie obrała, gdy śię na grzech odważała. Ale jaka tam będźie boleść wiecznie w tèy katuszy zostawać, gdyż y przez moment tam być jest nieznośna boleść? Na jakąby śię pokutę nie podjęła każda z tych nieszczęśliwych dusz, aby mogła wyiść z tak ćięszkiego więźienia? Jakichby wzgard, jakich zelżywośći nie przyjęła? Od ktòrychby ućiech nie wstrzymawała śię? Zawielkiby sobie fawor miała, gdyby przez tyśiąc lat u progu Kośćielnego krzyżem leżała, aby wychodzący y przychodzący po nièy nogami deptali; z ochotąby przyjęła wszystkie surowośći, ktòremi wszyscy Swięći swoje ćiało trapili; z radośćiąby podjęła wszystkie męki, katòwnie, okrućieństwa, ktòre wszyscy Męczennicy od Tyranòw ponieśli.

190. Teraz tedy, gdy do wybawienia ćiebie od tak wielkiego złego, daleko mnièyszych rzeczy Pan Bòg od ćiebie wyćiąga, to jest: abyś strzegł przykazań jego, abyś mężny dawał odpor pokusom, abyś nie tak delikatnie pieśćił twe ćiało, abyś

abyś zmysłom twoim nie wszystko pozwalał, abyś śię ćwiczył w uczynkach pobożnośći Chrześćiańskièy, abyś bliźniemu twemu to świadczył, czego sam sobie od Boga życzysz; gdy mòwię, tak małych rzeczy od ćiebie P. Bòg wyćiąga, izali tego małego nie zechcesz uczynić dla Boga y dla zbawienia twego? gdyż pewien jesteś, że nie zadługo przyidźie ten czas, ktòrego nadaremnie będźiesz żądał y pragnął większe rzeczy czynić dla zbawienia twego, y niezmiernie będźiesz żałował, żeś nie czynił: ale żal ten będźie już poczaśie, á zatym nadaremny.

191. Teraz tedy czas jest, ktòrego powinieneś mocno postanowić, zacząć życie godne imienia Chrześćiańskiego, nie słuchając, co mòwi przećiwko temu twoje ćiało z zmysłami swèmi: bo inaczèy postępując, życie twoje nie korrespondowałoby wierze twojèy, ktòra ći oczèwiśćie ukazuje wielkie niebespieczeństwo utraty zbawienia twego, jeśli nie zaczniesz nowego żyćia.

192. Jakaby tobie była hańba y sromota, gdybyś widźiał drugich Chrześćian, twoich towarzyszòw, niegdyś z tobą, ale

le nie według twoich obyczajów, żyjących: aż ich Chrystus wzywa do korony, że mandatom jego posłuszni byli! aż ich Anjołowie na ręku swoich podnoszą do nieba, y w tryumfie ich wprowadzają do Królestwa Błogosławionych! á ćiebie miedzy śmiertelnémi ludźmi naynieszczęśliwszego, zostawują w ręku y w mocy Szatanów, abyś na wieki nie miał żadnego, by naymnieyszego dobra! Jeśli sama tych rzeczy imaginacya strachem ćię napełnia, á co będźie, jeśli to do skutku przyidźie, jeśli to samą rzeczą doznasz y doświadczysz? Czy wprzód chcesz doświadczyć, niżeli temu wierzyć?

193. Zawstydź śię głupstwa twego, w którym do tych czas tak żyłeś, jakbyś nie miał y kogo, y czego śię bać, y z czego śię rachować! Dźiękuy Bogu, że ći jednak na poprawę twoję użycza czasu. Zbrzydź śię przeszła twoją niebacznośćią y nieuwagą na tak wielkiey wagi zbawienia twego sprawę! Ućiecz śię do Ran JEZUSOWYCH, y proś Zbawićiela twego, aby nie dopuśćił zginąć tèy duszy, któréy odkupienie tak drogo mu kosztuje:

y

y mów: *Redemisti crucem passus, tantus labor non sit cassus.*

Królu Tronu strasźliwego,
Co z łaski zbawiasz każdego,
Z miłośierdźia zbaw mię swego.
Wspomniy ò mòy JEZU drogi,
Zem przyczyną twojèy drogi;
Nie trać mię w dźień on tak srogi.
Mnie szukałeś spracowany,
Odkupiłeś krzyżowany;
Niech nie giną twoje Rany!

UWAGA

O sądźie grzesznika Chrześćianina, y Turczyna.

194. UWażmy wielką różnicę, którą BOG uczyni na sądźie swoim miedzy grzesznym Chrześćianinem y miedzy niewiernym Turczynem, domagając śię oddania rachunków *primò* z grzechów popełnionych, powtóre z dobrodźieystw wźiętych, potrzećie z przykładów JEZUSOWYCH.

195. Co do pierwszego: Imaginuy sobie, że tegoż samego czasu, którego typo śmierći twojèy staniesz na sąd przed Chrystusem,

ſem, przyprowadzają też y niewiernego Turczyna! Będźie muśiał ten nieſzczęśliwy Biſurmanin ściſły oddać rachunek z wſzyſtkich ſwych ſproſnośći, ktòre popełnił; ani mu do wymòwienia śię pomoże co jego Mahometańſkie prawo, ktòre dopuſzcza wſzelkiego wſzeteczeńſtwa, gdy prawo przyrodzone na każdego człowieka ſercu napiſane tego jawnie zakazywało. A zatym ten nędznik ſłuſznie będźie potępion na ogień wieczny za ſwoje ſproſnośći!

196. Y tak potępiony już jeſt Turczyn. Ale ty Katoliku, ktòry przy boku tego Turczyna ſtoiſz, czy nie nieſzczęśliwſzym jeſteś, jeżeliś nie według twojèy zbawiennèy wiary żył? Co z tobą będźie, jeżeli twoich ſproſnośći y większa liczba jeſt, y one gorſze y ćiężſze były? Ciebie wiara święta nauczała, że ćiało twoje było Kośćiołem Ducha S. ktòry aby w nim mieſzkał, wyćiągał, aby ono było czyſte, jako czyſty Duch. Wierzyłeś, że Syn Boży tak okrutne męki y katownie ćierpiał, aby grzech zepſował y zniſzczył: Wiedźiałeś dobrze, że piekło jeſt otwarte dla tych, ktòrzy przeſtępują przykazania

zania Boże, á niebo jeſt otwarte tym, ktòrzy je zachowują; ty jednak one przeſtąpiłeś, á to nie raz y drugi, ale razy bez liczby, á jeſzcze ſproſnośćiami tak brzydkièmi, że y ſamym nierozumnym beſtyom takie ſproſnośći nieznajome ſą! nawet abyś wolnièy grzeſzył, ſamego miłośierdźia Bożego na złe zażyłeś, mòwiąc w ſercu ſwoim: wyſpowiadam śię, BOG jeſt miłośierny! dość tego, że śię wyſpowiadam.

197. Jużeż nieboże, potępiony jeſteś! Potępia ćię nie tylko ſprawiedliwość Boſka, ale potępia ćię y ten niewierny Turczyn, ktòry tuż przy tobie ſtoi; potępia ćię y ſam diabeł, ktòry nie tak niewdźięcznym był BOGU, jako ty byłeś: gdyż on ani kiedy otrzymał odpuſzczenia grzechu, ani kiedy był odkupiony Krwią Boſką: á ty y odpuſzczenia twoich grzechòw, y odkupienia twego tak ſzkaradnie na złe zażyłeś! *Ziemi Sodomſkièy znośnièy będźie w dźień ſądu, niżeli tobie, Matt: 11. V. 24.* Aż w tym wołają ſzatani: Wiktorya! *Victoria!* y ćiebie porywają y niosą do naygłębſzèy przepaśći, gdźie ćię rzucają pod nogi wſzyſtkich nie-

niewiernych na męki bez porównania większe: bo też y grzechy twoje bez porównania były większe, niżeli ich.

198. Oto! jaki pożytek odnieśieſz, jeżeli wierżgającemu twemu ćiału napotym wszystko to pozwoliſz, czego ono chce. To ſamo, żeś był Synem Matki Kośćioła Swiętego, doda tobie materyi płaczu, gdy wſpomniſz, że z właſnéy winy utonąłeś nie w potopie, ale w ſamey arce! Myśl o tym ſądźie, nie jako dalekim y odległym od ćiebie: gdyż tobie ten ſąd tak jeſt bliſki, jak bliſka jeſt śmierć, á śmierć każdego momentu może przypaść. Przeto od tego złego za czaſu śię oderwiy, y ubeſpiecz zbawienie twoje: *Ućiekayćie od przyſzłego gniewu, Luc. 3. V. 7.* Odtąd za pomocą Bożą tak śię popraw, abyś mógł mówić z Dawidem: *Dixi: nunc cœpi Pſ. 76. V. 11.* Rzekłem: teraz zacząłem. To mocno poſtanów: co abyś wykonał, proś Matki Przenayświętſzéy, aby ći uprośiła łaſkę ſkuteczną do wypełnienia tego poſtanowienia.

199. II. Uważ też ſamę różnicę w oddaniu rachunku *z dobrodźièyſtw Boſkich*

od BOGA wźiętych. Grzeſznik nie tylko jeſt winowaycą y dłużnikiem dla grzechów ſwoich, ale też jeſt dłużnikiem y dla łaſk y dobrodźièyſtw, które hoynie z rąk Boſkich wźiął. Patrz tedy, jako od nieſzczęśliwego biſurmanina wyćiągają rachunku z tak wielu darów natury, z których śię on ćieſzył przez całe życie ſwoje. Rzeką mu: odday rachunek z zdrowia, które tobie było pozwolone, z śił twoich mocy, z twoich fortun, z dobrodźièyſtwa ſtworzenia, do tych czas zachowania, y obronienia ćiebie od złego w tak wielu niebeſpieczeńſtwach! Czemu tego wielkiego Pana ſumptem żyjac, tak wielą od niego dobrodźièyſtw obdarzony, nie podnioſłeś głowy do poznania y kochania tego, który tobie tak wiele dobrodźièyſtw dał? Wieſz dobrze, że ſumnienie twoje do tego poznania często ćię pobudzało; á ty na te pobudki nieporuſzonym bywałeś: y choć ćię ſumnienie ſtrofowało, ty jednak w grzechy lazłeś, y ſame dobrodźièyſtwa Boże obróćiłeś na narzędźia nieprawośći.

200. Tu nędzny Turczyn nie mogac nic na to odpowiedźieć, widźi, że go ſłu-

ſznie naywyżſzy Sędźia dekretuje na potępienie! ale oraz tegoż czaſu głos podnaſza przećiwko tobie, y większym prawem dla większych przyczyn ćiebie potępia: gdyż jako gwiazd nie widać przy obliczu ſłońca, tak dobrodźieyſtwa natury jemu pozwolone znikają porównane z darami łaſki tobie hoynie od BOGA danemi. Jeden bowiem ſtopień łaſki poświącającey większey jeſt ceny, niż wſzyſtkie ſkarby nie tylko tego świata, ale też y tyśiąc świątow tyśiąc razy za ten świat bogatſzych: która łaſka jeſt udźieleniem nieſtworzoney Boſkiey iſtnośći, y niby reperkuſſyą abo reflexyą y niby odbićie promieni twarzy Boſkiey o duſze naſze; ſłowem łaſka Boża poświącająca jeſt naybogatſzy dar, który na tym świećie ſzczodrobliwość Boſka nam dać może. Ten tedy ſkarb tak wielki był tobie pozwolony na Chrzćie Swiętym, nim ty oń mogłeś BOGA prośić, y owſzem nim ty mogłeś poznać, co ći dano. Ten zaś ſkarb wielce śię pomnożył, ileś razy nabożnie do Swiętych Sakramentow przyſtępował, ileś razy nabożnie śię modlił, ileś razy jakieykolwiek cnoty dobry

bry uczynek uczynił. Ty jednak te niebieſkie bogactwa, ćięſzko grzeſząc, tyle razy porzućiłeś! BOG jednak miłośierny, aby dobroćią ſwoją twoję przewyżſzył złość, tyle razy znowu tobie gotowym śię pokazał do darowania tobie twoich win, y do przypuſzczenia ćiebie przez Sakramentalną ſpowiedź do dawney łaſki.

201. O nędzny grzeſzniku! Kto może pojąć, jak ćięſzki, jak ſurowy ſąd twoy będźie, kiedy przećiwko tobie powſtaną wſzyſcy niewierni, y ſami czarći oſkarżyćiele twoi, y naywyżſzemu Sędźiemu przełożą, że gdyby oni choć raz to dobrodźieyſtwo mieli, toby ono pilniey, niż żyćie ſwoje zachowali; á ty dla ſromotney ućiechy te niebieſkie ſkarby potraćiłeś! Co za wymowkę na ten czas daſz? żadney nie maſz. Ponieważ tedy żadney wymowki za ſobą nie naydujeſz, koniecznie śię popraw, y zaczniy żyćie pokutne, przez ktorebyś śię mogł wypłaćić z długow twoich ſtarych, á nowych żadną miarą nie zaćiągay: bobyś zbawienie twoje wdał w niebeſpieczeńſtwo wieczney zguby, gdybyś nawrocenie twoje odkładał do jutra.

202. Dźiękuy BOGU, że ći pozwala czaſu do pokuty, niechćiey tak drogiego czaſu tracić. Wſtydź śię przeſzłey twey oſpałośći w upewnieniu zbawienia twego. Poſtanow mocno, dla zachowania duszy twojey od wieczney zguby przynamniey tak wiele czynić, jak wielebyś czynił dla zachowania ćiała od śmierći doczeſney: y jako dla zachowania ćiała od śmierći, odrzekłbyś śię y fortun y ućiech y przyjaćioł, tak też czyń dla zachowania duſzy twey od nieſzczęśliwego na Sądźie Bożym dekretu. Na koniec proś Chryſtuſa Pana, aby dodał tobie śił do wypełnienia tego poſtanowienia, jako ći dał łaſkę do uczynienia tego przedśięwźięćia.

203. III. Uważ, że jeſzcze nie zakończył śię ſad: jeſzcze ći co większego y tobie co ćięższego zoſtaje: to jeſt, *trzeba ći będźie oddać rachunek z przykładow Pana JEZUSA.* Turczyn, twoy na tym ſądźie kompan, ſwoy rachunek prętko tu ſkończy: bo nic o Chryſtuśie nie wiedźiał, krom tego, co mu fałſzywy Mahometa Alkoran podał, to jeſt: że Chryſtus był wielkim Prorokiem; á dalèy nic. Ty zaś, ktory wiedźiałeś, iż on był Bogiem twoim, Odkupićielem twoim, ktory wiedźiałeś, iż on z nieba zſtąpił, y przyoblokł śię w ćiało ludzkie, aby ćię kierował do zbawienia, jak zadumiały ſtać będźieſz, jeżeli obaczyſz, że nie za Wodzem tym Boſkim, ale za światem głupim, za nieprzyjaćielem twoim ſzedłeś!

204. Co jeſt być Chrześćianinem, abo *eſſe Chriſtianum?* jeżeli nie być naśladowcą Chryſtuſa, jeżeli nie być idącym za Chryſtuſem? A ty czy ſzedłeś za Chryſtuſem? czy nie raczey od niego ućiekałeś? Dla czego, proſzę, Chryſtus śię narodźił w ubogiey ſtayni, przez trzydźieśći lat żył w ubogim domku jednego ćieśli, nagi na krzyżowey ſzubienicy umarł? Czy na to, abyś ty miał bogactwa za naywiękſze dobro, ktoremi on wzgardźił? ktorych abyś doſtał, trybunały zwiodłeś nieſłuſznemi, zmyślonemi dowodami, ubogich poddanych do głodu przyprowadźiłeś, y prawie ich krew wyſſaczyłeś?

205. Czy godźiło śię tobie ućiech twoich ſzukać w ſproſnośćiach zmysłow? Czy godźiło śię tobie barźiey poważać twoy honor, niżeli honor Boſki? Czy wolno tobie było nad nieprzyjaćielem twoim mśćić

mśćić śię? Nadaremnie BOG wćielony dał śię uplwać, ſzatą ſzyderſką śię przyoblec, nad łotra gorſzym być poczytanym, miedzy dwuma łotrami być na krzyżu zawieſzonym? nadaremnie od ſamego początku życia aż do końca ſtał śię Mężem boleśći? Chryſtus ſkarb całego nieba na ćię wyſypał, á ty ten ſkarb niepożytecznym tobie czyniſz, kiedy tak żyjeſz, jakbyś o Chryſtuśie, o nauce jego, o przykładach jego nie ſłyſzał. Niepożytecznie traćiſz nie jeden natury talent, ale całe morze łaſk Bożych, kiedy nic nie dbaſz ani na naukę, ani na przenayświętſze przykłady Chryſtuſowe: á jednak nieuſtraſzonym ſercem ſądu tego czekaſz, ktorego y nayjwięksi Swięći bali śię! Załuy tedy ſerdecznie, żeś do tych czas życie twoje prowadźił całe Chryſtuſowi y jego Ewangelii przećiwne. Proś Zbawićiela twego, ktòry jeſt kſztałtem y exemplarzem wybranych, aby ći dał łaſkę według tego wzoru tu żyć na źiemi, á potym w niebie być policzonym miedzy Wybranèmi.

UWA-

UWAGA
O Sądźie Powſzechnym.

206. NAyczęśćiey w Piſmie Swiętym Dźień Sądu oſtatniego nazywa śię DNIEM WIELKIM. Jakoż WIELKIM ten dźień będźie, oſobliwie dla tych trzech przyczyn: to jeſt: dla oſob, ktòre śię tam zgromadzą. Powtòre: dla ſprawy, ktòra śię tam będźie toczyła. Potrzećie: dla tego, co śię tam poſtanowi.

207. I. Będźie tedy DZIEN WIELKI *dla oſob, ktòre śię tam zgromadzą*; bo tam ſtaną wſzyſcy Anjołowie, y wſzyſcy ludźie. Imaginuy ſobie, jakbyś widźiał amfiteatrũ wielkie y barzo obſzerne, gdźie wyżey na Tronie zaśiada Kròl Dworem ſwoim otoczony, trochę niżey Senatorowie, ſzlachta, potym gmin: á naynizey beſtye y winowaycy ſkazani na pożarćie tym beſtyom. Tym obſzernym amfiteatrum będźie ſwego czaſu dolina Jozafatowa. Nad tym amfiteatrum na powietrzu będźie śiedźiał Pan JEZUS na Tronie obłoku przedźiwnego, z taką dla Boſkiey ſwey natury wſpaniałośćią, z taką dla ludzkiey ſwey natury z Bòſtwem złączoney chwałą y o-

 zdo-

zdobą, że wſzyſtkie świ啊tła niebieſkie, Słońce, Xiężyc y gwiazdy wſzyſtkie weſpoł wźięte przed nimby zgaſły y zaćmiłyby śię. Odrzuceni zaś y czarći taką Pana JEZUSA wſpaniałośćią, chwałą y Majeſtatem przyćiśnieni, będą muśieli pokłonić śię mu na ſwoję hańbę.

208. Krolowi chwały, naywyżſzemu Sędźiemu JEZUSOWI Panu będą aſſyſtować naprzod Przenayświętſza jego Matka na Tronie nieſkończonèy jey godności przyzwoitym: *Aſtitit Regina à dextris tuis. Pſ.* 44. *V.* 10. Stanęła Krolowa po prawicy twojèy. Potym z tego y z owego boku będą ſtali wſzyſcy Anjołowie y wſzyſcy Swięći ludźie, już mający ćiała uwielbione taką chwałą ozdobione, że jednego Swiętego ćiało uwielbione mogłoby całą źiemię oświećić. Anjołowie zaś na pomnożenie pompy ſprawiedliwych, y na poſtrach potępieńcow przyobloką śię w prześliczne ćiała z powietrza uformowane. Niżèy Swiętych ſtać będą inśi wybrani, już od maſſy odrzuconych odłączeni. Na nayniżſzym mieyſcu będą ſtali diabli y wſzyſcy *reprobi* abo odrzuceni, y oni też przyobleczeni ſwojèmi ćiałami, ale

ale jak rożnèmi od pierwſzych! bo ich ćiała będą ſzpetne, brzydkie, ſtraſzne, ktore nieſzczęśliwym owym duſzom za nowe piekło ſtaną.

209. Tobie zaś, ktory o tym myśliſz, ktore mièyſce miedzy tak wielą milionami ludźi na tym ſądźie doſtanie śię? Jeśli wiernie to wypełniaſz, coś na Chrzćie świętym przyobiecał Bogu, gdy zarzekłeś śię świata, ćiała, y czarta, poważne ći doſtanie śię mieyſce miedzy wybranèmi: á jeśli jeſzcze byłeś jednym z tych ſzczęśliwych, ktorzy opuśćiwſzy dla BOGA wſzyſtko, ſzli bliżèy za Panem, ślubując y zachowując Zakonne śluby; wyżſze jeſzcze miedzy ſamèmi Sędźiami doſtanie śię tobie mièyſce! *Będźiećie śiedźieli na tronach, ſądząc dwanaśćie pokolenia Izraelſkie. Luc.* 22. *V.* 30. Ale jeśli wybiłeś śię z jarzma, w ktoreś śię był wprzągł, jeśli żyłeś w grzechach y w grzechach umarłeś, trzeba tobie biednemu będźie ſtać miedzy przeklętèmi!

210. Miły Boże! jak ty teraz ſtoiſz o punkt honoru? jak chceſz we wſzyſtkich rzeczach nad innych celować y gurować! á na ten czas jaka twoja konfuzya

zya y ſromota będźie, kiedy będźieſz muśiał ſtać przed obliczem całego świata miedzy łotrami y zaboycami, miedzy czarownikami y złodźiejami? A tym czaſem obaczyſz ktòrego z ubogich twoich poddanych, abo ktòrą ubogą ſłużebnicę twoję, abo ktòrego z ubogich żebrakòw, ktòrych ſfukawſzy, od śiebie odganiałeś; A oto oni w ſzatę chwały przybrani, wſzyſcy niebieſką światłośćią jaśniejacy, weſeli y tryumfujacy, pierwſze zaśiadają mieyſca y od ćiebie wyćiągają rachunku życia twego źle przepędzonego! Mogłeś y ty w liczbie tak uſzczęśliwionych być, gdybyś żył według nauki Chryſtuſowèy, ale żeś przećiwnie nauce Chryſtuſowèy śię ſprawował, dobrowolnie z twojèy winy ſtraćiłeś tak wielki honor, y poſtradałeś poſſeſſyą Krôleſtwa niebieſkiego.

211. Na ten czas tedy zawołaſz: gòry padniyćie na mnie! pagòrki przykryićie mnie! Na ten czas nie tak ſtraſzne będźie śię tobie widźiało ſamo piekło, niż to widźieć y ſłyſzeć! na ten czas dawne twoje zdania potępiſz, y po tyśiąc kroć śiebie ſamego będźieſz nazywał głupim, ſzalonym, że wierze twojèy uczynkami śię ſprze-

ćiwiałeś! na ten czas nadaremnie będźieſz narzekał; żeś śię na ten świat narodźił! Y tato jeſt *ſcena*, ktòrą powinieneś częſto przed oczy twe ſtawić! á teraz żałować, żeś tak wiele czaſu w takièy ślepoćie ſtraćił. Proś BOGA, aby te niepochybne prawdy w ſercu twoim jak naygłębièy wyryſował.

212. II. Uważ jak *wielki ten dźień* Sądu Bożego będźie *dla ſprawy, ktòra śię na nim będźie toczyła.* Cokolwiek przez wſzyſtkie wieki całego świata śię dźiało, czy dobre, czy złe, to wſzyſtko ſzperane y examinowane będźie. Wiele, proſzę, ſłòw przez jeden dźień, jeden człowiek wymòwi? wiele myśli w głowie jego przelećí? wiele uczynkòw do ſkutku ſwego przyidźie? á to jednego dnia! od jednèy oſoby! á cóż mòwić, jaka ſumma będźie myśli, ſłòw y uczynkòw jednèy tylko oſoby, ktòre przez cały czas życia ſwego ſprawowała? A jednak na tym ſądźie ſtawione będą tegoż ſamego momentu wſzyſtkie myśli, mowy y uczynki nie tylko jednèy oſoby, ale też wſzyſtkich razem ludźi y wſzyſtkich Anjołòw! dobre myśli, ſłowa y uczynki, aby były publi-

bliczným sądem approbowane y pochwalone, á złe zganione y potępione! A co większa, tak złe, jako dobre sprawy na ten czas śie pokażą nie tak, jako śię teraz widzą, ale śię pokażą, jakiemi są w saméy rzeczy przed obliczem Boskim. Pobożność nieporównanie tam śię pokaże być zacnieyszą y chwalebnieyszą, niż teraz śię widźi oczom naszym, á niezbożność nieporównanie winnieyszą.

213. A co śię będźie z tobą dźiało, jeśliś w professyi twojéy Chrześćiańskiego człowieka przewrótnie żył? Co rzeczesz, jeżeli obaczysz przećiwko tobie idące całe woysko grzechów twoich, á miedzy niemi te y owe, o które mniey dbałeś? jako to wszystkie oczu twych spoyrzenia, wszystkie uszu twych słuchania, wszystkie języka twego mówienia, y rozmowy, wszystkie żądze y pragnienia, wszystkie intencye y zamysły, cały czas na niepotrzebnych konwersacyach, kartach, kostkach, zbytecznym polowaniu stracony, wszystkie bogactwa na zbytki, na ućiechy łożone, á nie na jałmużnę ubogim, nie na nagrodę ukrzywdzonym, nie na wypłacenie długów kredytorom, ubiory, sto-

stoły, sprzęty domowe, y to wszystko, co śię nie mierzyło y nie regulowało śię prawidłem Ewangelii, ale bezprawiem świtowym. Co na ten czas na to wszystko odpowiesz, kiedy y z jednego grzechu wymówić śię nie potrafisz? *Non poterit ei respondere unum pro mille, Job 9. V. 3.* Nie będźiesz mógł odpowiedźieć jednego słowa na tyśiąc.

214. A jednak będźiesz muśiał odpowiadać nie tylko z grzechów, ale też będźiesz muśiał rachunek dać y z dobrodźieystw tobie od BOGA danych, jako śię wyżéy rzekło *num:* 199. które też szeregiem staną y razem z grzechami przećiwko tobie walczyć będą. Na koniec: rachunek będźiesz muśiał oddać z przykładów żyćia, męki y śmierći Jezusowéy dla ćiebie podjętey. Nie bez tajemnicy ten sąd będźie śię odprawował na dolinie Jozafatowey, która jest bliska Ogrodu Getsemańskiego, gdźie Chrystus Krwią śię pocił; bliska ruczaju Cedron, przez który Pan JEZUS był prowadzony do Arcykapłanów Zydowskich; bliska Jerozolimy, gdźie był ubiczowany, ćierniem ukoronowany, y na śmierć osądzony; y zkąd mie-

miedzy dwuma łotrami krzyż ſwòy dźwigajac, jeſt wyprowadzony; bliſka gòry Kalwaryi, na ktòrey na ſromotnym krzyżu Ducha ſwego wypuśćił. To wſzyſtko będźie ſłużyło na dowod ſłuſznośći Dekretu Chryſtuſowego, y na oddanie chwały temu Krzyżowi, ktòry w gòrze śię pokaże na kſztałt Chorągwi Kròlewſkièy, y ſamym na śię patrzaniem nas będźie uczył, jak wiele czynił y ćierpiał Odkupićiel naſz, aby nam nabył zbawienia wiecznego, á my jak haniebnieśmy nim wzgardźili, gdy grzeſząc nie chćieliśmy być od niego zbawionèmi.

215. Co śię już tobie zda o tym wielkim dniu? Czy już na ten dźień maſz wygotowane regeſtra? owe grzechy twoje, ktòre przez abſolucyą kapłańſką ſą krwią Jezuſową zmyte, na ten czas śię nie pokażą, abo też żadnego ći ſtrachu nie uczynią, będąc zaſługami Chryſtuſa zaſłonione: ale owe grzechy, za ktòre nie pokutowałeś, á podobno jeſzcze na ſakramentalnèy ſpowiedźi zataiłeś; owe niezliczone dobrodźièyſtwa, za ktòre BOGU nie tylko niewdźięcznikiem byłeś, na nie niepamiętający za nie nie dźiękując, ale też one

one na obrazę ſamego Dobrodźieja twego obròćiłeś, źle ich zażywając; owa obligacya abo powinność naſza nie traćić daremnie owe niezmierne wyſługi żyćia, męki y śmierći Jezuſowèy, ach jak wielką ćię bojaźnią y ſtrachem napełnia! Ztąd wnieś, jaką bojaźń, jaki ſtrach tobie uczynią ſtraſzydła grzechòw przez całe żyćie twoje popełnionych?

216. O jakże tedy przeklęta jeſt owa beſpieczność, ktòra to w tobie ſprawuje, że śię nie boiſz ſądu Bożego, na ktòrego pamiątkę y naywiękśi Swięći od ſtrachu drżeli! O *præſumptio nequiſſima*! *Eccli* 37. ℣. 3. O *dumo niecnotliwa, zkądeś śię wźięła, abyś złośćią y zdradą ſwą okryła źiemię?* Ty tak śię boiſz, ażebyś ſprawy twey nie przegrał na ſądach źiemſkich, á o ſąd Boży mniey dbaſz! á jednak y ſami czarći, gdy im ſądem Bożym grożą, od ſtrachu drżą! Poſtanòw częſto o nim myślić, oſobliwie w tych y w tych okolicznośćiach czaſu y mieyſca: bo choćbyś o nim uſtawicznie przez całe żyćie twoje myślił, jednak cały ten czas żyćia twego byłby kròtki do myślenia o rzeczy tak wielkièy wagi. Zawſtydź śię przed oblicznośćią Sę-

Sędźiego twego, y proś go, aby teraz był twoim Adwokatem, y długi twoje naydroższą monetą Krwi swojèy wypłaćił, aby potym na sądźie swoim z wszystkich ćię długów kwitował.

217. III. Uważ, że dźień sądu Bożego będźie *wielki z tego, co śię na nim postanowi.* Nie będźie tam szło o nędzny kawał źiemi, o mizerną jaką possessyą, ale o dobro, abo złe nieskończone y wieczne! *Poydą źli na karę wieczną, a sprawiedliwi na żywot wieczny.* Matt. 25. ℣. 46. Będźie szło o błogosławieństwo Boże, ktòre z sobą przynieśie na wieki y na zawsze wszelkie szczęśćie, y o przekleństwo, ktòre z sobą przynieśie wszelkie mizerye y nędze! Ta to tak wielka sprawa tam śię będźie agitowała, y skoro naywyższego Sędźiego dekret nastąpi, wnet bez żadnèy dilacyi do skutku będźie przyprowadzony.

218. Na ten czas ustaną wszystkie żywiołow y niebios obròty, y nic śię nie zostanie, tylko ustawiczna noc dla odrzuconych nie mająca nigdy dnia, á dźień ustawiczny dla wybranych nie znający nigdy zachodu y nocy. Wszelka złość, wszystkie grze-

grzechy jako świata drożdże spłyną do Piekielnèy kloaki, á wszystkie kreatury przeczyszczone, y uwolnione od służby grzesznikom, w ktòrèy do tych czas jęczały, już odtąd odetchną, y w nową jakąś, y w szczęśliwszą przyobloką śię naturę. *Tempus omnis rei tunc erit. Eccli* 3. ℣. 17. Czas każdèy rzeczy na ten czas będźie. Słowem òw dźień będźie zachodem czasu, á wschodem wiecznośći: á zatym *ani był, ani będźie tak wielki dźień Jos.* 10. ℣. 14. jako ten wiecznośći, ktòry śię na ten czas zacznie, á nigdy śię nie skończy. A ty tym czasem na to wszystko patrzysz, jakby to wszystko było barzo odległe od ćiebie, jeszcze nie możesz śiebie pożytecznie do zbawiennego przestrachu pobudźić. Lecz lubo te rzeczy są barzo odległe od nas, jednak niekiedy przyidą: lubo są odległe, jednak są prawdźiwe: jako bowiem to prawda jest, że BOG jest, tak to prawda jest, że będźie sąd ostateczny.

219. Znieś już te prawdy z twoją wiarą, y ni o co barźièy nie dbay, jako o to, co na tym strasznym sądźie popłaca, jako to szczèra pokuta, pokora, ćierpliwość,

 ćwi-

ćwiczenie śię w dobrych uczynkach &c. To jeſt prawdźiwie być mądrym y roſtropnym, poznać rzeczy przyſzłe, choć barzo odległe. Lecz co do oddania rachunku y ſłuchania dekretu Sędźiego ten dźień jeſt barzo bliſki: bo nie jeſt od ćiebie dalſzy, tylko jak daleka jeſt od ćiebie śmierć: á śmierć y dźiś może przypaść, á zatym y ſądby naſtąpił. *Ecce Judex ante januam aſſiſtit. Jac. 5. V. 9.* Oto Sędźia u drzwi ſtoi. Zawſtydź śię, że przez tak długi czas byłeś w liczbie tych nieroſtropnych y nieuważnych głupców. Zadźiw śię, żeś tak wiele razy zgrzeſzył, wiedząc y wierząc, że jeſt Bóg, ktory każdego będźie ſądźił według ſpraw jego: y proś Odkupićiela twego przez rany y śmierć jego, aby ći dał łaſkę tak życie twe poprawić, abyś zaſłużył na ſądźie jego ſłyſzeć z uſt jego pożądaną y poćieſzną ſentencyą.

UWAGA

O mękach piekielnych.

220. TRzy rzeczy w piekle uważmy. Naprzód: *multitudinem pœnarum*, mnoſtwo mąk. Powtore: *acerbitatem*, ſrogość

gość ich. Potrzećie: wieczność tychże mąk. Co śię tycze mnogośći mąk, ktore ćierpi nieſzczęśliwa duſza potępieńca w piekle, można mowić, iż one wſzelką liczbę przechodzą, gdyż wſzelkie rodzaje mąk ją ogarnęły: *Omnis dolor irruet ſuper eum Job 20. V. 22.* Wſzelka boleść napadnie na niego. Wſzyſtkie zmyſły tak wnętrzne, jako y zewnętrzne, jako były inſtrumentami grzeſzenia, tak będą inſtrumentami jey trapienia. Wnętrzne potencye abo śiły, jako to pamięć, rozum y wola, jako ſą zacnieyſze, tak też więkſzym mękom będą podległe. Fantazya zawſze będźie pływała w głębokim ſmutku morzu, pamięć będźie śię dręczyła uſtawiczną gryzotą, że tak wiele zgodnych do zbawienia okazyi opuśćiła, zaniedbała. Rozum nie czym inſzym śię będźie bawił, tylko uważaniem ſwojey wieczney nędzy: Wola uſtawicznym będźie pałała gniewem na BOGA, ktory ją karze; na kreatury, ktore jey do grzechu dopomogły, na śię ſamę, że grzeſzyła, na czartow, ktorzy przedtym ją do grzechu wiedli, á teraz z niey śię nagrawają y okrutnie męczą.

221. Sam ogień dostateczny jest do sprawienia potępieńcowi nieogarnionêy nędzy y mizeryi: gdyż ogień ów, ktòry jest w piekle, jest niejakim mieczem w ręku Boskich, ktòry nad pomyślenie nasze, tak potężną ma moc trapić ciało y duszę rebellizanta Boskiego, że gdyby gòra spadła do piekła, toby od owego ognia spłonęła jako gałka woskowa wrzucona do rospalonego pieca. *Kto tedy z was będźie mieszkał z ogniem pożeraiącym: kto z was będźie mieszkał z upałami wiecznèmi? Isai.* 33. ℣. 14.

222. Wszystka jednak ta nędza niejako znośnaby była, gdyby nie przystąpiła druga, bez porównania większa: á ta jest *pœna damni.* Kara abo męka szkody, ktòra może śię nazwać nieskończoną, gdyż wyzuwa potępionych z dobra nieskończonego, to jest: z possessyi Boga przez wszystkie wieki! Zkąd jako widźieć BOGA *intuitivè* bez zasłony, twarz w twarz, jest właśnie to, co czyni chwałę niebieską, y błogosławieństwo wieczne: tak nigdy niemodz widźieć BOGA, jest to, co właśnie czyni mękę piekielną. Insze wszystkie męki, jako to, więźienie, kaći, towa-

warzysze, ćiemnośći, są niby *accidentia* przypadłośći, á nie część essencyalna zguby wiecznêy.

223. Czy podobnoż będźie, ażeby BOG nie wymògł od ćiebie bojaźni Majestatu swego, grożąc ći nawet wieczną mizeryą, wieczną męką? Y także jest piekło y dla Chrześćian, ktòrzy grzeszą? jest: y tak Chrześćianie wierzą, á jednak grzeszyć nie przestają, y obćiążeni grzechami przez cały czas żyją, y żartują niemal nad samą ognistą przepaśćią, jakby jêy płomienie były tryumfalne ognie, uroczyste fejerwerki! Pomyśl tu dobrze, wieleś razy y ty był z ich liczby? wieleś razy wesoło wdał śię w niebespieczeństwo wpadnienia w tę przepaść gwałcąc przykazania BOGA twego? Coby śię z tobą stało, gdyby BOG od ćiebie obrażony, na ratunek twòy nie przybył, y miłośiernêy ći ręki nie podał, ażebyś do głębokośći piekielnêy nie wpadł?

224. Teraz, ktòry to czytasz, abo słuchasz, gdyby miłośierdźie Boskie nie utrzymało swojêy sprawiedliwośći, jakbyś jęczał? jakbyś desperował w pośrzodku owych ogniòw? jakbyś śię brzydźił głup-

 stwem

ſtwem twoim? jakbyś żałował? ale bez pożytku. Dźiękuy Zbawićielowi twemu, że ći pokutującemu przebaczył, czego drugim mniey winnieyſzym nie uczynił! Przeſtraſz śię z niebeſpieczeńſtwa twego, w ktòrym byłeś: bo będąc w grzechu już wiśiałeś nad przepaśćią piekielną. Gdyby ćię BOG miłośierny nie utrzymał, jużby duſza twoja była pogrzebiona w wiecznych płomieniach. *Paulò minùs habitaſſet in inferno anima mea Ps. 93. V.17.* Jaki ſtrach zdeymuje podròżnego, ktòry nocą ſzedł brzegiem przepaśći jakiey, aż za weyśćiem ſłońca gdy poſtrzeże niebeſpieczeńſtwo, o jak śię przelęknie! A jakże śię ty nie maſz przelęknąć, ktòryś śię za oświeceniem Boſkim poſtrzegł ſtać nad ſamą przepaśćią wiecznego potępienia! Proś BOGA, aby, ponieważ ſam tylko grzech może ćię przyprawić o wieczne potępienie, dał ći łaſkę, abyś raczèy prędzèy umarł, niż do grzechu powròćił.

225. II. Uważ mąk piekielnych *ſurowość*, abo *oſtrość y przykrość*, bez przymieſzania żadnego dobra, bez żadnèy folgi, bez żadnego przeſtanku, bez żadnego odpoczynku.

Jako bowiem w niebie ſą ſame czyſte radośći bez przymieſzania żadnego ſmutku abo boleśći: bo niebo jeſt mieyſce przyzwoite wſzelkich dòbr, wſzelkich delicyi y ućiech: tak piekło jeſt mieyſce właſne wſzelkich mąk. O jak mało prośił nędzny bogacz, gdy prośił o jednę tylko kropelkę wody ſpadającą z palca Łazarza, á y tey nie uprośił!

226. O jak wiele refocyllacyi y rozweſelenia ma bogaty człowiek, gdy choruje! Wſzyſcy go przyjaćiele odwiedzają y ćieſzą, wſzyſcy krewni ubolewają, lekarze nadźieję zdrowia czynią, wſzyſcy ſłudzy nadſkakują, chcąc mu we wſzyſtkim wygodźić y uſłużyć. Zoną nad nim ubolewająca uſtawicznie przy nim śiedźi, poduſzki poprawuje, folgi mu ſzuka: cały dom zabawia śię około jego ulżenia bolòw! Ale jeśli ten Pan przez ſwoje naywiękſze nieſzczęśćie jeſt z liczby tych, ktòrzy dni ſwe na grzechach trawią, y one na grzechach y w grzechach kończą. *Ducunt in bonis dies ſuos, & in punčto ad inferna deſcendunt. Job 21. V.13.* Prowadzą w dobrach dni ſwoje, á we mgnieniu oka do piekła zſtępują: jeśli mò-

mòwię, ten nędzny Pan jest z tych liczby, to już mu nie pozostaje na całą wieczność żadna ulga, żadna folga, żadna poćiecha! Nie będźie mògł nigdy poćiągnąć powietrza świeżego, nie będźie mògł widźieć y naymnieyszego światłą, nie będźie mògł słyszeć y naymnieyszego słòwka, ktòreby choć trochę poćieszyć mogło; nie będźie mògł zdobyć śię na żadną myśl taką, ktòraby nieco go podniosła, abo mu nadźieję jaką uczyniła! nie przestanie nigdy y na jeden moment męka, ani śię umnieyszy, y owszem co raz śię będźie pomnażała boleść za nowym pomnożeniem coraz więcey á więcey dusz potępionych!

227. Tu śię reflektuy, czy nie y ty zasłużyłeś kiedy, aby ćię Boska sprawiedliwość posłała do mieszkania na zawsze w tèy wszystkich mizeryi oyczyznie, z ktòrèy wszelkie dobro jest wywołane, wypędzone? Jeśli na to zasłużyłeś, á to nie raz, á podobno y po tyśiąc kroć; ktòreż wdźięczności twojèy akty zròwnają śię z tak wielkim dobrodźièystwem, że ćię BOG od tak wielkiego nieszczęśćia zachował? Zapewne, większe to jest dobrodźièy-

dźièystwo, niżby było, gdyby był Pan BOG do tych płomieni ćię wprzòd wtrąćił, á potym ćię z nich wyprowadźił. Przeto jeśli na ten czas o jak wielebyś z miłośći ku Wybawićielowi twemu czynił: toć y teraz powinieneś z miłośći Zbawićiela twego toż samo czynić: bo mu barźièy obowiązany jesteś za większe dobrodźièystwo zachowania ćię od tèy kary: ile że to być może, iż co śię jeszcze nie trafiło, napotym trafić śię może, jeśli do dawnych grzechòw twoich ten szkaradny grzech niewdźięczności twojèy przyłożysz.

228. Zadźiw śię tedy tèy twojèy niebaczněy nieuwadze! Ofiaruy BOGU resztę żyćia twego na to ći od Opatrznośći Boskièy pozwolonego, abyś pokutę czynił, y śiebie samego upewnił, żebyś kiedy w owe męki nie wpadł: y proś BOGA Odkupićiela twego, aby w dobrze czynieniu tobie nie dał śię zwyćiężyć niewdźięcznoćią twoją, ale Dobroćią swoją zwyćiężył złość twoję.

229. III. Uważ tych mąk *wieczność*. To to, co potępionych dusz mękę naywiększą czyni, jest wieczność! Naymnièysza mę-

męka ſtaje ſię nieznośna, ktorey końca nie maſz y nigdy nie będźie: á coż trzymać o tych mękach, ktore z natury ſwey ſą nieznośne, powſzechne, y żadney folgi nie mające? Nie znalazłby ſię miedzy wſzyſtkiemi rozumnemi ludźmi taki człowiek by jeden, ktoryby wſzyſtkie Salomona przyjął bogactwa y delicye pod tą kondycyą, aby ich do ſytośći zażywſzy, przez jednę godźinę żywy ſtał w roſpalonym piecu. A jednak znayduje śię tak wiele głupich grzeſznikow, ktorzy aby na moment ſkoſztowali brzydkiey ućiechy ćiała, odważają śię trwać wiecznie w owych ogniach, do ktorych przyrownany naſz ogień, jeſt ogień niby malowany. Jakim to ſpoſobem miałoby być podobno, aby zmyſły naſze, apetyt naſz unaſzał śię do pokarmu, ktory śmierć przynośi wieczną? *Czy może kto koſztować, co pokoſztowane przynośi śmierć?* mowi Job c. *6. ℣.6.*

230. Nie dźiw, że Swięći Pańſcy tak uśilnie ućiekali od ućiech światowych, że z taką gorącośćią przyimowali ſurowośći żyćia pokutnego: bo uſtawiczni byli w myśleniu o tey wielkiey wiecznośći! Ale to

to dźiwna rzecz jeſt, że gdy ta ſama myśl o wiecznośći, uczyniła tak wiele Męczenników, zapędźiła na puſzczą tak wiele Puſtelnikow, zamknęła y teraz zamyka klauzurą klaſztorną tak wiele Zakonnikow, á jednak ći ta ſama myśl o wiecznośći nie może wyperſwadować, abyś śię zdobył na coś większego dla zbawienia twego! O wiecznośći! o wiecznośći! My wſzyſcy ſtoim, y kołacem do drzwi twoich, á jednak mamy czas śmiać śię y delektować śię, jakby to wſzyſtko było zmyśloną bayką! Gdyby duſza twoja, przez nayweiększe nieſzczęśćie twoje doſtała śię do tey przepaśći ogniſtey, coby z ćiebie y z tobą było? gdy żadney żadnego dobra kropelki nigdybyś nie miał mieć, ale muśiałbyś uſtawicznie ćierpieć całe wſzelkiego złego morze?

231. Przeminie tak wiele milionow lat y wiekow, jak wiele jeſt atomow abo proſzkow na powietrzu, jak wiele piaſku na brzegach morſkich: á jednak mąk nic nie ubędźie. Toż ſamo po tyśiąc tyśięcy razy odnowi śię, á ty po tak ćięſzkich y po tak długich mękach jeſzcze będźieſz ſtał u początku ich. Co tedy myśliſz, kie-

kiedy dobrowolnie grzeſzyſz? Czy podobno nie wiele takich duſz jeſt w piekle, ktòre raz tylko ćięſzko zgrzeſzyły, á jednak ſprawiedliwym ſądem Bożym ſą potępione, y jako diabli na ſamym grzechu poimani, wnet ſą do piekła wtrąceni, tak y one od śmierći na ſamym grzechu zaſkoczone, wnet śię w piekielne ożogi obròćiły? Czemuż tedy ty tego śię nie boiſz, ktòry ich złośćią twą przewyżſzyłeś? Czemu śię nie ocucaſz z letargu twego?

232. Gdy ći Pan BOG daje czas poznać te nie omylne prawdy, znać, że ćię nie chce potępić: ale te poznawſzy prawdy, żadnego z nich nie odnieść pożytku, znak jeſt wielkiego niebeſpieczeńſtwa. Upokarzay śię tedy przed nieſkończonym Majeſtatem Boſkim, y zeznay, żeś zaſłużył na piekło, á dźiękuy BOGU, że ći dał czas y ſpoſob do uyśćia onego. Poſtanòw za to dobrodźieyſtwo tak wielkie być wdźięcznym, wiernièy mu ſłużąc, y żyćie prowadząc pokorne y pokutne. Proś BOGA przez nieſkończoną świątobliwość jego, z ktòrèy tak ſurowie grzeſznikòw ka-

karze, aby na cześć Majeſtatu ſwego twoję duſzę uczynił świętą.

UWAGA

O duſzy potępionèy.

233. STaw ſobie przed duſzne oczy jeden z nayſtraſznièyſzych widokòw, Chrześćianina ktòrego na wieki potępionego, za ktòrego Chryſtus tak wiele ćierpiał! Przypatrz śię mu, y ſłuchay jęczenia y inſzych afektòw biednego tego Chrześćianina wyrażonych od Mędrca Pańſkiego *Sap.* 5. to jeſt: żalu z przeſzłych rzeczy, gniewu y indignacyi z teraźnièyſzych, deſperacyi z przyſzłych, *Pœnitentiam agentes, præ anguſtia ſpiritûs gementes, turbabuntur timore horribili in ſubitatione inſperatæ ſalutis.* Pokutę czyniąc, dla ućiſku ducha wzdychając, zatrwożeni bojaźnią ſtraſzliwą wprętkośći nieſpodźiewanego zbawienia.

234. Pierwſzy tedy afekt potępionego Chrześćianina jeſt *pænitentia* abo żal z przeſzłych rzeczy. Na czym śię ſkończyło to wſzyſtko dobro, dla ktòrego ten nędzny człowiek przykazania Boſkie prze-
ſtę-

stępował? Skończyło się na próżnym dymie honoru światowego, na marnym zysku kawałka ziemi, na momentalney y przelatujacey brzydkiey ciała uciesze, á iż słuszniey rzekę, na jednym marnym śnie. Pozyskał go szatan rzeczą nikczemną, za nic. *Venatione ceperunt me inimici mei, quasi avem gratis. Thren: 3. V. 52.* Ułowili mię jako ptaka nieprzyjaciele moi darmo! A tak to maluczko, tak podłe, tak krótkie, tak nie mogace nasycić serca ludzkiego, o jak żałosną po sobie zostawiło pamiątkę, za które trzeba przypłacać wieczną męką! Jedna tey męki godzina gładzi pamięć wszystkich uciech przez tysiąc lat zażywanych. *Malitia horæ oblivionem facit luxuriæ magnæ. Eccli 11. V. 29.* Złość godziny przynosi zapamiętanie zbytku wielkiego.

235. Wnieś już ztąd: czym się to będzie zdało, co jako cień zniknęło? Jeśli ziemia tak obszerna, porównana z niebem, punktem jest jednym; czymże w oczach potępionego będzie ów moment uciechy zakazaney, ów punkt honoru abo swobody, w porównaniu z nieskończoną mąk wiecznością? Kto tedy może dociec, jak wielka

ka tego nieszczęśliwego będzie wściekłość, kiedy będzie widział siebie pogrążonego w bezdenney przepaści wszelkiego złego, dla jedney kropelki jadowitego miodu, bywszy przedtym Synem Bożym przysposobionym, kandydatem do korony niebieskiey, ktorey mógł dostać, gdyby był tey jadowitey słodyczy nie kosztował! *Gustans gustavi paululum mellis, & ecce ego morior. 1. Reg. 14. V. 43.* Kosztujac skosztowałem trochę miodu, á oto umieram.

236. Jako na ten czas będzie przeklinał szatanów, którzy go zwiedli; siebie samego, że się dał zwieść; ten dzień, którego się narodził; Oyca, który go zrodził; Matkę, która go piersiami karmiła; Wiarę y Chrzest święty, przez który Chrześcianinem został! Ty tu już dobrze bacz, aby serce twoje przeraziła niewczesna y już niepożyteczna żałość tego potępieńca, abyś z jego daremnego żalu ty pożytek odniosł. Załuy serdecznie, żeś tak wiele lat źle stracił, żyjac po pogańsku w professyi Chrześciańskiey. Postanów wszystko to za nic mieć, cokolwiek przemija, á to poważać, co popłaca w wieczno-

czności. Proś BOGA o łaskę, ażebyś tu pokutował z Penitentami, abyś tam nie pokutował z potępieńcami.

237. II. Uważ drugi afekt potępionego Chrześćianina: to jest: *gniew y indygnacyæ z rzeczy przytomnych, y teraznièyzych, Præ anguſtia ſpiritûs gementes.* Ten gniew miarkować śię będźie wielkośćią nieograniczonego złego, w ktòre biedny wpadł, y nieskończonego dobra, ktòre stracił. Jakie zaś złe jemu będźie, w ktòre wpadł, mieszkać zawsze w takim więźieniu, ktòrego mury są ogniste, posadzka ognista, połap ognisty, powietrze ogniste, łańcuchy ogniste, bicze ogniste, wspòłwięźniowie zewsząd ogniem otoczeni y przeniknieni! A jakimże ogniem? nie takim, jaki jest nasz, ktòrego do potrzeb naszych używamy, lubo y ten dość jest gorący, ale ogniem od BOGA stworzonym, ktòry jest instrumentem pomsty Boskièy na ukaranie rebellizantòw przećiwko nieskończonemu Majestatowi swemu nagotowanym od Wszechmocnośći Boskièy: ktòry instrument takiey dźielnośći jest, że ći, ktòrzy Majestatu y wysokośći jego nie chćieli poznać, teraz ją z ćięszkośći plag

plag poznawają, ktòre im własną ręką BOG zadaje. *Scietis, quia ego ſum Dominus percutiens. Ezech. 7. ℣. 9.* Doznaćie, żem ja Pan, ktòry biję y ćwiczę!

238. Podobnym sposobem dobro stracone, o jak wielką w sercu potępionych wzbudźi żałość! gdyż to dobro stracone, jest nieograniczone! á jest stracone dla rzeczy nikczemnèy! á jest stracone, gdy onego można było łacno dostać! á nakoniec jest stracone bez żadnèy nadźiei kiedy pozyskania onego! sami zaś z naczynia miłośierdźia, jakim byli powinni być, stali śię naczyniem gniewu aż do wierzchu wszelką nędzą napełnionym! O nieszczęśliwa kraino! ktòrą sobie obrała dusza na ustawiczne mieszkanie! á ktòraż dusza? ta ktòra tak długo mieszkała w domu Bożym w świętym Kośćiele Katolickim! A jednak to mieszkanie sobie obrała nędzna dusza! á na co? aby przez imaginaryine ućiechy zmysłom swoim wygodźiła! Jak to jest podobno, aby tak wiele Chrześćian do piekła zstępowało, gdyż tam żaden nie z stępuje, chyba kto sam chce? Kto, proszę, tych nędznych popycha, aby grzesząc w tę tak straszną prze-

paść wſuwali śię? O przeklęty grzechu, ktòry BOGA z iſtoty ſwèy łaſkawego niby przymuſzaſz; aby tak ſrogo poſtąpił z tą duſzą, ktòra nie dawno była Oblubienicą jego, á teraz jeſt y zawſze będźie *trophæum* Boſkièy ſprawiedliwośći, wyſtawionym w ogniach wiecznych! y nigdy tym być nie przeſtanie!

239. Gdyby zaś Pan BOG ktòrą z tych potępionych duſz przyſłał na ten świat; o jakąby pokutę czyniła? Jaką tedy ty maſz czynić pokutę, abyś śię beſpiecznym uczynił, żebyś w tę przepaść nie wpadł? Ale rzeczeſz, życie pokutne jeſt ćięſzkie y przykre. Niech będźie komu ćięſzkie y przykre, ale tobie będźie lekkie y przyjemne, jeśli będźieſz myślił o piekle, y ſurowość żyćia pokutnego przyimieſz za ſpoſob, abo za śrzodek uyśćia piekła. Poſtanòw tedy odnowić twoje życie. Wſtydź śię, że tak długi miłośierdźia czas na złe obròćiłeś. Skarz śię przed oblicznośćią Boſką z grzechòw twoich: Dźiękuy mu za tak długą ćierpliwość, z ktòrey y teraz ćię czeka: y proś przez naydroższą krew Zbawićiela twego, aby chwałę ſwoję w tobie pomnożył, tobie darując grzechow od-

odpuſzczenie, á nie karząc ćię wiecznie, jako ſłuſznie to mògłby czynić.

240. III. Uważ trzeći afekt potępionego człowieka, to jeſt: *deſperacyæ* abo *rozpacz o przyſzłych rzeczach. Turbabuntur timore horribili inſubitatione inſperatæ ſalutis.* Ta deſperacya będźie, ktòra z nieograniczonym wiecznośći ćiężarem całe przywali owe nieſzczęśliwe duſze! Gdyby choć jeden promyczek jakièy nadźiei błyſnął w owych ćiemnośćiach, że kiedyżkolwiek z tego więźienia uwolnione będą, choć po tyśiąc tyśięcy lat, po milion milionòw wiekòw; jakobykolwiek śię ućieſzyły! Ale nie może ten promień tam przeyść: bo więźienie jeſt wieczne, kaći ſą wieczni, ogień jeſt wieczny, duſza jeſt wieczna, grzech jeſt wieczny, dekret Sędźiego jeſt wieczny: ztąd nic im nie pozoſtaje, tylko to, że zawſze będą ſzukać śmierći, á nigdy onèy nie naydą.

241. Gdyby przynamnièy potępieni mogli śiebie ſamych oſzukać, imaginując ſobie fałſzywie, że będźie kiedykolwiek koniec, abo gdyby przez jaki czas mogli zapomnieć niepojętèy tèy wiecznośći! ale ani tego, ani owego nie będą mogli: bo

 ſpra-

sprawiedliwość Boska zawsze w oczach ich stawiać będźie ono: *nigdy y zawsze*, w ktorych ustawicznie śię będźie toczyła ich mizerya; tak dalece, że jako nie ustaje wszechmocność Stworzyćiela, niezmierność y świątobliwość jego, tak nie może ustać ich męka y kara. Patrz tedy, co dusz potępionych desperacyą potwierdza y zmacnia? jest to, że nie tylko muszą ponośić ćiężar samey wiecznośći, ale jeszcze do tego nie mogą z pamięći wybić wiecznośći, nie mogą nigdy jey zapomnieć. Co nie podobna wymowić, jak ich trapi.

242. Co mowisz na te niepochybne prawdy? Czy je pojałeś? *Intellexistis hæc omnia? Matt.* 13. *V.*51. Jeśliś pojał, jako to może być, abyś kiedy śię mogł odważyć na grzech, y podać śię w niebespieczeństwo, żeby on grzech nie był ostatnim z tych grzechow, ktore ći BOG darować postanowił, á po nim już nie miał dać łaski do powstania, á takbyś po nim na wieki zginął! Poradź śię skłonnośći twojey przyrodzoney, czy masz tyle śił, abyś tak wielki ćiężar mąk ponośić mogł? Gdyby męka jednego potępieńca podźielona była miedzy wszystkie ludźie teraz żyjące,

żyjące, toby wszyscy od strachu pomarli: á ty odważając śię na grzech, odważasz śię przez wszystkie wieki ponośić wszystkie męki w piekle! Teraz lamentujesz na ubostwo, lamentujesz na surowość pokuty, lamentujesz na krzywdę tobie uczynioną, lamentujesz na obelgę honorowi twemu uczynioną! Lecz w piekle jak insze będźie ubostwo, gdy krom ogniow nic nie będźiesz miał? jaka tam będźie pokuta, leżeć zawsze na łożu ognistym! Jeśli bowiem leżeć przez jeden tylko rok na pośćieli miękko wysłaney, á nie obracać śię na drugi bok, byłaby męka nieznośna: á coż leżeć nieporuszonym w wiecznych ogniach? Jaka tam wzgarda, jaki despekt leżeć przez całą wieczność pod nogami szatanow, od nich być wyśmianym, urąganym, á nad nimi nie modz pomśćić śię.

243. Gdyby o tey mizeryi tak wielkiey prawił jaki mądry człowiek, tobyś powinien mu wierzyć, y zadrżeć na twoje niebespieczeństwo: á to teraz nie człowiek jaki mądry, ale sama przedwieczna Mądrość sam Chrystus groźi wiecznym ogniem, wieczną karą, jak śię tedy nie

masz przeląknąć, ybespiecznym śię uczynić od wpadnienia w tę wieczną przepaść. Ta tedy bojaźń wpadnienia w tę przepaść, nie powinna być bez pożytku, ale powinna być taka, ktòraby ćię pobudzała do dobrze czynienia, do ućiekania od grzechu, dla ktòrego samego jest zbudowane piekło. Przeto z całego serca obrzydź to straszydło gorsze za samo piekło, to jest: grzech śmiertelny. Wstydź śię, że temu straszydłu dałeś kiedy mièysce w sercu twoim, tak mało dbając o złe, ktòre BOG wiecznym ogniem karze. Proś BOGA o dar pokuty za grzechy twoje za czasu, żebyś w wiecznośći wieczną desperacyą nie przypłaćił.

UWAGA

O rożnośći stanu Błogosławionych w niebie, y potępionych w piekle.

244. I. UWaż trojaką niezmierną rożność stanu Błogosławionych y potępionych, względem mièyca, względem towarzystwa, y względem zabaw. A naprzòd: *względem mièyca.* Mièyce Błogosławionego jest niebo. Lecz to mièysce jak

jak jest wspaniałe, jak wielkie, jak obszerne? pytaymy śię Proroka, ktòry w duchu ono rozmierzywszy, zadumiały zawołał: O *Izraelu jak wielki jest Dom Pański! jak wielkie mieysce mieszkania jego!* Baruch 3. ℣. 24. tamże przydaje: *wielkie jest, nie ma końca, wysokie y nieograniczone*; bo lubo niebo ma swoje granice, lecz one tak są obszerne, że śię zda żadnych nie mieć granic. Jeśli nasza źiemia porównana z firmamentem abo z niebem gwiaździstym, jest na kształt punktu jednego: á cóż ona będźie porównana z niebem empirèyskim, względem ktòrego niebo gwiazdźiste jest na kształt punktu!

245. Tèy Domu Bożego obszernośći rowna także będźie ozdoba y piękność: nic tam pokalanego nie będźie, nie postanie tam y jedna makułka naymnièyszèy zmazy: wszystko tam świetno, jasno, czysto będźie. Inne też ozdoby y przybrania tego Domu takie będą, o jakich rozum ludzki pomyślić nie może! Bo iż to mièysce jest Dworem Krola nad Krolmi y Tronem BOGA wszechmogącego, gdźie niepojęty Majestat swòy nie pod zasłoną ale twarzą w twarz okazuje, musza bez po-

chyby wszystkie tego pałacu ozdoby godne być takiego Majestatu! Tam tedy choć przez jeden dźień mieszkać, jest większa szczęśliwość, niżeli przez tyśiąc lat rezydować w złotym domu Króla Salomona. *Melior est una dies in atriis tuis super millia. Ps.* 83, ℣.11. Lepszy jest jeden dźień w przybytkach twoich nad tyśiące. A tam Błogosławieni mieszkać będą nie przez jeden dźień, nie przez tyśiąc lat, ale na wieki wieków! Ten tedy Dom będźie pałacem twoim, jeśli będźiesz chował przykazania Boże y zbawienie duszy twèy otrzymasz.

246. Ale jeśli opak będźiesz żył, y jeśli w grzechu umrzesz, y na wieki będźiesz potępiony, kto może dostatecznie pojąć, jak nieszczęśliwe twoje będźie mieszkanie! To mieszkanie twoje będźie w podźiemnym więźieniu odległym od twèy oyczyzny na trzy tyśiące mil, w ktòrèy teraz mieszkasz. To mièysce tak jest wąskie, że z drugièmi potępieńcami niby w jeden snop związani, ani śię ruszyć będźiesz mògł. To mièysce będźie barzo smrodliwe, już to dla śiarczystego ognia, ktòry śię tam zawsze pali, już dla zamknionego powietrza, ktòre żadnego nie ma odechu y exhalacyi, już dla owego fetoru, ktòry z ćiał potępionych wychodźić będźie. A do tego to mièysce będźie tak ćiemne, że przez wszystkie wieki tam nie błyśnie y jeden promyk świątłośći. *Usq; in æternum non videbit lumen. Ps.* 48. ℣.20. Na tym mièyscu przez godźinę być, choć też y przy delicyach światowych, byłaby nieznośna męka: á jednak tam będźiesz muśiał być nie miedzy delicyami, ale miedzy ogniami, á ogniami naygorętszèmi, w morzu śiarczystym rospalonèmi á rospalonèmi od sprawiedliwośći Bożèy, á od tèyże sprawiedliwośći Boskièy wźiętèmi za instrumenta, na pokazanie nieskończonèy swojèy świątobliwośći y nienawiśći, ktòrą śię unasza przećiwko grzechowi: á co naywiększa, będźiesz muśiał w nich trwać na wieki! na wieki!

247. A mogłoż to być, abyś o tym wiedząc, y wierząc, tak szkodliwą sobie uczynił przemianę, niebo przemieniając na tak nieszczęśliwe więźienie? Y czy jeszczeż będźie mogło być, abyś śię jeszcze znowu na tak strasźną kommutacyą dla rzeczy nic nie wartèy odważył? Jeśli teraz

raz przez dobrą spowiedź w łasce śię Bożey utwierdźisz, chwała BOGU! twoje będźie niebo! Ale jeśli do grzechu śię wróćisz, straćisz niebo, y ono z piekłem przemienisz; y barźiey nie pewnym będźiesz, czy kiedy łaskę Boską pozyszczesz, y wybrniesz z tey przepaśći. Nigdy tedy nie dopuść, abyś miał do takiego szaleństwa powróćić.

248. Zbrzydź śię przeszłą twoją nieroztropnośćią, y cale głupstwem twoim! Zawstydź śię przed całym Dworem niebieskim tego głupstwa! Mocno postanów, starać śię wszelkiemi sposobami upewnić śię, abo pewnym śiebie uczynić wiecznego zbawienia twego: y proś BOGA przez nieskończone jego miłośierdźie, którego ty niegodnym jesteś, aby tobie dał łaskę na opłakanie z całego serca grzechów twoich; żebyś uchoway Boże nie zstąpił do owego mieysca wiecznych mąk, do owey desperatów krainy, do owey gospody, gdźie nie masz żadnego porządku, ale wieczny strach mieszka.

249. II. Uważ różnicę, która zachodźi miedzy zbawionym y miedzy potępionym *względem towarzyszów*. Błogosławio-

wionych w niebie taka będźie mnogość, że ich liczba będźie śię zdała być liczba bez liczby, nieograniczona, á jednak w tak wielkiey liczbie nie będźie żadnego, któryby y według duszy y według ćiała nie był napełniony wszelkiemi dobrami! Jeśli tedy będźiesz policzon miedzy błogosławionemi, twoje ćiało będźie nieśmiertelne y niećierpiętliwe: nie będźie go nic dolegało ani głód, ani pragnienie, ani potrzeba snu, ani fatyga, ani upał, choćbyś przez naywiększe pożary przechodźił! Będźie tak piękne, tak jasne, że światłość słonecznaby zaćmiło, jako słońca światłość ćmi światłośći gwiazd: bo na ten czas twoje ćiało będźie konterfetem abo wyobrażeniem twojey duszy niebieską chwałą jaśniejącey. Dusza zaś nad ćiałem takie będźie miała panowanie, że będźie mogła we mgnieniu oka ono przenieść, gdyby śię podobało, z nieba na źiemię,, y z źiemi do nieba bez żadney fatygi.

250. Podobni także tobie będą wszyscy Towarzysze twoi, y tym pięknieyśi y ozdobnieyśi, im przedtym za ćię byli świętśi, á na ten czas za ćię będą błogo-
sła-

ſławieńſi. Wſzyſcy tam będą naymędrſi względem dowćipu, wſzyſcy nayzacnieyſi względem cnoty, wſzyſcy naywefelſi, wſzyſcy naykochańſi, wſzyſcy miłośćią nayśćiśleyſzą złączeni; wſzyſcy jeden drugiemu wzajemnie będą winſzowali takiego ſzczęśćia y takiey chwały, wſzyſcy na koniec ćieſzyć śię będą z takiey animuſzów zgody, że przez całą nieprzeżytą wieczność żadna miedzy niemi nie poſtanie różność inſzego zdania. O ſzczęśliwe dla ćiebie towarzyſtwo! o błogoſławiona twoja kompania! jeśli ty jey godnym uczyniſz śię! A uczyniſz śię za pomocą łaſki Bożey, jeżeli za grzechy twoje ſzczerą będźieſz czynił pokutę, y do dawnych grzechów nie daſz śię napotym przywieść.

251. Ale jeśli do dawnych grzechów powróćiſz, y wieczne zbawienie ſtraćiſz, kto nad ćię będźie nieſzczęśliwſzy? Znośnieyſzaby rzecz była tobie mieſzkać przez tyśiąc nie tylko lat, ale y wieków z gadźinami y z jaſzczurkami, niżeli mieſzkać przez jeden dźień z nieſzczęśliwemi twemi towarzyſzami y kompanami w piekle. Wſzyſcy bowiem będą ſobie naynieprzyja-

jaźnieyſzemi, wſzyſcy jeden drugiego wzajemnie będą nienawidźieć. A że będą mieli nie powśćiągnione ſwoje paſſye y namiętnośći, nigdy przez całą wieczność z ſobą śię nie pogodzą. Płacz, zgrzytanie zębow, wyćie, lamenta uſtawiczne doſtateczne ſą do uczynienia naynieſzczęśliwſzey kompanii! á cóż mówić kiedy przyſtąpią bluźnierſtwa, przeklęctwa, urągania ſzatanów, ktorzy naśmiewać śię będą, że tak prętko dla marney rzeczy dali śię im zwieść.

252. Jeśli jedna bezſenna noc zda śię być nazbyt długa, choć na miękkiey pośćieli leżącemu! á jaka, proſzę, będźie owa wieczna noc, która już nigdy nie będźie widźiała ſłońca, y w którey leżeć trzeba będźie na wieki w przepaśći pożerajacych ogniów, w pośrzodku tak wielu nieprzyjaćioł, w pośrzodku tak wielu deſperatów w uſtawiczney deſperacyi zoſtajacych? A jednak do tey nieſzczęśliwey przepaśći prowadzą ćię przewrotni towarzyſze twoi, owe ućiechy twoje, owo dogadzanie zmyślnośći y ćiału twemu? O gdybyś już teraz dobrze pojął, na co ći wynidą ućiechy twoje! pewniebyś na puſzczą

fzczą pofzedł, tambyś śię w jaſkini zamknał, ſamèmi tylko korzakami żyłbyś, na gołèy źiemi ſpałbyś, ćiało twe jako nieme bydlę traktowałbyś, abyś śię beſpiecznym od tego nieſzczęśćią uczynił.

253. Ale żadnèy z tych rzeczy bynamnièy ći nie potrzeba na otrzymanie ubeſpieczenia twego od tak wielkiego nieſzczęśćia. Pilnie tylko zachoway przykazania Boże! żyi według ſtanu powołania twego! łaſki Boſkièy tobie danèy nie czyń nadaremnèy, y niby prożnującèy, ale z nią rob, pracuy, á tak upewniſz zbawienie twoje. Otwòrz tedy kiedykolwiek oczy na pożytek twòy właſny! Poſtanòw żadnego nie opuśćić ſpoſobu, ktòrymbyś zbawienie twoje w lepſzym ſtanie poſtawił: y proś wſzyſtkich Swiętych, aby śię nad tobą ulitowali, że do tych czas nie ſtarałeś śię być ich w niebie towarzyſzem. Uznay twoję niebaczność, á proś ich, aby śię do BOGA wſtawili za tobą, aby ćię uczynił godnym wiecznego ich towarzyſtwa w niebie.

254. III. Uważ wielką rożnicę zbawionych y potępionych *w ich zabawach.*

Ca-

Cała Błogoſławionych będźie zabawa, kochać BOGA naywiękſze Dobro, onego wychwalać, na wieki z niego śię ćieſzyć, y nic więcèy nie żadać, gdyż w nim mają wſzyſtko. Błogoſławieni będą kochali BOGA nieporòwnanie barźièy niż ſamych śiebie: bo dobrze będą poznawać, że BOG nieſkończenie jeſt lepſzy nad wſzyſtkie dobra. Będą go chwalić na wieki bez żadnego przeſtanku, bo jaśnie widźieć będą, że nigdy w nim nie uſtanie przyczyna chwalenia. Będą śię z niego ćieſzyć na wieki, bo ſłodkośćią jego napojeni, ze wſzyſtkich nieſkończonych jego doſkonałośći niewypowiedźianą będą mieli radość, bez żadnego niebeſpieczeńſtwa kiedy jèy ſtracenia. Ta Błogoſławionych wſzyſtkich w niebie jeſt zabawa, ty ją znieś y ſkonfrontuy z zabawą w piekle potępionych.

255. Zabawa potępionych będźie, uſtawicznie gorzko płakać, deſperować abo roſpaczać, śiebie, towarzyſzòw ſwoich, nawet y BOGA ſamego nienawidźieć, przeklinać, á jednak uznawać, że BOG w takièy od nich nienawiśći miany, z tych ich bluźnierſtw y przeklęctw, z tych ich

mąk

mąk y morderstw, wielką ma chwały materyą! Chory człowiek podczas w słabośćiach swoich zasypia; y na ten czas przykrośći bolów swoich nie czuje: A dusza potępiona nigdy folgi bolów swoich nie będźie miała, nigdy onych nie będźie mogła zapomnieć, zawsze w oczach ich będźie stał wiecznego potępienia dekret: przeto ustawicznie śię będźie gryzła y rozjadała, á tèy wśćiekłośći postradać nigdy nie będźie mogła: á tym czasem Pan BOG z tego będźie tryumf odprawował ze wszystkièmi Obywatelami niebieskièmi.

256. Co już sam do śiebie mòwisz? Czy rozumiesz, że nie do ćiebie jest mowa, kiedy śię mòwi o pieklc? Jeśli przywykłeś w grzechu śmiertelnym żyć, naybarźièy do ćiebie mowa jest, y dla ćiebie zbudowane jest piekło. A zatym jeśli prawdźiwie wierzysz, że wielka jest rożnica stanu zbawionych od stanu potępionych, jako to może być, abyś śię wdał kiedy w niebespieczeństwo doświadczenia rzeczą samą tèy rożnicy przez całą wieczność, gdy powracasz znowu do obrażenia BOGA Stwòrcy swego!

257. Już jest bez liczby w owych pożerających płomieniach, ktòrzy rzeczą samą teraz doznawają y doświadczają tèy rożnicy! Ani oni do tèy nieszczęśliwèy experyencyi przyszli z inszèy przyczyny, tylko z tèy, że przed tym sobie perswadowali, że mogą bespiecznie grzeszyć w tę nadźieję, że potym tèy kary uydą, choć na nię coraz nowèmi grzechami zasługowali. Nie są tam pociągnieni gwałtem od szatanòw! dobrowolnie tam poszli nogami grzechòw swoich. *Ibit homo in domum æternitatis suæ Eccle.* 12. ℣. 5. Pòydźie człowiek do domu wieczności swojèy. Pòydźie sam człowiek nie poniesion od kogo innego będźie. A ty czy chcesz że być w liczbie tych szalonych głupcòw, ktòrzy za moment zakazanèy roskoszy całą mąk wieczność obierają?

258. Ale ty podobno nadźieją śię uwodźisz, mòwiąc w sercu swoim: Choć ja śię wròcę do grzechu, Pan BOG mi odpuśći? A nuż nie odpuśći? á jeśli nie odpuśći, co z tobą będźie? Mòwisz, że przez Sakrament pokuty oczyszczę sumnienie moje. Ale czy będźie czas do pokuty? á choćby był czas, czy będźie prawdźiwy

żal y mocne przedśięwźięćie poprawy takie, jakie jest potrzebne do otrzymania grzechów odpuszczenia? A jeśliby na ten czas nie był należyty żal y przedśięwźięćie, á takbyś umarł, gdźieby było mieszkanie twoje przez całą wieczność? Musisz? przyznać, że ta nadźieja twoja podlega wielkiemu niebespieczeństwu zguby twojey wieczney. Czy nie byłoby to wielkie głupstwo dla sromotney uciechy wdać śię w niebespieczeństwo gorzenia w ognistym piecu przez jeden tylko dźień. O jakież to głupstwo dla momentu plugawey uciechy wdać śię w niebespieczeństwo gorzenia w płomieniach nie już przez jeden dźień, nie przez dźieśięć! nie przez sto, nie przez tyśiąc dni, ale przez dni wieczne, przez lata wieczne, przez wieki wieczne, zawsze á zawsze zostawać w płomieniach pożerających, zawsze w więźieniu ćiasnym, zawsze w ćiemnośći, zawsze w płaczu y w zgrzytaniu zębów, zawsze miedzy potępieńcami, zawsze miedzy diabłami, zawsze w ustawicznych przeklęctwach y bluźnierstwach, zawsze w ustawicznych desperacyach żyć Chrześćianinowi, który tak małą pracą mógł zasłu-

służyć mieszkać z Anjołami, żyć szczęśliwie z Swiętemi, śiedźieć na tronie Bożym, y jako Przyjaćiel Boski wszelkich dóbr wiecznie zażywać!

259. Jako to może być, aby człowiek rozum majacy te prawdy poznawał, á jednak śię nie odmienił w inszego człowieka? Zawstydź śię z przeszłego żyćia twego w takiey ślepoćie przepędzonego! Proś BOGA, aby ponieważ tak straszna rzecz jest wpaść w ręce BOGA zagniewanego, aby, mówię, dał ći łaskę y śiły do poprawy żyćia, do odmiany obyczajów twoich. Co jeśli nastąpi, Pan BOG też odmieni sentencyą swoję, która ćię potępia.

UWAGA
O *potrzebie pokuty wyrażoney w podobieństwie drzewa niepożytecznego. Luc: 13. V. 6.*

260. *Miał niektóry człowiek figowe drzewo sadzone w winnicy swojey, y przyszedł szukając na nim owocu: á nie nalazszy, rzekł Ogrodnikowi: Oto trzy lata ja, jako przychodzę szukając owo-*

owocu na tèy fidze, á nie naydują. Wytniż tedy ją! na co y źiemię zastępuje? A on odpowiadájąc rzekł mu: Panie zaniechay jèy y na ten rok, aż ją okopam, y obłożę gnojem, á nuż da owoc: á jeśli nie; tedy ją napotym wytniesz. Z tego podobieństwa przywiedźionego od samego Chrystusa,

261. Naucz śię trzech potężnych racyi abo przyczyn czynienia pokuty: Pierwsza jest, iż postanowiona jest pewna liczba lat, których P. BOG grzesznika do pokuty czeka. Druga, iż postanowiona jest pewna liczba grzechów, które Pan BOG grzesznikowi odpuśćić chce. Trzećia, iż postanowiona jest pewna liczba łask Boskich aktualnych, jako to inspiracyi, które BOG chce dać grzesznikowi.

262. I. Pierwsza tedy przyczyna abo pobudka do czynienia pokuty jest ta: *że postanowiona jest pewna liczba lat*, w których P. BOG chce czekać grzesznikow do pokuty, á miedzy nièmi y ćiebie. Trzy prawi, lata są, mowi Pan winnicy do ogrodnika swego, jako przychodzę do tego drzewa szukając owocu z niego, á nic nayduję nic na nim, krom liśćia niepożytecznego: przeto wytni je: na co y mièy-

mièysce darmo zaymuje. Jak wiele już jest lat, ktòrych Pan czeka owocu od ćiebie? jak wiele już upłynęło czasu, przez ktòry ćię znośi BOG w winnicy Kośćioła swego, á ty żadnego mu pożytku nie przynośisz, tylko hańbę czynisz Kośćiołowi jego! Tać to jest ćierpliwość Boska BOGU przyzwoita, ktòrego własna rzecz jest litować śię y przebaczać: ale ta ćierpliwość nie na zawsze trwa. *Numerus mensium apud te est. Job 14. V. 5.* Liczba mieśięcy u ćiebie jest.

263. Ma Pan BOG liczbę mieśięcy żyćia twego: á ta liczba jest ingrossowana, wpisana w księgi dekretòw Boskich, *apud te est*, u ćiebie jest: á tèy liczby y punktu przestąpić nie można *Constituisti terminos ejus, qui præteriri non poterunt.* Postanowiłeś granice jego, ktòrych przestąpić nie można. Imaginuy sobie, że żyćie twoje już, już śię kończy: co łacno może śię trafić dźiś abo jutro: gdyż żadnèy godźiny pewnèy nie masz, ktòreybyś był pewnym, że ćię śmierć nie zaskoczy. Co, proszę, z ćiebie będźie, jeśli śię teraz nie nawròcisz, y nie postanowisz żyćia twego rospustnego odmienić na żyćie po-

 ku-

kutne? Podetną to drzewo niepożyteczne, y wrzucą w ogień, aby *zawſze* gorzało!

264. Ale to ſłowko *zawſze* co znaczy, ktòre tobie tak częſto do uwagi śię podaje, á ty je mnièy uważaſz? Oto znaczy to, że po niezliczonych dniach, po niezliczonych mieśiącach, po niezliczonych latach, po niezliczonych wiekach będźieſz jeſzcze na początku nieſzczęśliwèy wieczności, na początku roſpaczy y deſperacyi twoich, na początku pożaru twego nieugaſzonego, luboś już tak milionòw lat przepędźił.

265. Gdyby tylko jeden miał być potępiony z tych, ktòrzy ſwego czaſu nie nawracają śię, toby wſzyſtkich ludźi na świećie żyjących ſerca miałybyś śię przeſtrzaſzyć y przelęknąć: á teraz lubo o tym wieſz, że *ſtultorum infinitus eſt numerus. Eccli* 1. ℣. 15. że nieſkończona jeſt liczba głupcòw, ktòrzy ſami śię dobrowolnie tracą, odkładając aż do śmierći pokutę, á mała jeſt liczba wybranych do chwały wiecznèy. *Pauci electi. Matt.* 20. ℣. 16. á jednak ty śię nie wzruſzaſz do pokuty, y nie ſtaraſz śię być z liczby mało wybranych.

266. Jeżeli nad duſzą śię twoją nie litujeſz, przynamnièy mièy miłośierdźie nad ćiałem twoim; ktòre tak kochaſz, á jednak je na wieczne męki chowaſz! Rzeczeſz: ale pokuta przykra jeſt ćiału: zatym ono pokutne żyćie ma za złą rzecz. Lecz izali ſam rozum nie pokazuje, że miedzy dwiema rzeczami złèmi, trzeba mnièyſze złe obierać? tak jeſt: zezwalaſz na to. Terazże śię ćię pytam: Izali nie mnièyſze jeſt to złe, teraz przez krótki czas śmiertelnego żyćia ćiału y zmyſłom twoim zakazanych poćiech nie pozwalać, niż im je pozwoliwſzy, potym y ćiało twoje, y zmyſły twoje, y duſzę twoję podać wiecznym ogniom na nigdy nieuſtające męki? Izali nie mnièyſze to złe teraz w czaśie zbierać jak naywięcèy dobrych uczynkòw, aby śię z długòw twoich ſprawiedliwośći Boſkièy tu wypłaćił; niżeli te długi twoje chować w całośći, y jeſzcze coraz nowe á nowe zaćiągać, abyś potym w owym ogniſtym więźieniu zawſze przez całą wieczność śię wypłacał, á nigdy nie mògł wypłaćić żadnego długu?

267. Przykra rzecz jeſt ćiału, nie pozwalać tego zmyſłom, czego chcą, czego

śię napieraja. Lecz jeżeli przykra rzecz jest sprzećiwiać śię podnietom pożądliwośći ćiała przez krotki czas; á jako wytrzymasz owe płomienie pożerajace, ktore ćię czekają, y ktore tak długo będą trwały, jak długo trwać będźie BOG! Koniecznie tobie potrzeba obrać jedno z tych dwoch: abo godne owoce pokuty, abo ogień wieczny: abo opuśćić y porzućić drogę grzechu, abo nią idąc wpaść w przepaść wieczną.

268. Postrzeż śię tedy, y tego czasu, ktorego ći BOG łaskawy na poprawę żyćia y na czynienie pokuty użycza, na dobro twoje zażyi: Postanow rożne nabożeństwa odprawować osobliwie do męki Pańskiey, do Boga-Rodźicy Panny &c. A zawsze miey w świeżey pamięći, jak wiele BOG uczynił y ćierpiał, abyś ty był zbawion: nie czyń tedy przewrotną twą wolą, niechcącą pokutować, woli Boskiey chcącey ćię zbawić, nie czyń, mowię, niesk uteczną: bo skuteczność łask Bożych z zasług Chrystusowych tobie danych od kooperacyi twojey zawisła.

269. II. Uważ drugą racyą abo przyczynę, ktora ćię wzbudza y poćiąga do czy-

czynienia pokuty: á ta jest: *pewna liczba grzechow*, ktore ći BOG postanowił odpuśćić. Na owym figowym drzewie Pan winnicy nie inne znalazł grzechy abo winy, tylko *peccata omissionis*, grzechy opuszczenia: *Przychodzę szukając owocu na drzewie tym, á nie nayduję.* A w tobie, nie dość tego, że P. BOG nie nayduje dobrych owocow, ale też nayduje owoce złe jadowite, szkodliwe: gdyż tak wiele dusz złym twoim przykładem, namową, radą, zdradźieckiemi sztukami do grzechu poćiągasz, y o śmierć wieczną przyprawujesz! Przypomniy sobie. jak wiele grzechow sam popełniłeś, y jak wiele innych w grzech wprawiłeś, ich do upadku prowadząc już to powagą twoją, już to pieniędzmi, już wymową, już dowćipem, już to obietnicami, już groźbami.

270. Podobno ći wszyscy, ktorych zwiodłeś, ktorych do grzechu przyprowadźiłeś, abo przynamniey większa ich część, w pierwszym niewinnośći stanie byliby dotrwali, gdyby byli na ćię nie trafili, ktory stawszy śię gorszym za diabła ich dusze pozabijałeś. O jakby mniey grzechow

chòw było na świećie, gdyby ćię nigdy świat nie widźiał, y nieznał! Czy jużże ten sposob żyćia twego będźie zawsze trwał? Czy nie widźisz, że miara grzechòw twoich coraz śię dopełnia? A jeśli śię już ona dopełniła, abo śię dopełni przez pierwszy grzech, na ktòry, uchoway Boże, napotym odważysz śię, co z śiebie przez całą wieczność będźie? ile kiedy nie można wiedźieć, kiedy ta miara dopełni śię: gdyż ta miara nie wszystkim jednakowa jest postanowiona. Jednemu sludze w Ewangelii odpuszczono dźieśięć tyśięcy talentòw, á drugi za zaniedbany y zakopany jeden talent jest potępiony. Ubespiecz tedy śiebie, ażebyś miary grzechòw twoich nie dopełnił.

271. Tèy wprawdźie godźiny, możesz rozumnie wnieść, że jeszcze miara grzechòw twoich nie jest zupłnie dopełniona; ponieważ ćię BOG nie tylko nie skarał, ale też dał tobie tak sposobny wczas do rekolligowania śię y przeprosżenia BOGA za przeszłe twoje grzechy, á do potrzeby strzeżenia śię napotym wszelkiego grzechu dał ći tak wielkie oświecenie. Przeto masz czas żyćie twoje odmienić w

w lepsze! Y co straćisz, choćbyś miał naydłużèy żyć, jeśli dźiś, dźiś, mòwię, odmienisz żyćie twoje złe w dobre, co,mòwię, straćisz tak odmieniając? Zapewne nicbyś nie straćił, ale byś wiele zyskał: boby drożdże y gnòy światowych ućiech odmieniły śię tobie na ustawiczny bankiet, ktòrymby ćię czestowało co godźina dobre sumnienie. *Secura mens quasi juge convivium. Prov. 15. V.15.* Sumnienie abo myśl bespieczna jako ustawiczne gody.

272. Przeto bądź pewien, że nie trzeba tobie deliberować,czy trzeba tobie śię starać, abo nie, abyś za pomocą łaski Bożèy doszedł do ostatniego końca twego, na ktòry jesteś stworzony. Bo widźisz już jaśnie, że nie trzeba traćić BOGA! trzeba otrzymać niebo! trzeba zbawić duszę! choćby cały świat miał zginąć. Ey dobadź serca! odważ śię na poprawę żyćia! z przeszłego żyćia źle przepędzonego, wprawdźie powinieneś śię wstydźić, ale nie powinieneś serca y nadźiei traćić otrzymania wiecznego błogosławieństwa! Całe niebo za tobą będźie stało, y wesołe tryumfy będźie odprawowało, jeśli ćię bę-

będźie widźiało ſzczèrze nawròconego! ani przeſtanie BOGA prośić, aby ći dał łaſkę wytrwania, za ktòrèy pomocą wielkièy na duſzy doznaſz ućiechy, y będźieſz śię niezmiernie radował, żeś to porzućił, coby ćię na wieki trapiło. Uczyń tedy tak mocne poſtanowienie, ktòreby za przyśięgę ſtało, że prawa Pana y BOGA twego nigdy nie odſtąpiſz. *Juravi & ſtatui, cuſtodire judicia juſtitiæ tuæ. Pſ.* 118. *V.* 106. Przyśiągłem y poſtanowiłem ſtrzedz ſądòw ſprawiedliwośći twojèy.

273. III. Uważ trzećią przyczynę, ktòra ćię pobudza do czynienia godnych owocòw pokuty y poprawy żyćia, á ta jeſt: że P. BOG *poſtanowił tobie dać pewną liczbę inſpiracyi* abo natchnienia. Ogrodnik òw Ewangeliczny, ofiarował śię Panu winnicy, dołożyć większego ſtarania około onego niepłodnego drzewa figowego, ale dołożył, jeżeliby pilnièyſze jego ſtaranie nic mu nie pomogło, y nie dałoby pożądanych owocòw, tedy bez miłośierdźia to niepożyteczne drzewo wyćiąć deklarował. *Okopam je, y obłożę gnojem, á nuż da owoc: á jeśli nie da, tedy je napotym wytnieſz.* Zaſłużyłeś podobno nieraz,

raz, aby ćię BOG ſłuſznie ſkarał, y żyćie twe ſkròćiwſzy na wieki ćię potępił. Ale Swięći Patronowie twoi, Swięty Anjoł twòy Stròż, á naybarźièy Przenayświętſza Bogarodźica Panna, ſwoją przeważną inſtancyą to u BOGA wymogli, aby ći pozwolił czas do rekoligowania śię przez te ćwiczenia duchowne, ktòre wielom dopomogły do zbawienia, y były ſkutecznym śrzodkiem do poprawy żyćia.

274. Jeśli tedy y ten śrzodek nie będźie miał pożądanego owocu, czego z ćiebie śię ſpodźiewać? czy tego, aby BOG ćiebie oblewał łaſkami y darami ſwèmi nadaremno bez pożytku? Czy tego, aby perły łaſk ſwoich rzucał pod nogi nieczyſtych wieprzòw, aby one zdeptane były? Czy tego, aby BOG na ćię nowe ſkarbu ſwego wyſypywał bogactwa, á ty je tak marnie roſpraſzał, jako roſproſzyłeś dawnièy wźięte bogactwa łaſk Bożych. Ta jeſt wſzyſtkich grzeſznikòw nadźieja, że za łaſką Bożą na końcu żyćia mego całe śię do BOGA nawròcę, lecz taka nadźieja poſpolićie kończy śię na wiecznèy deſperacyi. Wſzyscy Chrześćianie, ktòrzykolwiek ſą teraz w piekle, na tèy śię nadźiei

dźiei wspierali, á oto jak szpetnie śię oszukali!

275. Ty za prawdę nie znasz, jak drogie są owe natchnienia, owe inspiracye, ktòrèmi ty pogardzasz, y o ktòre tak mało dbasz: ale Pan BOG, ktòry wie, że te inspiracye są nabyte naydroższą Krwią Jezusową inaczèy one ceni, y one liczy y waży tym sposobem, jako śię liczą y ważą większe perły, y ćięszkiego rachunku z nich będźie wyćiągał. Co tedy z ćiebie będźie, jeśli ta rekollekcya, to oświecenie rozumu, to wzbudzenie woli do poprawy życia, jest ostatnim terminem Boskich inspiracyi, po ktòrych, jeżeli życia twego nie poprawisz, nie da ći BOG owèy obfitèy pomocy, bez ktòrèy, nigdy lenistwo twoje nie wzbudźi śię do dobrze czynienia? Gdyby ta większa y mocnièysza pomoc dawana była każdemu, zawsze, y we wszelkich okolicznośćiach, toby tym samym nie była łaska osobliwą, szczegulną. Nie każdemu śię dają takie szczegulne łaski, á jeżeli komu nie powinne dać śię takie łaski, to naysłusznièy tym nie powinne śię dać, ktòrzy ich nie estymują, jemi pogardzają. Im bar-

barźièy tedy dawnèmi wzgardźiłeś łaskami, tym łacnièy wzgardźisz dalszèmi, ktòrych abo nie będźiesz miał, abo jeśli ći BOG da, będą one tak słabe, że ćię do dobrze czynienia nie podźwigną. Y jako zarażonemu powietrzem nic więcèy nie pozostaje, tylko abo uzdrowienie, abo śmierć, tak y temu, ktòry przewròtnie żyje, nic nie pozostaje, tylko abo nawròcenie abo piekło.

276. Jednę masz duszę, á tę nieśmiertelną, ktòra nię umiera! jeśli ją chcesz na wieki zbawić, czy przystoiż zbawienie jèy puśćić na hazard, na niepewny ewent, ktòry sobie omylnie obiecujesz? Idźie tu o wieczną szczęśliwość y oraz o wieczną nieszczęśliwość y o wieczną mizeryą twoję! przeto y zdrowy rozum, y wiara święta ćię obowiązuje, abyś na zbawienia twego ubespieczenie y upewnienie żadnego sposobu nie opuszczał. Ofiaruy tedy śiebie samego BOGU, na danie godnych żyćia Chrześćiańskiego owocòw. Proś go o przebaczenie, że do tych czas w winnicy Swiętego Kośćioła jego darmo bez pożytku mièysce zawalałeś. Postanòw, w ktòrych masz napotym ćwiczyć śię dobrych y

y świętych uczynkach. Wzyway wſzyſtkich Swiętych, aby imieniem twoim dźiękowali BOGU za tak długą ćierpliwość, ktorą ćię do tych czas znaſzał; y proś, aby przeważną ſwoją inſtancyą to uprośili u BOGA, aby do miłośierdźia ſwego przydał miłośierdźie, y to tobie dał, abyś za pomocą łaſki jego czynił godne owoce pokuty.

O pokućie patrz niżey n. 945.

UWAGA

O grzechach Powſzednich.

277. UWaż ćięſzkość grzechów powſzednich, ktòre ty nazywaſz lekkiemi, oſobliwie te, ktòre nie z ſamèy ułomnośći, ale dobrowolnie, y rozmyślnie popełniaſz: á uwaſz *ćięſzkość ich*, ktòrą mają naprzòd: *w ſamych ſobie*, powtòre: *w ſkutkach*, ktòre ſprawują, potrzećie: *w ukaraniu ich od BOGA.*

278. Co śię tycze *ćięſzkośći grzechòw powſzednich ktòrą mają w ſamych ſobie*, to wiedźieć potrzeba, że gdy grzech powſzedni nazywamy małym y lekkim, to tak nazywamy, nie żeby *abſolutè* ſam w ſobie był

był grzech mały y lekki, ale małym tylko śię nazywa w poròwnaniu z grzechem śmiertelnym, ktòry prawie nieſkończenie jeſt wielki, ćięſzki y zły. Y jeźioro nazywa śię małe względem całego morza, á jednak jeźioro *abſolutè* mowiąc, ma wielką mnogość wòd. Toż mòwić o grzechu powſzednim. Względem winy ćięſzkièy zda śię być małym y lekkim, lecz uważając ſam przez śię grzech powſzedni, jeſt złe tak wielkie, że jeſt większe nad inne wſzyſtkie złe, krom złośći grzechu śmiertelnego.

279. Oto w jakim ſenśie ordynaryjne twoje grzechy mogą śię nazywać lekkièmi, jakie ſą: ſkłamać bez ſzkody bliźniego, z małèy okazyi gniewem roſpalić śię, nie nabożnie Mſzy Swiętèy ſłuchać, mnièy przyſtoyne ſłowa mawiać, nie potrzebnie na świadectwo imię Boſkie brać, te y inne tym podobne zdadzą śię być lekkiemi grzechami względem grzechu śmiertelnego; lecz uważane ſame przez śię jak wielkim ſą złem, gdybyś dobrze mògł to poznać, od ſtrachu umrzećbyś muśiał. Izali bowiem one przenayświętſzèy woli Boſkièy śię nie ſprzećiwiają? izali mu

O nie

nie umnieyſzają chwały jemu od kreatury powinney, ktora jednym jeſt wſzyſtkiego rozumnego ſtworzenia celem, y dobrem tym, ktorego BOG od kreatur ſwoich wyciąga? O czym nie można wątpić, że to wſzyſtko nie podoba ſię BOGU!

280. A tak grzech powſzedni jeſt więkſze złe, niż wſzyſtkie złe kary: bo jeſt takie złe, ktore ściąga ſię do BOGA wſzelkiey czći naygodnieyſzego. A zatym to złe grzechu powſzedniego nigdy ſię nie powinno obierać, choćby za nie obraniem onego miały naſtąpić na cały świat wſzyſtkie choroby, woyny, nieurodzaje, głody, morowe powietrza! Powinieneś wſzyſtkie męki, katownie, ognie raczey ćierpieć, niżeli naymnieyſzą Panu BOGU przykrość uczynić. Bo wſzyſtkich kreatur by naywiększe złe, ſą nieſkończenie mnieyſzey wagi, niż to złe, ktore do Stworcy naſzego ſię ściąga.

281. Przy takim tey prawdy objaśnieniu, zadźiw ſię twojey niebaczności, z ktorey za nic miałeś owe grzechy twoje, za ktore BOG nie karze piekłem: z ktorey tyleś razy powtarzał rzecz taką, ktora ſię oczom Boſkim nie podoba: á jednak po-

powinieneś ty był wſzelkim ſpoſobem ſtarać ſię ze wſzech miar nieſkończoney jego Dobroći przypodobać ſię, y woli jego świętey wypełnienie przenaſzać nad wſzyſtkie ſzczęśćia y błogoſławieńſtwa całego świata! Zbrzydź ſię wſzyſtkiemi dawnemi w ſłużbie Boſkiey defektami, y proś Pana, aby ponieważ częſto z ułomnośći natury wpadaſz w grzechy powſzednie, aby ći dał łaſkę, żebyś przynamniey rozmyślnie nigdy ich odtąd nie popełnił.

282. II. Uważ ćięſzkość grzechow powſzednich, *w ſkutkach, ktore grzechy powſzednie ſprawują.* Choroba ćieleſna dwojakie złe ſprawuje. Jedno złe jeſt teraznieyſze, á drugie co potym naſtępuje. Złe teraznieyſze, ktore choroba ſprawuje, jeſt ſłabość, ckliwość, y całego ćiała bladość: á drugie złe, ktore potym naſtępuje jeſt śmierć, to jeſt: duſzy od ćiała odłączenie. Tak właśnie grzech powſzedni, ktory jeſt duchowną duſzy chorobą, teraz odbiera jey, jeżeli nie piękność łaſki Boſkiey w niey zoſtającey, to pewnie odbiera ow glans, ow polor, owę wdźięczność, ktoraby oczy Boſkie do ſie-

 bie

bie wabiła, gdyby żadnèy zmazy nie miała. A do tego po większèy części pozbawia duszę pożytku świętych tajemnic, osobliwie Przenayświętszèy Eucharystyi, gdy kładźie przeszkodę do ścisłego złączenia śię z Bogiem. Nakoniec: grzech powszedni mierźi człowiekowi wszystkie pobożnośći sprawy, y je czyni mu przykre, umnièysza ferwor miłośći, słabi owe *spiritus vitales* abo ożywiające duchy, ktòre od głowy naszèy, ktòrą jest Chrystus, na dusze nasze spływają.

283. A jeszcze daleko gorsze jest złe, do ktòrego grzech powszedni prowadźi, á to złe jest śmierć duszy przez grzech śmiertelny, do ktòrèy ta choroba powoli, niby nogą za nogą zbliża śię, częśćią przyzwyczająć wolą do życia swobodnego według upodobania swego, częśćią słabiąc dobre nałogi cnot, ktòre jako grobla jaka impet pokus utrzymywały, częśćią nakoniec pobudzając BOGA, aby takiemu człowiekowi, ktòry nie wystrzega śię grzechòw powszednich, umknął nieco łaski swèy wspomagającèy: á tak człowiek nie tak mocno wspomożony, y nie będąc w takièy obronie Bożèy, w jakièy byłby, gdy-

gdyby nie grzeszył powszednie, powoli do upadku śię nakłania. Jakim tedy sposobem możesz tak łacno, y tak rozmyślnie popełniać takie grzechy, ktòre mogą ćię przyprowadźić do przepaśći wszystkiego złego, to jest: do grzechu śmiertelnego y do potępienia wiecznego? Czy podobno rozumiesz, że grzechy powszednie nie wiele dusz, nawet za ćię lepszych do tego przyprowadźiły, ktòre gdy zaczęły w małem być niewiernèmi, do tego przyszły, że śię stały niewiernèmi y w naywiększych rzeczach, powoli przyszli na przepaść, w ktòrèy poginęli. *Kto gardźi małèmi rzeczami, powoli upadnie. Eccli* 19. ℣. 1.

284. Obrzydź tedy sobie, jak możesz wszystkie defekty twoje, ktòrych podobno w należytym obrzydzeniu y na ten czas nie masz, kiedy śię z nich przed Kapłanem spowiadasz. Zeznay, że w żyćiu twoim tak niedbale żyjąc, nazbyt ślepym byłeś, y nieprawość jako wodę piłeś. Postanòw winy twoje napotym, ważyć wagą *sanctuarii*, wagą świątnicy: á że one obmierzłe są BOGU, á tobie niebespieczne, uczyń mocne przedśięwźięćie, że wo-

wolisz raczèy umrzeć, niż jeden grzech powszedni rozmyślnie y dobrowolnie popełnić. Na ten koniec proś Chrystusa o pomoc przez naydroższą Krew jego, która na to na krzyżu wylał, aby wszelki grzech zepsował, zgładźił y zniszczył.

285. III. Uważ ćięszkość grzechów powszednich *w ich ukaraniu od BOGA.* Nie masz na świećie żadnego takiego nieszczęśćia, ktorymby Pan BOG słusznie nie mógł człowieka karać za jeden tylko grzech, który my nazywamy lekkim: gdyż pełne jest Pismo święte takich przykładów, że y małe grzechy śmierćią y inszèmi ćięszkièmi plagami Pan BOG karał. A to jeszcze mało jest względem owèy kary, którą Pan BOG te grzechy karze na drugim świećie w czyscu; gdyż męki owe daleko są srozsze, niż wszystkie boleśći, które ćierpieć mogą na tym świećie ćiała ludzkie: bo tam te męki są nadprzyrodzone, y przewyższają wszystkie śiły natury. Gdybyś widźiał od sprawiedliwych Sędźiów winowaycę na stos ognisty żywego osadzonego, nie mogłbyś sobie wyperswadować, że ten winowayca za coś małego na tak ćięszką karę osądzony jest: jak-

jakże tedy możesz sobie perswadować, że grzech powszedni jest lekka rzecz, ponieważ sprawiedliwość Boska, która w sobie omylić śię nie może, taką winę tak ćięszko y podczas tak długo karze w ogniach czyscowych?

286. Dusza owa, która w czyscowych ogniach śię pali, jest kochana Pańska Oblubienica, na niebieskie gody destynowana, y zaproszona, która niewypowiedźianą żądzą pragnie złączyć śię z naywiększym dobrem, która zwyćiężsca tryumfując nad nieprzyjaćiołami swèmi wyszła z tego świata: á jednak ją jeden grzech powszedni przytrzymuje gwałtownie w ognistym piecu, który jest niby małe piekło, y nie dopuszcza, aby dusza widźiała BOGA swego y błogosławioną została. Y owszem nie tylko grzech powszedni, ale też y ostatki jego, to jest reszta nie dopłaconego przez pokutę długu przez grzech zaćiągnionego, co jest niby śladem przeszłèy winy, na Boskiego sądu wadze tak wielki ćiężar ma, że BOGA niby przymusza, aby kochaną sobie duszę tak długo w czyscowym więźieniu trzymał, aż śię wypłaći aż do ostatniego szeląžka.

287. Co jeſzcze nad to? Oto to: że jeżeliby duſza wychodząca z ciała w łaſce y w przyjaźni Bożey nie była, ale w ſtanie grzechu śmiertelnego z tymby śię światem rozſtała, á zatym zoſtała potępioną na wieki, toby grzech òw powſzedni z ktòrym zeſzła, złączony z innèmi grzechami śmiertelnèmi byłby karany na wieki! na wieki! Idź już, y tak niebacznie grzechy twoje powſzednie małemi y lekkièmi nazyway! y niby dla rozrywki ſwojèy codźiennie ich przymnażay! Lecz czy nie widźiſz niebeſpieczeńſtwa, w ktòre śię wdajeſz? to jeſt: wdawaſz śię w niebeſpiczeńſtwo y za grzechy powſzednie wiecznie być karanym?

288. Jeśli zaś w łaſce Bożey zeydźieſz z tego świata, grzechy twoje powſzednie wprawdźie nie będą karane karą wieczną; ale one w ogniu czyſcowym ćięſzko y długo opłakiwać będźieſz bez żadnèy zaſługi twojèy na większy ſtopień chwały wiecznèy, na ktòry tu w ſtanie zaſług mogłeś zaſłużyć nieſkończenie mnièyſzą pokutą. Na ten czas nie będźieſz owe rzeczy nazywał małèmi y lekkièmi, za ktòre w owym pożarze tak wielką będźieſz

dźieſz ćierpiał boleść, że jèy imaginacyą dośiądz nie można; y za nie obaczyſz śię odegnanym od Pana, uznanym za winowaycę, na ten czas doznaſz, że to, co przedtym miałeś za ćienką nić, jeſt ćięſzkim y żelaznym łańcuchem, ktòry ćię odćiąga od dòyśćia do naywyżſzego dobra.

289. Naucz śię tedy dobrze y ſprawiedliwie ſądźić y trzymać o grzechach twoich, y one ſobie obrzydźić, y za nie *ſerio* żałować, oſobliwie, gdy śię z nich oſkarżaſz na ſakramentalnèy ſpowiedźi. Teraz lepièy onych pozbądź przez dobrowolne pokuty akty, abyś potym za one nie pokutował w niewypowiedźianych mękach. Zawſtydź śię, że w oczach Boſkich ſtoiſz jako trędowaty, cały od głowy do nòg oſypany wrzodami. Zadźiw śię tak długièy ćierpliwośći BOGA twego, że tak długo znośił niedbalſtwo twoje w ſłużbie ſwojèy. Gdyby ſługa twòy tak niedbale ſłużył tobie, jak ty ſłużyſz BOGU, dawnobyś go od śiebie odprawił. A jednak nieſkończenie barźiey powinna jeſt ſłużba BOGU ze wſzech miar niż człowiekowi. Poſtanòw mocno nigdy rozmyślnie nie popełnić żadnego grzechu powſze-

wszedniego, choćby, o gardło szło. Na co BOGA proś o łaskę abyś to postanowienie zupełnie wypełnił.

UWAGA

O trudności w otrzymaniu zbawienia wiecznego, y o obraniu sobie zbawiennego stanu.

290. Trzy rzeczy zatrudniaią podróżnego w drodze, dla których nie przychodźi do założonego terminu. Pierwsza jest ćiasność y przykrość samey drogi. Druga słabość podróżnego. Trzećia zasadzki nieprzyjaćioł y rozboyników. Dla tychże trzech przyczyn Zbawićiel nasz w Ewangelii oznaymuje nam, że z trudnośćią możem przyiść do zbawienia wiecznego:

291. I. A napzód: *dla ćiasności drogi.* Tę ćiasność Zbawićiel przełożył przez exklamacyą: która exklamacya w uśćiech przedwieczney Mądrośći co znaczy? każdy rozumny doyść może. Mówi tedy Zbawićiel *Matt:* 7. ℣. 14. *Jak ćiasna jest brama, y wąska droga, która wiedźie do żywota, á mało ich jest, którzy ją nayduią!*

292.

292. Ta ćiasność y wąskość drogi nam wszystkim pospolita na tym zależy, że trzeba tym wszystkim wzgardźić, cokolwiek w grzechu jest roskosznego: á to wszystko estymować y kochać, cokolwiek cnota ma przykrośći y surowośći. A wszelką roskoszą znayduiącą śię w grzechu trzeba zgardźić dla dobra, którego oczyma naszemi nie widźiemy, ale tylko nam jest objaśnione przez wiarę, która u wielu Chrześćian barzo jest słaba. Trzeba, ażebyśmy BOGA miłowali nade wszystko! to jest: abyśmy łaski y przyjaźni jego nie odstępowali dla żadney á żadney rzeczy, tak dalece, że choćby całego świata skarby, honory, przyjaźni, łaski ofiarowano, za przestępstwo którego prawa, choćby przyszło wszystkie męki, katównie ćierpieć, y nayokrutnieyszą śmierć ponieść, nie powinniśmy y na paznogieć od prawa Boskiego odstąpić!

293. Ta zaś droga zmysłom naszym wielce jest przykra! nie znayduią one w niey swoich wygod: chćiałyby one chodźić drogą obszernieyszą, wygodnieyszą, drogą od wielu innych utorowaną, ubitą, drogą pełną wygod, ućiech, drogą przy

któ-

ktòrèy ſą gęſte auſterye ze wſzelkièmi wygodami. Potrzeba tedy człowiekowi mieć wſpaniałą animuſzu rezolucyą, y wielką pomoc łaſki Bożèy, ażeby oną zmocniony nie dał śię żadną rzeczą zwieść, y był z tego jednego kontent, że odpocznie na terminie, niechcąc odpoczynku w drodze.

294. Ażeby zaś człowiek otrzymał tę łaſkęBożą, trzeba ten ſtan życia ſobie obrać, do ktòrego Pan BOG go powoływa: Do ktòrego zaś ſtanu Pan BOG kogo wzywa, w nim też y łaſki ſwe obfićie dla niego nagotował: ktòre w inſzym ſtanie, ktòż to wie, czy miałby człowiek? Łacno jemu śię trafić może co śię trafia ślepemu, ktòry od przewodnika opuſzczony, gdy ſamopas idźie, ſam nie wie dokąd idźie, aż w dòł, abo w jamę wpadnie. Jeżeli gdźie tedy, to tu trzeba z wielką oſtròżnośćią poſtępować! A że zbawienia wiecznego nie możeſz otrzymać ſam od śiebie, po nie wielu krokach uczynionych przyidźieſz pod bramę wiecznośći: á z tobą co będźie, jeśli śię tobie nie powiedźie òw wielki przeſkok z czaſu do nieprzeżytèy wiecznośći? Na ten czas nic tobie nie pozoſtanie, tylko to, że uſtawicznie przez wſzyſtkie wieki będźieſz opłakiwał twoję dawną ślepotę! Lecz ta wieczna twoja pokuta nie na co inſzego tobie nada, tylko na pomnożenie twojèy męki, á nie na ulżenie onèy.

295. To tedy ſobie ſkutecznie wyperſwaduy, że nie maſz inſzèy ſprawy tak wielkièy wagi, jaka jeſt ta, w tèy mierze poznać wolą Bożą, á poznawſzy ją, za nią iść. Przyrzecz tedy nie ſłuchać rad nieprzyjaćioł twoich świata, ćiała, y czarta, ktòrzy nie na co inſzego czuwają, tylko aby ćię o wieczną przyprawili nędzę. Uznay, że wdałbyś śię w wielkie niebeſpieczeńſtwo zbłądzenia z drogi zbawiennèy, gdybyś za radą zmyſłòw twoich ſobie obierał ſtan życia. Proś BOGA, ktòry oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego, aby twòy rozum oſobliwym światłem oświećił, abyś Boſką wolą poznał, y oraz aby ſerce twoje zapalił, abyś poznawſzy wolą Bożą, za nią ſzedł.

296. II. Druga trudność przyiśćia do zbawienia jeſt *ſamego podròżnika ſłabość.* Podròżnym jeſteś, á ſłabośći twojèy tyle maſz dowodòw ile liczyſz upadkòw twoich

ich, ktòrych podobno taka jeſt liczba,że śię one ròwnają z liczbą dni podròży twojèy. Prawdać to jeſt, że ty wolny jesteś do niechcenia twego złego,y do chcenia twego dobra: ale ta wolność twoja pełna jeſt ſłabośći w dobrem, á w złem pełna nie ouzdanèy rozpuſty. Bo natura naſza przez grzech pierworodny zepſowana, nie kocha tylko śiebie ſamę, y nie o co dba, tylko o rzeczy zmyſłom lube: ani czego inſzego ſzuka, tylko wybić śię z pod rządów rozumu, żeby wolnie ſobie biegała, jako śię jèy podoba.

297. Te ſą złe ſkłonnośći natury naſzèy zepſowanèy poſpolite nam wſzyſtkim á ty do nich przydajeſz inſze jeſzcze ſkłonnośći przyrodzeniu twemu właſne. A krom tych wſzyſtkich, gdy nie porządnym namiętnośćiom twoim dogadzałeś, złym twoim nałogom więkſzych dodałeś śił, od ktòrych wſpomożone naturalne twoje paſſye, jako brytani wytuczeni, ſtały śię ſrożſzèmi y ſtraſznièyſzèmi: co raz ſzczekają, y nowego połowu ſzukają.

298. W takim ſtanie ćię będącego napomina Pan, że potrzeba,abyś ſobie gwałt uczynił,abyś porwał Króleſtwo niebieſkie; że

że trzeba iść ćiaſną drogą, abyś wſzedł do bramy niebieſkièy. *Usiłuyćie iść przez ćiasną fòrtkę; bo to wam powiadam, że ich wiele będą chćieli wniść, á nie będą mogli. Luc: 13. ℣.24.* Czy mògłże lepièy y jaśnièy tę prawdę przełożyć Zbawićiel? á jednak to ſłyſząc y wierząc Chrześćianie, ſami dobrowolnie chcą śię oſzukać! A co w tych ſłowach Zbawićiela jeſt ſtraſznièyſzego,jeſt to,że te ſłowa powiedźiał z okazyi pytania jednego z ſłuchaczòw pytającego śię Chryſtuſa: *Panie, jeśli mało tych, co mają być zbawieni?* Na to pytanie Nauczyćiel naſz odpowiedźiał pomienionèmi ſłowy, ktòrèmi ukazał zrzodło poſpolitèy niewiadomośći, ktòra ſobie perſwaduje, że ſprawa zbawienia naſzego małèy jeſt wagi, y żadnèy uśilnośći nie potrzebuje: jakby grając, pląſając można doſtać zbawienia wiecznego!

299. Imaginuy tedy ſobie, że jeſteś położony z jednèy ſtrony przed morzem ogniſtym, ktòre ćię czeka, á z drugièy ſtrony przed morzem nieſkończonych radośći tobie nagotowanych od założenia świata.Co już ma czynić wola twoja wolna do obierania,aby mogła uyść wiecznèy mize-

zeryi, á nabyć wieczney szczęśliwośći? Powinna wola twoja zdobyć śię na wszelkie uśiłowanie, y ono łączyć z łaską Bożą: *Uśiłuyćie wniść przez ćiasną fórtkę.* Bo nie dość mieć jakąkolwiek applikacyą, y nieskuteczną wolą, abo raczey *velleitatem*, jaka śię u wielu znayduje; *bo mowi Zbawićiel, że wiele szukać będą wniść, á nie będą mogli.*

300. A że to uśiłowanie samo przez śię jest niedostateczne, trzeba przyłączyć śię do BOGA, y tam śię stawić, gdźie chce BOG, tam iść, dokąd ćię BOG prowadźi; te obierać srzodki abo sposoby do otrzymania zbawienia, ktore ći BOG podaje. Co za wątpliwość w tey mierze zachodźi? Kto w większym niebespieczeństwie utraty zbawienia swego zostaje, jako ten, ktory swoją wolą rządźi śię, á nie idźie za wolą Bożą? Wola własna ta to jest nieprzyjaćiołka zbawienia ludzkiego: ona to jest, ktora piekło duszami napełnia! gdyby ona na świećie ustała, toby daley ludźie nie szli na potępienie wieczne. Przeto jeżeli prawdźiwie kochasz duszę twoję, y jeśli dobrze pojąłeś, co to jest zbawić duszę swoję, cały śię odday Opatrznośći

śći Boskiey, y w niey wszelką ufność otrzymania zbawienia twego położ.

301. Proś o przebaczenie, że tyle razy głosu Boskiego nie słuchałeś. Zadrżyi nad twoim niebespieczeństwem utraty wieczney zbawienia twego, jeśli daley głosowi Boskiemu będźiesz śię sprzećiwiał. Postanow o tey sprawie powołania twego nie z kim innym naradzać śię, tylko z samym Panem Bogiem, ktory barźiey dbał o zbawienie twoje, niż o żyćie swoje: y proś go, aby ćię w takim stanie postanowił, w ktorym widźi, iż w nim cnotliwie żyjąc, doydźiesz do kresu szczęśliwey wiecznośći.

302. III. Uważ trzećią przyczynę, dla ktorey droga do nieba jest trudna: á tą przyczyną są *przeszkody od nieprzyjaćioł naszych już to przez częste napadania, już to przez zasadzki w drodze.* Y dla tego nie mowi Zbawićiel, że Krolestwo niebieskie nabywa śię dźiedźictwem abo przez sukcessyą dźiedźiczną, ale szturmem przez dobyćie onego: *Krolestwo niebieskie gwałt abo szturm ćierpi, y gwałtownicy porywają je,* to jest: niby szturmem dobywszy, pośiadają. A ktorzyż to są ći, kto-

ktòrzy nam wèyśćia do nieba bronią, że trzeba na nich szturm przypuśćić, y gwałtem z rąk ich Królestwo niebieskie wydrzeć? *Gwałtownicy porywają je.* Pewnie nie P. BOG: bo on Królestwo swoje ofiaruje wszystkim, y chce aby wszyscy byli zbawieni: nie Anjołowie y Swięći: bo ći wielce żądają mieć nas w błogosławionèy kompanii swojèy. Ale tèmi są świat y czart, tèmi są zmysły y apetyty nasze niepohamowane.

303. Swiat przewrótnèmi swèmi prawami, złèmi swèmi przykładami, życie nasze do takiego przyprowadza niebespieczeństwa, że ledwo człowiek, osobliwie młody na krok stąpi, wnet w śidła wpada. *Laqueus juvenum omnes. Isai. 42.* ℣. 22. Wszyscy stali śię śidłem młodźieniaszków.

304. Szatan także jest nasz nieprzyjaćiel niewidomy, nayczuynièyszy, nayzłośliwszy, naydowćipnièyszy w wynaleźieniu sztuk na zgubę naszę, á co gorszego z inszèmi dwuma naszèmi nieprzyjaćiołami, to jest z światem y z zmysłami naszèmi śćistą ligą związany, wnętrznie y zewnętrznie

nie razem tegoż czasu bez przestanku nas attakuje y na nas bije.

305. Tych tedy nieprzyjaćioł trzeba tobie koniecznie zwyćiężyć, abyś otrzymał zbawienie, y Królestwo niebieskie z rąk ich sobie wydarł. Przeto lubo to jest prawda, że w każdym stanie za pomocą Bożą możesz tych nieprzyjaćioł zwyćiężyć: ale nie w każdym stanie zarówno jest łacno tę wiktoryą otrzymać, y nie w każdym stanie rzeczą samą onę otrzymałbyś. Jaka tedy będźie rostropność twoja, gdy ćię Pan BÓG powoływa do opuszczenia tych niebespieczeństw w bespiecznièyszym stanie, á ty zechcesz w tych niebespieczeństwach zostać, y w nich życie strawić? Czy nie łacno bowiem to może śię trafić, że zawsze w tychże okazyach upadku zostając, często upadniesz? á tak po życiu twoim w grzechach przepędzonym, ono zakończysz na wiecznèy desperacyi w piekielnych pożarach!

306. Imaginuy sobie, jakbyś widźiał jednego z tych nieszczęśliwych ludźi, którzy są na wieki potępieni o to, że powołania Boskiego nie słuchali: y pytay śię go: wiele milionów lat z ochotąby piekielne

męki ćierpiał, gdyby mu Pan BOG pozwolił żyć w tym ſtanie, do ktòrego miał powołanie? Zapewne miałby to za naywiękſzą łaſkę, gdyby mu to pozwolono, choćby wprzòd miał tak wiele łez wylać, jak wiele ma kropel cały Ocean, ktòry krąży koło całèy źiemi. Ty zaś będąc poſtawiony w tym ſtanie na to, abyś BOGU ſłużąc, otrzymał zbawienie wieczne, czy nie zechceſz cokolwiek poćierpieć, abyś nie wpadł wowę wieczną mizeryą, z ktòrèy każdy niewypowiedźianèmi mękami radby śię uwolnił, ktokolwiek w nię wpadł.

307. Y także o niebo ſtoiſz? Y także duſzę twoję kochaſz? y także o śiebie ſamego dbaſz? Y czy to jeſt kochać śiebie ſamego, á nie raczèy być wiecznym nieprzyjaćielem śiebie ſamego? Jeśli tych niebeſpieczeńſtw nie boiſz śię, jawna rzecz jeſt, że ani rozumieſz, o czym tu jeſt mowa: jeśli zaś onych śię boiſz, czemu tenoru żyćia twego, takiego śię nie trzymaſz, ktòryby tobie pewną nadźieję czynił, że tak żyjąc, z łaſki Bożèy doſtąpiſz zbawienia wiecznego? Czy rozumieſz, że zbytniebyś czynił dla BOGA, dla ſzczę-
śli-

śliwèy wiecznośći twojèy? Ocuć śię z twego letargu: y ſobie ſamemu w ſerce wrażay, ſzczerze to mòwiąc: Chcę doſtąpić zbawienia wiecznego, inſze rzeczy niech ſobie idą ſwoim torem! ja chcę BOGA ośiągnąć w ſzczęśliwèy wiecznośći! Poſſeſſya BOGA nie może koſztować zbytnie drogo. Proś BOGA pokornie przez owę miłość, z ktòrèy dla zbawienia twego tak wiele ćierpiał, aby ći nie dopuśćił, abyś miał zbawienie twoje ſtraćić dla owèy małèy fraſzki, dla owego nikczemnego dobra źiemſkiego, ktòre ći przeſzkadza, ażebyś nie wypełnił woli Bożèy zbawienia twego chcącey.

UWAGA

O obraniu ſtanu.

308. I. UWaż, *jak wielkièy wagi y uwagi godna jeſt elekcya abo obranie ſtanu.* Ta ſprawa obrać ſobie żyćia ſtan przyzwoity, tak jeſt wſpaniała y potrzebna, że podobno w całym żyćiu nie miałeś y nie będźieſz miał inſzèy ſprawy poważnièyſzèy y tobie potrzebnièyſzey. Już zrozumiałeś, że ſtworzony jeſteś na ko-

niec

niec naywyżſzy, to jeſt: na to, abyś na tym świećie BOGU chwałę oddawał, ſprawował y czynił przez wierną mu ſłużbę twoję, á na tamtym świećie abyś z niego na wieki śię ćieſzył. Ktory zaś błąd może być przećiwnieyſzy temu końcowi, to jeſt: chwale Bożey y twemu naywiękſzemu ſzczęśćiu, jako obrać żyćia ſtan z naturalney propenſyi y ſkłonnośći do jakich źiemſkich rzeczy?

309. Jeżeli w domu Bożym, ktorym jeſt ten świat, obieraſz ſobie mieyſce według upodobania ſwego, á nie z woli y z powołania Bożego; to ty chceſz, aby BOG tobie ſłużył, á nie ty BOGU: á jednak ze wſzech miar ty powinieneś BOGU ſłużyć. Ty powinieneś akkomodować śię Opatrznośći Boſkiey, y dać śię wieść, dokąd y ktorędy ćię ona prowadźi, á ty nie poradźiwſzy śię BOGA obierając ſobie ſtan, chceſz Opatrzność Boſką za ſobą ćiągnąć, y ſam chceſz być jey wodzem, jakby ona tobą rządźić nie potrafiła, abo nie chćiała. Y tażto jeſt owa chwała, ktorą powinieneś oddać Stworcy twemu z obligacyi twojey?

310. A do tego, gdy ſtan jaki obieraſz ſobie według upodobania twego, nie poradźiwſzy śię BOGA, czy wieſz, w jakie śię podajeſz niebeſpieczeńſtwo? Podrożny, ktory wprzod nie wypytawſzy śię drogi, gdy puſzcza śię w torownieyſzą y weſelſzą drogę, ktora mu pierwiey przypadła, wdaje śię w niebeſpieczeńſtwo błądzenia za każdym krokiem, aż co miał trafić do Jerozolimy, trafia do Babilonu. Ty też podrożnym jeſteś, ktory powinieneś iść do nieba: á przeto jeśli wprzod nie wypytaſz śię, ktora jeſt tobie przyzwoita droga, proſto ćię prowadząca do terminu twego, łacno to może śię trafić, że porwieſz drogę bitą, ſzeroką, poſpolitą wielu ludźiom, aż ją idąc, nakoniec wpadnieſz w wieczną przepaść: y co miałeś przyiść do niebieſkiey Jerozolimy, to ty trafiſz do piekielnego Babilonu, co znaczy zamieſzanie: bo tam *nullus ordo ſed ſempiternus horror inhabitat.*

311. Bez oſobliwſzey łaſki Bożey pomocy, co nogami woli twojey ſłabey ſtąpiſz, to upadnieſz: á jako zaś możeſz śię ſpodźiewać pomocy oſobliwſzey łaſki Bożey, jeżeli w obieraniu drogi, to jeſt: ſtanu, nie radźiſz śię BOGA, ale tylko nara-

dzafz śię z familią, z czeladźią twoją, to jeft: z zmyflami twèmi, z appetytami twèmi wfzelkich wygod, abyś je miał obfićie w drodze, w ktòrą śię pufzczafz: co mògłbyś czynić, gdyby żadnego nie było BOGA, gdyby dufza twoja nie była nieśmiertelna, ktòrąbyś mògł ftraćić, gdyby nie było żadnèy wieczności błogofławionèy, ktòrąbyś mògł pozyfkać! Wzdrygniy śię na tę ślepotę pofpolitą Chrześćianom, ktòrzy jakoby żadnèy nie mieli wiary, rozumieją, że to mała rzecz jeft, poznać ten ftan, do ktòrego ich Pan BOG wzywa. Poftanòw głupich tych oślep idących liczby twoim przyłączeniem śię do nich nie pomnażać. Proś BOGA, aby ćię uwolnił od fałfzywèy światowèy mądrośći, ktòra głupftwem jeft u BOGA, á dał tobie łafkę poznać wolą jego, abyś ją mògł wypełnić: *Każdy, jak go powołał BOG, niech chodźi.* 1. *Cor.* 7. 17.

312. II. Uważ *ſpoſob dobrego obierania abo elekcyi ſtanu żyćia twego.* A naprzòd do czynienia tèy elekcyi mièy dwie dyfpozycye: *Czaſu y ſerca. Dyſpozycya czaſu* do tèy elekcyi potrzebna, jeft ta, abyś ją na ten czas czynił, kiedy jaką animufzu afekcyą

kcyą

kcyą nie jefteś poturbowany: bo jako woda mętna abo pomiefzana może jakie wyobrażenie tobie wiernie reprezentować? *Druga dyſpozycya ſerca,* na tym zawifła, aby wola twoja gotowa była do przyjęćia każdego ftanu, do ktòregobykolwiek ćię BOG powołał, jako roftropność twoja będźie fądźiła. Bo łacnièy w mętnèy wodźie y pomyjami zapafkudzonèy przeyrzeć śię, niżeli Bofką wolą poznać, mając ferce zafzpecone miłośćią rzeczy doczefnych.

213. Te dwie dyfpozycye mając, ponieważ Pan BOG nam użycza dwojakiego światła, to jeft: przyrodzonego rozumu, y nadprzyrodzonego światła wiary, ty oboyga tego zażyi, y w twojèy fprawie tak poftąp.

Naprzòd: Wzyway Ducha S. o pomoc: proś Bogarodźicy Panny o przyczynę, aby za pomocą łafki Bożèy dobrze śię powiodła twoja elekcya.

Potym przyftąp do examinowania abo rozftrząśnienia ze wfzelką pilnośćią, tak pomocy jako y przefzkod, ktòre zbawieniu twemu, w owym żyćia ftanie, o ktòrym deliberujefz, zayść mogą: czy to ten ftan

jeft

jeſt duchowny, czy to świecki; czy Zakonny y bezżeńſki, czy małżeńſki, czy tèy, czy owèy profeſſyi, kunſztu, rzemioſła, urzędu, funkcyi &c.

314. Potrzećie: Rozſtrząś niebeſpieczeńſtwa do grzechu, w ktòre òw ſtan ćię wprawić może, zważywſzy dobrze twojèy natury ſkłonność, paſſye abo namiętnośći, nałogi &c. A potym uważ śrzodki abo ſpoſoby, ktòre ſtan ten ma na oddalenie tych niebeſpieczeńſtw wpadnienia w grzech. Przy tym porachuy śię z talentami tobie od BOGA danemi, tak przyrodzonemi, jako y nadprzyrodzonèmi, y dobrze uważ jeśli onemi za pomocą Bożą będźieſz mògł wypełnić te obligacye abo powinnośći, ktòrych ten ſtan wyćiąga.

315. Nakoniec: Uważ, jakąbyś radę dał przyjaćielowi twemu naykochańſzemu o tymże deliberującemu, y ćiebie śię radzącemu, ktòry ſzczèrą ma żądzą zbawić duſzę ſwoję, jaką y ty powinieneś mieć, y dobrze jeſt wyperſwadowany, że ta jeſt nieomylna prawda, ktòrèy nas Chryſtus w Ewangelii ſwojèy naucza, że człowiek w żyćiu ſwym żadnèy inſzèy nie ma więkſzèy ſprawy, jakò zbawić duſzę ſwoję. *Por-*

Porro unum eſt neceſſarium. Luc. 10. ℣.42. Jednego tylko potrzeba; y że zbawienie naſze jeſt wagi nieſkończonèy. *Co bowiem*, mòwi Zbawićiel, *Matt.* 16. ℣.26. *Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyſkał, á duſzęby ſwoję ſtraćił: y jakąby dał odmianę za duſzę ſwoję?* Przy takièy racyocynacyi świetle, złączonym z ową światłośćią, ktòra zſtępuje od Oyca światłośći, możeſz poznać, do ktòrego ćię ſtanu chce prowadźić Boſka Opatrzność, ktòra wſzyſtkie ſtany mądrze pod liczbą, wagą y miarą roſporządza, aby wſzyſtkie rożne drogi do tegoż niebieſkiego termiminu przyprowadźiła.

316. A jeśli jeſzcze nie dość tobie na tym oświeceniu na poznanie woli Bożèy, do ktòrego ćię ſtanu ona kieruje, to poradź śię doſtatecznièy wiary twojèy. Imaginuy ſobie, że leżyſz na śmiertelnèy pośćieli, opuſzczony od lekarzòw, bez żadnèy nadźiei dłużſzego życia na źiemi: á potym pytay śię ſamego śiebie, czegobyś na ten czas żądał? ktòrybyś ſtan ſobie obrać życzył? A pewnie śmierć ſzczèrą prawdę tobie powie: ktòra zawſze prawdźiwie y ſprawiedliwie o wſzyſtkich rze-

rzeczach ſądźi, y radźi. O *mors, quàm bonum eſt judicium tuum*! *Eccli* 41. ℣. 3. O śmierći, jak dobry rozſądek y rada twoja! Oſobliwie jeſzcze jeżeli do pamiątki śmierći przyłączyſz pamiątkę ſądu Bożego, ktory naybarźiey czyni śmierć ſtraſzną, to ta pamiątka przyſpieſzy twoję elekcyą. Staw śię tedy przed trzybunałem naywyżſzgo Sędźiego: y pytay śie śiebie ſamego, ktorybyś na ten czas chćiał obrać ſtan żyćia twego? tenże y teraz obieray. Nie pochlebuy ſobie, perſwadując ſobie, że te rzeczy dalekie ſą od ćiebie. Bo barźiey ſą nam bliſkie, niż my rozumiemy: co raz one do nas, á my do nich śię przybliżamy. Nie zadługo, nie zadługo ſtanieſz przed naywyżſzym Sędźią twoim, abyś oddał rachunek z całego żyćia twego: á na ten czas ktory ſtan żyćia będźie, ktory ćię pewnie ubeſpieczy o łaſkawey na ćię Sędźiego ſentencyi? Jakieby głupſtwo było, gdybyś teraz tego nie czynił, czegobyś na ten czas naygoręcey żądał, abyś był ten á ten ſtan obrał?

317. O dobra wieczne! o męki wieczne! o jak mało, jak ſłabo was poznawają śmiertelni ludźie, kiedy w krotkich tych-

tych dniach żyćia ſwego wami śię nie rządzą, nie regulują! Jeśli jeſzcze po wſzyſtkich tych uwagach, jeſzcze śię chwiejeſz y do tego y do owego ſtanu, to na ten czas całą twoję deliberacyą roſtropnego Spowiednika rozſądkowi poleć, y nań śię ſpuść, ufając BOGU, iż ktory uſty ſwemi do ćiebie nie chce mowić, to pewniey bez niebeſpieczeńſtwa czartowſkiey illuzyi, przez uſta Namieśnika ſwego wolą ſwoję tobie opowie. Błogoſławionym zapewne byłby Chrześćiańſki świat, gdyby z taką uwagą y roſtropnośćią ludźie obierali ſobie ſtan żyćia! nie byłaby tak ubita droga prowadząca do zguby wieczney, ktorą wiele śię udają oślep, jako ich popędza wygoda ćiała, ſkłonność natury, y prożność, jakby duſza raz ſtracona mogła śię odyſkać! Dźiękuy BOGU, ktory tobie podaje y czas, y ſpoſob poznania woli ſwojey: abo co to ſamo jeſt, ktory ćię w tym żyćiu błogoſławionym czyni: *Beati ſumus Iſraël, quia quæ DEO placent, manifeſta ſunt nobis*. Baruch 4. ℣. 4. Błogoſławieni jeſteśmy o Izraelu, iż co śię BOGU podoba, nam jeſt wiadomo. Poſtanow nie ſłuchać ſzeptow świata y ćiała, ktore elekcyą

kcyą twą uśiłują zwątlić, y nieſkuteczną uczynić. Nakoniec: proś pokornie BOGA, aby jako tobie dał łaſkę do pragnienia y obrania tego ſtanu N.N. tak dał ći łaſkę y ſpoſob tenże ſtan ſkutecznie otrzymać na więkſzą chwałę jego.

318. III. Uważ *ſpoſob naprawienia elekcyi*, jeśli nieuważnie, y źle ſtan życia ſobie obrałeś. Dwie razem krzywdy, jedną BOGU, á drugą ſobie uczyniłeś, gdy nieuważnie ſobie ſtan obrałeś. Przeto koniecznie potrzeba, jako można to złe poprawić. A naprzòd: ze wſtydem uznać potrzeba twoję niebaczność, że w ſprawie tak wielkièy konſekwencyi, śmiałeś obierać taki á taki ſtan, wprzòd przez modlitwę nie poradźiwſzy śię BOGA. *Væ filii deſertores, ut ordiremini telam, & non per Spiritum meum. Iſai. 30. V. 1.* Biada wam, ſynowie zbiegowie, mòwi Pan, abyśćie czynili radę, á nie ze mnie; y abyśćie zaczynali płòtno, á nie z ducha mego! Gdyby ſyn ktòry tak z ſwoim Oycem poſtąpił, pewnieby wſzyſcy tak trzymali, że ten niewdźięczny ſyn Oycem ſwym gardźi: jakaż tedy jeſt wzgarda Oyca niebieſkie-

ſkiego, gdy podobnym ſpoſobem z nim poſtąpiłeś?

319. Jeśli bać śię trzeba niebeſpieczeńſtwa nie dòyśćia do terminu błogosławionèy wieczności, idąc nawet drogą zbawienia; á jakież niebeſpieczeńſtwo jeſt utraty zbawienia wiecznego, gdy kto ſobie obiera drogę przećiwko ordinacyi Boſkièy Opatrzności? Te tedy krzywdy y BOGU y tobie ſamemu poczynione, trzeba opłakać przed Bogiem, y prośić go, aby przewròtny ten porządek raczył naprawić y zregulować ſztuką ſobie właſną, ktòry umie z złego dobre uczynić. Przeto jeśli już nie maſz czaſu y ſpoſobu ſamę elekcyą naprawić, napraw przynamnièy okoliczności jèy.

320. A naprzòd poſtanòw ten ſtan, ktòry obrałeś, zatrzymać wprawdźie, ale nie tym końcem, nie tą intencyą, nie świtową radą, z ktòrèy tego ſtanu śię chwyćiłeś, ale wyżſzym końcem, wyżſzą y lepſzą intencyą y umyſłem w tym ſtanie wiernie BOGU ſłużyć, y ſtarać śię otrzymać zbawienie wieczne.

Powtòre: poſtanòw, więkſzych niebeſpieczeńſtw, ktòre w tym ſtanie nieroſtropnie

pnie obranym trafijają śię, pilnie śię wyſtrzegać, y tak poſtępować, jako poſtępuje wòyſko w nieprzyjaćielſkièy źiemi, gdy coraz wyſyła ſzpiegòw.

321. Potrzećie: Poſtaray śię nauczyć śię obligacyi abo powinnośći przywiązanych do tego ſtanu, y one pilnie wypełniay; bo grzechy, ktòre nazywamy *omiſſionis* abo opuſzczenia ſwego urzędu, ſwojèy obligacyi, jako nie mnièy dobro poſpolite, jako y prywatne pożytki wywracają y gubią, tak też z nich śćiśleyſzy na ſądźie Bożym trzeba będźie rachunek oddać.

Poczwarte: Niedoſtatek inſzych śrzodkòw otrzymania zbawienia wiecznego ſuppluy abo nagrodź większą pilnośćią y gorącośćią w odprawowaniu codźiennego nabożeńſtwa, w ugęſzczaniu do Swiętych Sakramentòw, w ćwiczeniu śię w rożnych aktach cnot twemu ſtanowi przyzwoitych, nie inaczèy, tylko tak, jako ten, ktòry ma grunt nieurodzayny, hoynièyſzą ręką śieje, aby mnogość źiarn nagrodźiła niepłodność źiemi.

322. Tym ſpoſobem poprawiſz błąd popełniony w obraniu twego ſtanu, y tą ſztuką beſpiecznièyſze uczyniſz zbawienie two-

twoje. Przeto *de novo* ofiaruy śię BOGU na trzymanie śię ſtatecznie ſtanu tego, w ktòrym jeſteś nie inaczey, tylko tak, jakoby ten był od wiekòw tobie od BOGA nagotowany. Upokarzay śię przed Bogiem, y przepraſzay go, żeś z początku Boſkièy jego woli nie poddał śię; á teraz gdy już nie możeſz inſzego ſobie ſtanu obierać, proś BOGA, aby ći dał łaſkę y śiły w tymże ſtanie, w ktòrym żyjeſz, jemu ſzczèrym ſercem ſłużyć, y na zbawienie twoje zarabiać?

III.
O PRZESZKODACH W DRODZE DO NIEBA
w ſzczegulnośći.
SŁABOSC WIARY
jeſt przeſzkodą do zbawienia.

323. KAżdego Chrześćianina naywiękſze ſtaranie przez całe życie powinne być o zbawieniu ſwoim. Wſzyſcy, ktòrzy żyjemy na tym świećie, położeni jeſteśmy miedzy dwiema wiecznośćiami: nie wiemy zapewne, ktòra nas czeka, czy dobra, czy zła? Nie wiemy, czy przez ca-

łą wieczność będźiemy mieli BOGA Oycem miłośierdźia, ktòry nam da dźiedźictwo y koronę wieczněy chwały w niebie, czy tegoż BOGA Stwòrcę naſzego będźiem mieli ſtraſznym mśćićielem krzywdy ſwojěy, ktòry nas będźie karał wieczną karą w piekle. A jednak w takim niebeſpieczeńſtwie będąc, ledwo ktòry człowiek pilnie zamyśla o ubeſpieczeniu zbawienia ſwego, ale wielu takich jeſt, ktòrzy coraz więkſze á więkſze kładą przeſzkody do otrzymania ſzczęśliwěy wieczności.

Przeto wielce nam do otrzymania zbawienia wiecznego dopomoże, gdy naprzòd poznamy, co to za przeſzkody ſą, ktòre zbawieniu naſzemu ſą przećiwne: powtòre: gdy obaczemy ſzkody, ktòre te przeſzkody ſprawują: potrzećie, gdy będźiem ſzukać ſpoſobòw, jako te przeſzkody oddalić.

324. A naprzòd zaczniymy o ſłabośći w wierze, ktòra jeſt naywiękſzą przeſzkodą, y owſzem zrzòdłem y początkiem wſzyſtkich przeſzkod do otrzymania żywota wiecznego.

Wiara jeſt cnota, ktòra zoſtaje częśćią na

na rozumie, częśćią na woli naſzěy. Zoſtaje na rozumie: bo rozum niebieſkim światłem objaśniony mocno to wſzyſtko wierzy, cokolwiek Pan BOG przez Kośćioł ſwòy nam objawił. Mieſzka też wiara po częśći y na woli naſzěy: bo wola niebieſkim także światłem wzbudzona nakłania rozum, aby mocno przyſtał na to, co BOG objawił.

Ztąd ſłabość wiary rodźi śię częśćią na rozumie, częśćią na woli. Wiara ſłabieje na rozumie, kiedy rozum mniěy uważa tak objawione tajemnice, jako też y pobudki do wierzenia. Słabieje też wiara na woli, kiedy wola mniěy dba o poznanie tychże tak tajemnic od BOGA objawionych, jako też y pobudek do wierzenia.

325. O jak wielu jeſt miedzy wiernèmi tak ſłabych w wierze, że mało czym śię od niewiernych ròżnią. Nie ſą niewierni: bo przez Chrzeſt weſzli w Kośćioł Swięty Katolicki, y miedzy wiernèmi ſą poczytani. Sąć wierni, ale tak ſłabo y niedoſkonale, że ledwo wiedzą, co wierzyć, y co wiara po nas wyćiąga! Nie jednego z Chrześćian trzebaby okrzyknąć,

Q2 jako

jako niegdyś okrzyknął Izaiasz Prorok c. 22. V. 16. Sobnę Przełożonego Kościoła Salomonowego: *Quis tu hîc? aut quasi quis hîc?* Ktoś ty tu? abo na kształt kogo ty tu? to jest: Kto to ty jesteś, o hańbo Domu Pańskiego! *Ignominia Domûs Domini?* ktory jedną tylko nogą stoisz w Kościele Chrystusowym, á nic Chrześćiańskiego na sobie nie pokazujesz krom imienia Chrześćianina!

326. Słusznie tedy z Psalmistą Pańskim możemy lamentować, że się umnieyszyła wiara w wielu wiernych: *Diminutæ sunt veritates à filiis hominum. Ps.* 11. bo wielu takich jest, ktorzy lubo wierzą tajemnice od BOGA objawione, ale je tak słabą y tak ćiemną wiarą wierzą, jako niegdyś ow ślepy ludźi widźiał *Marc.* 8. *Video homines veluti arbores ambulantes.* Widzę ludźi jak drzewa chodzących. Wierzą, że BOG w ubożuchnèy stajence śię narodźił, aby nas wzgardy źiemskich rzeczy nauczył: Wierzą, że BOG przez trzydźieśći lat w ubogim ćieśielskim domku przemieszkał, aby nas do pokory poćiągnął: Wierzą, że BOG wszystkie miasta y miasteczka Judzkièy źiemi pieszo przechodźił, aby

aby nam drogę do nieba pokazał: Wierzą, że BOG okrutną śmierćią na krzyżu umarł, aby śmierćią swoją grzech w nas umorzył. Wierzą, mowię, to wszystko, ale tak słabą y ledwo żywą wiarą, że ta wiara żadnego w sercach ich nabożeństwa, żadnego afektu, żadnego podźiwienia nie wzbudza. A kiedy słyszą, że Trajanus Imperator, swoje koszule oddał na obwinienie ran zaćiętych abo postrzelonych żołnierzy; gdy czytają, że Karol piąty Cesarz sam osobą swoją rannych żołnierzy odwiedzał; to słysząc, nie mogą śię wydźiwić miłośći tych Monarchow ku poddanym swoim: á słysząc, że Syn Boży Pan nieba y źiemi, nie tylko do nas z nieba zstąpił, nie tylko dał śię wyzuć z ostatnièy sukienki, ale aby nasze rany duszne zagoił na naysroższe męki y katownie swoje ćiało podał: to, mowię, słysząc y wierząc, żadnym afektem śię nie wzruszają. *Diminutæ sunt veritates à filiis hominum.*

327. Wiara powinna być regułą abo prawidłem nie tylko *credendi, sed etiam operandi*, nie tylko prawidłem wierzenia, ale też y żyćia Chrześćiańskiego: lecz y

 w tèy

w tèy mierze małą y słabą wiarę w wiernych widźiemy. Wielu jest takich, ktòrzy Chrystusa uznawają za Mistrza y Nauczyćiela w objawionych tajemnicach; w sposobie jednak życia mnièy śię poddają pod jego naukę: y gdy z ust nieomylnego Nauczyćiela słyszą, że błogosławieni są ći, ktòrzy z miłośći ku niemu prześladowania ćierpią, ktòrzy z miłośći ku niemu ubogiemi śię stają, ktòrzy z miłośći ku niemu wstrzymują śię od ućiech y roskoszy, ktòrzy z miłośći ku niemu urazy swe nieprzyjaćiołom swym darują: na to wszystko y na insze tym podobne świątobliwszego życia reguły oni odpowiadają mòwiąc: To wszystko prawda jest według BOGA, ale nie według świata: y tak tą jedną głupią prawie y szaloną dystynkcyą, rozumieją, że na wszystkie przedwiecznèy Mądrośći racye dostatecznie odpowiedźieli! Ztąd wiara ich podobniuśieńka jest do żywego srèbra, ktòre wszędźie idźie za złotem krom ognia: bo skoro złoto ognia śię dotknie, wnet żywe srèbro odbiega od złota: tak y wiara ich pòty za nauką Chrystusową idźie, pòki ta nauka Zbawićiela naszego ich zmyślnośći y namię-

miętnośćiom nie jest przećiwna: jeśli ta niebieskiego Doktora nauka nie jest według ich apetytu, wnet ją porzucają.

Pòydźmy do szkod, ktòre zbawieniu naszemu przynasza słabość w wierze.

328. Kto dostatecznie wypowie wszystkie złe, ktòre na lud Chrześćiański wypływają z tego fatalnego zrzodła, to jest: z słabośći w wierze? Może śię prawdźiwie mòwić, że nie masz żadnego na świećie złego, ktòreby nie z tego zrzòdła wypływało: y tato słabość wiary jest nayprzednièysza przyczyna, dla ktòrèy niezliczona Chrześćian liczba na wieczne potępinie idźie: *Quia nullus intelligit, in æternum peribunt. Job 4. V. 20.* Ze żaden nie rozumie, na wieki zginą, mòwi Hussèyski Xiąże. Nie mòwi Mąż Ducha Bożego pełny, że na wieki zginą, iż nie wierzą, ale iż nie rozumieją: *quia nullus intelligit.* Także owi nędzni grzesznicy, ktòrzy w piekle uznali szaleństwo swoje: *Nos insensati!* My szaleni! nie dla tego lamentują, że nie wierzyli, ale dla tego, że nie dobrze rozumieli: *Sol intelligentiæ non est ortus nobis. Sap. 5. V. 6.* Słońce zrozumienia nie weszło nam. W powszechno-

nośći mówiąc: Wszystkie te złe, które słabość wiary na lud Chrześćiański śćiąga, mogą śię śćiągnąć do dwojakiego złego: to jest: *lucrum cessans, & damnum emergens*: iż za słabośćią wiary zysk ustaje, á szkoda następuje. Bo słaba wiara do tego Chrześćianina przywodźi, że wszystkie cnoty traći, á na wszystkie grzechy nędznie śię odważa.

329. Naprzód: tedy niedostatek wiary, ludowi Chrześćiańskiemu zabiera wszystek ów naydroższy wszelkich cnot skarb, w który Chrześćiaństwo pierwszych wieków wielce bogate było. Tego skarbu wielkośći możemy jakokolwiek doćiec z wielkośći miłośći Bożey, która jako Królowa cnot, wszystkich innych cnot assystencyą za sobą ćiągnie. Jaka na ten czas to jest: w pierwiastkach Kośćioła Bożego miłość ku BOGU w sercach Chrześćian pałała, kto to może wypowiedźieć? Dość mi to mówić, że u owych pierwszych Chrześćian, za świadectwem Tertulliana, tak goraca ku BOGU miłość była, iż z miłośći ku niemu hurmem ćisnęli śię na męczeństwa, tak dalece, że Antoni Azyi, á Tiberianus Syrii, y Palestyny Guberna-

tor

tor pisali do Trajana y Adryana Cesarzów, że tak wielu nie mogli dostać katów, którzyby mogli wystarczyć zabijać y mordować tak wiele Chrześćian, jak wiele ich dobrowolnie za Chrystusa na wszelkie męki śię ćisnęło.

330. Ta zaś miłość nie tylko ku BOGU, ale też y ku bliźniemu w pierwszych Chrześćianach tak wielka była, że S. Clemens Papież Uczeń y Następca S. Piotra świadczy, że za jego czasów nie mało takich Chrześćian znaydowało śię, którzy majętnośći swoje rosprzedawszy, y one na ubogie rozdawszy, samych śiebie w niewolą zaprzedawali, aby przynamniey tym sposobem mogli dopomodz do zbawienia bliźnich.

331. Teraz zaś takie cuda miłośći miedzy Chrześćianami kto znaydźie? A co za przyczyna tego, że teraz tak oźiębła, tak ostygła miłość miedzy Chrześćianami? nie insza przyczyna jest, tylko słabość wiary. Drzewa jakiego, liśćia poobryway, gałęźie poodćinay! nie zadługo to drzewo buyniey w gałęźie, w liśćia y w kwiaty odrośnie. Lecz jeśli tego drzewa korzeń podetniesz, abo jeśli przyrodzony wigor

wy-

wyſuſzyſz, wkrótce całe drzewo z ſwémi latoroślami uſchnie. Co korzeń jeſt drzewu, to duſzy Chrześćiańſkiéy jeſt wiara. Korzeń jeſt początkiem życia drzewu, á wiara jeſt początkiem żyćia zbawiennego duſzy: bo wiara duſzy dodaje pokarmu, wzroſtu y onę buyną w owoce godne ſtołu niebieſkiego czyni: ztąd y korzeniem nieśmiertelnośći nazywa śię. *Scire juſtitiam & virtutem tuam radix eſt immortalitatis Sap.* 15. *V*.3. Znać ſprawiedliwość y moc twoję jeſt korzeniem nieśmiertelnośći.

332. Przeto jeżeli Chrześćiańſki człowiek żyje żyćiem duchownym, żyćiem zbawiennym, nie inaczey żyje, tylko z wiary. *Juſtus autem meus ex fide vivit. Rom:* 1. *V*.17. Jeśli nań moc piekielna powſtanie, wiara śię broni: *Cui reſiſtite fortes in fide* 1. *Petr*. 5. Sprzećiwiayćie śię oney umocnieni wiarą! Jeśli przez nieſzczęśliwy upadek z łaſki Bożéy wypadnie; wiara go przez Sakramentalną pokutę do pierwſzéy łaſki Bożéy przywraca. *Fide purificans corda eorum. Act.* 15. Wiara oczyśćiając ſerca ich. Słowem wiara jeſt onym nayobfitſzym y nayżyżniéy-

żniéyſzym korzeniem, z którego wſzyſtkie cnoty wyraſtają, którekolwiek duſzę Chrześćiańſką zdobić mogą. 2. *Petr*. 1. *V*. 5. *Wſzelkiéy pilnośći przykładayćie, dodawając w wierze waſzey cnotę, a w cnoćie umiejętność, a w umiejętnośći powśćiągliwość, á w powśćiągliwośći ćierpliwość, á w ćierpliwośći pobożność, á w pobożnośći braterſką miłość, á w braterſkiey miłośći umiłowanie, in amore fraternitatis charitatem.* Kto tedy ten korzeń podćina abo wyſuſza, wſzelką wyćina abo wyſuſza cnotę, á nie tylko owoc, ale też y liśćia, to jeſt: powierzchowny pozor Chrześćiańſkiego człowieka traći.

333. Wielkieć wprawdźie złe jeſt zyſk uſtający, y utrata tak wielkich dóbr, o których teraz mówiliśmy: ale mała śię może mówić ſzkoda względem inſzéy daleko więkſzéy ſzkody, która z ſłabośći wiary naſtępuje. A ta ſzkoda na tym zależy, że ſłabość wiary jeſt przyczyną wſzelkich grzechów S. Piotr *Matt*. 14. po morzu chodząc, gdy począł tonąć, całą winę zwalał na wiatr powſtający: *Videns ventum validum timuit*. Ale Chryſtus Pan to tonienie przypiſał małéy jego wierze. *Modicæ fi-*

fidei quare dubitâsti? Podobnym cale sposobem pospolićie Chrześćianie upadków swych przyczynę daja abo ułomność swoję, abo natarczywość pokusy; á w rzeczy samèy, jeśli dobrze weyrzym na przyczynę tak opłakanego upadku, nie insza przyczynę znaydźiem, tylko słabą y niemal cale umarłą ich wiarę: bo gdyby oni mieli żywą y mocną wiarę, nigdyby żadna pokusa nie mogła przywieść ich do tak wiele grzechów, w które codźiennie wpadają.

334. Jako bowiem może to być, aby Chrześćianin, który mocno wierzy, że każdy grzech jest obrazą Pana nieskończonego Majestatu, á zatym grzech jest nad wszystkie złe złem naywiększym y naygorszym; jako Chrześćianin, który wyznawa, y nieporuszoną wiarą zapewne trzyma, że Syn Boży, BOG prawdźiwy stawszy śię człowiekiem okrutną śmierć na krzyżu podjął, ażeby śmierćią swoją grzech z świata zgładźił: abo co toż samo jest, co mówić, że Syn Boży, ażeby owo obrzydłe BOGU straszydło, to jest: grzech zabił, sam śię okrutnie dał na krzyżu zabić; jako, mówię, to może być, aby

aby Chrześćianin, który mocą wiary swojèy obowiązany jest, raczèy tyśiąc żyćia położyć, niżeli naymnièysze przyjąć powątpiwanie o rzeczach od BOGA objawionych, jako, mówię, może mieć *in praxi* w samym skutku tak opaczną o grzechu opinią y mniemanie? jaką mają małowierni, którzy grzech być sądzą abo lekkomyślnośćią niedoyrzałego wieku, abo ułomnośćią ludzką wybaczenia godna: abo jako drudzy jeszcze za nic mają grzech śmiertelny popełnić, abo drugim w popełnieniu onego dopomagać: á co gorsza rzecz jest, z popełnionego grzechu żartować, śmiać śię, y z niego śię popisować!

335. A którzy jeszcze do takièy przewrótnośći nie przyszli, oźiębłą y ostygłą wiarę mając, tak lekko złośćią grzechu przestraszają śię, że popełniwszy grzech mnièy o odpuszczenie onego dbają, ale jeszcze grzech do grzechu przykładając, w gniewie Boskim przez kilka mieśięcy trwają, aż ledwo za następującą jaką uroczystośćią namyślą śię przez Sakramentalną spowiedź z P. Bogiem śię pojednać. Y tak ći sami, którzyby śię nie odważyli

li przez jednę noc na tymże łożku z jadowitą żmiją ſpać, częſtokroć przez długi życia ſwego przeciąg, jad grzechowy w ſercu ſwoim noſzą, żadnèy troſki y bojaźni w ſobie nie czując!

336. Y ciż to ſą ſynowie światłości, jakièmi wſzyſtkich wiernych Apoſtoł nazywa? Y ciż to ſą Uczniowie BOGA wcielonego! Y ciż to ſą Synowie Swiętych! Sukceſſorowie y Naſtępcy tak wielu millionów Swiętych Męczenników, ktòrzy nas poprzedzili, y życie ſwe przez nayſrożſze męki y morderſtwa położyli, niechac nie tylko ſercem wnętrznie, ale ani uſty powierzchownie odſtąpić od czci BOGA jednego!

337. Tego wſzyſtkiego złego przyczyna jeſt ſłabość w nas wiary ktòra jeſt znakiem, że się przybliżają owe nieſzczęśliwe czaſy, o ktòrych Zbawiciel naſz przepowiedział, iż niby powątpiwał, aby przychodząc na ten świat miał znaleść na ziemi wiarę, ktòrą taką ſwą pracą ſzczepił, y Boſką ſwą Krwią polał. *Filius hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra? Luc*: 18. ℣. 8. A tym czaſem w tym za-

zamącie jak pożądana ſzatanowi podaje się okazya duſze łowić?

Chrześcianin przez ſłabość ſwojèy wiary niby w niewiernego przemienia się: tak bowiem niedoſkonale y powierzchòwnie tylko poznawając rzeczy Boſkie, nie mniey się pobudza do uczynków zbawiennych, jakby o nich cale nie wiedział: y jako S. Auguſtyn poſtrzegł, choć wſzyſtkich wiernych jaſne niebieſkie światło ogarnywa y okrąża, wielu jednak takich jeſt, ktòrzy na to światło oczy ſwe zamykają, y niczym się nie ròżnią od pogan, ktòrzy w ciemnościach zoſtają. *Quid prodeſt ſtulto habere divitias, cùm ſapientiã emere nõ poſſit? Prov.* 17. ℣. 16. Co pomoże głupiemu mieć bogactwa, gdyż nièmi nie może kupić mądrości? Toż ſamo mòwić y w naſzèy materyi. Co pomoże Chrześcianinowi mieć nieoſzacowany ſkarb wiary Chrześciańſkièy, jeżeli go kryją, abo w ziemi zakopują, ani onym ſtarają się nabyć żywota wiecznego?

Spoſob na oddalenie tèy przeſzkody, to jeſt: ſłabości wiary.

339. Czy że już nie maſz żadnego lekar-

karſtwa na to złe? jeſt z łaſki Bożey, byleby ten, ktòry w tak nędzny ſtan zapadł poſtrzegł śię, á poſtrzegſzy chwyćił śię naſtępujących ſpoſobòw:

Naprzòd: nade wſzyſtko potrzeba ućiekać śię do BOGA przez modlitwę, aby nam raczył z nieſkończonego ſwego miłośierdźia dać ten wielki dar żywèy y mocnèy wiary: *Adauge nobis fidem.* Panie, przymnoż nam wiary. A do tego trzeba gorąco prośić Ducha Swiętego, aby do daru wiary wlanego nam na Chrzćie Swiętym przydał też *donum intellectûs*, dar zrozumienia, to jeſt: abyśmy Boſkie tajemnice, y nauki jaśnie poznali y ſpenetrowali. Patrzćie jako w tèy mierze Mąż według ſèrca Bożego Dawid poſtępował. Ten będąc Prorokiem lubo był niebieſką światłośćią objaśniony, jednakże niemal we wſzyſtkich ſwoich Pſalmach BOGA o nowe prośił światło.

339. Podobnèmi wy rozumièyćie śię być owemu ślepemu, ktòrego Chryſtus Pan uzdrowił pod miaſtem Jerycho. Ten żebrak lubo rzeczy wielu potrzebował, jednak ni o co Zbawićiela nie prośił, tylko aby widźiał. *Quid tibi vis, faciam? Domi-*

mine ut videam. Luc. 18. Pyta śię Pan: Czego chceſz, abym ći uczynił: A ślepy z pokorą odpowiada: Panie ni o co ćię nie proſzę, tylko abym widźiał, dość mi tego! ſtanie mi to za wſzyſtko, jeśli napotym ślepym nie będę! Przez co nie mòwię, abyśćie o tę tylko jednę łaſkę BOGA prośili, ale to, mòwię, ażebyśćie nadewſzyſtko naypierwièy o tę łaſkę nayłaſkawſzego BOGA prośili, aby rozum waſz niebieſkim światłem oświećił, ażebyśćie jaśnièy prawdy od BOGA objawione poznali y przenikali: ta bowiem łaſka otrzymana wſzyſtkie inne za ſobą poćiągnie. Jeśli te waſze proźby będą pochodźiły z ſerca pokornego, uznawając śię być niegodnèmi, aby was BOG wyſłuchał, y jeśli do proźb waſzych przyłączyćie ſtateczność, pewni bądźćie, że otrzymaćie tę łaſkę od tego Pana, ktòry na ten koniec z nieba, zſtąpił, aby was z ćiemnośći wybawił. *Qui eripuit nos de poteſtate tenebrarum. Col.* I. *V.* 13. Ktòry nas wyrwał z mocy ćiemnośći.

340. Mòwiłem już wyżey, że ſłabość wiary pochodźi częśćią od rozumu nie dobrze poznawająoego rzeczy Boſkie, czę-

śćią od woli nie ze wſzyſtkim kochającey też rzeczy od BOGA objawione. Przeto abyśmy temu złemu zabiegli, wielce śię trzeba ſtarać, aby ſerce naſze niebieſką mocą zmocniło śię, y ćiemnośći rozumu naſzego śię roſpędźiły. Dla czego wielce pożyteczna rzecz jeſt, aby wſzyſcy Chrześćianie pilno uważali te rzeczy, ktòre należą do zbawienia duſzy ſwojey. Jako bowiem ſłońce ſwoją influencyą wiele dopomaga do zachowania zdrowia ćiał naſzych, tak nabożna uwaga rzeczy Boſkich wiele dobrego na duſzy ſprawuje, według aſſekuracyi abo upewnienia Ducha S. *Eccli* 6. *V*. 37. *Cogitatum habe in præceptis DEI, & in mandatis ejus maximè aſſiduus eſto, & ipſe dabit tibi cor.* Myśl pilnie o roſkazach Boſkich, y o przykazaniach jego rozmyślay uſtawicznie: á on ći utwierdźi ſerce twoje, abo on ći doda ſerca.

341. Ale że nie wſzyſcy ſą ſpoſobni bez pomocy inney, ſami przez śię rozmyślać o niebieſkich rzeczach, przeto inſzy ſpoſob powſzechenieyſzy jeſt do zmocnienia w wierze tak rozumu jako y woli, pilnie y z uwagą czytać abo ſłuchać kśiąſzki duchowne. Rzekłem pilnie y z uwagą: bo ktoby nie zgryżſzy y nie zmaſtykowawſzy źiarno gorczyczne połknął, tyle ćierpkośći z niego poczułby, ileby poczuł z połknionego źiarna piaſku: jeżeliby zaś źiarno gorczyczne wprzòd maſtykując zębami roſtarł, takąby z niego pochodzącą moc poczuł, ktòraby mogła hoyne łzy z oczu wyćiſnąć.

343. Za prawdę rzecz jeſt wielkiego przeſtrachu y ubolewania godna, widźieć tak wielu Chrześćian, ktòrzy tak małą mają wiadomość o Jezuśie Chryſtuśie Zbawićielu naſzym? tak mało wiedzą o jego nieſkończonym Majeſtaćie, o jego niezmierney mocy, o jego niepojętych prerogatywach y zacnośćiach, dla ktòrych godźien jeſt nie tylko aby mu cały narod ludzki wiernie ſłużył, ale też aby wſzyſtkich ſerca naygoręcey go kochały. On bowiem jeſt przyczyną y zrzòdłem wſzelkiego naſzego ſzczęśćia: On nas zbawił od nieſkończonego złego, on dla nas wyſłużył nieſkończone dobra, za nas podeymując śmierć nayokrutnieyſzą! A o tych tak wielkich tajemnicach wiary naſzey, to jeſt: o wćieleniu, żyćiu y śmierći

ći Chryſtuſowey co teraznieyśi Chrześćianie wiedzą? á jednak wſzyſtkich Chrześćian taby jedna miała być zabawa ſtarać śię wiedźieć y umieć o Zbawićielu ſwoim, według tego, co mówi Apoſtoł 1. *Cor.* 2. *V.* 2. *Non judicavi me aliud ſcire niſi Jeſum Chriſtum, & hunc crucifixum.* Nie miałem śię za tego, co umieć miedzy wami, jedno JEZUSA Chryſtuſa y tego ukrzyżowanego. Nieſtety! teraznieyśi Chrześćianie tyle o Panu Jezuśie wiedzą, ile dość jeſt do wźięćia imienia jego na przeklęctwa y bluźnierſtwa.

343. Ale co temu zadźiw. gdy nauki o tym ni od kogo nie mają? Większe uroczyſtośći, które mieliby oddawać na chwałę Bożą, na dźiękczynienie BOGU za dobrodźieyſtwa, na nauczenie śię Boſkich tajemnic, obracają na targowe przemyſły, na bieśiady y pijatyki, na ſwobodne rozmowy. Zkąd, proſzę, wnidźie promień niebieſkiey światłośći, kiedy zewſząd wſzyſtkie okna ſą zamknięte? Przeto radzę, w dni święte czytaniem abo ſłuchaniem książek duchownych zabawiać śię, á wkrótce poſtrzeżećie wielką w was ſamych odmianę.

344. Pewna rzecz jeſt, że wielu Swiętych teraz na ołtarzach czćimy, którzy początek ſwojey świątobliwośći wźięli z czytania abo z ſłuchania książek duchownych: jacy ſą: S. Auguſtyn, S. Ignacy de Loyola, S. Jan Kolumbinus y inśi. Ale daleko bez porównania więcey teraz wieczne w piekle męki ćierpią, którzy gdyby byli nabożne księgi czytali, abo ich ſłuchali, toby bez pochyby za pomocą łaſki Bożey, od złey drogi nawróćiwſzy śię do Pana, wiecznych teraz w niebie zażywali roſkoſzy.

345. Dobroć Boſka częśćią pogróżkami, częśćią dobrodźieyſtwy nas do śiebie przyćiągnąć uśiłuje: á gdy Syn Boży naturę naſzę ludzką na śiebie przyjął, y ſtał śię człowiekiem, do tych dwóch śrzodków trzeći á ten nayſkuteczznieyſzy przyłączył, to jeſt: żyćia, męki y śmierći ſwojey przykład. Ale to wſzyſtko co pomoże, kiedy na nie y ſpóyrzeć nie chcećie? Co po morzu żeglującym pomoże Geograficzna mappa, jeśli ją ſtyrnik w trąbkę ſkręconą w kieſzeni abo w ſkrzyńce będźie trzymał, y nigdy jey nie rozwinie? Co pomoże *acus* abo ſzpilka magneſowa, jeśli

ją zawſze zamkniętą będźie chował?

346. Ale podobno rzeczećie: że nie maćie czaſu nabożnych kśiąg czytać, abo ſłuchać. Nim na to wam odpowiem, naprzód powiadam wam, co Diogenes, pytawſzy śię jednego, czemuby Filozofii nie ſłuchał? gdy reſpons wźiął, że nie miał czaſu, tedy Diogenes odpowiedźiał: *Quid igitur vivis?* Na cóż tedy żyjeſz? Teraz z tym Filozofem odpowiadam ſłuſzniey-ſzym prawem: Na cóż tedy nie tylko na źiemi, ale na łonie Matki Kośćioła Swiętego żyjećie, kiedy tak wiele czaſu nie możećie znaleść, ktoregobyśćie śię mogli nauczyć ſpoſobów życia zbawiennego, żyćia BOGU śię podobającego? Dość maćie czaſu na ſzukanie żywnośći ćiału, dość maćie czaſu na prożne bayki, na bieśiady y pijatyki, á nie maćie czaſu na ſłuchanie abo czytanie nauki duchowney, ktoraby wam przypominała powinność waſzę, ktorą maćie ſłużyć BOGU, y ſtarać śię o zbawienie waſze?

347. Temi ſpoſobami zmocniwſzy rozum, trzeba też zmnocnić y wolą. Powiedźiałem wyżey, że ſłabość wiary, po częśći też pochodźi z niedoſtatku afektu woli ku rzeczom od BOGA objawionym. Ten niedoſtatek znaſza śię przez przełożenie woli pobudek do wierzenia, ktore ſą tak potężne y tak jaſne, że Krol y Prorok Dawid nazwał je nader wiary godne. *Testimonia tua credibilia facta ſunt nimis. Pſ.* 42. Jakby Pſalmiſta rzekł: Swiadectwa twoje Panie, tak ſą nam jawne, iż jawnieyſzych nie możemy żądać roſtropnie: bo lubo tajemnice, ktore wierzemy, ſą ćiemne y onych rozumem naſzym doćiec nie możemy, jednak tak ſą jawne racye, ktore nas konwinkują, że te tajemnice ſam BOG objawił, iż nad to nic nie maſz jawnieyſzego.

348. Długaby rzecz była wyliczać wſzyſtkie *motiva credibilitatis*, abo pobudki do wierzenia: Siedm ich przełożyłem w pierwſzey lekcyi o wierze pod kolumną III. Tu miaſto ich wſzyſtkich jednę tylko położę, ktora za wſzyſtkie ſtoi: A ta na takim *factum* abo dźiele zależy, o ktorym żaden wątpić nie może, chyba z rozumu obrany.

349. Z wſzyſtkich hiſtoryi to pewna y wątpliwośći niepodległa rzecz jeſt, że nim światło Ewangelii Chryſtuſowey wſcho-

wschodźić poczęło, cały świat, krom jedney Zydowskiey krainy, bałwanom śię kłaniał; cała źiemia była napełniona świętokradzkiemi Kośćiołami, bałwochwalskiemi ofiarami. Wszystkim niemal kreaturom, poczynając od tych, ktore P. BOG daleko od źiemi na niebie postawił, jako to słońcu, mieśiącowi, gwiazdom, planetom, aż do naypodleyszych zwierząt, jako to wężom, gadźinom, smokom, krokodylom Bostwo przypisowali; á co gorszego jest, same grzechy swoich Panow y Monarchow trzymali za Boskie tajemnice, jako to Jowisza cudzołostwa, Merkuryusza kradźieży, Marsa okrućieństwa &c. To wszystkim wiadomo jest, y wątpliwośći nie podlega. A że wiara jest regułą abo prawidłem żyćia: jako wiara ich była bezbożna, plugawa, brzydka, takie było ich y żyćie, tak dalece, że nad nie nic nie było sromotnieyszego, jako opisuje S. Paweł *Rom.* 1. Oto zaś gdy w tak opłakanym stanie zostawał niemal cały świat, Chrystus Pan zaczął wywracać bałwochwalstwo, á na ruinach jego wystawiać począł nową Religią Chrześćiańską: Ktore dźieło iż jest dźiełem Boskim, jawnie po-

poznawać możem, jeśli dobrze uważym te trzy rzeczy, naprzod: wielkość tego dźieła, 2. przeszkody, ktore temu dźiełu obstawały, 3. instrumenta, ktoremi tego dokazał.

350. Wielkość tego dźieła jaśnie śię pokazuje z starodawnośći bałwochwalstwa przez Chrystusa z gruntu wywroconego, ktore więcey niż przez dwa tyśiące lat, niemal po całym świećie panowało. Taż wielkość tegoż dźieła jaśnie śię także widźieć daje z obszernośći tegoż bałwochwalstwa, na ktorego utrzymanie sprzyśięgły śię były wszystkie narody, wszystkie stany, krom nie wielu dawnych Filozofow: A y ći lubo fałsz wielu Bogow uznawali, jednak nauczali, iż w powierzchownym pożyćiu y w czczeniu Bogow trzeba śię akkomodować zwyczajom pospolstwa bałwochwalcy.

W takim rzeczy położeniu, kto nie widźi, jak trudna rzecz była wykorzenić ten jadowity las, ktory tak głęboko śię był wkorzenił, y korzenie swoje na cały świat rospuśćił! to jest: kto nie widźi, jak trudno było znieść bałwochwalstwo, ktore namiętnośćiom ludzkim pobła-

błażało, ktore wszystkim zbrodniom pokarmu dodawało, ktorego naypotężnieysi Monarchowie świata ogniem y mieczem bronili, na ktorego łonie cały narod ludzki spokoynie jako na miękkiey pościeli spoczywał!

351. Przyrosło też tey trudnośći ztąd naybarźiey, że gdy Chrystus Pan przez swoich Apostołow ten las bałwochwalstwa wyćinał y wykorzeniał, na tymże mieyscu Religią abo pobożność Chrześćiańską szczepił: á jeszcze religią taką, ktora rozumowi przekłada do wierzenia rzeczy barzo trudne, niepojęte, á woli przykazuje obierać rzeczy naytrudnieysze; ktora uczy, że ten Człowiek ktory był na krzyżową śmierć skazany, y miedzy dwuma łotrami na krzyżu sromotnie wiśiał, jest prawdźiwym Bogiem; że się z Panny narodźił, że swoja moca z martwych powstał, że pewnego dnia sobie tylko samemu wiadomego przyidźie w wielkim Majestaćie wszystkich sądźić, ktorych wszystkich zmarłych wskrześi, y każdemu toż samo ćiało przywroći, w ktorym przedtym żył: lubo te ćiała abo od ognia, abo od bestyi były pożarte, abo da-

dawnośćią czasu już dawno w proch y w źiemię się obroćiły. Te y tym podobne tajemnice tak niedośćigłe Religia Chrześćiańska do wierzenia podaje! á do tego do tey niedośćigłey wysokośći tajemnic przydaje trudność przykazań, jako to śiebie samego nienawidźieć, martwić swe ćiało, nie pozwalać mu, co mu lubo, krzywdy dobrym afektem nagradzać, za prześladownikow swoich Pana BOGA prośić, wźiąwszy pięśćią w gębę, drugą stronę na policzek wystawić, raczey tyśiąc śmierći podjąć, niżźlą myśl do serca przypuśćić, naygłębsze sumnienia skrytośći, ktore wstyd przyrodzony radby pokrył, przed Spowiednikiem szczerze wyjawić, na koniec wiarę mieć tak stateczną y tak mocną, żebyś gotow był raczey porzućić y opuśćić żonę, dźieći, przyjaćioł, krewnych, żebyś wolał wyzuć się z wszelkiey fortuny, dostatkow, y owszem żebyś wolał nayokrutnieysze męki, jako to ognie, bicze, miecze, katownie, tortury ćierpieć, y samo żyćie położyć, niżeli choć jedney lubo usty tylko á nie sercem zaprzeć się prawdy, ktorą nam wiara podaje!

352. Ta tak wysoka nauka, ktora wprawdźieć

wdźieć nam codźiennym używaniem y długim doświadczeniem słodką y wdźięczną śię stała, ale na początku jak trudną y przykrą śię pokazała nie tylko ludźiom grubym y nieumiejętnym, ale y naybarźiey uczonym y mądrym, á naybarźiey do delicyi y wygod przywykłym, ktòrzy nic więcey nie szukali tylko zmysłom y namiętnośćiom swoim wygodźić, y nie inszym końcem co czynili, tylko dla pròżney chwały, takim, mòwię, Chrystusowa nauka jak ćięszka y trudna z początku była, kto nie widźi? Do tak wysokiey y tak trudney wiary y religii pociągnąć pomienionych ludźi, izali to nie jest przedźiwny cud, y dźieło wszechmocnośći Boskiey?

353. Ale podobno na to śię zmòwili y spiknęli wszystkich narodòw Panowie y Xiążęta, aby cały świat przyjął naukę Ewangelii Chrystusowey jako prawdźiwą? Lecz *è contrà* cały świat powszechną zajadłośćią powstał, ażeby na samym wschodźie światłość Ewangeliczną zgaśił. Przez trzysta niemal lat, niemal wszyscy Cesarze Rzymscy po całym swoim państwie, to jest: po Azyi, Afryce y Europie takim okru-

okrućieństwem prześladowali Religią Chrystusową, że cokolwiek mąk, morderstw mogło wymyślić samo piekło, tych wszystkich zażywali na męczenie Chrześćian w tak wielkiey liczbie, że Prorok ukoronowany twierdźi, iż liczba Męczennikòw Chrystusowych przewyższała liczbę piasku morskiego. *Dinumerabo eos, & super arenam multiplicabuntur. Ps.* 138. Będę liczył ich, á oni śię rozmnożyli nad piasek morski.

354. To jedno dość powiedźieć, że za panowania Dioklecyana, wolno było każdemu, ktobykolwiek śię o Chrześćianinie dowiedźiał, wolno mu było go z fortuny wyzuć, z życia zgładźić, jako naygorszego rodzaju ludzkiego nieprzyjaćiela, jako zarazę świata zabić. Do srogośći okrućieństwa przydawali zdrady, ktòrèmi poganie uśiłowali odwieść Chrześćian od nauki Chrystusowey, doyrzałym w lećiech obiecując intratne urzędy y godnośći, młodym deklarując swobodę, delicye y ućiechy, Pannom przekładając z mężami prześwietnèmi małżeństwa, dźiećiom pokazowali cacki y igraszki, ktòrèmi uśiłowali ich od Chrystusa oderwać; z tym

z tym wſzyſtkim jednak święta naſza Religia nigdy lepſzego y większego powodzenia nie miała, jako w tych prześladowaniach y morderſtwach; tak dalece, że jako niektórzy Doktorowie mówią, krew przelewać Chrześćian było to rozśiewać wiarę Chryſtuſową. Siedmiu abo dźieśiąćiu jednego dnia za Chryſtuſa na jednym mieyſcu okrutnie umorzono, á kilka abo kilkanaśćie tyśięcy pogan tamże do Chryſtuſa przyſtawało.

355. Daley od Dioklecyana nie odchodząc: ten okrutnik z ſwoim towarzyſzem na pańſtwie Maxymianem Herkuleuſzem ſprzyśiągł śię imię Chryſtuſowe z świata tak zgładźić, ażeby y o imieniu Chryſtuſowym ſłychać nie było: przeto kazał wſzyſtkie księgi popalić po całym świećie, którekolwiek wzmiankę czyniły o Chryſtuśie. A cóż wſkurał ſwoją zajadłośćią? Nic! y owſzem z wielkim wſtydem y ſromotą ſwoją muśiał widźieć oczèma ſwojèmi powſtające po całym świećie na cześć Chryſtuſa Kośćioły, á co go naybarźiey trapiło, jeſzcze przed zdaniem pańſtwa, muśiał widźieć w ſwoimże Ceſarſkim pałacu adorujących Chryſtuſa y

y jemu kłaniających śię ſwoich naybliżſzych krewnych y domowych. Widźiał Serenę żonę ſwoję wychwalającą Chryſtuſa: Widźiał ſwoję Wnuczkę Zuzannę temuż Chryſtuſowi chwałę oddającą! Widźiał Klaudiuſza y Maxymina Stryjów ſwoich, Kajuſa y Gabiniuſza Wnuków ſwoich, Sebaſtyana gwardyi ſwojey Pułkownika, Kaſtula Domu ſwego Marſzałka, Gorgoniuſza y Doroteuſza Pokojowych ſwoich Chryſtuſa wychwalających: Widźiał pałac ſwóy na ten czas w kośćioł Chryſtuſów przemieniający śię, kiedy ten niezbożny Imperator wſzelkie ſwe y ſwoich Officerów śiły wywierał na zgładzenie z świata imienia Chrześćiańſkiego.

Czy jeſzczeż jaśnieyſzych dowodów potrzebujećie, zkądbyśćie poznali, że wiara Chrześćiańſka jeſt dźiełem ſamego wſzechmocnego BOGA, kiedy to ſamo, co miało tę Religią z gruntu wywróćić, to ją mocniey ugruntowało, zmocniło y rozſzerzyło? Ale

356. Jeſzcze nam zoſtaje uważać, jakièmi też inſtrumentami Chryſtus to dźieło ſprawił y do ſkutku przywiodł: abo jaśniey mówiąc, przez kogo Chryſtus cały

ły świat do śiebie poćiągnał y nawròćił? Dwanaśćie Rybakòw, y innych nie wiele, ktòrzy byli ludźie prośći, ubodzy nieuczeni, bojaźliwi, ze krwi Zydowſkiey wſzyſtkim narodom obrzydłey pochodzący, zażywający języka takiego, ktòrego żadna nacya nie rozumiała, krom ludźi źiemi Zydowſkiey, ći, mòwię, ludźie cały świat miedzy śię dźielą, y w nie długim czaśie całego Chryſtuſowi podbijają go! pozyſkują!

357. Gdyby Ewangeliczney prawdy Opowiadacze byli wſzelkiey mądrośći naukami wypolorowani, gdyby byli wyćwiczeni w Rzymſkiey y w Greckiey wymowie; gdyby pięćkroć ſto tyśięcy ludźi zbroynych na plac wyprowadźili, jako niegdy Alexander wielki, gdyby byli wielkièmi obietnicami ludźi do śiebie wzywali, jako niegdy Kròl Cyrus, ktòry ſwoim żołnierzom obiecywał za wźięćie jednego miaſteczka całe miaſto, za wźięćie miaſta całą prowincyą; jednak y tak wielkiby cud był, gdyby tak wiele narodòw, wſzelkiey kondycyi płći ludźie porzućiwſzy dawną ſwoję religią, w ktòrey byli wychowani, á nową przyjąwſzy, za

za nię gotowi byli tyśiąc żyćia przez nayokrutnieyſze męki położyć!

358. To jeśli tak jeſt: á cóż mòwić, jaki to jeſt cud, kiedy to wſzyſtko otrzymali mężowie żadnèmi talentami nie ozdobieni; mężowie ktòrzy krom krzyżòw y prześladowania nic nie obiecywali zmyſłom przyjemnego? Cała owa mądrość Sokrateſa y Platona dawnych Filozofòw, żadnego nie mogła odwieść od czći bałwochwalſkiey: Jòzef z całą ſwoją mądrośćią y powagą, ktòrą miał w Egipćie, nie dokazał tego, ażeby przynamniey jedna familia od bałwanòw do prawdźiwego BOGA śię nawròćiła. Moyzeſz òw to cudotwòrny Wòdz Izraelitòw, takièmi cudami y taką z Bogiem poufałośćią obdarzony, nie mògł tego dokazać, aby lud Izraelſki jemu polecony nie kłaniał śię ćielęćiu z złota ulanemu: á dwanaśćie Rybakòw mogli z całego świata wygładźić bałwochwalſtwo, á na jego mieyſcu ufundować religią zmyſłom y namiętnośćiom ludzkim przećiwną, pojętność rozumu ich przewyżſzającą, y cale z zwyczajami żyćia ludzkiego nie zgadzającą śię! A mogliż to oni ſprawić ſami przez

 śię

śię bez pomocy wszechmocney ręki Boskiey? Otoż! ktorzy do wierzenia cudow domagaćie śię, oto, mowię cud nad wszystkie cuda naywiększy, świat bałwochwalski do czći prawdźiwego BOGA nawrocić, á nawrocić na ten czas, kiedy temu nawroceniu wszystkie stany śię przećiwiały, kiedy Cesarze Prowincyi y miast Gubernatorowie wszystkich śił, wszystkich sztuk, wszystkich morderstw, katowni dobywali, aby powstaiącą nowa religią zatłumili, y w swojey pierwszey iskierce zgaśili: á z tym wszystkim ona w krotkim czaśie po całym świećie śię roskrzewiła, á to przez instrumenta tak słabe, jakiemi byli Apostołowie, ażeby tym jaśniey śię pokazało, że tego dźieła, to jest: ufundowania Religii Chrystusowey był Autorem sam Pan BOG, ktory w swoich dźiełach nie potrzebuje ni czyjey pomocy.

359. Te tedy tak mocne y gruntowne do wierzenia pobudki pilno uważaycie: rozumu waszego upor temi racyami przekonywaycie, y twardość woli waszey nakłaniaycie, aby za pewną rzecz to przyjęła, co BOG objawił. Ochotnie temu wszystkiemu poddaycie śię, czegokolwiek wiara Ka-

Katolicka naucza, ktora tak jawne dowody ukazuje, że to sam BOG mowił, iż gdyby *per impossibile* (co nie może byé) to fałszywa rzecz była, co wiara Katolicka do wierzenia podaje, toby sam BOG był Autorem naszego oszukania, aniby mogł nas słusznie karać: gdyżbyśmy śię z naywiększą rostropnośćią sprawowali, wierząc, że to muśi być nieomylna prawda co BOG objawił: á że to BOG objawił, konwinkują nas pomienione nieprzełamane racye.

360. Będąc tedy w wierze ugruntowani, o to tylko pilno staraymy śię, aby wiara tak w nas umocniona w uczynki wpływała: O co pilnie śię staraią świątobliwi y pobożni ludźie, o ktorych mowi Apostoł, że z wiary żyją: żadney bowiem rzeczy nie poczynaią, czegoby wiara nie nauczała, y coby śię na wierze nie fundowało. A nie dość jest Chrześćianinowi mieć wiarę *in habitu*, ale też ją trzeba mieć *in actu*: to jest: nie dość nam mieć cnoty habitualne, ktore w nas na Chrzćie świętym razem z łaską poświęcającą wlewają śię, ale trzeba je do skutku nayczęśćiey przywodźić. Kiedy zaś

akty wiary mamy wzbudzać, patrz niżey o wierze IIII.

361. S. Serapion jeden z starodawnych Mnichów, gdy szaty swe ubogiemu oddawszy, niemal w pół nagi *in publico* śię pokazował, spytany, ktoby go z szat wyzuł? on z pod pachy kśięgę Ewangelii dobywszy, która zawsze przy sobie nośił, odpowiadał: Tento prawił, Rozboynik mnie z sukni wyzuł. O jakby szczęśliwie y was, jeżeli nie z sukni, to z tyśiąc rzeczy wam zbytecznych Ewangelia święta wyzuła, gdybyśćie śię przyzwyczaili często wiarę w was wskrzeszać y wzbudzać. *Sancti per fidem vicerunt regna. Hebr* 11. ℣. 33. Swięći przez wiarę zwyćiężyli królestwa, to jest: przez wiarę z miłośći ku Chrystusowi porzućili, podeptali krolestwa, Królewskie dostaki, roskoszy &c.

362. Jeśli tedy nieznośna jest sromota nie wierzyć, że nasza Religia jest od BOGA ufundowana, która jest krwią niezliczonych Męczenników, cnotami przedźiwnemi niezliczonych Swiętych, Pismami tak wiele mądrych y Swiętych Doktorów, niezliczonemi cudami, y owszem samych czartów wyznaniem potwierdzona; á jakież będźie głupstwo y szaleństwo wierzyć, że Religia nasza jest Boska, od BOGA ufundowana, á przećię tak żyć, jakby ona sama bayką była!

O zbytniey ufności w miłośierdźiu Bożym y o niedostatku bojaźni Bożey, iż są przeszkodą do zbawienia, patrz niżey á num. 464.

ZBYTECZNA UFNOSC W SPOWIEDZ
jest przeszkodą do zbawienia.

363. DZiwna rzecz jest, że człowiek, który w sprawach swoich doczesnych zawsze jest skłonnieyszy do bojaźni y trwogi, niż do nadźiei y ufnośći, á w tych rzeczach, które do zbawienia wiecznego należą, barźiey śię nakłania do nadźiei y ufnośći, niżeli do bojaźni y trwogi! Proszę zkąd to pochodźi? pewnie nie zkąd inąd, tylko ztąd, że nie barzo kocha zbawienie swoje: przeto śię nie boi, bo nie kocha.

364. Wszędźie miedzy Chrześćianami znaydźiesz takich ludźi, ktorzy nieprawość jako wodę piją, przeto, że zawsze mó-

III. Zbyteczna ufność w spowiedź
mòwią: *wyspowiadam się*. A potym hoynie napiwszy się nieprawośći, żadney ztąd trwogi nie mają, bo mòwią: *Wyspowiadałem się. O præsumptio nequissima! unde creata es, cooperire aridam malitiâ? Eccli* 37. *V*.3. O przeklęta ufnośći! zkądżeś śię wźięła, abyś złośćią pokryła źiemię? jakby rzekł Mędrzec: O szkaradna ufnośći, ktòra zbrodniami napełniasz świat, zkądeś śię wynurzyła? pewnie nie zkąd inąd, tylko z piekła. Przeto słuszna rzecz jest, tę poczwarę odpędźić na wieczne ćiemnośći, zkąd wyszła, ażeby zdradami swèmi wiernych Katolikòw nie zwodźiła, y na wieczną przepaść nie zaprowadźiła. Przećiwko tèy tedy prezumpcyi y zbytecznemu ufaniu w spowiedźi będźie mowa moja na przestrogę zbawienną.

365. Zapewne żadnego zdrowego rozumu kupca nie znaydźiećie, ktòryby bez żadney potrzeby drogie swe towary do burzliwego morza wrzucał, wsparty tą jedyną nadźieją, że one może znowu ze dna morskiego wyłowić y wyćiągnąć: A przećie tak wiele Katolikòw znayduje śię, ktòrzy swoję niewinność y łaskę Bożą, nad

jest przeszkoda do zbawienia. III.
nad ktòrą nic nie masz droższego, dobrowolnie porzucają, tą tylko nadźieją głupie ba szalenie wsparći, że te niebieskie skarby przez świętą spowiedź mogą łacno pozyskać! Dobrowolnie w szatańską śię niewolą poddają, przeto, iż zuchwale ufają, że łacno nieprzyjaćiela duszne go pęta potargają, y znowu na wolność Synòw Bożych wynidą! Wesołą twarzą nieprzyjaćielowi piekielnemu zachodzą, y onemu klucz duszy swojey oddają, nie wątpiąc, że go kiedy zechcą przez spowiedź odbiorą!

366. Z jedney strony nie barzo śię temu dźiwuję! bo ten nie jest nowy błąd miedzy synami ludzkièmi: pierwsza bowiem na świećie pokusa ta była, ktòrą piekielny zdrayca pierwszey naszey Matce Ewie wyperswadował, ażeby przykazanie Boże przestąpiła, przekładając jey dobroć Bożą, y mòwiąc: *Gen*: 3. *Nequaquam moriemini*. Bynamniey nie umrzećie: Czyńćie, co śię wam podoba: nic ztąd wam złego nie będźie: nieskończona jest Dobroć Boska. Sam też Adam, ktòry według Apostoła nie był oszukany od węża piekielnego jako niewiasta, był to-

 wa-

warzyszem żony swojey w pożywaniu zakazanego owocu: bo tę winę lubo, przez się naycięższa, miał, jako S. Augustyn mowi, *pro veniali*, to jest za taką, ktorą naylaskawszy Stworca łacno przebaczy. Co y Swiętemu Tomaszowi Anjelskiemu Doktorowi się podobało, ktory 2. 2. q. 163. a. 4. mowi *Adam peccavit, cogitans de Divina misericordia.* Adam Stworcy swego przykazanie przestąpił, myśląc, że nigdy miłośierdźie Boskie do takiey kary nie przystąpi, jaką pogrożił.

367. Co więcey? Tenże piekielny kuśićiel tymże sposobem nawet y Chrystusa P. czterdźiestodniowym postem zmorzonego uśiłował zwieść, gdy go na wierzchołek kośćioła zaniozszy, radźił mu, aby się na doł spuśćił w tę nadźieję, że go Anjowie z roskazu Bożego na ręku swoich piastować będą, y na to przywodźił pismo z Psalmu: *Scriptum est enim.* *Napisano bowiem: że Anjołom roskazał o tobie, iż na ręku ćię nośić będą, abyś snadź nie obraźił o kamień nogi twojey. Matt. 4.* Nie masz tedy czemu się dźiwować, że miedzy wiernemi Katolikami tak często ta

ta znayduje się pokusa, ktora ich gaba y ćiągnie, aby się puśćili na wszelkie złe, y do jednego grzechu popełnionego, innych co niemiara przydawali w to jedno ufając, że Spowiednicy jako Anjołowie pokoju od BOGA postanowieni przybędą, ktorzy przez rozgrzeszenie Kapłańskie nie dopuszcza im wpaść w przepaść wieczną.

368. Ale z drugiey strony to jest rzecz dźiwna! że prawowierni Chrześćianie, Katolicy, zdrady tak jawney niepoznawają, y tak się przewrotnemi stają, że jako niektore źioła, jako to szaley, blekot, czemerzyca y inne, im obfićiey niebieską rosą bywają polewane, tym więcey w się jadu nabierają; tak y oni im więcey łask y dobrodźieystw Boskich z nieba biorą, tym gorszemi się stają, y to sprawują, że naydroższa Krew Chrystusowa, ktora miała ich zmyć grzechy, to ona im służy na pomnożenie ich. Co sprawować, izali to nie jest śrzodek zbawienia naszego w tryumf czarta obracać? jako mowi S. Ambroży *l. 2. de pœnit: Remedium nostrum fit ipsi diabolo triumphus.* Ale obaczmy już jak wielkie sobie tacy szkody przynoszą.

SZKO-

SZKODY POCHODZĄCE
Z zbyteczney ufności w spowiedź.

369. KTóż już wypowie, jak wielkie szkody przynośi zbyteczna ufność, ktorą ludźie pokładają w przyszłey spowiedźi. Jabym rozumiał, że większa część potępionych Katolikow bywa z tèy nieszczęśliwèy prezumpcyi: Bo lubo wierzą, że grzeszącym jest nagotowany wieczny ogień, jednak oni tak swobodnie w grzechy wpadają, jakby ten wieczny ogień mieli za baykę: á to ztąd pochodźi, iż oni sobie układają w głowie, że łaciniuśieńki jest sposob pozbyćia grzechow, to jest: wyspowiadać śię ich Kapłanowi, y z naznaczoną lećiuśieńką pokutą odeyść od spowiednicy, ktorą odprawiwszy, już rozumieią, że wszystkiemu dość uczynili.

370. Lecz z tèy zuchwałèy ufności następuje naprzod *Mnostwo grzechow*. Kładźmy naprzykład Młodźieniaszka, ktory wpadszy w grzech ćielesny, spowiada śię z należytym żalem, y z łaski Bożèy przez niejaki czas mocno śię opiera pokusom, y na nie nie zezwala. Niechże on raz w ten-

tenże grzech odpadnie; aż wnet złèy swèy namiętności wodze puśći, y już nie leniwym krokiem z grzechu w grzech idźie, ale szybkim pędem drogą nieprawośći bieży. Kto tu już liczbę upadkow jego zrachuje? Tyle jest nieszczęśliwych upadkow, ile w nim rospustnego ćiała zapałow, y owszem śmiem rzec, ile w nim jest serca afektow y myśli.

371. Uczyńmy jeszcze tego mnostwa y grzechow rzetelnieyszy komput. Wielu z tych grzesznikow, ktorzy z mocy spowiedźi tak łacne sobie odpuszczenie grzechow obiecują, niemal codźień dźieśięć abo y więcey grzechow popełniają, częśćią myślami, częśćią mową, częśćią upodobaniem w złey chući, częśćią dotykaniem, częśćią zgorszeniem y złym przykładem. A tak samego jednego takiego grzesznika liczba grzechow za jeden mieśiąc urośnie na trzysta zgorą, á za rok na trzy tyśiące y zgorą podrośnie liczba tychże grzechow: y tak jeden z tych grzesznikow przez jednego roku przećiąg, więcey niż trzy tyśięcy razy do wrot piekielnych kołace: á trudnoż wam wierzyć będźie, iż takiemu sprawiedliwość Boża te drzwi otwo-

otworzy, y dopuśći mu wpaść w tę wieczną przepaść?

372. Y toto jest, czym sama przedwieczna Prawda BOG nasz groźi przez Jeremiasza Proroka *c.* 30. *V.* 12. *Curationum utilitas non est tibi: plagâ inimici percussi te, castigatione crudeli, propter multitudinem iniquitatis tuæ.* Lekarstwa ći nie są pożyteczne: zraniłem ćię raną nieprzyjaćielską y okrutnym karaniem dla mnòstwa nieprawośći twojey. Pilnie uważćie te słowa Boskie: Nie mòwi Pan, że nie jesteśćie uzdrowieni, ale że te lekarstwa wam nie były pożyteczne, *Curationum utilitas non est tibi.* Nie raz, nie drugi, á podobno y nie setny raz do łaźni pokuty sakramentalney chodźiliśćie, ktòra miała grzechy wasze Krwią Jezusową przez Kapłańską absolucyą zmyć, á złość wasza to sprawiła, że tak łacny sposob pozbyćia grzechòw y oczyśćienia duszy, stał śię okazyą do pomnożenia grzechòw, y do większego pokalania dusz waszych: bośćie w sercu waszym mòwili: *Jeśli grzeszę, to mi dość, że śię wyspowiadam. A jeśli raz zgrzeszyłem, to już trzeba śię spowiadać. Częśćiey tedy mogę już grzeszyć,* á

á potym jedna spowiedźia wszystkie grzechy zgładzę. Przeto *Curationum utilitas non est tibi.* Lekarstwa zbawienne nie są tobie pożyteczne. Nie inszy pożytek z waszych spowiedźi odnośićie, tylko ten, bez liczby przymnażać grzechòw: á w tym nie uważaćie, że to mnòstwo grzechòw was ćiągnie do przepaśći piekielney, y to sprawuje, aby sprawiedliwość Boska z wami bez miłośierdźia postąpiła karą okrutną *castigatione crudeli*, y jako nieprzyjaćiela prześladowała, ktòry przećiwko Panu swemu tym swawolniey powstaje, im Pan jest łaskawszy y miłośiernieyszy. *Karą nieprzyjaćielską ubiłem ćię dla mnòstwa nieprawośći twojey. Plagâ inimici percussi te propter multitudinem iniquitatis tuæ.*

373. Powtòre z teyże zbyteczney ufnośći w spowiedź następuje ćięszkość y szkarądność tychże grzechòw, ktòre dla tego tak swobodnie popełniają śię, że nadźieja zgładzenia ich przez spowiedź, serca dodaje do grzeszenia. *Wyspowiadam śię*, mòwią ći rospustnicy! ale mylą śię nędzni w swojey nadźiei: bo Pan BOG taką szkaradą ich rozgniewany w głębokiey pamię-

mięći zachowuje ich zbrodnie, ażeby swego czasu sprawiedliwą pomstą je skarał. *Profundè peccaverunt*, Głęboko zgrzeszyli, mówi Ozeasz Prorok. *c.* 9. to jest: głęboko zabrnęli w błoto grzechów. Głęboko zgrzeszyli! to wina: lecz tuż następuje kara: *Recordabitur iniquitatis eorum, & visitabit peccata eorum.* Będźie Pan pamiętał na nieprawość ich, y nawiedźi grzechy ich. Pan naywyższy widząc, że jego wierni, ktòrzy mieliby być narodem świętym, ludem wybranym, szpetnośćią grzechów przechodzą samych niewiernych, y mażą śię brzydkiey roskoszy takièmi spròsnośćiami, jakièmi, y same nierozumne zwierzęta śię brzydzą, takiey niezbożnośći nie może zapomnieć: *recordabitur iniquitatis eorum* będźie pamiętał na nieprawość ich: ale słusznie ich będźie karał: *& visitabit peccata eorum:* y odwiedźi grzechy ich.

374. Potrzećie z teyże prezumpcyi, ktòra tak wiele dusz do wieczney zguby prowadźi, rodźi śię *zbyteczne bespieczeństwo* po popełnionym grzechu. *Niezbożny gdy zabrnie w głębokość grzechów, contemnit wzgardza tym,* o to nie dba! *Prov:* 18.

18. y owszem znaydują śię niektòrzy tacy grzesznicy, ktòrzy nie tylko pogardzają popełnionèmi grzechami, y o nie nie dbają, ale też w nich upodobanie mają, y z nich śię popisują y chełpią śię. *Lætantur cùm malè fecerint, & exultant in rebus pessimis. Prov:* 2. Cieszą śię źle uczyniwszy, y radują śię w rzeczach naygorszych: *Peccatum suum quasi Sodoma prædicaverunt.* Grzech swòy jako Sodoma opowiadali.

375. Lecz jako to może być, aby Chrześćianin do takiey przewrótnośći przyszedł, chybaby wiary świętey, ktòrą wyznawa, wyrzekł śię? Podźiwienia strasznego godna rzecz jest, że śię choć jeden taki znayduje, ktòry wiedząc, że grzech pewną śmierć, á śmierć wieczną w ogniu nigdy niezgaszonym przynośi, á jednak na grzech dobrowolnie śię odważa! *Potestné aliquis gustare, quod gustatum affert mortem?* Czy może kto jeść taką potrawę, ktòra przynośi śmierć? mawiał Job c. 6. *V.* 6. A przećie niezliczeni znaydują śię ludźie, ktòrzy nie już po kropelce połykają, ale pełną gębą piją y wypijają jadowity kielich grzechu; á jednak nigdy śię nie nasycają, y za-

żadney obmierźliwośći nie czują: co ztąd pochodźi, że mòwią: *Wyspowiadamy się*, y tak jak mòwi S. Ambroży, *Facilitas veniæ incentivum præbet delinquendi*. Łacność odpuszczenia bywa pobudką grzeszenia. Ta jest owa szkoda, ktòra przynośi bespieczność grzeszenia, osadzona na nadźiei spowiadania śię, kiedy śię będźie podobało: ktòra Chrześćianina do tego przywodźi, że go po tym żyćiu w grzechach przepędzonym, zaprowadza na wieczne męki. Pòydźmy już do srzodkòw temu złemu zabieżenia.

SPOSOBY abo SRZODKI

Zabieżenia zbytniey ufnośći.

376. Pierwszy sposob abo śrzodek jest pokorna modlitwa. *Dobryś ty Panie, y w dobroći twojey naucz mię sprawiedliwośći twoich. Ps. 118.* Ta jest modlitwa, ktòrą z ukoronowanym Prorokiem często powinieneś z całego serca posyłać do Boga na oddalenie tak szkodliwey ufnośći. O Panie, Boże mòy! Ty dobry jesteś, y owszem samą jesteś Dobroćią, sprawże to we mnie proszę, aby ta sama Dobroć twoja nauczyła mię zachować święte przyka-

kazania twoje! *in bonitate tua doce me justificationes tuas.* Toto jest, czego naysłodszy Zbawićiel od ćiebie wyćiąga, kiedy takiey ku tobie zażywa łaskawośći, gdy z taką ćierpliwośćią czeka ćię do spowiedźi y pokuty świętey; kiedy ći na spowiedźi odpuszcza grzechy, tego żąda, tego szuka, abyś śię od niego nauczył być dobrym.

377. Na cóż tedy obrażać go nie boisz śię? na cóż żądzą jego wywracasz, gdy on im większą miłość tobie świadczył, ty tym go barźiey obrażasz? *Nunquid redditur pro bono malum? Jerem: 18. V. 20.* Czy słuszna rzecz jest oddawać złèm za dobre? mòwi Pan BOG przez Proroka. Kiedy to prawo jest napisane na sercach ludzkich, aby im większe ludźie odbierają dobrodźieystwa od BOGA, tym one większemi kryminałami y obelgami nagradzali? Jeśli nie wierzysz, że Dobroć Boża istotnie sprzećiwia śię grzechowi, tym samym nie wierzysz, że BOG jest! Jeżeli zaś wierzysz, że BOG istotnie sprzećiwia śię grzechowi; jakoż chcesz, aby Dobroć Boża była tobie okazyą grzechu, ktòry jest istotnym nieprzyjaćielem BOGA? Czy chcesz, aby

 spra-

sprawiedliwość Boża z swoją dobroćią y miłośierdźiem, iż tak rzekę, wojowała?

378. Drugi sposob abo srzodek uwiarowania śię zbyteczney ufności, jest wyćiąć sam korzeń tego złego. Całe to złe rodźi śię z dwojakiey niewiadomośći: *Pierwsza niewiadomość* jest, iż ći, ktòrzy odważają śię na grzech w nadźieję przyszłey spowiedźi, nie wiedzą co jest w rzeczy samey spowiedź. *Druga niewiadomość* jest, iż ćiż niewiedzą jakie skutki sprawuje spowiedź. Te obiedwie niewiadomośći z serc grzesznikòw wyrugować, będźie im skutecznym lekarstwem.

379. Naprzòd tedy: ktòrzy w nadźieję przyszłey spowiedźi odważają śię BOGA grzechami obrażać, pospolićie nie wiedzą, co to jest spowiadać śię. Imaginują sobie oni, że spowiadać śię, nic inszego nie jest, tylko grzechy swoje wyliczyć przed Spowiednikiem, y one pilnie przełożywszy, rozumieją, że już całą sprawę zbawienną ze wszystkim dokonali. Y cała ich pilność na tym śię obraca, aby dobrze sobie przypomnieli popełnione grzechy, y one zupełnie przed Spowiednikiem wyliczyli; á po spowiedźi całe ich sta-

staranie na tym zawisło, że śię boją, jeżeli jakiego grzechu nie opuśćili na spowiedźi.

380. Lecz gdyby ta pilność na pojednanie śię z Bogiem dostateczna była, toby droga do nieba nie była tak ćiasna, jak Ewangelia naucza, aleby była szèrsza nad obszernieyszą ulicę. Bo co za trudność grzechy nasze przed Kapłanem wyliczyć, kiedy my do tego od dźiećińſtwa przywykliśmy? Tym sposobem zbrodniowie naygorśi, ktòrzy z niewstydliwych swoich zbrodni chełpią śię, y z nich śię przed kompanami swèmi popisują bez żadnego wstydu, byliby do spowiedźi naylepiey dysponowani, y spowiedź nie inszaby sprawa była, tylko ta, ktòra tylko ustami śię odprawuje, y byłaby tylko pamięći á nie serca exoneracya, wynurzenie y otwarćie.

381. Przeto lubo to wyliczenie grzechòw przed Spowiednikiem jest potrzebne do tego, aby Kapłan ćię mògł od nich rozgrzeszyć; lecz nie dość tego jednego wyznania, ale jeszcze trzeba ażeby do niego przystapiła żałość skruszonego serca mająca te trzy kondycye. *Pierwsza*,

aby

aby ta żałość, abo ten żal był *nadprzyrodzony*, *Druga*, aby ten żal był *summus* *naywiękſzy*, nade wſzyſtko. *Trzećia*, aby był *efficax* ſkuteczny. Z tych trzech kondycyi jeśliby jedna nie doſtawała, toby twoja ſpowiedź była podobna ſpowiedźi Saula, Judaſza y Antiocha, ktorzy wprawdźie grzechy ſwe uznali, y przed Bogiem winnėmi śię wyznali, á jednak odpuſzczenia ſwych grzechow nie otrzymali: bo tylko uſty á nie ſercem pokutowali.

382. Jako tedy do otrzymania zbawienia wiecznego trzeba koniecznie wprzod otrzymać grzechow odpuſzczenie, tak koniecznie potrzeba do ważney ſpowiedźi pomienione trzy kondycye wypełnić, bez ktorych żadną miarą nie odpuſzczają śię grzechy. Przeto potrzebna rzecz być ſądzę, te kondycye jaśniey przełożyć, abo, kto o nich jeſt dobrze informowany, takiemu one napamięć przywieść.

383. Zal tedy do ſpowiedźi koniecznie potrzebny, powinien być naprzod *efficax*, ſkuteczny, to jeſt, taki, że pokutujący mocą tego żalu powinien być gotow traćić wſzyſtkie dobra ſtworzone, y ćierpieć wſzyſt-

wſzyſtkie złe, niżeli kiedykolwiek, w jakieykolwiek okazyi miał napotym Boſki Majeſtat obraźić, y na grzech śię odważyć.

374. Powtore: ten żal, że grzechami ſwėmi BOGA obraźił, powinien być *summus* naywiękſzy, nade wſzyſtko: tak ten żal, ktory pochodźi jedynie z miłośći Boſkiey, y nazywa śię *contritio* ſkrucha, jako y tamten, ktory pochodźi z bojaźni utraty nieba, abo z bojaźni mąk piekielnych, y nazywa śię *attritio*; obadwa mowię te żale powinne być naywiękſze, to jeſt powinne ſą *appretiativè* nad wſzyſtkie złe ſobie obrzydźić grzechy, to jeſt z taką rezolucyą, że człowiek pokutujący mocą tego żalu raczeyby obrał wſzyſtkie złe, y traćić wſzyſtkie fortuny, zdrowie, honor, ſławę, y ſamo życie, niżeli napotym BOGA przeſtąpieniem przykazań jego obraźić. Y lubo nie potrzeba w tey mierze *ad particularia deſcendere*, to jeſt: nie potrzeba niebeſpieczeńſtwa, na ktore śię odważaſz, w ſzczegulnośći wyliczać, jednak koniecznie potrzeba jeſt, abyś ty był w takim ſtanie y poſtanowieniu, w ktorymby BOG, ktory przenika ſerca, widźiał ćię, że ty łaſkę

skę jego, przyjaźń jego, wolą jego nad wszystkie rzeczy stworzone przenaszasz.

385. Potrzećie: ostatnia kondycya jest, aby ten żal był *supernaturalis* nadprzyrodzony, to jest pochodzący od łaski Bożey, y z pobudki pochodzącey z wiary, to jest, abo z szczèrey miłośći Bożey, abo przynamniey z przestrachu, że straćił niebo y zasłużył na piekło. Ztąd kto śię spowiada, á nie ma takiego żalu, jaki opisaliśmy: odprawiwszy spowiedź, powraca do domu ze wszystkièmi swèmi grzechami: y perswadować sobie, że śię dobrze wyspowiadał, na to tylko służy, że kommunikując, świętokractwa niepopełnia, á bynamniey nie przeszkadza, ażeby, jeśliby w tym stanie umarł, nie był na wieki potępiony: jako gdyby Xiądz wódką różaną, abo winem białym, rozumiejąc, że to jest prosta woda, kogo ochrzćił; ten błąd mógłby wprawdźie Xiędza wymówić od grzechu, bo on *bona fide* ten błąd popełnił; ale ten błąd nie uczyniłby chrztu ważnego, y dźiećię tak ochrzczone, nie byłoby prawdźiwie ochrzczonym, czemu? bo *bona fides* nie stoi za część istotną Sakramentu, jaka jest w Sakramenćie Chrztu wo-

woda elementarna. Ten przypadek słóśuy sobie, y uważ, że jako woda elementarna jest materya Chrztu, tak żal serdeczny jest materya sakramentu pokuty: ztąd choćbyś y ty, y Spowiednik twóy rozumiał, że ty masz prawdźiwy żal, á jeśli BOG inaczey widźi, toż samo z tobą będźie, coby było, gdybyś śię nie był spowiadał. *Nisi pœnitentiam egeritis, omnes similiter peribitis. Luc.* 13. Jeśli pokuty czynić nie będźiećie, wszyscy także poginiećie, mówi Pan: bo na zgładzenie grzechów po Chrzćie popełnionych tak jest potrzebny Chrzest pokuty, jako na zgładzenie grzechu pierworodnego potrzebny jest chrzest wody.

386. To wszystko zapewne mając, uważ proszę, czy jest podobieństwo, żeby ten miał prawdźiwy żal, który mawia: *Wszak śię wyspowiadam: bez tego już trzeba będźie śię spowiadać.* Mnie śię zapewne zda, że taki nie ma takiego żalu: bo to mówiąc, jawnie śię wydaje, że y potrzeby takiego żalu nie uznawa. Boby z rozumu obranego człowieka taka mowa była. Popełnię ten grzech, á potym nad wszelkie złe będę śię brzydźił tym grzechem, y

y serdecznie będę żałował, żem ten grzech popełnił. Teraz tym przestępstwem przykazania Bożego duszę moję pomażę, á potym będę sobie życzył, abym to mògł ze wszystkich żył wytoczoną krwią zmyć. Widźisz, że chyba szalony tak z sobą może dyskurować! Jakoż ty sam gdy komu co odradzasz, tak go napominasz: Ey nie czyń tego, bo potym będźiesz żałował! Y tamten jeśliby przeyrzał, że miałby żałować tego, co zamyśla czynić, nigdyby nie czynił.

387. Terazże rostrząśniy spowiedźi twoje, czy były one złączone z prawdźiwym żalem? Czy miałeś y masz żal naywiększy, ktòryby ćię odmienił w inszego całe człowieka, y w całym sercu nawròćił ćię do BOGA, ktòryby w poròwnaniu wszelkiego innego żalu był jako morze względem innych rzek. *Magna velut mare contritio tua.* Wielka jako morze skrucha twoja. *Thren: 2.*

388. Daley słyszałeś, że żal zbawienny powinien pochodźić z łaski Bożey, ktòra jest darem Bożym nayzacnieyszym, jest dźiełem wszechmocnośći Boskiey tak wielkim, że gdyby BOG inszy świat stworzył z szczè-

z szczèrego złota, insze niebo całe z naydroższych diamentòw, á oboje to tobie darował; nieskończenieby tobie mniey dał, jako kiedy ći daje łaskę wzbudzenia skruchy nadprzyrodzoney. A czyż podobno tobie śię zdać będźie, ażeby BOG tak prętko y każdego momentu, kiedy śię tobie podoba, miał dawać tę łaskę tak kosztowną, tak drogą? tę łaskę, ktòrey tak wielu ludźiom nie daje, zostawując ich w zakamiałośći serca? tę łaskę, na ktòrey nabyćie Swięći tak długie y tak surowe czynili pokuty? tak obfite łzy wylewali, y na ktòrey przyjęćie tak wiela medytacyi, modlitw, mortyfikacyi sposobili śię? S. Karol Borromæus Arcybiskup Medyolański co rok spowiedź generalną odprawował, y ażeby prawdźiwy żal za grzechy swoje u BOGA zjednał, przez kilka tygodni *exercitia* duchowne odprawował: dnia zaś tego, ktòrego śię spowiadał, całe ośm godźin trawił na wzbudzaniu aktòw serdeczney skruchy, y na modlitwach na uproszenie tak drogiego daru. A ty podobno wczora jeszcze grzechem ćięszkim BOGA obraźiłeś; á dźiś zaraz, nic nie uważając, jak ćięszka to rzecz jest, BOGA nie-

nieskończonego Majestatu obraźić, ani spoyrzawszy w kśiąszkę, ktòra o żalu za grzechy traktuje,z tego samego będąc kontent,że przywiodłeś sobie na pamięć grzechy, y że przed Spowiednikiem wyliczyłeś swoje grzechy, y już rozumiesz, że śię stałeś cudem pokuty! A o tym nie myślisz, że wielkie zachodzą racye, że ty podobno, naczynie serca twego powierzchu obmyłeś, á wewnątrz zostało pełne nieprawośći, pełne plugawstwa.

389. Ale daymy to, iż może śię to trafić, cośmy do tych czas być trudno mòwili, to jest: może śię trafić, że ten, ktòry za nic ma grzech, kiedy grzeszy; potym idąc na spowiedź grzechami swèmi nade wszystko złe brzydźi śię. Ale jeszcze zostaje *insza niewiadomość* tych ślepych ludźi *o skutkach spowiedźi.* Rozumieją oni, że popełnione grzechy po szczèrey spowiedźi, y po otrzymaney od Kapłana absolucyi, tak dobrze grzesznikowi nie szkodzą, jako gdyby one nigdy nie były popełnione: y tak każda z tych dusz, ktòra S. Piotr dla powtòrzonych grzechòw nazywa *świnią obmytą z błota*, rozumie, że tak czysta od spowiednicy odchodźi, jak-

jakby śię nigdy nie pokalała.

390. Lecz nie tak śię dźieje: jako bowiem Chrzest,lubo duszę od grzechu pierworodnego obmywa, pożądliwośći jednak y innych skutkòw grzechu pierworodnego nie znasza; tak y spowiedź dobrze odprawiona winę w prawdźie z serca grzesznika znasza, pospolićie jednak nie uwalnia od wszelkiego złego, ktòrych grzechy nabawiły: bo orydynaryinie ani od kary całey nas nie uwalnia, ani nałogu nie znasza, lubo nie co śił jego umnieysza. Co jaśniey y rzetelniey przekładam.

391. Naprzòd tedy po spowiedźi y dobrze odprawioney, lubo przez absolucyą Kapłańską odpuszcza śię wina, y za nię kara wieczna; wielka jednak kara doczesna zostaje, ktòrą grzesznik pokutujący muśi podjąć abo tu na tym świećie przez surowość życia y utrapienie ćiała, abo na tamtym w czyscu. Bo gdy sprawiedliwość Boska winę pokutującemu przebacza,nie tak mu wieczną karę, na ktòrą był zasłużył, przebacza, żeby nie miała jakiego dość czynienia od grzesznika sprawiedliwie wyćiągać. Dla tego S. Job obawiał śię wszystkich swoich spraw: *Verebar omnia* ope-

opera mea: bo wiedźiał, że P. BOG nie zawsze całą karą odpuszcza pokutującemu grzesznikowi. *Sciens, quòd non parceret delinquenti Job 9. V.28.*

392. Spowiedź tedy odprawisz, jako nadźieja jest w BOGU, dobrą, dostateczną; ale też słuszną za grzechy twe będźiesz pokutę czynił, nie owę tylko lekką, ktòrą naznaczył Spowiednik, ale inszą daleko ćięższą, ktòrą sam BOG na ćię włoży, przepuszczając na ćię choroby, utratę fortun, prętką śmierć, ktòra abo ćiebie samego, abo tobie naymilszych z tego świata sprzątnie; jako Dawidowi śię stało, ktòremu P.BOG odpuśćiwszy dwa ćięszkie grzechy, cudzołòstwa, y zabòystwa: ćięszkie utrapienia nań spuśćił, jakie były: kochanego Syna niespodźiana śmierć, y rebellia własnego Syna Absolona, y powstanie całego Kròlestwa przećiwko niemu.

393. A jeśli P. BOG za grzechy twoje na tym świećie nie będźie ćię karał, to zapewne na drugim świećie w ogniu czyscowym słuszney kary nie uydźiesz, gdźie będźiesz muśiał rad nie rad srogièmi mękami wypłacać śię sprawiedliwośći Boskiey,

skiey, jako òw żołnierz, o ktòrym *Cantipratanus l. 2. c. 51.* świadczy, że wzbudźiwszy żal skruszonego serca z tego świata zszedł, ale będąc obćiążony wielkiemi grzechami: ten po śmierći swojey pokazawszy śię przyjaćielowi, niezmierną pokazywał radość z tego, że śię spodźiewał, iż męki jego w czyscu z końcem świata będą miały koniec.

394. Ale mnieysza to rzecz jest, choć do końca świata męki czyscowe ćierpieć, byleby na wieki zbawić duszę swoję: barźiey mię straszą owe nieszczęśliwe relikwie, ktòre po grzechu nawet przez spowiedź odpuszczonym zostają, miedzy ktòremi jest nałog, ktòry z grzechòw śię rodźi. *Mortuus est Pater, & quasi non est mortuus: similem enim reliquit post se. Eccli 30.* Umarł Oćiec, jakby nie umarł: bo po sobie podobnego sobie zostawił. Te Eklezyastyka Pańskiego słowa nadobnie mogą śię stosować do grzechu, ktòry lubo po szczèrey spowiedźi całe umiera, jednak tak śię rzecz zda być, jabky nie umarł: bo po sobie zostawił zły nałog, y skłonność do dalszych grzechow, ktòra co nie miara więcey á więcey grzechòw rodźi, y w wię-

większe niebespieczeństwo utraty zbawienia duszę podaje.

395. A że ten zły nałog coraz większych śił nabiera, uczy tego y samo Pismo święte. Tak w przypowieśćiach Salomona przyrównywa śię grzesznik do wołu, który do zakazanych roskoszy powoli postępuje: *Sequitur eam quasi bos:* w krótce potym za niemi bieży skacząc jako baran lubieżny *tanquam agnus lasciviens:* á potym szybkim pędem za niemi leći jako ptak drapieżny. *Velut si avis festinat,*

396. Y w Psalmie 108. Przedwieczna Mądrość przez usta Proroka powiada, że grzesznik przeklętą swą nieprawośćią jako suknią śię przyodźiewa. *Induit maledictionem sicut vestimentum.* A potym ta sama nieprawość przez powtarzanie tychże grzechów przenika aż do wnętrznośći, jako woda. *Sicut aqua in interiora ejus:* á na koniec jako oliwa sam szpik w kośćiach przechodźi. *Et sicut oleum in ossibus ejus.*

397. Temi y innemi sposobami mówienia naucza nas Duch Swięty, że dusza im daley w grzechy śię puszcza, tym daley od drogi zbawienia swego odstępuje. Zbawienie du-

duszy przez grzech nie tak śię traći, jako drogi pierśćień, który z palca spadszy, tam leży, gdźie upadł; ale jak błędna owca, która im daley idźie, tym daley od Pasterza odstępuje. *Erravi sicut ovis, quæ periit. Ps.* 118. Zbłądźiłem jako owca zgubiona. A jednak szaleni ći ludźie za jedno to sobie mają, czy jeden, czy sto grzechów popełnić: á nie uważają tego, że grzech do grzechu przydając, w większym zawsze niebespieczeństwie zbawienie jego zostaje: bo gdy grzesznik tym sposobem postępuje, coraz wzrok oczu duszny ch ćiemnieje, serce barźiey twardnieje, ćiężaru grzechowego więcey przybywa, pokusy śię pomnażają y większych śił nabywają: á *è contrà* śiły grzesznikowi ustawają na ich zwyćiężenie.

398. Przeto jeśli ćię napotym kuśićiel piekielny będźie ćiągnał do grzechu, nie day śię za pomocą Bożą zwieść ową perswazyą: *Wyspowiadam śię,* ale raczey nieprzełamaną tarczą uzbroy śię, tak z sobą samym mówiąc: Kto to wie, czy dobrze śię będę spowiadał? Kto to wie, czy nie ten grzech jest ostatni, którego przebaczenie dobroć Boska darować mi raczy? Kto

Kto mię upewnił, że Pan naywyżſzy da mi dar ów zbawienney pokuty, ktòrego tak wielu innym grzeſznikom nie dał mnie podobnym, ktòrzy teraz w piekle gorą? dar ów, o ktòry gorącèmi afektami upraſza powſzechna Matka naſza Kośćioł Swięty Katolicki, mòwiąc po Litaniach o wſzyſtkich Swiętych: *Abyś nas do prawdźiwey pokuty przyprowadźić raczył.* Kto to wie, jeżeli przywyknę żyć ſwobodnie bez bojaźni Bożey, czy Pan BOG mię nie puśći *in reprobum ſenſum* w przewròtny umyſł, za ktòrym idąc bez pokuty umrę y tak na wieki zginę, jako tak wiele mnie podobnych grzeſznikòw zginęło?

399. *Sapiens cor & intelligibile abſtinet ſe à peccatis. Eccli 3. V. 32.* Mądre ſerce y rozumne wſtrzymuje śię od grzechu, mòwi Duch Swięty przez uſta Ekklezyaſtyka Pańſkiego. Toto właśnie być mądrym *ſapiens cor,* ſprawy zbawienia ſwego w takie niebeſpieczeńſtwo nie podawać, jakie byłoby, gdyby twoja ſpowiedź nieważna y niepożyteczna była dla niedoſtatku ſzczèrego żalu: á takbyś po takiey ſpowiedźi, gdybyś umarł, duſzaby twoja na wieczną przepaść ſtrącona była. Toto

to jeſt być rozumnym, *cor ſapiens & intelligens,* rozumieć y wiedźieć co to jeſt grzech? co to jeſt ſpowiedź? jakich wyćiąga kondycyi? jakie ſprawuje ſkutki? to jeſt wſtrzymanie śię od grzechòw. *Sapiens cor & intelligibile abſtinebit ſe à peccatis.*

400. Ten zaś ktòry nieprawość połyka nie zmaſtykowawſzy oney, to jeſt nie roſtrząſnąwſzy, jakie ona ſkutki ſprawuje, á połyka onę w nadźieję tego, że ją ſwego czaſu z śiebie zrzući przez ſpowiedź, jawny podaje dowod głupſtwa, ba ſzaleńſtwa ſwego; gdyż dobrowolnie odważa śię na złe nieſkończone; á jednak obiecuje ſobie to, co jeſt w ręku ſamego BOGA, to jeſt czas pokuty, y do niey potrzebną pomoc łaſki Bożey; jakby Pan BOG nie był Panem ſtraſzliwego Majeſtatu, y nie chćiał karać złośći, y jakby oney nieſkończonym gniewem nie nienawidźiał.

401. Jeślibyś zaś przez wielkie nieſzczęśćie twoje wpadł w grzech, nie brniy, proſzę, w dalſze grzechy, ale poſtrzegſzy śię, zaraz śię nawròć do BOGA, y z ſerdecznym afektem proś o przebaczenie: ani czaſu przyſzłey ſpowiedźi czekay, ale

jak nayprędzey, jak naygorętſzèmi aktami ſkruſzonego ſerca BOGA obrażonego błagay. Czy nie nieznośna to jeſt śmiałość, y nieuwaga przebaczenia niegodna, że wiedząc, iż każdego momentu umrzeć możeſz, á jednak choć przez jeden moment śmieſz żyć w grzechu śmiertelnym? to jeſt, że nad przepaśćią piekielną wiśiſz zawieſzony na ćiękiey nići, jaką jeſt to żyćie śmiertelne? A jednak w tak niebeſpiecznym ſtanie nie już przez jeden moment trwaſz, y z tego niebeſpieczeńſtwa wyniść odkładaſz do Wielkieynocy, abo do Bożego Narodzenia, abo do inſzey uroczyſtośći? A tym czaſem tak beſpiecznie na śmieſzkach y na krotofilach dni trawiſz, jabkyś nieżyjącego pnia obraźił, ktòry krzywd ſobie uczynionych nie czuje, ani ma ręki, ktòrąby śię krzywdy ſwojey pomśćił.

402. Piſze X. Piotr Jan Pinamonti, że przed nie wielą lat ſzlachetny jeden młodźian lubieżnie śię zakochał w jedney damie ſwobodnego żyćia. Oſtro o to napominany od Oyca, od krewnych, y od Spowiednika, nakoniec poſtanowił z całego żyćia wyſpowiadać śię, y pęta ſzatańſkie po-

potargać. Roſtrząſnawſzy tedy ſwe ſumnienie, grzechy ſwe ſpiſał na karćie; lecz temu roſtrząśnieniu ſumnienia y przypomnieniu grzechòw tak ſłaby żal za nie przyłączył, że nazajutrz idąc do Kośćioła na ſpowiedź mimo ten dom, gdźie jego kochanka mieſzkała, dał śię namòwić, że do niey wſtąpił, mając świeży grzech razem z dawnieyſzèmi przez ſpowiedź zgładźić. Lecz gdy już na brzydką tę ſprośność śię gotuje, w tym drugi podobney roſpuſty młodźian nieſpodźianie nadchodźi, y onego ſzpadą przepchnąwſzy, y doczeſnego y wiecznego żyćia pozbawił. Znaleźiono potym w jego kieſzeni kartę owę, na ktòrey był ſpiſał grzechy, mając ich przed Namieśnikiem Chryſtuſowym wyſpowiadać śię.

403. Tu już, proſzę ćię grzeſzniku, jeżeli temu młodźianowi jeſteś podobny w popełnieniu grzechòw, uważ dobrze, izali nie możeſz mu być podobnym y w podjęćiu kary? Zaprawdę tak ſtraſzna rzecz jeſt być potępionym na wieki, że z niezliczonych przypadkòw, ktòre śię codźień trafiają, y jeden przykład potępio-

nego miałby nas przestraszyć, y naszę do złego namiętność pohamować.

SUROWE POSTĘPOWANIE Z BLIŹNIM

jest przeszkodą do nieba.

404. Miedzy wszystkièmi Prawodawcami ludzkièmi, żaden śię nie znalazł, ktòryby przykazał kochać bliźniego. Sam tylko jeden Pan BOG takim jest Prawodawcą, ktòry naymilsze to prawo o miłośći wszystkich postanowił, á to jeszcze z taką energią, z takim wyrażeniem, że tę miłość bliźnich przeniosł nad samę ofiarę. *Diligere proximum sicut se ipsum, majus est omnibus holocautomatibus & sacrificiis. Marci* 12. *V.* 33. Kochać bliźniego jako śiebie samego, większa rzecz jest nad wszystkie całopalenia y ofiary: mòwi Chrystus. Y racya tego jest: bo człowiek ćiężarem zepsowaney natury do śiebie nakłoniony samego tylko śiebie kocha, mniey dbając, czy kocha on, czy nie kocha drugich. A Pan BOG, ktòry z nieskończoney dobroći swojey nas swoje kreatury kocha, w kochaniu nas nie

nie chce być sam jeden, ale wyćiąga też, aby też wszyscy ludźie jeden drugiego jako brat brata kochali, y cały świat z nim śię spiknął na to, aby każdemu dobrze życzył, każdemu dobrze chćiał.

405. To przykazanie abo prawo miłośći, prawo ogniste, ale ognia niebieskiego! *Ignea lex Deut*: 33. *V*. 2. u pierwszych Chrześćian w takim było poszanowaniu, że przez to samo rożnili śię od niewiernych: ztąd wszyscy zdali śię być sercem jednym, duszą jedną. *Cor unum, anima una. Act*: 4. *V*. 32. jednym duchem miłośći tchnęli: jedną duszą miłośći żyli: jednym sercem byli, ktòrego naymnieysza uraza, naymnieysza rana śmiertelna bywa. My zaś żyjemy takich czasòw, nad ktòrèmi trzebaby lamentować z Prorokiem Jeremiaszem. *Thren*: 4. *V*. 1. *Quomodò obscuratum est aurum! mutatus est color optimus!* Jako pośmiedźiało złoto miłośći! jak prześliczną barwę odmienili teraznieyśi Chrześćianie! Teraz bliźniego mają za obcego, nie za brata! teraz u Chrześćian nie jedno serce, nie jedne wnętrzności Chrześćiańskiey miłośći: pasz miłośći wzajemney miedzy nièmi! Co znakiem

kiem jest niezbożnych ludźi, u ktòrych za świadectwem Ducha Swiętego, wnętrznośći są okrutne: *Viscera impiorum crudelia. Prov: 12. ℣. 10.* Od tego wnętrznośći okrućieństwa odwiodę was, gdy wam pokażę szkody, ktòre wam przynośi okrutność serca ku bliźnim abo surowe postępowanie z bliźniemi, á potym dam sposob zmiękczenia y ułagodzenia serca waszego.

406. Trzy prawa P. BOG postanowił: Prawo natury, prawo pisane, y prawo łaski, y w każdym z nich przykazał, abyśmy bliźniego kochali, y teyże miłośći zawsze większą miarę naznaczył. Pierwsze tedy prawo było natury abo przyrodzenia na sercach ludzkich pisane; y w tym prawie P. BOG za mensurę abo za miarę miłośći postawił, abyśmy śię tak obchodźili z bliźniemi, jako żądamy, aby śię z nami obchodzono. *Omnia quæcunq; vultis, ut faciant vobis homines, & vos facite illis. Matt. 7. ℣. 12.* Wszystko, cokolwiek chcećie, aby wam ludźie czynili, y wy im czyńćie. To prawo na sercach pisane. *Hæc lex. Ibid.*

407. Drugie prawo było pisane przez Moyzesza: á w tym prawie dano miarę mi-

łośći bliźniego, abyśmy go tak kochali, jak nas samych kochamy.

Trzećie prawo jest prawo łaski od Chrystusa Pana promulgowane, abo ogłoszone: á w tym prawie miara miłośći podniosła śię bez miary; ponieważ Prawodawca nasz Chrystus za miarę bliźniego położył samę swoję miłość: *Mandatum novum do vobis, ut diligatis invicem, sicut ego dilexi vos. Joan. 13. ℣. 34.* Przykazanie nowe daję wam, abyśćie śię wzajemnie kochali, jakom ja was ukochał. Jeśli tedy Pan BOG na takim baczeniu ma miłość bliźniego, jeśli zawsze coraz większą miarę tey miłośći położył, y jeśli w nowym testamenćie ją tak wysoko podniosł, że już wyżey ta miara podnieść śię nie może; wnieśćie ztąd, jak barzo nienawidźi w ludźiach okrućieństwa serca ku bliźnim, y surowego z nim postępowania? Twardo, ostro, surowie, okrutnie z bliźnim postępować, jest to, nie mieć Ducha Chrystusowego, ktòry jest łagodny, łaskawy, słodki y samą słodkośćią. *Spiritus meus super mel dulcis. Prov: 24. ℣. 27.* ale jest mieć ducha pogańskiego, ducha Faraonowego. *Spiritus Ægypti in visceribus ejus Isai. 29. ℣. 3.* Duch o-

 krutne-

krutnego Egiptu we wnętrznośćiach jego.

408. A wſzczegulnośći mòwiąc, trzy ſą rodzaje teraźnieyſzych Chrześćian, oſobliwie w Oyczyznie naſzey, ktòrzy ſą twardego y okrutnego ſerca ku bliźnim: Naprzòd: Panowie ku ſługom y poddanym ſwoim. Powtòre: bogaći ku ubogim. Potrzećie: urażeni przećiwko tym, ktòrzy urażili ich.

409. A naprzòd nie jednemu z Panòw, y ich namieśnikòw, także nie jednemu z goſpodarzòw trzeba przypomnieć owo Ducha Swiętego napomnienie *Eccli* 4. *V*. 35. *Noli eſſe in domo tua quaſi leo evertens domeſticos tuos, & opprim ns ſubjectos tibi.* Nie bądź w domu twoim jako lew rozjuſzony gniewem y furyą wſzyſtko napełniający; domowych, ſług, poddanych obćiążający, ſzarpiący, bijący, tłukący, mordujący. A w tym punkćie każdy śię niech porachuje z ſobą, jakim ſpoſobem obchodźi śię z ſługami ſwèmi, z pòddanèmi ſwèmi, z czeladźią ſwoją! S. Marćin jeſzcze będąc Zołnierzem ſzanował ſługę ſwego jak brata. S. Karol Barromeus Kardynał y Arcybiſkup Medyolański, gdy wizytował ſwo-

ſwoję Diecezyą, aby ſłudzy ſpokoyniey ſpali, rano wſtawſzy ſam ſobie ognia przynaſzał, na palcach poćichu idąc, ażeby im ſnu nie przerwał. Nawet ſłudzy Naamana poganina, Hetmana Syryiſkiego, nazywali go Oycem, dla tego, że z nièmi nie jako z ſługami, ale jako z ſynami śię obchodźił. 4. *Reg*. 5. *V*. 13. *Pater, etſi rem grandem dixiſſet Propheta, certè facere debueras.* Oycze, choćby rzecz wielką był kazał Prorok, miałbyś uczynić.

410. O jakby ſzpetna, y nieprzyſtoyna rzecz była, gdybyś ty, ktory Chrześćiańſkim imieniem śię zaſzczycaſz, chwałę zacnośći y ſzlachectwa twego na tym zakładał, że y grubèmi ſłowami, y bićiem, morderſtwem, ſług, poddanych twoich męczyſz, dręczyſz, y gorzey niż na pſy y konie ſrożyſz śię! Koniom, gdy ich w biegu zmordowanych widźiſz, folgę y wytchnienie dajeſz, obrokiem y śianem wybornym je karmiſz, pilnie przeſtrzegaſz, żeby ich zbytecznym ćiężarem nie obćiążyć: gdy koń zachoruje, zaraz po konowała poſyłaſz. O jak wiele twoich ſłużących! jak wiele twoich poddanych kontenćiby żyli, gdyby z nièmi Panowie po-

dobną łagodnośćią, podobnym politowaniem obchodźili śię.

411. Setnik Ewangeliczny tak kochał sługę swego chorego, że sam osobą swoją przyszedł do Zbawićiela, prosząc, aby go uzdrowił: y mowi święta Ewangelia, że ten Pan w takiey go stymie miał, jabky ten sługa był skarbem jego. *Erat illi pretiosus. Luc. 7. ℣.2.* był u niego drogi. A teraznieyszych czasow opak śię dźieje. Nie mało jest takich Panow, ktorzy skoro obaczą, że ich czeladnik abo służebnica zachorowała, wnet je odprawuje: y co przedtym dawni Chrześćianie umyślnie chorych obcych szukali, aby je do domu swego wprowadźiwszy, im z Chrześćiańskiey miłośći usługowali; to teraznieyśi Chrześćianie y domowych z domu swego wyrzucają! Gdźie miłość Chrześćiańska? gdźie politowanie? Łajać, lżyć, okrutnie zbić czeladnika abo poddanego, u Panow naszych jest to nic! A przećię sam Pan BOG w starym testamenćie y z niewolnikami zakazał surowo postępować. *Ne affligas eos per potentiam, mei enim servi sunt. Lev. 25.* Nieućiskay ich przez moc: abowiem moi są sludzy. O Panie, o okrutny Panie! y ty śmiesz Chrześćianina dręczyć, ktorego ty na sądźie Bożym obaczysz za ćiebie wyższego? na ten czas obaczysz śię sam niższym, á poddanego twego od ćiebie ućiemiężonego obaczysz Panem y Krolem z Bogiem na wieki krolującym!

412. Nie mnieysze też okrućieństwo bywa przećiwko ubogim, nędznym, na fortunie podupadłym, gdy nad ich nędzą ani serdecznego politowania bogatśi nie mają, ani ich wspomagają. Ten jest zaiste duch światowy, własnych wygod aż do zbytkow szukać, á o cudzą nędzę ani dbać, ani śię nawet użalić nad nią. Tacy byli owi bogacze, na ktorych narzeka Prorok *Amos 6. ℣.6. Piją pubarami wino, przednieyszym olєykiem śię namazują, á żadnego politowania nie mają nad skruszeniem Jozefowym.* Gdy widzą abo słyszą o cudzey nędzy, nic to ich nie dolega, y owszem z niezbożnym Kainem mowią: *Izali ja jestem Strożem brata mego? Gen. 4. ℣. 9.* jeśli nic nie mają, niech nie mają; co ja dbam? jeśli rzeczy niedostatek ćierpią, niech ćierpią! co do mnie należy? kto mi każe ich karmić? Tak niegdy mowił ow okrutny Nabal żołnierzom Dawi-

dowym głòd ćierpiącym, y o pokarm proszącym: 1. *Reg.* 25. *V.* 11. *A zaż ja wezmę chleb y napòy mòy, y mięso bydła, ktòrem pobił dla domowych moich, a dam mężom, ktòrych nie znam, y nie wiem zkad są?* Tacy y teraz śię nayduja, ktòrzy hardym okiem z gniewem na ubogiego patrzą, y za nic ubogiego maja, jakby sami nie z teyże gliny uformowani y ulepieni byli, co y ubogi. *Jako pysznemu obrzydła jest pokora, tak y ubogi obrzydłośćia jest bogatemu. Eccli* 13. *V.* 24. Lew lubo jest naysroższy miedzy zwierzętami, gdy śię jednak podanym pokarmem nasyći, srogość z śiebie składa, y spokoynie odpoczywa; ći zaś im obfićiey dobrami doczesnemi napchani są, tym okrutniey srożeja, jako dalśi od niebespieczeństwa wpadnienia w te mizerye, w ktòrych drugich widza.

413. A jeśli tak twarde serce mają na cudzą nędzę, á czegoż śię spodźiewać z ich rąk skurczonych? Powiada Arystoteles, że otyli bywają mniey płodni, przeto, iż wszelki pokarm w tłustość ćiała swego obracaja: toż samo y w naszey materyi śię dźieje, że bogatśi mniey jałmużny dają ubogim, niżeli mierni na fortunie: bo wszyst-

wszystko na własne zbogacenie obracają, jakby sami tylko właśnie na tey źiemi mieszkali: jako im Prorok wymawia: *Isai:* 5. *V.* 4. *Nunquid habitatis vos soli in medio terræ?* Izali wy sami mieszkaćie w pośrzodku źiemi? Czy wy rozumiećie, że dla was tylko P. BOG ten świat stworzył? Ztąd kto może doskonale pojąć, jak barzo ta nie ludzkość y twardość ku nędzy ludzkiey sprzećiwia śię fundamentom professyi Chrześćiańskiey? Ale jeszcze nie na tey twardośći kończy śię przewrotność naszychczasow, w ktòrych jeżeli są tak nieużyći, twardźi y okrutni na poddanych ubogich y nędznych, od ktòrych nic nie ućierpieli złego; á cóż mòwić, jak twardźi y okrutni są na tych, ktòrzy ich w czym obraźili, abo im jaką szkodę abo krzywdę uczynili?

414. Gdybyśmy wszystkie domy Chrześćiańskie y familie zlustrowali, widźielibyśmy w nich co niemiara tak delikatnych o honor, abo o krzywdę swoję, że raz za naymnieyszą krzywdę abo urazę zawźiąwszy gniew, onego nie składaja przed zachodem słońca według nauki Apostolskiey, ale długo go zachowują w sercu swo-

swoim, y życzyliby sobie jak nayprędzey pomścić się krzywdy swojey. Słyszałem o niemowlątku jednym, ktòre się narodźiło bez kośći, że ćiałko jego tak delikatne, y tak miękkie jak masło świeże było, że nie można go było dotknąć się bez urazy ćiałka. Wiele takich jest z prawowiernych Chrześćian, ktòrzy lubo są dźiedźicami y następcami owych Swiętych Męczenników, ktòrzy okrutne wytrzymali morderstwa, oni jednak od cnoty ich odrodźiwszy się, jednego słòwka, lekkiego żartu zćierpieć nie mogą, każde dotknienie tak ich boli, jakby śmiertelną ranę odnieśli.

415. Nie mòwię o tych, ktòrzy barźiey wierzą świątowym maxymom, niżeli Ewangelii Chrystusowey, ale mòwię o prawowiernych Katolikach. O jak wiele ich jest, ktòrzy oświadczają się, że nic złego nie chcą oddawać tym, ktòrzy ich obraźili: á jednak rozumieją, że im wolno, byleby śię podała okazya, ich strofować, z ich nieszczęśćia się ćieszyć, mòwiąc: dobrze to na niego! słusznie go Pan BOG skarał! A gdyby jeszcze ten gniew, ktòry śię prętko w sercu wznieca, wkròtce ustał, toby jeszcze

szcze jakokolwiek rzecz była znośna; ale to często widźiemy, że coby z czasem miało ustać, to barźiey śię rozżarza y gniew obraca śię w nienawiść, ktòra nie co inszego jest, tylko zatwardzony y ustawiczny gniew.

416. Niech BOG miłośierny strzeże serca wasze od takiey zakamiałośći: bo jako ukąszenie zębami krokodyla, za świadectwem Pliniusza, nigdy nie bywa zagojone: tak kogo ta nienawiść raz zaraźiła, już śię ta rana nie zagoi, ale będźie trwała w sercu jego, pòki żyć będźie: ba y po śmierći jego ta nienawiść żyć będźie: bo niby dźiedźictwem przeydźie na synòw y krewnych jego, ktòrzy także zatwardźiali w nienawiśći na tamten świat poydą. *Descenderunt in profundum quasi lapis. Exodi* 15. Spadli w głąb jako kamień.

SZKODY,

ktòre twardość serca ku bliźnim zbawieniu sprawuje.

417. JAk wielką szkodę ta twardość serca ku bliźnim zbawieniu ludzkiemu sprawuje, poznamy z nauki Zbawićiela naszego, ktòry nas upewnia, że miara miłośier-

śierdźia naſzego ku bliźnim będźie miara miłośierdźia Bożego ku nam ſamym. We wſzyſtkich innych cnotach Pan BOG śiebie ſamego za przykład, za wzor nam ſtawi: *Bądźćie, prawi, świętèmi, abowiem ja święty jeſtem. Levit:* 19. ℣. 2. Y wćielona Mądrość Chryſtus nas napomina *Matt.* 11. ℣. 19. *Nauczćie śię ode mnie, bom ćichy jeſt łagodny y pokornego ſerca.* Ale gdźie idźie o miłośierdźie, porządek ten śię wywraca, jako mòwi S. Piotr Chryzolog: już na ten czas Pan BOG chce, ażebyśmy my ſami byli kſztałtami y wzorami, y do miłośierdźia naſzego ku bliźnim, miłośierdźie Boſkie ku nam ſtoſowało śię. *Ordo invertitur, ut DEUS facta noſtra imitetur.* Porządek śię wywraca, aby BOG uczynkòw naſzych naśladował. Przeto, naymilſzy Chrześćianinie, daley mòwi tenże S. Doktor, ty ſam jeſteś poſtawiony za menſurę y miarę Boſkiego miłośierdźia ku tobie: *Tu tibi homo, miſericordiæ Divinæ factus es menſura.* Y jakiego miłośierdźia ſobie żądaſz od BOGA, takie ty bliźniemu świadcz: á bądź pewny, że BOG miłośierdźie uczyni z tobą.

418. To nie jeſt exaggeracya, ale jeſt nauka ſamego Zbawićiela, w Ewangelii napiſana od Łukaſza S. *c.* 6. ℣. 38. *Odpuśććie, á odpuſzczono wam będźie: daycie, á dano wam będźie: bo taż miara, ktòra mierzyć będźiecie, odmierza wam.* Czy mògłże jaśniey Zbawićiel tę prawdę ſtwierdźić, jako gdy mòwi: Daruyćie urazę waſzę tym, ktòrzy was uraźili: á BOG wam winy waſze daruje! Wyćiągniyćie ręce waſze na podźwignienie nędzy upadłego na fortunie: á Pan BOG wyćiągnie wſzechmocną ſwą rękę na utrzymanie was, żebyśćie nie wpadli w wieczną nędzę: y bądźćie pewni, że Opatrzność Boſka tak poſtanowiła obchodźić śię z ludźmi, jako oni śię obchodzą z bliźnièmi ſwèmi.

419. Przeto, co rozumiećie BOG czyni, kiedy dopuſzcza komu wam na fortunie abo honorze krzywdę jaką uczynić? Zapewne wielkie wam na ten czas P. BOG dobrodźieyſtwo świadczy: bo na ten czas w ręce wam oddaje klucz do ſkarbu łaſk y miłośierdźia ſwego, y mòwi: bierz tyle z mego, ile chceſz dać z twego, y odpuſzczenie winy, ktòrą ty bratu daruyeſz, niech będźie odpuſzczeniem długòw twoich,

ktoreś winien BOGU. A ty jednak utyſkujeſz, narzekaſz, dąſaſz śię, gniewem na adwerſarza twego w ſercu wreſz, ſam śię gryźieſz, ſmućiſz śię, z czego miałbyś śię ćieſzyć, y mowić do duſzy twojey: *Quare triſtis es anima mea, & quare contriſtatus incedo, dum affligit me inimicus?* *Pſ.* 48. Na co śię ſmęcę, na co śię dręczę, gdy mię nieprzyjaćiel trapi? Wſzak pewny jeſtem, że mi BOG miłośierny odpuśći mi grzechy moje, jeżeli ja nieprzyjaćielowi z ſerca odpuſzczę tę urazę, tę krzywdę moję!

420. Tak jeſt, Chrześćianie, tak jeſt! gotow BOG wam odpuśćić, jeśli wy ſwoim nieprzyjaćiołom odpuſzczaćie. A wy miaſto tego, cobyśćie śię mieli radować, że śię wam tak ſzczęśliwa y tak dobra podaje okazya wniść do ſkarbnicy miłośierdźia Boſkiego, y tam ſobie naydroższych nabrać ſkarbow, to wy ſzaloną waſzą nieuwagą y popędliwośćią klucz, ktorymbyśćie mogli otworzyć tę ſkarbnicę, odrzucaćie! A jeſzcze nie tu waſzego ſzaleńſtwa koniec. Bo gdy przed tobą Boſkiego miłośierdźia drzwi zamykaſz, drugie drzwi ſprawiedliwośći Bożey odmykaſz, y Sędźiemu twemu długi twe przypominaſz, kto-

ktore w wieczneyby niepamięći były zagrzebione, gdyby twego ſzaleńſtwa nie było.

421. Już tu uważay, czy może ktory nieprzyjaćiel większą tobie ſzkodę czynić, jaką ty ſam ſobie czyniſz? Ani mow, że ja nieprzyjaćielowi memu nic złego nie życzę, tylko nie chcę z nim mowić. Y toć to dobrze? To tym ſpoſobem y Pan BOG z tobą nie zechce mowić przez wnętrzne inſpiracye, abo natchnienia, y modlitw twoich nie zechce ſłuchać. *DEUS conſtituit tibi regulam in debitore tuo: quod facies, ipſe faciet:* nadobnie mowi S. Auguſtyn *ſerm: 15. de verbis Domini.* Pan BOG tobie za miarę poſtawił winowaycę twego: co ty winowaycy twemu uczyniſz, to ći BOG uczyni.

422. Ale rzeczeſz: niewdźięczeń mi jeſt, niecnotliwy jeſt, nie godźien jeſt przebaczenia. Toż ſamo, jeśli winowaycy twemu nie przebaczyſz, będźie śię mowiło o tobie, że niewdźięczeń jeſteś BOGU twemu, niecnotliwy jeſteś, y niegodźien jeſteś, aby ći BOG przebaczył grzechy twoje.

423. Jeſzcze rzeczeſz: jeżeli mu prze-

baczę, jeśli przyjaznemi oczyma nań będę poglądał; to on hardą ſwą głowę podnieśie, y odważy śię drugi raz mię lżyć y krzywdę czynić: Toż ſamo P. BOG tobie powie: Jeśli ja tobie odpuſzczę twoje grzechy, jeśli z dobroći mojey będę ći dobrodźieyſtwa świadczył, to ty ich na obrazę moję dalſzą zażyjeſz. Ale nieznośny jeſt ten człowiek! nieznośny! nie mogę dáley przebaczyć, nie mogę! Toż ſamo y tobie Pan BOG rzecze, á to daleko ſłuſznieyſzym prawem, y dla przyczyn nieſkończenie większych: *Non poterat ultrà portare Dominus:* nie mògł Pan BOG daley znieść twojey niewdźięczności. Jerem. 44. 22.

424. A ty ſwego czaſu będźieſz śię modlił, będźieſz wołał do Pana: á Pan na głos, na wzdychania twoje uſzy zamknie. Będźieſz śię ſpowiadał; lecz ſpowiedź ta będźie ći ſłużyła nie na zgładzenie grzechòw, ale na utwierdzenie śię w nich. Kapłan, ktòry nie widźi, co śię w wnętrznośćiach twoich dźieje, rozgrzeſzy ćię; ale naywyżſzy Sędźia nie rozgrzeſzy ćię! *Qui vindicari vult, à Domino inveniet vindictam, & peccatum illius ſervans ſervabit.* Eccli 28. ℣.1. Kto śię chce mśćić, znaydźie od Pana pomſtę, á grzechy jego chowając chować będźie.

425. Nacòż tak wiele wymòwek? na cóż tak wiele racyi, tak wiele trudnośći przywodźić? Czy chcećie miłośierdźia Bożego nad ſobą? Jeśli nie chcećie? uczyni tak Pan BOG: nad wami śię nie zmiłuje! A jeśli chcećie, aby BOG miłośćiw był nad wami, z ſerca adwerſarzowi waſzemu odpuśććie, na kſzałt Matki z nim poſtępuyćie, ktòra Synòw ſwoich niedoſkonałośći y wyſtępki pokrywa, tai, wymawia, przykrośći, ktòre oney uczynili, zapomina, za złe dobrym nagradza. *Te judicem facit DEUS in condonatione tuorum criminum: ſi præter veniam datam, etiam eum pro amico habebis, eodem modo DEUS erga te afficietur.* Ciebie, człowiecze, P. BOG poſtanowił Sędźią w odpuſzczeniu twoich grzechòw: jeśli ty nieprzyjaćielowi twemu winę odpuśćiwſzy, będźieſz go miał za przyjaćiela, niepochybnie ćię BOG do przyjaźni ſwey przypuśći. Tak deklaruje S. Jan Chryzoſtom zaſadzając śię na słowach Chryſtuſowych w Ewangelii świętey wyrażonych: *Matt: 6. ℣. 14. Jeśli od-*

odpuśćićie ludźiom grzechy ich, odpuśći też wam Oćiec wasz niebieski grzechy wasze.
426. Tęż miarę miłośierdźia swego nad nami postanowił nam Pan BOG miłośierdźie nasze ku ubogim, nędznym, potrzebującym, to jest: jeśli my miłośierni będźiem na ubogich ludźi, y Pan BOG miłośierny będźie na nas. *Noli avertere faciem tuam ab ullo paupere ut nec avertatur à te facies Domini. Tob:* 4. ℣. 7. Nie odwracay twarzy twojey od żadnego ubogiego: bo tak będźie, że ani od ćiebie Pan BOG nie odwróći oblicza swego. To mówi Duch Swięty: gdźie nie roskazuje wam, abyśćie każdemu ubogiemu dali jałmużnę; bo podobno, wasza fortuna temuby nie wystarczyła, abyśćie każdemu rękę otwarzali; ale roskazuje, abyśćie nad ich nędzą politowanie mieli, abyśćie na nich łaskawym okiem pogladali, y gdy nie możećie uczynkiem, przynamniey łagodnèmi y miłośći pełnèmi słowy ich poćieszyli: á tę miłość waszę Pan BOG nagrodźi z taką hoynośćią, jaka na BOGA przystoi, który w nagrodźie nie może być skąpy: bo mu, gdy co daje nic nie ubywa; zubożeć nie może. *Qui miseretur pauperis, beatus erit. Prov:*

Prov: 4. ℣. 21. Kto śię lituje nad ubogim, błogosławionym będźie.
427. Nakoniec tęż miarę przystawiać potrzeba każdemu naszemu bliźniemu, jako to słudze, czeladźi, poddanym waszym, z którèmi jeśli łaskawie, miłośiernie obchodźić śię będźiećie, y z wami Pan BOG łaskawie, miłośiernie postąpi. *Nie sadźćie* á nie będźiećie sądzeni: za lada fraszkę nie potępiayćie waszego służącego, waszego poddanego na karę, na plagi, á nie będźiećie potępieni *Luc*: 6. ℣. 36. To mówi naywyższy Sędźia wasz. A jeśli opak z bliźnim waszym, bądź to on jest waszym służącym, bądź to poddanym, surowie, okrutnie postępować będźiećie; od tego naywższego Sędźiego, czego inszego nie spodźiewayćie śię, tylko surowego sądu. Wiecznym bowiem dekretem od BOGA jest postanowiono, że ten bez miłośierdźia będźie sądzony, kto na bliźnich nie był miłośierny: *Judicium sine misericordia ei, qui non fecerit misericordiam. Jac:* 2. ℣. 13. Sąd bez miłośierdźia temu, kto miłośierdźia nie czynił.

aby Pan twoy głowę dumną zadarszy, na ćię ani weyrzał? Czy chćiałbyś, aby ćię ustawicznie fukano, łajano, bito, smagano? Czy nie wolałbyś barźiey, aby z tobą jak nayłagodniey ze wszelką miłośćią y dobroćią postępowano? Czemuż tedy teraz tego sposobu obchodzenia śię z bliźnièmi twèmi, z sługami y poddanèmi twèmi, nie chwytasz śię, ktory nie tylko wiara Chrześćiańska, ale y sama natura abo przyrodzenie samo podaje y uczy?

431. Trzeći sposob zmiękczenia serca ku bliźnim, jest dobrze zażywać cnot Teologicznych, Wiary, Nadźiei y Miłośći. Wszystkim nam Dobroć Boska przy Chrzćie Swiętym z łaską swą poświęcającą wlała w nas *habitus virtutum Theologicarum*, to jest: niby potencye jakie, za ktorych pomocą moglibyśmy łacniey y snadniey wzbudzać akty wiary, nadźieji y miłośći. Ale te talenta u wielu Chrześćian prożne zostają, nic nie dźiełają, y tak zbawiennego pożytku nie przynoszą. My w naszey materyi o dobrym y łaskawym obchodzeniu śię z bliźnièmi, zażywaymy tych cnot; naprzod applikuymy so-

sobie pierwszą cnotę Teologiczną, to jest: Wiarę, á ona nauczy nas w bliźnich naszych, osobliwie w ubogich, nędznych uznawać Chrystusa.

432. Zbawićiel nasz Chrystus JEZUS zostawił na tym świećie dwa rodzaje ludźi, ktorzyby osobę jego reprezentowali: to jest: starszych y ubogich. O starszych mowi Zbawićiel *Luc:* 10. ℣. 16. *Kto was słucha, mnie słucha: Kto wami gardźi, mną gardźi.* Podobnym sposobem o ubogich y nędznych ludźiach powiedźiał, iż cokolwiek czy złe, czy dobre im śię wyrządza, to na nich śię nie zostaje, ale na samego Chrystusa spływa. *Cokolwiek z naymnieyszych moich uczyniliśćie, tośćie mnie uczynili. Matt:* 25. ℣. 40.

433. Co śię tycze starszych, abyśmy w nich Chrystusa uznawali na to dość jest wiary pospolitey; ale abyśmy Chrystusa uznawali w naszych poddanych, służących, w ubogich do tego osobliwey wiary potrzeba, ktoraby przez ich łaty, łachmany śiermięgi przenikała, y pod nièmi zakryty Majestat Boski pokazywała. *Błogosławiony, ktory ma baczenie na potrzebnego y ubogiego.* Ta wiara sprawiła,

ła, że Robert Krol Francuſki dokądkolwiek jachał, tyśiąc mu ubogich aſſyſtowało, ktorych święty Krol gwardyą ſwoją nazywał. Ta wiara ſprawiła, że S. Jan Patryarcha Alexandryiſki ubogie, śieroty, wdowy, na fortunie podupadłych ludźi ſwojemi Panami nazywał. Ta wiara to ſprawiła, że S. Małgorzata Krolowa Szkocka, y S. Jadwiga Xiężna Polſka na kolana upadſzy nogi ubogim umywały, y ich rany ropą ćiekące heroicznie całowały. Ta wiara S. Paulina Biſkupa Nolańſkiego, S. Serapiona, y S. Piotra z Celnika Jałmużnika do tego przywiodła, że śię w niewolą zaprzedali, aby bliźnich ſamemi ſobą w potrzebach ratowali. A że takiey wiary u naſzych Panow nie maſz, ztąd pochodzą ućiemiężenia, dręczenia poddanych, ich wzgarda, y za nic mianie: ztąd nielitość ku nim, okrućieńſtwo &c.

434. Tę naukę mając z wiary, applikuymy ſobie Nadźieję. Tak trzymam o wſzyſtkich, że maćie nadźieję otrzymania zbawienia wiecznego z nieſkończonego miłośierdźia Bożego! A komuż Pan BOG przyobiecał miłośierdźie ſwoje? miłośiernym. *Błogoſławieni miłośierni: abowiem oni*

oni miłośierdźia doſtąpią, Matt: 5. O jakież naſze ſzaleńſtwo, że mogąc tak łacnym ſpoſobem, to jeſt miłośierdźie bliźnim naſzym świadcząc, otrzymać miłośierdźie Boże y zbawienie wieczne, á jednak my ten ſpoſob upewnienia zbawienia naſzego zaniechywamy! Imaginuyćie ſobie, że Pan BOG z dobroći ſwey nieſkończoney z nieba ſpuſzcza gołą kartę każdemu, mowiąc: piſz na tey karćie człowiecze, czegokolwiek dobrego odę mnie żądaſz, czy co do duſzy, czy co do ćiała należy, á ja Boſkim ſłowem moim przyrzekam, że to wſzyſtko dam, o cokolwiek na tey karćie będźieſz prośił, byleby zbawieniu twemu nie było przećiwne. Cobyś, proſzę, na tey karćie napiſał?

435. Oto każdy ubogi, każdy nędzny, każdy twoy ſługa, poddany, każdy chory, każdy więźień, każdy nieumiejący, każdy tobie niewdźięczny, jeſt tą kartą białą, jeſt blankietem, na ktorym piſz to dobro, ktorego od BOGA żądaſz: piſz, mowię, wſpomagając ich ubոſtwo, litując śię nad ich nędzą, odwiedzając chorych, nauczając nieumiejętnych, cokolwiek ći zbywa, na ich potrzeby obracając: á ty to zaniedby-

dbywaſz: y tak dobrą okazyą zebrania wiecznych ſkarbów bez żadnego pożytku opuſzczaſz! Czy rozumieſz, że jaką ſzkodę poniesieſz, abo do ubóſtwa y nędzy przyidźieſz, gdy ubogiemu pieniążek daſz, abyś całego nieba nabył? Czy wielka rzecz tobie śię zda kilka groſzy wydać, abyś wieczne królestwo kupił? Czy nie dośćże hoynie nagradza śię kawałek chleba twego ubogiemu dany odźiedźiczeniem wſzyſtkich dóbr, które ſam BOG ma? Czy ty rozumieſz, że wielką rzecz ubogiemu świadczyſz, gdy mu jałmużnę daieſz? nie tak ubogiemu jako ſobie dobrze czyniſz: bo dać jałmużnę ubogiemu, jeſt raczey ją dać ſobie: jako nadobnie mówi S. Piotr Chryzolog *ſerm*: 8. *Da pauperi terram, ut accipias cœlum! da nummum, ut accipias regnum! da micam, ut accipias totum! da pauperi, ut des tibi*. Day ubogiemu źiemię, abyś wźiął niebo: day pieniądz, abyś wźiął królestwo: day odrobinę, abyś wźiął całe: day ubogiemu, abyś dał ſobie.

436. Chwyććie śię tedy oburącz, jak mówim, tak zbawienney rady, y jako ſtan waſz pozwala, wſzelkiey pomocy bliźnim waſzym dodawayćie, ich nędze ratuyćie: á kto nie może datkiem ich wſpomagać, wſpomagay ich modlitwami twèmi. A gdy ſwego czaſu ſtanieſz przed trybunałem naywyżſzego Sędźiego, á ſprawiedliwość Boża będźie od ćiebie wyćiągała wypłacenia długów twoich, ty to pokaż, coś świadczył z miłośierdźia bliźniemu. *Bądź miłośierny, á będźieſz ty jak Syn naywyżſzego poſłuſzny, á zmiłuje śię nad tobą barźiey niżeli Matka Eccle* 4. ℣. 11. To mówi Pan BOG przez uſta Mędrca ſwego: jako BOG kłamać nie może, tak miłośiernego człowieka ſprawa przegrana być nie może.

437. Naoſtatek applikuymy ſobie miłość Bożą. Miedzy wſzyſtkièmi twèmi przedśięwźięćiami, które na chwałę Bożą y na zbawienie duſzy twojey ſtanowiſz, to naypierwſze powinne być: że będźieſz Pana BOGA kochał nade wſzyſtko, że łaſkę y przyjaźń jego będźieſz przenaſzał nad wſzyſtkie dobra, nad wſzyſtkie ućiechy, y nad ſamo życie, że wſzelkim uśiłowaniem będźieſz śię ſtarał zachować prawo jego, abyś śię mu podobał. Miedzy wſzyſtkièmi mandatami Boſkièmi, to jeſt naypier-

pierwsze, kochać BOGA z całego serca nade wszystko. Kto tego przykazania nie chowa, y jemu nie jest posłuszny, takiemu lepieyby było, ażeby nigdy nie postał na tym świećie. *To jest naywiększe y naypierwsze przykazanie: Będźiesz miłował P. BOGA twego ze wszystkiego serca twego &c. Matt. 22.*

438. Jeżeli tedy mocną masz wolą kochać BOGA nade wszystko, tym samym powinieneś mieć mocną wolą kochać y bliźniego. Te bowiem dwa przykazania rozdźielić śię nie dają: dwie są gałęźi, ale z jednego korzenia wyrastają; dwie są rzeki, ale z jednego zrzodła wypływają; dwa są akty, ale z jedney nadprzyrodzoney potencyi *ex uno habitu*, z jedneyże także pobudki pochodzą, to jest: z miłośći Bożey, którą BOGA kochamy dla niego samego, á bliźniego z miłośći Bożey. *Hoc mandatum habemus à DEO, ut qui diligit DEUM, diligat & fratrem suum. 1. Joan:* 4. To przykazanie mamy od BOGA, aby kto kocha BOGA, kochał y brata swego. Wierna oblubienica nie tylko swego oblubieńca kocha, ale też kocha to wszystko, cokolwiek do niego należy: kocha

cha jego sług, kocha jego dobra, y na spoyrzenie samego obrazu jego, miłośćią śię rospływa. Tymże sposobem dusza Chrześćiańska, jeżeli jest wierna w kochaniu BOGA swego, kocha z nim wszystko, co jego jest: á nayosobliwszym afektem kocha bliźniego: bo jego uważa y poważa nie tylko jako dźieło rąk Boskich, ale oraz jako żywy Obraz Stwórcy swego: jako drogie kupno Krwią naydroższą Syna Bożego: jako żywe zwierćiadło, w którym chwała Boża na wieki będźie świećiła.

439. Przeto tę naukę przywodząc do skutku, kiedykolwiek tobie poda śię okazya ratować w czym bliźniego, chwyć śię oney jako skarbu, y patrząc na bliźniego twego mów: Oto Namieśnik Chrystusa P: Osobę jego noszący! Oto Aktor, na którego Pan BOG przeniosł y wlał wszystkie obligi, które zaćiągnałem przez grzechy moje, y przez niewdźięczność za nieskończone dobrodźieystwa od BOGA wźięte! A potym przywiedź sobie na pamięć owe wspaniałe obietnice Boskie dane tym, którzy bliźnich kochają; gdyż żadnego nie masz dobra, ani na źiemi, ani w niebie, ani

ani w czaśie, ani w wieczności, ktòregoby Pan BOG miłośiernym nie obiecał.

440. A naybarźiey wszystkie sprawy twoje, wszystkie akcye twoje, ktòre dla bliźniego podeymujesz, ożywiay miłośćią Bożą. Serdecznie śię raduy, że tobie podaje śię okazya służyć w bliźnim BOGU twemu, przydobać śię przenayświętszey woli Stwòrcy twego: á tak nic małego, nic podłego w akcyach twoich nie będźie, coby śię nie pozłoćiło, y coby waloru y ceny nie nabyło z tych naydroższych cnot Wiary, Nadźiei y Miłośći: ktòre jednoczą nas z Bogiem, świętą czynią duszę, y na tey źiemi przyprawują nas do życia nieskończenie szczęśliwego, ktòre śmierći na wieki w niebie nie dozna: gdźie my wszyscy wzajemnie kochać śię będźiem bez końca: gdźie wszyscy będźiem serce jedno, y dusza jedna przez nieprzeżytą wieczność.

O miłośći bliźniego masz piękną Naukę tu niżey II.II. *á num*: 856. *ad num*: 885.

441. A że w naszym Państwie wielkie śię dźieje bezprawie Panòw przećiwko Poddanym swoim; przeto na zbawienną prze-

przestrogę ich, żeby zuchwałą rezolucyą swoją samych śiebie o zgubę wieczną nie przyprawili, z miłośći y z pragnienia zbawienia wszystkich, tu śię kładźie

NAUKA
abo REZOLUCYA TEOLOGICZNA

O poddanych w Krolestwie naszym, jakim sposobem z niemi mają Panowie postępować bez naruszenia sumnienia swego, y sprawiedliwośći do zbawienia potrzebney.

442. NAprzòd to pewna rzecz jest, że w Krolestwach y w Państwach Chrześćiańskich nie masz prawdźiwych y właśćiwych niewolnikòw Chrześćian; jacy przedtym bywali u Pogan na woynie wźięći, ktòrych zwyćiężca mògł abo zabić, abo darowawszy im życie, mieć ich za niewolnikòw, aż śię okupią: á jeżeli śię okupić nie mogli, wolno Panu było ich przedać, abo komu darować. Takich, mòwię, niewolnikòw w Chrześćiaństwie miedzy Chrześćianami nie masz dla uszanowania charakteru Chrześćiańskiego, ktòry w każdego Chrześćianina Krwią Jezusową

wraża śię na Chrzćie świętym, y bywa przez Ducha S. zapieczętowany, jako naucza S. Paweł *Ephes:* 4. ℣.30.

443. Z ordynacyi jednak, abo z rospo- rządzenia Opatrzności Bożey, aby porządnie ludźie na świećie żyli, w Chrześćiańſtwie jako jeſt zwierzchność, tak muśi być podległość y poddaństwo, jako naucza S. Paweł. A zatym ſą w Chrześćiaństwie poddani, ktòrych abo Przodkowie, abo też ſami śię poddali dla ubòſtwa ſwego możnieyſzym pod pewnym kontraktem.

444. A ten kontrakt bywa taki: Pan daje kmiećiowi w poſſeſſyą grunt, dom, bydło &c. á kmieć za to obliguje śię Panu, abo czynſz pewny płaćić, abo też pewnych dni na tydźień Panu robić: jako opiewa Konſtytucya Zygmunta pierwſzego roku 1520. Tacy przedtym byli u Rzymian *adſcriptitii glebæ*, niby przypiſani y przywiązani do gruntu: á u nas ſą, ktòrych prawo Polſkie nazywa *kmetones* abo kmiećiami.

445. Przedtym w Polſzcze kmieć do żadney rzeczy nie był obligowany Panu okrom czynſzu, ktòry oddawſzy, wolny ſobie był: jako y teraz po wſzyſtkich Państwach Chrześćiańſkich śię dźieje, oprocz na-

naſzych krajòw Słowieńſkich. Ztąd naſzych poddanych po Łaćinie nazywają *ſclavos*, á po Francuſku *les eſclaves*, niby ſłowakòw zniewolonych: jakoby każdy ſłowianin abo ſłowak był niewolnikiem, y każdy niewolnik był ſłowakiem *ſclavus* y *le eſclave*.

446. Roku 1500. za Zygmunta I. poſtanowiono, aby kmiećie krom czynſzu, jeden dźień robili Panu, abo ten dźień robocizny pieniędzmi, abo czym inſzym odkupowali. Za czaſem przydany jeſt drugi dźień robocizny: á potym y trzeći, y czwarty bez żadnego prawa poniewolnie bywa nałożony od nieſprawiedliwych Panòw.

447. Za pomienionym tedy kontraktem kmieć śiedzący na grunćie Pańſkim *naprzòd* nie powinien Pana y gruntu ſwego opuſzczać bez pozwolenia Pańſkiego, y dokąd inąd śię przenieść, chyba w przypadkach od natury, abo od prawa pozwolonych. O tym prawo jeſt Każimierza wielkiego Kròla Polſkiego roku 1368. ktòre kmiećiom abo poddanym pozwala opuśćić Pana, jeśliby Pan był okrutny: jeśliby poddanych zdźierał: abo jeśliby żonę, abo còrkę kmiećia ſwego zgwałćił,

ćił, abo jeśliby Pan w exkommunice, abo w klątwie kościelney przez rok trwał. Dla tych y innych przyczyn może poddany Pana swego opuśćić, y dokąd inąd śię przenieść. Jeżeliby zaś żadna z takich przyczyn nie zachodźiła, nie wolno poddanemu od Pana y od gruntu sobie nadanego odchodźić; boby Panu szkodę uczynił, gdyby Pan intraty nie miał z tego gruntu, do ktòrego on był wpisany, y obligowany był Panu intratę z niego czynić. A jeśliby odszedł, może go Pan odyskać; y sam kmieć na sumnieniu jest obowiązany do Pana się wròćić, (wprzòd rzeczy swe ubespieczywszy,) jeśliby grunt jemu przypisny wakował.

448. Powtòre: kmieć powinien wiernie to Panu wypełniać, do czego przez pomieniony kontrakt jest obowiązany. To jest: powinien wiernie y zupełnie czynsz oddawać, robociznę należytą z pilnośćią odprawować. Czynsz zaś abo robocizna ma być od kmiećia oddawana Panu według proporcyi gruntu, na ktòrym śiedźi, *juxta proportionem glebæ, cui adscriptus est.*

449. To wiernie wypełniając kmieć, w inszych rzeczach jest sobie wolny, y może sobie pracą abo handlem nabywać jakich może dòbr, ruchomych y nieruchomych, o ktòrych może dysponować według woli swojey: á Pan do nich żadnego prawa nie ma. A gdyby kmieć umarł bez potomstwa, to dobra jego nie na Pana, ale na bliskich jego krewnych spadają, podług Konstytucyi Każimierza wielkiego roku 1368. ktòra tak opiewa: *Kmetonum sine prole decedentium bona non ad Dominos, sed ad proximiores devolvantur. Calix tamen unius cum media marcæ ex illis ad ecclesiam Parochialem illius loci detur.* To jest: kmiećiòw abo poddanych bez potomstwa z tego świata schodzących dobra, nie na Panòw, ale na bliższych krewnych powinne spadać. Kielich jednak pòłtorey grzywny z nich ma być oddany do Kośćioła Parafialnego owego mieysca.

450. Ztąd idźie *naprzòd:* że Panowie przećiwko sprawiedliwośći grzeszą, gdy na poddanych wkładają więcey ćiężarów, niż oni powinni według pierwszego kontraktu: jako to, gdy ich przymuszają do robocizny więcey dni, niż umòwiono od przodkòw.

 Po-

451. *Powtóre:* Panowie grzeſzą przećiwko ſprawiedliwośći, gdy podwodami obćiążają poddanych, poſyłając ich w długą drogę: á to jeſzcze o ich chlebie, z nie małym uſzczerbkiem goſpodarſtwa ich.

452. *Potrzećie:* gdy nowe wymyślają podatki, y na poddanych nakładają, na przykład na drogę Pańſką, na weſele ſwych córek &c.

453. *Poczwarte:* gdy przećiw woli rodźiców biorą ſynów, abo córki ich do dworu ſwego na ſłużbę, y ich niechcących na ſłużbie dworney trzymają poniewolnie.

454. *Popiąte:* gdy z ośiadłośći jedney na drugą, z gruntu na grunt inny poniewolnie przenaſzają. Bo kmieć do tego tylko gruntu jeſt niby przywiązany, do którego, abo on ſam, abo przodkowie jego wpiſali śię.

455. Ztąd idźie, że, gdy Pan przedaje grunt, y poddany do tego gruntu wpiſany z gruntem przechodźi do innego Pana. Ale poddanego bez gruntu do niego należącego nie można ſprawiedliwie bez tyrańſtwa Panu innemu przedać, abo darować: boby to było ſamę oſobę Chrześćiańſką przedawać, abo darować, do którey

rey Pan prawa nie ma, tylko względem gruntu ſwego jey przypiſanego: z którego gdy śię kmieć wyzuwa, y z poddańſtwa też śię uwalnia.

456. *Poſzóſte:* grzeſzą Panowie przećiwko ſprawiedliwośći, gdy od bogatſzych poddanych więcey pieniędzy nad ich powinność wyćiągają, wymuſzają, zabierają. Tacy Panowie obligowani ſą na ſumnieniu do reſtytucyi, zarówno, jakby cudzego ukrzywdźili: ani mogą być wolni na ſumnieniu, aż krzywdę poddanemu nagrodzą, y wrócą, co gwałtownie wźięli.

457. *Po śiódme:* grzeſzą też Panowie przećiwko ſprawiedliwośći, gdy poddanym chcącym okupić śię od poddańſtwa, tego im nie pozwalają, abo zbyteczną cenę okupu zakładają. Bo poddani mają prawo Apoſtolſkie, które im pozwala ſtarać śię o oſwobodzenie ſwoje. 1. *Cor.* 7. ℣. 21. *Jeśli też możeſz być wolnym, raczey tego używay:* to jeſt, raczey poſtaray śię o wolność, abyś wolniey Chryſtuſowi ſłużył. Y owſzem zda śię S. Paweł zabraniać Chrześćianinowi poddawać śię pod jarzmo niewoli, gdy tamże ℣. 23. mówi: *Drogo jeſteśćie kupieni,* (od Chryſtuſa,) *nie ſtaway-*

wayćież się niewolnikami ludzkiemi.

458. Cena zaś okupu od poddaństwa według dawnych obyczajów Staropolskich: kmieć dawszy Panu dźieśięć grzywień, był wolen od Pana, jako to daje znać konstytucya Zygmunta roku 1543. ktòra śię zaczyna: *Si quis alicui.* Zkąd znać, że starzy Polacy skromniey y z większą bojaźnią Bożą obchodźili śię z poddanèmi, niż teraz. Przeto Bogoboyny Pan, Krol Stefan Batory widząc, jako daleko zaszła w tym niesprawiedliwość wielu Panòw niebacznych, nie mogąc razem wszystkiego pohamować, rzućił granice, aby przynamniey daley nie postępowali, gdy roku 1588. w Krakowie taką wydał Konstytucyą: *Moderując nad słuszność wyniosły szacunek zbiegłych chłopòw, postanawiamy: aby żaden nie kładł w pozwie większey taxy o poddane zbiegłe, kładąc w to żonę, dźieći & omnem supellectilem, nad pięćset grzywień Polskich sub nullitate totius actûs, ktòrego wydanie post definitivam sententiam ma być w Grodźie proprii Districtûs. A Województwo Bełskie przy starym zwyczaju przestawa.* Pòty Konstytucya.

459. Z ktòrey mamy to: Naprzòd, że po-

potępia niesłuszność tych, ktòrzy nazbyt wynaszają szacunki zbiegłych chłopòw, nie patrząc *na æquitatem.* Druga, że tu nie stanowi *de re*, ale tylko do prawa: to jest, aby w pozwach prawnych żaden nie kładł większey taxy. Zkąd nie godźi śię wnaszać, żeby śię godźiło *in conscientia*, y wedle sprawiedliwośći każdego chłopa zbiegłego szacować za pięćset grzywień. Bo ani Konstytucya tego nie przyznawa, żeby pięćset grzywień była słuszna taxa, ale żeby nad pięćset grzywień nie była daley podnieśiona. Co każdy widźi, jako są rzeczy rożne: ani też choćby Konstytucya tę taxę stanowiła, przećieby to postanowienie naćiągane być nie miało do sumnienia, ale tylko do prawa. Trzeba tedy określić, jak wielki ma być okup poddanego: nie miarkując go z dostatku y bogactw jego, ale z zapomożenia, ktòre od Pana wźiął. Jeśli tedy poddany oddaje Panu rolą, dom, dobytek, nie zostanie wiele dopłacać, jedno względem służby oney wieczney, na ktòrą śię obowiązał: co też może nie nazbyt szacować, kiedy daje na swe mieysce drugiego także dobrego zastępcę: bo Panu rowny pożytek ja-

jako z owego. A zatym to oddawszy, za co ma płaćić Panu, chyba tylko za tę łaskę, że kwoli poddanemu tę odmianę przyimuje. Ale y tę łaskę dobry Pan powinienby darmo y chętliwie uczynić dla oney Pańskiey natury swojey: ponieważ ta łaska nic go nie kosztuje, á owemu jest barzo pożyteczna.

460. O tym obszernieysza y gruntownieysza masz Teologiczną naukę Xiędza Marćina Smigleckiego *Societatis JESU* S. Teologii Doktora, w księdze *o lichwie*, świeżo po ośmy raz w Wilnie w Drukarni Akademickiey na świat wydaney, w Rozdźiale 26. *O Powinnośćiach kmiecych w Polszcze y w Litwie.*

461. Przeczytay też, proszę, Kazanie szóste Seymowe W. X. Piotra Skargi tamże w Wilnie drukowane, na owe słowa Boskie *Isai:* 10. *Biada tym, ktòrzy stawią prawa nieprawe, y pisząc, niesprawiedliwość piszą, aby ućisnęli na sądach, y mocą psowali sprawę podłych ludu mego.* Patrz tam ku końcowi kazania o ubogich kmiećiach zniewolonych. Patrz także tamże w Kazaniu śiòdmym *num:* 6. o ućiśnieniu poddanych.

NIE-

NIEDOSTATEK BOJAŹNI BOŻEY

jest przeszkodą do nieba.

462. OKręt, w ktòrym żeglarze na morze śię puszczają w dalekie kraje, powinien być opatrzony tèmi dwiema rzeczami: to jest, miernym naładowaniem, y żaglem. Zaglem ma być opatrzony, aby go wiatry popędzały: ma być też miernie naładowany, aby nawałnośći morskiego nie wywròćiły, y nie zatopiły. Podobnym sposobem duszy Chrześćiańskiey żeglujący do portu szczęśliwey wiecznośći, trzeba śię opatrzyć w nadźieję y w bojaźń Bożą. Trzeba śię opatrzyć w nadźieję, aby w drodze Bożey postępowała: bo nadźieja jest początkiem męstwa y odwagi do żyćia Chrześćiańskiego potrzebney: bo ktòby śię odważył puśćić śię na morze, gdyby śię nie spodźiewał przypłynąć do zamierzonego kresu? Trzeba też aby dusza opatrzona była y bojaźnią, ktòra sama tylko w takich niebespieczeństwach może ją ubespieczyć. *Qui cavet laqueos, securus erit. Prov:* 11. V. 15.

15. Kto się strzeże sideł, bespieczny będźie.

463. Jakże opaczny tych żeglowania sposob, ktòrzy cali w grzechach zanurzeni, samey tylko kotwicy nadźiei ufając, spodźiewają się wynurzyć się, y wybinąć do portu szczęśliwey wieczności, nic niedbając na bojaźń Bożą! Zaprawdę, nie wiedzą ći, że to jest sztuka nieprzyjaćiela naszego duszного, ktòry zdrad łowczych y myśliwych naśladuje, y wszystko bespieczno tak długo obiecuje, aż ich jak zwierząt w śieć zapędźiwszy, o śmierć wieczną przyprawi. *Immittit securitatem, ut immittat perditionem.* August: Bespiecznèmi ich czyni, aby nieostròżnych o śmierć przyprawił. Co za dźiw tedy, że tak wiele codźiennie na duszy ginie, teraz wpadając w grzech, á potym jeśli bojaźni Bożey się nie naucza, w przepaść wieczną! Przeto przeszkody tey do nieba, ktòrą zbyteczna ufność sprawuje, szkody odkryję: á potym podam sposoby w bojaźni Bożey się zachować, y w oney się utwierdźić.

464. Dwa są rodzaje bojaźni. Jedna bojaźń jest, ktòra się z nadźiei rodźi: gdy kto

kto boi się grzeszyć z bojaźni kary: á druga bojaźń rodźi się z miłośći, gdy kto boi się obrażać BOGA, ktòrego nade wszystko kocha. Pierwsza bojaźń jest zaczynających, á druga doskonałych osob. Ja tu naukę przełożę o pierwszym rodzaju bojaźni, abo raczey o bojaźni z obòyga rodzaju zmieszaney, ktòra jednak bliżey przystępuje do pierwszego rodzaju.

465. To założywszy, gdybyśmy przebiegli cały teraznieyszy świat, o jak małąbyśmy z serdecznym żalem w nim bojaźń Bożą widźieli! gdyż co niemiara takich ludźi obaczylibyśmy, ktòrzy tak swobodnie żyją, jakby nie było ani prawa Boskiego, ktòrego ich rospustę wstrzymało, ani samego BOGA, ktòryby ich grzechy karał! Prawie takich czasòw żyjemy, na ktòre z obrzydzeniem utyskował Eliphaz Themanites przyjaćiel Joba, *Job 22. V. 17.* że jego czasòw tacy się naydowali ludźie, ktòrzy tak ważyli BOGA, jakoby nic im nie mògł uczynić Pan wszechmogący: *Quasi nihil posset facere omnipotens, æstimabant eum.* Ach śmiertelney glinie na honorze posadzoney większy honor oddają, niżeli nieśmiertelnemu Panu nie-

nieba y źiemi! Nie z taką wolnośćią śmieją obrażać nayliżſzego człowieka, z jaką obrażaja Pana nad Panami BOGA ſwego! A to jeſzcze jeſt, co ich złość pomnaża: że, gdy obrażają jakiego człowieka, nie przeto go obrażają, że on dobry jeſt, ale dla tego, że go być ſądzą winnym y godnym kary: á ſamego BOGA ſzaloną odwagą dla tego śmieją obrażać, że dobry jeſt, że ćierpliwy jeſt, że z nieſkończoney dobroći ſwojey przebacza im. Ztąd tak wiele ich znaleść można, ktòrzy nie boją śię niegodnie z Bogiem poſtępować przeto, iż BOG dobry, łaſkawy, y gotòw jeſt do odpuſzczenia obrazy y zniewagi ſwojey.

466. Jak wielu bowiem nie tylko niewiernych, ale y prawowiernych Chrześćian jeſt, ktòrzy mniey dbają, czy oni ſą w łaſce Bożey, czy w gniewie? Co za znaki zbawienney bojaźni poſtrzeżećie w tych, ktòrzy ſzkaradnèmi grzechami BOGA do gniewu pobudźili? żadnych nie obaczyćie. Jedzą, piją, bankietują, jak pierwiey: śmieją śię, grają, tańcują, jako pierwiey: ſmaczno śpią, jak pierwiey. W czym podobniuśięńcy ſą do owych okrutnych braći Jòzefa Starozakonnego, ktòrzy *Gen. 37.*

37. z nienawiśći niewinnego braćiſzka ſwego do głębokiey jamy, aby tam z głodu umarł, wrzućiwſzy tamże uśiedli, y jakby nic złego nie zrobiwſzy, weſoło pokarmòw pożywali. Taka beſpieczność głupia jeſt, y jeſt jeśli nie jedyną, pewnie nay-większą przyczyną, dla ktòrey wiele z Chrześćian na wieki ginie. Co ja obſzerniey dowodnie pokażę, gdy przełożę.

SZKODY POCHODZĄCE
z niedoſtatku bojaźni Bożey.

467. SZkody, ktòre ta fałſzywa beſpieczność bez bojaźni Bożey duſzom przynośi, mogą śię śćiągnąć do dwòch punktòw. Pierwſzy jeſt, iż ten, ktòry jeſt grzeſznikiem, jeśli bojaźni Bożey nie nauczy śię, grzechòw nie porzući. Drugi jeſt, iż ten, ktòry ſprawiedliwy jeſt, bez bojaźni Bożey w ſwojey ſprawiedliwośći nie dotrwa. Czy więceyże można mòwić na ohidzenie tego grzechu, jako gdy śię mòwi, że ten grzech ſprzećiwia śię zbawienia naſzego y początkowi, y poſtępkowi, y dopełnieniu onego?

468. Ta nieuważna beſpieczność z niedoſtatkiem bojaźni Bożey ſprzećiwia śię

początkowi zbawienia naszego: bo ten, który grzesznikiem jest, nie przestanie być grzesznikiem bez tey bojaźni za świadectwem Ducha Swiętego wyraźnie twierdzącego *Eccli* 1. *V*.28. *Qui sine timore est, non potest justificari.* Kto nie ma bojaźni Bożey, nie może być usprawiedliwiony. Co y jawna racya potwierdza. Bo, proszę, z ktòrego, rozumiećie, zrzòdła niedostatek bojaźni Bożey wypływa? Jeśli S. Tomaszowi Głowie Teologòw wiarę damy, 2. 2. q. 126. art: 1. ten niedostatek bojaźni rodźi śię z pychy razem y z głupstwa.

469. Naprzòd pycha źle ubespieczonych, nic śię niebojących tak ośłepia, że rozumieją, iż piekło bynamniey dla nich nie jest nagotowane. Siebie samych w sercu szacują jako rzecz nie wiem jakiey ceny, y sobie wyperswadować nie mogą, że Pan BOG nie patrzy na godność osob, y nie wierzą temu, żeby Pan BOG zaròwno miał karać ich grzechy, jako y drugich. Każdy za nayszczęśliwszego ma śiebie, ktòremu po wyćięćiu wòyska zdarzy śię do domu powròćić, y o klęsce oznaymić: *jako ten, ktòry ujzedł w dźień woyny. Eccli* 40. y lubo już niemal w paszczęce lwa pie-

piekielnego zostają, jednak spokoynie bez żadney bojaźni tam przebywają, jakby pewni byli, że z tamtąd bez żadnego szwanku wynidą. *Jakby Pasterz wyrwał z paszczęki lwa dwie goleni abo koniec ucha. Amos* 3. *V*. 12. Y ktòraż dyspozycya może być przećiwnieysza łasce Bożey, nad taką pychę y hardość? á jednak bez łaski Bożey niepodobna jest zacząć dźieło zbawienia naszego. *Qui præsumit, superbit: præsumptio inverecundiæ portio est*, mòwi *Tertullian: de cultu fæm:* Kto nazbyt dufa, pyszny jest: prezumpcya, abo zbyteczna otucha jest porcya niewstydu. Y czy mogą te gòry pysznie głowy swe podnoszące spodźiewać śię żyżnośći cnot zbawiennych od niebieskiego likworu łaski Boskiey, ktòra na niskie tylko y pokorne doliny spływa? Nie są ći, nie są, na ktòrych BOG łaskawym okiem poglada. Słuchayćie bowiem samego BOGA mòwiącego *Isai: 66. V.2. Na kogo weyrzę, jedno na ubożuchnego y na skruszonego duchem, y na drżącego na słowa moje?*

470. A nie tylko pycha tych śmiałkòw, ale też y głupstwo ich przeszkadza, ażeby śię nawròćili do przedśięwźięćia zbawien-

wienney drogi. Swiadczy Arystoteles *5. Ethic: 7.* że głupi dla głupstwa swego niczego, nawet y padających piorunów nie boją śię. Podobnym sposobem, którzy bojaźni Bożey w sobie nie mają, nieustraszonym sercem przećiwko wszystkim piorunom sprawiedliwośći Boskiey postępują! Boskich owych sądów, które są przepaśćią niedośćigłą, nie boją śię! Na straszne kary, którėmi BOG sprawiedliwy grzeszników codźiennie karze, patrząc na nie, nieporuszeni, jak wryći stoją, jakby oni byli nayniewinnieyszėmi. A to wszystko pochodźi z niedostatku uwagi, który głupstwo sprawuje. *Eccle 8. ℣. 14. Są niezbożni,* mówi Pan BOG przez usta naymędrszego Króla, *Ją niezbożni, którzy są tak bespieczni, jakoby uczynki sprawiedliwych mieli! Sunt impii, qui ita securi sunt, quasi justorum facta habeant.*

471. Jakim tedy sposobem tacy od nieprawey swey drogi mogą śię do Pana nawróćić, gdyż Pan BOG na nawrócenie grzeszników pospolićie inszego nie zażywa, tylko zbawiennym przestrachem następujący śmierći, surowośći sądu Bożego, kary wieczney w piekle, utraty niebieskiey chwały, ich serca wzruszając, y to wszystko im przed oczy stawiając? Co samo tylko, cokolwiek było zakamiałych grzeszników, którzy potym szczėrze pokutowali, do zbawienney drogi przyprowadźiło. *Timore vocamur, amore justificamur,* mówi S. Bernard. Bojaźnią nas wzywa Pan BOG, á miłośćią nas usprawiedliwia.

472. Czy widźieliśćie kiedy, co śię dźieje, kiedy Król abo Królowa z pompą przychodźi do którego Kośćioła? Nim Król ruszy śię z swego pałacu, przybiega lokay niosąc bogate krzesełko, y axamitną pod kolana poduszkę, źiemię abo ławkę zaśćiela jedwabnym kobiercem: y to jest znak, z którego wszyscy wnoszą, że Król wkrótce do Kośćioła przyidźie: á jeśliby tego nie było, jeśliby lokay wprzód nie przyszedł, żaden z pospólstwa sobie nie perswaduje, że Król przyidźie. Podobnym sposobem bojaźń jako lokay, abo sługa poprzedza miłość Bożą jako Pana, abo Panią, która usprawiedliwia. *Timor præcedit, sequitur justificatio.* Słowa są miodopłynnego Doktora. Zapewne tedy mieyćie, że nigdy Słońce sprawiedliwośći

śći nie wznidźie w sercu grzesznika, niż poprzedźi jutrzeńka bojaźni Bożey. Tak S. Augustyn mądrze postrzegł, że barzo rzadko, abo nigdy nikt z pogan abo z heretyków nie nawróćił śię do wiary Katolickiey, chyba ten, który jest bojaźnią Bożą przerażony. *Rarissimè accidit, imò verò nunquam, ut quisquam veniat volens fieri Christianus, qui non sit aliquo DEI timore perculsus. Tract: 9. in Joan.* Ztąd słusznie bojaźń Boża y łaska Boża mogą śię nazwać bliźniętami, z których jednak pierwiey śię rodźi bojaźń Boża. *Timor Domini cum fidelibus in vulva concreatus est. Eccli 1. ℣. 16.* Bojaźń Pańska w żywoćie jest społem stworzona.

473. Jeślibyś jednak tak sobie był wyperswadowany, że możesz bez bojaźni zacząć dźieło zbawienia twego wiecznego: á na jakim fundamenćie zasadźiwszy śię, możesz sobie perswadować, że ty bez bojaźni Bożey możesz drogą zbawienną bespiecznie postępować, y do pożądanego terminu szczęśliwey wieczności przyiść: Cale temu śię sprzećiwia y wiara, y sam rozum. Bo jeśli nas wiara uczy, że bojaźń Boża jest fundamentem całego na-

szego budynku duchownego. *Początek mądrości bojaźń Boża Eccli 1.* toć jawna rzecz jest, że bez tey bojaźni ani pierwsze fundamenta tego duchownego budynku założyć śię mogą, ani ta fabryka daley śię pomykać, ani śię szczęśliwie dokończyć może. Y ztąd to jest, że Mędrzec Pański bojaźń Bożą naprzód nazwawszy początkiem mądrośći, potym ją *Eccli 22.* nazywa koroną mądrośći. *Corona sapientiæ timor Domini.* Bo bojaźń Boża do wszystkiego pożyteczna jest: ona bowiem daje początek cnotom: ona je daley pomyka y do doskonałośći przyprowadza. Ztąd słusznie miodopłynny Doktor *serm: 54. in Cantica* mówi: *In veritate didici, nihil æquè efficax ad gratiam promerendam, retinendam, recuperandam, quàm si in omni tempore inveniaris coram DEO non altum sapere, sed timere.* W prawdźie śię nauczyłem, że nic nie masz skuteczniey-szego tak do nabyćia y zachowania, jako też y do pozyskania łaski Bożey, jako gdy każdego czasu przed Bogiem nie wysoko o sobie będźiesz rozumiał, ale śię zawsze będźiesz bał.

474. Ba y sam rozum jawnie tę prawdę

pokazuje: bo kto śię boi, chroni śię niebespieczeństwa. *Qui timet, cavet, ne iterum peccet. Aug: tract: in Joan:* Kto zaś bojaźni Bożey nie ma, w pośrzodku niebespieczeństwa chodźi, y wdaje śię w niebespieczeństwo wpadnienia w niezliczone grzechy. *Qui præsumit, minùs veretur, minùs præcavet, plus periclitatur.* Kto dusa sobie, mniey śię boi: á kto śię mniey boi, mniey jest ostróżny, á zatym prędzey upada, mówi Tertullian *de cultu fœm.*

475. Widzą to jaśnie ludźie po cudzych krajach: gdźie trzęśienie źiemi bywa. Gdy w jakim mieśćie przy strasznych grzmotach zacznie śię źiemia trzęść, ostatnią zgubą grożąc ludźiom y budynkom, na ten czas w tym mieśćie nic nie słyszeć, tylko modlących śię do BOGA wzdychania, pokutujących łkania, ślubów czynienia! Odrzekają śię na ten czas niebespiecznych wizyt: ustają bankiety y gry: niepotrzebne przechadzki przemieniają śię w nabożeństwa, w łzy pokutne. Lecz skoro źiemia śię uspokoi, skoro wszystko ućichnie, skoro wszystkie przestrachy ustaną, y z oczu znikną: aż Panowie Obywatele onego miasta z przestrachu ksobie przyszedszy,

szedszy, zapominają tego wszystkiego, co BOGU obiecali: znowu powracają do dawnych delicyi y ućiech. Podobnym sposobem y dusza nasza, gdy śię bojaźnią stracenia zbawienia wiecznego przestraszy: na ten czas cała wylewa śię na ćwiczenie śię w uczynkach pobożnych, y całym afektem do BOGA śię udaje, jako uczynił ów Swięty Król Józafat, o którym Pismo święte świadczy 2. *Paralip:* 20. *V.* 3. *że bojaźnią przestraszony, udał śię wszystek do błagania BOGA.*

476. Nie dźiwować śię tedy, że nasz nieprzyjaćiel duszny takim uśiłowaniem narabia, aby zbawienną tę bojaźń z serc grzeszników wypędźił. Co barzo mu dobrze śię powiodło, gdy pierwszą Matkę naszę Ewę w raju kuśił. Naypierwiey on jey z głowy wybił bojaźń kary, którą był Pan BOG pogroźił: że, jeżeli to przykazanie przestąpićie, śmiercią pomrzećie. A oszust piekielny wybija jey tę bojaźń, mówiąc: *Bynamniey nie umrzećie!* pogróżka to tylko: BOG jest nieskończenie dobry! dla tey fraszki czy może on tak surowo karać? y tak fundament znioższy, łacno ją obalił.

477. Ta tedy jest jego nayprzednieysza sztuka y fortel, ktòrego on zażywa na zgubę Chrześćian: naprzòd im z serca bojaźń wyrywa, potym w nich zbytnią ufność wmawia: *bynamniey nie pomrzećie*: Ktòż śię do nieba dostanie, jeśli Chrześćianie do niego nie będą przypuszczeni? BOG jest pełen miłośierdźia y litośći! gdyby Pan BOG chćiał patrzać na grzechy ludzkie, jużby dawno świat ustał: abo wszyscy będą zbawieni, abo żaden. Y takie, abo tym podobne podufszczenia czartòwskie szaleni grzesznicy przyimują jako naysubtelnieyszey mądrośći tajemnice: ktòrym potym tenże oszust piekielny wyperswadować uśiłuje, że łacniuśieńka rzecz jest zbawienie wieczne otrzymać; bez żadney pracy, bez żadney troski, sama śię swego czasu nawinie.

478. A co jeszcze więcey złego przymnaża, jest to: że tenże nieprzyjaćiel duszny im barźiey grzesznikowi umnieysza świętey bojaźni, tym więcey mu przydaje bojaźni światowey, ktòra jedynie tylko śię boi utraty dòbr y ućiech ćielesnych, źiemskich. Ztąd wiele takich jest, ktòrzy barźiey śię boją, żeby sprawy swojey nie prze-

przegrali w trybunale, niżeli śię boją utraćić duszę na sądźie Chrystusowym: barźiey śię inny boi straćić punkt honoru, niżeli chwałę wieczną! Sługa barźiey śię boi surowey twarzy Pana abo Pani swojey, niżeli strasznych pogròżek wszechmocnego BOGA. Co y pierwszy nasz Rodźić w raju uczynił, ktòry po popełnionym grzechu stawszy śię nieprzyjaćielem Boskim, y zabòycą całego narodu ludzkiego, nie dla czego inszego śię bał, tylko że śię nagim widźiał.

ŚRZODKI abo SPOSOBY
nabyćia bojaźni Bożey.

479. Pierwszy sposob powszechny na uchronienie śię wszelkiego złego, y na nabyćie wszelkiego dobra, jest pokorna modlitwa, przez ktòrą ućiekamy śię do BOGA, za przykładem Dawida prosząc, aby zbawienną bojaźnią przeraźił serca nasze. *Przeraź, przebiy bojaźnią twoją ciało moje: bom się bał sądów twoich. Ps.* 118 ℣. 120. W tych słowach uważ dwojaką prawdę, ktòrey zaślepieni grzeszni. cy nie uważają. Pierwsza jest, że święty Krol, aby BOGA nakłonił do wysłucha-

chania prożby swojey, za *motivum* abo za pobudkę przywodźi bojaźń swoję: *bom śię bał sądów twoich*, to jest, aby wszyscy rozumieli, że bojaźń Boża nie jest małey wagi, á daleko barźiey nie jest namiętnośćią niewieśćią, która nie przystoi na męszczyznę: ale raczey jest darem Ducha Przenayświętszego, który wszelkim błogosławieństwem Boskim duszę napełnia, y sposobną czyni do przyjęćia łask z nieba spływających.

480. Druga prawda zawarta w pomienionych słowach Psalmisty jest ta: że nigdy nie trzeba kontentować śię żadnym stopniem tey świętey bojaźni, ale trzeba uśiłować, ażeby zawsze codźiennie w sercu naszym pomnażała śię, y czystszą á doskonalszą stawała śię: *Przebiy y przeraź bojaźnią serce moje: bom śię bał sądów twoich.* Przeto bać śię BOGA nie tylko do poczynających należy, ale y do doskonałych: gdyż sami Swięći im jaśnieysze rzeczy wiecznych poznanie mieli, tym z większą trwogą w upewnieniu zbawienia swego postępowali. *Homo sapiens in omnibus metuet Eccli* 18. ℣. 27. Człowiek mądry we wszystkim śię będźie bał:

to jest: człowiek mądry we wszystkim zawsze śię boi, nigdy śię nie rozumie być bespiecznym y pewnym, póki nie stanie w przybytku wieczney chwały. Y tać to jest przyczyna, dla którey naymilszy Zbawićiel nasz po dwa razy w jedneyże mowie bojaźń Bożą w serca nasze wraża: *Luc:* 12. ℣. 5. *Bóyćie śię tego, który zabiwszy na ćiele, ma moc y duszę y ćiało wrzućić w ogień piekielny: zaiste, mówię wam, tego śię bóyćie.* Jakby nigdy dostatecznie bać śię sądów Bożych nie możono.

481. Drugi sposob pozbyćia zbytniey ufnośći jest, poznać zrzódło, zkąd ona wypływa. Ta nieszczęśliwa grzeszników nie tak ufność, jako raczey niebaczność pospolićie pochodźi z dwojakiey niewiadomośći; to jest: że ći nieuważni ludźie nie wiedzą, ani co jest miłośierdźie Boże, ani co jest sprawiedliwość jego. Pierwszą niewiadomość grzesznikowi Apostoł na oczy wyrzuca *Rom:* 2. ℣. 4. *Nie wiesz, że łaskawość Boża do pokuty ćię prowadźi?* A drugą sam Zbawićiel nasz po ostatniey wieczerzy jasnemi słowy wyraźił. *Joan:* 17. ℣. 25. *Oycze sprawiedliwy, swiat ćię nie poznał!* Obie te niewiadomośći pilniey

roſtrząśniem, abyśmy łacniey znaleźli ſpoſob one poprawić.

482. Pierwſza tedy niewiadomość jeſt o miłośierdźiu Bożym, iż nie wiedzą,co jeſt właśnie miłośierdźie Boże, co za jey ſkutki, y co za koniec, dla ktorego P.BOG używa ſwego miłośierdźia?

483. Ci, w ktorych uśćiech uſtawicznie brzmi miłośierdźie Boże, á z uwagi onego odważaja śię śmieley grzeſzyć, cale nie wiedzą, co to jeſt miłośierdźie Boże. Imaginują bowiem ſobie, że miłośierdźie Boże żadną grzechową złośćią nie wzruſza śię do karania grzeſznika. Takie imaginacye grzeſznikow, jak niebo od źiemi dalekie ſą od myśli Boſkich. Zaiſte lubo Pan BOG we wſzyſtkich ſwoich doſkonałośćiach wielce jeſt dźiwny, w żadney jednak z nich nie jeſt dźiwnieyſzy, jako w ćierpliwośći ſwojey: dla ktorey ſam śię zda dźiwować śię. *Malach.* 3. *V.6. Ego Dominus & non mutor: & vos non eſtis conſumpti!* Ja Pan, á nie odmieniam śię! á wy nie jeſteśćie wyniſzczeni! Jakby mowił Pan BOG: Czy to podobna rzecz była, abym ja, będąc Panem nieſkończonego

nego Majeſtatu grzechow waſzych do tych czas nie karał?

484. Inſzym dobrze czynić, podupadłych na fortunie ratować, y ich wſpomagać, jeſt to Pańſka chwała, y chwalebna ludźi wyſokiey kondycyi wſpaniałość: ale ſpokoynym umyſłem znieść odwagę y hardość tego, ktory przećiwko nim powſtaje, ta już cnota zda śię z ich z godnośćią nie zgadzać śię. Do tych czas cały świat śię dźiwuje,kiedy ſobie przypomina przedźiwny przykład ćierpliwośći w owym chwalebnym Krolu Hiſzpańſkim Filipie wtorym: ktory większą część nocy ſtrawiwſzy na piſaniu własną ręką barzo długiego liſtu do Oyca Swiętego Papieża, gdy Sekretarzowi ſwemu kazał zaſypać ten liſt piaſkiem, on miaſto piaſecznika porwawſzy kałamarz, cały liſt inkauſtem obłał. Coż na to dobry Krol? nic śię nie obruſzywſzy, ſpokoynie te słowa rzekł: toć trzeba inſzy liſt piſać. O dźiwna ćierpliwośći tego przezacnego y nigdy godnie niewysłowionego Krola!

485. Tu już ſądźćie, jak większego podźiwienia godnieyſza by rzecz była, gdyby Krol tymże ſpoſobem poſtąpił z ſługą, kto-

ktoryby Krolowi toż samo uczynił nie z nieostrożności, ale umyślnie, dobrowolnie: á to nie raz, ani drugi, á jeszcze wiedząc, że śię tym Krol uraża? A jednak te wszystkie okoliczności, ani ćienia nie stoją względem owey krzywdy, ktora śię dźieje przez grzech nieskończonemu Majestatowi Boskiemu: y względem owey ćierpliwośći, ktorą BOG znasza występki grzesznika. Wszystkie doskonałośći Boskie zdadzą śię powstawać na pomszczenie śię krzywdy BOGU uczynioney: samo tylko miłośierdźie BOGA od pomsty utrzymuje. *Corroboravit misericordiam suam. Ps.* 112. Zmocnił miłośierdźie swoje: á tak P. BOG nie tylko dźiwney ćierpliwośći, ale też y przedźiwnego męstwa przykład daje; ćierpliwośći względem nas, ktorzy niezbożną śmiałośćią przećiwko Majestatowi jego powstajemy; męstwa zaś względem śiebie samego, ktorym niby śiebie samego, po ludzku mowiąc, zwyćięża, gdy nasze występki bez pomsty znośi. *Dominus patiens, & magnus fortitudine. Nah:* 3. Pan ćierpliwy y wielkiego męstwa. Zaiste ćierpliwy y nader wielkiego męstwa, kiedy y jeden grzech popełnić dopuszcza

bez

bez kary: á jakaż owa jest ćierpliwość y męstwo, ktorym niezliczone grzechy, od podłych y niewdźięcznych źiemi robaczkow w przytomnośći jego Boskiey tak wiele razy niewstydliwie popełnione, bez pomsty ćierpliwie znośi: á to tego samego czasu, ktorego samym skinieniem mogłby naysroższą męką ich zuchwałą śmiałość skarać? Sądźćie ztąd, czy może być grzeszących większa niewiadomość, jako za nic mieć otrzymane dobrodźieystwo odpuszczenia grzechow na spowiedźi świętey przez absolucyą Kapłańską, przez ktorą BOG miłośierny wyrwawszy ich z przepaśći wieczney zguby, stawia ich w stanie wieczney szczęśliwośći?

486. Pomnaża śię jeszcze niewiadomość grzeszących w nadźieję miłośierdźia Bożego, y ztąd, że nie wiedzą, jak wiele razy otrzymają od BOGA odpuszczenie swych grzechow. Prawdać to jest, że nieskończona jest dobroć Boża, ktorą śię Pan BOG pobudza do dania grzesznikowi odpuszczenia winy: ale tę łaskę wiecznym dekretem swoim postanowił dać pod miarą, pod liczbą, określonemi razy: *finitis vicibus. Omnia in mensura, & numero &*

Z pon-

pondere disposuisti. Sap: 11. *V.* 21. Wszystko pod miarą, pod liczbą, pod wagą rospo- rządźiłeś Panie, mòwi Mędrzec Pański. Ow naywyższy Pan nieba y źiemi, ktòry wiatrom granice położył, ktòry szerokie morze swèmi terminami określił, naszych też namiętnośći wzruszeniom, y odważeniom śię na grzech kres założył: bo y do nas to należy, co do morza Pan Bòg mòwi: Job 38. *V.* 11. *Aż pòty przydźiesz, dalèy nie postąpisz, y tu rozbijesz nadęte fale abo wały twoje.* Nie omylna rzecz jest, mòwi S. Aug: *l.* 1. *de vita Christi*, y świadectwem samego BOGA stwierdzona, że pewna liczba y miara jest założona grzechom.

487. Pomyślćie tedy y uważćie, czy choć odrobinę dobrego rozumu mają ći Chrześćianie, ktòrzy codźiennie nowe grzechy do dawnych przydają, w to jedno ufając, że Boskie miłośierdźie jest nieskończone, nie mające końca y terminu. Prawdać to jest nie pochybna, że miłośierdźie Boże nie ma końca, nie ma terminu y kresu: ale jego litość *miserationes* abo skutki miłośierdźia Bożego mają kres, mają koniec. A komuż z nieba objawiono,

no, wiele jeszcze ich zostaje, aby śię ich liczba spełniła, po ktòrèy spełnieniu już sam P. Bòg, ktòry z taką ćierpliwośćią do tych czas twoję niewstydliwą odwagę znaszał, już dalèy znaszać nie zechce: jako sam gdźie indźiey świadczy. *Amos* 1. *V.* 3. *Nad trzema występkami Damaszku, y nad czterma nie nawròcę go.* A jednak nierozumni grzesznicy bez żadney trwogi nie przestają drapać naydroższey niewinnośći sukienki we Krwi Jezusowey wymytey, pewną nadźieją wsparći, że kiedy zechcą, nowey dostaną? Nowèmi á nowèmi zmazami duszę swą szpecą, ufając, że łacniuśieńko w przyjęćiu Sakramentòw Krwią Baranka, ktòry gładźi grzechy świata, onę ze wszelkich sprosnośći obmyją! W nawałnośći burzącego śię morza wesoło wskakują, spodźiewając śię, że im podadzą deskę, ktòrey chwyćiwszy śię zdrowi do bespiecznego brzegu przypłyną! Ale jeśli ich miarka śię dopełni, co z nièmi będźie? Pòki zegarek jest nakręcony, pòty w nim kòłka śię obracają, y godźiny index skazuje: skoro łańcuszek wynidźie, wnet wszystkie kòłka nieporuszone stoją. Tak y z nièmi Pan BOG uczyni: Pòki nie

 wy-

wyszedł naznaczonych litośći sznurek, póty Pan BOG *milczał*, oczekiwał ich pokuty y nawrócenia: lecz potym, mówi Pan, *jako rodząca wołać będę, y rosproszę y pogrążę ich. Isai. 42. ℣. 14.*

488. Co śię mówiło o pewney liczbie, wadze, y miarce grzechów, toż trzeba trzymać o łaskach Bożych do zbawienia koniecznie potrzebnych. Prawdać to, że łaski Boże w swoim zrzodle, to jest, w dobroći Bożey, y w zasługach Chrystusa P. nieskończone są, y terminu abo końca nie mają; ale gdy śię na rzeczki y strumyki wylewają, *finitæ sunt*, określone są pewnémi terminami y granicami, mają liczbę, miarę y wagę. *Wszystko pod liczbą, miarą y wagą rosporządźiłes.* Jako łakomstwo, tak y rozrzutność nie może paść na BOGA: y przeto dary swe naydroższe, które nam hoynie daje, dobrze liczy: á że nie jest ślepym, ale samą nieskończoną mądrośćią, też same dary swoje pilnie waży; y że nie jest nieuważny, ale nieskończenie pilny we wszystkim, też dary swoje nie inaczey, tylko pod miarą rozdaje. A tego wszystkiego niewiadomość ślepych grzeszników do wszelkich zbrodni popędza,

dza, á potym w wieczną zatracenia przepaść strąca.

489. Nakoniec grzesznicy zbytnie ufający w miłośierdźiu Bożym nie wiedzą na jaki koniec Pan BOG zażywa miłośierdźia swego ku nim: który nie jest inny, tylko aby zepsował, zniszczył grzech. *Nie wiesz, że łaskawość Boża ćię do pokuty prowadźi?* Grzech jest to naywiększy y naygłównieyszy Boski nieprzyjaćiel. Żadney rzeczy BOG nie ma w nienawiśći, krom grzechu y grzesznika. Przeto wiecznym dekretem Pan naywyższy postanowił, abo grzech zniszczyć w grzeszniku, abo grzesznika w grzechu: co samą rzeczą do skutku przywodźi. Bo jako na zepsowanie grzechu w grzeszniku Zbawićiel z nieba zstąpił, tak na zepsowanie grzeszników w grzechu tenże Syn Boży z nieba przyidźie jako Sędźia: y jako przedźiwnym śię pokazał w konferowaniu nam łask y dobrodźieystw, tak nie mniey dźiwnym pokaże śię w karaniu nas za grzechy. Koniec tedy, dla którego ćię BOG miłośierny czeka, bynamniey nie jest, abyś ty grzech do grzechu przydawał, ale abyś

za dawne grzechy pokutował, abyś godne czynił owoce pokuty, y za przeszłe grzechy większą wiernością BOGU nagrodził.

490. Tak Pan JEZUS po zmartwychwstaniu swoim potrzykroć się Piotra pytał: *Pietrze, czy kochasz mię?* bo też Piotr po trzy kroć był się jego zaprzał. Przez co Pan JEZUS Piotrowi y innym grzesznikom jawnie dał znać, że dla tego ich ćierpliwie do tych czas znośił, aby dawne grzechy większą miłośći gorącośćią nagradzali. Przeto BOG miłośierny będąc dobrym y owszem samą dobroćią, żąda tego, abyś y ty był dobry. Nie byłby Pan BOG dobrym, gdyby nie miał w nienawiśći grzechu: á zatym Bòg będąc dobrym, chce, abyś y ty nienawidźiał grzech, y onym nadewszystko śię brzydźił. A do tego: chce Bòg dobry, abyś poznał: iż tym większa twoja wina była, im po większych dobrodźieystwach tobie danych majestat jego obraźiłeś.

491. Przeto z samey dobroći Bożey powinniśmy śię pobudźić do obrzydzenia wszelkiego grzechu: á zatym z tegoż samego, że BOG jest miłośierny, że grzechy nasze ćierpliwie znośi, że one tak łacno odpuszcza,

szcza, powinniśmy śię go bać. Y ten to jest nayszczęśliwszy pożytek, z ktòrego Swięći Boźi w niebie y teraz śię ćieszą, y całym chorem wyśpiewują: jako słyszał S. Jan w objawieniu *Apoc.* 15. ℣. 4. *Kto śię ciebie bać nie będźie, Panie, gdyżeś sam dobry, łaskawy jest?* Kto tak dobrego, tak łaskawego Pana nie będźie śię bał obrażać? Ten to jest pożytek, ktòry ztąd pobożni ludźie na tym świećie odbierają. *Quia Dominus patiens est, in hoc ipso pœniteamus. Judith:* 8. ℣. 14. Dla tego samego pokutę czyńmy, że Pan BOG ćierpliwy jest: mòwiła S. Judita. Y ztąd w sercu większa rana, żem tak łaskawego Pana śmiał obraźić. Ze nas BOG z taką ćierpliwośćią aż do tego czasu utrzymuje, to samo powinno być pobudką do jego zamiłowania, á naybarźiey do bania śię jego, żebyśmy nowèmi występkami jego nieskwapliwośći nie rozdrażnili, y nie pobudźili go do gniewu: ktòrymby zapalony nas wiecznie karał za taką śmiałość, ktòrą powstajemy na jego nieskończony Majestat.

492. Do tey niewiadomośći o miłośierdźiu Bożym u tych niebacznych ludźi łączy śię druga niewiadomość o sprawiedliwo-

ści Bożey. Ci bowiem ludźie nie wiedzą, co jest sprawiedliwość Boża: co za skutki jey, y na jaki koniec BOG jey zażywa?

493. A naprzòd świat nie wie, co to jest sprawiedliwość Boża. *Pater juste, mundus te non cognovit. Oycze sprawiedliwy świat sprawiedliwości twojey nie poznał, nie wie o niey!* Imaginują sobie grzesznicy, jakoby sprawiedliwość Boża była niby nienawiścią kreatury: á zatym rozumieją, że taka nienawiść nie przystoi na BOGA, ktòry jest istotną dobroćią. Wszystkie *attributa* abo doskonałości Boże są przyjemne grzesznikom: sama sprawiedliwość im śię nie podoba: chćieliby oni, aby Pan BOG nie mògł ich karać za grzechy, abo nie chćiał. Te to są ćiemności, ktòremi otoczeni nędzni grzesznicy żyją: z ktòrych wyprowadźić jest to naywiększe dźieło prawicy Boskiey.

494. Boska owa surowość w karaniu grzesznikòw nie jest to nienawiść stworzenia swego, ale jest miłość dobra y wszelkiey uczćiwośći: coś na ksztalt tego, jako gdy skrzypek strojąc skrzypce, gdy raz, drugi y trzeći natęży strunę, á ona zgodnego nie wydaje głosu, tedy onę strunę odrywa

wa y przecz odrzuca: co czyni nie z gniewu, ale z miłośći zgodnego dźwięku. Pan BOG jest nieskończoną Swiętośćią, á zatym nie może nie mieć grzechu w naywiększey obrzydliwośći y nienawiśći: jest nieskończoną mądrośćią, á zatym nierządu grzechowego w rozumney kreaturze nie ćierpi: jeśli sam grzesznik wzgardźiwszy pogròżkami Boskièmi, á do tego będąc tak wielą łask y dobrodźieystw jego obsypany tego nierządu nie poprawi, y w nim będźie trwał; tedy sam Pan BOG przybywa na zgładzenie y starćie grzesznika w grzechu, ponieważ grzesznik nie chćiał zgładźić y zetrzeć grzechu w sobie.

495. Zaròwno tedy jak inne doskonałośći Boskie, tak y sprawiedliwość Boża naywiększey miłośći naygodnieysza jest, ktòrą gdyby sam Lucyper, ktòry teraz strasznie ją nienawidźi, obaczył jak sama w sobie jest, wnetby śię rozgorzał miłośćią jey, y te męki, ktòre od niey zgotowane ćierpi, za słuszneby poczytał. A zatym prawda to jest, że gdy BOG nad grzesznikami sprawiedliwość swoję wypełnia, tedy sobie honor y chwałę od grzesznika wydartą przywraca, y rzeczy Stworzyćiela za

za rzeczy ſtworzenia nieſkończenie godnieyſzych naypotężniey broni. Nawet ſprawiedliwość Boża y nam wielce jeſt pożyteczna: bo jako mówi *Lactantius l. de ira Dei c.* 17. *Bonorum ſalutem cuſtodit, qui malos punit*. Pan BOG dobrych zbawienie zachowuje, gdy złych karze. Biadaby była grzeſznikom, gdyby Pan BOG ich nigdy ſurowością ſprawiedliwości ſwojey nie przeſtraſzył! jakimby innym ſpoſobem ſkuteczniey błędy ſwe poſtrzegli y poprawili? *Peſtilente flagellato, ſtultus ſapientior erit. Prov.* 19. *V.* 25. Gdy zaraźliwy ubity będźie, głupi mędrſzym będźie.

496. Jakież tedy ſzaleńſtwo jeſt, imaginować ſobie, że Pan BOG nie ze wſzyſtkim dobry jeſt, ale tylko na ten czas dobrym jeſt, kiedy nam dobrze czyni, á nie na ten czas, kiedy złych karze! Bo jeśli na Króla ziemſkiego nie przyſtoi taka ſłabość: daleko barźiey nie przyſtoi ona na Króla nad Królami, na Pana nad Panami.

497. Jeſzcze y ztąd grzeſzników niewiadomość pomnaża śię: że lubo oni uznawają Boſkiey ſurowości ſkutki, do nich jednak nie przyłączają kar duchownych, któ-

które ſą naywiękſze ſurowości Boſkiey ſkutki. Gdy P. BÓG przepuści na które miaſto morowe powietrze, wſzyſcy wołają z wzdychaniem: *Pan BOG nas karze!* A kiedy które miaſto zaraźi śię plugawym grzechem nieczyſtości, tey choroby duſzney nieſkończenie zaraźliwſzey nad morowe powietrze nie poczytają za karę Boſką. A jednak każdy grzech ciężki tak wielkie jeſt złe, że nie można wymyślić gorſzego złego, y więkſzey kary, jako gdy ſprawiedliwość Boża dopuſzcza temu grzechowi ſzerzyć śię po jego Pańſtwie y Królеſtwie. W ten czas bowiem BOG do gniewu pobudzony, ſprawiedliwym ſądem umyka potok łaſk ſwoich: z ſerca tak wiela grzechami zaſzpeconego wychodźi: á zatym człowiek zoſtaje w ſamych ćiemnośćiach, w których będąc, utwierdza śię w złych nałogach, ſłabieje w wierze, po zgaśley miłości Bożey ſtygnie, źiębnieje, aż zlodowaćieje: á tego wſzyſtkiego nędzny grzeſznik nie czuje, nie widźi.

498. Tu trzeba z S. Auguſtynem *in Pſ.* 56. zawołać: *Nolite habere oculos Paganorum: Chriſtianos oculos habete.* Nie mieyćie

ćie oczu Pogan, ktòrzy wszystko zmysłami swèmi miarkują: ale mieyćie oczy dobrych Chrześćian, ktòrzy wszystko wiarą mierzą, á jaśnie obaczyćie, że cały ten świat, jako jest pełen miłośierdźia Bożego, tak też jest pełen sprawiedliwośći jego: y owszem obaczyćie teyże sprawiedliwośći Bożey skutki, jeżeli nie większe nad skutki miłośierdźia, to przynamniey powszechnieysze: bo śię do więcey ludźi rozśćiągają.

499. Dopuszczenie grzechòw, y potępienie dusz są przednieysze skutki sprawiedliwośći Bożey: á opak, uwolnienie od grzechu, y wieczne dusz zbawienie, są przednieysze skutki miłośierdźia Bożego. Kto zaś nie widźi, że większa jest liczba grzesznikòw, niż sprawiedliwych: że więcey jest odrzuconych, niżeli wybranych! A zatym kto nie widźi, że skutki abo dźieła sprawiedliwośći Bożey szerzey śię rozśćiągają, niżeli dźieła miłośierdźia Bożego. Prawdać to jest, że śię to wszystko trafia z winy grzeszących: bo Pan BOG na żadnego gniewu swego nie wylewa, na kogoby wprzod z nieskończoney dobroći swojey niezliczonych łask y dobrodźieystw nie

nie wylał. Ale y to jest prawda, że wieczna zguba grzesznikòw, y ich wieczne za grzechy karanie tak wielkie jest złe nieszczęśliwym grzesznikom, że to złe przechodźi wszystkie dobra, ktòre wprzòd od miłośierdźia Bożego wźięli byli.

500. Jako tedy to może być, abyśmy takiego, y tak potężnego Pana bać śię nie mieli, ktòry abo całe nic nie czyniąc, abo tylko nie dając niewdźięcznym łask swoich, abo one umykając, może nam nieskończenie więcey złego zadać, niżeli gdyby nas cale zniszczył? jako, mòwię, powtòrnie takiego Pana bać śię nie mamy? *Me ergo non timebitis, ait Dominus, & à facie mea non dolebitis? Jer: 5. V. 22.* A więc mnie bać śię nie będźiećie, mòwi Pan, á przed obliczem moim nie będźiećie żałować? Jako to może być, aby człowiek, ktòry jest garstką ziemi, z bojaźni nie umierał, kiedy uważa, że trzeba mu będźie śćisły rachunek oddać za niezliczone krzywdy poczynione BOGU, ktòry jest nieskończoną Swiętośćią, ktòra nieskończenie wszelkim grzechem śię brzydźi, y nieskończoną mocą, ktòra słuszną karą może swojey krzywdy śię pomśćić?

501. Nakoniec grzesznik nie wie pobudek, y nie zna końca, ktory BOG sobie zakłada, zażywając rygoru abo surowośći sprawiedliwośći swojey. Koniec surowośći Bożey ten jest: nagrodźić szkody chwały swojey Boskiey, ktore poczynili niezbożni zażywając wolney woli na niecześć y obrazę Boską. Bo kiedy człowiek zezwala na grzech, na ten czas wolą swoję własną przenasza nad wolą Bożą, y wolą Bożą mniey waży, niżeli wolą swoję. Ku sobie tak śię sprawuje, jakoby sam był Bogiem, śiebie samego stawiąc za *centrum* woli swojey: á opak z Bogiem tak śię obchodźi, jakby on był stworzeniem, chcąc aby BOG służył przewrotnym jego żądzom. Ktora może być strasznieysza konfuzya abo pomieszanie? ktora przewrotność może być brzydsza?

502. Przeto jeżeli sam grzesznik tey konfuzyi, tego pomieszania nie ułoży za czasu żałując, tedy nadeydźie sprawiedliwość Boża, y ten nierząd ułoży, grzesznika karząc. *Reformabit peccati dedecus dedecore vindictæ.* mowi S. Augustyn. Naprawi zelżywość grzechu zelżywośćią pomsty.

503. Co rozumiećie jest piekło? Jeśli ono

ono, będźiem uważać względem potępionych, jest *źiemia nędzy y ciemnośći, gdźie cień śmierći, y żadnego porządku, ale wieczny strach przebywa Job* 10. ℣. 22. Ale jeśli ono będźiem uważać względem BOGA: piekło jest wspaniałym teatrem na chwałę jego wystawionym; na ktorym wielu ich jest, jakiegokolwiek stanu, kondycyi y płći, wszystkie te nieszczęśliwe dusze swojèmi mękami wynaszają nieskończoną BOGA naszego Swiętość: opowiadają jego dobroć: wychwalają jego mądrość, y jemu przez grzech wźięty honor przywracają.

504. Dźiwna wam rzecz śię zda, że BOG nieskończenie miłośierny grzesznikow na wieczny ogień potępia! A co za dźiw, że BOG barźiey stoi o swoy honor, niżeli o honor niewdźięcznych kreatur? że barźiey poważa swoje roskazy, niż ich nieposłuszną wolą? To wam dźiwno! á niebieskim Obywatelom, ktorzy nie w ćiemnośćiach niewiadomośći, w jakich wy zostajećie, ale mieszkają w zupełnośći swiatła wszelkiey wiadomośći, bynamniey to nie jest dźiwno: y owszem oni z wielką ućiechą swoją z nieba na takie widoki zapatrują śię, y wielce śię ćie-

ćieszą z honoru Boskiego ztąd wypływającego na Boski Majestat, ktory ustawicznie wychwalają jednostaynèmi głosami śpiewając: *Alleluja! zdrowie, y chwała, y moc BOGU naszemu, iż prawdziwe y sprawiedliwe są sądy jego, ktory osądźił wszeteczniçę wielką! y powtore rzekli: alleja! Apoc. 19.*

505. Takièmi tedy myślami y takim poznawaniem wieczney prawdy rozum twoy napełniay, á ucz śię jak naylepiey trzymać o Boskim Majestaćie. Teraz, mawiał jeden święty człowiek, teraz, prawi, BOGA sobie imaginujemy, dla niedostatku pojęćia naszego barzo pod niedoskonałym wyobrażeniem, lecz potym inakszego obaczemy! Teraz tedy grzechy twoje pokutnèmi łzami obmyway: y ile złego popełniłeś, tyla dobrych uczynkow nagradzay. Bo jeśliś dług u BOGA zaćiągnał, trzeba go wypłaćić abo tu przez prawdźiwą pokutę, abo na tamtym świećie przez wieczną karę: śrzodka nie masz na grzech śmiertelny. *Manum Omnipotentis DEI nec vivus, nec defunctus effugiam. 2. Mach. 6.* Ręki Wszechmocnego BOGA ani tu ży-

żyjąc, ani po śmierći na tamtym świećie nie uydę.

506. Prawdać to jest, że bojaźń Boża nie samojedna powinna być w nas, ale trzeba ją z nadźieją złączyć: bo ta jest wola BOGA naszego, ktory przez ukoronowanego Proroka mowi *Ps. 146. ℣. 11. Beneplacitum est Domino super timentes eum, & in his, qui sperant in misericordia ejus.* Ma Pan BOG upodobanie w bojących śię go, y w tych, ktorzy nadźieję mają w miłośerdziu jego. Ale w tey mierze tak postąpćie, jako jeden święty człowiek postępował, ktory o sobie mawiał: gdy, prawi, diabeł uśiądźie na naywyższym szczebludrabiny, to ja śię spuszczam na nayniższy szczebel, á gdy on śię spuśći na nayniższy szczebel, to ja śię podniosę na naywyższy. Przez ten sposob mowienia chćiał to wyraźić: iż, gdy oszust piekielny chćiał go wieść do zbytniey ufności, to ućiekał śię do bojaźni nie zbrodzonych Sądow Bożych: a gdy opak prowadźił do desperacyi, y rospaczy, to on podnaszał śię do nadźiei w miłośierdźiu Bożym.

507. Jeśli zaś żądasz sprawiedliwey miary bojaźni Bożey, ażeby jey ani niedostawało, ani też ona zbyteczna była;

Aa Oto

Oto masz tę: Tyle się bòy, ile dość jest na wystrzeżenie się grzechòw, na oddanie czći Bogu, na częste siebie samego polecenie jego łaskawey Opatrzności, na zawźięćie serdecznego afektu ku Przenayświętszey Matce Bożey, abyś się do niey często nabożnie ućiekał, jako lękliwe dźiećiątko zwykło ućiekać do matki swoiey: á dość będzie. A dotego radzę czytać często kśiąszki duchowne, ktòre mają w sobie straszne przykłady surowośći Boskiey, abo ich pilnie z uwagą słuchać. A tak jeśli takiemi myślami y uwagami serce twoje napełnisz, miey to za pewny znak przeznaczenia twego do nieba. Co y sama przedwieczna Prawda potwierdza. *Prov: 12. Cogitationes justorum judicia. Myśli sprawiedliwych sądy Boskie straszne!*

508. A opak miey to za wielki znak reprobacyi twoiey abo odrzucenia twego od wieczney chwały, y za wielką karę Bożą, jeśli straćisz bojaźń sprawiedliwośći Bożey. *Magna est pœna peccati, timorem perdidisse judicii.* mòwi *S. Aug: serm: 30. de temp: Wielka jest kara grzechu, straćić bojaźń sądu Bożego.* Bo ta ufność, ktòrą ty rozumiesz być nadzieją, nie jest nadźie-

dźieją, ale jawną zuchwałośćą, niebaczną nierozmyślnośćią; bo ta twoja nadzieja nie złączona z bojaźnią Bożą to tobie obiecuje, czego nigdy Pan Bòg nie obiecał: to jest, że za twoje grzechy żadney kary nie będziesz ćierpiał:

509. Prawdźiwey nadźiei y chrześćiańskiey ufnośći ta własność jest, że jako balsam od zgniłośći, tak ona człowieka od grzechu zachowuje. *Qui habet hanc spem, sanctificat se. 1. Joan: 3.* Kto ma tąką nadźieję z bojaźnią Bożą złączoną, ktòra odwodźi człowieka od wszelkiego grzechu, y od niego zachowuje, ten śię pośwęca, to jest świętym, Bogu miłym y wdźięcznym staje śię.

GRZECH LUBIEŻNOŚĆI
jest przeszkodą do zbawienia.

510. Wielkiey uwagi godna rzecz jest, że Swięty Paweł Nauczyćiel y Doktor świata o żadnym grzechu nas nie przestrzega, abyśmy nim nie byli zwiedźieni, jako, gdy mòwi o grzechu nieczystośći abo lubieżnośći. Tak do Korynthian pisząc mòwi: Nie dawayćie śię pożadliwośćią waszą zwieść śię, y mieyćie to za pe-

pewne, że kogo lubieżność opanuje, królestwa Bożego nie ośięgnie. *Nolite errare: neq; fornicarii, neq; adulteri, neq; molles regnum DEI possidebunt.* 1. Cor. 6. ℣. 9. Nie mylćie śię: ani wszetecznicy, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani sodomczycy nie odźierżą Królestwa niebieskiego. Toż samo w liśćie do Galatów powtarza mówiąc: Nie zwodźćie was samych: nie godźi śię z Bogiem żartować: co człowiek pośieje, to y żąć będźie. *Nolite errare, DEUS non irridetur: quæ seminaverit homo, hæc & metet: quoniam qui seminat in carne sua, de carne metet corruptionem; qui autem seminat in spiritu, de spiritu metet vitam æternam.* Gal: 6. ℣. 8. Nie błądźćie! z BOGA trudno śię śmiać, y nie da z śiebie żartować. Abowiem cokolwiek będźie śiał człowiek, to też będźie żął. Kto śieje na swym ćiele, z ćiała żąć będźie skażenie: á kto śieje w duchu, z Ducha żąć będźie żywot wieczny.

§11. Toż samo S. Apostoł wbija y wraża w serce Efezyanom: *Hoc enim scitote intelligentes, quod omnis fornicator aut immundus non habet hæreditatem in regno Christi & DEI: nemo vos seducat inanibus*

bus verbis Ephes. 5. ℣. 6. Niechay was nikt nie zwodźi próżnèmi słowy! bo to wiedźćie rozumiejąc, iż wszelki wszetecznik, abo nieczysty nie ma dźiedźictwa w królestwie Chrystusowym y Bożym.

§12. Ta jest obserwacya S. Tomasza Anjelskiego Doktora: *Notandum, quod in vitiis carnalibus solùm, Apostolus docuit vitare seductionem.* Uważać, prawi, potrzeba, że Swięty Apostoł napomina nas, abyśmy śię zwieść nie dali, tylko na ten czas, kiedy mówi o obrzydłym grzechu nieczystośći: bo odpoczątku świata ludźie zaczęli wymyślać racye, któremiby jako balsamem jakim zgniłość ćielesności swey namaszczali. *Quia à principio, ut homines possent liberè frui concupiscentiis, cogitaverunt invenire rationes, quòd fornicationes, & hujusmodi venerea non essent peccata.* Wynaydowali, mówię, racye, którèmi sobie y drugim perswadowali, że akcye lubieżne nie są grzechem.

§13. A że już teraz Chrześćianie światłem Ewangelii Swiętey oświeceni, nie mogą akcyi lubieżnych nie mieć za grzech, to jednak tych lubieżnych akcyi ćięszkość umnieyszają, perswadując sobie, że te grze-

chy są lekkie, łacne do odpuszczenia, y nie wielką szkodę duszom przynoszące. Przeto na teraźnieyszey lekcyi będę się starał, ten błąd, który co niemiara ludźi prowadźi na wieczne potępienie, z serc ludzkich wykorzenić y wyrwać: pokazujac naprzód szkodę, którą lubieżność zbawieniu przynośi: potym podam sposob, którym możemy uyść tey szkody.

SZKODY,

które sprawuje lubieżność.

§14. Mówiąc bez żadney passyi, nie można o tym wątpić, że człowiek lubieżny, choćby nikogo niwczym nie ukrzywdźił, choćby nikogo nie obmówił, nikomu sławy nie odjął, względem samych lubieżnośći grzechów jest wielkim grzesznikiem, y w jawnym wiecznego potępienia niebespieczeństwie zostaje. Co abyś poznał, przypomniy sobie opłakany Samsona koniec, nad którym kto się nie lituje, nie ludzkie ale dźikie serce ma.

§15. Samson dźiećię swoim Rodźicom cudownie przyobiecany młodźieniec miedzy Nazareyczykami BOGU poświęcony. Mąż od BOGA za Wybawićiela ludu swego

go

go wybrany, ten, który przedźiwną mocą rękoma lwa rozdarł, który ośłą szczoką całe wóysko zbił, ten, który mocne powrozy jak pajęczynę na szmaty potargał, ten, mówię, Samson nakoniec zdradzony od niewiasty, poymany od Filistynów, od nich oślepiony, do obracania koła młyńskiego przymuszony, nakoniec ruiną domu przywalony, nędznie życie swe skończył.

§16. W tym opłakanym przypadku nic nie masz inszego opłakania godnieyszego, jako to, że on jest żywym wyobrażeniem nieszczęśliwey kondycyi wielu Chrześćian, którzy cudownie na Chrzćie Swiętym na łonie Matki Kośćioła Swiętego odrodzeni, wybrani na to, aby jak do naywiększey świątobliwośći przyszli, ći, którzy pierwszych lat niewinnośći swojey nie małémi pokusami gabani, zawsze za pomocą Bożą zwyćiężcami zostali, á potym na łup zdradliwey Dalili dostają śię, y wszelką moc y śiłę postradawszy, y wszelkiey chwały pozbywszy do tego przychodzą, że zaczynają żyć żyćiem raczey przystoynieyszym na bestye niżeli na ludźie, y nieszczęśliwe swe życie lubieżnośćią oślepieni kończą śmierćią nayniesczęśliwszą, po której

rey

rey z swych fałszywych roskoszy idą na prawdziwe, á to wieczne męki. *Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt Job 21. ℣. 12.* Prowadzą w roskoszach dni swoje, á we mgnieniu oka spadają do piekła.

517. Ale abyśmy w szczegulności uczynili porównanie mizeryi ludzi lubieżnych z mizeryą Samsona, uważmy trzy stopnie nieszczęścia Samsonowego: to jest, iż był związany, iż był oślepiony, potrzecie, iż był przywalony. Y te trzy stopnie nieszczęścia Samsona znieśmy z mizeryą lubieżnych y nieczystych ludzi.

518. Naprzód lubieżni tylą łańcuchów są związani, ile nieczystych grzechów popełnili, przez które stali się niewolnikami nie już jakiego ziemskiego tyrana, ale samego szatana. Abyśmy zaś szkaradnèy tey niewoli poznali nędzę, uważmy, dobrze złego nałogu gwałtowność. Kto powiedział, że nałog jest druga naturą, mało powiedział: bo widziemy że nałog jest potężnieyszy nad samę naturę, którą nałog przełamuje y zwycięża. Która rzecz może być przeciwnieysza naturze ludzkiey jako trucizna? á jednak

dnak wiemy, że niektórzy po nie wiele trucizny kosztując, tak do niey przywykli, że bez żadney szkody oney pożywali. Tak o Mitrydatesie Królu czytamy, że *profecit poto Mithrydates sæpè veneno:* że tak do trucizny przywykł, iż, gdy w więzieniu sam się trucizną chciał zabić, wypita trucizna nic mu nie szkodziła. Podobną rzecz pisze Rodiginus o jedney dziewczynie, która po nie wielu z początku pająków zjadając, tak do jadowitych potraw przywykła, że, lubo jey sama ślina drugich zarażała, ona jednak z trucizny pokarm miała y z niey sił nabierała.

519. Widzicie tedy, jak wiele może przyzwyczajenie, á z przyzwyczajenia rodzący się nałog! á ztąd wnieście, jak daleko więcey może ten nałog, który naturze nie tylko nie jest przeciwny, ale raczey ją wspomaga y z nią niby się sprzysięga. Kto może kamień w górę rzucić, daleko łacniey może go na dół zrzucić; gdyż z natury swey kamień na dół się pnie. Ten tedy nałog przez się mocny, mocnieyszym się staje, gdy się łączy z zepsowaną naturą do złego skłonną: á z żadnego grzechu ten nałog barziey się nie mno-

mnoży y barźiey śię nie wzmaga jako z grzechu lubieżnośći: y nie można wierzyć, jak ćiasnèmi więzami, ten brzydki nałog duszę śćiska y krępuje, y jak srogą nad nią tyrannią wywiera.

§20. Bo nałog z tych dwòch rzeczy śię rodźi, y śił nabywa: naprzòd, *ex frequentatione actuum*, to jest z częstego powtarzania tegoż grzechu: powtòre: *ex intensione actûs*, to jest, pod czas śię nabywa nałog zły y z jednego aktu z wielką afektu natężośćią y gorącośćią uczynionego. A te dwie rzeczy naybarźiey w grzechach lubieżnośći śię naydują. Co śię tycze natężośći y gorącośći aktu, wiedźieć potrzeba, że akcye roskoszne zawsze z większą natężośćią śię czynią, niżeli insze. A miedzy tèmi akcyami roskoszněmi, te tęższe y gorętsze bywają, ktòre do dotykania należą, á osobliwie te, ktòre natura ordynowała do pomnożenia rodzaju: Ztąd jeden taki akt tak natężony bywa, że sam jeden przez śię dostateczny jest do wprawienia człowieka w nałog. Lew gdy raz krwi ludzkiey skosztuje, taką żądzą jey rospala śię, że już go nie można pohamować, tak dalece, że y ći, ktòrzy go ugłaskanego

go karmili, w niebespieczeństwie życia zostają. Taka jest własność nałogu lubieżnośći, ktòry po pierwszym grzechu nabywa śię.

§21. Ztąd wnieść można, jak wielkiey mocy y śił ten nałog nabywa, gdy nieczystych aktòw liczba będźie bez liczby! Rzekłem liczba bez liczby: bo S. Piotr Xiąże Apostolski 2. *Petr:* 2. ten tytuł lubieżnośći przypisuje: *incessabilis delicti*: nazywając ją nieprzestannym grzechem. Wielu bowiem nayduje śię, ktòrzy tak prętko grzeszyć poczynają, że rozumiałbyś, iż złość razem z mlekiem pili. *Erraverunt ab utero. Ps.* 52. z żywota maćierzyńskiego błądźić y grzeszyć poczęli. Latorośl zębami nieczystey kozy ogryźiona nigdy nie odrasta: podobney natury pospolićie bywa latorośl niewinnośći: bo założywszy takie początki w niemowlęcym wieku, niewinność duszy raz od lubieżnośći ogryźiona już potym nigdy nie roskwita. Ztąd po przewrotnym wieku niemowlęcym, gorszy następuje wiek dźiećinny: po złym dźiećiństwie naygorsza prowadźi śię młodość, y rownym krokiem dalszy wiek śię przepędza: w ktòrym płomień

mień ten piekielny chyba z żyćiem gaśnie na kształt łuczywa smolnego, które palić śię nie przestaje, aż całe zgore. *Ossa ejus replebuntur vitiis adolescentiæ ejus, & cum eo in pulvere dormient. Job 20. V. 11.* Kośći jego napełnione będą grzechami młodośći jego y z nim w prochu leżeć będą, mówi Job, to jest: tacy póty grzechu śię nie puszczają, aż ich grzechy opuszczą.

§22. A do tego grzechy ich są podobne niektórym Indyiskim fruktom abo owocom, które patrzącym zdadzą śię być jednego rodzaju: gdy zaś je otworzą, niezliczona w nich liczba znayduje śię różnych fruktów. Podobnym sposobem w owym grzechu, który lubieżni jednym nazywają, jak wielkie mnóstwo innych grzechów BOG znaydźie, kiedy wnętrznośći ich sprawiedliwy Sędźia na sądźie swym będźie rostrząsał! jak wiele złych żądz? jak wiele nieczystych słów na zwiedźienie tey y owey osoby? jak wiele zamysłów? jak wiele chodzenia? jak wiele podarunków? jak wiele zdrad, kłamstwa, obietnic w nim postrzeże? Pojedynkiem lubieżnego człowieka grzechów nie można zliczyć, chyba licząc je gromadami, tak

tak właśnie jako niegdyś Xerxes Król Perski tak wielkie miał wóyska, że żołnierzy nie można było zliczyć, tylko rachując ich rotami. Kto już może dostatecznie pojąć, jak wielkie ma śiły taki nałog, który z tak wielkiego mnóstwa grzechów, á jeszcze tak natężonym afektem popełnionych jest nabyty y zmocniony. A ztąd kto może pojąć, jak ciasnemi więzami skrępowany jest nędzny lubieżnik? *Duo nos ad peccatum solicitant, natura & habitus: quæ duo conjuncta robustissimam faciunt concupiscentiam Aug: l. 83.* Dwie rzeczy nas do grzechu nie tak wabią, jako ćiągną, to jest: natura nasza przez grzech pierworodny zepsowana, y nałog: które dwie rzeczy gdy śię złączą, naymocnieysza sprawują pożądliwość, mówi S. Augustyn.

§23. Nim zaś daley postąpiemy, to pilnie uważmy, że lubieżni ludźie jawne kłamstwo popełniają, gdy swoje wszeteczne grzechy ułomnośćią ludzką nazywają. Nie wiem zaprawdę, czyby sam szatan, oćiec kłamstwa nie wstydźił śię mówić tak grubego kłamstwa: A jeśli y z was kto w tym jest zwiedźion, jawne w tym oszukanie na oko pokażę.

Na-

Naprzod tedy wielka jest Chrześcianina wina y w tym samym, że ułomnym jest: *Fecisti mala, & potuisti!* Uczyniłeś złe, y mogłeś! mowi Pan przez usta Jeremiasza c. 3. ℣. 5. Niewiernych P. BOG będźie sądźił, że zgrzeszyli: á Chrześcian będźie sądźił nie tylko oto, że zgrzeszyli, ale też y o to, że grzeszyć mogli. Łaska Boża ćię, Chrześćianinie, na Chrzćie świętym w opiekę niby na ręce swe wźięła, poprzedzała ćię w sprawach y w uczynkach twoich, w nich wiernie za tobą szła, y zewsząd ćię broniła y umacniała: á ty jeszcze ułomnym śię czynisz? S. Marya Magdalena de Pazzis mawiała, że jedna kommunia świątobliwie przyjęta dostateczna jest, aby kto na wysoki stopień świątobliwośći wstąpił: á ty tak wiele razy chlebem żywota pośilony, tak wiele razy na ś. spowiedźi przećiwko nieprzyjaćielowi dusznemu niebieskim orężem uzbrojony jesteś, á jednak taka w tobie ułomność zostaje, że choć ćię żaden nie popycha, ty upadasz? Myśl już, y dobrze uważay, co na strasznym sądźie masz odpowiedźieć, na ktorym taż ułomność twoja naybarźiey ćię winnym uczyni!

525. Wiedźieć bowiem potrzeba, że kto z nałogu grzeszy, ten nie z ułomnośći, ale ze złośći grzeszy, jako naucza Anjelski Doktor Tomasz Swięty: bo grzeszy umyślnie z zupełną na rozumie deliberacyą, z zupełną woli elekcyą abo obraniem, z zupełnym teyże woli do grzechu przystaniem y zezwoleniem, y w tymże grzechu niemal z ustawicznym upodobaniem. Gdyby ktory z sług twoich usługując do stołu codźiennie jednę abo więcey stłukł śklanek, á potymby śię wymawiał ułomnośćią y kruchośćią śkła, czybyś tę wymowkę przyjął? A coż, gdyby jeszcze ten sługa y na potym nie tylko ostrożniey z inszemi śklankami y kieliszkami nie obchodźił śię, ale jeszcze umyślnie okazyi szukał do stłuczenia innych kieliszkow, y one stłukszy, śmieszki stroił, y z tym przed drugiemi popisowałby śię; jakbyś z takim sługą twoim postąpił? A przećię to wszystko ćień tylko jest względem tego, co grzechami swemi czyni człowiek lubieżny, á potym ułomnośćią natury swey wymowić śię usiłuje. Ledwo jeden grzech może śię nazwać ułomnośćią: á ty całe żyćie twe od początku aż do końca brzydkośći pełne chcesz mieć za ułomność?

§25. Ale powròćmy do naszego przedsię-wźięćia, y obaczmy człowieka lubieżnego, jako drugiego Samsona związanego, skrępowanego, ale powròzami daleko bez porównania mocnieyszèmi, to jest: powròzami złego nałogu niezliczonych grzechów mnòstwem zmocnionego, y przez to do ostatniey nędzy duszney przyprowadzonego: osobliwie gdy przez długi czas w tym opłakanym stanie żyjąc, do tego przychodźi, że z Samsonem nie tylko wzrok, ale też y same oczy duszne traći. Pewna rzecz jest, że wszystkie grzechy niejakieś zaćmienie rozumu na duszy sprawują: á lubieżność jest zupełnym rozumu zaćmieniem: bo według nauki S. Tomasza: lubieżność w żadney rzeczy według rozsądku rozumu nie postępuje: inne grzechy przynamniey radzą śię rozumu, choć go nie słuchają: á lubieżność ani śię radźi go, ale oślep idźie, abo raczey leći.

§26. Tak Krol Dawid doznawszy nieszczęśliwą experyencyą skutków tey brzydkiey lubieżnośći, krotkièmi ale żywèmi słowy one opisuje *Ps. 59. Comprehenderunt me iniquitates meæ, & non potui, ut viderem.* Poymały mię nieprawośći moje, y

y nie mògłem widźieć. Poymały mię nieprawośći: oto nieszczęśliwego nałogu lubieżnośći więzy! y nie mogłem widźieć, oto opłakana ślepota! dla ktorey nie mòwi Dawid, że nie widźiał, ale że y widźieć nie mògł. Przez obrzydły bowiem ten grzech do tego przychodźi Dusza Chrześćiańska, że niby całą o rzeczach niebieskich wiarę traći, y tak żyć poczyna, jakby dla niey ani piekła, ani nieba nie było. *Fornicatio & vinum & ebrietas auferunt cor. Osee 4. ℣. 11.* Wszeteczeństwo y wino y pijaństwo odbierają serce

§27. Wszeteczeństwo odebrało serce Dawidowi! á jak długo rozumiećie, Dawid po popełnionym cudzołòstwie czekał, *ut ad cor rediret*, aby śię upamiętał? w grzechu trwał niemal przez cały rok, y bez pochyby dłużeyby był trwał, gdyby był Pan BOG przez Proroka jemu oczu dusznych nie przywròćił. Straszna rzecz jest! Człowiek według serca Boskiego uformowany! człowiek niebieskièmi delicyami wykarmiony! człowiek objaśnieniami Boskich tajemnic oświecony! ledwo w to plugawe błoto nogą wstąpił, aż wszelkiey cnoty wigor straćił. *Dereliquit me virtus mea:*

opuściła mię cnota moja, y do takich ciemności mię wprowadziła, że wiszącego nad głową moją miecza sprawiedliwości Boskiey nie widziałem y nie mogłem widzieć: *& non potui, ut viderem*, jakbym już BOGA więcey nie znał. Ztąd już wnieś: Jeżeli jeden grzech lubieżności do tey ślepoty Proroka przyprowadził, który przedtym żył życiem wyższym nad ludzkie: do jakieyże ślepoty nie przyprowadzi lubieżników niezliczone brzydkich grzechów mnóstwo, któremi od dziecińſtwa aż do szędziwey starości dni swoje szpecą y mażą?

528. Nakoniec Samson wprzód poymany y związany, potym oślepiony, nakoniec ruiną gmachu przywalony został. Toż samo się dzieje z lubieżnikami, z tą jednak różnicą, że Samson przywalony y starty na śmierć chwalebnie nad nieprzyjaciołami tryumfował: lubieżnicy zaś wieczny w przepaści piekielney czartom tryumf sprawują. Bo na czym się kończy życie w takich sprosnościach przepędzone, jeżeli nie na śmierci, á śmierci naygorszey? przez którą y dobra doczesne y wieczne się tracą, á nabywa się niewypowiedziana

na mizerya w okrutnych mękach, które będą trwały na wieki. *Mors peccatorum pessima!* Ps: 33. Smierć grzeszników naygorsza!

529. Którzy z długą chorobą się biedzą y passują, pospolicie według obserwacyi lekarzów, w zimie umierają. Toż samo dzieje się y z lubieżnikami, którzy przez całe życie chorując, y coraz w tęż chorobę odpadając, do tego przychodzą, że schodzą z tego świata w zimie, w zimie zamarzłey dla opuszczenia łaski Bożey, którey dla sprosności swojey niegodnémi się stali; w zimie zamarzłey od tak wielu burzliwych wiatrów rozlicznych pokus, którym mocy y sił dodali tak wielą grzechami; w zimie zamarzłey dla zastarzałego lenistwa woli do dobrego y do skutecznego obrzydzenia uciech cielesnych. A to się dzieje y tym, którym nie schodzi na czasie do porachowania się z sumnieniem, y którzy nie małe znaki mają nadchodzącey śmierci, która znać daje o przyiściu swoim na kształt pocztarza, który przybliżając się do terminu, nim wjedzie do domu, zatrąbi. A ztąd wnieś, co się już z témi dzieje, na których śmierć jako rozbóynik nagle nie-

niespodźianie napada, abo też ktorym myślić o przygotowaniu śię na śmierć nie pozwala abo ćięszkość choroby, abo rosporządzenie domu, abo nadźieja powstania z choroby: y tak nędzni całe życie w grzechach strawiwszy, bez pokuty nie pojednawszy śię z Bogiem na sąd jego porywani bywają.

§30. Z tego wszystkiego, cośmy do tych czas mowili, tę dwojaką wnieśmy konsekwencyą. Pierwsza: iż lubieżny człowiek niepochybnie jest wielkim grzesznikiem; już to dla mnostwa grzechow, już to dla ich złośći, już to dla ich szpetnośći y obrzydliwośći. Co śię tycze ćięszkośći grzechu ćielesnego, ta jest nauka S. Tomasza y z nim wszystkich Doktorow: że grzech lubieżny jest nayćięższy po zaboystwie: á coż jeszcze gdy do niego przystąpi niesprawiedliwość, świętokradztwo z osobą BOGU poświęconą, zgwałcenie Sakramentu, ślubow y tam daley.

§31. Druga konsekwencya jest, że człowiek lubieżny nie tylko jest wielkim grzesznikiem, ale oraz jest takim grzesznikiem, ktory rzadko bywa prawdźiwym Penitentem: bo taki pospolićie nie może sobie skutecznie obrzydźić grzechow swoich, do ktorych przywykł. *Malitiam autem non odivit Ps. 35.* Poki wrzod jest nie doyrzały, poki śię nie wystoi, potężnie kole y bol ćięszki sprawuje; gdy zaś doyrzeje, y zgniłą ropą śię napełni, tedy bolu ani czuć. Tak właśnie śię dźieje z temi, ktorzy grzeszyć przywykli, y zły nałog zabrali. Co y ztąd poznać, że tacy żadnego nie mają starania, ażeby do zdrowia przyszli: ućiekają od Spowiednikow, ktorzy im brzydkośći ohidzają, y o nie karzą: ich odmieniają, aż znaydą takiego, ktory kancer abo ogień piekielny wodką rożanną leczy. Jakiego chcesz jawnieyszego znaku, że ći grzechowy wrzod żadney boleśći nie czyni, nad ten, kiedy swego wrzodu ani chuśćinami nie obwijasz, ani plastru nie przykładasz?

§32. Kto zaś stan nędznieyszy wymyśli nad stan tego, ktory spokoynie odpoczywa nad przepaśćią, w ktorą w momenćie wpaść może? *Quid miserius miserô non miserante se ipsum?* Co może być nędznieyszego nad tego, ktory nad sobą samym śię nie lituje? mawiał S. Augustyn Jeżeli mizeryi twojey nie uznawasz, jeżeli nie uważasz niebespieczeństwa wiecznego potępie-

tępienia, jeżeli żadnego starania nie przykładasz, abyś go uszedł, cóż daley można mówić? chyba to, że już tak głęboko zaszedłeś, zkąd daley nie możesz póyść, chyba do piekła zstąpisz: co nic inszego nie jest, tylko wzgarda grzechu: *Impius cùm in profundum peccatorum venerit, contemnit. Prov: 18. V. 8.* Niezbożny gdy głęboko zabrnie w grzechy, wzgardza jemi, jakby nic nie były. Jedyny sposob zgładzenia grzechòw jest, one naywiększym żalem obrzydźić. Jako zaś jemi naywiększą żałośćią będźiesz się brzydźił, jeżeli je będźiesz miał za ułomność, za żart, za złe nie wielkiey wagi?

ŚRZODKI abo SPOSOBY
zwyćiężenia lubieżnośći.

533. Mòwiąc o śrzodkach abo sposobach uwiarowania się lubieżnośći: naypierwszy y nayskutecznieyszy jest nabożna modlitwa, ktòrabyśmy prośili Oyca światłośći o oświecenie rozumu naszego na poznanie ćięszkośći y brzydkośći tego grzechu y o zapalenie serca y woli naszey na skuteczne uwiarowanie śię onego. *Postquam ostendisti mihi, percussi femur meum. Je-*

rem: 31. V. 19. Gdy pokazałeś mi, tedy uderzyłem śię w biodro moje, mòwił do BOGA Jeremiasz Prorok. Pòki bowiem miłośierdźie Boskie przed oczy nasze nie postawi brzydkośći grzechu ćielesnego, póty żadną miarą nie wzbudzamy śię do obrzydzenia y wiarowania śię onego.

534. Uważay co śię stało z ową jawnogrzesznicą Ewangeliczną: *mulier in civitate peccatrix.* Nim ją Chrystus niebieską światłośćią oświećił, grzechami otoczona wesoło pląsała, y z swobodnego życia szczęśliwą śię być sądźiła: ale skoro pierwszy promień Boskiego oświecenia w sercu jey zajaśniał, *ut cognovit:* wnet taką szpetność na duszy swojey obaczyła, iż zaraz pobiegła do nòg Jezusowych, y one łzami polewać poczęła, żadnego względu nie mając na osoby gośći zaproszonych w cudzym domu, y płakać nie przestała, pòki życia stało.

535. Y ta to niebieska była światłość, ktòra Swiętych ludźi pobudzała do wiarowania śię wszelkièmi sposobami nawet ćienia tego grzechu. Do S. Franćiszka Xawiera gdy na jawie żadna myśl szpetna przystąpić nie mogła, na snem zmorzone-

go napadła, y takim go ſtrachem we śnie napełniła, że mu w pierśiach żyła śię zerwała. Podobnym ſtrachem była zdjęta S. Franćiſzka Rzymianka, ktòra dowiedźiawſzy śię, że przeſzła przez dom jedney nierządnicy, tak śię przelękła, że zaraz zemdlała y o źiemię padła. Toż czytamy o Błogosławioney Maryi Egniackiey: toż o Ss. Aloyzym y Staniſławie Koſtce y o innych.

§36. Ze nie poznawaſz brzydkośći grzechu tego, nieco inſzego przeſzkodą jeſt, tylko ślepota temu grzechowi właſna, ktòra gdybyś za oświeceniem Boſkim oddalił, obaczyłbyś jak ta brzydkość obrzydła jeſt w oczach Boſkich y ludzkich. *Immunditia tua execrabilis. Ezech: 24. V. 13.* Nieczyſtość twoja ſproſna, obmierzła, obrzydła!

§37. Drugi ſpoſob zwyćiężenia y wykorzenienia nałogu, jeſt przez niejaki czas wſtrzymać śię od grzechu, w ktòry częſto wpadaſz. Bo jako ći, ktòrzy we wnętrznośćiach źiemi śiarkę kopią, pòki śię tą robotą bawią, pòty ſmrodu nie czują: gdy zaś z podźiemnego lochu na wiatr wyſzedſzy przez niejaki czas od tey roboty

śię

śię wſtrzymają, znowu ſmrod czuć poczynają: podobnym ſpoſobem duſza, ktòra w grzechach nieczyſtośći walając śię prawie zmyſł ſtraćiła tego obrzydłego grzechu, ktòrym y ſami czarći śię brzydzą, gdy przez niejaki czas od niego śię wſtrzymuje, znowu zaczyna czuć brzydkość jego: y tak dalèy á dalèy od niego śię wſtrzymując, złego nałogu pozbywa.

§38. Ale rzecze kto: Barzo to trudna rzecz jeſt ten łańcuch uſtawicznego zwyczaju przerwać, y zły nałog przełamać. Prawdać to jeſt, że nałog przełamać jeſt rzecz trudna, ale nie niepodobna: zażyi tylko ſpoſobu tego, ktòrego Zbawićiel naſz zażył w uzdrowieniu niemocą przez trzydźieśći ośm lat złożonego, á za pomocą Bożą nałogu pozbędźieſz.

§39. Naprzòd tedy Zbawićiel naſz tak długą chorobą złożonego *Joan. 5. V. 6.* pytał śię: *Vis ſanus fieri?* Czy chceſz być zdrowym? Ten pierwſzy jeſt ſtopień do otrzymania zdrowia, chćieć y żądać być uzdrowionym. Gdyby śię kto pytał ubogich włoczęgòw, ktòrzy po domach chodzą, ſwoje pokurczone abo zwrzodowaćiałe ręce pokazując na uprzoſzenie jałmużny, gdy-

by

by śię, mowię, kto ich ſpytał: jeśliby chćieli być uzdrowionèmi? pewnieby odpowiedźieli, że nie chcą: bo gdyby tego kalectwa abo wrzodow nie mieli, nię mieliby z czego żyć. Toż ſamo y z grzeſznikami śię dźieje, ktorzy w plugawy ten nałog wprawili śię: bo niczego barźiey śię nie boją, jako nie mieć tego plugawego ukontentowania ſwoich zmyſłow: to jeſt, boja śię, żeby ich ran nie zagojono.

540. Uznał ten nierozum w ſobie S. Auguſtyn, ktory miał przed nawroceniem ſwoim, gdy przed Bogiem y przed całym światem wyznał, że śię bał, żeby nie był prętko uzdrowiony. *Timebam, ne me citò ſanares.* Cobym, prawi, miał żądać, abyś ty Panie Lekarzu niebieſki moje zgniłe rany jak nayprędzey zleczył, to ja śię bałem, żebym tąk prętko nie był uzdrowiony, y ſamo żyćie nieznośne mi śię być zdało, jeśliby mi prętko zdrowie było przywrocone.

541. Ty tedy, grzeſzniku, jeżeli chceſz zbawić duſzę twoję, wzbudź w ſercu twoim jak naywiększą żądzą pozbyćia tego plugawego nałogu, y częſto uważay, że w tak nędznym zoſtajeſz ſtanie, nad ktory

ry nic nie maſz na świećie nędznieyſzego: bo mieć nałog do tego plugaſtwa, jeſt to wiśieć nad przepaśćią piekielną, do ktorey tak wiele duſz ta plugawa roſkoſz zpycha, ile przedtym Anjołow do teyże przepaśći z nieba zepchnęła pycha y hardość ſzatańſka. *Exceptîs parvulîs pauci ex adultis propter carnis vitium ſalvantur.* Wyjawſzy niemowląt z doyrzałych ludźi barzo mało bywa zbawionych dla grzechu ćieleſności, napiſał S. Remigius.

542. Powtore rzekł Chryſtus do owego chorego przy ſadzawce Betſaidźie leżącego: *Surge*, wſtań! y ten to jeſt drugi ſtopień, abo krok, ktory powinieneś uczynić, abyś do zdrowia przyſzedł: to jeſt trzeba wſtać y odeyść od niebeſpieczney konwerſacyi, od prożnowania, na ktorym całe dni trawiſz, od ſpołkowania z takièmi towarzyſzami, ktorzy mają język dwarazy ćieleſny: naprzod, że jeſt częśćią ćiała ludzkiego; powtore: iż nie umieją gadać tylko o ćieleſności, y co wybluzgają, to może ſamo powietrze zaraźić. Chćieć być uzdrowionym, á nie chronić śię tych y innych zapałow lubieżności, byłoby toż ſamo, co chćieć zachować zdrowie w cało-

łośći, á nie chćieć wyzuć śię z sukni powietrzem zarażoney. Lubieżność jest zaraza powietrzna; na uchronienie śię od niey skutecznieyszego sposobu nie masz, jako oddalić śię od tych, ktòrzy zaraźić mogą. Ktòrey ostròżnośći jeżeli nie będźiesz miał, zaraźisz śię y zginiesz: *Qui amat periculum, peribit in illo Eccli 3. V. 27.* Kto śię kocha w niebespieczeństwie, zginie w nim.

§43. Potrzećie: kazał Zbawićiel Pan choremu powstawszy, wźiąć łożko swoje na ramiona swoje. *Tolle grabatum tuum.* Łoże twoje jest ćiało twoje, w ktòrym dusza twoja leży jak na pierzynie w barłogu nieczystośći. Bierz w klubę ćiało twoje, nie tucz go delikatnie, zatniy tego osła dyscypliną, martwiy go postem: á przestanie brykać. Nie rozumiey, żebyś mògł drogi skarb czystośći zachować w całośći, ćiała twego jaką mortyfikacyą nie trapiąc, poniewaź S. Paweł Apostoł, owo to naczynie od BOGA wybrane z wszystkièmi swèmi potami, z wszystkièmi swèmi Apostolskièmi pracami w nawracaniu ludźi do Boga, nawet zbawienia wiecznego nie spodźiewał śię bez umartwienia ćiała swego. *Castigo corpus meum & in servitutem redigo, ne, cùm aliis prædicaverim, ipse reprobus efficiar. 1. Cor. 9. V. 26.* Karzę, ćwiczę ćiało moje, y zniewalam, abym snadź inszym przepowiadając, sam śię nie stał odrzuconym.

§44. Wielka tedy niepowśćiągliwych jest niewiadomość: naprzòd w tym, że perswadują sobie, iż łacno mogą nabyć zbawienia wiecznego, to jest, byleby raz w rok śię wyspowiadali, á BOG wie, czy z należytym żalem, to już sobie pewne obiecują niebo. Powtòre w tym błądzą, że ufają, iż mogą być czystèmi, dogadzając w jedzeniu y w pićiu zmyślnośći ćiała swego. Lecz Mądrość przedwieczna nas przestrzega Job 28. V. 13. że *Sapientia non invenitur in terra suaviter viventium*: jako mądrość, tak y czystość nie nayduje śię miedzy ludźmi roskosznie żyjącèmi. Postanów tedy na otrzymanie y zachowanie cnoty czystośći ćiało martwić wstrzymaniem śię od zbytecznych potraw, od gorących trunkòw: nie pozwalay ćiału wygòd, trap go, umartwiay, á tak lilią czystośći niby płotem ogrodź, ktòra gdźie in-

indźiey nie rośnie, chyba miedzy ćierniem mortyfikacyi abo umartwienia.

§45. Nakoniec Zbawićiel owemu choremu kazał chodźić. *Ambula.* Toż samo niech będźie dopełnienie zdrowia twego, chodźić droga cnot, y coraz daley z cnoty w cnotę postępować. Przyczyna tego, że od przedśięwźięćia twego odstępujesz, ta jest: że gdy śię spowiadasz, masz wolą daley nie grzeszyć, á nie czynisz mocnego przedśięwźięćia ćwiczyć śię w cnotach y w dobrych uczynkach do uchronienia śię grzechu potrzebnych. Jeżeli śię będźiesz ćwiczył w dobrych uczynkach, przez to nabędźiesz na przełamanie złego nałogu większych śił, to jest osobliwszey łaski Bożey, y obrony jego: o co Kośćioł Swięty Matka nasza goraco BOGA prośi przy ofierze Mszy Swiętey, *abyśmy w dobre uczynki obfituj'ac, godnemi śię stali obrony twojey. Ut bonis operibus abundantes, tua semper mereamur protectione defendi.*

546. Postanow tedy być nabożnym do męki Chrystusowey, ktorą Zbawićiel twoy podjął na zgładzenie grzechow twoich y całego świata. Ućiekay śię często do przeważney przyczyny Matki Bożey, y ją codźiennym nabożeństwem czćiy. Polecay śię także obronie S. Anjoła twego Stroża, aby ćię czystego doprowadźił do chwały wieczney, ktorey ći niezmiernie życzy: á nade wszystko uczęszczay do Swiętych Sakramentow nabożnie: bo jako pszczoły, że śię karmią miodem, żyją dłużey, niżeli insze insekta: tak y ty jeżeli często z należytym przygotowaniem będźiesz pożywał niebieskiego miodu w przenayświętszey Eucharystyi, to otrzymasz, że będźiesz żył żyćiem nieprzerwanym, tu na tym świećie żyćiem łaski, á da BOG w niebie żyćiem chwały wieczney.

Y te to są śrzodki abo sposoby, ktorych jeżeli będźiesz pilnie zażywał, za pomocą Bożą przyidźiesz do tak doskonałego zdrowia, że Lekarz niebieski Zbawićiel nasz będźie śię przed całym niebem ćieszył mowiąc: *Totum hominem sanum feci. Ib:* całego człowieka zdrowym uczyniłem.

O PYSZE abo HARDOŚCI,

ktora jest naywiększa przeszkoda do nieba.

§47. Jako miedzy wszystkiemi febrami febra maligna jest nayniebespieczniey-

cznieyſza: bo ona o śmierć chorego przyprawuje, á chory oney nie czuje. Tak miedzy wſzyſtkiemi grzechami, ktòre według S. Ambrożego ſą febrami duſzy, jeſt nayniebeſpiecznieyſza pycha abo hardość: bo im ona jeſt człowiekowi ſzkodliwſza, tym jeſt ona temu tajemnieyſza abo niewiadomſza, ktòry ją jeſt nadęty. Patrzćie na Panòw świeckich, á uważćie, ktòry z nich za ſzkrupuł ſobie ma być pychą nadętym? Pychy, nadętośći nie tylko za grzech nie mają, ale raczey ją za cnotę, za wſpaniałość ſerca poczytają, y mòwią: toto jeſt mieć wſpaniały animuſz: toto jeſt zachować y piaſtować honor imienia ſwego y prześwietney Parenteli, nigdy nikomu nie uſtapić, zawſze śiebie y rzeczy ſwoje nade wſzyſtko wynaſzać. Lecz takim Izaiaſz Prorok biadą grożi. *Væ coronæ ſuperbiæ, ebriis Ephraim*: biada koronie pychy, Synom Efraimowym pijanym od dumy y nadętośći. *Iſ*: 28. *V*. 1. Przeto wielce pożyteczna y zbawienna rzecz jeſt, złość tego grzechu na oczy pokazać, y dać nań ſkuteczne lekarſtwo.

548. Naprzòd tedy pytaymy śię, co to jeſt pycha abo hardość? Na co odpowiadam,

dam, iż pycha jeſt nieporządna żądza abo pragnienie własney zacnośći y powagi, przez ktòrą człowiek barźiey śię poważa, niż w ſamey rzeczy jeſt, y tak chce być y od innych poważany y eſtymowany. A zatym człowiek pyſzny nikogo tak nie poważa, jako śiebie ſamego, ni o kim barźiey nie myśli, jako o ſobie ſamym: podobniuśięńki do pająka, ktòry zaſadźiwſzy śię na centrum śiadki ſwojey wſzyſtkie nitki do śiebie kieruje: toż czyni pyſzny, ktòry wſzyſtkie myśli ſwoje do śiebie jako do centrum ſwego obraca. Poddanych, ktòrych ma pod mocą ſwoją, jako bydlęta, abo jak niewolnikòw traktuje: z krewnèmi, z kolligatami śię obchodźi, jakby ich nie znał, z wſpòłobywatelami poſtępuje, jakby oni byli nie teyże Oyczyzny ſynowie.

549. Poſłuchaymy Piſma Swiętego, jako ono pyſznego opiſuje. *Dan*: 4. *V*. 27. Kròl Nabuchodonozor *in aula Babylonis deambulabat, reſponditq́; Rex & ait: nonnè hæc eſt Babylon magna, quam ego ædificavi in domum regni, in robore fortitudinis meæ, & in gloria decoris mei?* Chodźił po pałacu ſwoim y odpowiedźiał Krol, y rzekł:

 iza-

izali nie to jeſt Babilon miaſto wielkie, ktòre ja zbudowałem na ſtolicę Krole-ſtwa, w mocy potęgi mojey, y w chwale ozdoby mojey? To chodzenie tego pyſznego Krola po ſwoim pałacu znaczy owo upodobanie, ktòre każdy pyſzny ma o ſobie, owo chełpienie śię z talentòw, z zacnośći dowćipu ſwego, z gładkiey wymòwy, z głębokiego rozſądku, z bogactw, z ſzlachectwa, nawet y z ſzat pięknośći, z których barźiey niż paw dla pięknośći piòr ſwoich, nadyma śię. *Deambulabat in aula!* przechadzał śię po pałacu!

550. Po takim podźiwieniu nad ſamym ſobą Krol pyſzny znowu śię dźiwuje, czemu drudzy nań z podźiwieniem śię nie zapatrują: y przeto jakby z niėmi śię dyſputował, od żadnego nie ſpytany odpowiedźiał: Izali nie moje to jeſt wielkie miaſto Babylon? izali nie jeſt takie, ktòremu nie maſz rò . ego na świećie? *Reſponditq; Rex & ait: nonnè hæc eſt Babylon magna?* Tak cale człowiek pyſzny nie jeſt z tego kontent, że ſam śiebie poważa y eſtymuje, ale chce też aby go y drudzy wſzyſcy eſtymowali y w podźiwieniu mieli; á ktòrzy go nie tak eſtymują, to ich za nie-

nieprzyjaćioł ma. Podobnym także ſpoſobem pyſzny cokolwiek jakiey prerogatywy lubo małey ma, to jemu śię zda być rzecz wielka, tak właśnie jako ſpiącemu śię zdarza, ktòremu, gdy trocha flegmy do gardła przylgnie, śni śię mu jakby ſłodki miod jadł, abo jeśli kilka kropel potu go zmoczy, to śię mu przez ſen reprezentuje, jakby go całe morze zalewało.

551. Ale nie tu ſzaleńſtwa koniec: Nabuchodonozor nie tylko prawdę amplifikuje y roſpoſtrzenia, ale śię y z tego chełpi, co fałſz jeſt, gdy twierdźi, że on miaſto Babilonią zbudował: á to z prawdą śię nie zgadza: bo on tylko to miaſto roſpoſtrzenił, rozſzèrzył nowėmi budynkami, á dawno ono już było zbudowane od Bela pierwſzego Krola Aſſyryiſkiego. Podobnym ſpoſobem pyſzni opiſując ſwoje dźieła, y z nich przed ludźmi śię chlubiąc, takie rzeczy przykładają, ktòre jawne kłamſtwo ich wydają; jako gdy chełpią śię, że tego y tego nieprzyjaćiela zwyćiężyli, á oni ſami z placu potyczki ućiekli: y tak hańbę ſwoję na materyą chwały uśiłują obròćić.

552. Nakoniec y w tym wydaje śię głupſtwo Nabuchodonozora, że to wielkie dźieło nie

nie BOGU, ale ſobie przypiſował, nie z pomocy Boſkiey, ale z mocy potęgi ſwojey, nie na chwałę Bożą, ale na chwałę ſwoję obracał: *quam ego ædificavi in robore fortitudinis meæ & in gloria decoris mei.* Podobnym ſpoſobem pyſzni cokolwiek czynią, to nie BOGU, ale ſobie przypiſują: nie pomocy y dobroći Boſkiey dźięki oddaią, ktora im wſzyſtkiego dodaje, co potrzeba do tego dźieła, jako to zdrowia, śił, pieniędzy, doſtatkow, ale to przyczytają ſwojey induſtryi, ſwojey fortunie, jakby ta nie od BOGA była dana; y to wſzyſtko kierują, nie ażeby P. BOG był ztąd pochwalony, ale żeby ſami chwalebnèmi zoſtali: *in robore fortitudinis meæ, & in gloria decoris mei.*

Ale rzecze kto, że to wſzyſtko jeſt ſzaleńſtwo pyſznego człowieka nie wielką ſzkodę duſzy przynoſzace: Lecz myliſz śię nader, jeżeli tak ſądźiſz.

SZKODY, ktòre PYCHA *na duſzy ſprawuje.*

553. Zaden język nie może opowiedźieč ćięſzkośći y wielkośći ſzkody, ktòrą pycha duſzy przynośi. Abyśmy jednak co-

cokolwiek o wielkośći tey ſzkody powiedźieli, wiedźieć o tym potrzeba: że na tym świećie nic nie maſz gorſzego nad grzech, á nic nie maſz lepſzego nad łaſkę Bożą. Pycha zaś do wſzelkiego grzechu dyſponuje y prowadźi, á wſzelkim łaſkom Bożym ſprzećiwia śię: przeto czy może nam barźiey ſzkodźić, jako gdy to oboje ſprawuje?

554. A naprzòd: Pycha do wſzelkiego rodzaju grzechòw dyſponuje. Dwojakim bowiem ſpoſobem ona może ſerce ludzkie zaraźić. Naprzòd: gdy pycha tak wyſoko w ſercu ludzkim śię wzbije, że z niego ruguje wſzelką ſubjekcyą BOGU powinną. W takim raźie taka pycha człowieka by odmieniła w diabła, y byłaby według nauki S. Tomaſza grzechem naywiękſzym. Powtòre: gdy pyſzny tak wyſoko śię nie podnaſza, ażeby miał wſzelką ſubjekcyą BOGU należytą z ſerca ſwego rugować, jednak, jeżeli jego ſerce pycha opanowała, choćby też podczas y małym abo powſzednim grzechem była, już taki w wſzelkie grzechy zachodźi. Bo poſpolićie w ſamym ſkutku to śię trafia człowiekowi, co wężowi: ktòry gdy głowę ſwą w ćiała

 ſną

ſną dźiurę wśćibi, tam śię cały przećiśnie: podobnym ſpoſobem w czyje ſerce pycha weydźie, już tam zgraja wſzelkich grzechów naſtąpi.

555. Dla tey racyi mówi Mędrzec *Eccli* 20. *Initium omnis peccati eſt ſuperbia: qui tenuerit eam, adimplebitur maledictis.* Początkiem wſzelkiego grzechu jeſt pycha, kto śię jey będźie trzymał, napełnion bęźie przeklęctwy, to jeſt przeklętèmi grzechami, które na przeklęctwo wieczne prowadzą. Jakoż w ſamey rzeczy pycha muśi być grzechem barzo wielkim, kiedy nim Pan BOG tak śię brzydźi, że na ukaranie onego przepuſzcza na pyſznego człowieka wpadać w inne obmierzłe BOGU y ludźiom grzechy. Czego Pan BOG jako naymędrſzy Lekarz nie czyniłby, gdyby pycha mnieyſzym grzechem była. Co y z dwojakiego rodzaju grzechów śię ukazuje, to jeſt: z lubieżnośći, y z herezyi abo kacerſtwa.

556. Co śię tycze lubieżnośći, dość powiedźieć, że Daniel Prorok do nieznośney pychy Antychryſta tuż roſpuſtę lubieżnośći przyłącza. *DEUM Patrum ſuorum non reputabit.* BOGA Oyców ſwoich nie-

nie będźie uznawał. Oto pyſznego! *& erit in concupiſcentiis fæminarum.* Y będźie w pożądliwośćiach niewiaſt: Oto lubieżnego! á nie jakokolwiek lubieżnego, ale całego w lubieżnośćiach zatopionego! jakoby nie lubieżność w nim, ale on w lubieżnośćiach zoſtawał. Taka to jeſt konnexya pychy z lubieżnośćią.

557. Toż mówić o drugim owym wielkim grzechu, którym jeſt herezya abo kacerſtwo. Obróććie oczy na cały świat Chrześćiański, á przypatrzćie śię w nim, jak wiele herezyi śię namnożyło! á wiedźćie o tym, mówi S. Auguſtyn, że te wſzyſtkie z jedney matki śię porodźiły, to jeſt z pychy. *Diverſis locis diverſæ ſunt hæreſes: ſed una mater ſuperbia omnes genuit.* Przebieżćie wſzyſtkie hiſtorye! á zacząwſzy od Symona czarnokśiężnika, który był pierwſzym herezyarchą, aż do Antychryſta, który będźie oſtatnim, á inſzey racyi nie znaydźiećie, która ich pobudźiła do tak wielu błędów, tylko pychę y hardość, która ich zapaliła do powſtania przećiwko Swiętemu Kośćiołowi Katolickiemu.

558. Co więcey mam mówić? Tak śię z ſo-

z sobą sprzeciwiają Wiara Chrześćiańska y pycha, że w jednym sercu zmieśćić śię nie mogą. Przeto przedwieczna Mądrość Chrystus powiedźiał Faryzeuszom, że sami chwały swojey szukając nie mogli być sposobnèmi do przyjęćia wiary prawdźiwey. *Quomodo vos potestis credere, qui gloriam ab invicem accipitis, & gloriam, quæ à solo DEO est, non quæritis? Joan: 5.* Jako wy możećie wierzyć, ktòrzy chwałę wzajemnie bierzećie, á chwały, ktòra z samego BOGA jest nie, szukaćie?

Z ktòrych słòw Chrystusowych to wnieść możem, iż jeżeli tylko brać prożną chwałę jest nieprzełamaną przeszkodą do wierzenia: á jakąż przeszkodą będźie we wszystkim szukać pròżney chwały y honoru swego y być gotowym podeptać prawo Boże, traćić duszę, pòyść do piekła, byleby punktu honoru swego nie zmnieyszyć? jako zwyczaynie czynią kawalerowie, będąc gotowi zawsze pojedynkować, żeby uszczerbku honoru nie mieli.

559. Oto tedy do jakiey przepaśći przywodźi pycha! Naprzòd ròżnèmi grzechami całą duszę pomaże, á potym jako z żołądka zbytnie napełnionego częstokroć za-

zawròt głowy bywa: tak od sumnienia ròżnèmi zbròdniami napchanego takie w wierze chwianie śię nastąpi, że zacznie o samych fundamentach wiary świętey powątpiwać, y do tego może przyiść, że niebo y piekło za szczèrą baykę będźie miał.

560. To wszystko jaśniey jeszcze pokazuje śię, gdy kto będźie uważał, jako pycha łasce Bożey jest przećiwna. Trzeba bowiem wiedźieć, że z nas samych y tyle śił nie mamy, ażebyśmy mogli mieć jednę myśl zbawienną, ale koniecznie potrzeba, ażeby na wzbudzenie oney nas Dobroć Boska łaską swą zmocniła y stwierdźiła. A ztąd sądźćie, jak potrzebna jest łaska Boża do dokończenia dźieła zbawiennego? Jeżeli samèmi śiłami woli naszey y pomyślić zbawiennie nie możemy, á jako temiż przyrodzonèmi śiłami zbawiennie pokutować będźiemy mògli? to jest, jako grzechami nade wszystko brzydźić śię będźiemy? y jako BOGA nade wszystko kochać będźiemy? á jednak do zbawienia duszy tego koniecznie potrzeba.

561. Tey zaś pomocy łaski Bożey tak po-

potrzebney do otrzymania zbawienia wiecznego ſprawiedliwość Boża abo tobie nie da na ukaranie twojey pychy, abo tak ſkąpo da, że śię do niey kooperacyą twoją nie przyłożyſz; y tak łaſki do ſkuteczney pokuty abo cale nie będźieſz miał, abo jeśli ją będźieſz miał, to ona tak ſłaba będźie, że leniſtwo twoje pożądanego ſkutku z niey nie odnieśie.

562. Dobrze tedy poznaymy tę prawdę, że łaſka Chryſtuſowa jeſt łaſka pokory, nie tylko względem przyczyny zaſługujacey, ktorą jeſt Chryſtus, ktory upokarzając śię aż do śmierći krzyżowey onę nam wyſłużył: ale też y względem ſkutkow łaſka Chryſtuſowa jeſt łaſka pokory: bo wſzyſtkie ſkutki łaſki Bożey kierują śię do upokorzenia człowieka, aby BOGU chwała była oddawana; do upokorzenia rozumu, aby śię w niewolą poddawał na uſługę wierze; na upokorzenie woli, ażeby cnotom wſzyſtkim mieyſce przygotowała. Przeto jeżeli duch twoy przed Bogiem nie będźie pokorny, nigdy weń nie wśiękną wody łaſk Bożych, ktore z wyſokich gor pyſznych ludźi ſpływają na niſkie po-

pokornych ludźi doliny, y one żyżnemi we wſzelkie dobro czynią.

563. Taż ſama przećiwność pychy y łaſki Bożey ztąd jeſzcze jaśniey wydaje śię: że pycha nie tylko zamyka wrota do ſerca, aby weń dary niebieſkie nie weſzły, ale też one wypędza, ktore już były weſzły, tak dalece: że ten, ktory trochę co przedtym dla mnoſtwa dobrych uczynkow y dla rozliczności cnot był wielce bogatym przed Bogiem, jeśli nieporządney eſtymacyi śiebie ſamego mieyſca pozwoli, wnet do oſtatniego ubostwa przychodźi, ſtraći wſzy łaſkę Bożą, á z nią y wſzyſtkie ſkarby zaſług ſwoich do tych czas zebrane. *Ille ego, quondam opulentus, repente contritus ſum. Job 16. V. 13.* Ow to ja, niegdy tak bogaty, do oſtatniego przyſzedłem uboſtwa.

564. Uważćie dobrze, czym przedtym była Grecya, owo to świątobliwośći, mądrośći y wiary świętey teatrum, na ktorym ſame puſtynie pełne świętych ludźi były: á teraz cała ſama jeſt niewiernośćią, ſamą niewiadomośćią, ſamą nieczyſtośćią: á to wſzyſtko śię ſtało nie z inſzey racyi, tylko na ukaranie pychy. Woli Pan BOG ćier-

ćierpieć sprośnych Mahometanów, niżeli pycha nadętych ludźi.

565. Ztąd, jeżeli jeszcze nie ze wszystkim w tobie światło rozumu zgasło, chwyć śię zbawienney rady Swiętego Tobiasza Syna swego napominającego. *c. 4. V. 14. Superbiam nunquam in tuo sensu, aut in tuo verbo dominari permittas.* Nigdy nie dopuść, aby pycha kiedy miała postać w umyśle abo w słowie twoim; bo z tego przeklętego grzechu wszelkie złe tak winy, jako y kary zrodźiło śię. *In ipsa enim initium sumpsit omnis perditio.* Z niey bowiem początek wźięła wszelka zguba. Na mieyscu śliskim do uwiąrowania śię upadku naylepszy sposob jest, na źiemi śię położyć. *Qui sedet in terra, non habet unde cadat.* Kto śiedźi na źiemi, nie ma zkąd spaść.

SPOSOB abo LEKARSTWO *na pychę.*

566. Na pierwsze weyrzenie na podłość y ubostwo ludzkie, nie miałaby y przystąpić do nas pycha; á jednak dla zepsowaney natury naszey tak ona wnętrznośći nasze opanowała, że nas razem czyni

ni y ubogièmi y pysznèmi, na kształt nadętego wiatrem pęcherza: że my tym nadętśi bywamy, im próżnieyśi jesteśmy wszelkiego dobra. A że naywiększaby była hardość y pycha własnèmi swèmi śiłami leczyć pychę: przeto niech będźie pierwsze remedium na zleczenie oney, ućiekać śię do BOGA, pokornym sercem z Dawidem prosząc, aby nie dopuśćił, żeby y noga pychy w nas postała: *Non veniat mihi pes superbiæ. Ps. 35.* Niech nie przychodźi do mnie noga pychy. Tu mòwi Psalmista, że pycha ma jednę tylko nogę. *Pes superbiæ:* bo jest *monstrum* straszydło: á do tego: że pyszny w samym sobie jednym wszelką ufność pokłada, y cały na sobie samym śię zasadza y wspiera śię: nakoniec, że pyszny wsparty słabą podporą, łacno we wszelkie grzechy upada. To pierwsze *remedium*, ućiekać śię do BOGA.

567. Drugie *remedium* jest to złe wyrwać z samego korzenia. Pycha częśćią rozum światowych ludźi zaraża, ktòrzy wielkièmi śię czynią; częśćią wolą, ktòrą żądają być wielkièmi y chcą, ażeby za takich od drugich byli miani y poważani: y tak na wzòr naypysznieyszego owego Sy-

Symona czarnokśiężnika, y oni chełpią śię być czym wielkim: *se esse aliquid magnum. Act.* 8. Ażebyśmy tedy uleczyli pycha nadętych, trzeba wprzod zleczyć ich rozum y wolą.

§68. Rozum śię leczy, gdy człowiek uważa, czym jest on sam, osobliwie przed Bogiem y Swiętemi jego: y czym jest ona chwała, ktorey przećiwko wszelkiey słuszności śię domaga, y onę ją sobie przywłaszczyć usiłuje. Co do pierwszego, czym jest człowiek, czym był, y czym będźie, mowiło śię wyżey w lekcyi o pokorze: á teraz obaczmy, czym jest światowa chwała?

§69. Swiata tego chwała nie co inszego jest, tylko owoc niejakiś zakazany, ktory nie karmi człowieka, ale truje. Pan nayswyższy Stworca wszystkich rzeczy uczynił podźiał miedzy sobą y ludźmi: z nieskończoney dobroći swojey pozwolił ludźiom pożytek wszystkich uczynkow: á wszelką chwalę sobie samemu zachował. *Gloria in excelsis DEO, & in terra pax hominibus bonæ voluntatis.* Chwała na wysokośći BOGU, á na źiemi pokoy ludźiom dobrey woli, to jest, dobrze czyniącym. A zatym chćieć przywłaszczyć sobie chwałę

łę samemu BOGU powinną, jestto kryminał obrażonego Majestatu Boskiego, jest to *attentatum* wydarćia honoru BOGU należytego: á zatym taka hardość nie może nie sprowadźić na śię gniewu Boskiego, jako sam Zbawićiel przestrzega *Luc:* 6. *ỽ.*26. *Væ! cùm benedixerint vobis homines.* Biada! gdy was wychwalać będą ludźie! biada temu, ktory chćiwie pragnie świeckiey chwały! biada temu, ktory uśilnie stara śię, aby wielkim był od ludźi miany: bo tego dopiąć jest nabyć dla śiebie wielkiego nieszczęśćia!

§70. A do tego chwała światowa jak jest prożna, możemy poznać z pięćiu miar. Naprzod: światowa chwała jest prożna sama w sobie, ktora nic ći przydać ani ująć nie może. *Si ego glorifico me ipsum, gloria mea nihil est. Joan:* 8. *ỽ.* 54. Jeśli ja sam śiebie chwalę, chwała moja nic jest: mowił Chrystus Pan do Zydow: jakby mowił: Jeśli ja, jako jestem człowiek, chwalę uczynkow moich sobie, á nie BOGU przypisowałbym, toby chwała moja nic nie była. A ztąd wnieś jak daleko barźiey prożna jest owa chwała, owe applauzy y po-

pochwały, o ktòre ludźie tak żwawie ubiegaią.

§71. Powtòre: chwała ludzka jeſt pròżna z ſtrony tych, ktòrzy ćię wychwalaią y ſławią: bo jeśli ćię tylko na pozor znaią, jaką oni mogą ći chwałę dawać? chyba tylko taką, jaką daią trunie pobieloney, ktòrèy ktoby napis y nagrobek wychwalał? á nie uważałby, że wewnątrz zgniłość y robactwo trupa toczy.

§72. Potrzećie: światowa chwała jeſt pròżna względem mieyſca, na ktòrym ći chwała śię wyrządza: á to mieyſce jeſt źiemia naſza, ſzczupła, niſka: ktòrą znieś z niebem, á obaczyſz, że ten cały świat źiemſki ledwo za punkt ſtoi względem gòrnego nieba. A jeśli w tym punkćie znaydźieſz ten kray, w ktòrym chwały ſzukaſz, to ten kray za òw punkt daleko jeſt mnieyſzy. Z tyśiąc millionòw ludźi, ktòrzy mogą śię znaleść na tym ſublunarnym świećie, ledwo ſto znaydźieſz, ktòrzy ćię dobrze znaią: á z tych ſtu ledwo dźieśięć ich jeſt, ktòrzy prawdźiwie y z ſerca ćię eſtymuią, cenią y poważaią. A zatym w kąćie świata tak ćiaſnym ſzukać chwały y poważania ſwego z taką chćiwośćią co inſzego jeſt, jeżeli nie na kſztałt głupiego dźiecka za motylem uganiaiąc śię, śiebie ſamego traćić.

§73. Poczwarte: chwała światowa pròżna jeſt względem czaſu, ktòrego trwa. Całe naſze żyćie poròwnane z wiecznośćią, krotſze jeſt, niżeli jeden puls żyły, niżeli jedno zmrużenie oka: á czy możeż to być, aby człowiek roſtropny na otrzymanie momentalney ludzkiey pochwały, miał śię wdać w niebeſpieczeńſtwo utracenia w niebie nieuſtaiącey chwały, á pozyſkania w piekle wieczney hańby?

§74. Popiąte: nakoniec światowa chwała jeſt prożna naybarźiey ztąd, z czego ludźie zwyczaynie chwalić zwykli. Eſtymuią, poważaią ćię ludźie, gdy chodźiſz w bogate ſuknie ubrany: lecz ta cześć należy ſukni y owieczkom, abo robaczkom, ktòre ten jedwab uwiły, ktòry na twym grzbiećie nośiſz. A do tego jak daleko świetniey przyprzybrany paw chodźi? jak wdźięczniey lilią polna oczom ludzkim przypada? Eſtymuje ćię świat y poważa dla ſzlachectwa: lecz co zá zaſługę na otrzymanie onego łożyłeś? niech będźie dobro wielkie ſzlachectwo: lecz to dobro jeſt zaſługa Przod-

 kòw

kòw twoich, nie twoja. Chwali ćię świat z bogactw: ale BOG wie, jak wiele zdźierstwa, zdrad, ućiemiężenia ubogich na ich zebranie popełniło śię? á do tego: tenże BOG wie, czy nie trudnieyſzą drogę do nieba uczynią tobie te bogactwa, niżby uczyniło ubòſtwo? Wychwalają ćię z piękności: ale zaròwno mogliby wychwalać kupę gnoju śniegiem pokrytą: á nade wszyſtko uważay na jaki koniec za kilka dni, abo mieśięcy przyidźieſz? *Cùm morietur homo, hæreditabit ſerpentes, & beſtias, & vermes. Eccli* 10. ℣. 13. Gdy umrze człowiek, odźiedźiczy węże, beſtye y robactwo.

575. Tym ſpoſobem czći ludzkiey, prożnèy chwale larwa, abo maſzka śię ściąga, y odkrywa śię, czym ona jeſt: ktòra lubo z tak wielu miar jeſt prożnośćią nad prożnośćiami y cale nic: á jednak w oczach głupich widźi śię wielkim dobrem.

576. Uważywſzy, co jeſt światowa chwała, obròćmy teraz umyſł do uważania, co jeſt człowiek? Jeśli oto śię będźiem pytać Proroka, odpowie nam, że każdy człowiek, nie tylko podły kmiotek, ktòry pługiem źiemię kopie, ale też każdy z Panòw, choćby był naywyżſzym świata

Monarchą, jeżeli jeſt człowiekiem, tym ſamym jeſt *nihilum* abo nic ſuknią pokryte, abo iż lepiey powiem, jeſt nic ſłabośćią, niewiadomośćią y złośćią pokryte. *Universa vanitas omnis homo vivens. Pſ.* 38. ℣. 6. Szczerą prożnośćią jeſt każdy człowiek żyjący. Y tato jeſt pompa, z ktòrą co do natury, y ty przed obliczem Bożym pokazujeſz śię!

577. A jeśli jeſzcze żyjeſz w grzechu śmiertelnym, jeſteś *nihilum* nic, za ſamo nic gorſze; Boſkiego honoru złodźiey, zdrayca nieſkończonego jego Majeſtatu, ſkazany na ogień piekielny, y na oddanie w mękach wiecznych ſubmiſſyi powinney naywyżſzemu Panu, ktòrey mu oddawać wzbraniałeś śię. Ta jeſt kondycya, ten jeſt ſtan, w ktòrym ćię cały Dwòr niebieſki być upatruje y uznawa. A w takim ſtanie zoſtając, izali nie koniecznie rzecz potrzebna jeſt, abyś był pokornym, abyś dumną twą głowę ſpuśćił, y całą BOGU chwałę zoſtawił. Izali tyle będźieſz miał hardośći y odwagi, abyś z nieſkończonym Majeſtatem Boſkim śię ròwnał, y na obronę pychy twojey owe ſłowa Boſkie tobie przywłaſzczał. *Iſai:* 42. *Gloriam meam*

alteri non dabo. Chwały moiéy drugiemu nie dam? Pokaż chwałę twoję, ktoraby prawdźiwie twoja była! co jeśli pokażesz, na ten czas ći sprawę przysądzę.

578. Tèmi uwagami y racyami rozum nasz przekonawszy, y wolą też naszę skonwinkuymy. Czego dokażem, gdy krom owych szkod, ktore wyżey przywiedliśmy, będźiem dobrze uważać owę nawiększą szkodę, ktora jest być na wieki potępionym. Czas już kiedykolwiek pozbyć tych czarow, ktore serce nasze w omamieniu trzymają. Trzeba zrozumieć y wiedźieć dobrze, że Chrześćianinowi bez pokory żadna nadźieja do zbawienia nie jest zostawiona. *Matt:* 18. *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in regnum cœlorum.* Jeśli nie staniećie śię jako małe dźiatki, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Uważćie tu dobrze, że Chrystus Pan tèmiż słowy, tèmiż terminami, ktorèmi opowiedźiał potrzebę Chrztu y pokuty do zbawienia, tèmiż, mowię, słowy opowiada y potrzebę pokory. O potrzebie Chrztu do zbawienia powiedźiał *Joan:* 3. *Nisi quis renatus fuerit ex aqua & Spiritu Sancto, non potest introire in regnum DEI.* Jeśli śię kto

kto nie odrodźi z wody y z Ducha Swiętego, nie może wniść do krolestwa Bożego. O potrzebie pokuty mowi *Luc:* 13. *Nisi pœnitentiam egeritis, similiter omnes peribitis.* Jeśli pokuty czynić nie będźiećie, wszyscy razem poginiećie.

579. A zatym: ponieważ Chrystus Dawca żywota tèmiż słowy, tèmiż terminami, tymże sposobem mowienia przekłada nam potrzebę pokory do zbawienia, ktorèmi przełożył potrzebę Chrztu: Ktoż tu nie widźi, że do otrzymania zbawienia wiecznego tak jest potrzebna pokora, jak jest potrzebny Chrzest, y w doyrzałego wieku ludźiach pokuta. Y to jest rzecz tak pewna, że Swięći Doktorowie Kośćioła Bożego kładą pychę za jawny znak *reprobationis*, abo odrzucenia: jako pokorę nazywają jawnym znakiem wybrania do chwały wieczney, *Evidentissimum reproborum signũ est superbia, & è contra humilitas electorum.* Mowi S. Grzegorz *lib:* 34. *Moral:* Naywidomszy znak potępienia jest pycha, jako pokora wybrania.

580. A zatym może śię mowić, że piekło jest pełne pysznych, jako świadczy Izaiasz *c.* 5. *V.* 14. ktory powiedźiawszy,

że

że piekło otworzyło paszczękę swoję bez terminu, *Infernus aperuit os suum sine termino*, wnet przydaje: *Et descendent fortes ejus, & sublimes, gloriosiq; ejus ad eum*. Y do niego zstąpią mocni, y wysocy godnośćią y sławni w chwałę. Pewna tedy rzecz jest, że pycha jest chorągwią Lucypera, á sam jest królem nad wszystkiemi synami pychy. *Ipse est rex super omnes filios superbiæ. Job* 41. *V.* 25. y dla tego jako on jest wszystkich odrzuconych od wieczney chwały hersztem y głową, tak pycha jest naywidomszym znakiem wieczney reprobacyi, abo odrzucenia, y jest nieprzełamaną przeszkodą do zbawienia.

581. Swięta Lydwina od BOGA jest daną światu za wzór ćierpliwośći w prawie łaski, jako niegdy był dany święty Job za cud ćierpliwośći w prawie natury. Ta święta przez trzydźieśći ośm lat na ubogim łóżku leżała takiemi chorobami utrapiona, że zdałoby śię, że na jey dręczenie wszystkie choroby, nawet sobie przećiwne zmówiły śię. Ona jednak tak wspaniałym sercem y z taką radośćią one ponośiła, że zewszad ludźie patrząc na tak wielki cud ćierpliwośći, y zalećić śię świętym jey modlitwom przychodźili. Miedzy innemi przybył też jeden Kanonik, który Swiętą Panienkę uśilnie prośił, aby u Pana BOGA uprośiła tę łaskę, ażeby Pan BOG od niego oddalił naywiększą, którą on widźi, przeszkodę do zbawienia. Uczyniła Swięta z wielkim nabożeństwem, oco była proszona: aż pomieniony Xiądz Kanonik na potężną chrapkę zapada, który do tych czas tak wdźięczny miał głos, że ludźie zbiegali śię słuchać jego głosu, gdy na chórze z innemi Kanonikami paćierze Kapłańskie śpiewał. Z tey odmiany pomieniony Kanonik łacno poznał, że upodobanie, które miał w swoim wdźięcznym głośie, było mu wielką przeszkodą do otrzymania zbawienia wiecznego.

582. Z tey historyiki bierzmy zbawienną naukę, y uważmy, że jeżeli próżność na pierwsze weyrzenie cale niewinna była temu Xiędzu przeszkoda do zbawienia: á jakoż nie będźie przeszkodą owa duma y hardość światowych ludźi, którzy do tey śmiałośći przyszli, że z grzechów śię chełpią, nie bać śię exkommuniki za honor sobie mają, bojących śię grzeszyć za prostaków poczytaja, y z nich szydzą.

583. Przeto, jeśli rozum maćie, weyrzyićie w sumnienie swoje, y dobrze śię samym sobie przypatrzćie: czy nie znayduje śię jaki ślad pychy w waszych myślach, słowach y uczynkach? á zaraz bez odwłoki to obrzydłe BOGU monstrum z serc waszych ruguyćie, y wyrzuććie. Nie gardź nikim! kto bowiem wie, jeżeli ten, ktory teraz grzesznikiem jest, czy nie jak dobry Łotr, świętą śmierćią umrze; á ty jeżeli teraz dobry jesteś, czy nie z Judaszem nieszczęśliwy będźiesz miał żyćia twego koniec? Ubodzy Osobę Chrystusa Pana noszą: poddani zaś twoi na sądźie ostatecznym mogą być Sędźiami twèmi, y podobno daleko w wyższey będą chwale niebieskiey. Nie wynaszay śię z twego szlachectwa, z godnośći, z dowćipu, á daleko barźiey z dobrych uczynkow. Maluczko to, co masz, nie jest twoje: y choćby co twego było, to tak jest małe, y z złem pomieszane, że z tego wynaszać śię, toby samo było, jako gdyby czarny murzyn chełpił śię z prześliczney białośći przeto: że białe zęby ma.

584. Nie chwal śię sam, ani śię chwytay pierwszego pośiedzenia! nie ufay nazbyt śi-

śiłom twoim, ani we wszystkie wspanialsze sprawy mieszay śię: bo co ludzkim oczom wysokie y wspaniałe śię widźi, to obrzydliwośćią jest u BOGA. *Quod hominibus altum est, abominatio est ante DEUM. Luc: 16. ℣. 15.* mowi przedwieczna Prawda Chrystus. Słowem: wszelką inną winę ćierpliwiey Pan BOG w tobie znieśie, niżeli pychę, na ktorą całą swoją potęgą bije. *DEUS superbis resistit Jac: 4. ℣. 6.* BOG pysznym sprzećiwia śię, á jeszcze tak dalece: że większą ma przyczynę bać śię wiecznego potępienia sprawiedliwy pyszny, niżeli grzesznik pokorny. *Vidisti hominem sapientem sibi videri? magis illô spem habebit insipiens. Prov: 26. ℣. 5.* Widźiałeś człowieka, ktory śię sobie zda być mądrym? większą zań nadźieję będźie miał głupi.

585. A że to wszystko na pierwsze weyrzenie zda śię tobie być nieprzyjemne, y trudne: na potłumienie twey pychy zażyi tego sposobu, ktorego w cudzych krajach zażywają na uśmierzenie dźikiego wołu, ktorego przez długi czas trzymają uwiązanego do drzewa figowego, y tak śię daje ogłaskać. Uwiąż y ty serce twe py-

pyſzne do drzewa Krzyża Chryſtuſowego, á rozmyślay y długo uważay, co naymilſzy Zbawićiel za nas na krzyżu ponioſł, jakie upokorzenie, obelgi, miedzy dwuma łotrami w pośrzodku jako Herſzt łotrów wiſząc ćierpiał; to dobrze uważay, á nie trudno będźie hardą twą krzczycę ſpuśćić.

586. A jeśli ſtanu twego kondycya wyćiąga, abyś w ſtroynieyſzych ſukniach chodźił, y inne zacnośći twojey prerogatywy pokazywał miedzy ludźmi, taż ſama potrzeba ćię pokornieyſzym uczyni, że inſzym podleyſzego ſtanu świętą zazdrośćią będźieſz zayrzał, na wzór świętey owey Królowey Eſter, która przed Bogiem śię oświadczała, że koronę Królewſką na głowie nośiła z odwróceniem ſerca jedynie z potrzeby. Ztąd tak mawiała do BOGA *c.* 14. *Tu ſcis neceſſitatem meam, quòd abominer ſignum ſuperbiæ & gloriæ meæ, quod eſt ſuper caput meum in die oſtentationis meæ.* Ty wieſz, Panie, potrzebę moję! Ty widźiſz: że śię ſzczérze brzydzę znakiem pychy y chwały, który jeſt na głowie mojéy! Ale cóż mam czynić? tyś mię w tym ſtanie poſtanowił, muſzę tak śię

śię okazać Królowi y jego Dworowi!

PROŻNOWANIE Y ZBYTECZNE ZABAWY.

ſą przeſzkodą do nieba.

587. Niegdyś w ſtarym Zakonie dwa rodzaje zwierząt z Bożego roſkazu miano za nieczyſte: jeden rodzay tych zwierząt, które nie miały nóg, á drugi tych, które miały nazbyt wiele nóg. Przez co, jako niektórzy Aſcetowie uważają, dał P. BOG znać, że dwa rodzaje ludźi jemu śię nie mogą podobać: pierwſzy tych ludźi, którzy na uſtawicznym próżnowaniu dni ſwoje tracą; á drugi tych, którzy chcąc nazbyt pracować, w zbyteczne wdają śię prace, ſprawy, y zabawy. Oboje to jeſt wielką przeſzkodą do otrzymania zbawienia wiecznego. Przeto o obóygu tym trzeba naukę przełożyć, pokazując z obóyga tego pochodzące ſzkody, które na duſzy ſprawują, y dając ſpoſoby y śrzodki, którémi te przeſzkody oddalić powinniśmy.

588. Co za zabawa wielu Chrześćian jeſt oſobliwie po Pańſkich dworach, jeżeli nie uſtawicznym próżnowaniem śię bawić?

wić? Chodźić po ulicah, konwersować z ludźmi, z nièmi nie potrzebnèmi rozmowami śię bawić, cudze obyczaje censurować; abo też grając w karty abo w kostki dni marnie trawić, byleby tylko minał czas. A drudzy opak takim mnóstwem zabaw śię obćiażaja, że nièmi y ćiała śiły osłabiaja, y ducha gaszą: á pod czas y życie tèmi zbytecznèmi pracami skracają, á o zbawieniu duszy ani pomyślą. Te obadwa grzechy nazbyt śię zagęśćiły między Chrześćianinami: á kto jest, proszę, ktòryby uważał, jak wielką szkodę duszy przynoszą?

SZKODY,

ktòre prożnowanie duszy przynośi.

589. Jeśli o prożnowaniu mamy mòwić, jakie ono szkody na duszy sprawuje: kròtkièmi słowy Duch Swięty wyraźił, gdy przez Mędrzca swego *Eccli* 33. *V*.29. powiedźiał: *Multam malitiam docuit otiositas.* Wiele złośći nauczyło prożnowanie. Gdźie to słowo *multam*, znaczy to samo, co *omnem*, jakby rzekł Mędrzeć: *omnem malitiam docuit otiositas.* Wszelkiey złośći nauczyło prożnowanie.

590.

590. Imaginuymy sobie, że szatan na tym świećie założył szkołę złośći, w ktòrey, iż sam wystarczyć nie mògł, w wyuczeniu wszelkich złośći, za kollegę przyjał prożnowanie, y tak swego dokazał, że za pomocą prożnowania wszelkich złośći ludźi wyuczył. W tey tedy szatańskiey y prożnowania szkole wszelkich grzechòw y zbrodni uczą: á ludźie naucząją śię ich bez pracy, bez fatygowania głowy.

591. Tu śię naucza grzeszyć myślą, żądając sercem tego, czego do skutku przywieść nie moga. *Desideria occidunt pigrum: tota die concupiscit & desiderat. Prov:* 21. *V*. 25. Ządze zabijają leniwego: przez cały dźień dręczy śię pożądliwośćiami y żądzami. Podczas prożniak grzechu skutkiem samym nie popełnia; bo w skutku trzebaby zażyć jakiey przykrośći y trudnośći; ale miasto skutku, myślom y żądzom wolne cugle puszcza, ktòre przez cały dźień sam y tam latają. A ztąd wnieśćie: że, jeżeli same tylko prożne myśli taką człowiekowi szkodę przynosza, że Prorok Micheasz *c.* 2. *V*.1. biadę takim opowiada, ktòrzy prożne myśli mają: *Væ! qui cogitatis inutile!* Biada wam, ktòrzy o pro-

próżnych rzeczach myślicie! A cóż mówić jaką szkodę duszy przynieśie owa zgraja y woysko ustawicznych złych myśli y żądz, które ustawicznie w sercu próżniaka się snują y w nim się przechodzą, przelatywają?

§92. Po myślach następują słowa, szemrania, obmowiska, cudzych akcyi censuracya. Próżnujący bowiem człowiek im niedbalszy jest w rzeczach własnych, tym jest ciekawszy w akcyach cudzych, y im większą czuje trudność w pracowaniu tym większą łacność ma w gadaniu: bo to bez pracy się dźieje. Ztąd cała ich zabawa cudzą sławę ogryzać, y z tym dźień kończyć. *Hoc opus eorum, qui detrahunt mihi.* Ps. 108. Ta zabawa ich, obmawiać inszych.

§93. A kiedy próżniacy przestaną obmawiać inszych, to poczynają mowy sprosne, lubieżne, które Chrześćianina język diabłu konsekrują: lubo jednak nasz język naypierwszy miedzy wszystkiemi naszemi członkami przy Chrzćie świętym sola błogosławioną był BOGU poświęcony, y tenże tak często pożywaniem Ciała Chrystusowego był uczczony: A jednak próżniacy tak go na złe obracają, że nie tyl-

tylko swoję duszę ale y słuchających zabijają, im truciznę w kubku ćielesney słodyczy pełnym przepijając.

§94. Ktokolwiek tedy jest nieprzyjaćiel pracy, muśi być przyjaćielem delicyi, których bez braku używa, nie uważając, czy są godźiwe, czy nie; czy są od Boga pozwolone, czy nie. Zkąd to następuje, co dawne przysłowie nieśie, że próżnować, nic nie czynić, jest wszelkie złe czynić. *Nihil agendo discunt homines malè facere.* Nic nie czyniąc, nauczają się źle czynić. Woda stojąca wkrótce wśmiardnie, powietrze, gdy się nie rusza, zaraża się: y jako pięć miast za świadectwem Ezechiela Proroka próżnowanie przywiodło do tak szkaradnych y obrzydłych BOGU grzechów, że je BOG śiarczystym z nieba spuszczonym ogniem spalił, tak Chrześćian toż próżnowanie do podobnych grzechów wiedźie, y tak ich wątli, że na pierwszą cnoty trudność tracą serce, na pierwszą natarczywość pokusy rzucają oręże, y lwów się boją nie tylko w leśie, gdźie mieszkają, ale y na ulicy, gdźie ich nie masz. *Leo est foris: in medio platearum occidendus sum.* Prov: 22. V. 13. Lew jest za wrotami: w pośrzod-

śrzodku ulicy zabije mię: to jest, boją się zmyślonych niebespieczeństw, y przestraszają się próżnym cieniem. Gdy Kościoł Swięty Matka nasza nakaże post, to zaraz bez odwłoki biegą po dyspensę; gdy Spowiednik ostrzeyszą naznaczy pokutę, to albo nie chcą oney przyjąć, abo onę zaniedbywają: słowem w takim stanie duszę swą lokują, jakiego duszny nieprzyjaćiel żąda, aby w niey trwale założył mieszkanie: *Invenit vacantem, & assumit septem alios spiritus secum, nequiores se, & intrantes habitant ibi. Matt: 12.* Znayduje próżnującą, y bierze z sobą śiedm innych duchów gorszych za śię, y wszedszy mieszkają tam.

595. Lecz jeśli tak wiele złego przynośi próżnowanie, nie mniey też złego sprawują y zbyteczne zabawy. Oneć to są owe ćiernie, ktòre, jako przedwieczna Prawda Chrystus świadczy, Boskiego natchnienia naśienie duszą: bo abo przeszkadzają, ażeby co dobrego śię czyniło, abo jeżeli śię co dobrego będźie czyniło, sprawują, aby ta dobra akcya źle śię odprawiła. Jeżeli trzeba iść do Kośćioła, Mszy Swiętey we dni święte słuchać, być na ka-

zaniu, jeżeli trzeba spowiadać śię, komunikować, to na to nigdy nie staje czasu: jedna zabawa po drugiey następuje; jedney zabawy nie skończy, á już druga śię w ręce wtrąca, tak właśnie, jako wòr powrozem kilką węzłami zawiązany: jeden węzeł rozwiążesz, drugi y trzeći jeszcze zostaje.

596. Y tą sztuką diabeł pod swoją władzą trzyma tych, ktòrzy chćieliby podczas z rąk jego wyrwać śię, lecz sposobu nie nayduja, jako śię z nich wyśliznąć: bo ten piekielny oszust tak właśnie z niemi postępuje, jako niegdyś z Izraelitami Kròl Egipski Farao. Izraelitowie traktują z nim o wyiśćiu z Egiptu, aby na puszczy BOGU prawdźiwemu ofiarę czynili; á Farao każe ich tak ćięszką robotą obćiążać, ażeby nie mieli czasu y myślić o ofierze. Podobnym sposobem szatan podsuwa ludźiom w świećie zanurzonym rożne troszczenia śię o dobra doczesne, namyka im tyle spraw y zabaw, że y myślić o BOGU, o zbawieniu swoim zapominają.

597. A jeżeli te zbyteczne zabawy nieco dadzą czasu do czynienia co dobrego, naprzykład do modlitwy, do słuchania Mszy

świętey y do inszych akcyi pobożnych, te jednak troski to sprawuja, że tacy ludźie, y dobre czyniąc, źle czynia. Myśliwi y spiąc zdadzą śię nie odpoczywać: bo lubo ćiało ich na łożku odpoczywa, fantazya jednak ich po lasach biega, za zwierzem śię ugania. Toż śię trafia y tym, ktòrzy wiela zabawami rozerwani są. Jeśli oni Mszy Swiętey słuchać będą, jeśli śię modlić, ustawicznie ich myśl błąka śię tam y òwdźie, troszcząc śię, żeby pora nie minęła zysku. Ciało wprawdźieć ich jest w Kośćiele, á myśl ich lata po rynku y kramach, abo po innych mieyscach.

598. A wierzyćież, że w takim tumulćie BOG do was przez święte natchnienia będźie mòwił? Kiedy wy Przyjaćielowi swemu jakie szczęśliwe powodzenie opowiadaćie, jeżeli on obiema uszyma nie słucha, abo jeśli on od was odwròćiwszy śię zacznie z kim innym rozmawiać, wnet wy mowę waszę przerywaćie, y czekaćie, aż do was śię obròći. A jakoż możećie śię spodźiewać, ażeby BOG do serca waszego nie przestał mòwić, kiedy tak wiela zabaw rostargani, uszu do słuchania słowa Bożego nie nakłaniaćie. *Ubi auditus non est, non*

non effundas sermonem. Eccli 32. V. 3. Gdźie ćię nie słuchaja, darmo mòwić.

SRZODKI abo SPOSOBY

do uwiarowania śię prożnowania y zbytecznych zabaw.

599. Na uwiarowanie śię tak grzechu prożnowania, jako też y zbytecznych zabaw naylepszy y naypierwszy sposob jest, ućiekać śię przez modlitwę do BOGA, prosząc go o światło, za ktòrego oświeceniem mògłbyś poznać koniec twòy, na ktòry Pan BOG ćię stworzył y na tym świećie postawił: á ten koniec nie inszy jest, tylko ten, abyś za pomocą Bożą na tym świećie, jako na jarmarku jakim, handlował, y zebrał skarby zasług na żywot wieczny. Handluyćie, aż przybędę: mòwi Zbawićil *Luc: 19. V. 13. Negotiamini, dum venio.* Jakaż tedy ślepota, jaka na rozumie ćiemność, rozumieć, że na to na ten świat zesłany jesteś, abyś abo na prożnowaniu bez pracy marnie dni twoje traćił, abo abyś zbytnim staraniem fortunę twoję y familią dźiwnèmi przemysłami zbogaćił y wyniòsł? Wielce tedy potrzebna rzecz jest, abyś za oświeceniem

Ducha Swiętego poznał koniec twòy. *Notum fac mihi, Domine, finem meum Ps. 38.*

600. Szczęśliwy będźiesz, jeśli BOG ćię w tym wysłucha! á biada tobie, jeśli proźbę twą odrzući! bo za kilka dni ze snu omylnego prożnowania ockniesz śię z prożnèmi rękami. *Cùm dormierit, aperiet oculos, & nihil inveniet. Job 27. ℣. 19.* Ocknawszy śię ze snu, otworzy oczy, á nic nie obaczy w ręku swoich. Jeśli także na inszych zabawach, á nie na szukaniu zbawienia duszy twojey, żyćie y zdrowie twe strawisz: podobny będźiesz temu, ktòry około w cyrkuł chodźi; bo odprawiwszy bieg całego żyćia twego, postrzeżesz, że y jednego kroku nie uczyniłeś do szczęśliwey wieczności. *In circuitu impii ambulant. Ps. 11.* Niezbożni około chodzą, niby na kòłku śię kręcą.

601. Drugi sposob uwiarowania śię obòyga tych grzechòw, to jest, tak prożnowania, jako też y zbytecznych zabaw świątowych, jest, dobrze uważać walor y cenę czasu. *Quis est, qui pretium temporis ponat?* Kto może cenę czasu założyć? mawiał Seneka Pogański Filozof samym tylko rozumem śię rządzący, á nic o łasce Bożey, y

y o wysłudze zbawienia wiecznego niewiedzący. Za prawdę choćby wszyscy całego świata Oratorowie śię zeszli, y na wszelką zdobywali śię wymowę, aby tego skarbu, to jest, czasu cenę opowiedźieli: że wszystką swoją wymową więceyby nie dokazali, tylko jakoby z niemòwlętami bełkotali: y owszem choćby wszyscy Anjołowie swoje niebieskie języki na to obròćili, aby cenę y walor czasu opowiedźieli: y ćiby wszystkiego dostatecznie opowiedźieć nie mogli: bo czas, ktòrego nam Boska dobroć użyczyła, tyle waży, ile sama niebieska chwała.

602. Gdyby Swięći Boźi w owey zupełności szczęśćia swego mogli czego nam zayrzeć, pewnieby nie czego inszego nam zayrzeli y zazdrośćili, tylko czasu: boby przez ten czas corazby na wyższy á wyższy stopień chwały mogli zasłużyć: y gdyby szatanom Pan BOG po popełnionym grzechu pozwolił był choć jeden moment czasu do pokuty czynienia, o jakby dobrze onego czasu zażyli! jakby pokutowali! pewnieby piekło do tych czas żadnego diabła nie miało.

603. A ty co rozumiesz, na jaki koniec

Pan BOG ći tak wiele czaſu użycza, oſobliwie gdy tak wielą grzechami go do gniewu pobudźiłeś? Gdy pierwſzy raz na grzech odważyłeś śię, gdy pierwſzy raz Boſkie przykazanie niezbożną śmiałośćią przeſtąpiłeś, zaſłużyłeś był, aby ćię BOG na ſamym grzechu złapawſzy, w przepaść piekielną ćię zſtraćił: ale ći BOG litośćiwy, BOG miłośierny dał czas do pokuty. *Dedit ci DEUS locum pœnitentiæ. Job* 24. *V.* 23. Dobroć Boſka nie przez kilka tylko momentow: ale przez przećiąg tak wielu lat pozwolił tobie czaſu tak długiego do pokuty. O jak wielkie to dobrodźieyſtwo Boſkie tobie świadczone! á na jakiż koniec to BOG tobie świadczy? pewnie nie na inny, tylko abyś grzechy twoje łzami pokutnèmi opłakał, abyś za naprawą żyćia czynił godne owoce pokuty.

604 Powiadają Lekarze: iż kto jeſt trućizną zarażony, naybarźiey śię powinien wyſtrzegać ſnu. *Qui venena hauſerunt, ſomnô privandi*, mòwi Galenus. A ty ktòry nie tylko kilka kropel, ale jadowity Babilońſkiey nierządnicy cały puhar wypiłeś, zaſypiając na prożnowaniu cały czas trawiſz? A jeśli kiedy przed Kapłanem wyſpowiadałeś śię, to już tak beſpieczny y ſpokoyny jeſteś, jakbyś onych nigdy nie popełnił. Y toć to jeſt *nadaremno wźiąć duſzę* abo życie ſwoje, jako Pſalm 23. mòwi: toć to jeſt *być niepożytecznym na źiemi Pſ.* 13. y toto jeſt być nie tylko głupim, ale naygłupſzym, jak Duch Swięty mòwi *Prov:* 12. *Qui ſectatur otium, ſtultiſſimus eſt.* Kto bawi śię prożnowaniem, naygłupſzy jeſt. Czy może śię znaleść większe głupſtwo, jako tak wielki ſkarb, ktòry ſzacunku nie ma, tak marnie na prożnowaniu traćić y roſpraſzać? Czy podobno tę wygodę, ktòra w prożnowaniu maſz, rozumieſz być trwałą? Myliſz śię nieboże! *Paululùm dormies, paululùm dormitabis, & veniet tibi pauperies quaſi vir armatus. Prov:* 6. Trochę będźieſz ſpał, trochę będźieſz drzèmał, aż przyidźie na ćię ubòſtwo jako mąż zbròyny. Jedna część żyćia na obie uſzy głęboko ſpiąc, to jeſt, źle żyjąc, w grzechach śię trawi: druga część żyćia drzèmiąc, to jeſt, nic dobrego nie czyniąc przepędza śię: á oto nieſpodźianie śmierć niezwyćiężonym orężem uzbrojona nadchodźi, czas ći odbiera y do tego ćię ubòſtwa przyprowadza: że bę-

będźiesz prośił przynamniey o moment czasu, á y tego nie uprośisz.

605. Czytamy o jednym Szlachćicu Francuskim, który będąc u Françiszka pierwszego Krola Francuskiego Sekretarzem, gdy mu przyszło umierać, rzewliwie utyskował, martwym niemal głosem te słowa mowiąc: Miły Boże! oto ja miałem tyle czasu, iż sto ręz papieru zapisałem expediując listy Krolewskie; á tyle czasu nie mogłem znaleść, abym ćwierć arkusza napisał, gotując śię na spowiedź generalną, żebym duszę moję oczyśćił, y zbawienie moje ubespieczył! Podobnym sposobem, abo jeszcze gorszym, przy zgonie żyćia twego przyidźie tobie lamentować, jeżeli, tyle lat, nic dobrego nie robiąc, przepędźisz: y jeżeli żadney częśći czasu na to nie obroćisz, abyś duszę twoję w bespiecznym stanie ulokował.

606. Ey tedy ocuć śię z tego tak szkodliwego snu, y to czyń, co zwykł czynić podrożny, ktory ze snu ocknąwszy śię y postrzegszy, że jego towarzysze już dobrze dość drogi uszli, porywa śię on co prędzey, spiesznieypostępuje, aby mogł ich doścignąć. Tyle już czasu straćiłeś: teraz

raz masz porę do pozyskania straconego czasu. *Non quasi insipientes, sed ùt sapientes redimentes tempus; quoniam dies mali sunt. Eph: 5. ℣. 16.* Patrzćie, Braćia, mowi Apostoł, jakobyśćie ostrożnie śię sprawowali, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, odkupując czas: bo dni są złe.

607. Czas, ktory ći zostaje, nie pewny jest, y zawsze będźie krotki: przeto, jeśli masz zdrowy rozum tak drogiego towaru resztę, jak po rozbićiu okrętu zbieray, á tego, co ći zbywać będźie, nie utracay, y nie rzucay znowu wgłębokość morską. A tę naukę do skutku przywodząc, rosporządź sobie czas, co w nim masz czynić każdego dnia, każdego tygodnia, każdego mieśiąca y każdego roku. Naprzykład: postanow codźiennie modlitwy ranne odprawować, Mszy świętey słuchać, Koronkę abo Rożaniec zmowić, kśiąszkę duchowną czytać, do Swiętego Anjoła Stroża y do SS. Patronow modlić śię, aby tobie u BOGA uprośili szczęśliwą śmierć: nie wyniść z domu aż Nayświętszy Sakrament, abo Ołtarz Matki Bożey odwiedźisz. Każdego tygodnia w dźień święty do nabożeństwa zwyczaynego więcey przyday czasu na

na słuchanie kazania &c. W Piątek na uszanowanie męki Pańskiey, á w Sobotę na cześć Przenayświętszey Matki Bożey od jakiey potrawy śię wstrzymać. Każdego mieśiąca przynamniey raz spowiadać śię, y do Przenayświęt: Stołu przystępować. A jeśliby z jakiego nieszczęśliwego przypadku trafiło śię tobie ćięszko upaść, co nayprędzey, nie czekając święta, bież na święta spowiedź: Bo wielkie to jest głupstwo grzesznika, wierzyć, że jest piekło, á przećie w grzechu choć przez moment żyć, to jest, leżeć na ostatnim brzegu tak strasżney przepaśći. Nakoniec co rok generalnie wyspowiadać śię, y wszystkie rzeczy tak doczesne, jako y duchowne tak rosporządźić, ażeby śmierć, choćby niespodźianie zaskoczyła, gotowego znalazła. Szczęśliwym będźiesz, jeżeli z Swiętym Jobem będźiesz mógł mówić: c. 14. V. 14. *Cunctis diebus, quibus nunc milito, expecto donec veniat immutatio mea: vocabis me, & ego respondebo tibi.* Każdego dnia oczekiwam odmiany mojey: zawołasz mię, á ja odpowiem.

608. To wszystko, cośmy mówili na uchronienie śię od próżnowania, służy też y

y

y na oddalenie zbytecznych zabaw: bo miedzy próżnującym y miedzy wielą zabawami rostargnionym ta tylko różnica jest: że próżnujący sobie użyczonego czasu bogactwa marnie y głupie gubi, á ten na rzeczy nikczemne, niby na śiatki pajęcze, obraca tenże tak drogi skarb czasu. *Occupationes puerorum vocantur nugæ, majorum nugæ vocantur negotia Aug: l. 1. conf:* Zabawy dźieći nazywają śię fraszkami, á fraszki mężów nazywają śię zabawami, sprawami. Ty dźiećinne zabawy nazywasz fraszkami, á Anjołowie niebiescy y wielkie twoje sprawy y zabawy nazywają fraszkami, bagatelami.

609. Ale kto śię zanurza w wielu zabawach, krom pomienionego środku, niech dobrze uważa trzy występki, które śię znaydują w zbytecznych zabawach. Pierwszy exces jest w ich mnóstwie, drugi w ich własności, trzeći w ich końcu.

Naprzód tedy: może Nahum Prorok to o tobie mówić, co niegdyś powiedźiał o Babilonii c. 3. V. 16. *Plures fecisti negotiationes tuas, quàm stellæ sint cæli.* Więcey zabrałeś spraw, niż jest gwiazd na niebie. Przeto potrzeba zabawy twoje umnieyszyć

szyć

ſzyć, jeżeli chceſz dać mieyſce łaſce Bożey, y przez nię chceſz być objaśnionym. *Qui minoratur actu, ſapientiam percipiet. Eccli* 38. ℣. 25. Kto umnieyſza prac, zabaw, nabędźie mądrośći. Nie mòwi Duch Swięty, że na nabyćie Boſkiey mądrośći, ktòra zależy na poznaniu BOGA y rzeczy wiecznych, trzeba porzućić wſzyſtkie zabawy, ale tylko mòwi, że trzeba umnieyſzyć: *qui minoratur actu.*

610. Zawodźi śię bowiem zapewne ten, ktòry rozumie, że ſtan Panòw bogatych, Szlachty możney, wyimuje ich od pracy. Nic Pan BOG prożno nie ſtworzył: nie przyſtało bowiem na naymędrſzego Stwòrcę, aby jaka jego kreatura nadaremnie na świećie była. Niebioſa na nas influencye ſpuſzczają, powietrze odech nam daje, źiemia pokarm nam rodźi, y tam daley: ale ta praca nie powinna być zbyteczna, ale powinna być pomiarkowna. Bo co to za roſtropność jeſt nad śiły ſwoje pracami śię obćiążać tak dalece, że y ſerca y myśli nie można podnieść do BOGA? Jeśli zrzòdło roſkopieſz na rożne ruczaiki, jako możeſz ſpodźiewać śię, żeby woda z fontany w gòrę wytryſnęła, *y ſtało się zrzò-*

dło

dło wody wyſkakujacey na żywot wieczny? Jeśli ſame święte zabawy mają być pomiarkowane, na przykład, żeby kto drugich pilnując śiebie ſamego nie zaniedbał: *poſuerunt me cuſtodem in vineis: vineam meam non cuſtodivi. Cant:* 1. ℣. 5. Położony jeſtem ſtròżem winnic, ſtrzegąc innych winnic, ſwojey nie ſtrzegłem.

611. Uważ dobrze z jakim pomiarkowaniem maſz ſprawy y prace twoje podeymować, y bierz przykład z Patrona y Prokuratora twego, ktòry wielkiey wagi ſprawę twoję podjął śię na ſądach Trybunalſkich utrzymać. Gdybyś go widźiał inſzych prawujących śię ſprawy przyimującego, izaliby tobie nie markotno było, á to z tey racyi: bo śię boiſz, ażeby wielu ſpraw pilnując nie miał czaſu y ſpoſobnośći do przeyrzenia, zrozumienia y ułożenia twojey ſprawy. O jak daleko więkſzą przyczynę utyſkowania ma Duſza twoja, gdy widźi myśl twoję roſtargnioną tak wielą ſpraw y zabaw! gdy widźi, że ty nabożeńſtwa twoje do końca innych zabaw odkładaſz, á tym czaſem czas upływa, y nie ſtaje czaſu do ich odprawowania, abo jeśli co zachwyćiſz czaſu, to muśiſz

śiſz *præcipitanter*, z pośpiechem odprawować bez żadney pobożney uwagi.

612. A jeśli rzeczeſz: że twoje zabawy nie ſą złe: na to odpowiadam: że nie dość tego do wymówki, jeśli one ſą zbyteczne. Wiele chorob rodźi śię w naſzym ćiele nie z zepſowania krwi, ale z obfitośći jey, ktora przeſzkadza dobrey cyrkulacyi po wſzyſtkich żyłach, y nie daje ſercu potrzebnego odetchnienia. Przeto uważ, ktore z zabaw twoich mniey ſą potrzebne, y z tych niektore zlec abo przyjaćielowi twemu, abo ſłudze wiernemu, naśladując rady Moyżeſzowi daney od jego Teśćia Jetra: *Ultra vires tuas eſt hoc negotium: ſolus illud ſuſtinere non poteris, ſtulto labore conſumeris. Exod:* 18. Nad śiły twoje jeſt ta ſprawa, ſam jeden temu wſzyſtkiemu nie wyſtarczyſz, nie zdołaſz: y godźiny tobie nie ſtaje na odpoczynek, na kſztałt pająka jątrzyſz śię: z pracy naſtępuje praca, á pracy twojey zapłata jeſt bojaźń, żebyś inney pracy nie dokończył dobrze. *Stulto labore conſumeris.*

613. Drugi jeſzcze gorſzy wyſtępek rośnie z właſnośći, abo z jakośći twoich zabaw, *ex qualitate occupationum.* Wiele bowiem jeſt takich ſpraw y zabaw, jako mowi S. Grzegorz *Hom:* 22. *in Evan:* ktore bez grzechu ledwo mogą śię odprawować: á w takie ſprawy wdawać śię, jakie jeſt głupſtwo? gorzey to jeſt, niż gdyby kto dla pozyſkania czapki, całą ſwą głowę w niebeſpieczeńſtwo wdał: oſobliwie, gdy wdawać śię w jaką ſprawę z niebeſpieczeńſtwem grzechu złączoną, ćiągnie za ſobą łańcuch wielu inſzych grzechow. Kto raz ſprawę zaczął, jakby do okrętu wſtąpił, do zamierzonego portu wſzelkiemi ſpoſobami, nie uważając czy one godźiwe, czy nie godźiwe, przybić śię uśiłuje: jeśli droga proſta mu nie ſłuży, to śię krzywey chwyta: jeśli widźi, że prawnie nie wygra, to poty tę ſprawę ćiągnie, aż adwerſarz dla niedoſtatku pieniędzy popierać ſwey ſprawy przeſtanie: jeśli świadectw prawdźiwych nie maſz, to świadkow fałſzywych ſzuka: jeśli Sędźia twojey ſprawie nie ſprzyja, to go podarkami korrumpujeſz. A że jednym okiem w niebo á drugim w źiemię razem patrzać nie można, gdy w źiemię patrzyſz, na niebo nie uważaſz.

614. Oſtatni ſpraw y zabaw wyſtępek by-

bywa z końca ich. Te ſą prawdźiwe naſze ſprawy, ktore ſą poświęcone Panu. *Et erunt negotiationes ſanctificatæ Domino. Iſai. 23. ℣. 13.* Y będą ſprawy ich poświęcone Panu. Na ten czas ſprawy y zabawy naſze bywają poświęcone Panu, kiedy one mają za cel miłość y ſprawiedliwość. Jako tedy Malarze dźieła ſwoje zaczynają od głowy, y z niey całego obrazu miarę y proporcyą członkow biorą; tak y ty powinieneś czynić. Nade wſzyſtko zawſze przed oczyma miey BOGA y zbawienie duſzy twojey: *Quærite primùm regnum DEI, & juſtitiam ejus. Matt: 6.* Szukayćie naypierwiey krolestwa Bożego, y ſprawiedliwośći jego: á wſzyſtkie twoje ſprawy powiodą śię; bo choćbyś doczeſnych rzeczy nie otrzymał, otrzymaſz zapewne wieczne, y lepiey śię tobie uda, niżeli Saulowi, ktory z roſkazu Oyca ſzukając oślic, znalazł krolestwo.

615. Myśl zawſze o tym, że jednę tylko na tym świećie ſprawę maſz, á ta jeſt, pozyſkać żywot wieczny. Do tey ſprawy cały śię przykładay, á inſze ſprawy za fraſzki miey, jako upraſza nas Apoſtoł na pożytek naſz. *Rogamus vos, ut operam detis, ut*

ut quieti ſitis, & ut veſtrum negotium agatis 1. Thes: 4. ℣. 11. Prośiemy was, Braćia, abyśćie śię pilnie ſtarali, abyśćie ſpokoyni byli, á każdy ſwey ſprawy pilnowali. Błogoſławionym będźieſz, jeżeli ta ſprawa ſzczęśliwie śię powiedźie; á naynieſzczęśliwſzym będźieſz, jeśli tey ſprawy nie dopilnujeſz, choćbyś twemi przemyſłami cały tobie świat pozyſkał. Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyſkał, jeśli duſzę ſtraći *Luc: 8.* mowi Zbawićiel.

A tu wolnego czaſu uczyń zbawienną
UWAGĘ
o dobrym używaniu czaſu.

UWAGA
O dobrym używaniu czaſu.

616. I. **U**Ważmy przyczyny, dla ktorych powinniśmy czas życia naſzego na dobre obroćić. A te nayprzednieyſze ſą trzy: Pierwſza, iż czas jeſt *drogi*. Druga, iż jeſt *krotki*. Trzećia, iż ten czas życia naſzego *tylko na zbawienie duſzy naſzey jeſt nam od BOGA pozwolony.*

Co do pierwſzego, czas jeſt *drogi*: Bo każdego momentu ninieyſzego czaſu możemy

my

my ſobie pozyſkać całą radośći niewypowiedźianych wieczność. Staw ſobie przed oczy duſzne owo nieograniczone niebieſkich delicyi morze, w ktorym Swięći Bożi ſzczęśliwie ſą zatopieni. Co inſzego ono jeſt, jeżeli nie nagroda dobrze zażywanego czaſu, ktory był im pozwolony na zebranie y zgromadzenie zaſług? Ale y ty BOGU miły Chrześćianinie, będąc w ſtanie łaſki Bożey, każdego momentu możeſz zyſkać tyle, ile warta jeſt poſſeſſya abo odźiedźiczenie ſamego BOGA. A ty jednak do tych czas tak wielki,y tak bogaty ſkarb porzućiłeś, abo onego zaniedbałeś, gdy czas życia twego ſtrawiłeś na fraſzkach y czaczkach dźiećinnych, jakie ſą tego świata ſprawy y zabawy, ktore do ośiągnienia oſtatniego końca twego, to jeſt: do zbawienia duſzy twojey nic niedopomagają: abo też ten ſkarb cale ſtraćiłeś, gdy na złe zażywając czaſu, w nim ćięſzko BOGA grzechami obrażając wieczney ſobie nabyłeś nędzy y mizeryi.

617. Y czy to jeſt mieć rozum? w krotce odmieniſz zdanie twoje, gdy ći życia twego zakończy śię czas! Gdy ſtanieſz przed Boſkim Trybunałem, czegobyś nie obiecywał,

wał, czegobyś nie dał, abyś tylko miał tyle czaſu, w ktorymbyś jeden akt prawdźiwey ſkruchy y żalu za grzechy mogł wzbudźić, y tak twoję ſprawę w beſpiecznieyſzym ſtanie poſtawił? Jak natenczas będźieſz żałował, że niezliczone do dobrzeczynienia okazye niepożytecznie opuśćiłeś! Jeżeli na naywiękſze nieſzczęśćie twoje na tym ſądźie zły na ćię padnie dekret, jaka twoja na ten czas będźie roſpacz y deſperacya? O Boże! Co to jeſt ſtraćić wſzelkich dobr wieczność, na ktorey nabyćie dość było jednego momētu czaſu? Co to jeſt, wpaść w wiecznych ogniow przepaść, na ktorych uyśćie tyle lat miałeś ſobie pozwolonych! Co to jeſt ſtraćić przyjaźń Bożą, ktorą on przez tak długi czas tobie ofiarował, y do niey ćię wzywał.

618. Przeto, chybabyś ſobie był naygłownieyſzym y ſprzyśięgłym na zgubę ſwoję nieprzyjaćielem, nie czekay owego czaſu, ktoregobyś miał tak niepożytecznie żałować; ale raczey wſtydź śię, że na przekonanie ćiebie do dobrze czynienia tak wiele argumentow y dowodow potrzeba! Nie potrzeba było tobie takich dowodow do złe czynienia, y do obrażenia Boſkiego

Majestatu: á trzeba ći tak wiele argumentów, na przekonanie ćiebie, abyś BOGA przebłagał, abyś grzechów poprzestał, abyś resztę czasu obróćił na szukanie zbawienia twego! Nie wiele myśląc, obierałeś sobie lepszą część żyćia twego oddać marnośći świata: czemuż teraz nie dajesz sobie wypersuadować, abyś BOGU twemu oddał resztę żyćia, abyś duszę twą zbawił?

619. W tym samym punkćie czasu, którego błąd twóy uznawasz, onym śię zbrzydź, á dźiękuy BOGU, że po tak wielkiey drogiego czasu utraćie, daje ći jeszcze czas do poprawy błędu twego. A że w tym czaśie możesz to czynić, czego y sami Swięći w niebie nie mogą czynić, to jest, że ty możesz za pomocą łaski Bożey zasługować na pomnożenie tu co raz większey łaski Bożey, á w niebie na pomnożenie coraz większey á większey chwały wieczney: przeto mocno postanów, cały czas żyćia twego na to łożyć, abyś jak naywiększe skarby zasług w niebie złożył, y one tam swego czasu znalazł. Proś BOGA jak naypokorniey, aby do tego dodał ći pomocy, jako ći teraz dał łaskę oświecenia y rady. *Czyńcie sobie mieszki, które nie*

nie wietrzeją, skarb nie ustający w niebie. *Luc:* 12. ℣. 33.

620. II. Uważmy drugą przyczynę dobrze zażywania czasu żyćia naszego, bo krótki jest. Jak wielu teraz jest za ćię zdrówszych, śilnieyszych, czerstwieyszych, którzy nie skończywszy tego roku, na tamten świat póydą! A kto ćię pewnym uczynił, że y ty nie jesteś z liczby ich? Kto ćię ubespieczył, że nowego roku będźiesz widźiał początek, abo tego roku będźiesz oglądał koniec? Nie wiele upłynie czasu, gdy śię obaczysz chorobą na łóżku złożonym, y przymuszonym do tego, abyś wszystko opuśćił, y aby wszyscy ćię opuśćili. Może to być, że śmierć twoja jest już u drzwi, á ty rozumiesz, żeś jest od niey o sto mil daleki, y długie sobie obiecujesz lata, rozumiejąc, że następujący czas jest różny od przeszłego, który jako ćień, abo jak wczorayszy dźień minął.

621. Mówisz z bogaczem Ewangelicznym *Luc:* 12. ℣. 19. *Duszo moja, masz wiele dobra złożonego na wiele lat:* y dlatego wielkie sobie na świećie rzeczy obiecujesz, ućiechy, przyjaźni, wielkich włośći dźierżawy, honory: á nie słyszysz te-

go, co Pan mówi: *Głupcze, tey nocy wydrą duszę twoję od ciebie.* O jakeś głupi, który odpoczynku szukasz na tym niespokoynym, na tym burzliwym świata tego morzu! O jakeś głupi, który bespiecznym y pewnym się być sądzisz tego, co nie twoje jest, co nie jest w ręku y w mocy twojey, to jest, to wszystko, co potym będzie. O jak głupi jesteś, jeżeli punkt czasu na krotofilach, na obrazie Boskiey strawiony przenaszasz nad nieprzeżytą wieczność tak szczęśliwą, jako y nieszczęśliwą, która cię czeka!

622. Nie tak tedy odtąd obchodzić się potrzeba: trzeba tobie mieć się za umarłego, abyś napotym samemu BOGU żył, y dobrze sobie poradził o zbawieniu twoim wiecznym. Oto Swięta Matka nasza Kościoł Katolicki w dzień popielcowy nas wszystkich prochem ziemi nazywa, do każdego przez usta Kapłańskie mówiąc: *Pamiętay, człowiecze, żeś proch jest, y w proch się obrócisz:* bo lubo teraz nie jesteśmy prochem, ale że wkrótce w proch się obrócimy, można mówić, że już prochem jesteśmy.

623. Zawstydź się tedy głupstwa twego, że lubo czas życia twego, w którym możesz

żesz zebrać co niemiara zasług, jest tak krótki: ty jednak tak wiele uciech, tak wiele krotofil w nim szukałeś, abyś ten czas rychley stracił, jakbyś nic na tamtym świecie nie miał, cobyś mógł tracić, abo zyskać. Proś jak nayuniżeniey BOGA o przebaczenie: y dziękuy BOGU, że ci z dobroci swojey użycza czasu na poprawę twoję. A że każdey godziny twóy czas zawsze się umnieysza y skraca, postanów, cokolwiek tobie zostaje czasu, to wszystko łożyć na chwałę Bożą y na zbawienie duszy twojey: y oraz jak naypokorniey proś dobrotliwego BOGA, aby łaską swoją tę twoję wolą y przedsięwzięcie uczynił skuteczne.

624. III. Uważmy trzecią przyczynę dobrego zażywania czasu życia naszego, iż jest *nam ten czas od BOGA pozwolony dla samey duszy.* Dla samey duszy Pan BOG cię, Chrześcianinie, postawił na tym świecie, nie dla ciała. Przeto jeżeli żyjesz, to tylko żyjesz na to, abyś pilnował tak wielkiey sprawy zbawienia duszy twojey, abyś jey nie stracił, ale abyś ją pozyskał szczęśliwey wieczności.

625. Ale gdyby o tey prawdzie przy-

szło cię sądźić z twoich uczynków, ktoby niesądźił, że ty na świećie żyjesz dla samego tylko ćiała. Ciału cały czas oddajesz, dla ćiała wszystkie twe myśli, zabiegi, starania kierujesz, abyś onemu pobłażał, abyś onego ukontentował, abyś onego bronił, abyś mu wszelkich nabył ućiech. O jakbyś był szczęśliwy, gdybyś dla zbawienia duszy tyśiączną część tych prac, tego starania łożył, które łożysz dla ćiała! pewnieby już teraz byłbyś Swiętym.

626. Cóż tedy pomoże tobie, że ći BOG dał jasny rozum do pojęćia wszelkich rzeczy, jeżeli go zażywasz tylko na to, abyś wszelką wygodę sprawił ćiału á czasu nie naydujesz czynić to, czymbyś zbawienie wieczne duszy twey upewnił? Y czy zawsze tak będźiesz prowadźił życie twoje? Czy zawsze ten tenor będźie życia twego, aż niespodźiana śmierć przyskoczy? Uchoway ćię Boże od takiego nieszczęśćia! Oto BOG miłośierny zlitowawszy się nad twoją ślepotą, przychodźi z łaską swoją oświecającą, objaśniając rozum prawdami wiecznèmi, wolą twą zapalając do tego, abyś, jeśli życie twoje straćiłeś nic nie czyniąc, abo źle czyniąc, odtąd już onego

go nie traćił, ale ono pozyskał, czas stracony odkupując dobremi uczynkami, *tempus instanter operando redimas.*

627. Teraz tedy stanowić potrzeba, że w inszego człowieka śię odmienisz, abyś upewnił y ubespieczył zbawienie duszy twojey. Czy rozumiesz, że do zbawienia twego dość jest tego, że umrzesz wyspowiadawszy śię grzechów twoich Kapłanowi, Ciało Chrystusowe przyjąwszy, trzymając w ręku twoich Krucyfix y gromnicę? Gdyby ostatniey choroby czas był dostateczny na pozyskanie tak wielkiey sprawy: toby Swięći Boźi nie tak długo przez całe życie swoje do śmierći świętey śię przyprawowali, toby y sam Chrystus nie tabky często w Ewangelii swojey nas napominał, abyśmy zawsze gotowi byli na śmierć: gdyby tak rychłe y porywcze przygotowanie tych było dostateczne na upewnienie zbawienia wiecznego, którzy na ten czas chcą poczynać życie Chrześćiańskie, kiedy je trzeba kończyć. Tym sposobem widźisz śię bać, żebyś nad to czego nie czynił dla duszy twojey, rychło śię do dobrego nawracając: abo też zdasz śię, że ty rozumiesz, iż jeszcze nie dość obra-

obrażałeś nieskończony Majestat Boski, y że jeszcze mało niewdźięcznym byłeś BOGU za takie dobrodźieystwa!

628. O gdyby ten czas potępieńcowi, ktòremu pozwolono, ktòry z daru Bożego masz: pewnieby on żadnego momentu nie tracił, y żadnegoby śrzodka pozyskania zbawienia nie opuśćił. Toż samo y tobie trzeba czynić w tey tak wielkiey sprawie. Całego śiebie powinieneś ofiarować BOGU, y mocno postanowić, wszelkièmi śiłami starać śię o dobre życie, y wieczne zbawienie.

Przeto uday śię do Chrystusa, ktòry Krew swoję za duszę twą przelał: proś go o przebaczenie, żeś tak wiele okazyi opuśćił ubespieczenia zbawienia twego: á ponieważ y teraz ćię natchnieniem swoim wzywa do poprawy, zaweźmiy ufność, iż ten sam, ktòry za tobą ućiekającym uganiał śię, ćiebie nie opuśći, jeśli go szczèrym sercem będźiesz szukał.

ŻYĆIE W ROSKOSZACH
jest przeszkodą do delicyi wiecznych.

629. MAjąc mòwić o życiu roskosznym bogatych y swobodnych ludźi, nie

nie zamyślam mòwić, o owych brzydkich ćiała roskoszach, o ktòrych wyżey mòwiłem: bo jawna rzecz jest, że te człowiekowi zamykają wrota do nieba: *tales regnum DEI non possidebunt.* 1. *Cor:* 6.℣. 9. Ale postanowiłem mòwić o tenorze abo sposobie życia owych ludźi światowych, ktòrym owo powszechne prawo dla wszystkich postanowione: *Homo natus ad laborem* Job 5. ℣. 7. Człowiek na pracą śię rodźi, zda śię być nie promulgowane, nie ogłoszone, do wiadomośći nie podane. Znayduią śię bowiem miedzy światowèmi ludźmi, ktòrzy przepędźiwszy na miękiey pośćieli wielką część dnia, resztę dnia na bankietach, na pijatykach, na konwersacych, na muzyce, na tańcach y innych krotofilach trawią: y rozumieją, że nad ich życie nic nie masz niewinnieyszego: á ktoby ten sposob życia ganił, takiego mają za odludka, ktòryby chćiał dwory odmienić na pustynią.

630. Lecz gdyby to prawda była, co oni mòwią, toby Pan JEZUS w mowie swey błądźił, toby Duch Swięty nieprawdę powiedźiał, ktòry w Pismie świętym przez usta Husseyskiego Xiążęćia mòwi Job 21. ℣.

V.11. Dźieći ich wyſkakują, wykrzykują: przy bębnie y przy harfie, á weſelą śię przy głośie muzyki: trawią w dobrym dni ſwoje, á w punkćie abo we mgnieniu oka do piekła zſtępują: & in punčto ad inferna deſcendunt. Rozweſelają śię grami, wyſkakują na dźwięk muzyki, na uſtawicznych radośćiach czas trawią, á we mgnieniu oka do ognia piekielnego zſtępują. Tymże ſpoſobem tenże Duch Swięty przez Izaiaſza Proroka mówi c. 5. V.12. *Cythara & lyra & tympanum & tibia, & vinum in conviviis veſtris; & opus Domini non reſpicitis, propterea dilatavit infernus animam ſuam, & aperuit os ſuum absq; ullo termino; deſcendent - - - ſublimes, glorioſiq; ejus ad eum.* Cytra y lutnia y bęben, y piſzczałka y wino na bieśiadach waſzych, á na ſprawę Pańſką nie patrzyćie, y uczynków rąk jego nie baczyćie. - - - Przeto rozſzerzyło piekło duſzę ſwoję, y rozdźiewiło paſzczękę ſwą bez żadnego końca y zſtąpią zacni y ſławni jego do niego. Cały czas na ſamych krotofilach trawią, z łóżka idą do ſtołu, od ſtołu do konwerſacyi, do tańców, po tańcach do kart y tam daley: y dla tego piekło rozſzerzyło paſzczękę ſwo-

ſwoję na przyjęćie ich codźień w nię wpadających.

631. Podobnym ſpoſobem przez uſta Proroka Amoſa Duch Swięty nieſzczęśliwą opowiada kondycyą tych, którzy w bogactwa opływając, we wſzelkich delicyach brodzą. *Væ qui opulenti eſtis in Sion &c. c. 6. V. 1. Biada, którzy bogatėmi jeſteśćie na Syonie! którzy ſypiaćie na łożach ſłoniowych, á roſpuſtujećie na pośćielach waſzych; którzy jadaćie baranka z trzody y ćielęta z pośrzodka ſtada: którzy ſpiewaćie przy dźwięku arfy, którzy pijećie puharami wino, á przednieyſzym oleykiem namazujećie śię.*

632. Daleko jeſzcze jaśniey Wćielona Mądrość na tychże woła *Luc: 6. V. 24. Biada wam bogaczom, bo maćie pociechę waſzę! Biada wam którzyśćie śię naſyćili: abowiem łaknąć będźiećie: biada wam, którzy teraz śię śmiejećie,* którzy na śmiechach, na żartach dni trawićie: *bo będźiećie narzekać y płakać. Biada, kiedy o was dobrze będą mówić ludźie!* was wychwalając z hoyności, z ſzczodrobliwośći!

633. Ale rzeką oni: A cóż złego jeſt radośćią myśl rozweſelać, wſzelkiey okazyi do

do uczciwey uciechy szukać, świetnie się przybierać, życie wesołe prowadzić? dość tego, że przez to ani wszeteczeństwem się mażemy, ani komu krzywdy nie czyniemy. A jednak Chrystus jasnèmi słowy twierdźi, że taki życia sposob dysponuje do wiecznego potępienia: co strasżne owo słowo tak wiele razy powtòrzone (biada! biada) znaczy; y w starym prawie lubo daleko niedoskonalszym niż jest prawo łaski, Duch Swięty mòwi, że dla podobnego życia sposobu piekło paszczękę swą otworzyło, aby ich pożarło.

634. Proszę tu was, sądźćie, komu barźiey mamy wierzyć? czy ludźiom światowym, czy BOGU? czy im obłudą roskoszy zaślepionym, czy przedwieczney Mądrośći Chrystusowi, ktòry z nieba zstąpił, aby nas drogi zbawienia nauczył? Ty przynamniey, słuchaczu, jako gdybyś idąc, głos usłyszał: *Stòy, zastanòw się:* pewniebyś się obeyrzał patrząc, czy nie masz jakiego niebespieczeństwa: zastanòw się trochę na uważanie, jak wielkie szkody takie życie duszy twojey przynośi.

SZKO-

SZKODY,

ktòre zbawieniu duszy przynosi życie w ustawicznych roskoszach.

635. A naprzòd uważ, że Duch Swięty przez usta Joba nie mòwi, że ten, ktòry w ustawicznych delicyach y krotofilach żyje, w momenćie do piekła wpada, ale zstępuje: *ad inferna descendunt:* powoli niby po gradusach po szczeblach postępując, zstępuje do piekła: bo taki sposob życia jest dyspozycyą niejaką do wszelkich grzechòw, y nie mało się sprzećiwia professyi Chrześćiańskiey y nadźiei człowieka do chwały wieczney wybranego. Czego oboyga dowiodę:

636. Naprzòd Chrześćiański człowiek według nauki Apostoła *Rom:* 1. powinien żyć z wiary *Justus autem meus ex fide vivit:* to jest, sprawiedliwy we wszystkich akcyach życia swego powinien regulować się y miarkować się prawidłem wiary świętey. A ktòryż sposob życia przećiwnieyszy jest prawidłu wiary świętey, jako ten we wszystkich akcyach szukać uciechy, y zmyślnośći ciała we wszystkim dogadzać?

637.

637. Miedzy wſzyſtkièmi Filozofami Pogańſkièmi naynierozumniey Epicurus nauczał, że okrąg ſłońca nie jeſt większy nad okrąg pułmiſka: á jednak ſłońce tak wielka jeſt machina, że okrąg źiemi kilką tyśięcy wielkośćią ſwą przewyżſza. *Epicurus ſolis orbem pedalem deprehendit:* mòwi Tertulian. Epikur pięd́źią abo nogą zmierzył okrąg ſłońca. To ſamo niemal może śię mòwić o roſkoſznikach tego świata, barźièy Epikureyczykach, niżeli Chrześćianach, uczniach Chryſtuſowych, ktòrzy tak podłą mają eſtymacyą dòbr wiecznych, ktòrzy tak mało trzymają o BOGU, o jego wſzechmocnośći, dobroći y ſprawiedliwośći; że zda śię być cudem, jeśli w nich wiara śię oſtoi.

638. A jako Chrześćianin żyje z wiary, tak też żyje y z nadźiei y z miłośći. A jaką w tych roſkoſznikach świmałowych nadźieję znaydźieſz, ktòrzy z taką chćiwośćią na światowe roſkoſzy y delicye wylewają śię? Gdyby im Pan BOG pozwolił wiecznie tu na źiemi tych delicyi zażywać, odrzekliby śię y nieba y niebieſkiey chwały: jako głupie owe Izraelſkie pokolenia, ktòre z tey ſtrony Jordanu obaczywſzy

wſzy wdźięczność y obfitość pol, rol, łąk, y laſòw, ſwojey porcyi uſtąpili, ktòrą mieli mieć w źiemi obiecaney. Toż może śię mòwić o miłośći, ktòra rzadko kiedy zapala śię w ſercu w delicyach zanurzonym: jako drzewo ſurowe trudno ogniem śię roſpala.

639. A do tego profeſſya Chrześćiańſka jeſt profeſſya żołnierſka. *Certa bonum certamen fidei 1. Tim: 6. c. 12.* Każdy Chrześćianin jeſt żołnierzem Chryſtuſowym: każdemu rzeczono: mężnie walcz z nieprzyjaćiołmi twèmi, to jeſt z czartem, światem y ćiałem y pożądliwośćiami y namiętnośćiami jego. A ktòryż ſpoſob żyćia jeſt przećiwnieyſzy Zołnierſtwu Chryſtuſowemu, jako życie w delicyach przepędzone, ktòre y naymocnieyſzego żołnierza oſłabiają y niewieśćiuchem czynią. Wielu bowiem z Chrześćian delikatnie żyjących do tey ſłabośći przychodzą, że na ich przeſtraſzenie dość ćienia trudnośći jakiey. Po odprawioney ſpowiedźi na pierwſzą pokuſę od przedśięwźięćia ſwego odſtępują: y ich przedśięwźięćia na ſpowiedźiach czynione ſą podobniuśieńkie do rogòw ślimaka, ktòre za świadectwem

ctwem Aryſtotelesa broni y imienia nie ſą godne; bo za każdym naymnieyſzego źiela dotknieniem kurczą śię y chowają śię.

640. Rzecze kto: wſzak grzechu nie maſz, ſmaczno jeść y pić, miękko ſpać, weſołey kompanii z dobremi przyjaćiołmi zażywać, bywać na bieśiadach, grą uczćiwą śię bawić. Prawdać to jeſt, że przez śię te ućiechy pomiernie y ſwego czaſu zażywane nie ſą grzechem; ale niepomiernie y uſtawicznie niemi śię bawić, bywa okazyą do popełnienia niezliczonych grzechów: bo temi ućiechami człowiek mając napełnioną głowę y ſerce, o BOGU y zbawieniu ſwoim ani pomyśli, á tak każdey zwieść śię daje pokuśie, aż powoli na wſzelkie złe śię odważy: jako naymędrſzemu Salomonowi śię ſtało, który z początku poſtanowiwſzy ćieſzyć śię delicyami niezakazanemi, potym do tego przyſzedł ſzaleńſtwa, że ażeby Poganek żon ſwoich nie zaſmućił, bałwanom Boſki honor oddawał.

641. Tenże ſpoſob życia w delicyach pieſzczonego przećiwny też jeſt nadźiei naſzey o wybraniu nas do chwały wieczney.

czney. Przyczyna tego jawna jeſt: bo cała nadźieja naſza o wybraniu nas do nieba funduje śię na podobieńſtwie, które mamy z Chryſtuſem jako głową wſzyſtkich przeznaczonych, jako naucza Paweł Swięty *Rom:* 8. ℣. 29. *Quos præſcivit & prædeſtinavit conformes imaginis Filii ſui.* Których przeyrzał y przeznaczył podobnych obrazowi Syna ſwego, tych do chwały wieczney wybrał. A jakież wyobrażenie Syna Bożego było? przez całe życie ſwoje żył Chryſtus w ubóſtwie, w wzgardźie, w boleśćiach, y tą drogą przyſzedł do chwały ſwojey. *Oportuit Chriſtum pati, & ita intrare in gloriam ſuam.* Trzeba było, aby ćierpiał Chryſtus, y tak wſzedł do chwały ſwojey.

642. A cóż już powiedzą ći roſkoſznicy, którzy y na ſłowo umartwienia wzdrygają śię? Czy oni inſzą Ewangelią znaleźli? czy dla nich inſzy Zbawićiel zſtąpił z nieba, do któregoby koronując śię różami, ſtoſować śię mogli? czy nowa im droga do nieba jeſt otworzona? To do tych czas trzeba było wſzyſtkim *przez wiele ućiſków iść do króleſtwa niebieſkiego*, á teraz wolny do niego wſtęp przez uſtawiczne delicye y roſko-

ſkoſzy? To do tych czas *ciaſna była droga, ktora prowadźi do żywota Matt:7.* á teraz dla nich ſzerſza śię ſtała nad tryumfalną w Rzymie ulicę? O tym uważnie pomyśl, á za oświeceniem Ducha Swiętego prawdę uznaſz: jako uznał jeden wielki Pan Hiſzpański wielce kochający śię w roſkoſznym życiu. Ten Pan ſłyſząc wiele chwalebnych rzeczy o Xiędzu Pietrze Fabrze pierwſzym Towarzyſzu S. Ignacego w ufundowaniu Zakonu naſzego: poſtanowił go odwiedźić, y doświadczyć właſną experiencyą tego, co ſłyſzał o jego mądrośći y świątobliwośći. Przyſzedſzy tedy ten Pan do pomienionego Xiędza, po zwyczaynym przywitaniu prośił go o zbawienną naukę dla duſzy ſwojey. Ktoremu Swięty Kapłan wiedząc o jego światowym życiu, radźił uczynić komparacyą życia ſwego z życiem Chryſtuſowym, y tąk myślą y ſercem do śiebie mowić: *Chryſtus ubogi, á ja bogaty! Chryſtus pośćił, á ja dobrze naſycony; Chryſtus nagi, á ja świetnie przybrany; Chryſtus w mękach, á ja w delicyach!* y to powiedźiawſzy Xiądz, zamilkł. To ſłyſząc ow Pan, mniey zaczął rozumieć o pomienionym Xiędzu, niż przed-

przedtym o jego mądrośći y umiejętnośći w dyrekcyi duſz ſłyſzał: gdyż tę naukę ſobie daną miał za wiadomą wſzyſtkim. Lecz ledwo kilka dni upłynęło, gdy u ſtołu śiedząc y według zwyczaju ſwego hoynie bieśiadując, przypomniał ſobie owe ſłowa od Xiędza ſobie na rozbieranie dane: y one rozważając za oświeceniem Ducha Swiętego zaczął poznawać wielkie niepodobieńſtwo życia ſwego do życia Chryſtuſowego: á zatym poznał w jakim niebeſpieczeńſtwie zbawienie duſzy jego zoſtaje. Y to dobrze uważając, we łzy roſpłynawſzy wſtał od ſtołu, poſzedł do ſwego gabinetu, gdźie zamknąwſzy śię, opłakiwał przeſzłe życie ſwoje marnie ſtracone, y poſtanowił już inakſze życie prowadźić. *Bartoli lib:* 1. *c.* 18.

643. Gdybyś dobrze y ty uważał niebeſpieczeńſtwo zbawienia twego, tobyś za oświeceniem Ducha Swiętego poznał, że tym większą maſz przyczynę do bojaźni utraty zbawienia twego, im ſzczęśliwſze według świata w delicyach życie prowadźiſz. *Admonemur mundi proſpera metuere, & contra omnem ſæculi felicitatem acrius vigilare,* mowi S. Grzegorz *in Pſ:* 50.

 trze-

trzeba ſzczęśćia świeckiego baćśię, y przećiwko niemu pilno czuć: przeſtrzega S. Papież. Wielka bowiem to jeſt kara Boża po tak wielu grzechach popełnionych nie być karanym. Tąć to karą BOG wſzechmogący grozi grzeſznikom, gdy naybarźiey śię na nich gniewa: *Non viſitabo ſuper filias veſtras, cùm fuerint fornicatæ. Oſeæ 4. ℣. 14.* Nie nawiedzę còrek waſzych, gdy nierząd płodźić będą. Nie być tu na tym świećie utrapionym z ludźmi, jeſt to być w niebeſpieczeńſtwie wiecznego utrapienia. *Qui in labore hominum non ſunt, in labore dæmonum erunt, & qui cum hominibus non flagellantur, cum dæmonibus flagellabuntur,* mòwi S. Bernard *ſerm: 23. in Cant.* Ktòrzy nie ſą w pracy ludzkiey, będą w pracy ſzatanòw, y ktòrzy z ludźmi nie bywają ćwiczeni, będą ćwiczeni z diabłami. Odbierać dobra tu na tym świećie, jeſt to być towarzyſzem owego Ewangelicznego bogacza, ktòremu powiedźiano: *Luc: 16. Synu, pamiętay, że odebrałeś dobra w życiu twoim.* Jednym ſłowem Krolеſtwo niebieſkie nie przez gnuśne pròżnowanie, nie przez bieśiady, uczty y krotofile śię otrzymuje: ale *krolеſtwo niebieſkie gwałt cierpi,*

y gwałtownicy porywają je. Matt: 11. ℣. 12.

644. Ale że śię w ćiemnośćiach ćieleſ mądrośći zatapiaſz, tego nie chceſz uważać, y owſzem y ſłuchać o tym tobie nie miło, y na tego śię gniewaſz, ktòry takie rzeczy na pożytek twòy zbawienny przekłada. *Verbum ſapiens audivit luxurioſus, & diſplicebit ei Eccli 21. ℣. 18.* Słowo mądre uſłyſzał roſkoſznik, y nie podoba mu śię, y w tył zarzući je. Nie mòw mi, że twoje ućiechy ſą niewinne, ſą bez grzechu: bo jeżeli ſą niepomiarkowane, zbyteczne, czy to względem czaſu, ktòry na nim trawiſz, naprzykład: jeżeli cały dźień tym krotofilom oddawaſz; czy też względem afektu, ktòrym nazbyt lgnieſz do tych ućiech zapominając modlitwy, podnieśienia ſerca do BOGA, dźiękczynienia BOGU za dobrodźieyſtwa, ktòrych pożywaſz, życia pokutnego y tam daley; jeżeli, mòwię, twoje ućiechy ſą takie, nie mòw, że one ſą niewinne, że ſą bez grzechu: bo ſą tobie barzo ſzkodliwe, y wielkie złe w tym życiu w ſobie zawierają, á jeſzcze daleko gorſzym y owſzem naygorſzym złem na inſzym świećie grożą: to jeſt, wiecznym potępieniem.

645. S. Tereſſa Serafiçzna Panna piſze w żywocie ſwoim c. 32. że jey Oblubieniec niebieſki Chryſtus Pan pokazał mieyſce w piekle, do ktòregoby śię doſtała, gdyby była nie porzućiła pewney konwerſacyi y przyjaźni, ktòra wprawdźie nie była przez śię zła, (bo taka ta Swięta Panna od początku życia ſwego aż do oſtatniego tchu zawſze śię brzydźiła,) ale tylko ta konwerſacya była prożna, jedynie tylko dla rozerwania fantazyi: á jednak tak była niebeſpieczna, że gdyby oney ta S. Panna nie była porzućiła, toby do tego była przyſzła, iżby od BOGA była odrzucona.

646. Już teraz ćię pytam, ktòrykolwiek w takim roſkoſznym żyćiu śię kochaſz, czy twoje ućiechy, twoje wizyty, twoje konwerſacye tak ſą niewinne, jakie były S. Tereſſy, jeſzczeć wprawdźie na ten czas nie na wyſokim ſtopniu doſkonałośći zoſtające, żadnym jednak grzechem ćięſzkim do owego czaſu niezmazaney? A jeśli tyle maſz odwagi, że twoje ućiechy śmieſz zròwnać z ućiechami tey świętey Panny: tedy proſzę ćię, uważ jeżeli jey prożne ućiechy były złączone z niebeſpieczeńſtwem wiecznego potępienia: á na jakimże fundamenćie twoje rozumienie zaſadzaſz, iż twoje ućiechy od tego niebeſpieczeńſtwa ſą wyjęte?

647. Przez miłość zbawienia twego proſzę ćię, nie day śię daley zwodźić od tey zdradliwey Dalili, to jeſt: od zmyślnośći twojey. Jeśli teraz tobie śię widźi, że nic nie maſz złego, życie w delicyach, w ućiechach prowadźić: to wkròtce obaczyſz, że to jeſt barzo zła rzecz: bo jako S. Grzegorz mòwi: *Dum amantur vana perpetrãtur mala.* Kto śię kocha w prożnych konwerſacyach, ućiechach, wpada w ćięſzkie grzechy. Kto wſzyſtkiego tego ſobie pozwala, co nie jeſt zabroniono, już ten gotòw jeſt ſobie pozwolić y to, czego śię nie godźi. *Siadł lud jeść y pić*, á podjadſzy y napiwſzy śię, *powſtali grać Exod.* 3. Nie kończy śię światowa ućiecha, tylko jawnym bałwochwalſtwem.

648. Przeto mocne uczyń przedśięwźięcie, wiele ſobie ująć z zwykłych wygod twoich, y poſtanow na potym życie pokutne prowadźić. Zycie Chrześćianina, mòwi S. Sobor Trydeńſki, powinne być uſtawiczną pokutą. Nie jeſt zakazano zſa-ty-

tygowane śiły pokrzepczyć, roſtargniony umyſł rozweſelić:ale to ma być pomiernie, pomiarkowanie, ſwego czaſu, á nie przez cały dźień. Wolno śię y napić, wolno śię pośilić, ale trzeźwie bez uſzczerbku fortuny, bez krzywdy domowych, bez naruſzenia zdrowia.

649. Na koniec P. JEZUS za nas umarł, aby nas nauczył, ażebyśmy za nim ſzli nie przez delicye, nie przez roſkoſzy, ale droga umartwienia, drogą dobrych uczynków, jako naucza Apoſtoł *Tit: 2. V. 14. Dedit ſemetipſum pro nobis, ut mundaret ſibi populum acceptabilem ſectatorem bonorum operũ.* Dał śiebie ſamego za nas, ażeby oczyśćił ſobie lud przyjemny ćwiczący śię w dobrych uczynkach. Nie tylko Zbawićiel naſz dla tego z nieba na źiemię zſtąpił, aby był naſzym Odkupićielem, to jeſt, aby nas odkupił męką y Krwią ſwoją przenaydroźſzą, ale też y dla tego, aby był naſzym Nauczyćielem. A ten niebieſki Nauczyćiel wyraźnie naucza, że ten, ktory nie nośi krzyża ſwego idąc za nim, nie zaſługuje ani na imię wiernych, ani na zapłatę. *Kto nie bierze krzyża ſwego, á idźie za mną, nie jeſt mnie godźien Matt: 10. V. 38.*

SPO-

SPOSOB

na oddalenie tey przeſzkody.

650. NA wykorzenienie affektu do wygòd y ućiech światowych, ktòry od dźiećińſtwa głęboko w ſercu ludzkim śię wkorzenił, potrzeba wielkiey śiły, wielkiego męſtwa, wielkiey mocy: á zatym na otrzymanie tey mocy wielce jeſt potrzebna modlitwa. Przeto z Eklezyaſtykiem Pańſkim *c. 23. V. 6.* częſto do BOGA wzdychay: *Aufer à me ventris concupiſcentias, & animæ irreverenti, & infrunitæ ne tradas me.* Oddal ode mnie pożądliwość brzucha, y duſzy niewſtydliwey y wyuzdaney nie poddaway mię. O Panie, oddal ode mnie tę nienaſyconą światowych delicyi pożądliwość, y nie poddaway mię pod jarzmo ćiała mego. Naywiękſza na tym świećie jeſt kara, kiedy ćię ſprawiedliwość Boża puśći na ręce ćieleſney pożądliwośći twojey: ktòra nazywa śię *irreverens* niewſtydliwa, nie mająca poſzanowania ani Boſkich, ani ludzkich praw: nazywa śię *infrunita* niby *ſine fræno* wyuzdana, nie okiełzana, nienaſycona: bo śię nigdy dość naſyćić nie może. Częſto tedy wzdychay do Oyca niebieſkiego, aby

ćię

ćię uwolnił od naywiękſzego twego nieprzyjaćiela, ktòrym jeſt zmyślność twoja, y apetyt do ućiech światowych.

651. Co zaś należy do twojey kooperacyi, trzy jeſzcze ſpoſoby podaję, ktòrèmi możeſz zwyćiężyć zmyślność twoję, y ſkłonność twoję do delycyi y ućiech światowych.

Pierwſzy ſpoſob jeſt zapatrować śię na światowe delicye nie z czoła abo z twarzy, ale z tyłu: chcę mòwić: nie uważać co te delicye teraz ſprawują, ale co potym, oſobliwie przy zgonie życia ći przynioſą. *Non intuearis vinum, dum ſplenduerit in vitro color ejus: ingreditur blandè, ſed in noviſſimo mordebit ut coluber Prov: 23. ℣. 31.* Nie patrz na wino, gdy śię rumieni, gdy śię barwa jego rozjaśni w śklenicy: łagodnie wchodźi, ale na końcu ukąśi jako wąż, y jako żmija jad roſpuśći. Piękne y wdźięczne widźi śię życie światowych ludźi: bo uſtawicznemi przyłudami y krotofilami ich zmyſły ćieſzy y kontentuje: ale jak długo ta ućiecha będźie trwała? Oto wkròtce do zgonu życia przyſzedſzy, zewſząd śćiśniony będźieſz leżał! Miną na ten czas owe życia roſkoſznego ſłodyczy, á

á tylko kolące ćiernie zoſtanie, przeto: iż na prożnych fraſzkach y bagatelach tak drogi czas ſtrawiłeś, ktòry Pan naywyżſzy dał był, abyś w nim zarobił za pomocą Bożą na ſzczęśliwą wieczność. Rzeczeſz na ten czas: Na to mi życie było od BOGA dane, abym onego dobrze zażywając, pozyſkał ſobie żywot wieczny; á ja na czym ono ſtrawiłem? Stworzony jeſtem, abym Panu BOGU ſłużył; á ja ſobie ſamemu y zmyślnośći mojey ſłużyłem! Zeſłany jeſtem na ten świat dla duſzy, nie dla ćiała: á ja do tych czas tak żyłem, jakbym nie miał nieśmiertelney duſzy, ktòrąbym miał zbawić na wieki! tak żyłem, jakbym śię tylko na to narodźił, abym ćielſku memu ſłużył!

652. Moyzeſz, ażeby węża odmienił w laſkę, nic więcey nie czynił, tylko jako P. BOG roſkazał, brał węża za ogon. *Extende manum tuam, & apprehende caudam ejus. Exod: 4. ℣. 4.* Wyćiągniy rękę twoję, á bierz go za ogon. Toż ſamo y ty czyń: chwyć śię ogona delicyi światowych: to jeſt, uważ na czym śię kończą te jadowite świata ućiechy? na trwodze przy śmierći: á po śmierći trzeba będźie od-

oddać ściſły rachunek naywyżſzemu Sędźiemu ze wſzyſtkiego tego czaſu, ktòry na ućiechach ſtrawiłeś! Poſłuchay naymędrſzego z ludźi Salomona rady, ktòry włáſną experiencyą doświadczywſzy, y doznawſzy, na co śię zdadzą wſzyſtkie delicye y roſkoſzy, w ktòre opływał, tak mòwi: *Lætare juvenis, & in bono ſit cor tuum: ambula in viis cordis tui; & in intuitu oculorum tuorum; & ſcito, quòd pro omnibus his adducet te Dominus in judicium. Eccle 11. V. 9.* Weſel śię młodźieńcze w młodośći twojey, á niech zażyje dobrego ſerce twe we dni młodośći twojey; y chodź drogami ſerca twego, y według weyrzenia oczu twoich; ale wiedz o tym, iż za to wſzyſtko przywiedźie ćię BOG na ſąd. O jak gorzka Ironia! abo żart! Weſel śię, pląſay, ſkakay! pozwalay zmyſłom twoim, co im lubo! Wolno zapatruy śię na objekta oczom miłe! Jedz ſmaczno, piy ſłodko! ale wiedz o tym, że wkròtce ćię zapozwą na ſtraſzny ſąd Boſki, przed ktòrym y wielcy Swięći w cilicium ubrani, poſtami wyſuſzeni, łańcuſzkami ſpięći, cali drżeli: jako to S. Hieronim, S. Hilarion, S. Marya Magdalena de Pazzis, &c. A ztąd wnieś, co ćię na

na ten czas potka, ktòry całe życie na delicyach trawiſz?

653. Drugi śrzodek abo ſpoſob ohidzenia życia ſwobodnego, roſkoſznego, jeſt czytać Zywoty Swiętych. Niepodobna wypowiedźieć, jak wielkie pożytki przynośi czytanie Zywotòw Swiętych. Miedzy inſzemi te dwa pożytki odnieśieſz z czytania abo z ſłuchania ich: Naprzòd zbawiennie zawſtydźiſz śię twojey gnuſnośći w ſzukaniu zbawienia duſzy twojey, gdy ich gorącość w miłośći Bożey znieśieſz z twoją oźiębłośćią: ich ſurowość życia z twoją miękkośćią, ich umartwienia ćiała z twemi wygodami poròwnaſz. Powtòre, zapatrując śię na ich przykłady y ty śię porwieſz z gnuſnośći twojey, y zdobędźieſz śię na odwagę czynić to, co przyſtoi na Chrześćianina, w czym śię ćwiczyli Swięći Boźi, ktòrych towarzyſzem być w niebie pragnieſz, y za pomocą Bożą będźieſz, jeśli ich cnot będźieſz naśladował. *Synami Swiętych jeſteśmy*, mawiał dobry Starzec Tobiaſz, y my oczekiwamy owego wiecznego żywota, ktòre BOG nagotował wiernym ſwoim. *Filii Sanctorum ſumus, & vitam illam expectamus, quam DEUS da-*

daturus est his, qui fidem suam nunquam mutant ab eo. Tob: 2. ℣.18.

654. Jak słuszna tedy rzecz jest tą drogą iść, ktorą oni szli, jeśli chcemy być z niėmi koronowani, jako lękliwi jelonkowie czynią. Ci przyszedszy na brzeg szerokiey y głębokiey rzeki, nie śmieją w wodę się puśćić: lecz gdy postrzegą starego y odważnieyszego jelenia śmiało w rzekę się puszczającego, y onę przepływającego, y oni za nim odważają się płynąć. Podobnym sposobem heroiczne przykłady Swiętych Bożych powinneby nas pobudźić do iśćia za niėmi.

655. Ale światowi ludźie heroiczne dźieła Swiętych mają za zbytki, y za niepomiarkowaną surowość życia. Ale ja nic nie czytam w Piśmie świętym, coby ich mniemaniu sprzyjało, ale raczey przećiwną rzecz w Piśmie nayduję. S. Paweł wyraźnie mòwi, że ćiało swoje ćwiczył, trapił, y w niewolą podbijał, aby drugim zbawienie wieczne opowiadając, sam onego nie utraćił. *Castigo corpus meum, & in servitutem redigo, ne fortè, cùm aliis prædicaverim, ipse reprobus efficiar.* 1. Cor: 9. Czy nie wielka tedy ślepota jest perswadować sobie, że nic tego do zbawienia nie po-

potrzeba, co Swięći Boźi czynili abo ćierpieli? A jeśli Swiętemu Apostołowi nie dość było na otrzymanie zbawienia wiecznego życie Apostolskie prowadźić w ustawicznych pracach, trudach, więźieniach; ale trzeba było do tego przyłączyć dobrowolne ćiała umartwienia przez posty y dyscypliny: *Castigo corpus meum:* á z jakiey racyi, z jakiego fundamentu będźiem rozumieli, że dość nam do zbawienia życie prowadźić we wszelkich wygodach y delicyach?

656. Z czytaniem żywotòw Swiętych trzeba łączyć też czytanie Męki Chrystusowey. Wielka zaprawdę Chrześćian niewdźięczność jest ku Zbawićielowi swemu w tym, iż wierząc, iż Zbawićiel nasz, aby nas wszelkim dobrem napełnił, przyjął na śię wszelkie złe, to jest wszelkie utrapienia, boleśći, okrutną mękę y śmierć nayśromotnieyszą, á przećie tyle czasu nie znaydą, ktoregoby przeczytali abo posłuchali Historyi Męki Pańskiey: á na czytanie fraszek, nowinek dość mają czasu. Gdyby Chrześćianin dawał czas częstemu czytaniu y rozważaniu męki Pańskiey, niepodobna rzecz jest, aby śię

nie

nie zawſtydźił żyćia ſwego roſkoſznego, tak żyćiu Chryſtuſowemu przećiwnego! á jednak każdy Chrześćianin z powołania ſwego miałby Chryſtuſa naśladować y jego obraz na ſobie wyrażać. 2. *Reg:* 11. ℣. 11. Mòwił niegdyś Uryaſz do Dawida: *Skrzynia Boża, y Izrael, y Juda mieſzkają pod namiotami, y Pan mòy Joab y ſłużcy jego na źiemi leżą, á jabym miał wniść do domu mego, abym jadł, pił, y ſpał! Przez zdrowie twoje, y przez zdrowie duſzy twojey nie uczynię tego.* Toż ſamoby mòwił każdy Chrześćianin, gdyby często roſpamiętywał hiſtoryą męki Chryſtuſa Pana, ktòry tak wielkie ćierpiał męki, nie tylko dla tego, aby nas od wiecznych mąk zbawił, ale też y dla tego, ażeby nas przykładem ſwoim drogi zbawienia nauczył.

657. Trzeći śrzodek abo ſpoſob pozbyćia roſkoſznego żyćia jeſt, zacząć śiebie ſamego zwyćiężać w małych rzeczach. Czy wielkaż to rzecz jeſt, pod czas od tey y owey konwerſacyi, od tego abo owego przyſmaku wſtrzymać śię? S. Franćiſzek Borgia jeſzcze Xiążęćiem Gandii będąc z Karolem piątym Ceſarzem polując, gdy wypuſzczeni Sokołowie ſzypkim lotem już

już

już ptaſzynę w ſpony mieli brać, on oczy ſpuſzczał, y nie patrzał na tak ućieſzny widok, ofiarując tę wiktoryą śiebie ſamego BOGU wſzechmogącemu. Xiądz Wincenty Karafa z Xiążęćia Zakonnik *Societatis JESU*, gdy bywał od Panòw zaproſzony na obiad, ſwoich też Swiętych Patronòw nań zapraſzał, na ktòrych cześć, niby ich czeſtując, delikatnieyſzych potraw ani śię tykał.

658. Te y tym podobne przykłady nie z puſzczy klaſztorów Mniſkich zaćiągnione, ale na pałacach Ceſarſkich, Kròlewſkich y Xiążęcych na publicznych bankietach wyſtawione od ludźi nie podłey kondycyi: ale od delikatnie wychowanych Paniat y Xiążąt, niech ćię do tego poćiągną, abyś od małych rzeczy poczynając, co raz większy á większy w cnotach poſtępek uczynił: á doświadczyſz właſną experiencyą, że jako młode ſzczenięta z początku y ſkòry zabitego dźika śię boją, y obaczywſzy ją, drżą y ućiekają; lecz potym podrożſzy, ſame w leśie na żywego dźika odważnie śię rzucają: tak y ty na początku żyćia duchownego poczujeſz niejaką trudność w ſpuſzczaniu na źiemię oczu, w niepatrza-

niu

niu na widok jaki wdźięczny, w wſtrzymaniu języka twego od jakiey mowy, w umartwieniu appetytu twego do jakiego lubego przyſmaku; á potym gdy zacznie nabierać większych śił cnota twoja, im większych doznaſz w drodze zbawienney trudnośći, tym wſpanialſzym ſercem przećiwko nim pòydźieſz, abyś chwalebny z nich tryumf odniòſł.

659. A bez tych początkòw nigdy prawdźiwego y gruntownego poſtępku w cnotach nie uczyniſz. *Mądrość nie nayduje się w źiemi roſkoſznie żyjących.* mówi Job c. 28. ℣.13. Cnota z delicyami śię nie mieśći; jako kwiaty pachnące na nazbyt tłuſtey źiemi nie rosną. Y owſzem nie tylko w cnotach nie poſtąpiſz, ale też y pokuſom nie będźieſz śię ſprzećiwiał. *Jeśli pozwoliſz duſzy twey żądz jey, wyſtawi ćię na radość nieprzyjaćiołom twoim,* mòwi Duch Swięty przez Eklezyaſtyka ſwego c. 18. ℣.31. Jeśli wolnie oczyma twèmi będźieſz patrzał na to wſzyſtko, co zmyſłom twoim jeſt lubo, jeśli ćiału twemu będźieſz dogadzał we wſzyſtkim, co jemu jeſt miło, ſmaczno y przyjemno, nie zadługo nieprzyjaćiele twoi z zguby twojèy będą śię ćie-

ćieſzyć, y co miałbyś ty nad ćiałem y chućiami jego panować, to one przećiwko tobie powſtaną. Mòwi Mędrzec Pańſki *Prov.* 29. ℣.21. *Kto roſkoſznie chowa ſługę ſwego, dozna krnabrnośći jego.*

660. Słowem mòwiąc, jako pies gończy nigdźie barźiey węchu nie traći, jako między pachnącèmi kwiatami, tak duſza twoja nigdźie barźiey ſmaku y appetytu do niebieſkich rzeczy nie gubi, jako gdy żyje w uſtawicznych świata ućiechach. Zbawićiel naſz w Ewangelii ſwojey nie inſzą nam wſzyſtkim drogę pokazał do otrzymania chwały wieczney, tylko drogę krzyżową, abyśmy krzyż naſz codźiennie za nim nośili: *Dicebat ad omnes: qui vult poſt me venire, tollat crucem ſuam quotidie.* Mòwił do wſzyſtkich: kto chce za mną pyść, niech nośi krzyż ſwòy codźiennie. Toć nie maſz dla światowych ludźi inſzey drogi do otrzymania zbawienia wiecznego, krom tèy, ktòrą Zbawićiel przepiſał wſzyſtkim: *Dicebat ad omnes,* mòwił do wſzyſtkich: A wſzyſtkim przykazał iść drogę codźiennèy mortyfikacyi, codźiennego umartwienia, utrudzenia ćiała ſwego, appetytów ſwoich. Bo gdyby była inſza dro-

ga do nieba dla bogatych, dla Panów, toby naykochańszy Zbawićiel pewnie był pokazał onę, który z taką miłośćią stał śię naszym Nauczyćielem.

MIŁOŚĆ BOGACTW

jest przeszkoda do bogactw niebieskich.

661. S. Tomasz Doktor Anjelski naucza, że jest dwojaki rodzay łakomstwa: pierwszy przećiwny cnoćie sprawiedliwośći, gdy kto pragnie cudzego, abo rzeczą samą cudzą rzecz sobie zabiera y zatrzymuje: A drugi rodzay łakomstwa jest przećiwny cnoćie hoynośći, kiedy kto nazbyt chćiwie zbiera abo chowa swoje własne dobra. O pierwszym rodzaju łakomstwa: to jest, o chćiwośći dóbr cudzych, żaden nie wątpi, że jest pewną przeszkodą do nieba, gdyż wyraźnie S. Paweł Apostoł dekret Boski ogłośił 1. *Cor:6. ℣.10. Fures regnum DEI non possidebunt.* Złodźieje nie ośięgną królestwa Bożego. Ale o drugim rodzaju łakomstwa, który jest przećiwny hoynośći, rzadki który wie, y owszem nie chce wiedźieć, że jest przeszkodą do otrzymania chwały wieczney. A jednak nic nad to jawnieyszego nie masz w całey Ewangelii. 662.

662 Nic bowiem barźiey Chrystus Pan w Ewangelii nie ganił w Faryzeuszach, jako pychę y łakomstwo. A jakież łakomstwo w nich Chrystus ganił? pewnie nie owo łakomstwo, które wyćiąga niesprawiedliwe ręce do cudzey fortuny, ale owo, z którego Faryzeuszowie nazbyt chćiwie własne swe dobra trzymali, y one z zbyteczną troskliwośćią zbierali. Dla tego Zbawićiel chcąc wszystkich Chrześćian w Apostolech wyuczyć, mówi do nich. *Videte, & cavete ab omni avaritia. Luc:12. ℣. 15.* Patrzćie y strzeżćie śię od wszelkiego łakomstwa: to jest, pilno śię strzeżćie nie tylko od owego łakomstwa, które jest złączone z niesprawiedliwośćią, ale też y od owego, które serce ludzkie klei do dóbr swoich, do dóbr własnych. *Cavete ab omni avaritia.* Strzeżćie śię od wszelkiego łakomstwa, to jest, serca y afektu waszego nie przyklejayćie do dóbr doczesnych.

663. Y ten to afekt, którym ów dobry młodźian Ewangeliczny zbytecznie był przylgnął do dóbr swoich, dał Zbawićielowi naszemu okazyą z podźiwieniem mówić *Marc: 10. ℣.23. Quam difficile, qui pecunias habent, in regnum DEI introibunt.*

bunt. O jak trudno tym, ktòrzy pieniądze maja, wniść do krolestwa Bożego! O jak trudno jest, aby ći, ktòrzy wielkie fortuny, wielkie dobra maja, á do nich afektem y sercem przylgnęli, aby wieczny żywot otrzymali! Co jaśniey wszczegulnośći za pomocą Bożą przełożę, gdy szkody, ktòre duszy sprawuje miłość Bogactw; wam pokażę.

664. Na poznanie szkod, ktòre duszy przynośi zbyteczna miłość bogactw, dwie propozycye zakładam: Pierwsza jest, iż rzadko ten drugi rodzay łakomstwa nie bywa złączony z pierwszym. Druga jest, że jeszcze rzadzey ten drugi rodzay łakomstwa nie bywa złączony z inszèmi nie zliczonèmi grzechami. Abo jaśniey powiem: że nie pomiarkowana miłość dobr doczesnych łacniuśieńko człowieka pociąga do popełnienia wiele niesprawiedliwośći: á jeśli tego nie będźie, to pewnie do niezliczonych innych grzechòw popchnie.

665. Bo jako S. Tomasz naucza, łakomstwo jest to taki grzech, ktòry partycypuje nieco y z grzechu pychy, y z grzechu lubieżnośći, á zatym obòyga tego grzechu złość w sobie zawiera; y podobny jest do kuli

kuli z dźiała wystrzeloney, ktòra do uczynienia klęski w przećiwnym oboźie moc y śiłę bierze razem y od ognia y od swego ćiężaru. A do tego do łakomstwa są częstsze okazye niżeli do innych namiętnośći; á zatym prędszy y mocnieyszy nałog śię nabiera. Widźiemy bowiem, że niektòrych ta jedyna jest zabawa zbierać pieniądze, kupcząc, tanie kupując, drożey przedając, na lichwę dając, na poddanych nakładając, arendy podnaszając, aukcyonując; á to jeszcze tak, iż gdy inne nieporządne afekty z laty ustają, afekt łakomstwa z laty rośnie. A do tego insze grzechy człowiekowi obiecują jakieś dobro szczegulne, łakomstwo zaś obiecuje mu wszelkie dobro: przeto w człowieku rodźi śię miłość bogactw jako dobra powszechnego, ktòre w sobie zawiera wszystkie inne dobra: á zatym ta miłość bogactw przechodźi wszystkie inne chćiwośći.

666. A co jeszcze barźiey tę miłość bogactw w serce ludzkie wkorzenia, jest to: iż łakomstwo pospolićie w sercu ludzkim jest potajemne: tai śię bowiem pod maszką rostropnośći, ktòra uczy opatrzenia na przyszły czas, żeby nie przyiść do ubòstwa,

ſtwa, abo pod larwą miłośći, ktòra wyćiąga, aby opatrzeni byli ſynowie, còrki, dom, familia; abo też tai śię pod płaſzczykiem potrzeby zachowania ſwego ſtanu: ztąd jako węża w trawie nie prędko można poznać, iż barwą jeſt podobny do trawy: tak ta namiętność nie prędko śię poznać może, iż jeſt przybrana barwą tak wielu racyi.

667. Z tego wſzyſtkiego łacno wnieść można: że miłość bogactw jeſt tak chćiwym głodem, iż na naſycenie ſwego appetytu ledwo może śię wſtrzymać w sferze ſprawiedliwośći, żeby nie wybiegł za granice jèy. Taki bowiem wyrok jeſt przedwieczney Prawdy *Eccli* 31. ℣. 5. *Qui aurum diligit, non juſtificabitur.* Kto kocha złoto, nie będźie bez winy nieſprawiedliwośći. Y zaprawdę kto może ſobie wyperſwadować, mieć takie przylgnienie ſerca do bogactw, á granic ſprawiedliwośći nie przeſtąpić? chćieć prętko śię zbogaćić: á drugiego nie ukrzywdźić? *Qui feſtinat ditari non erit innocens. Prov:* 28. ℣. 20. Kto chce prętko śię zbogaćić, nie będźie bez winy, mòwi Salomon.

668. Jednakże daymy to, że znayduje śię

śię wielka miłość bogactw bez naruſzenia ſprawiedliwośći, bez krzywdy bliźniego. Pozwolmy y to: że S. Hieronim *per auxeſim,* zbytecznie napiſał: *Omnis dives iniquus, aut iniqui hæres.* Każdy bogaty nieſprawiedliwy, abo nieſprawiedliwego dźiedźić. Pozwolmy mòwię to, że może śię taki znaleść, ktòry abo ſam wiele bogactw zbiera, abo już zebrane od innego w domu ſwoim znalazł bez żadnego naruſzenia ſprawiedliwośći: Ale jakim ſpoſobem ten śię od inſzych grzechòw odkaraſka, kto zbytecznie bogactwa miłuje? Gdyby łakomemu łacno było wyſtrzegać śię grzechòw, czyby Apoſtoł chćiwość bogactw był nazwał korzeniem wſzelkiego złego? *Radix omnium malorum eſt cupiditas.* 1. *Tim:* 6.

669. Przenayświętſzy żyćia Chryſtuſowego przykład, y łaſka, ktòrą nam Chryſtus śmierćią ſwoją wyſłużył, na to tylko śię kieruje, aby nas nauczył żyć ku Bogu w pokornèy pobożnośći, ku bliźniemu w miłośći ſprawiedliwośći, ku nam ſamym w wſtrzemięźliwośći y w trzeźwośći. *Erudiens nos, ut ſobriè, juſtè & piè vivamus in hoc ſæculo. Tit.* 2. ℣. 12. Ażeby zaś ta inten-

tencya Chrystusowa swòy skutek w nas miała, to jest, ażebyśmy w samèy rzeczy żyli nabożni ku Bogu, sprawiedliwi ku bliźnim, wstrzemięźliwi y trzeźwi względem nas samych, na wykonanie tego Zbawićiel nasz za fundament założył wzgardę bogactw, na pierwszym swoim kazaniu mòwiąc: *Beati pauperes spiritu*, błogosławieni ubodzy duchem. *Luc*: 6. ℣. 20. Y naypierwsza pogròżka Chrystusowa, ktòrą czytamy w Ewangelii, była na tych, ktòrzy w bogactwa opływali. *Verumtamen væ vobis divitibus. ibid*: ℣. 24. Wszakże biada wam bogaczom: To jest, aby nas nauczył, że jako wzgarda bogactw jest naygruntownieyszym Ewangeliczney nauki fundamentem, tak niepomiarkowana chćiwość bogactw jest taranem, ktòry z fundamentu może wywròćić budynek Ewangeliczněy doskonałośći.

670. Bo niepomiarkowana miłość bogactw naprzòd odrywa człowieka od pokornego nabożeństwa ku Bogu, y cale śię sprzećiwia professyi Chrześćiańskiey. Z professyi Chrześćiańskièy pierwsza Chrześćianina powinna być myśl o Bogu y o zbawieniu duszy swojèy, jako nauczył nas Zba-

Zbawićiel nasz. *Quærite primùm regnum DEI & justitiam ejus. Matt*: 6. ℣. 33. A zaś u tego, ktòrego serce chćiwość bogactw opanowała, pierwsza myśl jest o przymnożeniu fortuny: nic nie dba na dni święte, y owszem je obraca na dni targowe, y ten czas, ktòry Matka nasza Kośćioł święty postanowił na oddanie dźięk BOGU, na słuchanie Mszy świętèy y słowa Bożego, to on obraca na handle y zyski. Czy służyże taki wiernie BOGU, na ktòrego służbę przez professyą Chrześćiańską powołany jest? bynamnièy: Przedwieczna Prawda Chrystus twierdźi *Matt*: 6. ℣. 24. *Non potestis DEO servire & mammonæ.* Nie możećie BOGU służyć y mammonie.

671. W starym Zakonie bogactwa były od BOGA obiecane w nagrodę dobrych uczynkòw, á jednak tak przestraszyły naymędrszego Salomona, że pokornie prośił BOGA: ażeby mu wielkich bogactw nie dawał: *Prov*: 30. ℣. 9. *Divitias ne dederis mihi: ne fortè satiatus, alliciar ad negandum, & dicam, quis est Dominus.* Ach Panie wielkich bogactw nie daway mi: day tylko potrzeby do żywnośći mojèy, abym snadź nasycony nie był przywiedźiony do

do zaprzenia ćiebie BOGA mego y nie rzekł: Ktoż jeſt Pan?

672. A nie tylko od BOGA chćiwość bogactw odłącza człowieka: ale też y od ludźi. Niektorzy twierdzą, że bogactwa połaćinie *divitiæ* ſą rzeczone *à dividendo* od rozłączenia, rozdźielenia. Zadna bowiem namiętność tak wiele na świećie ſzkod, tak wiele ſwarow, tak wiele niezgod nie poczyniła jak wiele poczyniła ta przeklęta chćiwość bogactw. Tato niezbożna paſſya targa miłość braterſką nie tylko miedzy obcemi ludźmi, ale też y miedzy nayśćiśley związką krwi złączoną braćią. Widźiemy bowiem: że nie mało takich jeſt, ktorzy w jednymże żywoćie teyże Matki uformowani, jednym mlekiem teyże Matki pojeni y karmieni, w tymże domu w piękney zgodźie y wzajemney miłośći wychowani, gdy przyidźie do podźiału fortuny y dźiedźictwa, aż oni ſami śię od śiebie animuſzami y nieprzyjaznym ſercem dźielą, y z nayśćiśleyſzych przyjaćioł nayglownieyſzemi nieprzyjaćielami śię ſtają.

673. Duch Chrześćian jeſt Duch życzliwośći y miłośći. Duch życzliwośći wyćiąga po nas: ażebyśmy wſzyſtkim ſprzyjali, y

y wedle możnośći naſzey dobrze im czynili: Duch miłośći potrzebuje tego od nas, abyśmy wſzyſtkich tak kochali, jako kochamy nas ſamych; abyśmy wſzyſtkich tym afektem miłowali, ktorym nas umiłował Chryſtus. Duch zaś łakomſtwa do tego nas popędza: abyśmy wſzyſtkie naſze myśli na nas ſamych obracali, o to tylko jedynie śię ſtarając, abyśmy my ſami pożytek mieli, nic na to niedbając, choćby bliźni do oſtatniego uboſtwa przyſzli. Kto kupiectwem śię bawi, chćiałby, aby wſzyſtkie towary przez ręce jego przeſzły. Kto ma obſzerne majętnośći y dźierżawy, á dał mu P. BOG obfitość zboża, życzyłby, ażeby wſzyſcy z głodu zdychali, żeby tym ſpoſobem drożey zboże ſwe mogł przedać. Kto z urodzenia Panem jeſt, aby jego ſtoły od połmiſkow y potraw śię łamały, aby śćiany pokoju jego drogim obićiem śię świećiły, aby ſam we wſzyſtko opływał, zaniedbywa długi wypłacać, ſługom y czeladźi jurgieltu nie oddaje, pobożne zapiſy zatrzymuje.

674. Biada temu czeladnikowi, ktoryby ſklankę zbił! Wnet na niego Pan piorunami śieje. A jeśliby czeladnik, abo ſyn roſpu-

ſpuſtnie z obrazą Bożą żył, byleby mu krzywdy nie czynił, mniey oto dba. Choćby przez cały dźień o zbawieniu duſzy ani pomyślił, choćby tak troſkliwie za doczeſnèmi rzeczami śię uganiał, że y czaſu idąc ſpać do modlitwy nie miał, nic go to nie turbuje: á kiedy kto go w groſzu ukrzywdźi, o jak wiele ma turbacyi! przeklęctwa, złorzeczenia!

675. Słowem zbyteczna miłość dobrego mienia jeſt zrzòdłem y korzeniem wſzelkich grzechòw na świećie. Gdyby śię kto pytał: Czemu naydują śię grzeſznicy na świećie? *Quare impii vivunt?* Odpowiedźiałby Job *c.21. ℣.7.* że ſą na świećie bogactwa: *Sublevati ſunt, confortati ſunt divitiis.* bo te wygody, ktòre im ſprawują bogactwa, ſzeroką drogę otwieraja do wſzelkich zbrodni. W czym nas przeſtrzegł Duch Swięty przez Eklezyaſtyka ſwego *c.* 10. *℣.* 10. *Nic nieſprawiedliwſzego, jako kochać śię w pieniądzach: hic enim animam ſuam habet venalem:* ten bowiem duſzę ſwą ma przedażną. Chćiwość bowiem pieniędzy tak gaśi w człowieku miłość ku duſzy ſwojèy, że ją za fraſzkę gotòw jeſt diabłu przedać. Inśi grzeſznicy duſzę ſwą czartu niby w zaſtawie dają: y tak łacnièy ją przez pokutę mogą odyſkać: łakomy zaś duſzę ſwą diabłu całe przedaje, y częſto śię trafia, że przez całe życie ſwoje onèy nie odkupuje. Kto bowiem raz nieſprawiedliwy kontrakt uczyniwſzy, o reſtytucyi myśli? abo jeśli pomyśli o nièy, to abo ſukceſſorom ſwoim wypłacenie długòw ſwoich zoſtawi, abo jeśli ſam obligacyi ſwèy zechce dość czynić, to taką reſtytucyą uczyni, jaką zwykło czynić morze, ktòre bogaty okręt pograżywſzy y pożarſzy, nic więcèy źiemi nie wraca, tylko kilka pogruchotanych deſek: tym jednym ſłòwkiem, *nie mogę:* wſzyſtkie długi znaſza. A jednak widźiemy, że ubogi częśćièy długi ſwe wypłaca, niż bogaty: bo bogaty z łakomſtwa, nie z niemożnośći, długi u śiebie zatrzymuje.

ŚRZODKI abo SPOSOBY
na zażywanie dobre bogactw.

676. Pierwſzy ſpoſob, abo śrzodek na pohamowanie zbytecznèy chćiwośći b... gactw jeſt, częſto śię Panu BOGU po... cać, y z Dawidem pokornie BOGA prośić,

Ii mò-

mòwiąc: *Ps:* 118. *Inclina cor meum, DEUS, in testimonia tua & non in avaritiam.* Nakłoń Boże ſerce moje do zachowania przykazań y wyrokòw twoich, á nie do łakomſtwa. O Boże mòy, racz afekt ſerca mego, ktòry do tych czas nakłaniał śię ku bogactwom, nakłonić ku wypełnieniu świętèy woli twojèy y prawa twego.

Kiedy tu ukoronowany Prorok zachowanie przykazań Bożych kładźie przećiwne łakomſtwu, przez to nie tylko daje znać, że łakomſtwo bywa przyczyną wſzelkiego przeſtępſtwa mandatòw Bożych, ale też oraz nas przeſtrzega: iż, jako powinność naſza jeſt zachować przykazania Boſkie, tak też obligowani jeſteśmy gorąco prośić BOGA, aby nas od tèy zaraźliwèy pożądliwośći wybawił. Bo czyje ſerce ta niepomiarkowana żądza bogactw opanowała, tak śćiśle onego śię trzyma, że chyba ſamą śmiercią od niego śię oderwie. Przeto potężnèy potrzeba łaſki Bożey na oderwanie ſerca od tèy chćiwośći. Na uproſzenie tedy tèy łaſki nayſkutecznieyſza jeſt pokorna modlitwa do BOGA.

677. Drugi ſpoſob pohamowania chćiwośći bogactw jeſt, bogactwem gardźić, y

y onego nie tak eſtymować, jako drudzy eſtymują, ktòrzy za błogosławionych, zá ſzczęśliwych tych mają, ktòrzy w bogactwa opływają. *Beatum dixerunt populum, cui hæc ſunt. Pſ:* 14. ale raczèy nad nièmi trzeba śię litować y ubolewać, jako nad tèmi, ktòrzy ſą położeni w większym niebeſpieczeńſtwie utraty zbawienia wiecznego: bo ſłuſznie można śię o nich bać, żeby to małe, co oni dobrego czynią, ſzczodrobliwość Boża nie nagradzała doczeſnym ſzczęśćiem y powodzeniem, á na ſądźie Bożym, żeby naywyżſzy Sędźia nie rzekł ſtraſznego owego piorunu *Luc:* 16. *Recordare, quia recepiſti bona in vita tua.* Pamiętay, żeś odebrał dobra w żyćiu twoim.

678. Wſpaniała ta bogactw wzgarda była to pierwſzym mlekiem, ktòrym karmiło śię pierwſze Chrześćiańſtwo od Apoſtołòw Chryſtuſowi zrodzone. Bo pierwśi Chrześćianie nie tylko nic własnego nie mieli, ale też przedawſzy majętności ſwoje, ſummę pieniężną u nòg Apoſtolſkich ſkładali, aby tym ſpoſobem pokazali: że pieniędzy nie kochają, ale je nogami depcą. *Act:* 3. *y.* 5. Całe tedy złe, ktòre

re w sobie bogactwa zawieraja, nie w ich mieniu, ale na ich miłośći zawisto. Wiele bowiem było wiernych Sług Bożych, ktòrzy wielkie bogactwa mieli, ale ich nie kochali, ani estymowali. Insza bowiem rzecz jest, trućiznę w szafie chować, á insza ją w sercu mieć. Wszystkie apteki chowają trućizny na ten koniec, aby ròżne z niey lekarstwa zrobiły: lecz biada temuby była, gdyby choć uncyą tèy trućizny połknął, y do wnętrzności swoich zabrał.

679. Trzeba tedy jedno z tych dwòch obrać: abo opuśćić bogactwa, abyś snadniey BOGU służył; co naylepsza rzecz jest; abo jeśli nie chcesz ich opuśćić, to przynamniey tak mało je szacować: iż nigdy ani dla utraty, ani dla pomnożenia ich, choćbyś miał cały świat zyskać, nie dał śię pociągnąć do obrażenia Pana BOGA. Kto tym sposobem bogaty jest, bynamniey jego nie tyka śię owo przeklęctwo Chrystusowe: *Biada wam bogaczom!* Jako bowiem nie wszystkich ubogich, ale ubogich duchem błogosławi Chrystus, to jest tych, ktòrzy z miłośći ku BOGU za nic mają dobra źiemskie; tak straszna owa maledykcya Zbawićiela naszego nie na

na wszystkich bogatych pada, ale tylko na tych, ktòrzy co mieli bogactwa sobie od BOGA dane obracać na zbawienie duszy swojèy, na chwałę Bożą: to oni obracają je na rospustę, na obrazę Bożą, y ich stają śię niewolnikami.

680. *Nie kochaycie świata, ani tego, co jest na świecie!* napomina nas S. Jan *Ep.* I. c. 2. ℣. 15. To jest przykazanie, ktòreśmy od Pana wźięli: abyśmy śię z nieporządnego afektu ku dobrom doczesnym wyzuli, á nie koniecznie je opuśćili. Prawdać to jest, że nie jest rzecz tak łacna, mieć wielkie bogactwa, á przy nich ni w czym z przykazań Bożych nie wykroczyć, jako śię na pierwsze weyrzenie widźi. Bo nieszczęśliwy koniec owego młodźieniaszka, ktòrego wyżèy wspomnieliśmy, miałby tych wszystkich nie małą bojaźnią przestraszyć, ktòrzy w bogactwa opływają, by też dobrze nabyte, y choćby zdali śię sobie w nich niewinnie żyć. Zachował był ten młodźian do owego dnia wszystkie przykazania Boskie, jako sam śię oświadcza. A że to prawdę mòwił, ztąd znać, że Chrystus Pan miłośnym okiem nań spòyrzał. *JESUS autem intuitus eum, dilexit eum.*

eum. JEZUS wèyrzawſzy weń, kochał go: á jednak S. Chryzoſtom rozumie, że ten młodźian na wieki jèſt potępiony, przeto: iż powoływającego Chryſtuſa do wzgardy y opuſzczenia bogactw nie uſłuchał. Ale przynamnièy to jeſt rzecz pewna, że tego młodźiana wielkie bogactwa dały Chryſtuſowi okazyą opowiedźieć òw ſtraſzny wyrok: *Łacnièy wielbłądowi przeyść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do królèſtwa Bożego! Marc: 10. ℣. 25.*

681. Cóż tedy czynić, abyśmy świàtowe bogactwa za nic mieli, które świat tak barzo eſtymuje y miłuje? Naylepſzy, mo'im zdaniem, ſpoſob jeſt, co lepſzego, co drożſzego ſobie przed oczy duſzne kłaść. Bo jako ludźie, ſkoro zboża ſkoſztowali, wnet łacniuśieńko chleb z żołądźi porzućili, którym do owego czaſu śię karmili: tak y ſerce ludzkie znalaźſzy lepſze dobro, mnièyſzym pogardza. A zaś dobra naywiękſze y naydrożſze ſą dobra łaſki y chwały.

682. Wſzyſtkie dobra natury, jako to, mądrość, piękność, bogactwa, zdrowie, czerſtwość y inne choćby *in infinitum* multiplikowane były, nie ſtoją, nie ważą jednego

ſtopnia łaſki Bożey. Jeden ſtopień łaſki Bożey przechodźi ceną wſzyſtkie ſkarby, wſzyſtkie bogactwa całego tego świata, choćby świat był złożony z ſzczèrego złota y ſrèbra, z pereł y z drogich kamieni; choćby w nim płynęły rzeki naywyśmienitſzym winem Tokayſkim. Bo łaſka Boża jeſt to tak wielki dar, nad który Pan BOG śmiertelnym ludźiom, pòki ſą w ſtanie zaſługi, więkſzego dać nie może: jeſt to niby odbićie śię świátła przedwiecznego, którym ſam BOG jeſt: jeſt prawdźiwą miedzy Bogiem y człowiekiem przyjaźnią; jeſt niejakim uczeſtnictwem Bòſtwa, względem którego, co w BOGU jeſt przez ſamę iſtność *per eſſentiam*, to duſzę naſzę zdobi *per accidens.*

683. Jeśli zaś taka jeſt zacność łaſki Bożèy, która tylko jeſt dobrem żyćia tego śmiertelnego; á cóż mòwić o zacnośći chwały wiecznèy, która jeſt naywiękſzym nieſkończonym dobrem żyćia nieśmiertelnego? To tylko mogę powiedźieć; iż ponieważ chwała wiekuiſta w niebie, wſzyſtkie naſze myśli przechodźi, to, mòwię, tylko mogę mòwić, iż ona tak wielkim jeſt dobrem, jak wielkim jeſt ſam Bóg:

ktòry, jako przed wieki zapatrując śię na śiebie samego, jest nieskończenie szczęśliwym y błogosławionym: tak gdy duszę naszę przypuśći do widzenia twarzy swojèy bez zasłony, jako jest sam w sobie, uczyni onę na wieki nieskończenie szczęśliwą y błogosławioną.

684. Takie to są dobra one, ktore nam Chrystusowa wiara obiecuje! á jednak my Chrześćianie, wierni Chrystusowi, całym afektem zanurzamy śię w tych źiemskich dobrach, ktòre ledwo cząstkę jakièy dobroći mają! dla nich w zwady y w prawa zachodźim! dla nich nierozumnym troszczeniem śię śiłę y zdrowie wątlimy: dla ich zbytecznèy pożądliwośći wieczne zbawienie nasze w niebespieczeństwo podajemy. Imperatorów Chińskiego y Japońskiego pierworodni synowie tak śię wychowują, że im częstym napomnieniem w pamięć wbijają, aby śię nigdy źiemi nogami nie dotykali, jeśli chcą na tak wysokim tronie swego czasu zaśiadać. A Chrześćianie, ktòrzy za Synòw Bożych wźięći w Kośćiele Chrystusowym wychowują śię w nadźieję otrzymania tronu wiecznèy chwały, aby na nim z Bogiem królowali na wieki

ki w niebie, nie tylko nogami afektów swoich tykają śię źiemi: ale w nièy śię aż po uszy zatapiają, y ślepą miłośćią dòbr doczesnych uwiedźieni, cali w źiemię śię obracają, według S. Augustyna. *Si terram amas, terra es.* Jeśli źiemię kochasz, źiemią jesteś: á to dla nienasyconèy chćiwośći, z ktòrèy przez całe żyćie nie o co śię starają, tylko aby znikomych dòbr nie straćili, y onych jak najwięcèy przymnożyli.

685. Podnieś śię tedy, Chrześćianinie, wiarą y nadźieją, ktòre ći ukazują inszy świat w niebie daleko nieskończenie bogatszy y we wszelkie dobro obfitszy: á obaczysz, że wszystko to co tu widźisz, y co na tym padole płaczu dźierżeć możesz, jest gnojem y błotem: á zatym wszystkim tym, jako gnojem, gardź. Mòw z S. Pawłem: *omnia arbitratus sum ùt stercora.* Wszystko za gnòy poczytałem, abym Chrystusa y chwałę jego pozyskał. *In enarrabile, quod credimus; immensum est, quod speramus: non debet ergo vulgare esse, quod vivimus. Sixtus III. in biblioth: PP.* Niewypowiedźiana rzecz jest, co wierzemy; niezmierna rzecz jest, czego śię spodźiewamy: á zatym wnośi S. Papież, niezwyczayna powinna być rzecz, co żyjemy: to

to jest, życie nasze, postępki nasze niepowinne być zwyczayne y pospolite z Poganami. Zostawmy im miłość tych źiemskich rzeczy, ktòre oni drogo estymują: bo mają ćiemnośćią błędòw zaćmiony rozum. A my Chrześćianie Chrystusowey wiary światłem objaśnieni, nauczmy śię źiemię, jako zasługuje, nogami deptać. *Intra in lutum & calca.* Wnidź w błoto: á depc je. *Nahum* 3. ℣.14.

686. Ostatni śrzodek abo lekarstwo na łakomstwo jest, bogactwa doczesne, ktòre komu Pan BOG dał, wiecznie zachować, one obracając na chwałę Bożą. Y to jest owo, czego Chrystus Pan w swojèy Ewangelii wyraźnie nas uczy, w ktòrèy powiedźiawszy, abyśmy serca naszego nie przykładali do źiemskich bogactw, jako do tych, ktòre z śiebie samych znikome są, y wielom przypadkom są podległe, jako to molom, rdzy, pożarom, złodźiejom y rozbòynikom, ktòre jeśli nie inszy złodźièy, to pewnie òw powszechny złodźièy y zbòyca to jest śmierć wydrze: *Matt: 6.* ℣. 19. *Nie skarbćie sobie skarbòw na źiemi, gdźie rdza y mòl psuje, y gdźie złodźieje wykopują y kradną:* to, mòwię, powiedźiawszy,

wszy, wnet przydał: abyśmy te doczesne, y znikome bogactwa do nieba przesłali; aby tam nienaruszone przez całą wieczność śię chowały; y zaraz dał sposob przesłania ich do szczęśliwèy wiecznośći przez ręce ubogich. *Luc:* 12. ℣.33. *Przedaycie co maćie: á daycie jałmużnę. Czynćie sobie mieszki, ktòre nie wietszeją, skarb nieustawający w niebieśiech, gdźie śię złodźièy nie przybliża, ani mòl psuje.*

687. Jedno z naywiększych dobrodźièystw, ktòre przedwieczny Syn Boży z nieba na źiemię zstąpiwszy, światu konferował, jest to: że nam sekret wyjawił, tak tych źiemskich zażywać bogactw, aby one z trućizny stały śię lekarstwem: z głòwnych zbawienia naszego nieprzyjaćioł, stały śię skutecznèmi przeznaczenia naszego do chwały instrumentami: to jest, na ten czas, kiedy te bogactwa źiemskie z cnoty Religii abo pobożnośći na chwałę Bożą, na fundacyą Kośćiołòw y Ołtarzòw, abo z cnoty miłośći bliźniego obracamy na jałmużnę y wspomożenie ubogich y na fortunie podupadłych.

688. A mòwiąc o jałmużnie, ktòra dobrze y bogato śię mającym powinna być wiel-

wielce zalecona, y im zwyczayna; potrzeba uważać: iż żadnèy rzeczy nie masz, ktòrèyby Pan BOG z większą surowością wyciągał od bogatych, jako miłości ku bliźnim potrzebującym; y za żadną rzecz tak hoynie nie nagradza, jako za też miłość ku niedostatecznym, y wspomożenia potrzebującym.

Co się tycze pierwszego: Nie znaydźiećie w całèy Ewangelii, ażeby Chrystus jaśnièy wyłożył wolą swoję w inszèy materyi, jako w tèy: to jest, abyśmy miłosiernèmi byli na ubogich; kiedy deklarował: iż co się ubogim świadczy, to się samemu Chrystusowi świadczy. A tak Chrystus ubogich na swoim mieyscu postawił, y niby Posłami swèmi swoję Osobę reprezentującèmi uczynił. Y na sąd swòy tak jaśnie całego narodu ludzkiego za insze grzechy nie pozywa, jako za twardość serca y okrutność na ubogich. Y owszem na sądźie swoim Chrystus żadnèy wzmianki nie czyni, ani o bluźnierstwach, ani o krzywoprzysięstwach, ani o lubieżnościach y wszeteczeństwach: ale tylko oto na wieczne potępienie dekretuje y skazuje: że byli niemiłosiernèmi na ubogich, że

że łaknącego nie nakarmili, pragnącego nie napoili, nagiego nie przyodźiali, chorego y w więźieniu będącego, nie odwiedźili, nie poćieszyli, nie opatrzyli.

689. Zaiste, jeśli będźiem dobrze uważać przyczynę potępienia owego bogacza, o ktòrym Ewangelia mòwi: *Umarł bogacz, y pogrzebion jest w piekle:* nie inszą znaydźiemy, tylko tę, że się sam wszelkièmi delicyami tuczył: á na ubogiego Łazarza tak nielitośćiwy y okrutny był, że mu kawałka chleba żałował. Jeśli tedy świętèy Ewangelii wierzym, przyznać muśim: że wiele bogaczòw na wieczne potępienie idźie oto, że powinnèy miłości nie mieli ku nędznym y ubogim: gdyż z ust samego naywyższego Sędźiego wiemy, że ten grzech niemiłosierdźia nad nędzą ludzką potępieńcom będźie wymawiał, y za ten grzech raczèy, niż za inne, wiecznego potępienia dekret będźie ferował.

690. Przeto jeśli nie całe światłość rozumu twego zgasła, jeśli nie barźièy bogactwa, niż zbawienie duszy twojèy kochasz: pilnie porachuy się z sobą, jaką summę wynosza przez rok jałmużny twoje, osobliwie tych lat, ktòrych dla nie uroda-

dzaju źiemi ubodzy większą nędzę ćierpią: y dobrze uważ, czy to, co na ubogich rozdajesz, ma jaką proporcyą z przychodami twèmi, ktòrych ći P. BOG hoynie użyczył na zasługę twoję, abyś onèmi na wieczną chwałę zarobił. To dobrze uważ, y staray śię to przykazanie miłośierdźia nad ubogièmi doskonale wypełnić; jeżeli chcesz na sądźie Boskim łaskawą usłyszeć sentencyą. *Przychodźcie błogosławieni Oyca mego, odbierzćie krolestwo wam nagotowane od postanowienia świata.* Łaknałem bowiem, á wy mię nakarmiliśćie, napoiliśćie, przyodźieliśćie, wspomogliśćie, opatrzyliśćie.

691. Zaprawdę z ostatnią surowośćią P. Bòg śię domaga od bogatych, aby uboższych ratowali, wspomagali: ale też niez mnièyszą szczodrobliwośćią ich uczynki miłośierne nagradzać obiecuje. Całe Pismo święte pełne jest takich obietnic, ktòrèmi BOG wszechmogacy upewnił nas, że łaskawych y miłośiernych nad nędzą ludzką wybawi od wszelkiego złego, á wszelkim dobrem ich napełni. A naprzód im obiecuje, że oni będą wolni od ubòstwa. *Tota die miseretur & commodat, & semen illius in benedictione erit. Ps. 36.* Przez cały dźień lituje

śię

śię nad nędznèmi, y ich wspomaga: á naśienie jego, to jest: Synowie y Còrki jego w błogosławieństwie będą; to jest: hoynie nie tylko im samym: ale y Synom ich Kròl niebieski pobłogosławi.

692. Tymże, to jest, miłośiernym nad nędzą ludzką P. BOG przyobiecał pewny y mocny ratunek przećiwko nieprzyjaćiołom ich. *Eleemosyna super scutum potentis, & super lanceam adversus inimicum tuum pugnabit. Eccli 29. ℣. 16.* Jałmużna barźiey niżeli tarcza Mocarza, y niżeli włòcznia przećiwko nieprzyjaćielowi twemu będźie walczyła. Tymże obiecuje Pan BOG uwolnienie od śmierći. *Eleemosyna à morte liberat. Tob: 4.* Jałmużna od śmierći wybawia. A po śmierći ich, obiecuje ich uwolnić od surowego sądu. *Błogosławiony, ktòry ma baczenie na potrzebnego y na ubogiego: w dźień zły wybawi go Pan. Ps. 40.* A iż kròtkièmi słowy wszystko wyrażę: nie masz żadnego złego, ani na tym, ani na przyszłym świećie, od ktòregoby Pan BOG nie uwolnił miłośiernych nad nędzą ludzką. *Zamkniy jałmużnę na łonie ubogiego, á ta ćię odprośi od wszelkiego złego. Eccli 29. ℣. 15.*

693. Podobnym ſpoſobem Pan BOG Jałmużnikom obiecuje wſzelkie dobro. A naprzód obiecuje im doſtatek dòbr źiemſkich, abo dobre mienie na tym świećie, aſſekurując im: że ten, ktòry wſpomaga ubogich, nigdy wſpomożenia od drugich nie będźie potrzebował. *Qui dat pauperi, non indigebit: qui deſpicit deprecantem, ſuſtinebit penuriam. Prov:* 28. ℣. 27. Kto daje ubogiemu, nie zubożeje: kto gardźi proſzącym, będźie ćierpiał niedoſtatek. Powtòre: hoynym na ubogich obiecuje Pan BOG dobra duchowne, dobra łaſki. *Qui ſequitur miſericordiam, inveniet vitam, juſtitiam & gloriam. Prov:* 21. ℣. 21 Kto naśladuje miłośierdźia, znaydźie żywot, ſprawiedliwość y chwałę. A co nade wſzyſtko jeſt: takim Pan BOG obiecuje wytrwanie w łaſce Bożèy, ktòra jeſt łaſka nad wſzyſtkie łaſki naywiękſza, y dobrodźièyſtwo nad wſzyſtkie dobrodźièyſtwa. *Eleemoſyna gratiam hominis quaſi pupillam conſervabit. Eccli* 17. ℣. 18. Jałmużna męża łaſkę, jako zrzenicę, zachowa. Tymże obiecuje odpuſzczenie grzechòw przeſzłych, á zachowanie od przyſzłych. *Eleemoſyna ab omni peccato liberat. Tob:* 4. Jałmu-

mużna od wſzelkiego grzechu uwalnia. Nakoniec po ſkończony tym żyćiu, obiecuje im wieczny żywot w niebie. *Eleemoſyna eſt, quæ facit invenire miſericordiam & vitam æternam. Tob:* 12. Jałmużna znayduje u BOGA miłośierdźie y żywot wieczny.

694. Pomyśl tedy, proſzę, czy może śię na świećie znaleść większe głupſtwo nad to, ktòrym łakomi bogacze ſzaleją? ktòrzy mogąc za mizerną ſumkę pieniędzy nabyć wſzelkie dobra, tak doczeſne, jako y wieczne: obierają raczèy być okrutnèmi na śiebie ſamych, gdy nie chcą być miłośiernèmi nad nędzą ludzką. Mòwią oni, że chowają ſwoje bogactwa na ſwoje potrzeby. Lecz ktòra inſza potrzeba może być większa, jako uwolnić śię od wſzelkiego złego, tak tego, jako y przyſzłego żyćia, y oraz wieczną nagrodę w niebie zyſkać? Pan jeden w Hiſzpanii, za to, że Swiętèy Tereśie darował plac na fundowanie klaſztoru, po dwòch mieśiącach umierając, á ſpowiadać śię nie mogąc, otrzymał od BOGA łaſkę doſkonałèy ſkruchy za grzechy ſwoje, y poſzedł do nieba po wieczną na-

nagrodę za swoję szczodrobliwość. *Lib: fundationum c. 15.*

695. Jeden Zołnierz, za to: że Swiętemu Franciszkowi dał jałmużnę, napomniony był od niego, aby bez odwłòki śię wyspowiadał: bo prawi, nie zadługo nagłą śmiercią umrzesz: jakoż tak śię stało za świadectwem S. Bonawentury. A tak ten Zòłnierz na wiekiby w grzechach swoich był zginął, gdyby był nie dał jałmużny S. Franćiszkowi.

Proszę was, powiedzćie, na ktòrą większą potrzebę tym y innym bez liczby mogły ich bogactwa służyć? Oto ći skarb swòy do nieba przesłali, ktòrego gdyby nie byli udźielili dla Chrystusa potrzebującym, toby śmierć ich za kilka dni z tych bogactw wyzuła, á oniby na wieki nędznèmi y nayuboższèmi zostali.

696. Dobrze to pilną uwagą, moi Panowie, wpamięć y w serca swoje wrażćie: á ja nie wątpię, że pilnie to uważywszy y rozważywszy, dobrey śię rady chwyćićie, y postanowićie skutecznie być miłośiernèmi nad nędzą ludzką. *Mitte panem tuum super transeuntes aquas: quia post tempora invenies illum. Eccle 11. ℣. 1.* Rzucay chleb twòy

twòy na wody ćiekące, á po niejakim czaśie, naydźiesz go. Nie wiele czasu upłynie, gdy y wy tę prawdę uznaćie: że to tylko wasze było y jest, cośćie na ubogich potrzebujących rozdali. *Hæc habeo, quæcunq; dedi.* To mam, com rozdał, á co śię zatrzymało, na wieki przepadło.

IIII.

DROGA DO NIEBA

za Manudukcyą CNOT tak Teologicznych, jako y moralnych, z ktòrych każdèy przekłada śię 1. Istność abo natura tèy cnoty. 2. Dają śię sposoby ćwiczenia śię w nièy. 3. Opisują śię AKTY tèy cnoty.

DROGA DO NIEBA

za manudukcyą WIARY świętèy.

697. Wiara jest to Cnota Teologiczna, to jest, Boska: ktòra nasz rozum podnasza do wierzenia mocno temu wszystkiemu, co Pan BOG przez Kośćioł Swięty nam objawił, dla tego samego, iż to sam P. BOG objawił. *Actu* zaś abo rzeczą samą Wierzyć nic inszego nie jest, tylko mocno rozumem naszym przystać y przylgnąć do tego, iż to w samèy rzeczy nieomylnie tak jest, jako BOG objawił: gdyż BOG ina-

inaczey nie może mowić, tylko samę prawdę, abo jako w samey rzeczy jest.

A że to, co nam Kościoł Swięty Katolicki do wierzenia podaje, jest od samego BOGA objawiono, do wierzenia temu, to jest, że to sam BOG objawił: następujace służą y rozum nasz konwinkują y przekonywają *Motiva credibilitatis*, abo pobudki do wierzenia.

698. PIERWSZA POBUDKA do wierzenia, że tajemnice wiary Katolickiey są od BOGA objawione, jest WYPEŁNIENIE PROROCTW. Nieomylny bowiem jest znak, iż to sam Pan BOG objawił Prorokom, co według przepowiedzenia ich zyściło się, to jest, tak się stało, jako oni przepowiedźieli. Bo z jedney strony przed kilką set lat y daley, przeyrzeć przyszłe rzeczy, ktore zawisły od wolney woli Boskiey, abo ludzkiey, y one przepowiedźieć ze wszystkiemi okolicznośćiami, nim te rzeczy stały się, ta wiadomość nie może od kogo innego pochodźić, tylko od samego BOGA, ktory sam jeden tylko to wszystko wie: bo wszystkie rzeczy przyszłe od jego dekretow są zawisłe, y nic się nie może stać bez jego woli. Z drugiey zaś strony ze wszystkiemi okolicznośćiami y naymnieyszemi znayduje się oznaymione y przepowiedźiane życie y śmierć Zbawićiela naszego tak jaśnie: że nie można rozumnie watpić, że to sam Pan BOG objawił przez usta Prorokow; gdyż *ad amussim* tak się stało, jak Prorocy opowiedźieli. Co jawnie dowodzę w Zoharze moim *à num: 655.* przez konfrontacyą Pisma starego y nowego testamentu, y w Głośie Pasterza *n. 22.*

A zatym ponieważ tak się stało we wszystkim, jako jest przepowiedźiano przez Prorokow: toć przez Prorokow sam BOG mowił. A zatym wiara nasza o Chrystuśie Zbawićielu naszym pewna y nieomylna jest, bo się wspiera na samey Prawdźie, to jest, na samym BOGU to nam oznaymujacym y objawiajacym.

699. DRUGA POBUDKA do wierzenia, że sam Pan BOG Wiarę świętą Katolicką abo Religią postanowił, jest znaczna tey Religii świątobliwość tak w przykazaniach, ktore ona na swych wiernych kładźie, jako w śrzodkach y sposobach, ktore do ich zachowania podaje, jako też w skutkach, ktore sprawuje w tych, ktorzy przykaza-

 nia

nia jèy doskonale zachowują. Co wszystko jawnie dowodzę w głośie Pasterza *á num:* 14. *ad* 21. *&* *á num:* 42. *ad* 46. y w Zoharze objaśn: 19. *n.* 529.

To wszystko bez wątpienia jest: á zatym wątpić nie można, że Wiara Chrześćiańska, abo Religia Katolicka pochodźi od Boga, ktòry sam jeden jest zrzòdłē wszelkièy świątobliwośći. Gdyby tedy w tèy Religii jeden człowiek został świętym, Bogu miłym, y wiecznie w niebie uwielbionym; toby było pewnym y mocnym dowodem, że ta Religia jest dobra, zbawienna, od BOGA postanowiona: A còż teraz mowić, jak mocne, jak pewne ma dowody Wiara Katolicka, kiedy na łonie swoim wychowanych, teraz w niebie krolujących liczy tak wiele Swiętych, że ich zliczyć nie można!

700. TRZECIA POBUDKA do wierzenia, że sam P. BOG Wiarę Katolicką postanowił, jest wysoka Mądrość, ktòra śię znayduje w tak wielu mądrych y Swiętych Doktorach Kośćioła Chrystusowego: ktòrzy im pilnièy uważali y rozstrząsali fundamenta wiary naszèy, tym mocnièysze one znaleźli, y mocnièy do nich przystali y przylgnęli. Co śię nie nayduje w inszych se-

sektach, w ktòrych im kto jest uczeńszy, tym mnièy wierzy. *Vide* Zohar objaśn: 23. *á n.* 602.

701. CZWARTA POBUDKA do wierzenia, że sam Pan BOG postanowił Wiarę Katolicką, jest przedźiwne onèy pomnożenie. Abowiem ażeby ona na świećię była ustalowana, trzeba było naypierwièy zruinować bałwochwalstwo po wszystkim świećie przyjęte, y od tak wielu wiekòw wkorzenione: á do tego trzeba było zepsować, wyrwać y z serc ludzkich wykorzenić grzechy, ktòre w nich głęboko śię były wkorzeniły; toż dopièro trzeba było szczepić Wiarę tak niedośćigłą rozumem ludzkim w tajemnicach, ktòre ona podawała, y tak przećiwną zmysłom w przykazaniach, ktòre na ludźie kładła. A jednak w krótkim czaśie wywròcone, zruinowane jest bałwochalstwo, y wszczepiona jest Wiara Chrystusowa, y tak świat z chlewu y z stayni wszelkich nieprawośći, stał śię wdźięcznym y prześliczym wszelkich cnot Wiridarzem abo ogrodem.

A co jeszcze jaśnièy ukazuje moc prawicy Bożèy w tèy odmianie świata, jest to: że tę odmianę świata Pan BOG uczynił

nił za ſprawą niewielu Uczniów ſwoich, á tych proſtaków, podłych z urodzenia, nieznajomych, obcych, ktorych świat nienawidźiał, którym ſprzećiwili śię Filozofowie, Mędrcowie; ktòrych prześladowali ogniem y mieczem Rządzcy Państw y Ceſarze, Panowie niemal całego świata na ten czas znajomego.

Patrz o tym ſzèrzèy w Głośie Paſtèrza n. 42. 43. &c. A jeſzcze ſzèrzey y dowodnièy w Zoharze w objaśnieniu ośmnaſtym n. 525. objaśn: 20. n. 563.

702. PIATA POBUDKA do wierzenia, że ſam BOG poſtanowił Wiarę Chrześćiańſką Katolicką, ſą przedźiwne cuda, ktòre ſą właſne znaki wſzechmocnego BOGA; bo jako człowiek mòwi głoſem przez uſta ſwe: tak Pan BOG mòwi przez cuda. Te zaś cuda w Wierze świętèy Katolickièy ſą bez liczby: ktòre śię dźieją wſzyſtkich wiekòw po wſzyſtkich narodach w Kośćiele S. Katolickim. Te wſzyſtkie cudowne dźieła tak jaſne dają świadectwo prawdźie Katolickièy: że ktò jèy nie chce widźieć, muśi oczy dobrowolnym uporem mrużyć y zamykać, abo cale oczu nie mieć.

O tym dowodnièy masz w Głośie Paſtèrza f. 36. w Zoharze w objaśn: 21. n. 571.

703. SZOSTA POBUDKA do wierzenia, że Pan BOG Wiarę Chryſtuſową poſtanowił, jeſt niezliczona liczba Męczenników, ktòrzy za tę Wiarę okrutne męki z weſelem y radośćią wytrzymali, y za nię żyćie ſwe położyli. Liczba ich jeſt bez liczby, y ſamemu tylko BOGU wiadoma. Godność ich jeſt wielka; bo miedzy nièmi wiele było, ktòrzy wyſokośćią Prozapii byli świetni, mądrośćią ſławni, świątobliwośćią żyćia znaczni. A do tego miedzy nièmi byli ſtarzy y dźieći, Panie y młodźiuchne Panienki, z natury y z komplexyi ſłabe, do wygòd przyzwyczajone: á jednak tak ćięſzkie męki wyćierpiały, ktòrekolwiek ſama zajadłość Tyranòw wymyślić mogła. A te okrutne męki wyćierpiały z takim ſtatkiem, z takim weſelem, z takim ku BOGU nabożeńſtwem, z taką ku bliźnim miłośćią: że cale niepodobna rzecz jeſt, żeby one mogły zkąd inąd nabyć takièy odwagi, y tak mocnych śił na wytrzymanie tego wſzyſtkiego, jeno od ſamego BOGA: ile gdy przy tych morderſtwach Pan BOG czynił częſte cuda, ulgę ſprawu-

jąc w ich boleściach, nawracając do wiary Chrystusowey wielu Pogan, ktorzy z samych morderstw Swiętych Męczenników nabierali ochoty do wyznania Chrystusa, y do wylania krwi swey za jego wyznanie.

Patrz o tym dowodniey w Zoharze objaśn: 24. n. 606.

704. SIODMA POBUDKA do wierzenia, iż sam Pan BOG Wiarę Katolicką postanowił, jest stałość, trwałość y nieprzełamanie Kościoła Chrystusowego abo Religii Katolickiey w tak ciężkich prześladowaniach, już to od nieprzyjaciół obcych, jako to od Pogan: już to od własnych rebellizujących synow. Wszystkie śmiertelnych ludzi rzeczy są upadkom podległe, y powoli same przez się upadają: a tym prędzey one upadną, gdy się ku ruinie popchną. Nie tak się dzieje z Religią Katolicką. Jak wiele szturmow Wiara Katolicka przez te siedmnaście wiekow wytrzymała, już to od Cesarzow Pogańskich, ktorzy wszystkie siły wywierali na wyniszczenie Religii Katolickiey: już to od Potencyi heretyckich, ktore usiłowały z fundamentu Kościoł Rzymski wywrocić przez orę-

rę że, y przez swoich fałszywych nauczycielow? A coż oni wskurali? Czy przynamniey w jednym punkcie wiary Kościoł Rzymski od prawdy odwiedli? bynamniey y w naymnieyszym punkcie Kościoł S. Katolicki nie dał się poruszyć. Zawsze też same artykuły wiary utrzymywał y utrzymuje: też same obrzadki święte zachowuje &c. A zatym samą swoją stałością, trwałością nieprzełamaną być się pokazuje dziełem Boskim.

705. Z tych Pobudek każda osobno wzięta, zdolna jest wyperswadować człowiekowi zdrowego rozumu, y szczerze zbawienney prawdy á niezmyślności y swobody życia swego szukającemu, może skutecznie wyperswadować, że sam Pan BOG Wiarę Katolicką postanowił, y onę Kościołowi Swiętemu objawił. A jeśli to z tych pobudek każda z osobna może sprawić: á jako tego nie dokażą wszystkie ogułem wzięte, byleby tylko nie przystąpił zwyczayny y własny Heretykom upor, y zaciętość?

706. Pewna rzecz jest, że poznanie tych pobudek abo racyi do wierzenia, taką ma wagę y moc, że y samych czartow przymu-

muſzą do wierzenia y drżenia, jako mòwi S. Jakub c. 7. ℣. 19. *y czarći wierzą y drżą.* nie żeby ich rozum był objaśniony światłem wyżſzym y nadprzyrodzonym, jako śię oświeca rozum naſz: ale że widzą jawne znaki prawdy Katolickièy, ktòre ich rozum tak przekonywają, że koniecznie czarći ſądzą, iż wiara Katolicka jeſt prawdźiwa; gdyż jaśnie poznawają, że tajemnice wiary naſzèy żadną miarą pochodźić nie mogły z wymyſłu ludzkiego, á daleko barźièy nie mogł wymyślić ich rozum piekielny; przeto *neceſſariò* wnaſzają: że tajemnice wiary Katolickièy muſzą być od BOGA objawione.

707. A zatym w wierzeniu tajemnic prawdy Katolickièy żaden nie może być leniwy y ſłaby, chyba ten, ktòry zaſługuje na owę naganę y ſtrofowanie od Chryſtuſa Pana *Luc: 24.* ℣. 25. *O głupi y leniwego ſerca do wierzenia!* Bo wielkie jeſt głupſtwo tak mocnèmi dowodami nie dać śię poćiągnąć do uznania prawdy: tak dowodnèmi argumentami y racyami nie dać śię przekonać. Co bowiem takowego widzą w inſzych ſektach, ktòre śię na świećie nayduią? jakie mają świadectwo z nieba,

ba, ktòreby im ſprzyjało? Kiedy jednak Kacermiſtrzowie do ſwojèy partyi niemało ludźi poćiągnęli, to nie pobudkami niebieſkièmi, ale źiemſkièmi, ćieleſnèmi, obſzernośćią y ſwobodą ſumnienia ſprawili. Lecz ta wolność ſumnienia jeſt owa ſzèroka brama, przez ktòrą ludźie idą do przepaśći wiecznèy.

708. Tèy tedy natury jeſt święta naſza wiara Katolicka, ktòrèy naydroższy dar tobie, wierny Katoliku, z łaſki ſwèy dał BOG nayſzczodrobliwſzy: gdy naprzòd onę razem z łaſką poświęcającą wlał w ćiebie na Chrzćie świętym, á potym gdy w lata y w rozum podroſłeś, onę, to jeſt, wiarę świętą uczynił w tobie doſkonalſzą, dając ći dary Ducha Swiętego, oſobliwie dar rozumienia, dar mądrośći, dar umiejętnośći, y dar rady: choć ty podobno za nie BOGU nie dźiękowałeś, y teraz nie wiem czy dźiękujeſz. A jednak coby było, gdybyś prawdźiwèy wiary nie miał? Choćbyś był Panem całego świata, coby to tobie pomogło bez wiary prawdźiwèy? gdyż ona jeſt pièrwſzym krokiem, ktòrym duſza przyſtępuje do BOGA, y jeſt początkiem, ktorym funduje śię y ſtanowi śię przez

przez łaſkę poświęcającą przyjaźń z Bogiem: bo *przyſtępującemu do BOGA trzeba wierzyć: y bez wiary niepodobna ſię BOGU podobać. Hebr: 11.*

709. Y ztąd pochodźi wielka zacność y zaleta tèy cnoty: gdyż ona naprzòd wielką BOGU cześć ſprawuje, mając go za nayważſzą y nieomylną Prawdę, y jemu na ofiarę oddając nayzacnièyſzą duſzy potencyą, to jeſt, rozum: ktòrego człowiek na kſztałt Abrahama pièrwodnego Syną ſwego, to jeſt, własny rozum Boſkiemu honorowi ſakryfikuje abo zabija. Powtòre: Wiara głęboko upokarza człowieka; gdy rozum ſwòy przynagla, aby śię poddał prawdźie mòwiącego BOGA, y aby odrzekſzy śię własnego rozumienia, tak rozumiał y mocno trzymał, jako BOG przez Kośćioł ſwòy Swięty objawił. Y ztąd to jeſt, że Pan BOG tę ofiarę podbićia własnego rozumu pod rewelacyą Boſką tak ſzacuje y eſtymuje: że ćiemnèy tèy na źiemi wierze w nagrodę w niebie daje jaſne widzenie twarzy ſwojèy, to jeſt, wieczne błogosławieńſtwo.

SPO-

SPOSOBY
do ugruntowania śię w Wierze S.

710. A że Wiara jeſt częśćią na rozumie, częśćią na woli ludzkièy: na rozumie jeſt: bo rozum wierzy, to jeſt: tak trzyma, jako BOG objawił; na woli: bo wola rozumowi roſkazuje, aby to mocno trzymał, co BOG objawił; przeto na ugruntowanie tèy cnoty, trzeba umocnić obie te duſzy potencye, to jeſt, tak rozum, jako y wolą.

Na umocnienie rozumu trzeba pilno uważać pomienione pobudki abo *motiva credibilitatis*, jako świadectwa Boſkie, ktòre nam BOG dał, abyśmy poznali, że te tajemnice, ktòre Wiara święta Katolicka przekłada, ſam Pan BOG objawił. Te świadectwa Boſkie takièy ſą wagi, że Pſalmiſta Pański nazywa je nader godnèmi do wierzenia. *Pſ. 92. V. 5. Teſtimonia tua credibilia facta ſunt nimis.* to jeſt: te świadectwa Boſkie tak ſą jaſne, że ſą jaśnièyſze nad wſzyſtkie inne racye y dowody, ktòrychbyśmy potrzebowali na przekonanie naſzego rozumu do wierzenia, że to, czego Kośćioł S. Katolicki naucza: ſam P. BOG

BOG objawił. Ztąd lubo tajemnice, ktòre wierzemy, są ćiemne; pobudki jednak y racye, ktore nas do wierzenia tych tajemnic poćiągają y wzruszają, są jasne, jawne y widome. Ani przez to uymujemy co zasłudze naszèy, ale raczèy ją pomnażamy, gdy racyi szukamy, szperamy, y one uwagą rostrząsamy; bo dla tego w ich szukaniu szperamy, y one rostrząsamy, abyśmy doskonalèy y mocnièy wierzyli: y ta pilność w rostrząsaniu pobudek do wierzenia pochodźi z większèy przychylnośći naszèy ku wierze świętèy, y z większèy miłośći y nabożeństwa ku tajemnicom wiary świętèy. *Będąc napełnieni wszelaką radośćią y pokojem w wierzeniu. Rom: 15. V. 13.*

711. Tego większego pokoju, y tèy większèy radośći w wierzeniu, dostawamy też y na ten czas, gdy w sercu naszym wielką y wysoką zabieramy y trzymamy estymacyą y rozumienie o wszechmocnośći y Dobroći Boskièy. Bo pospolićie wszelka wątpliwość, ktòra pod czas przypada, o artykułach wiary świętèy, pochodźi z słabośći naszego rozumu: ktòry tak doskonale, jako powinien, nie uważa owèy nieskończonèy rośćiągłośći Wszechmocnośći

śći Bożèy y owèy niezmiernèy żądzy, ktòrą ma ono naywyższe Dobro udźielać śię swemu stworzeniu, na ktòrèy żądzy wypełnienie przedwieczna Mądrość tak przedźiwne wynalazła drogi. Przeto rozum nasz nieskończenie więcèy powinien trzymać o wszechmocnośći, mądrośći y Dobroći Bożèy, niżeli sam myślą pojąć może: á tym światłem objaśniony rozum za pomocą Bożą uzna, że tajemnice wiary naszèy im są głębsze y wyższe nad pojęćie nasze, tym są godnièysze wiary, y godne są BOGA: bo ich żaden rozum stworzony nie mògł wymyślić; gdyż takie rzeczy wyższe nad pojęćie rozumu, nie mogły przyiść na pamięć żadnèy kreaturze. A zatym tak niedośćigłe tajemnice muśiał sam BOG odkryć y one objawić. Tak S. Teressa zwykła mawiać: że Duch mòy tym więcèy uspokojenia y nabożeństwa w wierzeniu nayduje, im tajemnice od BOGA przez Kośćiòł święty objawione, są wyższe nad pojęćie rozumu mego.

Jakoż w samèy rzeczy co za dźiw, że niezmiernego y nieograniczonego morza jedną łyżeczką wyczerpnąć y przelać w mały dołek nie można: bo ta jest istność

y natura morza. Co za dźiw tedy, że tajemnic Boſkich pojąć nie możemy, chyba wiarą? Ta bowiem ich jeſt iſtność y natura: bo ſą Boſkie! Patrz o tym w Głośie Paſterza n. 19. & ſeq: y w Zoharze n. 533. 534. &c.

712. Doſtatecznie umocniwſzy rozum, trzeba też umocnić y wolą, ktòra dźiwnie w wierze świętèy umacnia śię przez ćwiczenie śię w dobrych uczynkach. Lampy twojèy światło, abo świecy twojèy ogień z woſku abo z łoju śię nie rodźi, z niego jednak abo nim śię karmi y pomnaża: tak Wiara z uczynkòw wprawdźie śię nie rodźi, przez uczynki jednak karmi śię y pomnaża śię. Przeto czyſtość ſumnienia dźiwnie dopomaga do zachowania y pomnożenia tèy Boſkièy cnoty: bo lubo wiara w tymże ſercu może ſtać z grzechem śmiertelnym: w takim jednak ſercu zoſtaje niby w ſtanie gwałtownym, á zatym nie długo trwającym. Ztąd nigdy śię nie trafiło, żeby kto miał prawdźiwą wiarę porzućić, chyba wprzòd dobre ſumnienie porzućiwſzy. *Odrzućiwſzy dobre ſumnienie, rozbili śię, około wiary, naufragaverunt,* abo pogrążeni ſą. 1. *Tim:* 1. Rzadko śię

śię trafia, żeby zawròt głowy zkąd inąd pochodźił, tylko od zbytnie napchanego żołądka. Jeśli tedy uśilnie śię będźieſz wyſtrzegał wſzelkièy obrazy Bożèy, y będźieſz śię ćwiczył w dobrych uczynkach: zapewne wiarę twoję pomnożyſz, y onę mocną y nieprzełamaną uczyniſz.

713. Krom tych śrzodkòw, ktòrych na zachowanie y pomnożenie wiary naſzèy my zażywać możemy, Pan BOG pod czas zażywa inſzego ſpoſobu, ktòry zda śię nam być przećiwny; dźiwnym jednak ſpoſobem nam dopomaga do ugruntowania nas mocno w wierze świętèy. A ten ſpoſob jeſt, gdy Pan BOG pod czas dopuſzcza y naylepſze duſze y w rozlicznych cnotach śię ćwiczące, że je nagabają myśli y pokuſy przećiwne wierze świętèy. Lecz jako obronny zamek z tèy ſtrony, z ktòrèy nań nieprzyjaćiele ſzturmują, bywa barźièy broniony y mocnièy fortifikowany tak, że śię ſtaje nie dobytym: tak śię trafia y w naſzèy materyi, że duſza tèmi wątpliwośćiami gabana od ſzatana, przećiwnèmi aktami mocnièy śię im ſprzećiwia, y barźièy śię w wierze umacnia. Y ten jeſt nayprzednièyſzy koniec, dla ktòrego Pan BOG

na duſzę ſobie miłą przepuſzcza tę mizeryą. Ztąd takie pokuſy im człowiekowi BOGA śię bojącemu ſą przykrzeyſze, tym mniey śię trzeba bać niebeſpieczeńſtwa: bo ſama przykrość, ktorą człowiek czuje, znakiem jeſt, że śię pokuſom ſprzećiwia, im śię nie poddaje,ale śię broni.

714. Jeśliby tedy kiedy przypadła na ćię taka utarczka, na otrzymanie zwyćięſtwa, bierz taką naukę. Naprzod wiedz o tym: że wątpliwośći o wierze dwojakim ſpoſobem myśl ludzką nagabać mogą:

Pierwſzy ſpoſob jeſt: kiedy wola przyimuje te wątpliwośći, y dla nich rozumie, że prawda wiary Katolickiey jeſt abo cale fałſzywa, abo przynamniey nie pewna: y coby wola miała raczey śię utwierdźić w wierze,to ona barźiey ſobie obiera chwiać śię z chwiejącym śię rozumem, ktoregoby ona powinna była naprawić.

Drugi ſpoſob wątpliwośći w wierze zachodzących jeſt: kiedy te wątpliwośći w głowie śię roją bez przyzwolenia woli, y owſzem przećiwko woli człowieka takie nagabania czartowſkie ćierpiącego: gdy wola nie tylko na te poduſzczenia y fallacye nie zezwala, ale też wielce śię trapi y

y fraſuje, że rozum śię chwieje. A że rozum panowaniu y roſkazom woli nie ze wſzyſtkim podlega, ztąd pochodźi: że gdy rozum ſłucha roſkazu woli, aby mocno wierzył, tedy wielką w ſobie czuje fraſowliwość, ztąd pochodzącą: że mocno wierzy rzeczy naturę ſwą przechodzące, to jeſt,wyżſze nad pojęćie ſwoje, ktorych on doćiec nie może, nie widząc ich *evidentiam:* to jeſt, nie poymując, jako to może, abo mogło być.

715. Pierwſzy ſpoſob wątpliwośći w wierze, ktore wola przyimuje, y na nie zezwala, barzo ćięſzki w ſobie grzech zawiera: bo czyni BOGU wielką krzywdę, jemu nie wierząc. Bo jeżeli człowiekowi mądremu y poczćiwemu wielka śię dźieje krzywda, gdy jego ſłowom nie dają wiary; jakaż tedy będźie krzywda, ktorą czyni nieſkończoney Mądrośći y Dobroći ſamego BOGA ten, ktory ſłow Bożych nie chce brać za prawdźiwe, abo co to ſamo jeſt,ktory ſłowom Bożym nie daje wiary? Bo z jedney ſtrony duſza nie może wątpić rozumnie, że BOG tajemnice wiary naſzey objawił; gdyż tego ma tak wiele jawnych y widomych dowodow,to jeſt, tak

tak wiele Pobudek do wierzenia, o których mówiłem wyżéy n.698 Z drugiéy zaś strony, jeśli BOG te tajemnice objawił, izaliby to nie było, przedwiecznéy Prawdźie zadawać kłamstwo, nie wierzyć tych rzeczy, które przedwieczna Prawda raczyła nam objawić?

716. Drugi zaś rodzay wątpliwośći w wierze zachodzących, które przećiwko woli naszéy powstają, y na nie wola nasza nie zezwala, one jednak w głowie naszéy śię snują z wielką naszą przykrośćią: ten, mówię, rodzay wątpliwośći, nie tylko może być bez żadnéy naszéy winy, ale też może być okazyą wielkiéy naszéy przed Bogiem zasługi: ani przez te napadające myśli traći śię wiara, ale śię utwierdza. Bo do wierzenia, po wlaniu w nas na Chrzćie świętym daru wiary habitualnéy, więcéy nie potrzeba krom tych dwóch rzeczy: to jest, naprzód: potrzebna jest pomoc łaski Bożéy, któraby rozum nasz oświecała, y wolą naszę wzruszała do wierzenia tego, czego Kośćiół święty uczy. Powtóre: potrzeba, aby wola nasza tą pomocą łaski Bożéy wzbudzona y wspomożona, do niéy przystała, y chćiała to wierzyć,

rzyć, co P. BOG objawił. A tak jeśli te dwie rzeczy w tobie śię naydują, możesz z pogardą wszystkich tych wątpliwośći na myśl przychodzących, taki akt wzbudźić: *że chcesz mocno wierzyć:* y to samo, że chcesz wierzyć, jest w saméy rzeczy akt wiary, abo wiara aktualna.

AKTY WIARY.

717. Abyś tedy tę naukę *ad praxim*, to jest, do skutku przywiódł, gdy na ćię takie natarczywośći y wątpliwośći o wierze napadną, na zbyćie ich, tych sposobów zażyway.

Pierwszy sposob jest, tym wszystkim gardźić, cokolwiek przećiw wierze na myśl podaje szatan, y nie inaczéy w téy mierze sprawować śię, jako śię kto zwykł sprawować, gdy słyszy głupiego gadającego: to jest: jemu tył odwraca, y nie uważa, co on mówi. Ta wzgarda, nie można wypowiedźieć, jak przykra y gorzka jest szatańskiéy kuśićiela pysze y hardośći.

718. Drugi sposob jest, gorąco Pana BOGA prośić, aby to niebieskie światło wiary świętéy żywiéy zapalił w duszy twojéy, na przykład SS. Apostołów mówiąc

do BOGA: *Przymnòż nam wiary. Luc:* 17. *V.* 9. abo na wzòr nędznego owego Oyca: *Wierzę, Panie, wspomòż niedowiarstwo moje!* Osobliwie często wzdychać do Boga Ducha Swiętego, gorąco prosząc o cztèry jego dary, ktòre wiarę doskonalszą czynią: to jest, 1. o dar rozumu, ktòry naucza nas jaśnie poznawać Boskie tajemnice. 2. o dar mądrośći, ktòra nas naucza taką o tajemnicach Boskich mieć estymacyą, jaka im przynależy. 3. o dar umiejętnośći, ktòry naucza nas dobry mieć rozsądek o rzeczach stworzonych, y one jako śrzodki kierowàć do ostatniego końca. 4. na koniec o dar rady, ktòry nas naucza, rozsądek nasz y poznanie prawdy do skutku, abo *ad praxim* przyprowadzać.

Trzeći sposob jest wzywać na pomoc Swiętych Bożych, osobliwie tych, ktorzy żywą wiarą barźièy śię wsławili: jako to, Swięći Męczennicy, ktòrzy wiarę świętą krwią swoją zapieczętowali, y onę w nayśroższych mękach zachowali.

719. Czwarty nakoniec sposob jest, odważnie śię protestować y oświadczać śię przed niebem y źiemią, że wierzy y chce wierzyć, y że woli raczèy tyśiąc śmierći po-

nieść, niż wiarę świętą stràćić. Tomasz á Kempis nadobnie y ksztaltnie do naszèy materyi powiada o jednym Kapłanie Zakonnym, ktòry długo takie podusczenia od szatana ćierpiał przećiwko wierze, że już mu y życie nie miłe było. Dnia jednego ten Kapłan Mszą świętą mając u Ołtarza Swiętèy Jagnieszki, niepodobna jak przykrèmi myślami przećiwko tèy fundamentalnèy cnoćie był stargany, tak dalece: że ich nie mogąc pozbyć, y od nich śię odkaraskać, z płaczem zaczął wnętrznie wołać do BOGA, prosząc o ratunek. Aż w tym wnętrzny w sercu swym usłyszy głos: Izali nie tak chcesz wierzyć, jako wierzyła S. Jagnieszka, y tak wiele inych Swiętych, ktòrzy na świadectwo wiary życie swe położyli? Wnet na ten głos ochotnie śię odezwał: Tak, Panie! chcę wierzyć tak mocno, jako wierzyły te święte Dusze! A oto! tegoż momentu wszelka szatańska pokusa jak dym zniknęła: á Sługa Boży nad zwyczay poczuł śię umocnionym w wierze: y odtąd w niey śię pomnażając, częstokroć wzbudzał językiem, abo też samym tylko sercem ten akt: Wierzę, y chcę wierzyć tak, jako wierzyli Swię-

Swięći Męczennicy, y jako wierzy Kośćioł Swięty Katolicki. Tymże ſpoſobem w podobnych utarczkach, y ty śię ſprawuy; á z tych upałów wiara twoja wynidźie, jako złoto ogniem przepolorowane, daleko czyſtſza, jaśnieyſza, drożſza y BOGU milſza.

720. P. Kiedy trzeba wzbudzać akt wiary?

O. S. Paweł naucza: że każdego Chrześćianina, człowieka ſprawiedliwego całe żyćie powinne pochodźić z wiary *Hebr*: 10. *V*. 38. *Sprawiedliwy zaś mòy z wiary żyje.* Nieſprawiedliwi abo grzeſznicy żyją abo życie bydlęce, bo nie myślą, tylko o rzeczach, co przed oczyma mają, y nie dbają tylko oto, co zmyſły ich kontentuje: co właśnie jeſt żyć po bydlęcu: abo też żyją nie co życiem ludzkim, gdy przećie jakokolwiek rozumem przyrodzonym śię rządzą.

Ale ſprawiedliwy, ktòry jeſt prawdźiwie ſprawiedliwy, *Juſtus meus*, ſamym prawidłem wiary świętey rządźi śię, y przez aktualną wiarę co raz wzbudzoną zachowuje życie duſzne, ktòre zawiſłe jeſt na łaſce Bożey poświęcającey: y pomnaża śię we wſzelkiey cnoćie, aż otrzyma życie chwały, ktòre śmierći nie dozna na wieki. Przeto y ty Chrześćianinie, wſzyſtkie twoje akcye abo ſprawy ożywiay wiarą, aby ſprawiedliwe, to jeſt, BOGU miłe y przyjemne były: á naybarźiey w aktach wiary ćwicz śię w tych pięćiu okazyach: to jeſt: 1. gdy śię modliſz. 2. gdy przyimujeſz święte Sakramenta. 3. gdy zachodzą jakie wątpliwośći. 4. gdy na ćię jaka pokuſa napadnie. 5. gdy na ćię P. BOG przepuśći jakie utrapienie, krzyżyki, dolegliwośći.

721. A naprzòd na *Modlitwie* potrzebna barzo jeſt wiara o przytomnośći Boſkiey. *W pośrzodku was ſtanął, ktòrego wy nie wiećie.* Mòwił Swięty Jan do Zydòw *Joan*: 1. *V*. 26. O jak częſto można mòwić y nam: że lubo jako Chrześćianie wierzymy, że BOG jeſt na każdym mieyſcu, y w nas ſamych; á jednak nie dbamy na przytomność jego tak na modlitwie, jako y w inſzych ſprawach, kiedy tak śię ſprawujemy, jakby BOG daleki był od nas. Kiedy tedy śię modliſz, abo co inſzego czyniſz, wzbudź akt żywey wiary: że BOG ći jeſt przytomny, że na ćię patrzy, że uważa y przenika wſzyſtkie twoje wnętrzne y po-

powierzchowne poruszenia: że ćię mòwiącego sercem abo językiem słyszy, y pilnie słucha: á tak wolą twoję wzbudźisz, y serce twe zapalisz do naygorętszéy modlitwy y do naypobożnieyszych afektòw.

722. Powtòre: gdy przystępujesz do świętych Sakramentòw, imaginuy sobie, gdy na spowiedź idźiesz, jakbyś szedł do kąpieli, w ktòréybyś duszę twą w naydroższéy Krwi JEZUSOWEY zanurzył, y ją obmył. Przeto spowiadając śię grzechòw twych Kapłanowi, uznaway, że w osobie Kapłana, (ktòrego oczyma ćielesnèmi widźisz,) samemu Chrystusowi śię spowiadasz, ktòrego tylko oczyma dusznèmi przez wiarę widźisz: y gdy bierzesz absolucyą abo rozgrzeszenie, myśl, że Kapłan, ktòry ćię rozgrzesza, rękę swą w boku Zbawićiela naszego zanurzywszy, Krew jego przenayświętszą na duszę twą leje, ktòraby ją z zmaz grzechowych obmyła.

Toż mòwić o Kommunii świętèy, do ktòrèy nie może być lepsza dyspozycya abo przygotowanie, jako żywa wiara o Prawdźie tèy przedźiwnèy tajemnicy. Błogosławionym będźiesz, jeżeli tę wiarę gorącèmi afektami w tobie wskrzeszać będźiesz

dźiesz tak, aby o tobie mogło śię mòwić, co Apostoł *Hebr:* 11. ℣. 27. powiedźiał o Moyżeszu: że z niewidomym Bogiem obcował, jakoby go oczyma widźiał: *Invisibilem tanquam videns sustinuit.* Z tèy żywèy wiary o przytomnośći realnèy Chrystusa w Eucharystyi wypłyną gorące afekty rozlicznych cnot, rewerencyi tak wielkiego Majestatu: podźiwienie tak głębokiego uniżenia naywyższéy godnośći Boskièy, y tak wielkièy miłośći ku nam: z ktòrèy rospali śię wzajemna w sercu naszym ku BOGU miłość, dźiękczynienie &c. Wznieći śię mocna nadźieja otrzymania żywota wiecznego według obietnicy Zbawićielowèy. *Joan:* 6. *Kto pożywa tego chleba, żyć będźie na wieki.*

723 Potrzećie: *wątpliwośći*, ktòre w tych ćiemnośćiach, w ktòrych żyjemy, zachodzą, nie mogą śię snadnièy złożyć, jako za pomocą wiary. Naprzykład: uznawając w starszych naszych y wspowiednikach Osobę samego Chrystusa Pana, y jego Boską Opatrzność, ktòra chce rządźić ludźie przez ludźie. *Luc:* 10. ℣. 16. *Kto was słucha, mnie słucha.*

724. Jeżeli zaś nie masz okazyi złożenia

nia twoich wątpliwośći przez posłuszeństwo: to inszym sposobem sobie przez wiarę poradź, naprzykład tym sposobem: Wszak wiesz, że umrzesz? wierzysz, że po śmierći czeka ćię sąd partykularny, á po nim abo szczęśliwa wieczność w niebie, abo nieszczęśliwa w piekle? Wierzysz! *Pamiętayże na te ostateczne rzeczy, á na wieki nie zgrzeszysz:* upewnia nas Duch Swięty *Eccli* 7. ℣.40. Gdy tedy w wątpliwośćiach twoich deliberujesz, co masz czynić, á czego śię wystrzegać: pytay śię śiebie samego, mówiąc myślą: Gdyby mi teraz przyszło umrzeć, cobym sobie życzył obrać? na ktorąbym stronę śię udał? Coby mi na ten czas przyniosło większą poćiechę, gdy stanę na sąd przed Chrystusem? Izaliby nie wielkie głupstwo teraz obierać to, czegobyś y przy śmierći, y na sądźie Boskim, y przez całą wieczność niepożytecznie żałował? Jako na ten czas będźiesz mogł żąć y zbierać, jeśli teraz nie będźiesz śiał? *Co pośieje człowiek, to y żąć będźie, Gal: 6.* ℣. 8.

725. Poczwarte: gdy na ćię *jaka pokusa napadnie*, według nauki S. Piotra, wnet śię uzbroy wiarą, y oną zmocniwszy śię mężnie

mężnie szatanowi śię sprzećiwiay. *Sprzećiwiayćie śię mocni w wierze*, 1. *Petr:* 1. to jest: zaraz wzbudź akt żywey wiary o chwale niebieskiey y mękach piekielnych, y mow kuśićielowi: Precz ode mnie szatanie z swojemi powabami! Czy mamże być tak głupi y bezrozumny, abym dla momentalney, á to sromotney ućiechy, miał traćić owe wieczne, niepojęte chwały wieczney w niebie delicye, á nabyć wiecznych w piekle mąk? O niebo! o chwało wiekuista, Krwią Jezusową dla mnie nabyta, nie chcę ćię nigdy traćić! nie chcę ćię za skarby całego świata przemienić! *Wszystko mam za jeden gnoy, abym pozyskał Chrystusa. Philip: 3.* ℣. 7. Na co mię straszysz nieszczęsna pokuso, ćięszkośćią utrapienia doczesnego? To utrapienie, te dolegliwośći nie są męką, ale poćiechą duszy, gdy śię zapatruję na JEZUSA ćierpiącego! Prawdźiwe są męki owe, ktore z tobą ćierpią nieszczęsne dusze, ktore za powabami twemi szły: á teraz męki ćierpią w ognistym więźieniu, z ktorego na wieki wykupić śię nie mogą! Ten dom, szatanie, wiem, że twoim jest: ktoryby mogł być y moim, gdybym na twoje podusczenie ze-

zezwolił: czego na wieki nie uczynię.

726. W tèyże wiary świętèy kuźni kują się owe ogniste strzały, ktòrèmi szatani się przerażają, kiedy na ich pokusy człowiek nie tylko nie zezwala: ale też przećiwnych cnot akty serdecznie wzbudza. Tak niegdyś pewny Sługa Boży widźiał szatanòw w postaći czarnych Murzynòw wypuszczających strzały na wiernych: ktòre strzały niektòrych tak przerażały y przeszywały, że trupem na źiemię padali: á ći to byli, ktòrzy na pokusy zezwalali. Drugie strzały szatańskie pod nogi wiernych padały: bo pokus szatańskich do serca nie przyimowali, y na nie nie zezwalali. Drudzy zaś wierni otwartèmi piersiami strzały przyimowali: lecz one na samychże Murzynòw odwracali, y onèmi ich ranili. Ci to byli, ktòrzy nie tylko pokusom mężnie się bronili, ale też przećiwnèmi aktami wielce ich ranili.

727. Popiąte nakoniec: *w przećiwnośćiach, w utrapieniach*, nigdy prawdźiwèy poćiechy nie znaydźiesz, chyba za pomocą wiary świętèy. Dwòch tylko rzeczy dobrze pilnuy, ktòrych nas wiara uczy, á utrapienie twoje zamieni się w radość:

dość: to jest, zawsze mièy w pamięći początek y koniec twoich trybulacyi, twego utrapienia. Wszystkie rzeczy, ktòre ćię trapić mogą, zawsze przychodzą na ćię z rąk Boskièy Opatrznośći, ktòra to utrapienię na dobro twoje przed wieki tobie sporządźiła, á teraz z miłośćią Oycowską ten tobie kielich ofiaruje, ktòry wprawdźieć z natury swojèy jest przykry, gorzki: ale Zbawićiel nasz pijąc go z gustem, nam osłodźił, y przyjemnym uczynił. Przeto y ty z Zbawićielem swoim czy nie rzeczesz: *Izali kielicha, ktòry mi dał Oćiec, nie będę pił? Joan: 18. ℣. 11.* Podobnym sposobem y koniec, do ktòrego nas prowadzą utrapienia y przećiwnośći, jest sam BOG: bo nam na to służą, abyśmy się z nim śćislèy y doskonalèy związali tu na źiemi przez miłość, á w niebie, da BOG, przez zasługę chwały wiecznèy. *Złe, ktòre nas przyćiskają, do BOGA nas popędzają*, mòwi S. Grzegorz. Bo ćierpieć za BOGA, nie tylko nas do BOGA prowadźi: ale też y popędza, y niby gwałtem ćiągnie, abyśmy się z Bogiem łączyli. S. Franćiszek Seraficki w większych przećiwnośćiach zwykł sobie tak dumać: *Tam*

grande est bonum, quod spero; ut leve sit omne, quod fero. Tak wielkie jest dobro, ktòrego śię spodźiewam; że za nic mam, co ponoszę. Swięta też Teressa zwykła mawiać: *Tak wysokiey w niebie chwały śię spodźiewam, że prawie umieram, iż nie umieram.*

728. Takièmi y tym podobnèmi aktami, niepodobna, jak śię wiara zmacnia: z jakim zaś duszy twojèy pożytkiem, kto to wypowie? dość powiedźieć: że *wiktorya abo zwyćięstwo, ktòre zwycięża świat,* y wszystkich naszych nieprzyjaćiòł, *jest wiara nasza.* 1. *Joan:* 5. Y tak jako świat za pomocą zmysłòw naszych uśiłuje nas poćiągnać do śiebie: tak łaska Boża uśiłuje nas ćiągnąć do BOGA za pomocą wiary, ktòra jest zmysłom przećiwna.

DROGA DO NIEBA
torem Nadźiei.

729. NAdźieja jest to naywiększe nędznego żyćia naszego dobro, ktòre wszystkie z oczu naszych łzy śćiera y suszy: wszystkie prace nasze by nayćięższe, lekkièmi czyni. Ona nam w pracach ochoty y śił dodaje, ona nasze rany goi: ona

na nasze frasunki uśmierza, ona nasze melancholie rozbija y rospędza. Ztąd człowiek choćby w naywiększèy zostawał mizeryi, jeśli jednak ma pewną nadźieję wyjśćia z tèy nędzy, taką ma na sercu poćiechę: że jèy nie przedałby za naydroższe skarby.

Lecz w tym śię przestrzedz mamy, abyśmy prawdźiwą, á nie fałszywą nadźieję mieli. Są bowiem takie grzeszników nadźieje, ktòre y im niezmiernie szkodzą, y BOGU nie tylko śię niepodobają, ale też mu y obrzydzenie sprawują: kiedy w nadźieję miłośierdźia Boskiego bespiecznie grzeszą. Taka nadźieja obrzydzeniem jest u BOGA: *Spes illorum abominatio. Job.* 11. *V.* 20.

730. Nadźieja tedy Chrześćiańska, o ktòrèy chcę mòwić, jest Cnota Teologiczna abo Boska, ktòra wolą naszę podnasza do oczekiwania y otrzymania wiecznego szczęśćia przez śrzodki nam od BOGA dane. Jako słońce do światła swego łączy ćiepło y gorącość: tak Pan BOG przez wiarę oświećiwszy rozum nasz, że on sam jest naywyższym szczęśćiem y błogosławieństwem naszym wiecznym, y że

tego nieſkończonego ſzczęśćia za pomocą łaſki jego możemy doſtać: tak, mòwię, P. BOG przez wiarę oświećiwſzy rozum naſz, przez nadźieję zapala wolą naſzę, y nad śiły jèy ją podnaſza do żądania y oczekiwania tego wiecznego błogoſławieńſtwa; częśćią dla obietnicy Boſkièy, częśćią dla ſzczèrego przedśięwźięćia woli naſzèy chcącèy ſzczèrze wypełnić kondycye od BOGA przepiſane, y ſkutecznie chcącèy wiernie przyłożyć śię kooperacyą ſwoją do łaſki Bożèy.

731. To tedy zacne pragnienie otrzymania, odźiedźiczenia, y ośiągnienia BOGA przez całą nieprzeżytą wieczność, á przytym y ſtaranie naſze dòyść za pomocą Bożą do tego błogoſławionego końca, jeſt nadźieja Chrześćiańſka. Jako zaś wiara oświeca rozum naſz, y podnaſza go do wierzenia nie tylko ſamego BOGA, ktòry jeſt nayprzednièyſzym celem wiary, ale też y do wierzenia wſzyſtkich innych rzeczy, ktòre BOG objawił, co jeſt *objectum* wiary *ſecundarium:* tak y Nadźieja nie tylko wolą naſzę wzruſza do żądania y oczekiwania poſſeſſyi, abo ośiągnienia dobra naywyżſzego, to jeſt, ſamego BOGA: ale też po-

pobudza wolą naſzę do żądania y oczekiwania innych dòbr krom BOGA, od BOGA jednak pochodzących: ktòre człowiekowi ſłużą za śrzòdki do otrzymania błogoſławionego końca żywota wiecznego.

732 Tak to ſzeroko rozćiąga śię Nadźieja naſza! y tak ſzeroko ona roſpoſtrzenia ſerce naſze, gdy ono zmacnia y podnaſza do oczekiwania wſzelkiego dobra, ktòre w BOGU jeſt: á do tego y do otrzymania wſzelkiego innego dobra, ile nam potrzebne, abo pożyteczne y pomocne jeſt do otrzymania wiecznego ſzczęśćia. Ani to jeſt latać bez ſkrzydeł, abo ſzèrzèy ſtąpać, niż nogi mogą dośiądz. Bo nadźieja naſza wſpiera śię na ſamym BOGU. *Sparſzy śię na kochanym ſwoim.Cant:* 8. ℣.5. A zatym nadźieja naſza nabywa niejakièy Boſkièy mocy. *Ktòrzy nadźieję ſwą pokładają w Panu, nabędą mocy. Qui ſperant in Domino, mutabunt fortitudinem. Iſai.* 40. ℣.31. Prawdać to, że nadźieja naſza nie na ſamym tylko jedynie BOGU wſpiera śię; ale też y na naſzych zaſługach pochodzących od łaſki Bożèy, ktòrych BOG po nas wyćiąga, aby z większym honorem naſzym wieczną nas uko-

 ro-

ronował chwałą. Ztąd kto dobrą y prawdźiwą ma nadźieję, podobny jeſt do owego Apokaliptycznego Anjoła, ktòry jedną nogą ſtał na źiemi, á drugą na morzu. Bo z jednèy ſtrony, z ktorèy wſpiera śię na obietnicy Bożèy, dość jeſt mocny y dobrze ugruntowany; ale z drugièy ſtrony, z ktòrèy wſpiera śię na dobrych uczynkach razem z łaſką Bożą pracujących, z tèy ſtrony chwiać śię bez grzechu może; gdy śię człowiek boi, ażeby z ſwojèy ſtrony przeſzkody jakièy zbawieniu ſwemu nie uczynił, lubo z ſtrony Boſkièy nic ma czego śię bać; gdyż P. BOG jeſt w obietnicach ſwych nie zawodny, y do otrzymania zbawienia wiecznego każdemu gotów łaſką ſwą dopomagać.

733. Ale podobno może tobie śię zdać, że wielebyś ujął waloru cnoćie pokory, gdybyś niejaką ufność pokładał też y w zaſługach twoich, ktòre dla BOGA czyniſz. Lecz toby było, gdybyś nadźieję y ufność twoję pokładał na uczynkach twoich, jakoby cale twoich, one ſobie ſamemu przypiſując: jako niegdyś ſobie przypiſował òw pyſzny Faryzeuſz. Jeśli zaś na one będźieſz śię zapatrował, jako na ſkutki ła-

łaſki Bożèy, ktòra one porodźiła, zachowała, pomnożyła, y wolnèy woli ludzkièy śił dodała, aby z łaſką Bożą wſpòł robiła: jeśli, mòwię, tak na nie będźieſz śię zapatrował, tedy to nic innego nie będźie, jeno wſpierać śię na ſamym BOGU, ktòry nagradza ſwoje dary, jak naſze zaſługi.

Ta tedy cnota tak wyłożona, lubo na Chrzćie świętym razem z łaſką Bożą pośięcającą y z wiarą na duſzę wlewa śię: nie dość jednak ją mieć *habitualem*, ale trzeba mieć *actualem*, to jeſt: trzeba częſto wzbudzać akty nadźiei ośiągnienia BOGA w ſzczęśliwèy wieczności. Do czego te śrzodki nam ſłużyć mogą.

734. Pierwſzy śrzodek abo ſpoſob otrzymania tak wielkiego Dobra, ktòre nam obiecuje Nadźieja, (á obiecuje wſzelkie dobro,) na tym zależy: abyśmy o tę cnotę gorąco Pana BOGA prośili z owym utrapionym Ewangelicznym Oycem *Marc: 9. Wierzę Panie, wſpomòż niedowiarſtwo moje!* Te ſłowa pomieniony Oćiec nie tylko rozumiał o wierze, ktòrą już miał o wſzechmocności Pana JEZUSA, ale też y o ufności, ktòra w woli ludzkièy z takièy wiary śię rodźi. Na wzòr tedy tego Oyca trzeba czę-

częſto BOGA prośić, aby rozſzèrzył ſerce naſze, y w nie wlał tę ufność, ktòra zwykła być miarą inſzych darów Bożych. Bo tymże krokiem, ktòrym poſtępuje naſza nadźieja, naſtępuje Boſkie miłośierdźie. *Pſ.* 32. *V.* 22. *Panie, niech śię ſtanie miłośierdźie twoje nad nami: jakośmy śię ſpodźiewali w tobie. Fiat miſericordia tua, Domine, ſuper nos: quemadmodum ſperavimus in te.*

735. Drugi śrzodek abo ſpoſob nabyćia cnoty nadźiei jeſt, pilnie uważyć przyczyny ufania w BOGU, y w nim nadźiei pokładania. W ſtarym Zakonie Pan BOG poſtanowił pięć miaſt ućieczki: nam zaś jedno miaſto ućieczki wyſtawił, ktòre ſtoi za wſzyſtkie inne: á to *miaſto na cztèry węgły jeſt położone. Apoc:* 21. *V.* 16. z cztèrech bowiem częśći świata wzywają nas do tego miaſta ućieczki, w ktòrym pewne nam zbawienie obiecują cztèry attributa, abo doſkonałośći Boże, to jeſt: Wſzechmocność, Miłośierdźie, Wierność y Sprawiedliwość Boża.

736. Czego śię obawiaćie, lękliwe duſze? czemu nadźieję traćićie? czy że maćie nieprzyjaćioł bez liczby, ktòrzy uſtawi-

wicznie na was czuhają, ktòrzy na ćiaſnèy przeprawie śmierći was czekają, aby na was hurmem z furyą napadli, y was pokonali? Lecz wſzyſtkie całego piekła śiły względem *wſzechmocności Boſkièy* cale nic ſą. Jeżeli BOG wſzechmogący zechce nam dobrze czynić; kto będźie mògł nam źle czynić? *Jeśli BOG za nami, kto przećiwko nam? Rom:* 8. *V.* 31. Z tèy tedy ſtrony Nadźieja naſza cale nie może być naruſzona y zwątlona; bo jeśli śię wſpieraſz na wſzechmocnośći Bożèy: to tak mocno śię fundujeſz, że nadźieja twoja tak śię nie może poruſzyć, y zachwiać, jak wſzechmocność Boſka nie może oſłabieć.

737. Rzeczeſz podobno: Pewniebym mocną miał o zbawieniu moim nadźieję, gdybym pewien był, że Pan BOG zechce dobyć mocy ramienia ſwego na moję obronę. Ale kto mię upewni, że Pan BOG zechce to mnie uczynić? W tym ćię upewnia y ubeſpiecza *miłośierdźie Boſkie.* Ani twòy, ani mòy, ani inny żaden rozum ſtworzony może pojąć, jako BOG naywiękſze Dobro, żąda kreaturom ſwoim udźielać śię; y jako chce, aby one były

ły uczestnikami dobr y szczęśćia jego;y żaden rozum dośiec nie może owey serca Boskiego ku nam dobroći,z ktorey nad naszą nędzą ubolewa, y oney zabiedz pragnie! *Czy może*, (mowi Pan przez Izaiasza Proroka,) *czy może Matka zapomnieć niemowlęcia syna swego pokarmu łaknacego, y nad nim się nie zmiłować? A choćby ona* tak okrutna się znalazła, żeby się jey wnętrznośći nie wzruszyły nad nędzą synaczka swego: *Ja jednak*, mowi Pan, *ja ćiebie nie zapomnę! Isai.* 49. *V.*15.

738. Uważ dobrze co do tych czas BOG dla ćiebie czynił. Dla ćiebie stał się człowiekiem przy wćieleniu; Dla ćiębie stał śię niby Winowaycą w okrutney męce: dla ćiebie stał śię pokarmem w Przenayświętszey Eucharystyi. Jak słuszną tedy masz przyczynę spodźiewać śię,że jeszcze przyda to, czego jeszcze nie masz? to jest, że BOG naylitośćiwszy zechce być nagrodą twoją wieczną w niebie? *Per ea, quæ cognoscis præstita, disce sperare promissa.* Z tych dobrodźieystw, ktore hoynie od BOGA wźiąłeś, naucz śię spodźiewać śię innych, ktore BOG obiecał. Mądrze napomina *S. Augustyn serm:* 179. *de temp:*

739. Jak wielkie jest nasze szczęśćie,że sprawę mamy z takim Panem, ktory nie może być skapym! bo nigdy nie może zubożeć. Wszelka trudność, ktorą ludźie mają w udźielaniu swoich bogactw innym, ztąd pochodźi: że co innym dają, to im ubywa; ztąd boją śię, żeby drugim rozdawając, sami nie zubożeli. Ale daymy takiego człowieka z natury swey hoynego, ktoryby taki od BOGA miał przywiley: że cokolwiek pienięddzy dźiś rozda na ubogich, to nazajutrz wszystko w skrzyni swojey naydźie: Taki człowiek, takim od BOGA udarowany przywilejem, czy żałowałby ubogiemu jałmużny? pewnieby nie żałował, chybaby przeyrzał, że ten ubogi na złe tey jałmużny zażyje. A czyżeś nie słyszał z ust Apostoła, że BOG jest *bogaty w miłośierdźie?* Chce mowić: że BOG cokolwiek, y wielekolwiek komu daje, nic sobie nie uymuje, nic nie traći: bo y dawszy jaką rzecz komu, zostaje Panem owey rzeczy, jako y przedtym: y owszem bogactwa Boskie, gdyby śię mogły pomnażać,y rość,wydawając je,pomnażałyby śię, y rosłyby: bo Pan BOG gdy co nam daje, nie tylko nic sobie nie traći; ale raczey

nabywa nowego prawa nad owym dobrem, które człowiekowi daje.

740. Widźisz tedy, jak wiele bespieczeństwa y pewności z strony Miłośierdźia Bożego nabywa nadźieja nasza! Ale jeszcze, aby nadźieja nasza mocnieysza była, do miłośierdźia swego przyłącza BOG swoję *fidelitatem*, to jest, pewność obietnicy swojèy: ktòra tak wiele razy w Pismie świętym przyrzekł ratować nas w naszych potrzebach, bylebyśmy w nich do niego śię ućiekali. Obietnice Boskie tak są pewne, że, (jako Chrystus twierdźi:) prędzèy niebo y źiemia przeminą, niżeliby słowa Boskie miały przeminąć, abo żeby BOG w danym słowie nie miał śię uiśćić. Bo jeśli herszt łotrów miałby sobie za hańbę, gdyby danego słowa nie dotrzymał: Daleko barźièy nie przystoi na BOGA, ktòry jest istotną świątośćią, żeby miał kiedy kogo w obietnicy oszukać: *Fidelis est DEUS.* 1. *Joan:* 1. *V.* 9. *Jeślibyśmy śię spowiadali grzechów naszych: wierny jest y sprawiedliwy, aby nam odpuśćił grzechy nasze, y oczyśćił nas od wszelkièy nieprawośći.*

741. Z tèy tedy strony niepodobna rzecz jest, aby nadźieja nasza miała śię chwiać, fun-

fundując śię na wszechmocnośći, na miłośierdźiu, y na obietnicy Boskièy. Pan BOG jednak jeszcze widząc trwogę małowiernych y bojaźliwych dusz, nie kontentował śię tym: ale jeszcze do tego chćiał sam z nieskończonèmi zasługami swèmi nam śię oddać, aby swoje zasługi w nas koronował y nagradzał, y żeby mògł nam z sprawiedliwośći swèy Boskièy, nie tylko z miłośierdźia, dobrze czynić.

742. Czegòż śię tedy, bojaźliwa duszo trwożysz, żeby grzechy twoje nie przeszkodźiły miłośierdźiu y wszechmocnośći Boskièy w dotrzymaniu obietnicy swojèy, kiedy sam P. JEZUS BOG y Człowiek przybywa na podparćie nadźiei twojèy? *Ps.* 93. *V.* 22. *Stał śię Pan ućieczką: y BOG mòy pomocą nadźiei mojèy.* On, jako Adwokat y Pośrzednik nasz sprawę naszę na śię przyimuje, jakby jego samego własna była: on prośi Oyca przedwiecznego, aby co mu z słuszności przynależy, to nam dano: bo on na swoim mièyscu nas kładźie. Przeto nie prawda jest, że nie godni jesteśmy, aby nas BOG wysłuchał: y owszem wielce na to zasługujemy; bo mamy Odkupićiela naszego zasługi, ktòre już nasze są; gdyż sam

ſam Pan JEZUS na krzyżu dobrowolnie nam ich uſtąpił, y tę ceſſyą abo uſtąpienie ſwoich zaſług codźiennie we Mſzy świętéy odnawia y potwierdza. Ztąd gdy te zaſługi Zbawićiela naſzego Oycu przedwiecznemu ofiarujemy: bez bojáźni prośić możemy, aby nas od wſzego złego wybawił dla saméy jego Boſkiéy ſprawiedliwośći. *W ſprawiedliwośći twojéy wybaw mię. Pſ. 30. V. 1. In juſtitia tua libera me.* Gdy bowiem nad nami czyni ſwoje miłośierdźie: tym ſamym Oćiec przedwieczny wypłaca Chryſtuſowi Panu długi mu winne, które jednak nigdy doſtatecznie śię nie mogą wypłaćić: bo zaſługi Chryſtuſowe ſą nieſkończone.

743. Niech tedy będźie, że na kſztałt owego dłużnika Ewangelicznego winien BOGU jesteś tak wielką ſummę, która jeſt nad przemożność twoję: jednak nie bóy śię, żebyś onéy nie mógł wypłaćić: Beſpiecznie mów BOGU twemu: *Miéy ćierpliwość nade mną, á wſzyſtko oddam tobie. Matth: 18. V.26.* Cena Krwi Zbawićiela naſzego, zaſługi żyćia, męki y śmierći jego, tak wielkiéy ſą wagi y waloru: że, jeżeli je przez akty żywéy nadźiei będźieſz
ſobie

ſobie przywłaſzczał y applikował, żadnych piorunów ſprawiedliwośći Boſkiéy nie powinieneś śię bać: bo Pan JEZUS Boſkiémi ſwémi ramionami ćię przed niémi zaſłoni. *Scapulis ſuis obumbrabit tibi. Pſ. 90. V.4. Barkami ſwémi okryje ćię:* y pod ſkrzydłami jego beſpiecznym będźieſz. O Boże móy! prawdźiwie ty *Bogiem nadźiei jeſteś! Rom: 15. V.13.* O jak pięknie tobie przyſtoi ten tytuł: *BOG nadźiei:* bo zewſząd nadźieja jeſt nieporuſzona, gdy śię na tobie zaſadza. Przeto, Boże wſzechmogący, ſłuſzną maſz przyczynę ćięſzko tego karać, ktokolwiek w tobie nadźiei nie pokłada; bo tym ſamym, że ufnośći nie ma w tobie: uymuje tobie chwały, któréy godne ſą twoje Boſkie doſkonałośći: y którą one na głowę twoję wkładają koronę, tę nie ufający w tobie z głowy twéy ſtrąca.

744. Trzeći śrzodek abo ſpoſob nabyćia cnoty Nadźiei jeſt, owe myśli, które w nas umniéyſzają ufność w BOGU, mieć je za pokuſy wielce nam ſzkodliwe. Swięta jedna Duſza zwykła mawiać: Niech mię BOG broni od tych pokus, których ja nie mam za pokuſy: bo co miałbym przed nié-
mi

mi drzwi ſerca mego zamykać, tobym je dobrowolnie im otworzył. W krajach pòłnocnych, jako to w Leplandii Moſkiewſkièy, Szwedzkièy y Norwegſkièy, gdźie śniegi niemal przez cały rok źiemię pokrywają, ſą białe nièdźwiedźie, tym barźièy ludźiom ſzkodliwſze, niżeli gdźie indźièy: im mnièy można ich rozeznać od śniegu. Toż śię dźieje y z owèmi pokuſami, ktòre na człowieka napadają pod pokrywką cnoty: jaka jeſt diffidencya abo nie ufanie w miłośierdźiu Boſkim: ktòrą niektòre duſze złą ſwoją perſwazyą zwiedźione, przyimują, y trzymają za cnotę pokory; á w ſamèy rzeczy ta diffidencya BOGU wielką krzywdę czyni; gdy mu ten honor odbiera, że jeſt nieprzebrany w miłośierdźiu ſwoim, y wierny w obietnicach ſwoich.

745. Abyś tedy tę zdradę dobrze poznał, za fundament ſobie załoź tę prawdę: że nadźieja bojaźni od człowieka nie oddala, y owſzem ją w nim rodźi. Gdyby nadźieja precz od człowieka oddalała bojaźń: toby nie była beſpieczna, boby była podobna do okrętu, ktòryby miał wielkie y obizerne żagle, ale bez potrzebnego

go ciężaru w miernym naładowaniu onego. Bo taki okręt tymby śię prędzèy zatopił, imby przyjaźnièyſze mu ſłużyły wiatry. A do tego, gdyby nadźieja oddalała bojaźń: toby śię BOGU nie oddawał ten honor, ktòry mu jeſt powinien z tytułu abo względem tego, że on jeſt ſtraſzny w dźiełach ſwoich, w radach ſwoich y w ſprawiedliwym karaniu grzeſznikòw, jakim śię częſto opiſuje w Piſmie świętym.

746. Rzekłem powtòre: że Nadźieja raczèy w człowieku rodźi bojaźń Bożą. Bo ſą dwa rodzaje bojaźni. Jedna bojaźń nazywa śię ſynowſka, á druga ſłużebnicza. Bojaźń ſłużebnicza ſprawuje w nas to, że śię boim kary wiecznèy, abo doczeſnèy, jako dobru abo ſzczęśćiu naſzemu przećiwnèy. Synowſka zaś bojaźń ſprawuje to w nas, że śię boim grzechu, jako przećiwnego dobru Stwòrcy naſzego. A tak jako miłość jeſt matką bojaźni ſynowſkièy: tak nadźieja jeſt matką bojaźni ſłużebniczèy; Tymże bowiem krokiem, ktòrym do dobra ſwego przyſtępuje, tymże, mòwię, krokiem od złego ſwego odſtępuje.

747. Prawdać to jeſt, że jako okrętu naładowanie nie powinne być zbyteczne, ale

pomierne, aby okręt bespiecznie po morzu płynął; tak y w duszy naszey nie powinna być zbyteczna bojaźń: ktory zbytek łacno można z skutkow swoich poznać. Jeśli ta bojaźń czyni ćię gorętszym w służbie Bożey, jeśli ćię ona zapala do gorętszych modlitw: jeśli ćię odwodźi od grzechow, ktore przeszkadzają zbawieniu twemu, á przywodźi do ćwiczenia śię w cnotach: jeśli ćię czyni pilnieyszym w ubespieczeniu zbawienia twego: takiey bojaźni jako życzliwey przyjaćiołce twojey rad bądź, y onę w domu serca twego pilnie utrzymuy. Jeśli zaś bojaźń twoja pokoy serdeczny dobrego sumnienia miesza y turbuje, jeśli ochotę do ćwiczenia śię w cnotach odbiera: wiedz o tym, że ta bojaźń jest ćiężarem, ktory ćię pogrąży, jest źimnem, nie naturalnym ale febrycznym. W tak wielkiey tedy zbawienia twego sprawie trzeba śię bez wątpienia bać, ale barźiey trzeba y nadźieję mieć, y w niey wielce obfitować, jako nam życzy Apostoł *Rom:* 15. ℣.13. *Abyśćie obfitowali w nadźiei y w mocy Ducha Swiętego.*

748. Bo bojaźń nie barzo nas popędza do zbawiennych czynow. Ktoby bowiem nie-

nieprzyjaćiela swego zwyćiężył, gdyby miecza swego zażywał tylko na obronę swoję, żeby sam nie odniosł ran, á na nieprzyjaćiela nie naćierał? Nadźieja zaś wielce nas do odważnych uczynkow pobudza y zagrzewa: bo według S. Tomasza jest początkiem *fortitudinis* abo męstwa. Ani dobre dusze powinne śię bać pychy, gdy w BOGU wielce ufają: bo ufność swoję jedynie pokładają na pomocy samego BOGA: ani też przy nadźiei mogą śię bać niedbalstwa; bo dobrze wiedzą, że łaska Boża po nas wyćiąga kooperacyi naszey: to jest, abyśmy też z strony naszey y my przyłożyli starania do używania tych śrzodkow, ktore są potrzebne do otrzymania pożądanego końca. Ztąd takich dusz nadźieja y ufność zawsze je świętszemi czyni, jako mowi S. Jan Apostoł 1. *Joan:* 3. ℣. 3. *Kto ma tę nadźieję w nim, pośwιąca śię.* Inaczey śię dźieje z nadźieją grzesznikow, ktora zawsze bywa prożna, y zła: bo oni abo zbawienia wiecznego spodźiewają śię bez zasług, abo nadźieję y ufność pokładają w tym, czego im nigdy Pan BOG nie obiecał: naprzykład: gdy śię kto spodźiewa czynić pokutę przy śmier-

 ći,

ći, y na ten czas dobrze czynić, kiedy już nie będźie mògł źle czynić. Taka nadźieja nie jest nadźieją y ufnośćią, ale jest oszukaniem śiebie samego.

749. Przeto abyśmy w tèy materyi koniec uczynili, pytaymy śię nakoniec: Czy każdy prawdźiwy Chrześćianin barźièy śię powinien spodźiewać, niżeli śię bać? Na to Oycowie Duchowni odpowiadają: że te dusze, ktòre są z natury swèy bojaźliwe, jako zwyczaynie bywają niewiasty, powinne one barźièy śię nakłaniać do nadźiei y ufnośći w BOGU, y nieufność mieć za wielce szkodliwą pokusę: ktòra nie tylko ich do BOGA nie przyćiąga, ale raczèy je od BOGA oddala; gdy je czyni w miłośći Boskièy oźiębłèmi, y w dobrzeczynieniu leniwèmi y tetrycznèmi.

750. Tym Duchem natchniony S. Franćiszek Xawier, zwykł odpowiadać tym wszystkim, ktòrzy z miłośći ku niemu odwodźili go od jakiego heroicznego czynu, już to dla bojaźni rozbićia okrętu przez nawałnośći morskie: już to dla niebespieczeństw morskich rozbòynikòw, już to dla okrućieństwa obywatelòw, do ktòrych śię udawał. Bo ten Swięty im za dobry

bry afekt ku sobie podźiękowawszy, mawiał: ja, prawi, niczego inszego śię nie boję, tylko tego, abym mnièy niż potrzeba ufał w pomocy Boskièy. Ztąd jeśli mocno w Bogu moim nadźieję położę, we wszystkich okolicznośćiach bespiecznym będę. S. Piotr gdy po wodźie chodząc, zaczął tonąć, winę złożył na wiatr: *Videns ventum validum timuit. Matt*:14. ℣.30. *Widząc wiatr gwałtowny zlakł śię.* Lecz Pan JEZUS to tonienie Piotra przypisał małèy jego wierze: *Małowierny, czemuś wątpił? Modicæ fidei quare dubitâsti?* Co nas pogrąża y topi nie jest ćiężar przećiwnośći: ale małość wiary y ufania, y niedostatek ućiekania śię do BOGA. Pòydźmy już do Aktòw nadźiei.

AKTY NADŹIEI.

751. Tak obszernie ta cnota śię rozćiąga, że w sobie zawiera uwolnienie od wszego złego, y otrzymanie wszelkiego dobra. Ztąd Kròl y Prorok Dawid *Ps. 21.* ℣.5. w krotkich słowach potrzykroć nam tę cnotę Nadźiei zaleca mòwiąc: *W tobie nadźieję mieli Oycowie nasi, nadźieję mieli, y wybawiłeś ich: nadźieję mieli, y nie są*

 zawsty-

zawstydzeni. In te speraverunt Patres nostri &c. Y tak niby palcem nam ukazał, że od BOGA spodźiewać śię mamy uwolnienia od wszego złego: od złego winy, od złego kary tak wieczney, jako y doczesney; y nabyćia wszelkiego dobra w niebie ze wszystkiemi łaskami y pomocami, ktore nam są potrzebne, abo pożyteczne do otrzymania tych dobr.

752. Według tedy tak obszerney rozległośći tey cnoty, naypierwiey śię będźiesz ćwiczył w wielkich aktach Nadźiei o odpuszczeniu grzechow twoich przeszłych: y będźiesz śię przed Bogiem twoim protestował y oświadczał, że lubo grzesząc, jako drugi Judasz, wydałeś y zdradźiłeś Pana twego; napotym jednak nigdy śię nie odważysz go zdradzać y wydawać diffidencyą o miłośierdźiu jego, y rospaczą o odpuszczeniu grzechow twoich: ale raczey owę ćierpliwość, ktorą miał BOG nad tobą, oczekiwając ćię do pokuty, mogąc ćię w punkćie skarać y do piekła strąćić, y owę łaskę, ktorą ći dał do obrzydzenia zbrodni twoich, y wyspowiadania śię z nich przed Kapłanem Namieśnikiem jego, będźiesz miał za zadatek y za asse-

kuracyą o pewnym odpuszczeniu ich. Ztąd choćby były, nie wiedźieć, jak wielkie długi twoje: miey mocną ufność w miłośierdźiu Bożym, że już są one wszystkie odpuszczone tobie. *Panie, dla imienia twego odpuść nieprawość moję: bo wielka jest. Ps. 24. ℣. 11.*

753. Toż mowić o teraznieyszych twoich defektach, y skłonnośćiach do złego, ktore powinne tobie dać okazyą do wznieceniа w tobie ufnośći ku BOGU: a nigdy dla twojey krewkośći y słabośći na umyśle nie upaday: ale raczey z tym większą bespiecznośćią do Lekarza twego ućiekay śię; im większą masz experyencyą abo doświadczenie, że przez ćię samego nie możesz być uzdrowiony. *Synu, w chorobie twey nie rospaczay, ale się modl do Pana, a on cię uzdrowi Eccli 38. ℣. 9.* Mow tedy do Pana: Wszak Boże, ty jesteś wszechmocnym Panem! Tyś mię przez grzech umarłego, nie raz do życia łaski wskrześił! Izaliż nie będźiesz mogł cale mię uzdrowić, tak, żebym już nigdy na duszy nie chorował? Pewnie, że możesz, y mam mocną nadźieję, że to łaską swą sprawisz! a ja z strony mojey jako chcę wszel-

kich, za pomocą twoją, śił przykładać: tak nie Boję śię być zawſtydzonym.

754. Co śię zaś tycze uwolnienia od złego kary: wielkie owo wòyſko już to diabelſkich pokus, już to utrapienia od ludźi, już to fraſunków od ćiebie ſamego pochodzących, ktòreby ćię obległo, nie powinne ćię przeſtraſzyć: ale raczèy ći ſerca y odwagi dodać: *Choćby wòyſko przećiwko mnie ſtanęło, nie ulęknie śię ſerce moje. Choćby powſtała przećiwko mnie bitwa, przećię ja w nim będę ufał. Pſ. 26. V. 3.* Bo im niebeſpiecznièyſza jeſt woyna, tym większa jeſt chwała Pomocnika y Wybawićiela. Przeto oświadczay śię przed Bogiem, że inſzym kreaturom nie inaczèy ufaſz, tylko jako śrzodkom do wybawienia twego od BOGA ſporządzonym; całą zaś nadźieję y ufność twoję w ſamym BOGU pokładaſz, tak dalece: iż choćby Pan BOG miecz ſprawiedliwośći twojèy na ćię podnioſł, y już do gardła ći przyłożył: jednakżebyś w nim nadźieję twą pokładał, mòwiąc z Jobem 13. V. 15. & 16. *Choćby mię zabił, w nim jednak będę ufał. On będźie Zbawićielem moim.* O przezacne ſerce! ktòre Chrześćiańſką nadźieją będąc uzbro-

uzbrojone, y w naywiękſzych niebeſpieczeńſtwach odwagi nie traći, y owſzem w nich mocnièy BOGU ufa.

755. W takich okolicznośćiach, za wzòr y przykład tèy tak pięknèy cnoty ſtaw ſobie przed oczy owę Chananèyſką niewiaſtę, ktòra naprzòd głos ſwòy przed Zbawićielem podnośi, proſząc jego o miłośierdźie. Lecz Zbawićiel tyłem śię jèy odwraca, udając, jakoby jèy nie ſłyſzał. Powtòre Apoſtołowie wnaſzają za nią inſtancyą: á Pan y tak łaſki jèy nie pokazuje. Ona jednak nie traći nadźiei, ale rzućiwſzy śię do nòg Pańſkich, powtarza ſwoję proźbę; á Pan JEZUS nie tylko jèy nie wyſłuchywa: ale jeſzcze grubèmi ſłowy ją ſtrofuje przyrównywając ją do pſòw. *Matt: 15. V. 26. Nie dobra rzecz jeſt, brać chleb Synowſki, á miotać pſom.* A jednak wſpaniała Matrona po tak czętym odrzuceniu proźby ſwèy nie tylko nadźiei nie traći: ale z większą jeſzcze ufnośćią mòwi do Pana: *Wſzak Panie, y ſzczenięta jedzą odrobiny, ktòre ſpadają z ſtołòw Panòw ſwych?* aż też otrzymuje bez miary, bez określenia to, czego żądała. *Fiat tibi, ſicut vis. Niech śię tobie ſtanie, jako chceſz.* Tymże ſpoſobem

bem y tobie potrzeba w modlitwach twoich z Panem Bogiem śię obchodźić. Jeśli o co go prośiſz, co jeſt potrzebne abo pożyteczne tobie do zbawienia y do doſkonałośći twojèy: choćby śię on zdał tobie być głuchym na proźby twoje, choćby podobneż łaſki drugim na proźbę ich dawał, á tobie ich nie użyczał: choćby po gorących modlitwach twoich ſurowièy z tobą poſtępował, niż przedtym; jednakże ty nie opuſzczay proźb twoich, ale raczèy one coraz powtarzay wzdychając do niego y mòwiąc: Ach Panie, możeſz wprawdźie mnie nie dać tego, o co proſzę! wiem jednak, że kiedykolwiek, z łaſki twèy, otrzymam to, o co proſzę, tylko utrzymuy łaſki twe w garśći twèy: á wiem, że kiedykolwiek rękę twą otworzyſz y łaſki twe hoynie na mnie wyſypieſz. Pòty będę do ćiebie kołatał, pòty ćię będę prośił: aż moją uprzykrzonośćią pobudzę ćię do dania łaſk mi potrzebnych.

756. Naywyżſzy ten jeſt ſtopień, do ktòrego wſpaniała ta cnota wſtępuje, y na kſztałt wielkiego płomienia na wienie wiatròw barźièy śię pomnaża. Przez śiedmnaśćie lat S. Monika płakała, y modliła śię za Synem ſwoim Auguſtynem: aż go uprośiła u BOGA nie tylko Chrześćianinem, ale też y wielkim Swiętym. Abrahamowi cztèrdźieśći lat mającemu obiecany był Syn: á aż po ſześćdźieśiąt lat już ſtoletniemu jeſt dany; á jednak w przećiągu tak długim, nadźiei nie tylko nie ſtraćił, ale raczèy przymnażał. *Contra ſpem in ſpem credidit. Rom: 4. V. 18. przećiwko nadźiei w nadźieję wierzył:* to jeſt, gdźie pozoru nadźiei nie było, tam w nadźiei obietnicy Boſkièy nie uſtał: ale mocno wierzył, że BOG mocen jeſt y w tèy zgrzybiałośći tak jego, jako y żony jego, to dać, co obiecał. Swięta także Gertruda tak była wſpaniałego ſerca w nadźiei y w ufaniu w BOGU, że lubo długo nie otrzymała od BOGA, o co go prośiła: jednak w nadźiei ſwèy trwała. Co tak śię BOGU podobało, że napotym jèy P. BOG oznaymił, że dla tèy przyczyny nic jèy nie odmòwi: y że jèy ufność w BOGU będźie kluczem do Boſkich ſwoich ſkarbòw.

757. Nakoniec barźièy niżeli w inſzych materyach Nadźieja łono ſwe roſpoſtrzenia w pożądaniu y oczekiwaniu w niebie poſſeſſyi, abo odźiedźiczenia y ośiągnienia

nia dobra naywyżſzego. Lubo Pan BOG dla wzbudzenia naſzèy pilnośći, y dla zachowania nas w pokorze świętèy, chćiał nam być tayną tajemnicę przeyrzenia y przeznaczenia nas do chwały wiecznèy; jednakże nam przykazał, abyśmy w tèy ſprawie byli dobrego animuſzu: y abyśmy wiernie ſłużąc BOGU, ſpodźiewali śię ſwego czaſu otrzymać wieczne w niebie błogoſławieńſtwo.

758. Ta Nadźieja, tak w przećiwnośćiach, jako też y w dobrym powodzeniu na tym świećie, tak nas wſpaniałèmi czyni; że onę mając, ani o dobra te doczeſne barzo ſtojemy, ani złych na świećie przypadkòw śię bojemy. Czy może bowiem ten człowiek, ktòry przy dobrym ſumnieniu może beſpiecznie mòwić ſam ſobie: Ja nie za długo, za kilka, abo za kilkanaśćie lat, abo y prędzèy będę z Swiętèmi Bożèmi w niebie, y będę z nièmi na wieki śię ćieſzył z tak wielkiego y niezmiernego dobra: ktòrego gdyby zażywać pozwolono tylko na moment potępionym w piekle: toby oni przez tyśiąc wiekòw z radośćią ponaſzali wſzyſtkie ſwoje męki: y tam mnie czeka wieczna chwała, jeżeli BO-

BOGU memu będę wiernie ſłużył, y tèy chwały mam tylo zadatkow, ile od BOGA wźiętych liczę dobrodźièyſtw: bo mi te wſzyſtkie na to dał, abym z niego na wieki śię ćieſzył! taki, mòwię, człowiek, tak wyſoką nadźieją wynieśiony, czy może nie wynaſzać śię nad wſzyſtkie żądze dòbr źiemſkich, y nad wſzyſtkie bojaźni światowe?

759. Pierworodny Syn Imperatora Chińſkiego, (toż mòwić y o pierworodnym Synu Imperatora Japońſkiego,) iż jeſt deſtynowany po śmierći Oyca ſwègo na Krolèſtwo: z taką oſtròżnośćią bywa wychowany, żeby nigdy nogami ſwèmi źiemi śię nie dotknął. A jako Duſza Chrześćiańſka deſtynowana do Krolèſtwa wiecznego w niebie, ma pożądliwośćiami ſwèmi nie już tykać śię źiemi, ale też w jèy śię zanurzać z niebeſpieczeńſtwem utracenia Krolèſtwa wiecznego?

A że śię znayduja tacy Chrześćianie, ktòrzy śię całym afektem w źiemi y w dobrach źiemſkich zatapiaja, to nie zkąd inąd pochodźi, tylko ztąd: że nie myślą o niebie, á barźiey jeſzcze mnièy go żądają: na kſztałt owych głupich pokoleń Izrael-

Izraelſkich, ktòre mnièy dbały o źiemię obiecaną, mlekiem y miodem płynącą, będąc uwiedźione pięknośćią y weſołośćią krajòw pogranicznych.

760. Tak wielkie jeſt dobro, ktòrego śię ſpodźiewam, że mi wſzyſtko jeſt lekko, co ponoſzę: mawiał S. Franćiſzek Seraficki: y S. Tereſſa mawiała: Tak zacnego żyćia śię ſpodźiewam, że umieram, iż nie umieram. Y S. Filip Nerius, gdy ſpòyrzał na jakie dobro ziemſkie, ktòre zmyſłom przyjemne było, zwykł wykrzykiwać: o Niebo! Niebo! co to jeſt względem wiecznych delicyi twoich? Tak y ty mòw, á tą myślą o niebie uzbròy śię przećiwko wſzyſtkim pokuſom: tą myślą utwierdz śię w przećiwnośćiach twoich: tą myślą wznieś śię nad wſzyſtkie kreatury y nad ćiebie ſamego, á mòw BOGU twemu: Bylebym ćię oglądał, y ćieſzył śię z ćiebie na wieki, Boże mòy, tu na źiemi obchodź śię ze mną, jako śię tobie podoba: *tu pal, tu śiecz, tu rąbay, abyś na wieki przebaczył!* Ta jeſt owa łaſka, ktòrey z obietnic twych, o Boże mòy, ſpodźiewam śię y czekam. A że otrzymanie tèy łaſki barźièy zawiſło od twojèy dobroći, niżeli od mego z łaſką twoją ſtara-

rania; przeto tym jeſtem beſpiecznièyſzy, y ſpokoynièy na łonie miłośierdźia twego ſpoczywam, ufając obietnicom twoim Boſkim, y nieſkończonym zaſługom żyćia, męki y śmierći Zbawićiela y Odkupićiela mego.

761. Jeśli przez takie akty w cnoćie Nadźiei będźieſz śię ćwiczył, doznaſz, jak ćię ta cnota zachęći y zapali do ochoczo bieżenia drogą przykazań Boſkich: jak ćię oſtròżnym y pilnym uczyni, abyś nigdy tak dobrego BOGA nie obraźił, ktòry tobie tak wiele przyobiecał. O jak wielką tobie ta cnota przynieśie poćiechę przy śmierći, kiedy taką w ſercu twoim wznieći otuchę otrzymania wiecznego błogoſławieńſtwa, że już onego przed czaſem koſztować będźieſz, tak właśnie, jako śię trafia żeglarzom: ktòrzy żeglując po morzu, gdy śię doczekają powiewających źimnièyſzych wiatròw: ztąd wnoſzą, że już ſą bliżśi źiemi, do ktòrey płyną. *Błogoſławiony człowiek, ktòry ma nadźieję w tobie.* Pſ. 83. Ỿ. 13.

762. Ztąd wnieś to, czego Katechizm naucza: *Naprzòd*: że tego wſzyſtkiego mamy śię ſpodźiewać od BOGA, o co

go prośiemy w Paćierzu, mówiąc: *Oycze nasz*. Oycem naszym BOGA nazywamy, abyśmy go prędzèy skłonili do dania rzeczy do zbawienia naszego należących, jako Synom swoim.

Powtòre wnieś: iż naszę nadźieję powinniśmy pokładać na tych cztèrech doskonałośćiach Boskich: to jest, na wszechmocnośći, na dobroći y miłośierdźiu Boskim, na wiernośći abo pewnośći obietnic Boskich, y na Boskièy sprawiedliwośći.

763. A naprzòd na wszechmocnośći: bo wszystko może nam dać o co prośim, byleby chćiał nam dać. Powtòre: chce nam dać, bo jest Oycem nieskończenie dobrym y miłośiernym: á zatym nadźieję moję pokładam na dobroći y miłośierdźiu Boskim. Potrzećie: nadźieję moję pokładam na wiernośći BOGA naszego, ktòry jest wierny y pewny w obietnicach swoich. Nakoniec zakładam ufność moję na Boskièy sprawiedliwośći: Bo Pan BOG winien jest Chrystusowi nagrodę za zasługi żyćia, męki y śmierći jego. A Chrystus Zbawićiel nasz nie inszèy nagrody wyćiąga, tylko zbawienia naszego przy kooperacyi naszèy, y przy staraniu naszym, ażebyśmy za

za pomocą łaski jego starali śię wystrzegać śię złego, á czynić dobrze. A tak P. BOG z sprawiedliwośći, ktòrą winien jest Chrystusowi, da nam żywot wieczny.

DROGA DO NIEBA

naypewnièysza, nayblizsza y naylepsza jest,

MIŁOSC BOGA y BLIZNIEGO.

Przeto tu kładę kilka namòw do nièy.

NAMOWA PIERWSZA

do miłośći Bożèy.

764. MIłość Boża, ktòra my powinniśmy mieć ku BOGU, jest to cnota Teologiczna abo Boska, ktòra wolą naszę podnasza do kochania BOGA nade wszystko, miłośćią przyjaźni, nie dla pożytku naszego: ale dla niegoż samego, iż BOG sam przez śię jest dobrem naywiększym, dobrem nieskończonym, wszystkie dobra, wszystkie doskonałośći w sobie zawierajacym. *Actu* zaś, abo rzeczą samą kochać BOGA, jest to, do BOGA serdecznym afektem unaszać śię, ktòrym tak go sobie estymujemy y szacujemy; że go przenaszamy nade wszystko.

765. Ztąd jeśli ktòry człowiek we wszelkich

kich okazyach nie ma większego względu na BOGA, niż na insze wszystkie rzeczy stworzone: y ktory nie gotow jest raczèy wszystko stracić, nawet y życie swoje, niż stracić przyjaźń y łaskę Bożą: taki nie ma prawdźiwèy miłośći Bożèy, nie kocha BOGA nade wszystko, y niewypełnia pierwszego y naywiększego przykazania Bożego, ktore każe nam miłować Pana BOGA naszego ze wszystkiego serca naszego: to jest, przenosząc y poważając go y łaskę jego nade wszystko.

766. Y ten to jest pierwszy stopień miłośći Bożèy: kiedy człowiek woli wszystko stracić, niżeli Boskie przykazanie przestąpić, niżeli łaskę Bożą przez grzech śmiertelny stracić. Ale ażebyśmy niezmiernèy naszèy obligacyi abo powinności, ktorą mamy kochać BOGA dobro nieskończone, jakokolwiek dość uczynili; nie powinniśmy być kontenći tym stopniem, ale powinniśmy dalèy postąpić: bo jako S. Bernard mowi: *Sposob y miara kochania BOGA jest go kochać bez sposobu, bez miary.* To zaś śię dźieje, gdy człowiek tak BOGA kocha y poważa, iż przyjaźń y łaskę jego przenasza nad wszelkie insze dobra: nie

nie tylko gdy idźie o utratę łaski Bożèy przez grzech śmiertelny, ale też gdy idźie o umnièyszenie łaski Bożèy przez grzech powszedni, abo przez jaką sprawę abo akcyą mnièy BOGU śię podobającą.

767. Przeto człowiek z wiary zawźiąwszy o BOGU wielką bez miary estymacyą y szacunek, taki ku niemu zabiera afekt miłośći: iż przenayświętszèy woli jego upodobanie przenasza nad wszelki honor y godność, nad wszelką ućiechę y roskosz, nad wszelki zysk y pożytek; y śiebie samego wyzuwa z tego wszystkiego, aby śię naywyższèy Dobroći BOGU swemu przypodobał, y jemu do smaku przypadł: y barźièy szacuje jedno Boskie upodobanie, niżeli tyśiąc światow. Taka miłość była ku BOGU Swiętych Bożych. Do takièy y nam wszystkim piąć śię potrzeba: do ktorèy abyśmy śię za pomocą Bożą wzbili, dopomogą te trzy pobudki abo przyczyny. *Pierwsza:* że BOG przykazuje, żebyśmy go kochali. *Wtora:* że BOG jest godźien wszelkièy miłośći naszèy. *Trzecia:* że BOG miłośćią swoją pociąga nas do wzajemnèy miłośći.

768. Pierwsza tedy przyczyna kochania BO-

BOGA nade wſzyſtko jeſt ta: *iż ſam Pan BOG przykazuje*, abyśmy go kochali nade wſzyſtko. To jeſt naypierwſze y naywiękſze przykazanie Boże: Miłuy P. BOGA twego ze wſzyſtkiego ſerca twego.

Gdyby był Pan BOG nam zakazał miłować BOGA, jako tym, ktòrzy jeſteśmy podlèmi kreaturami, y niegodnèmi do tak wyſokiego Majeſtatu śięgać; tobyśmy powinni byli uſtawicznie pokornie BOGA prośić, ażeby nam pozwolił Stwòrcę y Pana naſzego kochać: á teraz gdy nam tak wyraźnie BOG przykazuje, abyśmy go kochali: jako go nie mamy kochać? jako my w tym nie mamy mu być poſłuſznèmi? Y czegoby inſzego duſze w piekle potępione barźièy żądały, jako takiego przykazania? Bo gdyby takie przykazanie w owèy przepaśći zaſzło: toby jedno doſtateczne było do odmienienia owego ognia pożerającego na święte płomienie! Czego jawna racya jeſt; bo gdy P. BOG jakie przykazanie kładźie na kreaturę: tym ſamym ſam śię obowiązuje do dania jèy potrzebnèy pomocy: á zatym one potępione duſze wſpomożone nowèmi śiłami od łaſki Bożèy ſobie danèmi, przepaść mąk ſwoich prze-

przemieniłyby w nadźieję raju: y ona wieczna noc obròćiłaby śię w jutrzenkę nowego światła.

769. Y to też trzeba dobrze uważać, jak BOG ceni y eſtymuje miłość naſzę ku ſobie: kiedy do tego przychodźi, że nam grośi wieczna nędzą; jeśli go kochać nie będźiemy, jeśli mu całego ſerca nie oddamy. Muśi być wielkièy wagi y ſzacunku u BOGA miłość naſza ku niemu: kiedy BOG tak ſurowie jèy śię domaga, że wieczną karą grośi temu, ktoby go nie miłował. *Kto nie kocha Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, niech będźie przeklęty.* 1. *Cor:* 8. *V*. 9. *A kochającemu go* owę niepojętą chwałę *w niebie nagotował, ktòrèy ani oko nie widźiało, ani ucho nie ſłyſzało, ani w ſerce ludzkie nie weſzło.*

770. Imaginuymy ſobie, że ſerca naſze ſą położone *inter duo extrema* miedzy dwiema rzeczami ſobie przećiwnèmi, miedzy ktòrèmi śrzodka nie maſz, tak, że ſercu naſzemu trzeba, abo teraz wdźięcznie pałać miłośćią Bożą: abo też na wieki gorzeć w ogniu piekielnym. Izaliż my, ktòrzy powinniśmy odważyć śię y na męki piekielne, żebyśmy miłośći Bożèy nie ſtra-

ćili: izaliż, mòwię, obierzemy piekielne z grzechami męki, abyśmy BOGA na wieki nie miłowali? O jakby ſzalona ta była elekcya, abo obranie! Przeto prośmy BOGA, aby nam dał tę łaſkę, żebyśmy go y za żywota tu na źiemi kochali: y da BOG w niebie w miłości śię jego zatopili wiecznie.

771. Druga przyczyna kochania BOGA nade wſzyſtko, jeſt ta: *że Pan BOG jeſt godźien wſzelkièy miłośći.* Ztąd choćby Pan BOG nie był dał przykazania, abyśmy go miłowali; powinnibyśmy jednak go z całego ſerca miłować. Bo jeżeli każda dobroć według ſwèy doſkonałośći zaſługuje na miłość większą abo mnièyſzą według proporcyi ſwèy dobroći: toć BOG godźien jeſt nieſkończonèy miłośći; gdyż jeſt Dobroćią nieſkończoną w nieſkończonych ſwych doſkonałośćiach.

772. Co za ideę abo wyobrażenie BOGA w myśli waſzèy maćie, kiedy to ſłowo: BOG, ſłyſzyćie? Myślićie, że BOG jeſt nieſkończonym zebraniem wſzelkich zacnośći, prerogatyw, doſkonałośći, pięknośći, świętośći, dobroći, bogactw, wielkośći Majeſtatu, umiejętnośći, mądrośći, wſzechmocnośći, y tam dalèy. A czy jużże doćiekliśćie myślą, co to jeſt P. BOG? bynamnièy. Powtarzayćie te myśli nieſkończonèmi razami: dochodźćie myślą większych á większych Boſkich doſkonałośći y zacnośći; á nigdy nie doćieczećie, co to jeſt BOG naſz? Jeſt co większego, co lepſzego, co świętſzego, co mędrſzego, co doſkonalſzego, niżeli my myślą doćiec możemy! BOG jeſt nieſkończonym zgromadzeniem wſzyſtkich doſkonałośći, wſzyſtkich dobroći, pięknośći, świętośći, tak dalece: że ſamo jedno jego widzenie bez zaſłony, czyni Swiętych ſwoich wiecznie błogoſławionèmi, y ich w morzu niejakim radośći zatapia! Gdy tedy takim jeſt BOG naſz, jakże nas nie ma poćiągnąć do miłośći ſwojèy?

773. Jedna kropelka dobroći jakièy kreatury zaraz nas do miłośći ſwojèy ćiągnie: á nieſkończone morze Dobroći Boſkièy y doſkonałośći jego nieſkończonych nie ma ſerc naſzych poćiągnąć? Gdybyśmy mieli nieſkończone w liczbie ſerca, powinnibyśmy je wſzyſtkie Dobroći nieſkończonèy oddać! á teraz jedno ſerce mamy, y to ſzczuple: czyż je mamy dźielić, część je-

jego BOGU, część kreaturom oddając?

774. S. Tereſſa Seraficzna Panna widźiawſzy raz, niby przechodem, śliczność człowieczeńſtwa Pana JEZUSA uwielbionego, mawiała: że w porównaniu z pięknośćią JEZUSOWA zda śię jèy, że ſłońce blade ćienie na źiemię ſpuſzcza: y nayślicznièyſze urody ludzkie zdadzą śię być niejakie ſtraſzydła po ziemi chodzące względem piękności y śliczności Ciała JEZUSOWEGO. Ztąd wnieśmy, coby ta Swięta powiedźiała: gdyby jèy była doſkonale pokazana nieſkończona Boſtwa jego piękność? O jakże takièy piękności nie kochać? Toż mówić o inſzych nieſkończonych doſkonałośćiach Bożych.

775. Trzećia przyczyna kochania BOGA nade wſzyſtko jeſt ta: że *BOG nas wzywa miłośćią ſwą do wzajemnèy miłośći, y do nièy dobrodźièyſtwy ſwèmi nas poćiąga.* Nie dość tego, że Pan BOG nam ſurowie przykazał, abyśmy go kochali: nie dość tego, że Pan BOG jeſt naygodnièyſzy naſzèy miłośći; ale jeſzcze nas do nièy wzywa miłośćią ſwoją ku nam, y do nièy niezliczonèmi dobrodźièyſtwy ſwèmi wabi y poćiąga.

776. Kiedy kto kogo kocha, ſłuſzna rzecz jeſt, ażeby y on wzajemnie go kochał. Bo miłość lepièy śię nie nadgradza, jako wzajemną miłośćią. Czy możemyż jaką trudność znaleść w kochaniu BOGA, kiedy BOG nas pierwſzy umiłował? Ogień naylepièy śię zapala przyłożeniem do inſzego ognia. Przeto oźiębłość naſza w kochaniu BOGA nie zkąd inąd pochodźi, tylko ztąd: że śię nie przykładamy do tego ognia miłośći Bożèy ku nam, to jeſt: że nie uważamy, jak nas BOG kocha, y jak wielkièmi dobrodźièyſtwy nas obdarza!

777. Uważmy tylko pilnie, że miłość Boża ku nam jeſt nieſkończona y wieczna. Bo Pan BOG nas przed wieki kochał, y przed wieki poſtanowił nas uczynić uczeſtnikami dóbr ſwoich. Taż miłość Boſka jeſt też wieczna y napotym: bo nas P. BOG na wieki nie opuśći, chybabyśmy my go wprzód opuśćili przez potarganie więzów przyjaźni Bożèy.

778. Miłość też Boſka, którą nas Bóg kocha, y ztąd jeſt nieſkończona: bo jeſt taż ſama miłość, którą śiebie ſamego kocha: y choć przez nię nie chce nam tego dobra, którego ſobie ſamemu chce, to jeſt być Bogiem

giem z natury swojèy: bo to jest całe niepodobna: chce nam jednak dobra niezmiernego, nieograniczonego: bo chce nas uczynić niby drugim sobą przez kommunikacyą abo udźielenie śiebie samego w niebie: ktòre dobro nieskończenie przechodźi wszystkie te dobra, ktòrych mogłyby nam życzyć wszystkie kreatury rozumne, ktòreby nas niezmiernie kochały.

779. Do tèy miłośći Bożèy ku nam przyłączmy jego dobrodźièystwa, ktòreśmy wźięli, teraz bierzemy, y brać będźiemy przez całą wieczność. Kto, proszę, z nas może zrachować wszystkie dobrodźièystwa, ktòre nam BOG dał, daje y da jeszcze przez całą nieprzeżytą wieczność? Pewna rzecz jest, że żaden zrachować nie potrafi: bo liczby dobrodźièystw Boskich nie masz. Dobrodźièystwa tedy nieskończone w liczbie, nieskończone w darach, (bo miedzy darami y sam BOG zawiera śię,) nieskończone z wysokośći y wielkośći dającego, nieskończone z trwałośći wiecznèy, nieskończone z ceny, (bo te wszystkie dary są nabyte nieskończoną ceną Krwi Chrystusowèy,) nieskończone przez wszystkie rozmiary miłośći: takie, mòwię, dobro-

brodźièystwa czy mogą nas nie pobudźić do miłośći tak dobrotliwego BOGA?

780. To tak wiele dobrego BOG nam uczynił, aby nasze serca do śiebie pośiągnął! á my przećięż nie dajemy śię do miłośći jego pośiągnąć! Y komuż naszę miłość chowamy, jeśli onèy BOGU tak nas kochającemu nie oddajemy? BOG nie tylko w sobie samym jest nieskończonym wszelkiego dobra morzem: ale też nam jest nieskończonych dòbr niewyczerpanym zrzòdłem. On przez nieskończoną wszechmocność swoję wyćiągnął nas z przepaśći nicestwa naszego *ex nihilo*: gdźiebyśmy na wieki byli, gdyby był nas P. BOG z tèy przepaśći nie wyprowadźił! On to wszystko dał, co y czym jesteśmy. Dar to jego jest, cokolwiek jesteśmy, cokolwiek mamy: on to dał, on zachowuje co moment, co toż samo jest, jakby *de novo* co moment to wszystko dawał. On z miłośći ku nam zachowuje kreatury wszystkie, y chce: ażeby nawet Duchowie niebiescy, owi to Panowie y Xiążęta gòrni nas strzegli, y nam dopomagali do zbawienia.

781. A nie tylko BOG nam dobrze czyniąc:

niąc: ale barźièy jeſzcze ćierpiąc, upały miłośći ſwèy ku nam okazuje. On bowiem niezmierny ćiężar grzechòw naſzych na śię przyjął, y karę nam należącą ſam poniòſł. On przewròtnèy naſzèy woli rebellie y powſtania przećiwko przenayświętſzèy woli Boſkièy ćierpliwie zniòſł. On tak wielkie nieſkończonego Majeſtatu ſwego urazy nam łaſkawie darował! On, gdyśmy od niego ućiekali, uganiał śię za nami! On pierwſzy nas ſzukał, y o pokòy nas prośił: ani przez natchnienia wnętrzne przeſtał do nas mòwić, lubo my na głos jego uſzy zatykaliśmy! On choćiaż rzeczy żadnèy nie potrzebuje, gdy nas przez grzechy naſze traćił, zdał śię wſzelką ſwą poćiechę traćić; á gdy przez pokutę wracających śię nas znalazł, chćiał: aby całe niebo z naſzego powrotu tryumfowało, y ćieſzyło śię! Jednym ſłowem: aby nas ſzczęśliwèmi na wieki uczynił, tak wiele dla nas czynił, tak wiele poniòſł, jakoby jego ſzczęśćie od naſzego zbawienia zawiſło!

782. Z tym wſzyſtkim lubo jego dobrodźièyſtwa wſzelką miarę przechodzą: nade wſzyſtko jednak celuje jego afekt y owa miłość, ktòra do dania nam tego wſzyſt-

wſzyſtkiego BOGA przywiodła, tak dalece: że lubobyśmy my *per impoſſibile* mogli wzajemnie BOGA kochać miłośćią nieſkończoną, jako BOG nas kocha: nigdybyśmy jednak miłośći jego nie zròwnali; gdyż on pierwſzy nas umiłował, á nas umiłował y dobrze czynił przez całą niedośćigłą wſzelkim ſtworzonym rozumem poprzedzającą wieczność, nim my byliśmy.

Te trzy przyczyny abo pobudki dobrze uważane, choćbyśmy ſerca kamienne mieli, niepodobna jeſt: ażeby nie wykrześiły przynamnièy iſkierki miłośći ku BOGU tak nas kochającemu; bylebyśmy tylko często onych uwagą ſerca naſze tłukli, y kruſzyli. A ztąd wypływa

DRUGA NAMOWA abo POBUDKI *do miłośći ku BOGU z miłośći Bożèy ku nam.*

783. UWażmy trojaką zacność miłośći Bożèy ku nam, abyśmy śię barźièy rozpalili wzajemną miłośćią ku BOGU. *Pierwſza* zacność miłośći Bożèy ku nam jeſt ta: że BOG nas umiłował bez żadnèy przyczyny. *Druga*: że nas umiłował bez żadnèy miary y terminu. *Trzećia*:

ćia: że nas ukochał bez wzajemnèy naszèy miłośći.

Co do pierwszego: BOG nas ukochał bez żadnèy przyczyny tak z strony swojèy, jako y z strony naszèy. Ze nas BOG wszechmogący z strony swojèy kocha, jest to cud podźiwienia naygodnièyszy. Bo co może być dźiwnièyszego, jako to, że BOG będąc zupełnośćią wszystkich doskonałośći, y zawierając w sobie wszelkie dobra, kocha jednak co inszego krom śiebie? y miłość swoję obraca ku nam? Ten cud miłośći Bożèy ku nam pomnaża śię z strony naszèy, że naś BOG umiłował bez żadnèy naszèy zasługi poprzedzającèy: y owszem umiłował nas BOG, widząc nasze tak poprzedzające, jako y następujące grzechy y nieprawośći! umiłował nas grzeszników, niewdźięcznych, nie miłośći, ale ostatniego gniewu y nienawiśći godnych!

784. Znalazł śię podobno niejaki wielki y możny Monarcha, ktory śię zakochał w niewolnicy swojèy: ale to śię stało dla tego, że ta niewolnica była piękna, wdźięcznych obyczajow, Panu swemu posłuszna. Lecz natura ludzka taka nie była, ale

ale była niewolnica szatańska, głupia, szpetna, zwrzodowaćiała, dla grzechow swoich skazana na wieczne potępienie. A jednak naywyższy Monarcha nieba y źiemi, tak gorąco ją zamiłował: że ją chćiał uzdrowić wylaniem Krwi swèy Boskièy: piękność jèy przywroćić, posag jèy dać z nieskończonych zasług swoich, y ją sobie zaręczyć! á sam obrał sobie być nasyconym zelżywośćiami y obelgami, aby ją do chwały wiecznèy wyniosł! Głupi y szalony jest, ktory na taki cud miłośći nie zdumiewa śię! Taki cud miłośći gdźie indźièy nie mogł śię znaleść, tylko w sercu Boskim!

785. Ale jeśli dźiwna rzecz jest, że BOG umiłował ludźi: daleko dźiwnièysza jest, że ludźie nie kochają BOGA! To naywiększa Dobroć, ktorą jest BOG nasz, kocha naszę podłość y nicestwo! á nasza podłość y nicestwo nie będźie kochało naywiększèy Dobroći? BOG miłośne swe oczy przed wieki na nas obroćił; á my czyż tak prędko miłośći jego zapomnim? Y komuż chowamy serce nasze: jeżeli go całego nie oddajemy temu, ktory jest wszelkièy miłośći naygodnièyszy, y onèy od nas żąda? Gdybyśmy mieli nieskończone bez

bez liczby serca; tobyśmy mieli te wszystkie łożyć na dźiękczynienie BOGU za tak wielką miłość ku nam! á teraz gdy jedno serce tak szczupłe, tak skąpe mamy: czyż y tego tak małego serca, całego, BOGU żałować będźiemy? czyż je będźiem dźielić miedzy Bogiem y kreaturami, część BOGU, część kreaturom oddając? Uchoway nas Boże od tego! Precz od nas niech ustąpią wszelkie powaby do innèy miłośći krom BOGA samego! precz honory! precz zyski! precz ućiechy! nie nakłoni śię do nich moje serce, ktòre zupełnie już jest oddane BOGU miłośći mojèy wiecznèy!

786. Druga zacność Boskièy miłośći ku nam, na tym zawisła; iż BOG nas ukochał nie tylko bez żadnèy przyczyny, ale też y bez terminu; y ten, ktòry wszystko uczynił pod miarą, w kochaniu nas, przechodźi wszelką miarę. Ta niezmierność Boskièy miłośći jaśnie śię wydaje w darach jego y w boleśćiach Chrystusa z miłośći ku nam podjętych.

787. Naprzòd: co do darów: w daniu nam dobrodźièystw BOG nasz naydobrotliwszy nie chćiał kontentować śię mnièyszym darem, niż sam jest; tak że tu na źie-

źiemi daje nam śiebie samego przez łaskę, y w Przenayśw: Sakramenćie pod zasłoną przymiotòw chleba y wina, á potym w niebie przez chwałę: gdźie duszę naszę chce przyjąć z taką wspaniałośćią, jakoby była niby Bogiem jakim, y onę chce czestować przez całą wieczność u stołu swego tèmiż potrawami, ktòrych sam BOG pożywa: to jest: chce ją uczynić błogosławioną tymże błogosławieństwem, ktòrym sam jest błogosławionym; to jest: samym sobą, w ktòrym są niepojęte delicye.

788. Co śię zaś tycze bòleśći Chrystusowych: Jednèy kropli Krwi Chrystusowèy y nad to by dość było na okup świata; wszystkę jednak Krew swoję Chrystus na zbawienie nasze na krzyżu wylał! śmierć Chrystusa z radośći y w radośći bez żadnych mąk podjęta, byłaby nader obfita na okup nasz; á jednak ją podjął z nayroższèmi bòleśćiami! A czy to nie jest nas kochać bez terminu, bez miary? Dobrze nam czynić przystawało na nieograniczoną Dobroć Boską! ale na co BOG do takich dobrodźièystw przydał to, że tak okrutne sobie obrał męki? To wszystko, wszystko miłość Boska ku nam sprawiła!

 Ona

Ona Chrystusa z nieba sprowadźiła! Ona go na bicze, ćiernie y na śmierć krzyżową przyprawiła!

Taka tedy miłość Boża ku nam bez terminu, bez miary, izali nie wyperswaduje nam, abyśmy go wzajemnie kochali bez terminu, bez miary?

789. Miłość Boża ku nam ludźiom większa śię okazała, niżeli ku wszystkim Hierarchiom Chorów Anjelskich: bo zbawienie nasze więcèy BOGA kosztowało, niż zbawienie wszystkich Anjołów. Za Anjołów bowiem BOG nic nie ćierpiał, á za nas tak okrutne męki poniósł! Y czegoż więcèy żądamy od BOGA, abyśmy go wzajemnie miłowali? y także niewdźięcznèmi będźiemy za taką miłość Bożą ku nam bez miary, bez terminu?

790. Gdybyśmy BOGA nie kochali za taką ku nam miłość; tobyśmy niewdźięcznièyszèmi byli za samych szatanów: bo gdyby BOG za nich był tak wiele ćierpiał, pewnieby oni miłośćią Bożą rozgorzeli! Uznaymy tedy tę prawdę, że temu, który tu miłośćią Bożą nie chce wdźięcznie gorzeć: koniecznie trzeba, ażeby w piekle gorzał w wiecznych płomieniach! My tedy,

dy, którzy powinni jesteśmy odstąpić wszelkiego szczęśćia, które z miłośćią Bożą pomieśćić śię nie może: czyż zechcemy sobie obrać wieczne w piekle męki, abyśmy BOGA naszego nie kochali? Ach nazbytby głupia y bezrozumnaby była taka elekcya, takie obranie! Przeto prośmy BOGA, aby nam ten naywiększy dar dał, abyśmy go mogli bez miary, bez terminu, bez końca miłować.

791. Trzećia zacność miłośći Bożèy ku nam jest: że BOG nas ukochał, nie tylko bez przyczyny, nie tylko bez miary y terminu, ale też y bez wzajemnèy od nas miłośći. Dobrze uważmy, jaką też BOG za swe dobrodźièystwa wdźięczność odbiera od ludźi. Sama nasza niepamięć na taką miłość Boską ku nam, mogła być dostateczna na zgaszenie miłośći Boskièy ku tak niewdźięcznemu stworzeniu: á daleko barźièy mogły tę miłość Boską ku nam zgaśić tak wielkie nasze niewdźięczności! tak ćięszkie krzywdy y urazy nieskończonego jego Majestatu! Jakaż tedy jest ku nam miłość BOGA naszego! kiedy jèy tak wielkie wody niewdźięcznośći naszèy, zagaśić, kiedy tak rozlane rzeki niepra-

wośći y grzechów naſzych zalać nie mogły?

792. Tu już oczy duſzne obroćmy na nas ſamych, y obaczmy, izali y my ſami nie byliśmy niewdźięcznèmi BOGU naſzemu? Co za wdźięczność do tych czas, co za miłość oddawaliśmy BOGU naſzemu tak nas miłujacemu? Czyż już przez całe żyćie naſze będźiem trwali w tèy BOGU obmierzłèy niewdźięcznośći? Ey nie odwłaczaymy dalèy wdźięcznośći naſzèy! Zaczniymy przynamnièy odtąd ſzczèrze kochać BOGA, którego powinniśmy byli kochać od wźięćia rozumu naſzego!

793. A jakże mamy BOGA kochać? abo co za ſpoſoby kochania BOGA?

Na to odpowiadam: iż ſpoſobu kochania BOGA możemy śię nauczyć od przyjaćioł źiemſkich wzajemnie śię kochających. Kto ſzczèrym ſercem kocha przyjaćiela, *naprzòd:* ćieſzy śię z wſzelkiego dobra jego, co on ma: naprzykład z zdrowia, z fortuny, z ſzczęśćia, z honorów, z ſławy &c. *Powtòre:* życzy mu wſzyſtkiego dobrego, czego jeſzcze nie ma. *Potrzećie:* Jeśli jakie mnièyſze dobro pòydźie w komparacyą abo w porównanie z przyjaźnią

źnią ſwego przyjaćiela; tedy przyjaźń jego przenaſza nad inne wſzyſtkie dobra, które z przyjaźnią jego nie mogą ſtać. *Poczwarte:* Jeśli w czym przyjaźni jego naruſzył, jeśli przyjaćiela uraźił: tedy nową miłośćią, á to żałośną chce to nagrodźić, przepraſzając go, oświadczając śię, iż żałuje tego, że go obraźił, uznawa ſwoję winę, y ſtanowi, nigdy jego łaſki niczym nie naruſzyć.

794. Ztąd uczèmy śię, że prawdźiwèy miłośći ſą cztèry akty, w których powinniśmy śię ćwiczyć, abyśmy mogli doſtać, y pomnażać w nas miłość Bożą, która jeſt prawdźiwą miedzy duſzą naſzą y miedzy Bogiem przyjaźnią. Te zaś Akty od Oycòw Duchownych nazywają śię: Pierwſzy: *Amor complacentiæ*, Miłość upodobania. Drugi: *Amor benevolentiæ*, Miłość życzliwośći. Trzeći: *Amor appretiationis, prælationis*, Miłość ſzacunku abo przenoſzenia nade wſzyſtko. Czwarty: *Amor contritionis*, Miłość ſkruſzonego ſerca.

795. Pièrwſzy akt prawdźiwèy miłośći jeſt *miłość upodobania*: kiedy uważając owe nieſkończone bogactwa, które BOG w ſobie ma, jako ten, który jeſt zupełnośćią

wſzyſtkich dòbr: uśiłujemy w ſercu naſzym wzbudźić upodobanie y radość wielką dla nieſkończonych doſkonałośći, ktòrych w BOGU wiarą dochodźiemy: ćieſząc śię z tego, że BOG tak jeſt wielki, tak możny, tak dòbry, tak piękny, tak mądry, tak wſzechmocny nad wſzyſtkie pojęćie y pomyślenie naſze! y owſzem: iż BOG naſz jeſt ſama dobroćią, ſamą pięknośćią, ſamą mądrośćią y że te y inne nieſkończone doſkonałośći, y teraz ma, y przed wieki miał, y będźie miał na wieki z nieograniczoną radośćią!

796. Na te wſzyſtkie nieſkończone dòbr bogactwa, ktòre BOG w ſobie zawiera, powinniśmy śię zapatrować, jako na dobra naſze właſne: y z naywiękſzego jego ſzczęśćia powinniśmy śię barźiey ćieſzyć y radować śię, niż z wſzyſtkiego innego dobra naſzego. Bo jeżeli BOG, tak w ſzczęśćie ſwe iſtotne bogaty, przed wieki śię ćieſzył z naſzego dobra ograniczonego, ktore nam przed wieki dać poſtanowił, y ćieſzyć śię nie przeſtaje: A jakòż my nie mamy śię ćieſzyć z dòbr nieſkończonych, ktòre z natury y z iſtoty w BOGU ſą, były y będą na wieki bez żadnèy odmiany, bez żadnèy

dnèy uymy? To upodobanie naſze w BOGU, y ta radość ſerca naſzego z nieſkończonych dòbr, ktòre ma BOG, że jeſt BOGU przyjemna, ztąd możemy dochodźić: iż przez to okazuje śię ſzczèrość miłośći, gdy śię człowiek tak ćieſzy z dobra Boſkiego, jakoby to dobro było jego właſne. Znać, że ten ſzczèrze przyjaćiela kocha, kto weſeli śię z ſzczęśćia y dobra jego. W tèy miłośći celował S. Auguſtyn, S.Ignacy, S.Tereſſa, Wielebny X. Gaſpar Drużbicki &c.

797. Drugi Akt miłośći jeſt życzliwość. BOG jeſt dobro nieſkończone: á zatym każde rozumne ſerce powinne go kochać. Gdy tedy człowiek przez wiarę pozna BOGA, iż jeſt dobrem nieſkończonym, dobrem naywiękſzym: ſerce jego roſpala śię miłośćią BOGA, y nie kontentuje śię tym, że śię ćieſzy z dòbr nieſkończonych, ktòre BOG ma: ale jeſzcze życzy, y żąda BOGU tego, czego BOG nie ze wſzyſtkim ma. A czegòż BOG nie ma, ktòry wſzyſtko ma? Prawdać to: że BOG ma wſzyſtko w ſobie *eminenter:* przenaychwalebnièyſzy jeſt ſubſtancyalnie w ſamym ſobie *ad intra:* ale *ad extra* nie ma tèy wſzyſtkièy chwały od

 krea-

kreatur swoich rozumnych, ktòrèy godźien jest: bo nie wszyscy go kochają, nie wszyscy go chwalą. Przeto szczèrze BOGA kochający człowiek żąda y pragnie, ażeby wszystkie kreatury jego kochały y chwaliły: y im dalèy w miłośći postępuje, tym barźièy w nim pomnaża śię ta przezacna żądza, ktòrą BOGU dobru naywyższemu życzy; aby go wszyscy poznawali, wszyscy miłowali, wszyscy nade wszystko estymowali, poważali, chwalili, wielbili!

798. Z tèy życzliwośći pochodzą owe niektòrych dusz miłośćią Bożą pałających pakta y przymierza z Bogiem zawarte: iż ile razy oni oddychają, ile razy oczy do nieba podnoszą, ile razy ręką abo nogą ruszą, ile razy mòwią te, abo tym podobne słowa: *Chwała tobie Boże!* tyle razy chcą BOGU oddawać wszystkie te chwały, ktòre mu w niebie oddają wszyscy Swięći Anjołowie, Archanjołowie, Xięstwa, Mocy niebieskie, Dignitarstwa, Panownicy, Trony, Cherubinowie y Serafinowie; ktòre także oddają w niebie BOGU chwały z ludźi ubłogosławieni: to jest, wszyscy Swięći Patryarchowie y Prorocy, SS. Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Panny y Wdo-

Wdowy, y wszyscy Swięći w niebie ustawicznie BOGA wychwalający, y owę piòsnkę z radośćią wyśpiewujący: Swięty! Swięty! Swięty Pan BOG Zastępòw: pełne są nieba y źiemia chwały jego!

799. Ztąd także pochodźi, że miłośnicy Boscy wzywają wszystkich kreatur do chwalenia y wysławienia BOGA; że często wzdychają do owèy niebieskièy Oyczyzny, gdźie nic nie słyszeć, tylko pieśni chwały BOGA wszechmogącego; y owszem wyżèy śię afektem podnaszają: gdy BOGU ofiarują onę nieskończoną chwałę, ktòrą mu oddawała y teraz oddaje Matka Boża Przenayświętsza, y Człowieczeństwo JEZUSOWE, y ktòrą sam BOG w sobie od wiekòw miał, ma, y będźie miał na wieki: á spuszczają śię do swego nicestwa, y do przepaśći grzechòw swoich, aby tym barźièy BOGA y miłośierdźie jego wywyższali. Ztąd pochodzą y inne tym podobne akty, w ktòrych wynaleźień u dźiwnie dowćipna jest miłość, ktòra y ztąd śię pokazuje być ogniem; bo nigdy nie mòwi: dosyć.

800. Mamy tedy otwarte szerokie pole na rozszerzenie serca naszego w miłośći Bo-

Bożèy, oſobliwie pod czas Mſzy Swiętèy: gdźie wiara przed oczy naſze ſtawia JEZUSA Syna Bożego, BOGA prawdźiwego, ktòry na ſłowa Kapłańſkie ſpuſzcza śię pod przypadłośći chleba y wina: aby Przenayświętſzèy Tròycy naywyżſzą oddał cześć y chwałę jako pierwſzy ofiarujący śiebie ſamego ze wſzyſtkièmi zaſługami ſwemi. Tu już y my ſerce naſze łączmy z ſercem JEZUSOWYM: y żądaymy, aby Królestwo Boże zawſze á zawſze śię pomnażało y rozſzerzało śię; naprzòd: w nas ſamych: á potym y w drugich, oſobliwie w domowych naſzych, ſtarając śię, ażeby wſzyſcy BOGA kochali: jemu jako naywyżſzemu Panu wiernie ſłużyli: y jego wolą we wſzyſtkim pełnili.

801. Trzeći Akt Miłośći naſzèy ku BOGU jeſt miłość naywyżſzego ſzacunku, ktòrym BOGA Dobro nieſkończone ſzacujemy nade wſzyſtko, y jego łaſkę y przyjaźń przenaſzamy nad wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, tak: iż gdyby z jednèy ſtrony przed nami położono wſzyſtkie bogactwa y wſzyſtkie męki tego świata; á z drugièyby ſtrony ſtała łaſka y przyjaźń Boża: tedybyśmy z miłośći ku BOGU naſzemu powin-

winni odrzućić wſzyſtkie dobra całego świata, á obrać ſobie ćierpieć wſzyſtkie męki: niżeli ſtraćić łaſkę y przyjaźń Bożą, abyśmy mogli z Apoſtołem mòwić: że *nikt nas nie odłączy od miłośći Bożèy; ani śmierć, ani żywot, ani rzeczy teraznièyſze, ani przyſzłe, ani inſze kreatury mogą nas oderwać od miłośći* dobra naywiękſzego BOGA naſzego, za ktòrego pomocą wolelibyśmy z miłośći ku niemu po tyśiąc kroć umrzeć, niżeli żyć z obrazą jego!

802. Y tać to miłość właśnie czyni nas świętèmi y BOGU miłèmi. Tèy to miłośći BOG naygodnièyſzy jeſt; ktòry iż jeſt we wſzelkièy komparacyi abo porównaniu nieſkończenie więkſzèy dobroći, niż wſzyſtkie inne dobra: przeto godnie nie może być miłowany, tylko miłośćią we wſzelkièy komparacyi więkſzą, przenaſzając go nad wſzyſtkie inne dobra!

A że w tym ſzacunku BOGA nade wſzyſtko co raz dalèy á dalèy poſtępować, y w miłośći Bożèy wyżèy á wyżèy rość możemy; przeto nie kontentuymy śię tym, że BOGA przenaſzamy nade wſzyſtko, gdźie idźie o zachowanie łaſki y przyjaźni jego; ale ſtaraymy śię, abyśmy go przenaſzali nad wſzyſt-

wszystkie dobra y na ten czas, kiedy idźie o pomnożenie łaski y przyjaźni Bożèy, tak dalece: żebyśmy gotowi byli wszystkie apetyty, zmyślnośći, namiętnośći nasze poskromić, potłumić: abyśmy śię lepièy przypodobali nayświętszèy BOGA naszego woli; y żebyśmy śię z miłośći jego nie dopuśćili dobrowolnie żadnèy y naymnièyszèy winy, ktòraby śię oczom jego nie podobała.

803. Na tym ćwiczeniu śię w miłośći Bożèy nade wszystko zawisło naywiększe szczęśćie nasze, y naywiększa chwała Boża, ktòrą my możemy BOGU oddawać: y owszem nie insza powinna być nasza zabawa nie tylko tego żywota, ale też y przyszłego, tylko miłować BOGA nade wszystko.

804. Trzeba tedy głęboko w serce nasze wraźić, y często ten akt szacowania BOGA nade wszystko wzbudzać, osobliwie pod czas utrapienia y pokus: y kiedy przypominamy dobrodźièystwa Boże nam świadczone. Bo jako lepièy możem wdźięczność naszę okazać BOGU, naprzykład za to dobrodźièystwo, że BOG dobro zba-

zbawienia naszego przeniòsł nad żyćie swoje, y na krzyżu za nas śmierć podjął: jako gdy mocno postanowiemy, wzajemnie BOGA przenaszać nad wszystkie dobra, y z tym śię oświadczać przed niebem y źiemią? Podobnym sposobem w ućiskach y w utrapieniach oświadczaymy śię często: że dla miłośći Bożèy za pomocą łaski jego gotowi jesteśmy więcèy ćierpieć, y pod ćiężarem krzyża Chrystusowego upaść, y żyćie położyć: byleby BOG był pochwalony, y miał swoje przenayświętsze upodobanie! A naybarźièy pod czas pokus powinniśmy w tèy miłośći gruntować śię, y z wielką gorącośćią odrzucać wszystkie powaby czarta przeklętego: ktòry nam perswaduje, abyśmy za rzecz nikczemną, za krotką krotofilę, za marny zysk, za punkt honoru, za niepohamowanie namiętnośći swojèy; BOGA przemienili: na ten czas, mòwię, powinniśmy niezwyćiężonym statkiem kuśićielowi mòwić: Precz ode mnie pokuso! precz szatanie! Ja BOGA y łaski jego nigdy nie odstąpię; choćbyś mi tyśiąc światòw ze wszystkièmi bogactwami y roskoszami dawał!

805. Czwarty y ostatni akt miłości Bożèy jest miłość skruszonego serca: kiedy grzeszny człowiek uważa, że BOGA dobro nieskończone, ktòrego powinien był nade wszystko cenić y przenaszać, dla marnèy rzeczy opuśćił: łaskę jego wzgardźił, y przestępstwem przykazań jego, woli świętèy sprzećiwił śię: á tak Pana nieskończonego Majestatu obraźił, y jego do gniewu pobudźił: gdy, mòwię, to uważa, za pomocą łaski Bożèy wzbudzającèy, ksobie przyszedszy, brzydźi śię tak nie rozumnèmi postępkami swèmi: onych śię odrzeka: żałuje, że go śmiał obrażać: stanowi szczèrze BOGA nade wszystko kochać, y jego łaskę przenaszać nad wszystkie inne dobra, ktòre w poròwnaniu z Bogiem nic są.

806. Przez takie ćwiczenie śię w żalu za grzechy, nie podobna, jak barzo miłość ku BOGU w sercu naszym rospala śię y pomnaża. Ta miłość skruszonego serca barźièy służy tèy dolinie płaczu: bo naypierwièy powinniśmy opłakać krzywdy Boskie, ktòreśmy BOGU, naprzòd my sami, á potym y drudzy uczynili, brzydząc

dząc śię jemi wszystkièmi z miłośći ku BOGU.

S. Teressa tak wszelkim grzechem śię brzydźiła, że jèy serce wpòł śię od bòleśći rozdźierało: gdy słyszała, że kto BOGA nieskończonèy miłośći godnego obrażał. Ztąd gdy słyszemy, że ludźie BOGA ćięszko obrażają, á my śię tym mnièy poruszamy: znać, że nie barzo BOGA kochamy. Bo co to za przyjaćiel, ktòry widząc wzgardę y krzywdę przyjaćiela: milczy, y krzywdy jego nie żałuje, y nad nią nie ubolewa, dość mając na tym, że on go nie obraźił? Pewnieby takiego nie miano za prawdźiwego przyjaćiela. Porachuymy śię my sami z sobą, jako stoim o krzywdę Boską? Czy nie lekce ważym, że naśi bliźni, á naybarźièy domownicy BOGA obrażają? A my mogąc przeszkodźić, nie przeszkadzamy?

NAMOWA TRZEĆIA
DO MIŁOSCI BOZEY
z uwagi dobrodźièystw nam od BOGA danych.

807. CHrześćianie P. BOGU mili, Proszę was z Pawłem S. *Ephes*: 3. *V*. 18.

18. *abyśćie w miłośći wkorzenieni y ugruntowani, mogli ze wszystkièmi Swiętèmi dośćignąć, jaka jest szerokość y długość, wysokość y głębokość* szczodrobliwośći Bożèy ku nam, y *poznać przewyższającą wszelki rozum miłość Chrystusową!*

I. SZEROKOŚĆ.

808. Szerokość szczodrobliwośći Bożèy zawiera w sobie wszystkie dobrodźièystwa Boskie; ktòre gdybyśmy chćieli wyliczyć trzebaby zliczyć wszystkie kreatury, niebieskie y źiemskie: bo wszystkie są dla nas stworzone, częśćią aby nam służyły, częśćią aby nas do poznania BOGA prowadźiły. Trzebaby też policzyć wszystkie momenta żyćia naszego: bo żadnego momentu nie masz w żyćiu naszym, ktòregobyśmy nie wźięli niezliczonych dobrodźièystw Boskich, przyrodzonych y nadprzyrodzonych.

809. A nie tylko to, ale też trzebaby wyliczać y to, co liczby nie ma: to jest, trzebaby wyliczać wszystkie momenta następujacèy wiecznośći, przez ktòre, gdyby był Pan BOG nas z miłośierdźia swego nie zachował, y nie zbawił: tobyśmy na wieki byli pogrążeni w piekle, odłączeni y oddaleni na zawsze od BOGA dobra naywyższego: á pogrzebieni w przepaśći wszelkiego złego! Taka to jest szerokość miłośći y dobroczynnośći Bożèy ku nam, ktòra *nas koronuje w miłośierdźiu y w litośćiach! Ps.* 102.

810. A nasza ku tak wielkiemu Dobrodźiejowi wdźięczność, jak mała? jak wąska? jak szczupła? Gdyby człowiek setną część, co mòwię setną? gdyby millionową część mnièyszych dobrodźièystw nam wyświadczył: o jakbyśmy go kochali! o jakbyśmy go wysławiali! o jakbyśmy śię wystrzegali, jego obraźić! A oto Pan BOG nieskończenie więcèy nam świadczył! Czemuż go nie kochamy? czemuż go nie wysławiamy? czemuż nie wystrzegamy śię go obrażać? Ba! kto nam wesołą pokaże twarz? kto nam dobre słowo da? dość nam tego, aby nas do miłośći swojèy pośiągnał. A Pan BOG nam niezliczone dobra dał, daje, y będźie dawał przez nieprzeżytą wieczność; á jednak nie pośiągamy śię do miłośći jego! O jaka nasza niewdźięczność! jaka serca naszego zatwardźiałość!

811. Jeszcze y ztąd nieskończona szerokość miłośći Bożèy ku nam śię pokazuje: że śię ona rozśćiąga na wszystkich ludźi. Bo Pan BOG ile z śiebie, *chce wszystkich zbawić: y Słońce* sprawiedliwośći Syna swego *zsyła na sprawiedliwych y niesprawiedliwych: y deszcz* nauki niebieskièy *puszcza na dobrych y złych:* nawet oddalających śię przez grzech od śiebie, nie przestaje kochać: bo ich z miłośćią łagodnie do śiebie wzywa, dobrodźièystwy swèmi wabi, *dyssymuluje ich grzechy dla przyszłèy pokuty:* y tak z nièmi postępuje, jakby nie wiedźiał o ich grzechach: gdy do pokuty ich przyprowadza, y do łaski przyimuje. O nieskończona szerokośći miłośći BOGA naszego ku nam, ktòra y na mnie grzesznika śię rozćiągnęła!

2. WYSOKOŚĆ.

812. Powtòre: uważmy wysokość miłośći y szczodrobliwośći Bożèy ku nam; á obaczmy, jeżeli ją zmierzyć y dośiądz możemy. Gdybyśmy wysokość dobroczynnośći Bożèy chćieli zmierzyć: trzebaby trzy nieskończonośći zmierzyć: to jest, nieskończoną godność tego, ktòry nam da-

daje dobrodźièystwa: powtòre: nieskończoną niegodność tego, ktòry bierze dobrodźièystwa. Potrzećie: nieskończoność y wielkość samych dobrodźièystw.

813. Co do pièrwszego y wtòrego: Co jest barźièy podźiwienia godnego, jako widźieć: że BOG nieskończonego Majestatu, raczy wèyrzeć na człowieka kreaturę swoję z urodzenia swego podłą y nikczemną, z obyczajòw obrzydłą, z niewdźięczności obmierzłą! Ktoś ty jest Panie? jesteś Pan nieskończonego Majestatu! jesteś Pan wiecznèy chwały, wszystko w sobie mający, wszystko mogący! A co człowiek? jest robak mizerny, lepianka, proch, zgniłość, y owszem z śiebie nic! A jednak wielki ten Pan nie tylko raczy wèyrzeć na człowieka: ale też do niego y serce swoje przykłada, jakoby człowiek był skarbem Boskim! *Co jest człowiek, że do niego przykładasz serce twoje?* dźiwuje śię Job c. 7. ℣. 17.

814. Pòydźmy już do wysokośći y wielkośći samych dobrodźièystw Boskich. Dał BOG człowiekowi jego samego: to jest: duszę, ćiało, ze wszystkièmi potencyami y zmysłami: Dał mu wszystkie kreatury swo-

 je,

je, aby mu służyły: źiemia, aby go dźwigała, y owoce dla niego rodźiła; ogień, aby go zagrzewał: woda, aby go chłodźiła: powietrze, aby mògł odetchnąć: słońce, mieśiąc, gwiazdy, aby mu przyświecały &c. A tak go udarowawszy, uczynił go Panem wszystkiego stworzenia swego, ktòre pod niebem jest. *Wszystko poddał pod nogi jego, owce y woły wszystkie, nad to y zwierzęta pòlne; ptastwo powietrzne, y ryby morskie, y cokolwiek chodźi po śćieszkach morskich.* Nad to, dał mu Anjołòw, swoich owych to Xiążąt niebieskich, *aby go strzegli we wszystkich drogach jego.*

815. Czy nie dośćże wielkie te są dobrodźièystwa człowiekowi od BOGA dane? Dość są wielkie, y rozumem naszym nie pojęte! jednak szczodrobliwość Boska tèmi dobrodźièystwy nam danèmi nie kontentowała śię: kiedy nieskończonèy jego dobroći y miłośći podobało śię nam dać jeszcze daleko, y owszem nieskończenie większe dobrodźièystwa! *Patrzcie!* wzywa nas Kochanek Chrystusòw 1. *Joan:3* do uważania wielkośći tych dobrodźièystw: *Patrzćie*, prawi, *jaką nam mi-*

miłość dał Oćiec, że Synami Bożemi nazywamy śię y jesteśmy! Czym my z daru y łaski Bożèy jesteśmy? Synami Bożèmi. Co może być wyższego, jako być Synami Bożèmi, dźiedźicami Krolestwa Niebieskiego? Wielkie jest szczęśćie być Synem Krola źiemskiego, być dźiedźicem Krolestwa doczesnego: A cóż być Synem Krola nad Krolmi? Cóż być dźiedźicem Krolestwa wiecznego, we wszystko opływającego?

816. A do tèy tak wysokièy godnośći Synòw Bożych, BOG przydał jeszcze to wszystko, cokolwiek na Syna przystoi. Co jak wielkie jest dobrodźièystwo, teraz pojąć nie możemy, za świadectwem tegoż kochanka Chrystusowego mòwiącego: *Teraz Synami Bożèmi jesteśmy: á jeszcze śię nie okazało, czym będźiemy! Lecz wiemy, że gdy śię okaże, podobni jemu będźiemy: bo go widźieć będźiem, jako jest.* Co to za dobro być podobnym BOGU? á w czymże będźiemy podobnèmi BOGU? w chwale! w szczęśćiu! w błogosławieństwie! Co to za dobrodźièystwo widźieć BOGA *intuitivè*, istotnie bez zasłony, jako jest? kto to wyraźi? kto to teraz poymie? kto tèy

wysokośći rozumem dośiężeł chyba na ten czas, gdy rozum nasz podnieśiony będźie, *lumine gloriæ*, światłośćią chwały!

817. A cóż mówić o wielkośći miłośći Bożèy ku nam, gdy nam Syna swego, BOGA prawdźiwego na zbawienie nasze dał? *Joan:* 3. ℣. 16. Kochanek Chrystusów Jan S. z zadumieniem wykrzykuje: *Tak BOG umiłował swiat, że Syna swego jednorodzonego dał!* y 1. Joan:4.℣. 9. *W tym śię okazała miłość Boża w nas: iż Syna swego jednorodzonego posłał BOG na świat, abyśmy żyli przezeń.* Tak wysoko BOG naturę ludzką wyniósł: że tenże Człowiek jest y prawdźiwym Człowiekiem, y prawdźiwym Bogiem, y taką z człowiekiem zabrał przyjaźń: jaka jest miedzy Personami Boskièmi. Bo miedzy Personami abo Osobami Boskièmi jest jedność natury: á miedzy Bogiem y Człowiekiem w Chrystuśie jest jedność Persony. Y na tym to złączeniu natury ludzkièy z Boską w jednę Personę Boską, funduje śię nasza przyjaźń, którą przez Chrystusa z Bogiem mamy. Bo gdy nam BOG dał Syna swego przez wćielenie, *wszystko nam z nim darował. Rom:* 8. O niedośćigła wysokośći do-

dobrodźièystwa tego nieskończonego!

818. Dał tedy BOG ludźiom nieskończony dar, nieskończone dobrodźièystwo, gdy przez wćielenie nam dał Syna swego, BOGA nieskończonego. Ale ten dar wćielenia Syna Bożego, *immediatè* dany jest jednèy naturze ludzkièy, która jest w Chrystuśie: á *mediatè* przezeń, to jest, przez Chrystusa y w Chrystuśie, nam ten dar jest dany. A tak jeszcze nam tego nie dostawało: ażeby z każdym z nas z osobna śię złączył, y każdemu z nas śiebie samego oddał: aby tym sposobem dobrodźièystwo wćielenia swego rozśćiągnął na każdego z nas w osobnośći. Co sprawuje BOG przez Przenayświętszą Eucharystyą, w którèy nam BOG daje, cokolwiek bogactw y dóbr ma: to jest: daje każdemu z wiernych Ciało swe, Krew swoję, wysługi swoje, Duszę swoję, Bóstwo swoje, wynalazkiem tak dźiwnym: że, gdyby Pan BOG był przykazał naymędrszym Cherubinom y Serafinom wynaydować rózne á rózne sposoby jak naywiększèy miłośći ku ludźiom: przez całaby wieczność o tym myśląc, nigdyby nie dośiekli takiego wynalazku miłośći: nigdyby im to na myśl nie-

nie przyszło: żeby BOG z miłośći ku ludźiom tak śię z każdym z nich łaczył, jako pokarm łaczy śię z ćiałem, chybaby to był P. BOG im objawił.

819. Cóż może BOG nam więcèy dać, jako kiedy w Przenayświętszym Sakramenćie śiebie samego nam dał? Oddaymyż y my całych nas samych BOGU, ktòry śiebie samego całego, nic nie wyimując, nam oddał. Dźiękuymy BOGU za tak hoyną y niewypowiedźianą ku nam szczodrobliwość: á staraymy śię, jego z całego serca kochając, jaką możemy wdźięczność oddawać: á teraz z S. Pawłem wykrzyknìymy: *O altitudo divitiarum sapientiæ & scientiæ DEI!* O niedośćigła wysokośći mądrośći Bożèy w wynalazkach miłośći ku nam! O nieskończona Dobroći Boża! kto ćię wyraźi? kto ćię pòymie?

3. DŁUGOŚC.

820. Potrzećie: uważmy długość szczodrobliwośći Bożèy ku nam. Jeden moment litośći Boskich nad nami miałby być dostateczny do poćiągnienia nas do miłośći Bożèy: á jakże nie ma nas poćiągnąć cała ich wieczność? Podobno początek mo-

żemy znaleść, kiedy nam Pan BOG zaczął dobrze czynić: to jest, od początku żyćia naszego, kiedy w żywoćie Matek naszych poczęći jesteśmy: ale kiedy zaczął BOG chćieć nam dobrze czynić, początku nigdy nie znaydźiemy! Bo jak BOG jest Bogiem przed wieki: przed wieki nas kochał! *In charitate perpetua dilexi te! Jerem:* 3. *V*. 4. Wieczną miłośćią ukochał nas: przed wieki chćiał nam dobrze czynić: przed wieki postanowił porządek dobrodźièystw swoich, ktòre miał w czaśie na nas wylać.

821. Dobrodźièystwa tedy, ktòreśmy wźięli, y teraz bierzemy, są to skutek miłośći Bożèy przedwiecznèy, za ktòre tak my obligowani jesteśmy, jakbyśmy przed wieki onych używali. O gdybyśmy my jak jesteśmy ludźmi, abo przynamnièy od wźięćia rozumu naszego, kochali BOGA przed wieki nas kochającego! abo przynamnièy odtąd, o gdybyśmy go szczèrze kochali! *Nie porzucay dawnego Przyjaćiela: bo mu ròwnego nie znaydźiesz:* przestrzega Mędrzec Pański *Eccli* 9. *V*. 19. A ktòż dawnièyszy Przyjaćiel nad BOGA przedwiecznego? Nie porzucaymyż go dla przy-

przyjaźni ludzkièy, dla marnego zyſku, dla kròtkièy ućiechy y krotofili.

822. A nie tylko Pan BOG nas od wiekòw przed wieki kochał: ale też teraz kocha y będźie na wieki kochał. *Miłosierdźie Pańſkie od wiekòw aż na wieki wiekòw nad tèmi, ktòrzy się go boją.* Pſ. 102. ℣. 17. Taka jeſt miłość Boża ku nam, że nas kocha y kochać będźie na wieki. A nie jakokolwiek BOG naſz będźie nas na wieki kochał: ale uczyni nas w niebie uczeſtnikami ſwego ſzczęśćia y błogoſławieńſtwa, ktòre zawiſło na ośiągnieniu ſamego BOGA. Y na ten tak zacny koniec kieruje wſzyſtkie dobrodźièyſtwa ſwoje, ktòre nam co moment daje. O niepojęta dobroći BOGA naſzego! á oraz: o jakie nieſzczęśćie naſze, że tak dobrotliwemu Panu nie umiemy odwdźięczać! A jakièyże Pan BOG od nas wyćiaga wdźięczności? nie inſzèy, tylko wzajemnèy miłośći. Jakaż tedy byłaby nieſprawiedliwość, gdybyśmy BOGA tak nas kochającego nie kochali? gdybyśmy mu ſerca naſzego zupełnie nie oddali, ale ono dźielili, część BOGU, część kreaturom oddając? Gdybyśmy nieſkończone w liczbie ſerca mieli: po-

powinnibyśmy wſzyſtkièmi BOGA kochać, á y takbyśmy nie okazali doſtatecznèy wdźięczności, choćbyśmy mu te wſzyſtkie ſerca na ofiarę oddali!

823. Powinniśmy śię ſpodźiewać, y mocną nadźieję mieć w dobroći Bożèy: że za łaſką jego na wieki w niebie doſtąpim ſzczęśliwego końca, ktòry jeſt widźieć BOGA bez zaſłony, y z niego śię ćieſzyć na wieki. Ale jeślibyśmy przez naywiękſze nieſzczęśćie naſze mieli odpaść od tego ſzczęśćia, á mielibyśmy być potępionèmi na wieki w piekle; tobyśmy teraz nas ſamych ſłuſznie potępiali, y uznali nas godnèmi nie jednego piekła: jeżeli BOGA tak dobrotliwego z całego ſerca nie kochamy! Bo tyle piekłòw godni jeſteśmy, ileśmy dobrodźièyſtw od BOGA wźięli: jeżeli nie poſtanowim oddawać tèy małèy wdźięczności, ktòra zawiſła na kochaniu BOGA nade wſzyſtko, to jeſt: nad wſzyſtkie przyjaźni ludźkie: nad wſzyſtkie zyſki y pożytki; nad wſzyſtkie ućiechy y roſkoſzy.

824. A jednak widać miedzy ludźmi taką przewrotność, iż im więcèy Pan BOG im dobrodźièyſtw daje: tym barźièy go lu-

ludźie obrażaja! Czy może to być, ażeby gdy BOGA tak wielkie grzechy y obrazy nieskończonego Majestatu nie odrażaja od dobrze czynienia nam: aby, mowię, tak wielkie dobrodźièystwa Boże na nas wylane nie odstraszyły y nie odćiągnęły nas od obrazy jego? Przeto, Chrześćianie tak od BOGA umiłowani, żałuymy: że tak oźięble do tych czas BOGA naszego kochaliśmy: á postanowmy nigdy od miłośći jego nie oderwać śię, mowiąc z Apostołem *Rom:* 8. ℣.35. *Kto nas odłączy od miłośći Chrystusowèy? czy utrapienie? czy ućisk? czy głod, czy nagość? czy niebespieczeństwo, czy prześladowanie, czy miecz? Pewien tego jestem: iż ani śmierć, ani żywot, ani teraznièysze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie nie będźie mogło nas odłączyć od miłośći Bożèy, ktora jest w Chrystusie Jezuśie Panu naszym.*

4. GŁĘBOKOŚĆ.

825. Nakoniec uważmy głębokość miłośći Bożèy ku nam: ktora taka jest: że sam BOG, sam Pan nieskończonego Majestatu uniżył śię do ludzkièy podło-

dłośći. *Wyniszczył śiebie samego biorąc na śię postać sługi, stawszy śię podobny ludźiom y postawą naleźiony jako człowiek. Philip:* 2. ℣.7. Bo iż przyjaźń wyćiąga rowności miedzy przyjaćielami: sam BOG uniżył śię do niskośći naszèy, *stawszy śię we wszystkim podobnym nam Hebr:* 2. ℣. 17. aby uczynił nam nadźieję, że możemy być jego przyjaćielami.

826. A nie tylko BOG naywyższèy chwały przyjął na śię naturę naszę ludzką, ale też y ućiski y utrapienia. *Nie ma nikt większèy miłośći nad tę: jako gdy kto duszę swą kładźie za przyjaćioł swoich. Joan:* 15. ℣.13. To Chrystus BOG nasz uczynił, gdy za nas żyćie swe na drzewie krzyżowym położył. Ba! co więcèy uczynił nam: bo nie za przyjaćioł, ale za nieprzyjaćioł żyćie swe położył. W czym większa śię ku nam wydaje miłość, iż *gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł. Rom:* 5. ℣. 8.

O miłośći Boża, prawdźiwie ćierpliwa! prawdźiwie łaskawa! prawdźiwie głęboka! dna miłośći nie majaca!

827. W tajemnicy też Przenayświętszèy Eucharystyi z nieskończonèy miłośći ku

ku nam BOG tak głęboko śię uniża: że śię ſpuſzcza do naſzych wnętrzności według wnętrzności miłośierdźia ſwego.

Nakoniec: głębokie ſą ſądy y drogi Bożè, ktoremi BOG prowadźi Przyjaćiół ſwoich do błogoſławionego końca żywota wiecznego: á to z jedynèy miłośći ku nam. *Bo kochającym BOGA wſzyſtko na dobre wychodźi. Rom:* 8. *V.* 28. y przećiwnośći, y pokuſy, nawet y ſame pod czas upadki, po ktorych oſtrożnièyſzemi powſtają. Y kto przeniknie do głębokośći y ſkrytośći Opatrznośći Bożèy około przyjaćiół jego?

828. Przeto *w miłośći wkorzenieni y ugruntowani* ſtaraymy śię o te cztèry własności Boſkièy miłośći. *Naprzod: o ſzèrokość:* aby miłość naſza rozćiągała śię na wſzyſtkie ſprawy naſze: abyśmy cokolwiek myślemy, mowiemy, czyniemy, wſzyſtko to czynili z miłośći y dla miłośći Bożèy: aby śię też miłość naſza rozćiągała na wſzyſtkich bliźnich naſzych, wſzyſtkich kochając dla BOGA, nawet y nam nieżyczliwych y nieprzyjaćiół naſzych.

Powtore: ſtaraymy śię *o długość:* abyśmy kochali BOGA przez całe życie aż do śmierći, y przez całą nieprzeżytą wieczność.

Potrzećie: ſtaraymy śię *o wyſokość* miłośći Bożèy, przenaſzając go nade wſzyſtko, y nic źiemſkiego nie kochając, ale tylko ſamego BOGA y niebieſkie rzeczy.

Nakoniec: ſtaraymy śię *o głębokość* miłośći Bożèy, abyśmy z miłośći y dla miłośći BOGA żądali być poniżonèmi y podeptanèmi od ludźi, na wzòr Miłośnika naſzego Chryſtuſa, ktòry z miłośći ku nam był wzgardzony, ubity, turſany, deptany, nakoniec, na ſromotną śmierć ſkazany y umorzony.

NAMOWA

do miłośći Pana JEZUSA.

829. WSzyſcy Chrześćianie niezmierną obligacyą mamy kochać P. JEZUSA z tytułòw abo z przyczyn nieſkończonych: oſobliwie jednak z tych trzech: iż jeſt Bratem naſzym, iż jeſt Przyjaćielem naſzym, iż jeſt nam zrzòdłem y początkiem wſzelkiego dobra naſzego.

Naprzòd tedy: *powinniśmy kochać Pana JEZUSA: iż jeſt Bratem naſzym.* To jeſt jedno z nieſkończonych wćielonego BOGA dobrodźièyſtw: że ludźiom dał tę przedźiwną moc, że śię mogą ſtać Syna-

mi Bożèmi: *Dedit eis potestatem filios DEI fieri. Joan: 1. V. 12. Dał im moc stać śię synami Bożèmi:* synami, mòwię, wprawdźie nie przez naturę: ale przez adopcyą, abo przyspośobienie y łaskę, ktòra nas jednak niebu odradza na żyćie niejako Boskie, iż prawdźiwie jesteśmy synami Oyca niebieskiego. A jeśli jesteśmy synami Oyca niebieskiego: tym samym jesteśmy Braćią Chrystusową, ale młodszą: bo on jest Synem Bożym przez naturę, rodzeniem przedwiecznym od Oyca: á my tylko przez łaskę przyspośobieniem, abo przyjęćiem od BOGA za synòw: jednakże Syn Boży przedwieczny tak jest ku nam dobry, że lubo synowstwo nasze Boskie względem jego Synowstwa jest nieskończenie nieròwne; jednak dla tego nie wstydźi śię nas nazywać Braćią swoją. *Non confunditur, fratres eos vocare. Hebr: 2. V. 11.* y potym nas nauczył Oyca swego Oycem naszym nazywać: *Pater noster!* Oycze nasz. Na krzyżu też wisząc Przenayświętszą Matkę swoję oddał nam za Matkę naszę: *Ecce Mater tua!* Oto Matka twoja: y dźiedźictwa swego nie chćiał nam podźielić, ale chce nam całe swe dźiedźictwo darować,

y nas na Tronie swoim posadźić: abyśmy z nim na wieki krolowali. *Si filii & hæredes; hæredes quidē Dei, cohæredes autē Christi. Rom: 8. V. 17.* Jeśli synami, toć y dźiedźicami: á dźiedźicami nie jakichkolwiek dobr, ale dobra naywiększego, to jest, samego BOGA, ktory wszystkie w sobie dobra zawiera, á społdźiedźicami Chrystusa.

830. Ale czy uważaliśćie kiedy dobrze, co to jest być Bratem Chrystusowym? co to jest być dźiedźicem samego BOGA? Być Bratem Chrystusa Pana, jest to godność tak wysoka, być dźiedźicem BOGA jest to szczęśćie tak wielkie: że wszelki Majestat, wszelka wspaniałość y bogactwa Monarchow y Krolow źiemskich są jednym proszkiem, jednym atomem w porownaniu tèy godnośći y tego szczęśćia, do ktorego przez łaskę swoję Chrystus wyniośł Chrześćianina! A jednak my, Chrześćianie, po takièy miłośći ku nam Chrystusowèy, na Chrystusa patrzamy jakby na obcego: nie gniewamy śię o krzywdy mu od grzesznikow poczynione, y owszem my sami ich mu grzechami naszèmi przymnażamy!

Pomyśl tu, Chrześćianinie, gdybyś zoſtał Bratem wielkiego ktòrego Kròla tu na źiemi: czy miałbyś wolą ſpuśćić śię do takièy podłośći, ażebyś w ſtayni za maſztalerza ſłużył, y ſtaynią z gnoju chędożył? A teraz ſtawſzy śię Bratem Kròla niebieſkiego, jaką mu nieſławę, obelgę y zelżywość czyniſz, gdy śię do takièy ſromoty ſpuſzczaſz, że już nie ſtaynią chędożyſz: ale ſam w kale grzechowym walaſz śię? Jeśli tèy ſromoty twojèy nie wſtydźiſz śię, y onèy nie żałujeſz, gdy tak wyſoką godność twoję ſpowinowacenia twego y braterſtwa z Chryſtuſem ſpuſzczaſz y zniżaſz do tak podłych y ſromotnych uczynkòw: śmiem mòwić: że ty nie tylko nie jeſteś Chrześćianinem y wiernym: ale też ani człowiekiem rozum mającym. Przeto jako kiedyś Braćia Jòzefa kłaniali śię mu panującemu nad Egiptem, y przepraſzali go, aby nie pamiętał na złość ich: tak y ty nayniżſzy pokłon oddaway Boſkiemu temu Bratu twemu, nie już Prorejowi Egipſkiemu, ale całego świata, nieba y źiemi P. y pokornie go proś, aby głupſtwu twemu przebaczył, żeś z nim po nieprzyjaćielſku poſtępował: y proś, aby znowu cię przyjał

jał za Brata ſwego. Co z ochotą uczyni naymilſzy JEZUS, jeżeli za pomocą łaſki jego zaczniesz prowadźić życie takie, jakie przyſtoi na Brata jego.

831. Powtòre: powinniśmy ſerdecznie kochać Pana JEZUSA: *iż jeſt Przyjaćielem naſzym*. Niepodobnaby była przyjaźń miedzy nieſkończoną BOGA naſzego godnośćią, y miedzy nędznego człowieka podłośćią: gdyby Zbawićiel naſz przez łaſkę ſwoję, ktòrą nam naydroższą Krwią ſwoją wyſłużył, nie był nas podniòſł y wywyżſzył do ſtanu prawie Boſkiego. Ale teraz przez łaſkę Chryſtuſową do tak wyſokiego ſtanu wynieśieni, śmiele, beſpiecznie, y w prawdźie możem mòwić do wſzyſtkich kreatur: *Iſte eſt amicus meus, Filiæ Jeruſalem! Cant: 5. V. 16.* O Còrki Syońſkie, o Còrki Jerozolimſkie! o wſzyſtkie kreatury Boże, ktòre jeſteśćie na niebie y na źiemi! wiedzćie o tym: że JEZUS Chryſtus BOG prawdźiwy jeſt Przyjaćielem moim!

A zatym cud to jeſt złośći nad złośćiami, jeżeli choć jeden z Chrześćian, będąc przez łaſkę Bożą przypuſzczony do przyjaźni Boſkièy, znayduje śię taki, ktòryby

 chćiał

chćiał dla przyjaźni jakiey światowey, wyrzec śię przez grzech przyjaźni Krola nad Krolmi BOGA wszechmogącego! Rozważmy nieco pilniey oboiey tey przyjaźni, światowey y Boskiey, pożytki: y one z sobą znieśmy y komparuymy: co uczyniwszy, niepodobna rzecz jest, ażebyśmy śię nie zadźiwili.

832. Przyjaćiele tego świata zawsze tym trzem niedoskonałośćiom podlegaja: Mało co ćię kochaja, pozno ćię kochać poczynaja, y prętko ćię kochać przestaja: bo abo ćię w nieszczęśćiu opuszczaja: abo przynamniey ćię opuszczaja przy śmierći, po ktorey zaprowadźiwszy ćię do grobowego dołu, tam ćię zostawuja robactwu, á pamiątkę twoję w wieczney niepamięći grzebią. A Pan JEZUS jest Przyjaćielem naszym nieśmiertelnym: zawsze ćię kocha, y kochać nie przestaje, chyba ty pierwszy od niego przez grzech śię odwroćisz: w utrapieniach twoich nie tylko ćię nie opuszcza, ale ćię barźiey w nich wspomaga, y za Towarzysza bolow y utrapienia śiebie samego oddaje: przy śmierći też ćię nie opuszcza, ale śię gotuje na danie ći wieczney chwały: ma też staranie o ćiele twoim ostygłym, ktore swego czasu na żywot wieczny wskrześi: y gdy imię twoje w niepamięć ludzką poydźie, on je nie zmazanym charakterem w księdze żywota zapisze. A do tego Pan JEZUS jest Przyjaćielem wiecznym: bo jako człowiek, skoro w żywoćie Przenayświętszey Matki swey śię poczał, zaraz ćię kochać zaczął: jako zaś BOG nigdy nie miał początku miłośći ku tobie, ale jako jest przed wieki Bogiem: tak przed wieki zawsze ćię kochał, y chćiał ći to dać, co napotym w czaśie ći dał, y co jeszcze ći da w chwale wieczney.

833. A jakież to jest dobro, ktore ći przed wieki chćiał dać, y napotym ći dał? Nieskończenie barźiey ćię kochał, niżeli ty śiebie samego możesz kochać. Y nieskończenie P. JEZUS barźiey ćię kochał, niż wszystkie kreatury moga ćię kochać. Kocha ćię P. JEZUS teraz śiebie samego oddajac przez łaskę, á potym całego śiebie samego chce oddać przez chwałę. *Omnia vestra sunt.* 1. *Cor:* 3. ℣. 22. *Wszystko wasze jest.* Coż na to niewdźięczny y niepamiętny na dobrodźieystwa Boskie człowiecze, co na to odpowiadasz? Jako możesz

żesz śię wymòwić od zaczęćia nowego żyćia takiego, ktòreby było miłe Przyjaćielowi twemu wiecznemu? Czy to strászydło niewdźięczności na sobie nośić będźiesz, że, gdy ćię Syn Boży zawsze kochał bez początku: á ty go kochać szczèrze nigdy nie pocznieszl? gdy ćię P. JEZUS kochał bez miary: ty go wzajemnie chcesz kochać z tak wielą excepcyi? gdy on daleko droższey miłość twoję u ciebie kupił, niżeli miłość wszystkich Anjołòw: bo abyś go miłował, całą naydroższą Krew swoję na krzyżu wylał, czego dla Anjołòw nie uczynił; á jednak po wypłaceniu tak niezmiernèy summy, miłośći twojèy otrzymać nie może?

834. Ockniy śię tedy niewdźięczniku, na tak potężne pobudki! á jeśli znaydźiesz Przyjaćiela lepszego, albo przynamniey takiego, jakim jest Zbawićiel nasz: tedy wolno ći będźie tego opuśćić, á do drugiego przylgnąć. Ale jeśli P. JEZUS jest Przyjaćielem twoim jedynym, wiecznym, ktòry ćię niezmiernie kochał, y jeszcze chce ćię niezmiernie kochać: jako to być może, abyś go miał porzućić? O jakże powinieneś wstydem śię zalać, żeś go tyle

le razy opuśćił, ile razy na grzech ćięszki zezwoliłeś, y dla miłośći kreatury, odstąpiłeś przyjaźni Dobra naywyższego? O jak pokornie powinieneś przepraszać, aby ći winę odpuśćiwszy, znowu ćię do przyjaźni swèy przypuśćił Miłośnik zbawienia naszego? od ktòrèy abyś śię nigdy nie oderwał, proś go: aby ćię jednym z gozdźi swoich do nièy przykował, y nie poruszonym ćię w przedśięwźiętèy miłośći uczynił.

835. Potrzećie: powinniśmy serdecznie kochać Pana JEZUSA, *iż on jest wszelkiego dobra naszego zrzòdłem y początkiem.* Wszelkie dobro na nas spływa od Chrystusa, tak ile jest Bogiem, jako ile jest człowiekiem. *Omnia per ipsum, & in ipso creata sunt, & ipse est ante omnes. Coloss. 1. V.* 16. Wszystko przezeń y w nim jest stworzono, á on jest przed wszystkièmi, á wszystko w nim stoi. A tyż żadnego nie będźiesz miał pragnienia przy nim wiernie stać, od ktòrego y przez ktòrego wszystkie dobra tak wieczne, jako y doczesne masz? Jeśli na ćię Oćiec przedwieczny łaskawym okiem pogląda: to pogląda na ćię dla miłośći JEZUSA. Jeśli tobie

bie daje odpuſzczenie grzechów; to ći daje z miłośći JEZUSA. Jeśli ćię uwalnia, wybawia od złego doczeſnego abo wiecznego; to ćię wybawia wzgląd mając na JEZUSA. Jeśli ćię wybrał do chwały wieczney, y do niey ćię prowadźi za pomocą łaſk ſwoich: to ćię wybrał, y prowadźi do nieba dla zaſług JEZUSA!

836. Czy do tych czas uważałeś to dobrze? barzo wątpię! bo gdybyś to pilnie uważał, większąbyś miał o tym eſtymacyą. Przynamniey teraz na tey nauce duchowney, pilnie rozważ, jak wielka to rzecz jeſt odbierać od Zbawićiela twego dobra niezmierne, dobra nieſkończone? A co jeſzcze barźiey zmyſły naſze przeraża: uważ to, jak wielkie to jeſt dobrodźieyſtwo, że ćię BOG od nieſkończonego złego wybawił? Jakieby to było dobrodźieyſtwo, gdyby ćię BOG uwolnił od tey kary, na którąbyś był ſkazany, abyś gorzał w ogniſtym piecu przez jednę tylko godźinę? Gdyby cyrulik miał jutro rano roſpaloną kulę przyłożyć ći do ſzyi: podobnobyś tey nocy od bojaźni y ſtrachu nie mógł zaſnać! A cóżby było, jakiby ćię ſtrach opanował: gdy-

gdybyś jutro rano miał ſtać w piecu ogniſtym przez całą godźinę?

837. A oto, P. JEZUS ćię uwolnił, abyś ty nie gorzał w piekielnych ogniach, nie już przez jednę godźinę, ale abyś nie gorzał przez nieſkończone godźiny, przez nieſkończone dni, przez nieſkończone tygodnie, przez nieſkończone mieśiące, przez nieſkończone lata, y owſzem, przez nieſkończone wieki bez żadney folgi, bez żadnego ulżenia! A zatym każdey godźiny nieſkończenie obligowany jeſteś takiemu Wybawićielowi twemu: ile jeſzcze, iż to twoje wybawienie tak drogo go koſztowało! Gdyby to twoje wybawienie P. JEZUS ſprawił czym inſzym, na przykład, ſłowy: gdyby grzechów odpuſzczenie zjednał był tobie od Oyca, inſtancyą za ćię wnoſząc, y proſząc o przebaczenie tobie; tobyś do wieczney wdźięczności był mu obowiązany! A oto teraz wybawił ćię nie ſłowy tylko y inſtancyą: ale tak wiele bólesći y mąk za ćię ćierpiąc, jakich nigdy nikt z ludźi nie ćierpiał; takie ponoſząc honoru ſwego Boſkiego krzywdy y zelżywośći, jakie do tamtego dnia nie ſłychane były!

838.

838. Aby ćię od piekła uwolnił, poddał śię sługom czartowskim: aby ćię od gniewu Oyca swego niebieskiego wybawił, do służebniczèy spuśćił śię postaći: aby ćię od śmierći wiecznèy uwolnił, na krzyżu umarł miedzy dwòma łotrami, niby herszt łotrów: aby ćię uwolnił od grzechu, postać grzesznika na śię przyjął, y w Boskièy swèy Krwi wszelki gniew sprawiedliwośći Oyca swego, słusznie na ćię zapalony, zgaśił.

839. Gdyby był Pan JEZUS umarł z wielkośći miłośći ku tobie: ty o tèy wielkośći miłośći ku sobie słysząc, czy nie rospaliłbyś śię całym sercem miłośćią ku niemu? Lecz wprawdźie Pan JEZUS nie umarł z wielkośći miłośći, bo nie chćiał życia swego wesołą y łagodną śmierćią zakończyć: ale jednak z miłośći ku tobie śmierć nayokrutnièyszą y nayzelżywszą sobie obrał z takièmi bòlami, jakich nikt na tym świećie nie ćierpiał! A ty jednak w twoim niedbalstwie, w twojèy oźiębłośći trwasz?

Pies, ktòry wesoło około ćiebie skacząc, tobie śię łaśi: zyskuje miłość twoję ku sobie; á jakòż onèy nie zyskuje BOG, ktò-ry

ry dla ćiebie stawszy śię człowiekiem, niezmiernèmi pracami, zelżywośćiami, obelgami, bòleśćiami, kładźieniem życia swego, y wylaniem przenaydroższèy Krwi swojèy, niezmiernego tobie nabył szczęśćia, y od wiecznèy ćię uwolnił mizeryi? Y takaż twoja sprawiedliwość? takaż wierność? takaż twoja szczèrość?

840. Te poznawszy prawdy, jeśli jeszcze wroćisz śię do obrażenia BOGA tak kochającego ćiebie: to już nie zasłużysz na zwyczayne y pospolite innym potępieńcom piekło: ale zasłużysz, aby tobie nowe zbudowano piekło, ktòregoby ogień sto razy był gorętszy, ktòregoby czarći sto razy byli okrutnièyśi, ktòregoby męki sto razy były sroższe! Obrażać BOGA, ktòry nie tylko tobie odpuszcza grzechy: ale też y umarł, aby je tobie odpuśćił! Obrażać tego BOGA, ktòry umarł, aby wszystkie swoje bogactwa tobie w wieczną possessyą oddał! podobnego grzechu y w samych czartach nie znaydźiesz! y gdyby w ktòrym z nich taki śię grzech znalazł: toby śię on niezmiernie wstydźił; á ty tego śię nie wstydźisz!

Przynamnièyże teraz zawstydź śię tego szka-

ſzkaradnego grzechu niewdźięczności twojèy! y przed oblicznośćią Boſką do niego śię przyznay. Wiedz o tym: że na to ći BOG dalſzego żyćia użycza, abyś ten ſzkaradny grzech niewdźięczności twojèy poprawą żyćia twego nagrodźił: á proś BOGA, ktòry tak wiele podjał, tak wiele ućierpiał, aby tobie dobrze czynił: proś, mòwię, o łaſkę, aby ćię wſpomagać nie poprzeſtał.

NAMOWA abo POBUDKI
Do
MIŁOSCI y NABOZENSTWA
ku Przenayświęt: Matce Bożèy z Uwag X. Franćiſzka Nepewiuſza Soc: JESU.

841. PO Panu BOGU powinniśmy naybarźièy kochać y czćić Przenayświętſzą Matkę Boſką, oſobliwie z tych dwòch racyi: Pierwſza: iż jeſt Matką Bożą. Druga: iż jeſt Matką naſzą.

Powinniśmy z całego ſerca naſzego nade wſzyſtko kochać naywiękſze Dobro BOGA naſzego: (jako śię wyżèy mòwiło,) toć po BOGU powinniśmy kochać y Matkę jego. Bo ten nie kocha y nie ſzanuje Syna: kto nie kocha y nie ſzanuje Matki.

Panna Przenayświętſza wſzelką zacność y chwałę ma z Syna; gdy tedy ją czćièmy, ta cześć y na Syna ſpływa. Cieſzy śię Syn, gdy Matkę jego kochają, czczą y ſzanują! Miłość tedy y nabożeńſtwo ku Matce Jezuſowèy nie oddźiela ſerca naſzego od JEZUSA: ale raczèy jeſzcze śćiślèy do JEZUSA wiąże. A zatym ufność, ktòrą pokładamy w Matce Bożèy: nie umnièyſza ufności, ktòrą powinniśmy mieć w jèy Synu BOGU y Zbawićielu naſzym, y owſzem ją pomnaża y czyni ſkuteczną.

842. Tak wielka jeſt moc MARYI Panny, jak wielka jeſt miłość JEZUSOWA ku nièy! A ktòż może wątpić o niezmiernèy miłośći Jezuſowèy ku Matce ſwèy? Bo ten, ktòry dał ludźiom przykazanie, aby kochali y czćili Oyca y Matkę ſwoję: pewnie y ſam to przykazanie chowa. A zatym Chryſtus kocha y czći Matkę ſwoję: á jeżeli ją kocha y czći: toć czyni to wſzyſtko, o cokolwiek ona Syna wſzechmocnego prośi: bo gdyby proźb Matki ſwèy nie wyſłuchywał: pewnieby Matką ſwą gardźił. A czy możnaż myślić, żeby Chryſtus miał gardźić Matką ſwoją? Chryſtus przyrzekł zapłatę temu, ktoby dla niego dał kubek

zimnèy wody pragnącemu; á miałby być niewdźięczny Matce, od ktòrèy ma wszystko, co do natury ludzkièy należy! Moc tedy Przenayświętszèy Panny bierze miarę z godnośći Maćierzyństwa Boskiego, do ktòrèy jest od BOGA wynieśiona, y oraz z miłośći tèy, ktòrą ma ku nièy Syn jèy wszechmocny. Więc Nayświętsza Panna wszystko może przez Syna wszystko mogącego, y wszystko może u Syna: bo czego Syn wszechmocny dla takièy Matki nie uczyni, ktòrą niezmiernie kocha?

843. Przeto kochaymy Matkę Bożą: á bespieczni zbawienia wiecznego będźiem. Bo jeśli ją kochać będźiemy, ona też nas kochać będźie. Taka bowiem jest dobroć y wspaniałość serca Matki Bożèy: że nie może tego nie kochać, ktòry serdecznie ją kocha, y wiernie jèy służy. *Ego diligentes me diligo. Prov.* 8. A kogo Matka Boża kocha, czy może go nienawidźieć Syn jey nieskończenie Matkę swą kochający? Kogo ona chce zbawić, czy może go Syn jèy potępić? Jakżeby P. JEZUS mògł to śćierpieć, aby to serce na wieki w piekle gorzało, ktòre prawdźiwą miłośćią ku Matce jego gore? Nie godźi śię o tym nawet y pomyślić! abo-

abowiem tym samym muśiałby ten wątpić y o miłośći JEZUSA ku MARYI, y o miłośći MARYI ku wiernym sługom swoim, ktoby tak śmiał rozumieć.

844. Przeto choćbyśmy byli naywiększèmi grzesznikami: nie możemy desperować o miłośierdźiu Bożym, pòki naszę stronę trzyma Matka miłośierdźia! Gdy śię ona wstawi za nami do Syna swego, nie podobna rzecz jest: aby Syn jèy nie wysłuchał! Modlitwy tèy Matki więcèy śiły mają do ubłagania BOGA, niżeli grzechy nasze do wzbudzenia sprawiedliwośći Boskièy, aby nas BOG karał. Bespieczni jesteśmy o zbawieniu naszym, kiedy je w ręku MARYI złożemy: o ktòrym gdyby ona starania nie miała, toby muśiało pochodźić ztąd: iż abo ona u Syna swego mało waży, abo że ona nie ma dobrego serca y woli ku wiernym sługom swoim? O obòygu tym wątpić, jest to krzywdę czynić y takiemu Synowi, y tak dobrèy Matce! Czegoż ona nie może sprawić u Syna swego, mając według S. Bonawentury, niejakim sposobem daną sobie wszechmocność, to jest, samego wszechmocnego Syna swego!

845. Ale jako nie schodźi na mocy tèy Pan-

Pannie: tak też jèy nie schodźi na dobrèy woli ku nam. Ona stawszy śię Matką Bożą, oraz śię stała y Matką naszą; kiedy ją jèy Syn oddał Janowi za Matkę, czy oraz jey za Matkę nie oddał wszystkim wiernym? Od tego momentu y my zostaliśmy synami jèy przysposobionèmi! Więc Matka, á Matka ze wszech Matek naylepsza, czy może kiedy nie mieć afektu ku dźiećiom swoim? Wprawdźie nędznèmi jesteśmy jèy dźiećmi! ale nasze nędze kiedy ją wzbudzają do kompassyi y politowania, oraz też w niey mnożą miłość y afekt ku nam: bo ona jest prawdźiwą Matką miłośierdźia y Ućieczką grzesznikòw!

846. Kiedyż ona kogo odrzućiła od śiebie? Jeśli choć jednego od nièy odrzuconego znaydźiećie, pozwala S. Bernard żebyśćie tèy Matki nie czćili, ani wzywali: ale to jest pewna: że y jednego takiego nie znaydźiećie, ktòrym ona wzgardźiła. Więc jeśli y naywiększych grzesznikòw ućiekających śię pod obronę swoję, nie odrzuca; jako ma odrzućić pokornych sług swoich? Ach jak to wielka przyczyna wielkièy ufnośći naszèy! MARYA jest Matką Boską! jest Matką naszą! mo-

może wszystko u Syna! ma wszelki afekt do nas! Więc jeżeli jèy służyć będźiemy, jeżeli w jèy dobroći wszystkę ufność założemy; czy nam podobna rospaczać o zbawieniu naszym? czy nam nie raczèy mieć pewną nadźieję zbawienia wiecznego?

847. Postanòwmy tedy mieć osobliwe nabożeństwo do Przenayświętszèy Matki Boskièy, y wszelką ufność w Maćierzyńskièy jèy protekcyi, abo obronie, pokładaymy: bo za zdaniem wszystkich Oycòw Swiętych, nabożeństwo do tèy Panny, ktòrą Pan BOG sobie obrał za Matkę, jest niepochybnym znakiem przeznaczenia do nieba. Ale w tym śię przestrzedz mamy: ażeby to nabożeństwo było prawdźiwe.

848. Są bowiem nabożeństwa do Matki Boskièy jedne fałszywe, drugie nazbyt ufające, á trzećie niedostateczne. *Fałszywe* nabożeństwo nas oszukuje y zwodźi. *Nazbyt ufające* nas zawodźi y gubi: á *niedostateczne* nic nam do zbawienia dopomodz nie może. *Fałszywe* zaś nabożeństwo do Matki Boskièy jest to: gdy ją kto samèmi tylko ustami chwali, á sercem jèy nie czći; gdy szanuje Matkę, á obraża Syna: gdy u nièy żebrze łaski, á tèy łaski

na złe zażywa. *Nazbyt zaś ufające nabożeństwo* jest to: kiedy kto temu wierzy, że go Matka miłośierdźia zbawi, choć śię naymnièy do tego śię nie przykłada: jakoby to ona więcèy mogła, niż Pan BOG, ktòry nas bez nas nie zbawia. Wielka to prezumpcya nie chćieć porwać śię z grzechu w tę nadźieję, że Przenayświętsza Panna y przy samèy śmierći zjedna odpuszczenie grzechòw: Co nic innego nie jest, tylko chćieć ją uczynić towarzyszką złośći swoich! Nakoniec: *niedostateczne nabożeństwo* jest to, ktòre śię zamyka w samych tylko niektòrych oźiębłych modlitwach y powierzchownych ceremoniach. Trzeba tedy do Matki Bożèy być doskonale nabożnym, kto chce zbawienie swe ubespieczyć. A doskonale do nièy nabożnym być nie może, kto jèy cnot nie naśladuje. Bo ten ją sam szanuje, jak należy: kto ją życiem swoim y obyczajami wyraża.

849. Wszystkich Kośćielnych Doktorow ta jest zgodna nauka, że ten na wieki nie zginie: kto Przenayświętszèy Matce Bożèy wiernie służy. Lecz ten czy wiernie Przenayczystszèy Pannie służy, ktòry jest czarta y niepohamowanych passyi, abo

abo namiętnośći swoich niewolnikiem? ktòry jest nieprzejednanym Syna jèy nieprzyjaćielem? ktòry pozwala nad sobą występkom panować, osobliwie takim, ktòrych Panieńskie jèy oczy nigdy śćierpieć nie mogą? Czy to jest służyć tèy Matce, á swawolnie łamać przykazanie Syna jèy: á przy tym obiecować sobie Maćierzyńską jèy protekcyą y obronę, aby śię uchronić karania, na ktòre dobrowolnie zarabia? Czy ten służy MARYI, ktòry tylko ustami ją wzywa, á sercem jèy śię sprzećiwia, sprzećiwiając śię prawu, ktòre dał Syn jèy? Jako Syn jèy, tak y ona, jednakowo życzy, żeby śię grzesznik nawròćił, á na wieki nie zginął: lecz jeśli tèy jèy woli przez twardość serca twego będźiesz kładł przeszkodę: nie zòw śię jèy sługą, ale nieprzyjaćielem; gdyż w tym zatwardzeniu chcesz z Bogiem Synem jèy mieć wieczną nieprzyjaźń.

850. To pewna: że nabożeństwo do Przenayświętszèy Matki Bożèy jest jedyna podpora nadźiei wszystkich y naywiększych grzesznikòw: ktòrzy desperować nie mają, pòki szczèrze ufność swoję w nièy pokładają. W tym nabożeństwie, y

w tèy ufności swojèy mają oni bespieczną uchronę od gniewu Boskiego: lecz jeśli tèy uchrony na złe zażywać będziem, BOG nam tèy łaski umknie; stracìemy to nabożeństwo, y z nim oraz upadnie wszystka nadzieja nasza. Przenayświętsza Matka Boża inaczèy nas nie trzyma w swojèy obronie, tylko uprasząjąc nam łaski, za których pomocą moglibyśmy ustrzedz się grzechów; á jeśli my dobrowolnie narażamy się na okazye grzechu; cóż nam pomoże święta jèy protekcya y obrona? Ona nie może inaczèy nam jednać zbawienia wiecznego, tylko uprasząjąc łaskę nawrócenia do BOGA, y powstania z grzechów; á gdy my złą wolą naszą tę łaskę odrzucamy; na cóż nam się zèydzie jèy święta obrona, chyba na to samo: że żadnèy przed Bogiem wymówki mieć nie będziem? Jakoż nam ubespieczy przeznaczenie do nieba, tylko gdy nam to sprawi, że w łasce Boskièy umrzemy? á jakże w tèy łasce umrzemy, kiedy zawsze żyjem w grzechu?

851. Ażebyśmy tedy ubespieczyli zbawienie nasze, powinniśmy mieć do Matki Bożèy nie jakiekolwiek nabożeństwo, ale na-

nabożeństwo gruntowne, założone na naśladowaniu tèy Przeczystèy Panny. Ten jest nayprzyjemnièyszy Matki Bożèy sługa: który święte jèy cnoty na sobie wyraża: bez tego wszelka jèy cześć za obłudę y omamienie ma być poczytana. Nurzać się w występkach jèy cnotom przeciwnych, á odprawować jakie na jèy cześć pacierze, nic innego nie jest, tylko usty ją chwalić, á sercem ją zelżyć. Kto się nie stara być podobnym Chrystusowi, zbawienia wiecznego nie może dostąpić. Bo według nauki Apostolskièy P. BOG tych do wiecznèy chwały obrał, których przèyrzał być podobnych wyobrażeniu Syna swego Chrystusa: nie masz zaś łacnièyszego sposobu do tego podobieństwa z Chrystusem, nad naśladowanie MARYI Panny: bo w nièy jest doskonały wizerunk całego życia Chrystusowego. Wyrażaymy tedy w naszych obyczajach Matkę Boską: á tym samym Synowi jèy podobnèmi będziem.

852. Wszystkie tedy jèy cnoty stawmy przed oczy nasze, á staraymy się onę w postępkach naszych wyrazić, osobliwie te trzy, w których się Matka Boża naybarzièy kochała. Naypièrwsza jest: *Czystość:*

będąc ona czyſtſzą nad wſzyſtkie ſtworzenia, żadną miarą nie znieśie nieczyſtego ſerca: y lubo nienawidźi wſzelkiego grzechu: naybarźièy jednak śię brzydźi grzechem nieczyſtym. Druga cnota: *Pokora*, w ktòrèy trzeba naśladować Matkę Boſką. Dla tego ona przyſzła do Maćierzyńſtwa Boſkiego: dla tego jeſt nad wſzyſtkie ſtworzenia wywyżſzona, że była pokorna. Więc ona powtarza tę Syna ſwego lekcyą, ktòrą on Uczniom dawał: *Nauczćie śię odemnie, żem jeſt pokornego ſerca.* Barźièy śię ona ćieſzy z grzeſznika pokornego, niż z ſprawiedliwego pyſznego: y zoſtawi pyſznego na drodze ſtracenia, á pokornemu uprośi łaſkę nawròcenia. Trzećia oſobliwa cnota, w ktòrèy Matkę Bożą naśladować mamy, jeſt *Miłość ku BOGU.* Nieſkończenie ona barźièy kochała BOGA, niżeli ſama śiebie, y owſzem nic nie kochała, tylko ſamego BOGA: abo jeśli jaką rzecz kiedy kochała, to było dla BOGA: y teraz cokolwiek kiedy dla nas czyni: o to ſama ſtoi, żeby w nas miłość ku BoGU wznieciła.

853. Tak ugruntowawſzy nabożeńſtwo naſze do Matki Bożèy, beſpiecznie przyſtąp-

ſtąpmy do nièy, y rzućiwſzy śię do świętych nòg jèy, polećmy potężnèy jèy obronie ſprawę zbawienia naſzego. Podobno, mòwię z Swiętym Bernardem, boiſz śię przyſtąpić do Oyca, ktòregoś tyle razy ćięſzkièmi grzechami obraźił: Otoć ći dał Syna ſwego, aby on ćię z nim pojednał! Lecz podobno obawiaſz śię y Syna, wiedząc, że jeſt Bogiem: Otòż maſz Matkę jego, ktòra śię za tobą u tego Syna wſtawi! Przyſtąpże z ufnośćią do tego tronu łaſki y ſzczèrèy litośći, á będźieſz tu prędzèy wyſłuchany, nie dla tego, jakoby ona miały być abo miłośiernièyſza, abo możnièyſza nad Syna: uchoway Boże tak myślić! gdyż ona nic nie ma od śiebie, ale wſzyſtko od niego: ale przeto, że jèy Syn lubo jeſt nieſkończenie miłośierny, jeſt przy tym y nieſkończenie ſprawiedliwy; y będąc Zbawićielem, jeſt oraz y Sędźią; á tak lubo z jednèy ſtrony ufność do niego bierzem: z drugièy jednak bojaźń mamy. Lecz w wnętrznośćiach tèy Panny ſamo miłośierdźie y miłość Maćierzyńſka przebywa: á tak lubośmy grzeſznicy, możemy śmiele śię rzućić do jèy świętych nòg, będąc te-

go pewni, że nas nie odepchnie.

A K T Y
MIŁOSCI ku MATCE BOZEY.

854. KTo ſerdecznie kocha Przenaydoſtoynieyſzą Matkę Bożą, powinien częſto ćwiczyć śię w aktach miłośći ku niey, ktorę opiſałem wyżey w namowie 2. do miłośći Bożey. Te Akty nie na ſłowach, ale na ſerdecznym afekćie zależą.

Napzod tedy: Miłośnik Panny Przenayświętſzey powinien mieć *amorem complacentiæ*, miłość upodobania z darow y łaſk Bożych tey Pannie nadanych: oſobliwie: iż ją Pan BOG przed wieki obrał za Matkę Syna ſwego, y dla tego ją napełnił wſzelkiemi łaſkami od pierwſzego momentu żyćia jey. Dla tego jeſt zachowana od grzechu pierworodnego: dla tego w pierwſzym momenćie niepokalanego Poczęćia ſwego napełniona jeſt większą łaſką Bożą, niż wſzyſcy Anjołowie, y za pomocą tey łaſki Bożey od pierwſzego momentu żyćia ſwego goręcey kochała BOGA, niż wſzyſcy Serafinowie: á tak co moment przez całe żyćie ſwoje, żyjąc na świe-

śwećie, za świadectwem S. Epiphaniuſza, lat śiedmdźieśiąt dwie, pomnażała śię barźiey á barźiey w miłośći Bożey, oſobliwie uſługując Panu JEZUSOWI w dźiećińſtwie jego, y przy męce jego z nim bolejąc: á tak, o jak wielkie ſkarby zaſług zebrała! kto to może doćiec? á *conſequenter* jak wielką w niebie chwałę otrzymała, kto to może pojąć? Z tego wſzyſtkiego nam przynależy ćieſzyć śię, radować śię, Pannie Przenayświętſzey winſzować tak wielkich faworow y darow Bożych, witając ją z Archanjołem Gabrielem: Zdrowaś MARYA &c. abo owym przywitaniem, ktore w zakryſtyi Loretańſkiey złotemi literami jeſt wyryte na marmurze z odpuſtem zupełnym:

Witay Corko BOGA OYCA!
Witay Matko BOGA SYNA!
Witay Oblubienico DUCHA S.
Witay Kośćiele całey Przenay: Troycy!

Cieſzę śię, raduję śię z wſzyſtkich twych prerogatyw &c.

855. Powtore: powinniśmy mieć ku Matce Bożey *amorem benevolentiæ*, miłość uprzeymey życzliwośći: życząc y żądając, ażeby wſzyſcy ludźie po BOGU oddawali

li jèy *cultum hyperduliæ*, to jest, cześć większa, niż wszystkim innym Swiętym: y pragnąc, aby wszystkie narody nawròćiły śię do Chrystusa, y uznały do jak wysokièy godnośći Maćierzyństwa Boskiego Pan BOG ją wyniòsł! y przez jèy przyczynę prośić BOGA o nawròcenie wszystkich niewiernych, Heretykòw &c.

Potrzećie: powinniśmy mieć ku nièy *amorem appretiationis, prælationis*, miłość naywyższego po BOGU szacunku, przenaszając jèy y Syna jèy łaskę nade wszystko.

Poczwarte, trzeba mieć miłość skruszonego serca, ubolewając, że ludźie niewdźięczni BOGA Dobroć nieskończoną ćięszkièmi grzechami obrażają: á *consequenter* y Matki Bożèy Syna swego nieskończenie kochającèy Serce ranią. Bo kto obraża Syna, pewnie zasmuca y Matkę.

Takie serdeczne Akty nic nie przeszkadzają żadnèy roboćie: bo one mogą śię wzbudzać każdego czasu: jedząc y pijąc; chodząc y stojąc; robiąc y odpoczywając: á jak Panu BOGU y Matce jego Przenayświętszèy są miłe y przyjemne, trudno wypowiedźieć.

DRO-

DROGA DO NIEBA

przez miłość bliźniego.

856. WSzystkie racye abo przyczyny, ktòremi śię ludźie wymawiają, że BOGA z całego serca nie kochają, zśiągają śię do tèy jedynèy, że BOGA sami nie widzą. Ztąd (rzecz dobrze uważając) narodźiło śię bałwochwalstwo: gdy bowiem po potopie świata, powoli poczęła ustawać owa święta pamiątka, y prawie widome poznanie BOGA Stwòrcy naszego: zaczęli ludźie formować BOGA według pojęcia zmysłòw swoich; y aby go rozumem swoim doszli: niezmierne Bòstwa jego morze podźielili na tyle rzeczek y ruczaikòw: wielu po całym świećie Bogòw czćili y adorowali.

Tę ich głupią perswazyą y nierozumną prostotę długo Pan BOG ćierpiał: aż też miłośierdźiem zdjęty, do naszèy natury skłonił śię, y przyoblokszy śię śmiertelnym ćiałem: raczył miedzy nami śię pokazać, y jako jeden z nas z ludźmi konwersować. *Post hæc in terris visus, & cum hominibus conversatus est.* Baruch 3. ℣. 38. aby tak przedźiwnym poniżenia swego przykładem

dem nas do śiebie pociągnął, y samym naszym zmysłom wszelką odebrał trudność w miłowaniu BOGA.

857. Lecz ktoby śię spodźiewał! y tak przedźiwny miłośći Bożèy wynalazek, nie był dostateczny do pociągnienia serc wszystkich ludźi do miłośći Bożèy! Cóż tedy czyni Chrystus Zbawićiel nasz? Oto przyjawszy na śię sprawę zbawienia naszego, tę przed śię wźiął radę: że każdego człowieka miasto śiebie postawił, z taką z nami zmową: że ktobykolwiek z miłośći ku Bogu kochał człowieka, toby poczytano za miłość samego BOGA; y ta uczynność, ktòraby człowiek świadczył bliźniemu swemu na obraz Boży stworzonemu: przyjęta była, jakoby ją samemu BOGU świadczył.

858. Już tedy Chrześćiański człowiecze, żadnèy wymòwki nie masz, jeżeli BOGA z serca twego nie kochasz. BOG już nie jest daleki od nas, ale stał śię objektem abo widokiem naszych zmysłòw: y już BOGA tak łacno możemy kochać: jak łacno jest kochać drugiego człowieka. *Cośćie uczynili jednemu z tych braci moich naymnièyszych, mnieśćie uczynili. Matt: 25. V. 40.*

Y ten to jest òw ogień, ktòry Zbawićiel nasz z nieba sprowadźił, y żąda, ażeby śię on wszędy zajął, y rozżarzył śię. Aby tedy ten święty ogień y w naszym sercu rozspalił śię y rozszèrzył śię: przypatrzmy śię, naprzòd, naturze tèy cnoty miłośći bliźniego. Powtòre: obaczmy, jakièmi śrzodkami abo sposobami tèy cnoty nabyć. Potrzećie: nauczemy śię, jakie są tèy cnoty akty.

859. Możemy zaś miłość bliźniego podźielić na trzy rodzaje: to jest, na miłość zmysłòw: na miłość przyrodzoną, abo na miłość zmysłòw: na miłość cnoty: y na miłość Teologiczną abo Boską.

Miłość zmysłòw abo przyrodzona, jest naturalna propensya y serdeczna przychylność do osob, ktòre są abo nam życzliwe, abo do naszèy fantazyi y humoru przypadające, abo nam krwią y przyjaźnią złączone, abo też nam są pożyteczne. Ta miłość lubo z natury swojèy, to jest, przez śię, nie jest zła: jednak gdy zbyteczna jest, osobliwie miedzy osobami rożnèy płći: bywa niespokoyna y niebespieczna: bo śię często obraca w pożądliwość nieporządną y złą. O czym da BOG niżèy śię powie. 860.

860. Drugi rodzay miłośći bliźniego, jest *miłość cnoty:* to jest, jest òw serca afekt, ktòrym unaszamy śię ku osobom cnotliwym dla ich cnot y zasług. Ta miłość lubo pod czas znayduje śię w złych y niecnotliwych ludźiach; bo cnota do miłośći swojey póćiąga y tych, ktòrzy jèy nie maja; długo jednak ona nie przebywa, chyba w dobrych. Ta miłość cnoty na ten czas jest dobra y BOGU przyjemna: kiedy pochodźi z pomocy łaski Bożèy, y kiedy kieruje śię do końca nadprzyrodzonego. Ta jednak miłość nie jest *charitas*, abo miłośćią Teologiczna.

Trzeći rodzay miłośći bliźniego, jest *miłość Teologiczna abo Boska:* ktòrą miłośćią gdy kochamy bliźniego, nie co innego w nim kochamy, tylko samego BOGA: bo dla tego bliźni nasz powinien być miłowany: że należy do BOGA. Przeto nie powinieneś rozumieć: że są dwa rodzaje miłośći, jeden, ktòrym kochamy Boga, drugi, ktòrym kochamy bliźniego. Nie tak jest: jednaż jest miłość BOGA y bliźniego. Jako bowiem Oćiec gdy kocha Mamkę, ktòra syna jego pierśiami swèmi karmi, w rzeczy samèy Syna swego kocha; tak kto kocha bliźniego dla BOGA, w rzeczy samèy samego BOGA kocha.

861. Krolestwo Egipskie, jako piszą dawni Historycy, ma dwie rzeki *Nilum y Inopum*, ktòre obiedwie razem y wysychaja, y w wodę śię zbieraja: ztąd wnoszą: że obie te rzeki jedno maja zrzòdło, z ktòrego obie wypływaja. Podobnym sposobem miłość Boga y bliźniego razem obie, abo obfituja, abo ustaja: bo obie pochodzą z jednegoż zrzòdła, z jednèyże przyczyny, z jednèyże pobudki, *ab eodem habitu*, y w jednymże przykazaniu zawieraja śię. *To przykazanie mamy od BOGA: aby kto kocha BOGA, kochał y brata swego*, 1. *Joan:* 4. ℣. 21. Przeto jeśli chcesz wiedźieć, na ktòry stopień wstąpiła miłość twoja ku BOGU: pilnie wèyrzy, jaką w sercu twoim masz miłość ku bliźnim twoim. A jeśli y tèy miłośći ku bliźnim chcesz wiedźieć miarę: rostrząśniy sumnienie twoje, y wyexaminuy: jeśli miłość twoja, ktòrą masz ku bliźnim ma te trzy kondycye abo własnośći: to jest: czy miłość twoja ku bliźnim jest *gratuita* z łaski, bez szukania pożytku twego. *Powtòre:* czy ta miłość jest stateczna, *constans?* Potrzećie: czy jest *universalis*, powszechna ku wszystkim, żadnego nie excypując.

862. Prawdźiwa tedy miłość Chrześćiańska naprzód powinna być *gratuita* z łaski, darmo, nie oglądając śię na zapłatę: nie spodźiewając śię pożytku swego: nie pobudzając śię dobrodźieystwy, ktòre od ludźi odbierasz, abo spodźiewasz śię wźiąć: bobyś tym sposobem nie BOGA, ale śiebie samego kochał: nie Stworzyćielabyś szukał, ale stworzenia.

Powtòre: Prawdźiwa miłość Chrześćiańska powinna być stateczna, *constans*: to jest, powinien Chrześćianin bliźniego kochać każdego czasu, za świadectwem Mędrca *Prov:* 17. ℣. 17. *Kto jest przyjaćielem, każdego czasu kocha:* nie tylko na ten czas, kiedy ten, ktòrego kochasz, wzajemną miłośćią ćię kocha. Bo jako Pan BOG zawsze tenże jest: tak y miłość ku bliźniemu powinna być nieodmienna, ktòra śię wspiera na BOGU. Przeto jeżeli na przykład chorego z ochotą ratujesz, wspomagasz, odwiedzasz, usługujesz, ktòry tobie jest wdźięczen, ktòry ćiebie przed drugièmi chwali: á tèy miłośći nie świadczysz temu, ktòry z usług twoich nie kontent, y przećiwko tobie mruczy, narzeka, uskarża śię; tym samym okazujesz, że mu nie

nie służysz z szczèrey miłośći ku BOGU. Zywe srèbro tak śię, (iż tak rzekę,) kocha w złoćie, że lubo przez śię jest ćięszkie: jednak do złota jakby miało skrzydła, przez powietrze leći: jednak, jeżeli złoto przyłożysz do ognia, żywe srèbro na pierwszy upał wnet ućieka od złota, ktòre tak nazbyt kochało. Tymże sposobem y miedzy pobożnèmi ludźmi śię dźieje, ktòrzy z wielką pilnośćią usługują tym, ktòrzy im są przychylni, y do fantazyi im przypadają; lecz skoro jaka okazya przykrośći, abo niewdźięczności zaydźie, cała owa pilność y ochota na wiatr pòydźie y z wiatrem poleći: Co jawnym znakiem jest, że takowa miłość nie na łasce, ale na naturze fundowała śię.

863. Na koniec: miłość Chrześćiańska powinna być uniwersalna abo powszechna, ktòraby śię rośćiągała na wszystkich bliźnich, y na niewdźięcznych, nieprzyjaznych, zgoła na wszystkich, żadnego nie excypując, nie odłączając od miłośći. Pisze Plutarchus, że Delfin ryba morska tę ma wrodzoną własność, że kocha człowieka nie dla czego inszego, tylko dla tego, że jest człowiekiem: inne zaś zwierzęta,

ta, ktore kochaja człowieka, nie dla tego człowieka kochają, że jest człowiekiem: ale dla tego, że im człowiek dobrze czyni, że je karmi. Miłość zaś Chrześciańska kocha bliźniego, ile bliźni jest, ktokolwiek on jest: bo w każdym bliźnim jednakowo widźi obraz Boski y inne dary Boskie, ktore niżey przełożę: jako tedy wiara twoja,gdyby choć jeden artykuł odrzucała, nie byłaby prawdźiwą wiarą; podobnym sposobem gdyby miłość twoja choć jednego bliźniego oddalała od łona swego, jużby nie była prawdźiwą miłośćią.

864. Prawdźiwy Chrześćianin,jako mowi Tertulian, żadnemu nie jest nieprzyjazny: bo jeśli pełni prawo Chrystusowe, żadnemu ktokolwiek jest człowiekiem, nie może bronić miłośći swojey. Ta tedy miara tobie jawnie pokaże, jak barzo oszukiwaja śię owe dusze, ktore rozumieją, że wielce w miłośći Bożey postąpiły, że długie odmawiają modlitwy, że często poszczą, często spowiadaja śię y kommunikują: á nie dbają na to, że w sercu długie chowają awersye abo odwrocenia od bliźniego, y one abo w przytomnośći słowy przykremi wydają,abo w niebytnośći jego,onego szkalują,obmawiają,od czći, wiary,y poczćiwośći odsądzają. Takim w zgonie życia przy śmierći,to śię trafi,co w księdze Machabeyskiey czytamy: że ći, ktorzy poszli szukać ognia świętego w studni zachowanego, nie znaleźli tylko wodę mętną, błotnistą, *aquam crassam*: toż samo, mowię, im śię stanie, gdy przy śmierći w sercu ich będą szukać ognia miłośći Bożey: bo iż miłość Boża od miłośći bliźniego oddźielić śię nie może, miasto miłośći Bożey nic śię w nim nie znaydźie, tylko ogniu miłośći Bożey rzecz przećiwna: *aqua crassa*, to jest,odwrocenie serca, nienawiść, y żądza pomsty.

ŚRZODKI abo SPOSOBY,

ktoremi nabyć się może miłość bliźniego.

865. NAuczmy śię już, jakiemi sposobami y środkami nabyć możem tey cnoty miłośći bliźniego. Pierwszy sposob jest, często BOGA prośić o dar tey cnoty: bo jak łacno jest naturalna y przyrodzoną miłość na świećie znaleść; tak trudno jest znaleść Boską tę miłość. Bywał ten zwyczay u Persow, że co rok je-

jednego dnia po całym krôlestwie wszędźie we wszystkich domach ogień gaszono, á przez pilnych rozesłańcôw nowy ogień zapalano ogniem owym, ktôry ustawicznie śię palił w pałacu Krôlewskim. O jakbyśmy my szczęśliwi byli, gdyby mogło śię to stać po całym świećie! to jest: gdyby można było wszelkiego innego ognia płomienie cale zagaśić, a znowu zapalić owym ogniem, ktôry w niebie zawsze gore, tak: żeby już nie kochano, tylko samego BOGA, y bliźniego z miłośći ku BOGU! Ustawicznie tedy proś BOGA, aby śię w sercu twoim ten ogień miłośći Chrześćiańskiêy rospalił, ktôry jest wielkim darem samego BOGA. *Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Swiętego Rom: 5. ℣. 5.*

866. Drugi śrzodek abo sposob nabyćia têy cnoty miłośći bliźniego, jest odrzućić wszelkie przeszkody, ktôre przeszkadzają, ażeby w sercu twoim BOG tego miłośći ognia nie rospalił. A te przeszkody są niepomiarkowane namiętnośći twoje, z ktôrych pochodzą wszystkie niesnaski y zwady. *Zkąd walki y zwady miedzy wami? izali nie ztąd: z pożądliwośći waszych, ktôre wojują w członkach waszych. Jac: 4. ℣. 1.* Ty winę niedostatku twêy miłośći zwalasz na przykrość obyczajôw cudzych, na gorzkie y ostre słowa bliźniego, tak właśnie, jako chory goraczką rospalony, gorącość swoję przypisuje ćiepłêy *aërii*. Prawdźiwa cnota powinna mieszkać w tobie samym, nie w drugich, tak dalece: iż choćby drudzy dali tobie okazyą do gniewu, y zdaliby śię tobie rozrywać zgodę: ty jednak nie powinieneś śię gniewać, ale w pokoju y w zgodźie śię utrzymać, jako mowi ukoronowany Prorok *Ps: 119. ℣. 17. Z têmi, ktôrzy nienawidźieli pokoju, eram pacificus, byłem pokôy czyniący.*

867. A naybarźiêy starać śię potrzeba potłumić swoję pychę y hardość, z ktôrêy pochodzą y jako ze źrzôdła wypływają wszystkie owe grzechy, ktôre są przećiwne miłośći Chrześćiańskiêy, jakie są: gniew, zayzdrość, niepomiarkowana gorliwość, ktôre woynę wypowiadają miłośći braterskiêy. Przeto gdźie krôluje pycha: tam pokôy panować nie może: bo za świadectwem Mędrca *Prov: 13. ℣. 10. Miedzy pysznêmi zawsze są zwady. Inter super-*

perbos semper jurgia sunt. bo pospolićie sama tylko pycha dissensye y rosterki rodźi.

Ztad uniżoność y pokora naywiększa znieśie przeszkodę, ktòra obstawała miłośći braterskiey: á jeśli kiedy z ułomnośći ludzkiey trafi śię naruszyć y nadłamać oney: tedy pokora wnet przybędźie, aby ja mocniey skleiła y związała. Bo jeżeli ty sam kogo nierozmyślnie abo z prętkośći obraźiwszy, pierwszy jego odwiedźisz, przed nim śię upokorzysz, y o przebaczenie będźiesz prośił; zapewne miłość wzajemna mocniey miedzy tobą y nim ugruntuje śię. *Sola humilitas est læsæ caritatis reparatio.* Sama tylko pokora jest naprawą naruszoney miłośći, jako mòwi S. Bernard. Jeśli ktòra kość w żyjacym człowieku złamie śię: takiey mu natura doda pomocy, iż gdy śię doskonale zagoi, łacniey z ktòreykolwiek inney strony ja złamać, niżeli z tey, z ktòrey pierwiey złamana była. Toż samo sprawuje y łaska Boża pobudzająca y wspomagająca z uniżonośćią człowieka.

868. Lecz, ażeby śię zapalił ogień, nie dość jest od surowego drzewa oddalić prze-

przeszkodę: ale też potrzeba y insze przydać przygotowania, aby śię zajął. Przygotowania zaś abo dyspozycye do zapalenia w tobie miłośći braterskiey niech będą te motiwa abo pobudki, ktòre ćię wzbudźić moga, tak do uproszenia od BOGA tey cnoty, jako też y do ćwiczenia śię w niey. A te pobudki są, pilnie y często uważać: że wszyscy ludźie są od BOGA, y do BOGA jako Stworzyćiela, Odkupićiela, y Dawcy łaski y chwały należa: á wnet uznasz potrzebę, że trzeba wszystkich kochać. Kto jaką osobę wielce kocha, kocha y przyjaćioł jego, y dźieći y sług jego: y owszem spòyrzawszy tylko na obraz jego, abo też oczy obròćiwszy na dòm jego! wnet rospływa śię miłośćią kochanka swego. Jeśli tedy bliźni twòy ze wszystkich tych miar do BOGA należy, jako go nie będźiesz kochał? Każdy bliźni jest dźieło rąk Bożych, jest obrazem y wyobrażeniem wszechmocnego Rzemieśnika, jest Synem owego wielkiego Oyca niebieskiego; to samo, że jest obrazem Bożym, wnet powinne serce twoje do miłośći śię zmiękczyć, choćby było ono, niewiedźieć jak, do gniewu pobudzone. Pisze S. Cyrillus

Alexandryiſki o niektòrych narodach Pogańſkich, że gdy oni pod czas ſamèy bitwy obaczyli na chorągwiach y na tarczach nieprzyjaćioł obrazy Bogòw ſwoich: wnet łuki ſwe na źiemię rzućili, nie śmiejąc na nich ſtrzał wypuſzczać. Y ty gdybyś pamiętał, że bliźni twoi ſą nie już malowanèmi, ale żywèmi obrazami BOGA y Pana twego: czy śmiałbyś na nich, jako ſtrzały jakie, z uſt twoich wypuſzczać słowa gniewliwe, zelżywe, ażebyś nièmi nie ranił ſamego BOGA?

869. Tak barzo ćię nienawidźi ſzatan, jako ty ſam wieſz, á nienawidźi do śmierći twojèy! czemu to? czy ty dałeś jemu jaką przyczynę abo okazyą do kary jego? czy ty jego z nieba do piekła na wieczne potępienie ſtrąćiłeś? Nic tego nie było: á jednak ćię, niepodobna jak ćięſzko, nienawidźi! czemu to? bo ty jeſteś obrazem tego Pana, ktòry go z nieba ſtrąćił, y wiecznie go karze y karać będźie. Jeśli tedy to jedno, że ty obrazem jeſteś BOGA wſzechmogącego, daje ſzatanowi okazyą do nienawidzenia y prześladowania ćiebie; czy toż ſamo, że bliźni twòy jeſt obrazem BOGA żywego, nie będźie ſłuſzna

tobie

tobie przyczyna, miłośćią go przygarnąć do śiebie? A jeśli ten jeden tytuł obrazu Bożego miałby być doſtateczny do pobudzenia ćiebie do miłośći bliźniego: á jakże ćię nie mają nakłonić do tèyże miłośći wſzyſtkie owe tytuły y pobudki tuż wſpomnione.

870. Taż ſama przyczyna abo pobudka większych jeſzcze śił nabędźie: jeżeli będźieſz uważał, że bliźni twòy nie tylko do BOGA Stworzyćiela, ale też y do BOGA Odkupićiela należy. Co jeſt podlèyſzego nad muchę, uważając ją, jaka jeſt ſama w ſobie? á jednak ta tak podła beſtyika zatopiona y zawarta w burſztynie, w ſkarbach Krolewſkich zachowuje śię miedzy drogièmi klèynotami, jakby była naydrożſza perła. Nie potrzeba na bliźnich zapatrować śię, jako na ubogich, podłych, nędznych, niedoſkonałośćiom podległych: ale na nich trzeba patrzyć jako na tych, ktòrzy ſą Krwią Jezuſową umyći, y przenaydrożſzą ceną odkupienia ſwego zbogaceni, y uſzlachćieni. A jeśli tym wzrokiem na nich patrzać będźieſz: jako tobie oni nie będą mili? chybaby to-

bie

bie nie był miły Pan JEZUS, ktòry ich tak wielce uszlachćił!

871. A tym więcèy jeszcze pobudźić śię masz do miłośći bliźnich naszych z tèy przyczyny: iż Zbawićiel nasz nie tylko wszystkich ludźi tak drogo odkupił, ale też im ustąpił wszystkich długòw, ktòreś ty u BOGA zaćiągnał. Prośi S. Paweł przez list ℣. 12. Filemona, aby Onezyma przyjał jako samego Pawła: *Przyimiy*, prawi, *go jako wnętrznośći moje.* Przyimiy Onezyma, lubo niewolnika twego, y zbiega! z takim go afektem przyimiy, jakobyś mię przyjał, gdybym do twego domu przyszedł. Toż samo y Chrystus mòwi do wszystkich wiernych: Bliźniego twego przyimiy, jakobyś przyjał mnie samego: Ja każdemu z moich ustępuję wszystkich długòw twoich, ktòrebyś miał mnie wypłacać: Coś mi winien, płać każdemu z moich naymnièyszych, á ja w rachunkach moich za zapłaconą przyimę.

872. Gdy S. Jan Boży Fundator Zakonu Braći usługujących chorym abo Bonifratelòw, umywając ubogiemu nogi, usta swe nachylał do ich pocałowania: obaczył w nogach jego światłość jakąś niebieską,

y głos od owego ubogiego usłyszał już w postaći Chrystusa będącego: Janie, *quod fit pauperibus, mihi fit.* Co śię ubogim świadczy, mnie śię świadczy. Pytam śię już teraz ćiebie: Czy winieneś co JEZUSOWI Panu? Pewnie odpowiesz: Ach jak wiele winienem BOGU memu za tak wiele dobrodźièystw od niego wźiętych! za tak wiele ode mnie grzechòw popełnionych, przez ktòre niezmierne długi zaćiągnałem! Wiedzże o tym, że Chrystus wszystkich tych twoich długòw bliźnim ustąpił. O jakież twoje szczęśćie, że z długòw twoich możesz śię przez miłość braterską wypłaćić! á jakaby była twoja mizerya, gdybyś zaniedbawszy tak łacnego wypłacenia sposobu: chćiał od sprawiedliwośći Bożèy być skazany do wiecznego więźienia, aż śię wypłaćisz do naymnièyszego szelążka.

873. Przedtym gruby Egipski lud, ślepotą Pogańską zaćmiony, wierzył, że Bogowie ich w pewnèy okazyi w postaći rożnego ptastwa na źiemi śię kryli: y dla tego ten głupi lud miał to za wielką szkaradę y grzech, gdy kto choć jednego z tego ptastwa zabił, abo ranił. Tu już nie bay-

bayka, ale Ewangeliczna prawda, że Chrystus Pan prawdźiwy BOG w każdym bliźnim naſzym śię tai: á jakże go nie kochać, jeśli Chryſtuſa kochaſz?

874. Przeto odtąd gdy śię tobie trafi w czym bliźniemu śię przyſłużyć, mów do śiebie ſamego: o jakie moje ſzczęśćie, że w oſobie brata mego mogę śię przyſłużyć Chryſtuſowi! A jeśli z krewkośći ludzkiey poczniesz ſłabieć w miłośći braterſkiey, w uſługowaniu y dobrzeczynieniu bliźnim twoim: to na ten czas zażyi owego kunſztu, ktòrego zażywają żeglarze y inni koło magneſu chodzący: gdy ten kamień magnes ſwoję moc w ćiągnieniu żelaza ſtraći, obwijają go w purpurę, abo w ſzarłat: tak y ty ſerce twoje uwiń w purpurę naydrożſzey Krwi Jezuſowey, uważając jak drogo ſą odkupieni wſzyſcy ludźie: z takiey konſyderacyi abo uwagi nabędźieſz śił y mocy do pociągnienia do śiebie wſzyſtkich ludźi, żadnego nie wyłączając od świętey miłośći.

875. Nakoniec zoſtaje mi mòwić o trzećim tytule, względem ktòrego bliźni naśi należą do BOGA, ile BOG jeſt Dawcą wieczney chwały. Dla tey przyczyny nay-

naybarźiey powinniśmy kochać bliźnich naſzych. Nie potrzeba uważać tego, że bliźni twóy jeſt teraz podły, że niedoſkonałośćiom podległy: ale trzeba nań śię zapatrować jako na takiego, jakim w niebie napotym będźie, to jeſt, pełnym BOGA! pełnym chwały! Pierworodnych Synów Krolewſkich w niemowlęcym wieku, gdy jeſzcze nic rozeznać, ani mòwić mogą, dworzanie jednak poważają, y za ſzczęśćie mają im śię czym przyſłużyć, przypochlebić: bo nie uważają, czym teraz ſą, ale czym potym mogą być, mając prawo do ſukceſſyi na krolestwo. Podobnym ſpoſobem gdyby tobie wiara S. doſkonale otworzyła duſzne oczy: o jakbyś śię za ſzczęśliwego poczytał, że kochaſz, ratujeſz, wſpomagaſz, dobrodźieyſtwy abo uſługami twemi obowiązujeſz ſobie Przyjaćiela Bożego, ktory ma pewne prawo do panowania nie przez kilka, abo kilkanaśćie lat na źiemi: ale do krolowania w niebie z Bogiem przez nieſkończone wieki wieków! Wſzelkie tedy złe naſze ztąd pochodźi, że o rzeczach ſądźim według tego co widźim, á nie według tego, czym one ſą. Gdybyśmy te przyczy ny

ny kochania bliźniego dobrze y często uważali: niepodobna rzecz jest, aby serce nasze nie rospaliło śię miłośći ogniem, ktòry Zbawićiel z nieba przyniòsł, y żąda, abyśmy onym gorzeli.

876. Ale jeszcze, jeżeli te pobudki abo przyczyny; to jest, że bliźni twoi z tak wielu miar należą do BOGA, y że ich tak BOG kocha, nie wzruszają ćię do miłośći bratèrskièy: przynamnièy niech ćię to wzrusza, y twardość serca twego ku bliźnim niech to zmiękczy, że ty nie kochając bliźniego, naywiększą tobie samemu czynisz szkodę. Mòwiłem wyżèy: że nie można kochać BOGA, chyba razem kochając y wszystkich ludźi: á teraz przydaję to: iż, jeżeli choć jednego z bliźnich twoich od miłośći twojèy odłączysz: żadną miarą to być nie może, abyś prawdźiwie kochał BOGA y zbawienie twoje: *bo kto nie kocha, zostaje w śmierci.* 1. *Joan:* 3. *V.* 14. Toć za świadectwem Jana S. umarłym jest, kto bliźniego nie kocha. Ani sobie niech nie pobłaża, że kocha BOGA, y dla niego wiele dobrego czyni: lecz gdy, choć jednego z bliźnich nie kocha, nieprawda to jest, że kocha BOGA: bo ta-

takiego śię pyta tenże Swięty Apostoł 1. *Joan:* 4. *V.* 20. *Ktòry nie kocha brata swego, ktòrego widźi; BOGA, ktòrego nie widźi, jako ma kochać?*

877. Pan JEZUS nie mògł skutecznièyszèmi y wyraźnièyszèmi słowy od nas domagać śię bratèrskièy miłośći: jako gdy przykazanie o wzajemnèy miłośći nazwał przykazaniem swoim. *Joan:* 15. *V.* 12. *To jest przykazanie moje, abyśćie śię wzajemnie miłowali*: jakby o insze przykazania z tym poròwnane mnièy dbał, abo raczèy, w tym przykazaniu zawarł inne wszystkie: *Kto kocha bliźniego, prawo wypełnił.* Tenże Zbawićiel nasz trochę co przed męką y śmierćią swoją, prośił Oyca swego przedwiecznego o tę łaskę, *aby wszyscy jedno byli. Joan:* 17. *V.* 21. Za prawidło y za miarę miłośći naszèy ku bliźnim zostawił nam miłość swoję ku nam: *abyśćie śię kochali wzajemnie, jakom ja was ukochał. Joan:* 15. *V.* 12. Przedtym w prawie Moyzeszowym dość było bliźniego kochać taką miłośćią, jaką kto kocha śiebie samego: á w prawie łaski, jako doskonalszym, więcèy wyćiąga Chrystus od Chrześćian, to jest: abyśmy miłowali bliźnich naszych taką mi-

miłośćią, jaką Chryſtus nas wſzyſtkich umiłował, to jeſt, aż do wylania krwi, aż do *kładźienia* życia na śmierć przez wſzyſtkie męki, gdy tego miłość braterſka wyćiąga. Co jeſzcze więcey? Miłośnik narodu ludzkiego Zbawićiel naſz, wagi abo ſzale ſprawiedliwośći ſwojey w ręku naſzych zoſtawił: aby nam ſkutecznie wyperſwadował, że taż ſama waga y miara, ktorey my zażywać będźiemy ku bliźnim naſzym, taż waga y nam odważy. *Jaka miara mierzyć będźiećie, taż ſama y wam odmierza Marc: 4. V.24.* Po takich tedy pobudkach do miłośći braterſkiey, czy jeſzcze pytać śię będźieſz: Co za powinność maſz kochać tego, ktory na miłość nie zaſługuje? bo taką maſz obligacyą kochać jego: jaką maſz obligacyą kochać śiebie, kochać zbawienie twoje, y owſzem: jaką maſz powinność y obligacyą kochać ſamego BOGA. Y nie doſćże tego na wyperſwadowanie, abyś kochał wſzyſtkich bliźnich, żadnego nie wyimując.

Przez jakie Akty wyrządza śię miłość bliźnim naſzym? 878.

878. Tak rozumiem, że już zrozumieliśćie, iż miłość bliźniego jeſt to cnota, ktora *directè* abo proſto kieruje śię do BOGA, á z tamtąd wraca śię do bliźniego. Ztąd P. JEZUS przykazanie o miłośći bliźniego nazywa *podobnym* do przykazania o miłośći ſamego BOGA. *Secundum autem ſimile eſt huic: Diliges proximum tuum, ſicut te ipſum Matt: 22. V. 39.* Przeto przykazanie kochać BOGA niech będźie ći za prawidło, jakim ſpoſobem maſz kochać bliźnich twoich dla miłośći Bożey. Pan BOG chce, abyśmy go kochali z myśli, z ſerca, z duſzy y z śił naſzych: toć y bliźnich naſzych powinniśmy kochać temiż wſzyſtkiemi ſpoſobami; to jeſt, wnętrznie przez myśli y życzliwe afekty, powierzchownie przez ſłowa y uczynki: tymże właśnie kſztałtem, ktorym ſam Pan Chryſtus okazał ku nam miłość na krzyżu, na ktorym, jako uważa S. Piotr Damiani: *Os, manus, latus agebant pro inimicis.* Uſta, ręce, nogi y bok przenayświętſzy perorowały do Oyca o naſze zbawienie.

879. Trzeba tedy naprzod kochać bliźnich naſzych *myślą:* to jeſt, trzeba mieć o każdym dobrą opinią abo mniemanie,

żadnego źle nie posądzając, ani pogardzając. Ty nie wiesz o doskonałośći y godnośći brata twego Stefana, mowił przedtym Anjoł do drugiego Pustelnika, ktory o Swiętym Opaćie Stefanie miał opaczne rozumienie: Toż mowić o każdym Chrześćianinie.

Gdy nas Chrystus wyniosł do tak wysokiey godnośći, żeśmy śię stali Synami Bożemi y Dźiedźicami Krolestwa niebieskiego: już my Chrześćianie, jako mowi Swięty Augustyn, daley nie jesteśmy ludźmi, ale niby Bogami. Ztąd pisząc na owe słowa ukoronowanego Proroka *Ps.* 83. *V.* 8. *Będźie widźian BOG Bogow w Syonie:* tenże Swięty Doktor mowi: *Już nie BOG ludźi, ale Bogow, to jest: Chrześcian.* Widźićie jaka godność każdego Chrześćianina?

880. Chłop prosty, nie znający śię na rzeczy, obaczywszy w śmiećiach drogi kamień, za nic go ma: lecz gdyby ten kamień wypolorowany obaczył świecący śię w koronie Krolewskiey: tak będąc na mniemaniu swym oszukany, coby na ten czas rzekł? Co y ty rzeczesz, ktory teraz pogardzasz bratem twoim, kiedy swego cza-

czasu obaczysz go w niebie jaśniejącego w koronie wieczney chwały? Przyzwyczay śię tedy nigdy bliźnim twym nie pogardzać, ani źle o nim rozumieć: luboby śię na pierwsze spoyrzenie tobie inaczey zdało. Sam BOG zachował sobie o ludźiach sąd; á jednak miedzy nami znaydują śię niektorzy, ktorzy sobie zuchwale przywłaszczają ten urząd: że bez jurisdikcyi y mocy, bez examinu y rozstrząśnienia sprawy, bez instygatora, bez przywołania sprawy, sami sądzą y potępiają bliźnich swoich, nawet przenikają aż do wnętrzności serca ich, szperając ich intencyi: á przećię nawet y sam Swięty Kośćioł, lubo ma niebieskie oświecenie, nie śmie tak głęboko śięgać: *Ecclesia de internis non judicat.* Nie tak śię ty sprawuy, ale według możnośći twojey zawsze miey o drugich dobrą opinią y porozumienie: á jeśli postrzeżesz w kim jaki defekt, abo niedoskonałość; wymawiay go abo z ułomnośći, abo z nieostrożnośći, abo z intencyi, abo inszym jakim sposobem. Co jeśli czynić będźiesz, to śię swego czasu stanie tobie, co śię stało owemu Pustelnikowi: ktory umierając radował śię z tego, że mu Anjoł wesołą nowinę o-

znaymił, iż od BOGA nie będźie sądzony; ponieważ on przez całe żyćie swoje żadnego źle nie posądźił. Jeżeli y ty tak śię będźiesz sprawował, bądź pewien, że w owę niebespieczną godźinę śmierći twojèy BÓG wszelkièy poćiechy serce twe niebieską radośćią napełni, y uiśći śię w słowie swoim danym. *Luc: 6. V. 27. Nie sądźćie, á nie będźiećie sądzeni.*

881. Powtóre trzeba bliźniego kochać *sercem:* to jest, trzeba naprzód z serca twego rugować wszelki zły ku bliźnim afekt: jako to, gniew, nienawiść, zayzdrość, odwrócenie serca od nich: á trzeba napełnić serce twoje litośćią y ćierpliwośćią ku braći. Wielki znak przeznaczenia do nieba jest, mieć litośćiwe serce nad bliźnièmi, y ubolewać nad ich pracą, nędzą, chorobą, niedostatkiem: jako w tym nas upewnia S. Paweł *Coloss: 3. V. 12. Przyoblecźćie śię jako wybrani Boży, święći y kochani w wnętrznośći miłośierdźia.* Chcesz mieć asekuracyą y pewność o wybraniu twoim do chwały wieczněy: Wèyrzyi w twoje wnętrznośći: jeśli są ku bliźnim miłośierne, łaskawe, nad nędzą cudzą litujące śię: chwała BOGU! masz pewny znak przeznacze-

czenia twego do nieba. Jeśli masz twarde, nieużyte wnętrznośći ku bliźnim twoim, bòy śię strasznego sądu Bożego *Eccl: 3. Cor durum habebit malè in novissimis.* Powtòre: trzeba mieć serce ćierpliwe: bo znośić ćierpliwie owe przykrośći, ktòre zwyczaynie w społecznym pomieszkaniu śię trafiają, jest rzecz tak wielkièy cnoty: iż w nièy całe prawo Chrystusowe zda śię zawierać śię. *Jeden drugiego ćiężary nośćie: á tak wypełnićie prawo Chrystusowe. Gal: 6. V.* 2. Zayzdrość niech śię nie wkrada w serce wasze; bo ta bez żadnego wątpienia jest trućizną miłośći braterskièy: kiedy kto na dobre powodzenie bliźniego smutnym okiem pogląda, rozumiejąc, że co bliźniemu przybywa, to jemu ubywa. A ten, ktòry z serca bliźniego kocha, ćieszy śię z jego szczęśćia, jako z własnego pożytku. *Siostra nasza jesteś, pomnażay śię w tyśiące tyśiacòw. Gen: 24. V.* 60.

882. Miedzy wszystkièmi innèmi afektami miłośći braterskièy przećiwnèmi, jest nayniebespiecznièyszy, ktòry śię zowie odwròceniem serca od bliźniego, ktòre śię funduje abo na ròżnośći natury, a-

bo na długo trwającey pamięći urazy, abo ſzkody jakiey niekiedyś tobie uczynioney. Czy może śię to pomyślić,aby ta tak długa urazy pamiątka w klaſztorach śię znaydowała, ktorą powinni wſzyſcy Chrześćianie z ſerc ſwoich rugować?

883. Ale rzecze kto: Ja tego abo owego nie mam w nienawiśći, nie gniewam śię nań: tylko mowić z nim nie mogę, y nie chcę żadney z nim ſprawy mieć. Kto tak mowi, co w ſercu ſwoim myśli? izali nie to: że rozumie, iż dość śię czyni miłośći Chrześćiańſkiey, gdy nic złego nie wyrządza bliźniemu. Y na tymże miłość Chrześćiańſka, owa to cnot krolowa, owo to wypełnienie prawa Chryſtuſowego, owa to cecha y znak, z ktorego ucznia Chryſtuſowego poznać: czy, mowię, na tym to tak wielka cnota zawiſła, że nic złego nie czyniſz bliźniemu? To tym ſpoſobem nigdy obfitſzey y większey ku bliźnim nie będźieſz miał miłośći: jako na ten czas, kiedy na obie uſzy będźieſz ſpał: bo na ten czas nic złego ani żądaſz, ani czyniſz bliźniemu. Precz od Chrześćianina, od ſługi Bożego takie ćiemnośći, ktore na duſzę śmiertelne źimno wprowadzają! raczey

czey ty temu, ktory ćię uraźił, większy afekt miłośći pokazuy: abyś zaſłużył na ow piękny tytuł, ktory Pan BOG daje wybranym ſwoim,nazywając ich Synami oliwy, to jeſt, ſzczerą miłośćią. *Zach*:4. ℣.14. *Illi ſunt filii olei.* S. Ignacy z Lojoli tak był łaſkaw na tych, ktorzy go obraźili: że już w przyſłowie u drugich było poſzło, ktorzy mawiali; iż kto chce mieć oſobliwą łaſkę u Ignacego, niech go czym uraźi, á pewnie oſobliwą łaſkę u niego znaydźie. Tenże Swięty Patryarcha tak mile z każdym rozmawiał,y tak łagodnie każdemu odpowiadał, że źrzodłem oliwy, *fons olei dicebatur*, źrzodłem oliwy go nazywano.

884. Jeśli wnętrznośći będą pełne miłośći, jako ogień, tak y miłość nie może we wnątrz śię taić, żeby śię powierzchownie nie wydała w ſłowach y uczynkach dobrą chęć ku bliźnim pokazujących. Mędrzec Pańſki twierdźi *Prov:* 18. ℣. 21. że język ma w ręce ſwojey życie y śmierć. *Mors & vita in manu lingvæ.* bo doświadczenie uczy, iż ſłowa łagodne, łaſkawe, miłośćią tchnące, pełne pokory y unizoności; ſłowa, ktore defekty y niedoſkonałośći bliźniego pokrywają, wymawiają, y bronią

 go,

go, gdy kto go gani;abo przynamnièy dokąd inad mowę obracają: takie słowa wielce są sposobne y zdolne do dania żyćia jemu, y do naprawy wzajemnèy zgody, ktòrą Zbawićiel tak pilno nam zaleca: jako przećiwnym sposobem słowa ostre, przykre, miłość braterską narażające, swarliwe, świegotliwe, wzgardą drugiego pachnące, uszczypliwe, sławę drugiego oczerniające, takie, mòwię, słowa są tyle sztyletòw, tyle mieczòw y bliźniego na sławie raniących, y śiebie samego na duszy zabijających.

885. Same jednak słowa byłyby niepłodne, y nie byłyby zdolne do zachowania wzajemnèy miłośći: gdyby do nich nie przystąpiły uczynki. Mòwi S. Jakub c. 2. *Jeśliby brat abo śiostra byli nadzy, y nie dostawałoby im potrzebnego pożywienia, á rzekłby im kto z was: idźćie w pokoju! zagrzeyćie śię, y najyććie się, á nie dałby im rzeczy potrzebnych do żywności; coby im te jedwabne słowa pomogły? Co za pożytekby przyniosły?*

886. Pierwsza własność ognia jest nigdy nie odpoczywać, ale zawsze robić, zawsze śię wzgòrę wzbijać: nie tak jak drugie

gie elementa, ktòre naturalnie niby ośiadają y odpoczywają. S. Teressa przedśięwźięćie uczyniła starać śię codźiennie z miłośći ku Chrystusowi jakąkolwiek bliźniemu przysługę uczynić: á gdy śię nie zdała jey przez cały dźień trafiać śię taka okazya, oczekiwała w wieczor tego momentu, ktòrego Mniszki szły po ogień: tedy ona z zapaloną świeczką każdèy zabiegała, aby śię przynamnièy tym aktem miłośći im śię przysłużyła.

887. Szczęśliwym będźiesz, jeżeli żyćie twoje pięknèmi cnot aktami zdobić będźiesz! á jeszcze szczęśliwszym będźiesz, jeżeli toż żyćie na akćie miłośći BOGA y bliźniego zakończysz, na kształt Fenixa ptaszka: ktòry na stośie od słonecznych promieni zapalonym umiera. Niechże tedy codźienna twoja zabawa będźie, ustawicznie śię ćwiczyć w aktach miłośći BOGA y bliźniego. Naśladuy owę Matkę, ktòra mając dwòch synòw chorych, nie inaczèy od jednego odchodźi, tylko aby drugiemu usłużyła, wygodźiła. Zapatruy śię zawsze na przykład pierwszych Chrześćian, ktòrych wszystkich było serce jedno, dusza jedna: á jeśli śię w czym miłość bra-

ter-

terſka naruſzy: *oczyśćiaycie duſze waſze w poſłuſzeńſtwie miłośći ku nieobłudnèy braterſkièy miłośći, z ſzczèrego ſerca jedni drugich uperzèymie miłuiąc*, jako napomina S. Piotr *Ep: 1. c. 1. V. 22.*

DROGA do NIEBA
za manudukcyą Cnoty Religii, ktòra oddaje cześć BOGU.

888. DO tych czas mòwiliśmy o cnotach Teologicznych abo Boſkich: teraz mòwmy o cnotach moralnych, abo do obyczajòw ſłużących: miedzy ktòrèmi nayzacnièyſza jeſt cnota Religii, ktòra człowieka prowadźi do oddawania czći BOGU należytèy dla nieſkończonèy jego zacnośći y godnośći, jako pierwſzemu początkowi wſzyſtkich rzeczy, od ktòrego wſzyſtkie rzeczy ſwoję bytność y wſzyſtko biorą: á on od śiebie ſamego ma wſzyſtko. Ta cnota może po Polſku nazwać śię cnotą pobożnośći.

O CNOCIE RELIGII, abo o CNOCIE POBOZNOSCI.

889. Wſzyſtkich cnot moralnych niejakie ślady mogą śię znaleść w zwierzętach, wyjawſzy tylko jednę nayzacnièyſza

ſzą cnotę religii abo pobożnośći Chrześćiańſkièy. Ztąd mądry Salomon człowieka leniwego odſyła po roſtropność do mrówki *Prov: 6. V.6.* mòwiąc: *Leniwcze, idź do mròwki, á naucz się roſtropnośći. Mròwka lubo nie ma wòdza, ani nauczyćiela, ani Pana: gotuje jednak pokarm ſwòy, y zgromadza we żniwo żywność ſwoję.* Tymże ſpoſobem mògł Mędrzec człowieka odeſłać po odwagę do lwa, po miłość ku rodźicom do boćianòw, po czyſtość małżeńſką do ſynogarlic, po wierność do pſòw, y tam dalèy, ale po naukę poznać y czćić Boga Stwòrcę y P. naſzego, do inſzèy ſzkoły nie można poſyłać człowieka, tylko do niebieſkièy ſzkoły Błogoſławionych Duchòw, ktòrzy *odpoczynku nie mają we dnie y w nocy, mòwiąc: Swięty, Swięty, Swięty Pan BOG wſzechmogący, ktòry był, y ktòry jeſt, y ktòry ma przyiść. Ap: 4. V.8.* Na źiemi zaś wyjawſzy człowieka, y ćienia nie widać tèy cnoty: tak ona wyſoka jeſt; że kreatury, ktòre rozumu nie mają, tak wyſoko śięgać nie mogą. Obaczmyż już tèy tak wyſokièy cnoty, to jeſt, religii abo pobożnośći naturę, ſpoſoby, jako jèy nabyć, y ktòre ſą jèy Akty.

Na-

Naprzòd co do natury.

890. Religia abo pobożność jest cnota miedzy moralnèmi cnotami nayzacnièysza, ktòra człowieka prowadźi do oddawania powinnego pokłonu y czći BOGU P. naywyższemu dla naywyższèy jego zacnośći, y zwierzchnośći nad wszystkim stworzeniem. Rzekłem, że ta cnota jest nayzacnièysza miedzy wszystkièmi cnotami moralnèmi, to jest, do obyczajòw należącèmi: bo ma za cel nayzacnièysze, jakie może być na świećie, *objectum*, to jest, cześć samego BOGA. Lubo zaś ta cnota tak zacna jest: jednak liczy śię miedzy cnotami moralnèmi; bo jest niejaka species abo część sprawiedliwośći: gdy bowiem z jednèy strony uznawa nayzacnièysza zacność Boska, á z drugièy strony podłość naszę y dependencyą od BOGA, bez ktòrego nic nie jesteśmy; ztąd wyrasta nam dług do wypłacenia BOGU wiecznèy wdźięczności: Aże stworzenie tego długu dostatecznie wypłaćić nie może: przeto ta cnota nie jest cale sprawiedliwośćią, ale tylko ją naśladuje. To samo jednak, że ta cnota długu swego wypłaćić zupełnie nie może; tey cnoty jest wielka zaleta, gdyż

gdyż ona uśiłuje na źiemi czćić BOGA Pana naywyższego, ktòrego y w niebie godnie y dostatecznie uczćić y wychwalić nie mogą: y do tèy czći Pana naywyższego Majestatu wzywa y przyimuje do swego towarzystwa wszystkie inne cnoty, nawet y samę krolowę cnot, miłość Bożą: Do nièy tedy, to jest, do tèy cnoty pobożnośći, należy kierować wszystkie nasze sprawy tak wnętrzne, jako y powierzchowne na ten wysoki koniec chwały Bożèy. Taka to jest obszerność y rozległość tey cnoty, że obszernieysza być nie może.

ŚRZODKI abo SPOSOBY

nabyćia cnoty religii abo pobożności.

891. Pièrwszym tey przezacnèy cnoty Nauczyćielem był Syn Boży, ktòry tegoż samego momentu, ktòrego śię stał człowiekiem, żywot Przenayczystszèy Dźiewicy Matki swèy odmienił w Kośćioł, w ktòrym sposobem nigdy nie praktykowanym oddał BOGU taką cześć: jakièy Boska nieskończona zacność godna była, y obfićie nagrodźił, czego z naszèy strony powinnośći naszèy nie dostawało. Ty tedy do tego Pana Zbawićiela twego y do

jego

jego Przenaydoſtoynieyſzey Matki, ktora w tey cnoćie naybarźiey Syna ſwego naśladowała, obroć śię, y uśilnie proś: aby ćię łaſką ſwą ſpomagali, y kierowali ćię do tego wſzyſtkiego, co więkſzą cześć y chwałę BOGU przynośi y ſprawuje.

892. Aże ta cnota chce człowieka całego zabawiać czćią y chwałą Boſką: przeto naprzod trzeba wyżſzym naſzym potencyom abo mocom, to jeſt, rozumowi y woli przyczyny ćwiczenia śię w tey cnoćie głęboko wbić, y wraźić: bo jeśli wyżſze potencye będą przekonane o potrzebie tey cnoty: niżſze łacniey do exekucyi poruſzą śię, y przyſtąpią.

893. A naprzod: trzeba zawźiąć nay większą eſtymacyą o nieſkończonczoney zacnośći y godnośći BOGA naſzego. Bo jeżeli każdey zacnośći proporcyonalnie do jey ceny y waloru powinna korreſpondować cześć y honor; jaka, proſzę, cześć, jaki honor powinien być oddawany zacnośći y godnośći nieſkończoney BOGA naſzego, ktory w teyże jedney naturze zawiera wſzyſtkie nieſkończone doſkonałośći? Ztąd ponieważ jeſt miedzy Bogiem y miedzy nami odległość bez terminu: toć naſza

ſza demiſſya abo uniżoność przed nieſkończonym jego Majeſtatem ma być bez terminu! Ponieważ BOG jeſt na każdym mieyſcu przez ſwoję niezmierność, y nieograniczoność; toć, jeżeli wſzyſcy Dworzanie układają śię do ſkromnośći, rewerencyi y poſzanowania, gdy wiedzą, że tam jeſt Krol przytomny; jakież ma być poſzanowanie BOGA przytomnego na każdym mieyſcu? Ponieważ BOG był przed wieki y będźie na wieki: toć, jeżeli godność jaka na źiemi tym jeſt godnieyſza czći y poſzanowania: im jeſt dawnieyſza; jakaż cześć y poſzanowanie przynależy BOGU przedwiecznemu y na wieki chwalebnemu? Ponieważ BOG jeſt wſzechmocny, ktory czegokolwiek chce, wſzyſtko może uczynić: nie potrzebuje on inſtrumentow, nie potrzebuje pomocy, rady, nie potrzebuje materyi, z ktoreyby co miał uczynić: dość mu jednego ſłowa: *fiat*, niech śię ſtanie: á wſzyſtko śię ſtanie: jeśli tedy Krola źiemſkiego, ktory tak mało może, y to co może, przez ſwoich poddanych może, á przez śię ſamego nic dokazać nie może: jeśli, mowię, źiemſkiego Krola tak w mocy ſłabego takiemi uſługami

mi czczą y szanują; jakich tedy usług potrzeba na uczczenie nieskończonéy wszechmocnośći? Jeśli znaczney świątobliwośći człowieka tak wielce czczą, że po śmierći jego sam popiół ćiała jego szanują y poważaja; á jakże ma być czczony Swięty nad Swiętèmi, to jest, sama nieskończona Swiątość BOG nasz Przenayświętszy? Ponieważ nakoniec BOG nasz jest naszym y wszystkich rzeczy Panem, ktòry nas nie tylko z nikczemnośći abo z nicestwa naszego wyprowadźił:ale też co moment nas zachowuje y utrzymuje, żebyśmy do nicestwa naszego śię nie wròćili; czy niesłusznaż tedy rzecz jest, ażebyśmy wszelkièmi, ktòre możemy, usługami Panu naszemu, Dawcy wszego dobra odwdźięczali? Toż mòwić o innych attrybutach y doskonałośćiach Boskich, jako to: Mądrośći, Opatrznośći, dobroći, łaskawośći, litośći nad nami &c.

894. Takie pobudki abo przyczyny dobrze uważane, łacno mogą rozum nasz przekonać w tym: że trzeba BOGA, Stwòrcę y Pana naszego czćić, y jemu chwałę oddawać: y oraz łacno wolą mogą poruszyć,y nakłonić do oddawania BOGU czći y

y chwały należytèy. Co aby chętniey y skuteczniey wola nasza wykonała: wielce też pomoże jey przekładać, jak wielkie jest dobro chwalić BOGA Pana naszego. Co ztąd możemy poznać, że BOG sam w sobie będąc nieskończonym morzem wszelkich doskonałośći, wszelkiego szczęśćia y błogosławieństwa, inszey rzeczy od kreatur swoich rozumnych nie potrzebuje,tylko jedynie,aby go chwaliły, wielbiły y miłowały. Y na ten koniec ordynował wszystkie dźieła natury, łaski, y chwały, aby z nich miał chwałę, upodobanie y ukontentowanie swoje. *Deut: 26. V. 19. Cunctas gentes DEUS creavit, in laudem, & nomen, & gloriam suam.*

895. Powtòre: woli naszèy przekładać potrzeba naywiększe szczęśćie nasze: że nas Pan BOG zażywa za instrumenta pomnożenia chwały swojèy y do wywyższenia imienia swego. W czym jakie jest szczęśćie nasze, kto to może językiem wymòwić, y rozumem pojąć? Czy może bowiem być większe szczęśćie na źiemi, jako kontentować gust y smak Pana naywyższego, jego we wszystkich akcyach chwaląc y wielbiąc? Lecz jako chwaląc BOGA, jemu

śię przymilamy, y do smaku jemu przypadamy: tak obmierzłèmi jemu śię stajemy niewdźięcznośćią naszą: gdy mu nie oddajemy takièy rzeczy, ktòra mu jest naymilsza, y z tyle racyi jest mu powinna: ile w nim jest nieskończonych doskonałośći, á w nas bez liczby y miary nędz y mizeryi.

Jakièmi Aktami powinnißmy śię ćwiczyć w cnoćie Religii abo Pobożnośći?

896. POydźmy już do praktykowania tey tak wysokièy y tak obszernèy cnoty religii abo pobożnośći. Wszystkie jey akty mogą śię śćiągnąć do tych pięćiu aktòw: to jest: do czći BOGA rozumem, sercem, usty, ćiałem y cnotami.

Pièrwszy tedy akt religii abo pobożnośći Chrześćiańskièy jest cześć BOGA, ktòrą mu czyniemy rozumem: to jest: na ten czas, gdy o BOGU Stwòrcy y Panu naywyższym zabieramy naywyższą y naywiększą opinią, abo rozumienie, y estymacyą: á razem nas samych sądźiemy za naypodlèyszych, jako tych, ktòrzy z nas samych

mych niczym jesteśmy, nic nie mamy, nic nie możemy; ale każdego momentu, cokolwiek jesteśmy, mamy, y możemy, to wszystko od niego bierzemy jako jałmużnę. Ten akt jest wielkièy skutecznośći, ktòry potrzeba często odnawiać y powtarzać, osobliwie na modlitwie: bo takie składanie y poròwnanie nicestwa y podłośći naszèy z naywyższą zacnośćią y godnośćią Bożą, wielce dopomaga cnoćie pobożnośći, jako protestacya y uznanie naywyższèy Boskièy zacnośći, á oświadczenie naszèy przed Bogiem podłośći y nikczemnośći. Ktòry akt lubo jest razem aktem cnoty pokory, to cnoćie religii nic nie szkodźi: bo ta cnota pobożnośći nigdy sama jedna nie chodźi: ale zawsze insze cnoty w komitywę z sobą bierze, y prowadźi, jako niżèy obaczym w 5. rodzaju tey cnoty.

897. Drugi akt religii abo pobożnośći Chrześćiańskièy jest cześć Boska, ktòrą BOGU *sercem* oddawamy. Rozum bowiem nasz doskonale pojąwszy, y uznawszy, że całe słuszna rzecz jest BOGA, od ktorego wszystko mamy, uznać za Pana naszego naywyższego, á nas za istotnych y natu-

ralnych sług y poddanych jego: to, mowię, rozum za słuszną rzecz uznawszy, pobudza wolą naszę, abyśmy śię temu Panu naszemu naywyższemu we wszystkim z serca poddali, y naywyższy jemu honor y cześć oddawali dla naywyższèy jego nad nami y nad wszystkim stworzeniem zwierzchności, y panowania. Co do skutku przywieść możemy trzema aktami, to jest: *ofiaruiąc, prosząc, y dźiękując.*

898. Co do pierwszego: Ponieważ wszystko, co jesteśmy, mamy y możemy, wszystko to od BOGA mamy: słuszna rzecz jest, ażebyśmy to wszystko codźiennie, jak nayczęśćièy jemu ofiarowali y oddawali. Co BOGU wielce jest miło y przyjemno. Ztąd codźiennie BOGU śię polecay y oddaway, oświadczając śię, że chcesz według jego przenayświętszèy woli życie twe prowadźić za pomocą łaski jego, á nigdy od woli jego nie odstępować.

Co śię tycze proźb abo modlitwy: to jawna rzecz jest, że nasze modlitwy y proźby wielką cześć y honor BOGU oddają: bo gdy do BOGA w naszych potrzebach ućiekamy śię, nie tylko śię mu poddajemy, ale też rzeczą samą oświadczamy śię,

śię: że BOGA mamy za nieprzebrane morze wszelkiego dobra, y uznawamy go być nieskończenie bogatym y hoynym bez żadnego skępstwa, y oraz wiernym w dotrzymaniu słowa swego w obietnicach swoich.

Tymże sposobem wielce BOGA czćiemy, gdy mu dźiękujemy: bo przez dźiękczynienie za jego dobrodźièystwa oddajemy BOGU tę chwałę, ktorą postanowił za cel wszystkich dźieł swoich, jako śię rzekło. A do tego przez dźiękczynienie my śię dysponujemy y przyprawujemy śię do wźięćia łask nowych. Czego y sam Pan BOG na dobro nasze żąda. Te trzy akty, ofiarowania śię BOGU, proszenia o jego łaski y dźiękczynia za wźięte dobrodźièystwa, powinne zabrać y napełnić większą część czasu modlitwy twojèy; jeżeli chcesz, ażeby tobie była pożyteczna.

899. Następuje *trzećia cześć,* ktorą BOGU oddajemy *językiem y usty* naszèmi, osobliwie w modlitwach naszych ustnych. Ta cześć aby śię BOGU podobała, y powinna jemu służbę oddawała: bez assystencyi wnętrznych aktow nie powinna sama jedna być. Boby Pan BOG słusznie mogł na

nas śię skarżyć *Is:* 29. ℣. 13. *Lud ten ustу tylko y wargami mnie czći y wielbi, serce zaś jego daleko jest ode mnie.* Ba! y ty sam, co za pożytek odniòsłbyś z modlitw twoich ustnych, jako to z Rożańców, Koronek, litanii: gdybyś tylko do nich usta twe przykładał? Tobyś był podobny temu, ktòryby jadł plastr bez miodu: jadłby, aleby ten pokarm nie obròćił śię w krew y w substancyą człowieka. Kiedy idźiesz na modlitwę, wprzòd uważ, że idźiesz wychwalać Pana nieba y źiemi: á nie trzeba ći będźie więcèy, abyś był pilnym y uważnym na modlitwie. *Poniewaź BOG jest Panem całèy źiemi, spiewaycie mądrze Ps:* 46. ℣. 8. to jest rozumnie, uważnie, pokornie, przed Panem y Kròlem nieba y źiemi.

900. *Czwarty* akt czći Boskièy powierzchownèy oddaje śię BOGU *ułożeniem ciała naszego.* Ta cześć powierzchowna nigdy nie powinna samopas chodźić bez assystencyi wnętrznych aktòw: boby to było ćiele abo barana zdechłego BOGU ofiarować, á nie żywego. Do tey czći, ktòrą BOGU czyniemy powierzchownym ułożeniem ćiała, należą adoracye abo po-

kłony, przyklękiwania, klęczenia, ofiary, offerty, głowy nakłonienia, rąk, składania y ich do nieba podnaszania y inne, przez ktòre oświadczamy mizeryą, ubòstwo y nicestwo nasze, y oraz uznawamy naywyższą nad nami zwierzchność y panowanie BOGA naszego. Przeto te wszystkie jesta y poruszenia ćiała, gdy bywają złączone z wnętrzną rewerencyą Boskiego Majestatu, wielką czynią BOGU usługę, y poszanowanie.

901. Ale nade wszystko naywiększa cześć y honor BOGU śię oddaje w przenayświętszèy ofierze Mszy świętèy. To dźieło jest naywyższe y nayzacnièysze miedzy wszystkièmi dźiełami, ktòre śię mogą czynić w niebie y na źiemi: bo Ofiara nowego testamentu, ktòra nastąpiła na mièysce wszystkich ofiar starego zakonu, jest religii abo pobożnośći *centrum*, w ktòrym wszystkie święte ceremonie y obrządki kończą śię: y tey ofiierze assystować, abo być na nièy, nie jest tylko być spektatorem y słuchaczem tego tak wielkiego dźieła: ale też oráz jest po częśći być Aktorem, abo Sprawcą. Jakże tedy rzecz jest szpetna y nieprzystoyna być na Mszy świętèy z my-

z myślą roftargnioną, oczy sam y tam rzucając, kiedy Anjołowie z poszanowaniem tak wielkiego Majestatu przy Mszy świętèy drżą: y Kapłan naywyższèy godnośći, ktòrym jest sam Chrystus, ofiaruje za nas BOGU ofiarę nieskończonèy ceny y wagi, to jest, Ciało y Krew swoję?

902. *Piata nakoniec species*, abo rodzay religii abo pobożnośći Chrześćiańskièy, jest cześć, ktòra się BOGU oddaje *ze wszystkich cnot:* ktòra na tym zależy, że cnota pobożnośći Chrześćiańskièy zaćiąga y zabiera do kompanii swojèy wszystkie cnoty, aby jey służyły na oddanie BOGU Panu naywyższemu powinnego tributu abo czyńszu. O jak szerokie tu się otwiera pole duszom pobożnym, ktòre BOGA czćić y chwalić całym sercem żądają! Bo mogą one wszystkie swoje sprawy kierować do tego tak wysokiego końca, aby BOGU chwałę w przytomnośći kreatur oddawały, y to sprawiły, aby wszyscy na to patrzący, abo słyszący, wielkiemu imieniowi jego cześć y chwałę oddawali. Y tey to intencyi w sprawach naszych nauczył nas Syn Boży, kiedy w Paćierzu kazał nam prośić naypierwièy, aby się święćiło, to

jest:

jest: aby chwalone y wielbione było imię jego: *Swięć się imię twoje!* Intencya z jednèy strony jest dusza wszystkich dobrych spraw, y uczynkòw: á zatym im jest zacnièysza intencya, tym zacnièyszy jest uczynek, taka intencyą, niby duszą ożywiony. Z drugièy zaś strony, ktòra może być zacnièysza intencya, jako ta, ktòrą człowiek chce pomnażać chwałę Bożą; czy to czyni z pobudki miłośći ku BOGU, ktòrą ku BOGU się unasza, jako do dobra naywiększego y naywyższego: czy to z pobudki religii abo pobożnośći, przez ktòrą żąda BOGU jako Panu naywyższemu oddać powinną daninę chwały, y wysławienia y wyniesienia imienia jego?

903. Przeto trzeba się starać, aby twoja *intencya* była *y powszechna*, ktòraby się śćiągała do wszystkich spraw twoich: y oraz *aktualna* tak, abyś ją często odnawiał, życząc sobie być na tym świećie ustawicznym instrumentem pomnożenia chwały Bożèy. Wszczegulnośći mòwiąc: skoro się rano ze snu ockniesz, zaraz uczćiy Pana y Stwòrcę swego nayglębszym pokłonem, y staray się, aby wszelka akcya twoja, y wszelkie poruszenie ćiała twego było da-

ni-

nina honoru y czći BOGU powinnèy. Mòwi Prorok ukoronowany *Pſ.* 18. *Niebioſa opowiadaja chwałę Bożą.* Wſzyſcy Chrześćianie powinniby być takièmi niebioſami tym duchem ożywionèmi, aby uſtawicznie opowiadały chwałę Bożą. Pſzczoły naypierwièy buduja komòrkę dla matki ſwojèy; tak nas wſzyſtkich pierwſze ma być ſtaranie o cześć y chwałę Bożą.

904. Pilnie tedy roſtrząśniy te pięć aktòw religii abo pobożnośći Chrześćiańſkièy, y dobrze uważ, jaką maſz o nieſkończonym BOGA, Twòrcy, Pana naſzego Majeſtaćie eſtymacya? jakie temuż Twòrcy twemu oddajeſz dźięki za niezliczone dobrodźièyſtwa, ktòre z hoynèy ręki jego obfićie od początku życia twego odbierałeś, teraz odbieraſz y będźieſz odbierał przez całą wieczność nieprzeżytą? Z jaką ufnośćią, y z jaką uniżonośćią w potrzebach twoich ućiekaſz śię do nayłaſkawſzego Oyca, ktòry ćię po Oycowſku do tych czas traktował? z jakim afektem śiebie ſamego y wſzyſtkie ſprawy twoje ofiaruieſz BOGU? z jakim nabożeńſtwem y pilnośćią odprawujeſz rożaniec, koronkę, godźinki y inne uſtne modlitwy? jak świątobliwie dni święte obchodźiſz? z jaką uczćiwośćią na mièyſcach świętych przebywaſz? z jakim poſzanowaniem z oſobami duchownèmi, BOGU poświęconèmi, poſtępujeſz, y obchodźiſz śię? Słowem jako odprawujeſz ſprawę twoję miedzy wſzyſtkièmi ſprawami nayprzednièyſzą? ktòra na tym zależy, aby BOGU Panu naſzemu y duſzą y ćiałem była oddawana cześć y chwała. Pamiętay, że na toś na ten świat przyſzedł, abyś, jako w kośćiele jakim, BOGU ſprawował ofiarę chwały y dźiękczynienia: na to ći Pan BOG aż do tey godźiny użyczył życia y zdrowia: na to ćię co momènt zachowuje: na to ćię od tak wielu niebeſpieczeńſtw uwolnił! Na ten koniec tobie ſłużą wſzyſtkie kreatury, tak źiemſkie, jako y niebieſkie. A zatym, jeśli tak wielkièy y z natury tobie wrodzonèy powinnośći dość nie czyniſz: godnym śię ſtajeſz, ażeby ćię ſłońce promieńmi ſwèmi nie oświecało, ażeby ćię źiemia nie dźwigała, ażeby ćię ogień nie zagrzewał, woda nie chłodźiła, ażeby dalèy Anjołowie ći nie uſługowali: ſłowem, aby wſzyſtkie kreatury wypowiedźiały tobie poſłuſzeńſtwo, y wybiły śię z ſłużby twojèy:

jèy: Bo kto z ſwojèy ſtrony obietnicy nie dochowuje: nie godźien jeſt aby druga ſtrona jemu dochowywała. *Frangenti fidem, frangatur eidem.*

905. Abo inaczèy mogą śię dźielić właſne RELIGII AKTY.

A te ſą cztèry: *Pierwſzy jeſt*, uważać, że BOG jeſt nieſkończonèy zacnośći y doſkonałośći, początkiem wſzyſtkich rzeczy, tak dalece: że od niego wſzyſtkie rzeczy biorą ſwoje jeſteſtwo, byćie y moc do operacyi ſobie właſnych.

Drugi jeſt: uważać podłość y niceſtwo naſze, że my z nas nic nie jeſteśmy, nic nie mamy, nic nie możemy; ale cokolwiek jeſteśmy, mamy y możemy: to wſzyſtko od BOGA bierzemy, jako jałmużnę nam łaſkawie od dobroći jego daną.

906. *Trzeći jeſt:* głębokie poddanie śię nas ſamych BOGU jako Panu naſzemu naywyżſzemu dla naywyżſzèy jego zwierzchnośći y panowania nad wſzyſtkièmi kreaturami.

Czwarty akt religii jeſt, pomienionych tych trzech wnętrznych aktów powierzchowne oświadczenie, czy to ſłowy abo językiem, czy to jeſtem jakim ćiała, jako to:

to: nakłonieniem głowy, złożeniem abo wyćiągnieniem rąk do nieba, upadnieniem na źiemię na kolana, oddaniem jakièy ofer-ty.

907. Abo dla lepſzèy pamięći, akty religii mogą śię dźielić na akty myślą, mową, y uczynkiem Bogu P. naſzemu wyrządzone: to jeſt, myślą pierwſze trzy akty, mową y uczynkiem czwarty akt tu *immediatè* wyrażony BOGU śię oddaje.

S. Tomaſz akty religii dźieli na wnętrzne y zewnętrzne abo powierzchowne.

Wnętrzne, prawi, ſą *devotio & oratio.* Nabożeńſtwo, abo oddanie śię BOGU za ſługę, y modlitwa.

Zewnętrzne ſą: adoracya abo pokłon, ofiara, dźieśięćina, ſlub, przyśięga, zaklinanie na imię Boſkie, wychwalanie Boga.

Grzechy przećiwne cnoćie religii ſą: zabobony, niegodźiwa cześć BOGU uczyniona: naprzykład: gdyby kto chćiał na ofiarę BOGU zabijać ćielęta y barany: item gdyby kto ſzabas obſerwował &c. Bałwochwalſtwo, wieſzczba, kuſzenie BOGA, świętokradztwo, ſymonia.

908. Ztąd wnieś, że cnota religii nie rożni śię od cnoty pobożnośći *à pietate,* od

od obſerwancyi abo poſzanowania y od wdźięczności ku BOGU: *bo pietas* właśnie mowiąc, jeſt to ta cnota, ktora ſynow pobudza do czći Rodźicow. Obſerwancya abo poſzanowanie nakłania niżſzych y podległych do czći perſon na godności zoſtających, Panow, Magiſtratu. Wdźięczność przywodźi klientow do czći dobrodźiejow ſwoich. BOG zaś jeſt y Oycem naſzym, y Panem naywyżſzey godności, y Dobrodźiejem nayłaſkawſzym. Toć powinniśmy BOGA czćić wſzyſtkiemi temi tytułami, to jeſt, jako Oyca, jako Pana y jako Dobrodźieja naſzego naywiękſzego: ktorego dobrodźieyſtwa wyliczają śię wyżey w Pobudkach do miłośći Bożey.

909. NB. Religia abo Pobożność wźięta za *latria*, rożni śię od cnoty obſerwancyi, abo *Dulii*, ktorą czćiemy Swiętych: bo religia abo pobożność właśnie mowiąc, czći zacność nieſtworzoną: obſerwancya zaś, abo *Dulia*, czći zacność ſtworzoną. Kiedy jednak Swiętych czćiemy dla zacnośći nieſtworzoney, od ktorey wſzelka zacność mają: tedy taka im cześć wyrządzona pochodźi od teyże cnoty religii abo pobożnośći: tak właśnie, jako kiedy bli-

bliźniego kochamy dla BOGA: ta miłość bliźniego od teyże miłośći Teologiczney pochodźi.

Y dla tego cześć Swiętych Bożych nazywa śię *cultus religioſus*, abo cześć nabożna, to jeſt, 1. że ta cześć nie jeſt polityczna, *civilis*, jaka śię oddaje Xiążętom: ale jeſt cześć y honor nadprzyrodzony, pochodzący z wiary w BOGA, ktora religią nazywać śię zwykła. 2. że cześć, ktora śię oddawa Swiętym, poſpolićie śię oddawa nie jedynie dla ich zacnośći, ale że wſzelką zacność mają od BOGA.

DROGA DOBRA DO NIEBA INTENCYA DOBRA.

Do cnoty religii abo pobożnośći należy, y owſzem ta jeſt właſna jey funkcya, wſzyſtkie ſprawy Chrześćiańſkiego człowieka kierować na cześć y na chwałę BOGA Pana naſzego: ktora aby była jak naydoſkonalſza, y BOGU jak nayprzyjemniey-ſza, bierz tę

NAUKĘ O DOBREY INTENCYI.

910. NAtura w żywoćie Matki formując człowieka, poczyna od ſerca: ſztuka zaś malarſka chcąc wyraźić figurę człowieka, zaczyna od twarzy: bo natu-

tura zmierza y uśiłuje dać prawdźiwe żyćie: á sztuka malarska kontentuje śię tylko powierzchownym pozorem. Tak w samèy rzeczy prawdźiwa cnota naywiększe staranie ma, wnętrznie duszę ożywiać y zdobić; á fałszywa cnota tylko po wierzchu pozor cnoty pokazuje. Ty tedy Chrześćianinie, ktòry chesz być dalekim od fałszywèy cnoty, á żadasz otrzymać prawdźiwą cnotę, naybarźièy śię staray o wnętrzną doskonałość: bo na tym zależy wszystka chwała duszy, jako upewnia Psalmista *Ps.* 44. *V.* 14. *Wszelka chwała Còrki Kròlewskièy wewnątrz.* A to sprawuje dobra intencya, o ktòrèy tę mièy informacyą.

911. Dobra tedy intencya nie jest szczegulna jaka cnota, ale jest ćwiczenie śię we wszystkich cnotach, osobliwie w cnoćie religii abo pobożnośći, (o ktòrèy śię w przeszłèy lekcyi mòwiło,) y w cnoćie miłośći Bożèy. Bo miłość Boża jest to ogień niebieski, ktòry nigdy nie pròżnuje, y nie wstrzymuje śię wewnątrz w sercu człowieka, ale *ad extra* wybucha, y zawsze uśiłuje wydać śię we wszelkich tą miłośćią pałającego człowieka akcyach. Przeto dobra intencya w swojèy doskonałośći wźięta,

ta, nic inszego nie jest, tylko żądza rozumnèy duszy czynić co na cześć y na chwałę Bożą, jedynie, abyś podobał śię naywyższèy y nayświętszèy jego woli: to jest, abyś BOGU dodał gustu, smaku y ukontentowania z twèy akcyi. Ztąd ażeby ta żądza była doskonała: powinna poczynać śię od miłośći Bożèy, jako od swego zrzodła, y kończyć śię na tèyże miłośći Bożèy, jako na swoim terminie y celu: przeto ta żądza powinna gorąco pragnąć y według przemożnośći starać śię o dobro Boskie dla samego BOGA, á nie dla jakièy innèy przyczyny, abo końca.

912. Rzeczesz: Jakie to jest dobro Boskie, ktòre powinne być końcem wszystkich naszych spraw? Abo inaczèy: jakie to jest dobro Boskie, ktòrego powinniśmy żądać y pragnąć, y o ktòre wszelkièmi śiłami powinniśmy śię starać we wszelkich naszych akcyach? Na to odpowiadam, iż to pewna rzecz jest, że P. BOGU, ktòry jest sam w sobie zupełnośćią wszystkiego dobra y niezmiernym morzem wszelkich doskonałośći, nic nie można dać, abo przydać, czegoby nie miał: jednak jest jedno dobro *bonum extrinsecum,* ktòre ro-

zumna kreatura może BOGU dać: á to dobro Boſkie jeſt Przenayświętſzego Imienia jego chwała, poſzanowanie y honor: które dobro na ten czas Bogu oddawamy, kiedy przez wiarę poznawſzy nieſkończone jego doſkonałośći, w nim wſzelką nadźieję pokładamy, jego ſerdecznie kochamy, jego nieſkończony Majeſtat adorujemy, czćièmy &c. Duſza tedy, która jeſt prawdźiwą miłośćią Bożą roſpalona, przez wiarę poznawſzy, że BOG jeſt nieſkończenie godźien, ażeby mu wſzyſtkie rozumne kreatury dodawały materyi radośći, upodobania y ukontentowania ſerca jego Boſkiego; gorąco pragnie tak doſkonale wſzyſtkie ſwoje ſprawy odprawować, żeby śię z nich Pan BOG ćieſzył y radował śię. Bo Pan BOG jeſt takièy dobroći ku nam: że ze wſzyſtkich dobrych ſpraw naſzych ćieſzy śię y raduje, y to wſzyſtko jeſt mu wielce miłe y przyjemne, cokolwiek z przenayświętſzą jego wolą zgadza śię.

913. Taka to intencya jeſt czyſta, dobra, na którèy naywiękſze naſze dobro jeſt zawiſłe. Ona bowiem tym jeſt w ſercu ludzkim, czym jeſt korzeń w drzewie, duſza w ćie-

w ćiele, która je ożywia. Taka intencya jeſt owym okiem proſtym, który oświeca całego człowieka *Matt*: 6. ℣. 26. A tak my takièmy jeſteśmy przed Bogiem, jaka jeſt intencya naſza. Jeśli jeſt intencya naſza zła, my jeſteśmy złèmi; jeśli intencya naſza jeſt niedoſkonała, my jeſteśmy niedoſkonałèmi; jeśli intencya naſza jeſt doſkonała, my jeſteśmy doſkonałèmi. Ta różnica intencyi ſprawiła, że owa uboga wdówka, która do karbony Kośćielnèy wpuśćiła dwa ſzelążki: jałmużną ſwą przewyżſzyła ſkarby bogaczów, którzy hoyną ręką ſypali pieniądze do tèyże karbony. *Luc*: 21. Taż rożnica intencyi ſprawiła, że Kaina ofiara BOGU śię nie podobała, á Abla ofiara BOGU do ſmaku przypadła.

914. Gdybyś w nocy pogodnèy dobrze śię przypatrował jaśnie świecącym gwiazdom na niebieſkim firmamenćie: poſtrzegłbyś, że wſzyſtkie gwiazdy do jednego terminu abo kreſu biegą: ale jaka różność jeſt ich biegu? jedne ſą, które tak prętko lecą, że za jednę godźinę kilka millionów mil ubiegą; á drugie zdadzą się ledwo śię ruſzyć z mièyſca. Już teraz imaginuyćie ſobie, że Kośćioł święty Katolicki,

(osobliwie Zakon) abo dom, w ktorym żyjećie, jest niby niebem jakim, w ktorym tyle jest gwiazd, ile przez Chrzest (y śluby zakonne,) BOGU poświęconych persson; y jako śię godźi trzymać wszystkie prawdźiwe gwiazdy, á nie komety: y że wszystkie zmierzaja do jednego kresu, to jest. do oddania BOGU chwały, y do otrzymania doskonałośći własnèy. Ale w tym biegu jak wielka rożnica! Są jedni, ktorzy dźień w dźień wielkièmi krokami postępuja z cnoty w cnotę, tak dalece: że można o nich mowić, co Mędrzec Pański powiedźiał o jednym *Sap.* 4. ℣.13. *że dokonawszy w małèy chwili, spełnił czasow wiele.* A nie jeden śię znayduje, ktory przepędźiwszy wiele lat, ledwo śię z mièysca ruszył: ztąd lubo laty jest starcem, postępkiem w cnotach prawie jest dźiećię: y będac bliski śmierći z śiwa głowa, stoletni umiera dźieckiem. *Isai:65.* ℣. 20. *Puer centum annorum moritur.* Zkąd, proszę, taka rożnica pochodźi? nie zkąd inad, tylko z rożnèy intencyi tychże spraw, y uczynkow. Bo sprawy y zabawy niemal wszystkich też same są. Wszyscy jednegoż czasu wstaja, jednegoż czasu modlą śię, Mszy świę-

świętèy słuchaja, jednegoż czasu do zabaw swoich udaja śię: wszystkich niemal też same dźieła, uczynki: ale nie toż samo wszystkich serce, ktore jest początkiem y dusza akcyi y spraw. To śię do tych czas mowiło dla tego, abyśćie wypersswadowali sobie, że powinne być naywiększe staranie nasze mieć we wszystkich sprawach y akcyach naszych dobrą y doskonała intencya: doskonała zaś intencya powinna mieć przynamnièy te trzy kondycye: to jest, ażeby była *czysta, powszechna y aktualna.*

915. A naprzod: niech będźie intencya *czysta*, nie pomieszana, to jest, taka: ktoraby krom BOGA nie szukała inszego dobra, ktoreby śię do BOGA y chwały jego nie śćiągało: á zatym abyś mogł mowić: *Unam petii à Domino. Ps:16.* ℣. 4. O jednę rzecz prośiłem Pana: o jednę śię staram chwałę Bożą! Nic inszego nie szukam, nie pragnę w sprawach moich: tylko abym śię BOGU podobał, abym mu przyniosł gust y ukontentowanie. W starym Zakonie gdy na ofiarę BOGU mieli zarzynać gołąbki: Kapłan powinien był pilnie przypatrować śię ich oczom, y z nich sądźić, jeśli były

 zgo-

zgodne, abo niezgodne do ofiary. Ty ſtaray ſię, abyś miał takie oczy, ktoreby żadnèy ſkazy nie miały; á tak twoja ofiara przyjemna będźie BOGU. *Oto ty piękna jeſteś! Oczy twe gołębicze Cant:* 1. ℣. 14.

916. Powtore: Intencya dobra powinna być uniwerſalna, powſzechna, rośćiągająca śię na wſzyſtkie ſprawy y akcye, żadnèy nie wyimując. *Wſzyſtie jabłka nowe y ſtare, Kochanku moy, zachowałem tobie. Cant:* 7. ℣. 13. Trzy rodzaje ſpraw y uczynkow naſzych ſą. Pierwſzego rodzaju ſą uczynki złe: á te ſą jabłka zgniłe, robaczliwe, jadowite, ktore żadną miarą nie mogą śię BOGU ofiarować. Drugiego rodzaju uczynki ſą z natury ſwèy dobre, jako to modlitwa, ſłuchanie Mſzy świętèy &c. y te nazywają śię jabłka nowe, świeże: bo pochodzą od pomocy łaſki niebieſkièy: y jeśli te uczynki ſprawują śię abo czynią śię od człowieka w łaſce Bożèy zoſtającego, y jeżeli przez jaką inną okoliczność nie będą zepſowane: ſą przez śię zaſługujące na pomnożenie tu na źiemi łaſki, á w niebie chwały. A jeżeliby te uczynki oſobną intencyą były BOGU ofiarowane; to na ten czas nabywają więkſzèy

ſzèy ceny y zaſługi; y co było ſrebrem, ſtaje śię złotem.

917. Trzećiego rodzaju uczynki ſą obojętne, z śiebie ſamych ani złe, ani dobre, jako to: jeść, pić, ſpać, chodźić, robić co rękoma &c. Takie akcye ſą jabłka ſtare; bo pochodzą od natury, ktora w nas poprzedza łaſkę. Te jabłka abo uczynki obojętne z większą pilnośćią trzeba dła BOGA chować: bo naprzod bez dobrèy intencyi, w ſwojèyby podłośći zoſtały: á przez dobrą intencyą wynaſzają śię nad naturę, y zaſługują na żywot wieczny. Powtore: że w uczynkach obojętnych barźièy śię ſzuka właſny guſt y upodobanie: bo miedzy akcyami obojętnèmi naywięcèy ich jeſt takich, ktore do zmyślnośći y ſmaku naſzego przypadają. Y dla tego Apoſtoł, gdy dobrą intencyą wſzyſtkim zalecał: oſobliwie wſpomniał jedzenie y pićie, inſze zaś wſzyſtkie w powſzechnym zawarł terminie: *Czy jećie, czy pijećie, czy co innego czynićie: wſzyſtko na chwałę Bożą czyńćie* 1. *Cor:* 10. ℣. 31. Przez co daje znać Apoſtoł, że większe jeſt niebeſpieczeńſtwo w zachowaniu dla BOGA tych ſtarych jabłek: to jeſt: uczynkow naſzych obojętnych,

tnych, niżeli uczynków przez śię dobrych.

918. Ostatnia kondycya abo przymiot dobrèy intencyi, jest ta, aby była aktualna: to jest, nie powinieneś być kontent z tego, że będąc w stanie łaski Bożèy, jako śię spodźiewasz, wszystkie twe akcye zdobią śię tą łaską habitualną abo poświęcającą, od ktòrèy y ty, y akcye twe poświącaja śię y godność biorą: ani też powinieneś być kontent z tego, że rano wstawszy, y podźiękowawszy BOGU za szczęśliwie przepędzoną noc, wszystkie twe sprawy dnia następującego ofiarowałeś BOGU na cześć y na chwałę jego; ale potrzeba, abyś każdą twą w szczegulnośći akcyą przez nową intencyą kierował do BOGA, oświadczając śię w sercu: że to y to czynisz na chwałę Bożą, z miłośći Bożèy &c. á tak będźiesz zbawiennie naśladował mularzòw, ktòrzy murując wspaniały kośćioł, abo pałac, nie kontentują śię, że raz na początku roboty miarę wezmą: ale co raz linią przykładają, y wagą zmierzają, jeżeli prosto dźieło ich w gòrę idźie: tak y ty sprawując śię, wystawisz wspaniały kośćioł zasług, przez ktòry wnidźiesz w kośćioł wiecznèy chwały.

919. Jeśliby zaś ta intencya w każdèy częśći twèy roboty *aktualna* nie była: staray śię, aby ona była przynamnièy *wirtualna*, to jest, aby intencya twoja, ktòrą przed zaczęćiem roboty uczyniłeś, trwała w mocy swojèy, y wpływała w same uczynki tak: aby one tą intencyą śię ożywiały, y od nièy większa pilność y gorącość brały. Swięty Oćiec nasz Ignacy razu jednego widząc Brata zakonnego leniwo robotę naznaczoną odprawującego, pytał śię go: z czyjèy miłośći tę robotę robisz? Odpowiedźiał Brat: z miłośći ku Panu BOGU. Tedy święty Oćiec rzekł: Na słuszną tedy, Braćie, zasługujesz naganę y karę, gdy z miłośći ku BOGU tak oźiębłe y leniwie pracujesz, co ledwieby uszło: gdybyś tym sposobem dla ludźi robił. Staray śię tedy, aby zawsze abo nowa intecya każdą twą akcyą poprzedzała: abo ażeby ta intencya, ktòrą przed zaczęćiem roboty uczyniłeś, była tak skuteczna: ażeby ona tobie dodawała ochoty y gorącośći do odprawowania jak naydoskonalèy przedśięwźiętą robotę.

920. Ta przestroga tym jest potrzebnièysza: im częśćièy śię trafia, że praca, robo-

ta naſza bywa podobna do ſtatuy Nabuchodonozora, ktòra śię zaczynała od głowy złotèy, á kończyła śię na nogach glinianych. Idźie śię do ſtołu na obiad, na wieczerzą, abo też jaka inſza przed śię bierze śię zabawa końcem dobrym, świątobliwą intencyą, powoli wſuwa śię ſkłonność natury, zmyślność, appetyt, y ſmak własny; y tak zaczyna śię od ducha, á kończy śię na zmyſłach. *Począwſzy duchem, ćiałem dokonywaćie. Gal:* 3. ℣.3. Przeto jako ten, ktòry łodźią przećiwko wodźie płynie, uſtawicznie wiòſłem łòdź popędza; boby go woda na dòł zniosła: tak kto chce świątobliwie żyć, koniecznie powinien jak nayczęśćièy odnawiać świętą intencyą, ktòra naypierwięy powinna pochodźić z wiary o nieſkończonèy godnośći y dobroći Boſkièy: y tak według Apoſtoła będźie żył z wiary: *Sprawiedliwy mòy z wiary żyje. Hebr:* 10. ℣.38.

921. Ze tedy ta materya godna jeſt, jakośmy teraz widźieli, wielkièy uwagi: przeto potrzebna rzecz jeſt przełożyć niektòre znaki, z ktòrych można poznać, jeżeliś w ſprawach twoich miał dobrą intencyą. Te zaś znaki mogą śię uważać w trzech

trzech okolicznośćiach: *Przed zaczęćiem roboty, w ſamèy robocie, y po ſkończeniu roboty, abo dźieła jakiego.*

Przed zaczęćiem roboty możeſz poznać, jaka jeſt twoja intencya: możeſz, mòwię, poznać z obojętnośći twojèy, ktòrą maſz do tego wſzyſtkiego, co ći każą. Jeżeli zarówno kontent jeſteś z podłèy funkcyi, jako y z zacnièyſzèy, poważnièyſzèy; jawny znak jeſt, że ſerce twoje do pròżnośći nie przylgnęło, ale śię jedynie kierujeſz wolą Bożą, ktòra ći tę funkcyą przez poſłuſzeńſtwo naznaczyła: y tak wolą Bożą pełniąc, wolą Bożą twoją czyniſz. *Vocaberis voluntas mea in ea. Iſai:* 62. ℣.4.

922. Powtòre: *w ſamym uczynku* możeſz poznać, jaka jeſt twoja intencya, z ſpoſobu, jako ten uczynek abo funkcyą ſprawujeſz. Jeżeli z więkſzą pilnośćią robiſz, kiedy na ćię drudzy patrzą, niżeli zwykłeś robić, kiedy nikt ćię nie widźi: abo kiedy z więkſzą układnośćią modliſz śię na mièyſcu publicznym, niżeli w twèy prywatnèy komòrce: pewny znak jeſt, że u ćiebie więcèy ważą oczy ludzkie, y barźièy ćię zachęcają do tego uczynku, niżeli oczy Boſkie tysiąckroć jaśnièyſze nad ſłoń-

słońce. Gdy także więcèy sobie pozwalasz w uczynkach, do ktòrych sam naturalną masz skłonność, niżeli w tych, do ktòrych nie masz przyrodzonèy skłonnośći: ztąd znać, że tych rzeczy lubych zażywasz nie jako szczèrych śrzodkòw do otrzymania założonego końca; gdyż w nich afektem twoim zastanawiasz śię. Kto używa lekarstwa jako lekarstwa, á nie jako pokarmu: nie więcèy bierze, tylko jak potrzeba wyćiąga do poratowánia zdrowia. Tak y kreatur trzeba tyle zażywać, ile dopomagają nam do przedśięwźiętego końca. Gdy także mnièy dbasz, abyś robotę twoję dobrze zrobił, y jednakowo tobie jest, czy twoja robota powiedźie śię, czy nie: jawnie znać, że przed robotą nie uczyniłeś intencyi tą robotą szczèrze BOGA y chwały jego szukać.

923. Na koniec: *po skończonèy robośie* możesz poznać, jaka była intencya twoja, z ktòrą tę robotę zaczałeś. Jeżeli gdy śię robota twoja nie powiedźie, serce traćisz; abo gdy zbytnie dbasz o pochwałę y approbacyą ludzką, y nagany nazbyt śię boisz: w takich przypadkach intencya twoja barzo niedoskonałą śię być pokazuje.

Ma-

Mawiał Job c. 16. ℣. 9. *Marszczki moje świadectwo dają o mnie,* bo jako marszczki na czele y twarzy znakiem są starośći ciała: tak pomienione defekty znakiem są słabośći czyniącego co dla BOGA oźięble.

Jakièmi śrzodkami abo sposobami zdobywać śię jak na naylepszą intencyą?

924. POnieważ przez doskonałą intencyą naywiększą BOGU czyniemy przysługę, y nam przez nię możemy zebrać niezmierne zasług skarby: przeto trzeba nauczyć śię sposobòw, ktòremibyśmy nasze intencye jak naydoskonalszèmi uczynili. A na to dwojakim sposobem można śię zdobyć: Napzòd oddalając przeszkody: powtòre: wprowadzając dyspozycye.

Co do pierwszego: Naypierwièy trzeba poznać błąd zwyczayny, nawet znaydujący śię y miedzy Zakonnikami, ktòrzy rozumieją, iż rzecz łacniuśieńka jest mieć przed każdą akcyą dobrą intencyą: y mniemają, że już wszystko wybornie śię stało, kiedy kto przed robotą jaką rzecze: Panie, to czy-

czynię na cześć y na chwałę twoję. Gdyby tak było: toby Job c. 9. ℣. 28. nie powiedźiał, że śię boję wszystkich uczynków moich. *Verebar omnia opera mea*: bo gdyby tego dość było, czegoby śię miał tak bać?

925. Przeto abyś w tey mierze nie pobłądźił, wiedz o tym, że gdy woli naszèy jakie dobro przekłada śię: na ten czas wola nasza zakocha śię w tym dobrze, y w niey wzbudza śię chęć do tego dobra, w ktòrym śię zakochała, y w ktòrym ma upodobanie. Y ta chęć nazywa śię *volitio*. A jeżeli wola żąda skutecznie to dobro ośiągnąć y otrzymać: tedy ona wzbudza w sobie drugi akt, ktòry śię zowie *intencya*. Zkąd poznać możesz, że intencya jakièy rzeczy, na przykład chwały Bożèy, koniecznie wyćiąga tego, aby wprzòd wola nasza zakochała śię w chwale Bożèy: boby człowiek sam śiebie oszukiwał, gdyby mòwił: ja to, abo to chcę czynić na chwałę Bożą, á onby w sercu swoim nie miał takièy miłośći ku chwale Bożèy, ktòraby miłość chwały Bożèy barźièy go poćiągała do tèy roboty, niżeli inne wszystkie źiemskie pobudki. Uważay tedy dobrze, co

co masz czynić, abyś był pewien, że wszystko czynisz na chwałę Bożą: Masz zaś to czynić, abyś przekonał własną miłość, y poskromił swoje afekty y namiętnośći: á miłość Bożą w sobie pomnażał, z ktòreybyś we wszystkich uczynkach twoich jedynie szukał dobra Boskiego, ktòre nie co inszego jest, tylko chwała Boża.

926. Przeto imaginuy sobie, że w sercu ludzkim niemal też grzechy popełniają śię, ktòre śię popełniały w kośćiele Jerozolimskim, jako widźiał Ezechiel Prorok c. 8. gdźie jedni klaniali śię słońcu, drudzy Wenerze, á inni bestyom źiemskim. To obrzydłe bałwochwalstwo na wysokim stopniu znayduje śię w sercu grzeszników: bo jedni dla pychy y honorów światowych, ktòre przez słońce śię znaczą, odstępują BOGA y przykazań jego: drudzy dla sprosnych ćiała lubieżnośći plugawèy Wenerze ofiarę sprawują: inśi dla dòbr doczesnych y bogactw, ktòre śię znaczą przez bestye źiemi, tyłem od BOGA śię odwracają, y prawa jego święte łamią. Takie grzechy lubo w sercu dobrych Chrześćian śię nie naydują: nayduje śię je-

jednak w nich niejaka ſkłonność do honorów, do ućiech y do wygód ćiała! y jeżeli ta ſkłonność przez odważną wiktorya tych ućiech nie zwyćięży śię: nie ſpodźiewać śię tam dobréy y ze wſzech miar doſkonałéy intencyi, która w pieniu Salomonowym przyrównywa śię do róſzczki dymu z perfumów pachnących. *Sicut virgula fumi ex aromatibus myrrhæ & thuris. Cant: 3. V.6.* bo aby ta róſzczka dymu wonnego proſto zbijała śię do nieba: trzeba, ażeby z boku jaki wiatr burzliwych namiętnośći nie powiewał.

927. Pilnie śię tedy ſtaray wzgardzać w ſercu twoim wielkie u ludźi o tobie rozumienie, jako próżne; bo ći cale jeſt niepożyteczne. Nie dopuſzczay do ſerca twego upodobania w ſławie ludzkiéy, jako tobie nienależącéy; bo na nię nie zaſługujeſz. Ohidź ſobie ſławę ludzką, jako tobie ſzkodliwą: bo ćię ona czyni złodźiejem chwały Bożéy, y twoje zaſługi gubi y traći.

Także pilnie śię ſtaray wzgardzać miłośćią kreatur ku tobie: y cale niedbay, czy ćię inśi kochają, czy nie: czy u drugich maſz łaſkę, czy nie: ale raczéy żaday, aby

aby y twóy y wſzyſtkich ludźi afekt przeniósł śię do miłośći Bożéy.

Na koniec uśilnie śię ſtaray, abyś pod śię podbił miłość właſnych wygód, z któréy miłośći zwykli ludźie we wſzyſtkich rzeczach wygód ſwoich ſzukać, y śiebie ſamych za cel wſzyſtkich akcyi y dźieł ſwoich ſtawić, jako poſtrzegł Apoſtoł: *Phil: 2. V. 21. Wſzyſcy, co ſwego jeſt, ſzukają, nie co jeſt JEZUSA Chryſtuſa.* Przeto jeżeli na wzór żołnierza na warćie ſtojącego będźieſz miał czuyne oko na wſzyſtkie zmyſłów y namiętnośći twych poruſzenia, y one jak nayprędzéy potłumiſz: otrzymaſz onę czyſtość intencyi, która jeſt potrzebna do dźiałania z guſtem y upodobaniem Boſkim y przeſzkody wſzyſtkie oddaliſz.

928. Powtóre: Do mienia dobréy intencyi, trzeba też mieć w nas ſamych pewne dyſpozycye, które na tym zależą: abyśmy to za wielką rzecz mieli, że możemy jakiémikolwiek uſługami BOGU Panu naſzemu przyſłużyć śię, y jego przenayświętſzą wolą ukontentować. Służyć Boſkiéy woli nie tylko nie jeſt rzecz ſłużebna, ale też jeſt naywiękſze kreatury ro-

zumnèy tak niebieſkièy jako y ziemſkièy dobro, ſzczęśćie y honor ſłużyć Panu nay-wyżſzemu, Panu wſzyſtkich Panów. Pan naywyżſzy BOG naſz w ſwoich dźiełach inſzego końca oſtatniego nie ma y mieć nie może, tylko pomnożenie chwały ſwojèy: jakoż tedy ludźie mogą wyżèy poſtąpić, y barźièy śię ſtać BOGU podobnèmi, jako na ten czas, kiedy ſprawom y uczynkom ſwoim tenże ſam koniec zakładają? A to tym barźièy, że woli Bożèy upodobanie, ta większa chwała Boża jeſt to jedyne dobro, ktòre my możemy BOGU dać, ktòremu my obligowani jeſteśmy ze wſzech miar, to jeſt: jako Stwòrcy, P. Zachowićielowi, Obrońcy, Odkupićielowi, Zbawićielowi y Dawcy wſzego dobra tak doczesnego, jako wiecznego, tak dalece; że ztąd naybarźièy powinniśmy śię mieć za ſzczęśliwych, y prawie błogoſławionych, że z zupełną wolą naſzą to możemy BOGU oddawać, czego Bòg mògł od nas domagać śię poniewolnie.

929. W ſkutku tedy ſamym trzeba; dobry Chrześćianinie, abyś przywykł we wſzyſtkich ſprawach twoich inſzego względu nie mieć, tylko na wolą Bożą, ktòra ſama wielkièy y prawie nieſkończonèy

nèy ceny dodaje wſzyſtkim rzeczom, ktòre do nièy śię kierują. Ztąd dobrze mawiał òw święty Mąż, Andaluzyi Apoſtoł Jan Awila, że barźièy eſtymował jedno ździbło z ziemi podnieść tą intencyą, abyś wolą Bożą wypełnił: niżeli gdybyś ſto światòw nawròćił, abyś woli twojèy właſnèy dość uczynił: bo w podnieśieniu owego ździbła znaydowałoby śię dobro niezmierne, jakie jeſt upodobanie Boſkie: á w nawròceniu tyle światòw znaydowałoby śię tylko dobro małe, ſzczupłe, ograniczone, jakie jeſt dobro kreatur.

JAKIEMI AKTAMI ma być czyniona INTENCYA?

930. Aſcetowie, abo Oycowie Duchowni cztèry akty dobrèy intencyi uznawają, ktore dla lepſzèy pamięći tèmi cztèrma ſłowy wyrażają: *Dirigere, multiplicare, unire, commendare*, to jeſt: kierować, rozmnażać, łączyć, y polecać.

A naprzòd: nade wſzyſtko ſtarać śię potrzeba, dobrym uczynkom dać duſzę y żyćie: co śię ſtanie, jeżeli naſze uczynki będą *kierowane* do końca nad przyrodzonego, na przykład do miłośći Bożèy, na ukontentowanie ſerca Boſkiego, na wypełnienie wo-

li Bożèy, na oddanie powinnèy chwały Swiętemu Imieniowi jego. Piſze Caſſianus Opat, że jeden z pierwſzych owych Egipſkich Puſtelników, nim jaką robotę zaczynał, zwykł jak wryty przez jaką chwilę ſtać. Spytany, na coby to czynił? Odpowiedźiał: iż ja na kſztałt ſtrzelca do celu na ten czas zmierzam, abym weń trafił. Czym dał znać, że uczynki ſwoje kierował do przezacnego c lu, to jeſt: do upodobania Boſkiego. Tak y ty maſz czynić: Na początku znacznièyſzèy twojèy zabawy, podnieś twe duſzne oczy do BOGA, y krótko przypomniawſzy ſobie, że on ze wſzech miar naygodnièyſzy jeſt, abyśmy jego wolą pełnili: oświadcz śię przed nim, że tą robotą ſerdecznie chceſz świętą wolą jego pełnić.

931. To też poſtrzedz trzeba, że diabeł ni na co barźièy śię nie naſadza, jako na początki ſpraw y uczynków naſzych. *Facti ſunt hoſtes ejus in capite. Thren:* 1. ℣. 5. Stali śię nieprzyjaćiele jego na czele, na głowie. Bo nieprzyjaćiel naſz duſzny, jako wąż, gdźiekolwiek może w ſunąć głowę, tam śię ſpodźiewa całym ćiałem wleść. Ztąd ledwo co ći poſłuſzeńſtwo przykaże, wnet

wnet on ći zarzući: czy w wykonaniu tèy rzeczy, nie będźieſz miał uſzczerbku honoru twego? czy przez to nie poſtradaſz wygody abo inſzego pożytku twego? Y tak tą ſztuką ſzatan częſtokroć urywa ſam kwiat y pierwiaſtki uczynków twoich nawet dobrych.

932. Ty tedy pilnie śię ſtaray, aby wola twoja *kierowała śię* do woli Bożèy, y inſzego celu nie miała, tylko podobać śię woli Bożèy, tylko przynieść ſmak y ukontentowanie ſercu Boſkiemu. *Confitebor tibi in directione cordis Pſ.* 118. ℣. 7. Będę ćię wyznawał, będę wielbił, będę wychwalał w kierowaniu ſerca, ono do przenayświętſzèy woli, do guſtu y ukontentowania ſmaku twego kierując. Pſzczoły ula nie odmieniają, chyba je poprzedźi ich król, którego my matką pſzczół zowiemy: tak y ty czyń: ażeby w każdèy ſprawie twojèy, w każdym uczynku poprzedzało nie twoje, ale Boſkie dobro, to jeſt: chwała imienia jego przenayświętſzego; y onę zawſze na pierwſzym mièyſcu ſtaw, według nauki ſamego Zbawićiela, którą nam w Paćierzu zoſtawił: *Swięć śię Imię twoje:* y według napomnienia S. Pawła. *Coloſſ:* 3. ℣. 17.

17. *Cokolwiek czynićie słowem albo uczynkiem: to wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czyńćie.*

933. Jako zaś jedno świátło drugiemu świátłu nie sprzećiwia śię, jedno drugiemu nie przeszkadza: naprzykład jedna, druga y dźieśiąta świeca zapalona, á przyłączona do inney świecy gorejącey, nie tylko jey świátła nie uymuje, ale pomnaża; tak jedna cnota drugiey nie jest przećiwna: tegoż czasu, ktorego chcesz przypodobać śię przenayświętszey woli Bożey, y jey gust y smak uczynić: możesz też tę robotę czynić z pobudek innych cnot, y tak w jednym uczynku możesz wiele cnot zawrzeć; á tak bez pracy wielkie skarby zasług zebrać, jako napomina sam Zbawićiel *Matt: 6. V.20. Skarbćie sobie skarby w niebie.* Skarbić skarby w niebie, nie jest tam jeden pieniądz złożyć, ale jest tam niezliczone bogactwa przesłać: ktore bogactwa zbierzesz, jeżeli tu każdą twą zabawę rozlicznych cnot kleynotami zbogaćisz, każdą akcyą czyniąc z pobudek wielu cnot: Na przykład: gdy śię modlisz, gdy Mszy świętey słuchasz: procz intencyi podobania śię BOGU, co jest aktem miłośći Bożey, możesz toż samo czynić na pomnożenie czći y chwały Bożey, co jest aktem religii abo pobożnośći: toż samo możesz uczynić, ażebyś dość uczynił sprawiedliwośći Boskiey za grzechy twoje, co jest aktem cnoty Pokuty; przez tenże uczynek możesz szukać większey chwały w niebie, abyś lepiey BOGA poznawając przez jaśnieysze BOGA widzenie *per visionem beatificam*, mogł BOGA goręcey kochać przez całą wieczność, co jest aktem nadźiei y oraz miłośći Bożey, á to jeszcze aktem wysoko podnieśionym: możesz też przez toż samo chćieć bliźniego zbudować, y jego dobrym twym przykładem pobudźić do dobrego; co jest akt miłośći bliźniego; możesz też mieć intencyą, abyś wypełnił przykazanie Kośćioła Matki naszey; co jest aktem posłuszeństwa: toż mowić o innych cnotach. Zkąd wnieś, jak wdźięczna w uszach Boskich zabrzmi harmonia, z tak wielu głosow złożona!

934. Swiadczy Plinius, iż sam na swoje oczy widźiał w pewnym sadźie drzewo, ktore tegoż samego czasu było okryte rożnemi fruktami dla wszczepionych rożnych latorośli w gałęźie tegoż samego

drzewa. Lecz przydaje ten Historyk, że tego drzewa krótkie życie było:bo się wyśiliło karmiąc tak wiele dźieći. Dusza twoja będźie szczęśliwszym drzewem, jeżeli tym sposobem jedną akcyą będźie różne frukta wydawała: bo stanie śię żywszą, czerstwieyszą y płodnieysza w frukta Rayskie, y *habitus virtutum* abo korzenia cnot razem z łaską Bożą na Chrzćie wśiane barźiey śię w sercu twoim zmocnią, y coraz większey doskonałośći nabędą.

935. Powtóre: potrzeba uczynki nasze *multiplicare*, rozmnażać: co śię dźieje przez żądze y pragnienia. Daniel Prorok po trzykroć od Gabryela Archanjoła pięknym tytułem jest nazwany Mężem żądz *Vir desideriorum. Dan: 9. V. 23. c. 10. V. 11. & 19.* Na to tak piękne imię może zasłużyć sługa Boży, jeśli do tego stopnia cnot wzbije śię: iż śię postrzeże być pałającym żądzami pomnożenia czći, chwały y upodobania Boskiego. Pisze o sobie S. Katarzyna Seneńska, że jey raz BOG powiedźiał: Ja, prawi, jestem BOG, który godźien jestem nieskończoney czći: á ty nie możesz mi czći oddać, tylko barzo małą y szczupłą: przeto czego nie możesz rze-

rzeczą samą, to nagradzay żądzą y pragnieniem.

936. W zachowaniu tego napomnienia S. Marya Magdalena de Pazzis barzo pilna była: bo ile razy na: *Chwała BOGU Oycu, y Synowi y Duchowi Swiętemu*, głowę nachylała: tyle razy tak goraco pragnęła głowę swoję schylić za BOGA pod miecz katowski, że nie raz widźiana była na twarzy blednieć, jakoby w samey rzeczy szyję katu podawała. Tu uważ, jaką zasługę tey Swiętey żądze takie sprawiły, y jaką tobie sprawią: jeżeli one często w sercu twoim będźiesz wzbudzał, naśladując tak tę Seraficzną Pannę, jako y innych wiernych sług Bożych, osobliwie pobożnych Kapłanów, którzy ile razy we Mszy świętey według przepisu nachylają głowę na pocałowanie ołtarza: tyle razy sercem protestują śię być gotowemi schylić szyję swoję pod miecz katowski na wylanie krwi swojey dla BOGA. Takiemi mężami żądz abo Danielami są y owi słudzy Bożi, którzy nie inaczey swe nabożeństwa odprawują, tylko z żądzą taki BOGU honor oddać: jaki oddają y tu na źiemi gorący słudzy Bożi, y jaki wyrządają nieskończonemu Ma-

Majestatowi Boskiemu w niebie wszyscy Swięći, y jaką BOGU cześć oddaje Matka Boska, y sama przenaybłogosławieńsza Dusza Chrystusowa: słowem, gorący słudzy Boźi żądają BOGA chwalić *affectu beatifico, Seraphico, Mariano, Theandrico, Divino.* Co śię może słuchaczowi przełożyć ustnie. Tuć należą owe żądze, ktòremi Dusze pobożne pragną BOGA chwalić tyle razy: ile jest piasku w morzu, liśćia na drzewach &c. &c. *Vide hic de amore DEI, & in fasciculo exercit: quotidian: pag:* 31. 34. 36.

937. Tuż należy y owa industrya abo pobożny wynalazek miłośći ku BOGU X. Stefana Bineta w złotèy jego kśiąszce, ktòrèy jest tytuł: *Praxis sancti amoris DEI. cap:* 29. ktòry tu kładę:

Exod: 4. Pan BOG posyłając Moyzesza do Faraona, rzekł mu: *Aaron brat twòy będźie ustami twèmi: erit os tuum.* to jest: Wiem, mòwi Pan BOG, że niewymòwny jesteś: Brat twòy przechodźi ćię wymową, lepszy on jest orator niżeli ty: przeto dajęgo tobie za tłumacza: on będźie ustami twèmi, językiem twoim, mową twoją: to jest, cokolwiek ty zechcesz, on opowie, on wymòwi: á cokolwiek on będźie mòwił, to rozumiano będźie, jakbyś ty sam mòwił. Mowa jego słyszana będźie, ale na serce twoje y na intencye twoje patrzać będą. Słowem: wszystko tobie przypiszą, co on powie, jakbyś ty sam był Oratorem.

To figura: w rzeczy zaś samèy, S. Jan nas upewnia, że Chrystus w niebie postanowiony jest naszym Adwokatem abo Orędownikiem 1. *Joan:* 2. *Orędownika, Paręcznika mamy u Oyca, JEZUSA Chrystusa sprawiedliwego, á on jest ubłaganiem za grzechy nasze.* Mamy Adwokata abo Paręcznika y Patrona, ktòry zawsze jest przytomny Oycu, y naszèy sprawy broni przed trybunałem Majestatu Boskiego. On za nami mòwi, y jest niby ustami naszèmi, ktòrèmi sprawę naszę utrzymuje.

938. A ponieważ to tak jest; uczyńmy z Oycem przedwiecznym przymierze y zmowę pokornie prosząc, aby na usta Chrystusowe patrzał, jakby na nasze: á cokolwiek będźie mòwił Chrystus, to aby Oćiec przedwieczny przyjął, jakby od nas było mowiono. Potym z Chrystusem się znieśmy y prośmy go, aby nasze potrzeby przekładał Oycu swemu, mòwiąc naprzykład tak:

Pa-

Panie JEZU, ponieważ przyjąłeś na śię urząd Adwokata y Patrona w sprawie zbawienia naszego: peroruyże za mnie do Oyca twego przedwiecznego, y powiedz mu: że tyśiąc kroć razy barźiey pragnę go miłować, niż kiedykolwiek ktòrakolwiek kreatura na niebie y na źiemi go miłowała: y żądam z taką doskonałośćią jemu służyć, z jaką doskonałośćią mu w niebie Serafinowie, á na źiemi Apostołowie służyli. Pragnę we wszystkim, y ze wszystkim, wszelkim sposobem jemu śię podobać. Powiedz mu, że opłakiwam nieudolność moję, że nie mogę tak go kochać, jako wyćiąga jego nieskończona dobroć. A że do takiey nie mogę śię wzbić miłośći: proś Adwokaćie mòy, aby mi pozwolił wlećieć w serca wszystkich ćię kochających ludźi y Anjołòw, w serce Matki twey naykochańszey, y w serce samego ćiebie.

939. Krom tego, o naymilszy JEZU, będąc Adwokatem naszym, ustami naszèmi: więcey dodasz, co śię tobie będźie podobało: á ja na źiemię upadszy, y słowa nie rzeknę, tylko sercem będę approbował, cokolwiek za mną będźiesz mòwił. A jeśli mi co mòwić każą, więcey nie powiem, krom

krom tych dwòch sensòw z Ps: 83. *Obrońco nasz weyrzy Boże! á weyrzy na twarz Chrystusa twego,* Zbawićiela mego! Nie mam ja, cobym dodał do tego, o co dla mnie będźie obstawał. On jest Adwokatem naszym: on Pośrzednikiem naszym: on Pa-ręcznikiem naszym: on ustami naszèmi: on sercem naszym: on miłośćią naszą: on wszystko nasze.

Ale cò czynię? JEZUSOWI Adwokatowi memu przepisuję o co ma mòwić. Miłość Boża mnie uniosła! Panie JEZU! zaprzyśięgam ćię przez przenayświętsze Serce twoje, abyś dla mnie o to prośił: co śię tobie podoba, y co mnie pożyteczne być widźisz. Zaden lepiey wiedźieć nie może, co mi jest pożyteczno, jako ty: przeto proś o to, co mi jest naypożytecznieyszego do zbawienia; osobliwie ponieważ on nas ustawicznie swèmi dobrodźieystwy obdarza: abyśmy też y my ustawiczną mu miłość y wdźięczność oddawali.

940. Potrzećie: Nie kontentuy śię tym, człowiecze szczèrze BOGA kochający, że uczynki twoje do BOGA kierujesz na cześć y na chwałę jego: ani też y tym, że one rozmnażasz przez żądze y pragnienia; ale też

też żeby twoje uczynki były ważnieysze, droższe, BOGU przyjemnieysze, y barziey do smaku przypadające: pamiętay zamu do smaku przypadające: pamiętay zawsze łączyć je z uczynkami y z zasługami Chrystusa Pana. Tym sposobem jako woda, ktora przecieka przez minery złote, nabywa ceny y mocy uzdrawiającey; tak uczynki nasze, jeżeli przechodzić będą przez minery ran Zbawiciela naszego: wielkiego u BOGA nabywają szacunku, á nam zbawienny pożytek przynoszą.

941. Prawdać to jest, że uczynki nasze dobre wirtualnie, jako Teologowie mowią, są złączone z zasługami Chrystusa Pana: bo aby uczynki nasze były dobre y *meritoria*, abo zasługujące na pomnożenie łaski y chwały wieczney: trzeba, aby pochodziły od łaski, ktorą nam Zbawiciel nasz wysłużył. Ale jeszcze, jeżeli krom tey zwiazki nasze uczynki przez nowe akty ściśley się złączą z zasługami Chrystusa Pana y zanurzą się w naydroższey jego krwi: bez porownania stanąsię pięknieyszemi y droższemi: jako purpura w szarłatnych jagodach dobrze ufarbowana. Y racya tego jest: bo człowiek intencyą swoją swoje uczynki łącząc z zasługami Chry-

stusowemi, razem wzbudza akt żywey wiary o zacności y nieskończonym walorze zasług Chrystusowych; razem także wzbudza akt żywey nadziei, że będzie uczestnikiem tych zasług Chrystusowych: nakoniec: w tymże akcie łączenia uczynków naszych z zasługami Chrystusowemi zawiera się y żywa miłość Boża: bo tym samym kocha Zbawiciela swego, ktorego zasługi nań spływają, y jego BOGU miłym czynią.

942. Pisze o sobie S. Gertruda, że gdy dnia jednego jakąś robotę swoję ofiarowała Oycu przedwiecznemu w jedności zasług męki Syna jego, ktorą za nas poniosł; wnętrznie wielkim światłem od BOGA oświecona, poznała, iż to, co z taką intencyą BOGU się ofiaruje: nad wszelką naszę imaginacyą zacnieyszym, droższym y prawie ubostwionym się staje: niemal tym sposobem, ktorym rzeczy widzialne, gdy na nie patrzą przez skło napuszczone jaką farbą: widzą się nabyć tegoż koloru, ktorego jest skło. Abo barziey tym sposobem, ktorym w Alchimii srebro posypane pewnym proszkiem, obraca się w przewyborne złoto.

Je-

Jeżeli taką intencyą w twoich sprawach y uczynkach będźiesz miewał: po śmierći, ba y teraz staniesz przed Bogiem ubrany w suknie JEZUSA Chrystusa, abyś od Oyca niebieskiego otrzymał błogosławieństwo; jako niegdyś Jakub przybrany w szaty brata swego starszego od Oyca swego Izaaka odebrał błogosławieństwo. *Przyobleczćie śię w Pana naszego JEZUSA Chrystusa Rom: 13. ℣. 14.*

943. Nakoniec: Te uczynki, ktòre przez dobrą intencyą do Bogaśmy na chwałę jego kierowali, y ktòre przez ròżne żądze rozmnożyliśmy, y oneśmy z zasługami Chrystusowèmi złączyli: trzeba je nakoniec BOGU polećić, *commendare*; prosząc go, aby one przyjął na chwałę swoję, y nam dopomagał wysławiać nieskończony Majestat y dobroć jego. Ta ostatnia przestroga takièy estymacyi była u dawnych Pustelnikòw: że, za świadectwem Kassyana, nic częśćièy z ust ich nie wychodźiło, jako te słowa: *DEUS in adjutorium meum intende.* Boże na pomoc moję pospiesz śię. Z tèmi słowy dźień zaczynali: z tèmi szli na odpoczynek: też same słowa powtarzali; gdy śię ze snu ocknęli. Gdy-

Gdybyś z jednèy strony wiedźiał, jak wielka jest potrzeba ustawicznèy pomocy Boskièy, abyśmy dobrze y zbawiennie dźiałali; á z drugièy strony gdybyś dobrze zrozumiał y pojął, że modlitwa jest to złotym kluczem do skarbòw Boskich: pewniebyś śię nie lenił tych Swiętych naśladować, y za przykładem ich, ustawicznie BOGA o pomoc prośić.

944. Jeżeli tèmi sposobami statecznie będźiesz śię ćwiczył w takich aktach dobrèy intencyi: wypełni śię w tobie owa obietnica Boska *Ps: 72. ℣. 10. Dni pełne znaydą śię w nich:* á ty bez żadnèy stanu twego odmiany, przy tychże urzędach, bez żadnèy większèy pracy, przez samę intencyi twoich doskonałość możesz urość w doskonałego męża, y òw stan otrzymać, ktòry S. Franćiszek naywyższym być sądźił: to jest, kiedy kto do tego śię kresu wzbije, że jeden jednego śię stanie: to jest, kiedy człowiek cały będźie BOGA, á BOG cały człowieka. *Kochany mòy mnie á ja jemu. Cant: 2. ℣. 12.*

DROGA PEWNA DO NIEBA CNOTA POKUTY.

945. POkuta dwojako śię bierze: naprzód: jako Sakrament od Chryſtuſa Pana poſtawiony, w ktòrym Chryſtuſa przez uſta Kapłańſkie grzeſznikowi pokutującemu y przez ſpowiedź grzechy ſwe wyznawającemu one odpuſzcza. Powtòre: Pokuta bierze śię za oſobną cnotę, ktòra człowieka grzeſznego prowadźi do żyćia pokutnego. O Sakramenćie Pokuty daje śię nauka w katechizmie: tu mòwmy o pokućie, ile jeſt cnotą oſobliwą *Virtus ſpecialis*, rożną od innych cnot, jako Teologia uczy.

Num: 13. Spiegowie od Moyzeſza wyſłani na oglądanie źiemi Chananeyſkiey od BOGA ludowi Izraelſkiemu obiecaney, wielką jey krzywdę uczynili: gdy do nich na puſzczą powròćiwſzy, tak ſromotnie ją opiſali; że ją dźiką uczynili, ktòra obywatelòw ſwoich nie karmi, ale pożera. *Terra, quam luſtravimus, devorat habitatores ſuos.* A jednak ona tak była żyżna y obfita: że prawdźiwie o niey można było mòwić, iż miodem y mlekiem była płynąca.

946. Podobnym ſpoſobem światowi ludźie wielką krzywdę czynią Pokućie, gdy o niey tak dyſkurują: jakoby pokutę czynić nie co innego było, tylko ſobie śmierć zadawać: á jednak łzy pokutne ſą ſłodſze nad wſzyſtkie radośći światowe! ktòrych ktokolwiek ſkoſztował, nie tylko mężowie mocni, ale też y ſłabe Panięnki nabyły mocy y śiły do trapienia ćiała ſwego przez ſurowe poſty y inne umartwienia, w ktòrych taką na ſercu opływali radośćią, y duchowną ućiechą: jakiey nigdy świat nie koſztował. Ażebyśćie tedy y wy nie weſzli w liczbę y w komput tych bojaźliwych zwiedźionych od świata: trzeba śię nauczyć o iſtoćie, ſpoſobach otrzymania y praktykowania tèy cnoty.

947. Pokuta tedy jeſt jedna z moralnych abo do obyczajòw należących cnota, ktòrèy urząd y funkcya jeſt, zepſować w ſobie grzech, y dość czynić ſprawiedliwośći Boſkiey za urazy BOGA nieſkończonego Majeſtatu. A zatym ta cnota jeſt niejaka *ſpecies* abo część ſprawiedliwośći, ktòrą nazywają *vindicativam* abo karzącą winowaycòw. Bo gdy człowiek przez wiarę poznawa, że BOG jeſt nayświętſzy, ktò-

ry żadnego grzechu ćierpieć nie może, ale nieskończenie onym śię brzydźi, y nienawidźi go, á zatym go prześladuje jako naywiększego chwały swojèy nieprzyjaćiela; to, mòwię, człowiek poznawszy, do BOGA śię przyłącza, y grzechami swèmi okrutnie śię brzydźi, y one jako krzywdę czyniące chwale Bożèy prześladuje, y na sobie samym je karze.

948. To co do istoty, á co do diwizyi należy: Pokuta dźieli śię na dwie częśći, z ktòrych jedna jest wnętrzna, druga zewnętrzna abo powierzchowna. Wnętrzna pokuta jest skrucha abo żal za grzechy: á zewnętrzna jest dośćczynienie za grzechy przez jaką karę. Ta cnota pokuty zewnętrznèy rożni śię od cnoty ćierpliwośći, iż ćierpliwość rzeczy przykre od kogo innego zadane ćierpliwie y chętnie dla BOGA znośi; á pokuta ćięszkie y przykre rzeczy dobrowolnie sama sobie na ubłaganie Majestatu Boskiego zadaje.

949. Ta cnota pokuty zewnętrznèy, jako y inne cnoty moralne, powinna śrzodkiem iść, nie zbaczając ani na tę, ani na owę stronę, ani w prawo, ani w lewo. Bo są niektòrzy, ktòrzy wszelką swą pilność y

y doskonałość pokuty zakładają na powierzchownèy tylko pokućie, to jest: na ostrośći żyćia y utrapieniu ćiała, mniey dbając, ażeby onę innèmi cnotami, osobliwie pokuta wnętrzną, to jest, serdecznym żalem za grzechy, y poprawą żyćia ożywiali. Obie te, wnętrzna y zewnętrzna pokutę trzeba z sobą łączyć: ale z dyskrecyą w karaniu ćiała według rady Spowiednika: jednak nie pobłażając sobie, ale zawsze pragnąc barźièy á barźièy karać zmyślność swoję, ktòra do grzechu przywiodła. Bo Duch, ktòry nas do surowośći żyćia popędza, jawnym jest znakiem wybranych y Chrystusowi miłych dusz. Bo jako mòwi Apostoł *Gal: 5. V.24. qui autem sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitiis & concupiscentiis.* Ci, ktòrzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćiami y pożądliwośćiami.

ŚRZODKI abo SPOSOBY
nabyćia ducha pokuty.

950. *Judic: 1. V.15.* Aksa Còrka Kaleba uskarżała śię przed Oycem swoim, że jèy za posag dał źiemię suchą, nie urodzayną. Kaleb Oćiec czyniac dość prozbie Còrki

ſwojèy, dał jey źiemię daleko obfitſzą y urodzaynièyſzą maiącą zrzòdło wyżſze y niżſze. *Dedit ei Caleb irriguum ſuperius & irriguum inferius.* Podobnym ſpoſobem, kto czuje ſerce y ćiało ſwoje oſchłe, nie ſpoſobne do czynienia pokuty: niech prośi BOGA o ducha zmyſłom naſzym przećiwnego, á P. Bóg, jako Oćiec nas wielce kochaiący, da mu dwojakie zrzòdło *irriguũ ſuperius*, zrzòdło wyżſze, to jeſt, ducha pokuty wnętrznèy; y *irriguũ inferius*, zrzòdło wòd pokutnych, to jeſt: pokuty zewnętrznèy. Ztąd duſza wodami tego dwojakiego zrzòdła polana, zrodźi obfite rozlicznych cnot owoce.

951. Tego ſkutku doznała owa Panienka imieniem Donna, o ktòrèy piſze Surius: iż ona będąc u dworu Maximiana Ceſarza miała ſzczęśćie napaść na księgę Dźiejów Apoſtolſkich y na Liſty świętego Pawła, ktòre czytaiąc, tak była światłem prawdy objaśniona: że poſtanowiła wiarę Chrześćiańſką przyjąć; y lubo była śćiśle ſtrzeżona, jednak znalazła ſpoſob, ktòrym Chrzeſt święty otrzymała. Po wźięćiu Chrztu świętego tak śię odmieniła, że wſzyſtkie ſwoje bogactwa, klèynoty, drogie ſzaty poprzedała, aby ubogim pieniądze

dze rozdała: ſama zaś puśćiła śię na ſurowe żyćie, śćiſło poſzcząc, twardo na gołèy deſce leżąc, ućiekaiąc od ludzkièy konwerſacyi, żadnèy innèy nie przyimuiąc ućiechy, krom modlitwy: na ktòrèy dni y nocy trawiła przed figurą ukrzyżowanego Zbawićiela, ktòrą ſwèmi rękoma kunſztownie była zrobiła. Taki ſpoſob żyćia, tak zmyſłom przećiwny, łacno ją wydał, że była Chrześćianką: y tak ją do chwalebnego przywiòdł męczeńſtwa. Ty także częſto wzyway Ducha świętego, pokornie proſząc, aby w ſerce twoje wlał ducha pokuty, to jeſt: miłość pokutnego żyćia.

952. Drugi ſpoſob otrzymania cnoty pokuty jeſt, dobrze uważać pobudki y przyczyny, ktòre nas wiodą do tey cnoty: á te pobudki biorą śię ztąd, iż pokuta jeſt dobro uczćiwe, *honeſtum*: pożyteczne, *utile*: *neceſſarium*, potrzebne, & *delectabile ſeu jucundum* poćieſzne, miłe y przyjemne.

Co do pierwſzego dobra, ktòre jeſt *bonum honeſtum* dobro uczćiwe: Co może być uczćiwſzego człowiekowi, jako śię łączyć z ſprawiedliwośćią Boſką? Sprawiedli-

dliwość zaś Boſka ſłuſznie wyćiąga, aby grzech, to jeſt, obraza nieſkończonego Majeſtatu była ſkarana abo od BOGA, ktory jeſt obrażony, abo od grzeſznika, ktory BOGA obraźił. Gdy tedy grzeſznik obiera, raczèy właſną ręką śiebie karać przez dobrowolne umartwienie ćiała, niżeli wpaść w ręce ſtraſznego Sędźiego; y woli doczeſną karę ponieść, niżeli wieczną na wieki ćierpieć nieſkończenie ćiężſzą y ſrożſzą nad wſzyſtkie kary doczeſne: gdy to, mowię, grzeſznik obiera; tym chwalebnièyſzy BOGU honor czyni, im pokuta grzeſznika barźièy śię mu podoba dobrowolna, niżeli z przymuſu podjęta kara. A zatym co może być uczćiwſzego, jako takim ſpoſobem czćić BOGA, y ſprawować mu święte upodobanie?

953. A do tego, grzechy naſze ſą długami od nas zaćiągnionèmi: izali nie uczćiwa, nie chwalebna rzecz jeſt długi wypłacać? Co śię czyni przez pokutę. Starzy Perſowie mieli tego za infamiſa, za niepoczćiwego, ktoryby długami obćiążony umarł. Izali nie ſłuſzniey ta duſza infamii podlega, ktora z tego świata ſchodźi, nie wypłaćiwſzy BOGU długow ſwoich przez po-

pokutę dobrowolną? Nie chćieć zaś wypłacać długow ſwoich, chyba z muſu: nic inſzego nie jeſt, jako większe u BOGA długi zaćiągać, jako mowi S. Cyprian *de Lapſis: ecce majora delicta! peccaſſe, nec ſatisfacere; deliquiſſe, nec delicta deflere!* Oto, prawi, większe winy, większe długi! zgrzeſzyć, winę popełnić: á za nię nie dość czynić, onèy nieopłakiwać!

954. Zawſze za przeſzkodę prawdźiwèy przyjaźni miano, inſzy u przyjaćiela dług zaćiągnąć, krom długu gorętſzèy miłośći. *Nemini quidquam debeatis, niſi ut invicem diligatis. Rom: 13. V. 8.* Nie bądźćie nikomu nic winni, krom tego, abyśćie śię ſpołecznie kochali. Ztąd świątobliwi ludźie uśiłują za wſzyſtkie ſwe grzechy obfićie dość czynić; á to tym barźièy, iż to ſamo dość czynienie y miłość pomnaża ku BOGU, y ich podobnièyſzèmi czyni Chryſtuſowi, ktory cały był okryty ranami y śinośćiami: *Nolo vivere ſine vulnere, cùm te video vulneratum.* Nie chcę żyć bez rany, gdy ćię widzę zranionego, mawiał Swięty Bernard. Pomnażać śię zaś w miłośći ku BOGU, y ſtać śię podobnym Chryſtuſowi, o jaka uczćiwość! zapewne taka, ktorey, gdy-

gdyby na błogoſławionych mogła przypaść zazdrość, ſamiby Anjołowie zayrzeli.

955. Trudniey nieco pokazać, że pokuta jeſt *bonum jucundum, delectabile*, dobro przyjemne y miłe; gdyż pokuta tak jeſt przećiwna zmyſłom naſzym, które naybarźiey przykrośći śię boją. A jednak prawdźiwi penitentowie ſtatecznie twierdzą, że nigdy takiey ućiechy nie doznali zmyślnośćiom ſwym dogadzając: jakiey potym doznali zmyślnośći y namiętnośći ſwe przełamując, y grzechy ſwe opłakując. Lekarze dwa rodzaje łez uznawają, jeden łez źimnych, które z choroby pochodzą: á drugi rodzay łez ćiepłych, które z wnętrznego afektu, wzruſzonego przez miłość abo śiebie ſamego, abo kogo innego pochodzą. Tego oſtatniego rodzaju, lecz daleko więkſzey ceny, ſą łzy pokutne: ztąd ſercu ſtoją za pokarm y napoy: *Cibabis nos pane lachrymarum, & potum dabis nobis in lachrymis Pſ. 79. ỿ. 6.* Nakarmiſz nas chlebem płaczu, y napoiſz nas napojem łez, mawiał Prorok Dawid z własnego doświadczenia.

956. Przez to jednak nie chcę mówić: że w ćwiczeniu śię w cnoćie pokuty to bywa,

wa, co niegdy bajali Pytagorczykowie o muzyce: że ona wdźięcznośćią ſwoją leczyła wſzyſtkie choroby. Wiem, że komu było ſłodko grzeſzyć, przynależy mu ażeby gorzko pokutował: jednakże jako w ſynogarlicy wdowey wzdychanie toż ſamo jeſt, co y ſpiewanie; tak y w ſercu ſkruſzonym żalem za grzechy toż ſamo, co jeſt żalem y oſtrośćią, jeſt razem ućiechą y ſłodkośćią, tak dalece: iż ktokolwiek chleba tego pokutnego zakąśi, y ktokolwiek napoju łez pokutnych ſkoſztuje, taką na ſercu poćiechę czuje: że jeyby nie odmienił za wſzyſtkie delicye tego świata. A do tego czyniącego pokutę jako nie ma ſerdeczną radośćią napełniać owa nadźieja, którą pokutujący ma o odpuſzczeniu ſwoich grzechów y pojednaniu śię z Bogiem? Czy może być więkſza grzeſznikowi poćiecha, jako mieć tak gruntowny fundament ſkojarzoney przyjaźni z Bogiem?

957. Ale wyżey poſtąpmy. Niech będźie pokuta trudna, niech będźie na weyrzenie ſroga, w obyczajach nie polityczna; ale cóż? kiedy ona tak wſzyſtkim jeſt pożyteczna y potrzebna, że nawet y ći Swięći, którzy pokuty nie potrzebowali, jednak ſta-

ftarali śię onę łączyć z niewinnośćią. Tak owi Anjelscy Młodźieniaszkowie Kostka y Aloyzy choć y ćienia grzechu na sobie nie mieli: jednak wielce pokutny żywot wiedli za radą S. Augustyna, który żadnemu nie radźi bez pokuty umierać, choćby niewinnie żył.

To jeżeli według S. Aug. y niewinnym jest pożyteczna y potrzebna pokuta; á cóż mówić, jak ona potrzebna temu, który kiedykolwiek zgrzeszył, á to jeszcze nie raz? Lecz wielu takich jest, którzy o potrzebie pokuty nie dają śię wyperswadować: bo w Panu BOGU sobie representują abo samę tylko litość, miłośierdźie bez sprawiedliwośći: abo też rozumieją, że miłośierdźie Boskie sprzećiwia śię swojèy sprawiedliwośći, y miłośierdźie Boskie hamuje y utrzymuje swoję sprawiedliwość, tak właśnie: jako więc Matka utrzymuje Oyca, aby syna swego krnąbrnego nie karał.

958. Lecz zaprawdę nie tak śię rzecz ma: bo te doskonałośći Boskie są zarówno nieskończone; y lubo ich skutki są miedzy sobą przećiwne, te jednak doskonałośći Boskie są rzecz jedna. Zkąd idźie to, że Pan BOG zwyczaynie obiedwie chce do skutku

skutku przywodźić; á jednèy bez drugièy niechce zażywać, ażeby tym godnièy y barźièy mądrośći przyzwoite rzeczy na tym świećie sprawował: przeto gdy odpuszcza winę przez miłośierdźie: zatrzymuje karę przez sprawiedliwość, abo przynamnièy nie chce całèy kary odpuśćić. *Bałem śię wszystkich uczynków moich, wiedząc, że nie przebaczasz grzeszącemu*, mawiał Swięty Job c. 9. ℣. 28. Czym śię daje znać, że Pan BOG nie tak grzesznym odpuszcza winy, ażeby nie miał za nie dość uczynienia wyćiągać. Patrz Lilią miedzy ćierniami tract: 1. o usprawiedl: n. marg: 84. & seq.

959. To za fundament założywszy, naybarźièy śię strzedz potrzeba, ażebyśmy u BOGA długów nie zaćiągali. Ale jeśliby już były zaćiągnione, byłoby wielkie ku sobie okrućieństwo, nie myślić o pukućie: bo coby śię teraz mogło wypłaćić lekką pokutą, to trzeba będźie wypłacać ćięszką karą. Trafia śię pod czas, że chory ma wrzód zropiały, á cyrulik chcąc choremu pobłażać, dopuszcza mu, aby swojemi rękoma ropę z wrzodu wyćiskał: ale jeśli cyrulik postrzeże, że chory nazbyt sobie

fol-

folguje, y niedostatecznie wrzòd swòy przyćiska: on sam rękoma swèmi bierze wrzod, y bez miłośierdźia wyćiska ropę, nic nie uważając, że chory krzyczy y dąsa śię, byleby go zdrowym uczynił. Tymże sposobem y sprawiedliwość Boska postępuje z duszami delikatnèmi. Y tak prawdźi śię òw wyrok Joba *c. 6. ℣. 16. Qui timent pruinam, irruet super eos nix. Ktòrzy śię boją szronu, napadnie na nich śnieg:* to jest, ktòrzy teraz ućiekają od małèy pokuty, od lekkièy żyćia ostrośći: potym przywaleni będą strasznym śniegiem sprawiedliwośći Boskièy.

960. A nie tylko pożyteczna y potrzebna jest pokuta na wypłacenie dawnych długòw; ale też y na powśćiągnienie nas od zaćiągnienia dalszych win. Przyznał śię niegdyś diabeł, że niczego barźièy śię nie boi, jako ręki uzbrojonèy dyscypliną. Co tedy za dźiwna rzecz jest, że człowiek tak prętko daje śię pokusą zwyćiężyć: kiedy nie dba oto, czymby mògł ją łacno zwyćiężyć? Co pomoże uskarżać śię na swoję słabość: kiedy nieprzyjaćielowi swemu, to jest: ćiału swemu śił y mocy dodaje, delikatnie go tucząc? Jeśli surowièy y ostrzèy

strzèy postąpisz z ćiałem twoim: na ten czas dusza twoja mocnièyszych śił nabędźie; bo na ten czas uskromią śię namiętnośći, złe nałogi ustaną, większa pomoc Boska przystąpi. Gdy Moyzeszowi Opatowi drudzy Pustelnicy radźili, aby poprzestał surowośći nad ćiałem swoim: on im odpowiedźiał: *Quiescant passiones, quiescam & ego.* Niech przestaną walczyć na mnie namiętnośći, y ja na ten czas przestanę ich prześladować.

961. Z tey nauki, y z przykładu Swiętych wszystkich, ktòrzy z żyćia pokutnego chwalebnemi śię stali, łacno możesz poznać: jak niesłusznie pogardzają pokutą zewnętrzną niektòre osoby delikatne, ktòre według swojèy zmyślnośći zmyślają sobie nabożeństwo, y mòwią: że doskonałość Chrześćiańska nie zawisła na pokućie, ale na miłośći BOGA y bliźniego. Prawdać to jest: ale y urodzaynego sadu owoce nie zawisły na ogrodzeniu y oparkanieniu; gdyż nie parkan y płot rodźi owoce: parkan jednak abo ogrodzenie strzeże owocòw, y bez ogrodzenia daremnaby była praca gospodarza. *Ubi non est sepes, diripietur possessio. Eccli 36. ℣. 27.* Gdźie nie

nie masz płotu, tam będźie spustoszona majętność.

Staw choć jednego Swiętego, ktoryby nie wielce ważył pokutę zwierzchną, abo ćiała y zmysłow umartwienie, y ktoryby życie święte zaczął bez ukarania ćiała, y ono bez niego kontinuował: to na ten czas dopuszczę, abyś mniey dbał o pokutę zewnętrzną.

Poydźmy już do aktow pokuty, w ktorych powinniśmy śię ćwiczyć.

AKTY POKUTY.

962. LUbo Oycowie Duchowni co nie miara naznaczają aktow pokutnych: jednak one w skutku samym mogą śię niemal wszystkie śćiągnać do czterech, z ktorych dwa należą do pokuty wnętrznèy, á te są: *attritio* y *contritio*, to jest: żal za grzechy, niedoskonały y doskonały. Drugie dwa akty należą do pokuty zewnętrznèy; á te są rzeczy ćiału przykrych *indagacya* abo wynaydowanie: y ich *akceptacya*, abo miłe przyjęćie, gdy śię one trafią, aby śię BOGU dość uczyniło.

963. Co śię tycze Attricyi. Ona jest żal serdeczny, ktorym brzydźimy śię grzechami

mi naszèmi, jako złem duszy naszèy, abo złem nas samych. Abyś tedy skuteczniey y żywiey wzbudźił ten akt żalu abo attricyi: przyprowadź serce twoje na przypatrzenie śię owèy strasznèy piekielnèy przepaśći, y pilnie uważ owę katuszę, w ktorèy sam tylko jest ogień, y sami więźniowie są otoczeni zewsząd ogniem pożerającym: á potym tak do śiebie samego mow: Abo tu pokutować, abo tam gorzeć! *Aut pœnitendū, aut ardendū* Abo szczèrym sercem powinien jestem żałować za grzechy moje; abo bez końca, bez żadnèy folgi y ulżenia trzeba mi gorzeć w tèy ognistèy przepaśći! A tak łacno będźie za pomocą Bożą zawźiąć zbawienny żal za popełnione przećiwko BOGU grzechy, y attrycyą wzbudźić: á jeszcze daleko łacniey będźie z tego żalu, ktory jest niby jutrzenka jaką, postąpić do jaśnièyszego dnia miłośći y *kontricyi abo skruchy*, brzydząc śię grzechami, nie już jako złem kreatur, ale jako złem samego BOGA śięgającym: straszydłem tym piekielnym, ktore jest jadowitym nieprzyjaćielem Boskim, ktory sprzećiwia śię jego dobroći nieskończonèy, ktory gardźi jego wszechmocnośćią, jego

mądrośćią, jego sprawiedliwośćią, jego miłośierdźiem: ktòry depce jego przykazania, wywraca jego rady: y przeto BOG ma go w takièy nienawiśći, jaką śiebie samego kocha miłośćią. Ktòryż tedy człowiek, choć małym wiary światłem objaśniony, takim złem nie będźie śię brzydźił, ktòre jest dobru naywyższemu tak przećiwne? Y kto nie będźie życzył sobie raczèy, żeby śię był nigdy nie narodźił na ten świat, niż tego Boskiego zdraycę do mieszkania w sercu swoim choć raz przypuśćić? W takich aktach trzeba śię często ćwiczyć, nie mniey jako ten: ktòry jadowitą gadźinę nie raz y drugi bije y tłucze, już to z nienawiśći, ktòrą ma przećiwko niey, już z bojaźni, żeby nie cale przytłuczona, nie odżyła.

964. A że nie dość jest sąd czynić, ale też potrzeba y sprawiedliwość do skutku przywieść: *Uczynił sæd y sprawiedliwość Ps. 98. ℣. 121.* y nie dość winowaycę osądźić, ale też trzeba go y karać; przeto od wnętrznych aktòw pokuty trzeba postąpić do zewnętrznych, to jest, do obierania sobie rzeczy ćiału przykrych y zmysłom przećiwnych. Y na ten koniec przynależy zapatrować śię na krzywdy BOGU uczynione: abyś je twoją pokutą nagrodźił, y święty gniew w sobie zapalił przećiwko twemuż samemu ćiału, ktòre było przyczyną tak szkaradnèy rzeczy, ktòrą jest grzech, przećiwko nieskończonemu Majestatowi Boskiemu.

Zaprawdę pobłażać sobie w tey mierze, wielką jest przyczyną małego postępku w drodze duchownèy: gdyż to śię staje duszy naszèy, co drzewom winnym, ktòre nie dla inszèy przyczyny prędzèy dźiczeją, tylko, że ich nie obćinają.

965. A do tego w tey cnoćie możemy śię ćwiczyć nie tylko zażywając ròżnych ostrośći ćiału naszemu przykrych: ale też y wstrzymując śię od ućiech y niewinnych; gdy bowiem penitent przypomina sobie, że sobie pozwalał niegodźiwych ućiech: teraz sobie zabrania, ktòrychby mògł y bez grzechu zażyć; á to czyni, aby dość uczynił sprawiedliwośći Boskièy.

Ale że jest wielka słabość y miękkość twoja, y ledwo można tobie wyperswadować, abyś śię odważył być na ćię samego surowym y okrutnym, y sam sobie szukać krzyżòw; przynamnièy nie bądź leniwym

w przyimowaniu tych krzyżykow, ktore ćię same szukaja, y codźiennie ćię potykaja: jako y sam Krol Dawid doświadczył *Ps: 94. ℣.4. Utrapienie y bolesć znalazł mię, y Ps: 98. ℣.143. Utrapienie y ućisk znalazły mię.*

966. Przeto o to śię staray, abyś z rąk Boskich ochotnie przyimował te utrapienia, te ućiski, ktore codźiennie na ćię przypadaja już to z twoich niewygod w jedzeniu, w pićiu, w odźieniu: już to dla przykrośći sąśiadow, domownikow, usługujących, już to dla słabośći zdrowia twego, już to z ustawiczney pracy około gospodarstwa &c. już to z jakieykolwiek inney przyczyny pochodzące przykrośći, ktore wszystkie przystoi przyimować w duchu pokuty, to jest: z prawdźiwą żądzą wielbienia BOGA, dość czyniąc według możnośći swojey sprawiedliwośći Boskiey. Wielka, zaprawdę, Sędźiego naszego łaskawość jest, że na dośćczynienie za grzechy nasze, y one przykrośći przyimuje, ktorych wystrzedz śię nie możemy: jakie są one, ktore zewsząd życie nasze okrążaja, obtaczają.

967. Ale z drugiey strony nie mnieysze jest

jest niedbalstwo nasze, gdy tak mało dbamy o wypłaceniu długow naszych tak lekką ceną: y to wypłacenie odkładamy na drugi świat, gdźie ćięszko będźie śię wypłacać. Ci wszyscy, ktorzy teraz pokutę odkładaja, wpadną w naywiększe utrapienie. *In tribulatione maxima erunt, nisi pœnitentiam ab operibus suis egerint.* Tak mowi sam Pan JEZUS przez usta S. Jana Apoc: 2. ℣. 22.

Jeżeli każdego Chrześćianina życie powinne być ustawiczna pokuta, jako mowi Synod powszechny Trydeński: daleko barźiey takim powinne być życie zakonne. Winne drzewo może mieć jaką wymowkę, że w Polszcze nie rodźi słodkich gron winnych: bo abo tuteysza źiemia jest nie potemu, abo że słońce nie dość zagrzewa: Ale toż drzewo jaką wymowkę będźie miało, jeżeli w Węgrzech, we Włoszech, we Francyi, w Hiszpanii nie będźie rodźiło: gdźie na nie y niebo y źiemia jest łaskawa, y drugie drzewa obfity owoc rodzą? Nie wierzam ja, żeby y świeccy ludźie mogli śię wymowić przed Trybunałem Bożym: jeżeli tu zaniedbają czynić pokutę; á jako

 śię

śię wymòwi Zakonnik, ktòry y stanem y suknią czyni professyą pokuty?

DROGA BESPIECZNA DO NIEBA CNOTA POKORY.

968. ZE śię niegdyś w niebie znalazła pycha, temu śię nie dźiwuję: bo tam Anjelska natura we wszelkie opływała doskonałośći. Ale to jest rzecz dźiwna, że pycha nayduje śię na źiemi, gdźie natura ludzka nic inszego nie jest, tylko złożeniem abo składem z ubostwa y z nędz. *Poniżenie twoje w pośrzodku ćiebie. Mich: 6. ў.* 14. Nie trzeba w dalekie kraje pielgrzymować na znaleźienie materyi do upokorzenia nas; dość jest, jedno wèyrzenie obròćić w nasze wnętrznośći, abo w nas samych: á zawsze znaydźiemy wrodzoną w naszym nicestwie, w naszèy substancyi, w naszych uczynkach obfitą przyczynę pogardy nas samych. A jednak to pewna rzecz jest, że człowiek z przyrodzenia swego żąda y pragnie ubòstwo y nędzę swoję złączyć z pychą y nadętośćią: że na kształt pęcherza, im barźièy prożen jest wszelkiego dobra, tym barźièy bywa py-

pychą nadęty. Będźie tedy wielce potrzebna nauka o nas upokorzeniu: á jako pycha, za świadectwem Ducha Swiętego, jest początkiem wszelkiego grzechu: tak pokora będźie początkiem wszelkièy cnoty.

969. Co tedy jest pokora? Jest cnota moralna, abo do obyczajòw należąca, ktòra przełożywszy rozumowi nieskończoną wielkość y zacność Boską, á ostatnią nędzę y podłość naszę: wola naszę odćiąga od nieporządnego appetytu honoru, y chwały u ludźi: á poćiąga nas do wzgardy nas samych w rzeczach podłośći naszèy należytych. Lubo tedy ta cnota pryncypalnie zostaje y rezyduje na woli; jednak wyćiąga, aby na rozumie poprzedzało poznanie naszey podłośći, jako reguła abo prawidło y miara aktòw woli naszèy. Ztąd S. Bernard *serm: 42. in Cant:* pokorę dźieli na pokorę rozsądku abo rozumu, y na pokorę afektu abo woli.

Jako zaś pokora afektu abo woli nie może być doskonała bez pokory rozumu abo poznania swojèy podłośći: tak to poznanie swojèy podłośći nie może być doskonałe bez poznania zacnośći y doskonałośći Boskièy. Ztąd S. Augustyn w swoich

modlitwach zawſze te dwie prośby złączył: *Panie Boże! niech cię znam, abym cię kochał; y niech znam mnie ſamego, abym się uniżał y pogardzał mnie.*

970. Ani trzeba rozumieć, żeby ta cnota miała być podła, jako się niektórym zda: ale raczey wielce ſzacowna jeſt: bo ta cnota na barzo wyſokim ſtopniu nas ſadza nie tylko w oczach Boſkich, ale też y ludzkich: jeśli będą patrzać na rzeczy oczyma rozumu y wiary; bo naprzód pokora jeſt jawne prawdy wyznanie: y dla tego wielce się w niey BOG kocha, jako ſam zeznał S. Maryi Magdalenie de Pazzis. *Powtóre*: Tym ſamym, że nicestwo *nihilum* naſze uznawamy, y że oświadczamy się, iż my od nas ſamych nic nie mamy, krom niedoſkonałośći y grzechów: tym, mówię, ſamym oświadczamy się, że wſzelkie naſze dobro pochodźi od BOGA; przeto wſzelka chwała jemu należy, á nam wzgarda y pohańbienie. Zkąd jako cnota religii abo pobożnośći *directè* wyznawa poznanie zacnośći Boſkiey, á *indirectè* poznanie podłośći naſzey; tak opacznym ſpoſobem cnota pokory *directè* wyznawa poznanie podłośći ludzkiey, á *indirectè* po-

poznanie wielkośći y zacnośći Boſkiey. *Potrzecie*: że pokora wielce jeſt podobna do wſpaniałośći ſerca, tak dalece: że niektórzy Doktorowie jednę za drugą biorą: bo pokora za świadectwem S. Tomaſza 2. 2. *q.* 161. *art*: 4. *ad* 3. *cum magnanimitate* z wſpaniałośćią ſerca wielce się zgadza w materyi, lecz wielce się różni w ſpoſobie: ztąd pochodźi, że ći, którzy ſą w oczach ſwoich pokornieyśi, daleko ſą wſpanialſzemi w ſprawach chwały Bożey: bo lubo nic wielkiego w ſobie nie widzą: to jednak widzą w pomocy Bożey, y mówią z Apoſtołem *Phil:* 4. *V*. 13. *Wſzyſtko mogę w nim, który mię umacnia.*

971. Co więcey: Tak wyſoka jeſt ta cnota, że zrzenice ſtarych Filozofów jey doyrzeć nie mogły: aż trzeba było, ażeby ją ſam Pan JEZUS z nieba ſprowadźił, y ſam się jey ſtał wzórem y przykładem, naprzód w życiu ſwoim, potym y w nauce ſwojey, mówiąc do wſzyſtkich ludźi: *Matt*: 11. *V*. 29. *Nauczćie się ode mnie, bom jeſt ćichy y pokornego ſerca:* bo: jako S. Auguſtyn poſtrzegł, tak wielka rzecz jeſt czynić się małym: iż gdybyśmy nie wiedźieli, że małym ſtał się ten, który ſam tylko jeſt

jeſt prawdźiwie wielki: tegoby żaden z ludźi nie mògł śię nauczyć y pojąć tego. *Ita magnum eſt eſſe parvum, ut niſi à te, qui tam magnus es, fieret: diſci omnino non poſſet.*

ŚRZODKI abo SPOSOBY

nabyćia cnoty pokory.

972. NAypierwièy nade wſzyſtko gorąco o nię trzeba Pana BOGA prośić, jako zawſze zwykli święći ludźie czynić. Bo jeśli byłaby wielka pycha, gdyby kto chćiał innych cnot mnièy trudnych właſnèmi ſwèmi śiłami nabyć; jakaby była pycha tego, ktòryby chćiał doſtać cnoty tak wyſokièy, tak drogièy? Y owſzem iż ta cnota tak wielkiego jeſt ſzacunku, jako niżèy obaczym: nie tylko o nię trzeba prośić, ale też do modlitw naſzych trzeba przyłączyć y umartwienia ćiała naſzego, abyśmy prędzèy y ſkuteczniey onę u BOGA uprośili. Gdy niemowlę u Matki pokarmu prośi, pod czas bywa, że nie upraſza; ale gdy dźiećię zacznie płakać, y trapić śię, wnet mu Matka pierśi podaje. W ten ſens Danielowi mòwił Archanjoł Gabriel, że od pierwſzego dnia, ktòrego zaczął

czął duſzę ſwoję trapić poſtem y łzami, wnet był wyſłuchany. *Dan:* 10. ℣. 12.

973. Drugi śrzodek abo ſpoſob nabyćia pokory jeſt poznanie śiebie ſamego. Mòwiliśmy wyżèy, że ſą dwa rodzaje pokory, to jeſt: pokora rozumu, y pokora afektu abo woli. Obie te dwie potencye trzeba zmocnić właſnèmi ich racyami. Co śię tycze racyi ſłużących do przekonania rozumu naſzego o podłośći naſzèy: imaginuymy ſobie, że człowiek jeſt na kſztałt pięknego obrazu; na ktory jeżeli śię będźieſz zapatrował z tèy ſtrony, z ktòrèy Malarz według kunſztu ſwego maluje y zdobi go rozlicznèmi farbami: nic nadeń pięknièyſzego tobie śię nie będźie widźiało: ale jeżeli nań będźieſz patrzał z drugièy ſtrony; nic tam nie obaczyſz, krom grubego płòtna, ktòre jednak jeſt fundamentem y gruntem całego tego tak pięknego koperſztychu abo obrazu.

Podobnym ſpoſobem: Jeśli będźiem uważać człowieka według tego, co ma od BOGA, á naybarźièy, gdy człowiek ozdobiony jeſt łaſką Bożą poświącającą y innèmi darami nadprzyrodzonèmi, ktòre za ſobą łaſka Boża ćiągnie: nic nad to dźieło

nie

nie masz pięknieyszego. Ale jeśli będźiem uważać człowieka według tego, co ma z śiebie samego, y ile jest odłączony od pomienionych darów Bożych: nic w nim nie obaczym, tylko jedyny grunt abo fundament, który jest nie tylko kawałek gliny abo proch źiemi, ale też y przepaść nicestwa y grzechu: *Nemo habet de suo nisi mendacium & peccatum.* Nikt nie ma nic z swego, krom kłamstwa y grzechu, mówi *Concilium Arausicanum*: przez kłamstwo rozumie śię *nihilum* nasze, które śię zda być coś, á ono jest nic.

974. Otoż masz, na czym zawiśł cały sekret poznania śiebie samego! to jest, na tym, abyśmy te dwie rzeczy odłączyli jednę od drugiey, á oddali to BOGU, co jest Boskiego: á nam to zatrzymali, co jest naszego, *Jeżeli oddźielisz, odłączysz rzecz kosztowną od nikczemnèy: będźiesz jako usta moje. Jerem:* 15. *V.*19. Bo jeżeli BOGU oddamy to wszystko, co w nas jest kosztownego y drogiego, to jest, to wszystko, cośmy od BOGA wźięli; á jeśli nam zatrzymamy, co jest podłego y nikczemnego, to jest: *nihilum* nicestwo substancyi y nicestwo grzechu; sprawiedliwy wyrok wy-

wydamy, tak dalece: jakby sam P. BOG przez usta nasze mówił.

975. Według tey tedy pięknèy nauki, pilnie uważay: Czym niegdyś był: Czym teraz jesteś: y czym napotym będźiesz: y w tych trzech punktach poymiesz wszelka umiejętność pokory, uważając: *Czym byłem? Czym jestem? y czym mogę być? abo czym będę?*

CZYM BYŁEM? Jeżeli będźiesz dobrze uważał, czym do tych czas byłeś: nic inszego w tobie nie znaydźiesz, tylko nic y grzech, y kary powinne grzechom. Przed stem lat nie miałeś ani ćiała, ani duszy, ani śił, ani zasług, któremibyś mógł z głębokiey owey nicestwa twego wynurzyć śię przepaśći, w którèy przez całą poprzedzającą wieczność byłeś pogrążony: na ten czas każdego piasku źiarnko izali za ćiebie nie większe było? Niepochybnie tak jest. Zważ tedy na szali prawdy to, co twego jest: czy w owym stanie, w owèy przepaśći nicestwa, twego powinna tobie była jaka chwała, jaka cześć, jakie poszanowanie y estymacya? Co na ten czas tobie było powinno, to y teraz jest powinno, jeśli to tylko będźiesz uważał, co twego jest. A na

na ten czas nic tobie nie było powinno: toć y teraz nic tobie nie powinno. A zatym co tu próżność twoja znayduje, z czegobyś śię miał chełpić y wynaszać? gdyż owym niczym, którym byłeś przed wieki, y teraz jesteś, ile z ćiebie jest. *Substancya moja, istność moja, jako nic jest przed tobą Ps. 38. V. 6. Substantia mea tanquam nihilum ante te.*

976. Wyćiągnęła ćię potym prawica wszechmocnego BOGA z owey ćiemney przepaśći nicestwa twego do świątła tego świata: Ale y tu żadnego tobie nie pozwalam punkćiku, z któregobyś śię chełpić y nadymać śię mógł. Bo gdyby ćię P. BOG ustawicznie nie zachowywał: tobyś był w momenćie zniknął, nie inaczey, tylko tak, jak prędko znika promień, skoro słońce odeydźie: y wszelkie dobro, które masz na tym nicestwie złożone, we mgnieniu oka zarównoby zniknęło. Ten jeden ćiebie upokorzenia tytuł, czy nie dość że jest wielki? ale większych jeszcze posłuchay przyczyn potłumienia nadętości twojey.

977. Postąp daley, y przypomniy sobie grzechy, które popełniłeś. Jeżeli kiedy przez

przez jaki grzech śmiertelny łaskę Boską straćiłeś: to na ten czas do takiey przyszedłeś podłośći; że ropucha pełna jadu, abo zgniły jaki trup bez porównania był godnieyszy y mniey obmierzły w oczach Boskich, niżeli dusza twoja! A jeśli jeszcze grzechy do grzechów przydałeś; podłość y sromota twoja tak śię podniosła: że samego BOGA do podźiwienia przywiodła, gdy śię z podźiwieniem przez usta Jeremiasza mówi c. 2. V. 36. *Jak nazbyt stałaś śię podła powtarzając drogi twoje! quàm vilis facta es nimis, iterans vias tuas!*

978. A że sprawiedliwość Boska żadnego przestępstwa prawa swego bez słuszney kary nie mija; to skoro w ćięszkiey materyi prawo Boskie zgwałćiłeś: zaraz naznaczono ći w piekle mieysce, tym głębsze, im wyżey śię podniosła złość twoja; y w tey płomienistey studni naznaczone jest tobie mieszkanie przez wszystkie przyszłe wieki wieków, abyś w tey przepaśći był karany taką męką: jakiey Swięći Boży radośći zażywać będą w niebie przez całą wieczność! Ta to jest część twoja, która ći przynależy za przeszłe nieprawośći! Uwa-

ważay ją dobrze, á patrz, czy może z tey ſtrony przypáść na ćię kiedy pycha, y wielkie o ſobie rozumienie?

979. Ale z łaſki Bożey już nie jeſteś w tak nędznym y okropnym ſtanie! Dałby to BOG! żebyś w nim nie był! nie pewien jednak jeſteś, czy miłośći, czy nienawiśći godźien jeſteś! Ale mieymy mocną nadźieję, że zapewne Pan BOG ćię z nieſkończonego miłośierdźia ſwego wybawił z tak okropnego ſtanu, y poſtawił ćię w ſtanie łaſki ſwojey; czy jużże ztąd maſz jaką przyczynę hardośći y nadętośći? bynamniey. Jeżeli ćię BOG z tego ſtanu przez miłośierdźie ſwe wyrwał; to jemu powinna być cześć y dźiękczynienie, á tobie hańba y sromota! Bo jako źiemia po Łaćinie zawſze śię nazywa *arida*, ſucha, choć obfitym deſzczem polana zwilgotnieje: tak y ty nie mniey śię maſz mieć za grzeſznika obmierzłego: bo takim kiedyś był; y teraz takim byłbyś: gdybyś z miłośierdźia Boſkiego nie był przypuſzczon do łaſki jego.

980. Poydźmy już do teraznieyſzego czaſu, w ktorym teraz jeſteśmy: á y ten doſtateczny jeſt do upokorzenia y uniżenia nas.

nas. Pytay śię tedy: *Czym teraz jeſteś?* Na to odpowiadam, naprzód: tym ſamym jeſteś, czym niegdy byłeś: jakom teraz tobie dowiodł. A co nad to teraz jeſteś, to wſzyſtko jeſt dar Boży. A że do tego daru Bożego nie co y ty śię przykładaſz: to y ztąd nie maſz śię z czego pyſznić. Bierzmy na przykład w ſzczegulnośći jaką akcyą twoję dobrą, jaka jeſt modlitwa twoja, y ją przez anatomią rozbierzmy: abyśmy co jeſt drogiego y koſztownego odłączyli od podłego y nikczemnego. Gdy tedy śię modliſz, co ty z ſtrony twojey przydajeſz? Przydajeſz to, że chceſz BOGA czćić, że myśl, ſerce podnaſzaſz do Boga &c. O jak maluczkie to twoje dobro! lecz y to maluchne dobro abyś mógł ſprawić, trzeba było, ażeby BOG ćię przez ſtworzenie wyprowadźił z niczego *ex nihilo:* á tego ſamego dośćby było, ażebyś jemu ſamemu wſzelki oddawał honor, nie mniey: jako ſad od Pana ſadzony, ſzczepiony, wſzyſtkie owoce Panu ſwemu powinien oddawać. Powtóre do modlenia śię potrzebne ſą potencye, oſobliwie wyżſze, jako to, Pamięć, rozum y wola: á y te ſą kreatury Boſkie; aby one co dźiałać abo czynić mogły:

trzeba aby ich BOG w tym wspomagał jako *causa prima*, bez ktorey stworzenia działające *causæ secundæ*, ani się ruszyć mogą, jakby cale nie były na świećie.

981. Ze zaś modlić się y z Bogiem rozmawiać, jest dźieło nadprzyrodzone: przeto potrzeba, ażeby BOG jako Dawca łaski, *Autor gratiæ* potencyom twoim dodał pomocy nadprzyrodzoney; aby one łaską Bożą podnieśione, swemi aktami wyniosły się nad samych śiebie. Na koniec do zbawienney modlitwy potrzeba jest, abyś miał od BOGA łaskę poświącającą, ażebyś przez nię stał się sposobnym czynić uczynki BOGU miłe y zasługujące na żywot wieczny. Te wszystkie łaski muszą być od BOGA tobie dane z jedyney jego dobroći: á nie tylko dane, ale też z teyże dobroći ustawicznie zachowane; gdy to czynisz, to jest, gdy uczynki nadprzyrodzone sprawujesz, na przykład modlisz się: bo inaczey żadnegobyś aktu prawdźiwey cnoty nie wzbudźił. Co tedy w tym dobrym uczynku modlitwy twojey, co, mowię, twego jest? Jest praca twoja, ktorą łaczysz do łaski Bożey, y jest dobre zażywanie potencyi twoich: ale toż samo jest do-

dobrodźieystwo y dar Bożý; nie żebyśmy my nic dobrego nie działali, gdy działamy: boby nie nasza robota była, gdybyśmy mu nic nie działali: jako gdyby na jabłoni zawieszono jabłka, ktorych ona nie zrodźiła, nigdy owe jabłka tey jabłoni fruktami nie były. Prawda tedy to jest, że my ten dobry uczynek na przykład modlitwę z łaską Bożą działamy, my się modlemy; ale że dobra, ktorego my chcemy, y ktore działamy abo czyniemy, ani chćieć ani działać nie możemy bez pomocy Bożey: przeto te dobre dźieła abo uczynki barźiey są dźieła Boskie niżeli nasze: są nasze, bo je my z pomocą Boską działamy; ale barźiey są Boskie z tak wielu racyi, á nasze tylko z jedyney kooperacyi naszey, żeśmy się do tak wielu łask Bożych przyłożyli pracą naszą. Jako tedy na synow z Oyca szlachćica, á z Matki chłopini zrodzonych wszelka zacność spływa od Oyca, á od Matki hańba; tak naszych dobrych uczynkow od pomocy Bożey y naszey woli zrodzonych wszelka chwała zlewa się na BOGA, á wszelka hańba y zelżywość spływa na nas samych. *Tibi, Domine, justitia, nobis autem confusio.* Dan: 9. ℣. 7.

Tobie Panie chwała, á nam pohańbienie.

982. To śię tak może mowić o dobrych twych uczynkach, kiedy one sprawując, y twoję kooperacyą abo pracą do łaski Bożèy łącząc, żadnèy niedoskonałośći nie popełniłeś. Ale co o tych uczynkach, na przykład modlitwach twoich mowić, do ktorych tak wiele niedoskonałośći przymieszałeś? Reflektuy śię tylko nad twoją modlitwą, jak wielkie w nièy było niedbalstwo? jak rożne były twoje intencye? jak prożne twoje żądze? jak wiele w nièy było grzechow, to jest, popełnienia, opuszczenia, *commissionis*, *omissionis?* Y gdybyś doskonale pojął swoje sprawy y akcye: toby same twoje dobre uczynki strachu ćię nabawiły, y tybyś rowno z Jobem. *c. 9. ℣.* 28. z tym większèy racyi, im zań w świątobliwośći jesteś niższy, rzekłbyś: *Verebar omnia opera mea.* Obawiałem śię wszystkich spraw moich. Cały z strachu drżę, gdy uważam uczynki moje, nawet y te, ktore w oczach ludzkich chwały być godne widzą śię.

983. Co nakoniec straszniejszą nad inne wszystkie uwagę o poznaniu śiebie samego, czyni, będźie to, co potym nastąpi; to jest, *czym napotym będę?* Uważże do-

dobrze, pilnie w sercu myśląc, y śiebie śię pytając: *Czym ja będę? abo czym ja mogę być?* Czym ty będźiesz? Co śię z tobą napotym stanie? Nigdy już na wieki nie wroćisz śię do nicestwa twego, zkąd ćię BOG przez tworzenie wyprowadźił: bo Pan BOG postanowił zachować ćię wiecznym! Ale możesz obroćić śię w insze nicestwo, w insze *nihilum* daleko straszniejsze, niżeli było to, z ktorego ćię Pan BOG tworząc wyprowadźił! á to *nihilum*, to nicestwo jest grzechu y kary wiecznèy, ktora za grzechem idźie.

Kto na kaduk choruje, nie zawsze y nie na każdym mièyscu choroba go o źiemię rzuca; według prawa jednak zawsze jest poczytany za chorego: bo w żyłach y we wnętrznośćiach swoich zawsze nośi złośliwy jakiś humor, ktory go tak na rowninie, jako y na przepaśći może o źiemię ćisnąć. Tymże sposobem, choćiaż z łaski Bożèy podobno w ćięszkie grzechy nie wpadasz: we wnętrznośćiach jednak twoich nośisz wszelką owę miłośći własnèy y zepsowanèy natury złość, y do złego skłonność, ktora ćię może do naywiększego grzechu nachylić, popchnąć: gdyby ćię

łaſka Boża nie utrzymywała, y gdyby BOG puśćił ćię na ręce złośći twojèy. Dla tego z S. Auguſtynem oſobliwe BOGU oddaway dźięki za wſzyſtkie owe grzechy, ktòrych nigdy nie popełniłeś, y nigdy nie popełniſz: bo gdyby Pan BOG łaſką ſwą ćię nie bronił: gdyby niebeſpieczeńſtw grzechowych od ćiebie nie oddalił: gdyby był pozwolił ſzatanowi wſzyſtkièmi ſwèmi śiłami na ćię natrzeć; nie byłoby grzechu na świećie, ktòry ktokolwiek popełnił, abo napotym popełni, ktòregobyś y ty nie popełnił,

984. Podobnym ſpoſobem możeſz uważać, że ty jeſteś nie tylko wſzyſtkièmi grzechami otoczony, ale też nie jaką ognia y mąk piekielnych przepaśćią okrążonym, na ktòrebyś był tèmi grzechami twèmi zaſłużył, abo mògłbyś napotym zaſłużyć;gdyby miłośierdźie Boże uſtawiczna łaſką ſwoją ćiebie nie utrzymywało. Bo czy nie wieſzże tak wiele ſtraſznych przykładòw o tak wielu oſobach,ktòre po wielu lat śćiſłego y świątobliwego żyćia, na końcu upadły, á drugie tak upadły, że daley nie powſtały? Ty tedy naśladuy owych żeglarzòw po morzu żeglujących, ktòrzy wi-

widzą gòry wybuchające ogniſty płomień. Ci światła tych ogniòw drugim ſzkodliwych na ſwòy pożytek zażywają, aby beſpiecznièy po morzu żeglowali. Ty gdy tak ſtraſzne czytaſz, abo ſłyſzyſz przykłady: ſpuść śię w przepaść wſzyſtkich grzechòw, ktòreś mògł popełnić, á beſpiecznym y wolnym od upadku śię uczyniſz: pilnie śię przypatrz, jako nawet wielcy Swięći bali śię ſwojèy ſłabośći: y choćiaż byli odważni jako lwi, na kſztałt lwòw jednak z otwartèmi oczyma ſpali: á ty będąc bojaźliwym zajączkiem, jako nie zechceſz bać śię, jako śię oni bali? ba trzeba tobie, abyś śię ty barźièy bał; gdyż ty więkſzą maſz przyczynę bojaźni: abo przynamnièy bòy śię tak, jak oni śię bali: y jako oni czynili wiarując śię wſzelkich okazyi do grzechu: tak y ty czyń, ſtojąc na beſpiecznym mièyſcu, abyś pewnym był od upadku.

985. Tak rozum ſwòy zmocniwſzy poznaniem śiebie ſamego, przyſtąp do wyperſwadowania woli,aby pokory śię chwyćiła: Czego dokażeſz, przekładając jey trzy racye abo przyczyny, to jeſt: *Wyſokość tey cnoty, pożytek y potrzebę.* Co do pier-

pierwszego: Nie wierzam tobie, świećie, ktory w szacunku rzeczy tak ślepym jesteś: że Chrześćiańska pokorę y uniżoność dla BOGA, masz za obelgę, y za podłość serca! Jako Chrześćiański człowiek takiey perswazyi może wierzyć? chyba wprzod wyrzekszy śię wiary y imienia Chrześćiańskiego? Czy może bowiem wyrzec śię tego, że JEZUS Chrystus, tak śię uniżył, że poczytany był za jednego robaka wzgardzonego y podeptanego? Pewnie przec tego nie może. To za fundament założywszy: kto nie widźi, jak wysoko BOG wyniosł wszystkie pokory akcye, kiedy one na śię przyjął? Bo tym sposobem wzgardy y obelgi aż do samego Bożego tronu są wynieśione: ba y na publiczną cześć y pokłon w krzyżu świętym są wystawione. Ztąd uniżenia y pogardy śiebie samego dla BOGA, tak wielką duszy sprawują chwałę, jaką może ona mieć na tym świećie: bo naywięk- szy nasz honor w tym życiu na tym zawisł, że Panu JEZUSOWI tąk dla nas poniżonemu jesteśmy podobni: jako honor naszego inszego życia będźie na tym zależał, że będźiemy JEZUSOWI przez chwałę wynieśionemu naypodobnieyśi.

986.

986. A coż mowić o tym, że przedwieczny Syn Boży BOG prawdźiwy tak śię zakochał w upokorzeniach, że one na wieki zachować ma? y gdy Swięći Boźi w niebie będą w prawdźie pokorni y skromni, upokarzać śię jednak y uniżać śię nie będą mogli: Zbawićiel zaś świata w tym upokorzeniu swoim, ktore na śię przyjął przez wćielenie swoje, na wieki trwać będźie: y naywyższą wysokość z nieskończoną niskośćią przez wszystkie wieki będźie miał złączoną?

Act: 10. *V.* 14. Gdy S. Piotr nieczystemi nazwał te zwierzęta, ktore widźiał w prześćieradle z nieba spuszczone, zaraz usłyszał głos do śiebie mowiący y strofujący: *Quod DEUS purificavit, tu commune ne dixeris.* Co BOG oczyśćił, ty nie miey tego za nieczyste: wielkaby ta była nieprawość, to mieć za nieczyste, co BOG oczyśćił. Podobnym sposobem y ty Chrześćianinie z niejakim gniewem powinieneś odrzucać nie ktorych światowych nierozumne abo też nierozmyślne głosy, ktorzy dobrowolnemi uniżonośćiami pogardzać śmieją; gdyż Syn Boży, BOG wieczney chwały nie tylko w tym śmiertelnym życiu im udźielił

nie-

niejakiego Bofkiego honoru: ale też im tenże fam fplendor, tęż zacność w Bofkiey fwey ofobie będźie zachowywał, póki będźie krolował w niebie.

987. Druga przyczyna wiodąca nas do pokory jeft nafz właſny pożytek. Zadna infza cnota tak nam nie dopomaga do doſkonałośći, jako pokora. Czego potrzeba, ażeby morze rozlało wodę fwą na jaką krainę? więcey nie potrzeba, krom tego, aby kraina była niżfza, niż brzegi morſkie y famo morze. Pan BOG, ktory jeft nieſkończonym wfzelkiego dobra morzem, y niezmiernym żąda pragnieniem fwoje dobra wlać na kreatury, większey do tego przefzkody nie znayduje, jako pychę: Ztąd gdy dufza ludzka umie jako przynależy, upokarzać śię y uniżać śię: P. BOG z wielką obfitośćią łaſk fwoich w nię śię wlewa.

988. Dla tego też pokora nazywa śię fundamentem wfzyftkich innych cnot, nie żeby ona wfzyftkie inne poprzedzała cnoty: bo wiara powinna inne wfzyftkie poprzedzać: ale że pokora oddala wfzyftkie przefzkody: y człowieka czyni fpofobnym na wźięćie od BOGA łaſk do nabyćia cnot, á

á nade wfzyftko do nabyćia y pomnożenia miłośći Bożey, ktora jeft infzych cnot krolową. Jeśli śkło wypukłe *convexum* przećiwko ſłońcu poftawifz, ognia nie wſkrześifz, żadney rzeczy nie zapalifz: jeżeli zaś wyftawifz *vitrũ concavũ* śkło dołkowate, zaraz ogień rozpalifz. Darmo przed Bogiem ftawiafz ferce pychą y wielką o fobie eftymacyą nadęte, jeżeli chcefz w fobie rofpalić ogień miłośći Bożey! potężnie BOG brzydźi śię pychą. Abyś błogofławiony ten miłośći ogień rofpalił: trzeba ſkrufzonego y pokornego ferca, ktoreby było ſkonwinkowane y przekonane o podłośći fwojey y o naywyżfzey zacnośći Boſkiey.

A do tego pokora nie tylko potrzebna jeft do nabyćia cnot, ale też y do ich zachowania. Kto bogactwa cnot chce zbierać bez pokory, tożby czynił, jako gdyby profzki abo atomy na powietrzu chćiał zbierać: mowi S. Grzeg: Przeto jako gofpodarze, gdy widzą kłofy zboża nakłaniające śię, wnofzą obfitość y jadrność źiarn; tak wielki znak jeft obfitośći cnot w tym Chrześćianinie, ktory śię z ferca uniża.

989. A że w wielu rzeczach z ułomnośći na-

naſzèy śię potykamy: y w tym z pokory możemy odnieść pożytek; bo przez pokorę y uniżoność naſzę możemy dość uczynić za wyſtępki naſze, y wſzyſtkie ſzkody naprawić. Sama jedna pokora,za świadectwem S. Bernarda, jeſt naprawą obrażonèy miłośći. A nie tylko pokora naprawuje rzeczy zepſowane: ale też y karę grzechom należytą znaſza; bo Pan BOG ſkoro grzeſznika widźi upokarzającego śię, wnet śię daje przebłagać y z grzeſznika czyni ſprawiedliwym, jako śię w Publikanie trafiło. Przeto w pokorze zawſze znaydźieſz owę beſpieczność y ſpokoyność, ktòrèy darmobyś gdźie indźièy ſzukał. By z naywiękſzym hukiem pioruny z nieba padały, jednak nie głębièy w źiemię przenikną nad pięć piędźi: podobnym ſpoſobem, jakokolwiek będźie śię ſrożyła Boſka ſprawiedliwość, jakokolwiek niech grzeſznikowi groźi piorunami: jeśli on zaczaſu będźie umiał ſpuśćić śię w przepaść niceſtwa ſwego, żadne pioruny go nie dòydą.

990. Jeżeli tak wielkie pożytki nie mogą ći pokory wyperſwadować: przynamnièy ſama potrzeba niech ći tę cnotę wyperſwaduje. Wiem, że chceſz być zbawion! A jeśli chceſz być zbawion, tym ſamym chceſz y pokornym być. *Lud pokorny zbawiſz, a oczy wynioſłe poniżyſz. Pſ. 17. V. 28.* Nie tylko ćiaſna jeſt droga do nieba, jako ſam Pan naſz uczy, ale też y niſka jeſt brama: żaden przez nię nie przèydźie w gòrę podniòżſzy głowę, ale chyba ją zniżywſzy. Jeśli tedy tę łaſkę tobie daje BOG, y podłe o ćiebie ſamym rozumienie w ćię wraża: oſobliwe mu za to oddaway dźięki; bo możeſz prawdźiwie zeznać, mòwi S. Aug: że tobie BOG drogę pokazał do żyćia. *Wiadome mi uczyniłeś drogi żywota. Pſ. 15. V. 11.* Przeto mièy to za pewne, że lubo bez aſſyſtencyi wielu innych cnot możeſz przyiść do nieba: ale nie mając w kompanii ſwèy pokory, żaden ani z Aniołòw, ani z ludźi nie wſzedł do chwały niebieſkièy. *Jeżeli śię nie nawròćićie, y nie ſtaniećie śię jako małe dźiatki: nie wnidźiećie do kròleſtwa niebieſkiego. Matt: 18.* Widźiſz, jak jaśnie mòwi Pan? A y ſam diabeł raz zeznał, że nigdy nie traći nadźiei zwieść y nayświętſzego człowieka, ale zawſze śię ſpodźiewa przynamnièy w godźinę śmierći do pychy przywieść: aby tak

tak ſamym ćiężarem cnot y dobrych uczynków jego mógł pograżyć.

AKTY POKORY

w ktòrych powinien śię ćwiczyć każdy Chrześcianin.

991. S. Francíſzek Borgia mąż wielce pokorny niech będźie nam do tèy cnoty przewodnikiem: ktòry będąc jeſzcze Xiążęćiem Gandii, wydał kśiąſzkę o pokorze, w ktòrèy uczy nas wſzyſtkich, jaką mamy mieć pokorę ku BOGU, ku bliźniemu y ku nam ſamym.

AKTY POKORY ku BOGU.

Idźmyż za tym Przewodnikiem: á naprzòd jaką powinniśmy mieć *ku* BOGU pokorę y uniżenie, nauczmy śię. Często ſtaw śię przed Bogiem, y dobrze rozważywſzy wyſokość nieſkończonego Majeſtatu jego, wrzuć śię w przepaść mizeryi twojèy, y ſam do śiebie mòw: Gdyby tobie Pan BOG odebrał wſzyſtkie dobra, ktòre ći dał, y to wſzyſtko, co jego jeſt; coby tobie zoſtało? Nic inſzego, tylko nic, abo przepaść niceſtwa *abyſſus nihili & peccati*, y przepaść grzechu: bo grzech od ćiebie, od przewròtnèy twojèy woli jeſt. Tą tedy przepaśćią, ile z śiebie, jeſteś. Przeto za takiego powinieneś śię mieć; bo w ſamèy rzeczy takim jeſteś w oczach Boſkich, y takie jeſt rozumienie o tobie ſamèy Mądrośći Bożèy. A zatym zaczniy dźiwować śię dobroći Bożèy, ktòra poſtanowiła lokować dary ſwoje na źiemi nieurodzaynèy y niepożytecznèy, jaką źiemią ty jeſteś: y w ſercu tak niewdźięcznym pośiać te dary, ktòre P. BOG mògł był dać komu innemu, ktòryby był obfitſzy owoc przynióſł.

992. Cały tedy zalawſzy śię wſtydem w oczach Boſkich, cale śię wyzuy y obnaż śię ze wſzyſtkich dòbr, ktòre maſz, tak z przyrodzonych, jako y z nadprzyrodzonych; y wyznay przed niebem y źiemią, że to wſzyſtko nie twoje jeſt, ale ſamego BOGA; y że nim one wźiąłeś, niczym na nie nie zaſłużyłeś: y one z ſzczèrèy jego Dobroći darmo wźiąwſzy, onych zachować nie możeſz, tylko za pomocą łaſki jego.

Potym proś o przebaczenie, że chwałę onę, ktòra jemu ſamemu należała, tak wiele razy nie ſłuſznie ſobie przywłaſzczyłeś, onę

onę sobie przypisując. Przyznay się, że złodźiejem byłeś Boskiey chwały, y onę BOGU przywròć. Przytym szczèrze wyznay, że nie tylko jesteś niepożytecznym y niezdòlnym do wszelkiego dobrego, y żadną miarą nie godźien jesteś dalszych darow Bożych; ale raczèy godźien jesteś wszelkiey kary, wszelkiey niesławy, wszelkiego poniżenia, wszelkiego prześladowania; y gdyby złość twoję tak wszyscy znali, jak ją BOG zna: toby wszyscy od ćiebie ućiekali, jako od zgniłego trupa, ktòry swąd swòy po wszystkich stronach rospuszcza, y fetorem zaraża tych, ktòrzy śię do niego przybliżają.

Nakoniec: toż samo upokorzenie śię przed Boskim Majestatem powinno ći czynić wielką otuchę y nadźieję w miłośierdźiu Boskim; gdyż P. BOG na upokarzających śię miłośiernie pogląda. Przeto wzbudź w sobie wielką ufność ku takiemu Panu, ktòry tak ochotnie ubogich zbogaca. Podday śię cale Boskiey Wielmożnośći, y proś BOGA o pomoc we wszelkich twoich potrzebach: á nie wątp, że ći onèy doda: *Podday się Panu, y proś go, á on uczy-*

czyni. Ps. 36. V. 7. & 5. upewnia ćię w tym ukoronowany Prorok.

AKTY POKORY KU BLIZNIEMU.

993. Trzeba wiedźieć, że jako własność jest pysznego człowieka, uważać w sobie tylko dobre uczynki y przymioty, á w innych uważać tylko defekty, występki, y niedoskonałośći; tak własna rzecz jest pokornego, w bliźnim uważać dobre sprawy y talenta, ktòremi go BOG ozdobił; á w sobie uważać tylko złe sprawy, grzechy y niedoskonałośći, ktòre ma od śiebie samego. Ztąd pochodźi, że pokorny y skromny człowiek nigdy drugim nię pogardza, choćby nie wiem jak był podły y od ludźi wzgardzony już to dla niedostatku cnoty, już to dla niedostatku przyrodzonych talentòw: ale w sercu swoim każdego ma za śiebie lepszego y czći godnieyszego, á powierzchu każdemu honor oddaje, ną jaki kto według stanu y kondycyi swèy zasługuje.

994. Y na tym to porownaniu swoich niedoskonałośći z doskonałośćiami bliźnich funduje śię òw mòwienia sposob świętym ludźiom zwyczayny; gdy śiebie samych nazywali naywiększèmi grzeszni-

kami, ktòrzykolwiek mogą być na świećie. Takim śię czynił S.Paweł Apoftoł, S.Franćiſzek Seraficki, S. Franćiſzek Borgia, y inni, ktòrzy im wyżèy w drodze doſkonałośći podnieśli śię:tym głębièy ſpuſzczali śię w uwagę ſwoich nędz, niedoftatkòw, y niceftwa. Czemu zaś Swięći tak mawiali, y tak podło o ſobie trzymali; racya ta była, jakeśmy mòwili: że Swięći wiedźieli, y dobrze ſobie w uftawiczną pamięć wbili,że oni byli Sędźiami ſamych śiebie, nie bliźnich: przeto jako Sędźiowie ſwoje niedoſkonałośći y lekkie wyftępki ſurowie karali; á z bliźnièmi poftępowali na kſztałt Matek, ktòre wſzyftkie defekty ſynòw ſwoich wymawiaja,y w nich to tylko uważaja, co w nich widza dobrego: jako ten, ktòry ma w domu ſwoim wiele robić, ledwo co, abo nic nie wie, co śię dźieje w cudzym domu: tak święći, ktòrzy śię uftawicznie bawili uważaniem y opłakiwaniem własnych grzechòw, ledwo co, abo nic nie wiedźieli, ani chćieli wiedźieć o cudzych defektach. Te zaś niedoſkonałośći bliźnich, ktòre nie ſzukane, ſame w oczy lazą: oni abo wymawiali, abo przypiſowali nieoftròżnośći, nieuwa-

wadze, abo też zbytecznèy paſſyi, abo ćięſzkièy pokuśie.

995. Jeſzcze Swięći nie tylko niedoſkonałośći y wyftępki ſwoje ſkładali z cnotami w bliźnich naydujacèmi śię: ale też y niedoſkonałośći bliźnich ſkładali y poròwnywali z łaſkami Bożèmi ſobie danèmi. S. Franćiſzek Seraficki zwykł mawiać: Gdyby łotr, zabòyca, rozbòynik takièmi był od BOGA objaśniony oświeceniami; gdyby tak wiele z nieba odbierał faworòw y łaſk, jak wiele ja niegodny odbieram: toby on w kochaniu BOGA Serafinem zoftał; á ja takie y tak wielkie łaſki od BOGA majac,jako nędzny robak po źiemi śię czołgam!

996. Nakoniec, to też Swiętych pokornèmi czyniło, y upokarzało, abo zniżało pod nogi innych: że dobrze poymowali złość grzechu, y mocno wierzyli, że każde przeftępftwo woli Bożèy nieſkończoną prawie w ſobie zawiera złość: y przeto jak śmiertelnie raniony człowiek,gdy przyftapią konwulſye abo targania, rozumie, że nie maſz na świećie większych bolòw, jak wielkie on ćierpi: tak Swięći ćięſzką ſerca żałośćią zdjęći, że naywyż-

ſzy Majeſtat Boſki, ktòrego ſerdecznie kochają, ćięſzko obraźili, rozumieją, że nie maſz większego grzeſznika nad nich. Ani w tym jakie zachodźi kłamſtwo: bo każdy człowiek powinien śię barźiey brzydźić by naymnieyſzym grzechem od śiebie popełnionym, niżeli naywiększym popełnionym od drugiego. A zatym kto prawdźiwą y ſprawiedliwą ſzalą będźie ſwoje grzechy ważył: łacno nabędźie zwyczaju uznawać śiebie za naywiększego grzeſznika, y ſercem śiebie ſamego kłaść pod nogami innych wſzyſtkich.

AKTY POKORY

względem śiebie ſamego.

997. Każdy Chrześćianin w ſobie ſamym ma ſzerokie otwarte pole do ćwiczenia śię w pokorze. Pokory zaś, jako y inney każdey cnoty, ſą dwojakie akty: jedne nazywają śię: *actus fugæ*, abo ućiekania, przez ktòre ućiekamy abo chroniemy śię od złego, ktòre śię ſprzećiwia tey cnoćie, jako tu od pychy, ambicyi nadętośći, wielkiego o ſobie rozumienia. A drugie akty nazywają śię *proſecutionis*, przez ktòre w tey cnoćie, naprzykład pokorze, kochamy śię y w niey śię ćwiczemy.

Co śię tycze *aktòw ućiekania* od złego przećiwnego cnoćie pokory; mogą śię one do ſkutku przywieść w myślach, mowach y uczynkach. A naprzòd: *w myślach y żądzach* możem uyść pychy, tłumiąc y uſkramiając w nas wnętrzny ſmak y wielkie o ſobie rozumienie, ktòre zwykło śię rodźić z darów y talentów tak przyrodzonych, jako y nadprzyrodzonych nam od BOGA danych: nie ażebyśmy nie uznawali w ſobie darów Bożych;bobyto był kryminał niewdźięcznego y dźikiego ſerca, nie znać y nie uważać łaſk y dobrodźieyſtw Bożych z taką miłośćią na nas wylanych! Bo y Apoſtoł bez żadney pychy uznawał dary Boże w ſobie. 1. *Cor:* 2. ℣. 12. *My nie wźięliśmy ducha tego świata, ale Ducha, ktòry jeſt z BOGA: abyśmy wiedźieli, co nam BOG darował.* Powinniśmy tedy uznawać dary y dobrodźieyſtwa Boſkie, ale je nie ſobie przypiſować, ale BOGU, ktòry nie na co innego nam one daje, tylko; ażeby z nich miał chwałę ſwoję: y ktòry każdego momentu może one nam odebrać.

998. Nie mamy tedy w naſzych talen-

tach y przymiotach mieć upodobania, ale raczéy tym barźiéy śię bać: im bogatśi jesteśmy w talenta: jako okręt tym barźiéy morskich rozbóyników śię boi; im droższémi towarami jest naładowany. A do tego, że też same łaski y dobrodźiéystwa Boskie są nam tylko do czasu na handel dane, *negotiamini, dum venio. Luc: 13. ℣. 19.* abyśmy témi talentami na inne talenta zarobili, y BOGU sowity zysk przynieśli; przeto nie powinniśmy śię z ich pysznić, ale raczéy bać śię, żebyśmy na sądźie Bożym w liczbę nie wpadli.

Taki też człowiek gruntownie na pokorze ufundowany nie podnasza śię w pychę, gdy *słyszy od ludźi pochwały swoje*; ale raczéy od takich pochwał, jako od chuchania zaraźliwego z cudzych ust pochodzącego ućieka: á kiedy uchronić śię nie może; naśladuje S. Katarzynę Genueńską, która gdy pochwały swoje od kogo słyszyła: zaraz sobie perswadowała, że ta mowa nie była o niéy, ale o darach Bożych jey danych, z których ona powinna oddać BOGU ścisły rachunek. Y tać to jest własność prawdźiwie pokornego y z Bogiem złączonego człowieka, nie dbać ani na po-

pochwały, ani na nagany ludzkie. Takim być uznała Dawida Króla owa mądra niewiasta, która 2. Reg: 14. ℣. 17. do niego mówi: *jako Anjoł Boży, tak jest Pan móy Król, który śię nie wzrusza ani błogosławieństwem, ani przeklęctwem:* to jest: ani pochwałą, ani naganą.

Nakoniec *w uczynkach* ma być nayważksze staranie; ućiekać od wysokich godności, wspaniałych urzędów, rozumiejąc śię być niegodnym takich honorów, preeminencyi; sądząc śię nie mieć tyle śił do dźwigania takiego ćiężaru. Te są akty *fugæ* abo ućiekania od złego pokorze przećiwnego.

999. Póydźmy już do aktów *prosecutionis* własnych pokorze: które także do skutku śię przywodzą myślą, mową, y uczynkiem.

A naprzód *myślą*. Prawdźiwie pokorny we wszelkich okazyach nie godnym śię być sądźi wszelkiego dobra, tak tego, co ma: jako y owego, którego nie ma. W szczególności, *gdy śię do BOGA modli*, nie godnym śię być sądźi, aby śię pokazał przed oblicznośćią Bożą; gdy przystępuje do świętych Sakramentów: niegodnym śię

 uzna-

uznawa, aby BOG mu po tak wiele razy odpuśćił grzechy na spowiedźi, aby w Kommunii sam Zbawićiel wszedł do wnętrznośći jego: niegodnym śię czyni wszelkiey poćiechy, gdy opływa w poćiechy: niegodnym ćierpieć, jako Swięći, gdy go Pan BOG krzyżykami okłada y przyćiska: niegodnym towarzystwa y kompanii ludźi dobrych, świętych: niegodnym pokarmu y napoju, ktorego pożywa: niegodnym zdrowia, odpoczynku, usług tak ludzkich, jako y innych kreatur, ktorych zażywa; y mocno wierzy, że wszystkie doczesne utrapienia, bolesći, prześladowania są mnieysza karą, niżeli ta, na ktorą on grzechami swemi zasłużył.

Mowa. Jako pilnie wystrzega śię, ażeby czego na pochwałę swoję nie wymowił; tak też ostrożny jest w mowie y w ganieniu śiebie samego, aby taka mowa nie była wędą, ktoraby mu poćiągnęła honor y wielkie o nim u ludźi rozumienie. Ztąd gdy ma instynkt na konfuzyą y pohańbienie swoje drugim niedoskonałośći swe wyjawiać: to czyni tym umyslem, aby mu wierzono, że tak niedoskonałym jest; nie żeby go za pokornego miano.

Uczyn-

Uczynkiem. Z chćiwośćią chwyta śię wszelkiey okazyi poniżenia śiebie samego, y dla tego obiera nayliższe mieysce, urzędy, sprawy, funkcye, suknie, ktore drudzy odrzućili; á to czyni, aby dość uczynił wnętrzney swey perswazyi, ktora śię być sądźi niepożytecznym y niesposobnym do wszelkiego dobrego. Y tak tym podleyszy jest w oczach swoich: im większy y zacnieyszy jest w oczach Boskich, na ksztalt gwiazd; ktore im są wyższe: tym nam widzą śię być mnieysze; lubo w samey rzeczy są wielkośći niezmierney.

1000. To jest proste odryso vanie, abo opisanie pokornego człowieka, ktory gdy wspaniale w pomienionych aktach śię ćwiczy: do tey nakoniec doskonałośći przychodźi; że nie tylko krzywdy, wzgardy, zelżywośći, poniżenia swoje ćierpliwie znośi, ale też do onych z większą śię ochotą y żądzą unasza; niżeli pyszny y hardy unasza śię do honorow y preeminencyi. A to czyni, aby Chrystusa naśladował, ktory będąc Bogiem naywyższego Majestatu, *wyniszczył śiebie samego, przyjawszy postać sługi, stawszy śię podobny ludźiom, y postawą naleźiony jako człowiek,*

sam

ſam śię poniżył. Phil: 2. ℣. 7. á tak pokorze Boſki tytuł przydał. A zatym kto ſobie nie będźie miał za honor, ćierpieć obelgi y poniżenia, za nauką y przykładem takiego Nauczyćiela pokory? na wzór jego Apoſtołów, *ktòrzy ſzli od oblicznośći rady Zydowſkièy, radując śię; że śię ſtali godnèmi dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywośći odnieść. Act: 5. ℣. 41.*

EXAMINA

abo

WYBADYWANIA

Jeśli, Chrześćiańſka Duſzo, drogą dobrą do nieba idźieſz?

Te wypytywania trzeba częſto ponawiać, żebyś drogi zbawiennèy nie opuśćił: á nie porwał drogi na przepaść wieczną prowadzącèy.

EXAMEN I.

Jaką maſz żądzą y pragnienie zbawić Duſzę twoję? Patrz o tym wyżèy num: 70.

EXAMEN II.

O niepomiarkowanych twoich paſſyach y namiętnośćiach.

1001. I. WYexaminuy y roſtrząśniy ſtan *Apetytu twego pożądliwego,* naprzòd w powſzechnośći: jeśli w nim nie maſz jakich paſſyi abo namiętnośći nieporządnych, ktòre bywają przyczyną wſzego złego na duſzy? jako humory poturbowane ſą przyczyną wſzelkièy choroby w ćiele. 1. Patrz tedy, jakie też ſą twoje namiętnośći y ſkłonnośći natury twojèy? 2. Czy nie maſz ktòrèy paſſyi, ktòra nad inne gòruje w tobie? 3. Do jakich grzechòw tak ta, jako y inne paſſye ćię przywodzą? 4. Jakim ſpoſobem onym śię ſprzećiwiaſz, y jaką maſz wolą one potłumić? 5. Czy boiſz śię tego złego, ktòre przynieść może niepomiarkowana paſſya? bo łacno może śię trafić, że ćię zaprowadźi do przepaśći wiecznèy, jako śię trafiło Judaſzowi, y innym bez liczby.

1002. II. Examinuy śię *w ſzczegulnośći* z niepomiarkowanych paſſyi twoich: á naprzòd: roſtrząś paſſye abo namiętnośći twoje, ktòre należą do *apetytu gniewliwego.* Bo te, iż mają nieco na pozor racyi po ſobie: przeto one barźièy śię miłują, zachowują, y tuczą śię. Patrz tedy, 1. Czy zaraz śię gniewem zapalaſz? 2. Czy to śię

dźieje z lekkich przyczyn, y czy wewnątrz mieszasz śię, y jak długo? 3. Czy ten gniew długo chowasz, y czy nie wybuchasz słow nieprzystoynych? 4. Czy nie tchniesz duchem pomsty, y nie postrzegasz tego, że tobie samemu barźiey szkodźisz przez to? Bo P. BOG nienawidźi człowieka tego, ktory nienawidźi bliźniego swego: ani temu odpuszcza winy, ktory nie odpuszcza bliźniemu swemu. 5. Czy nie jesteś małego serca w dobrze czynieniu, że ledwo dla jakiey trudnośći abo przećiwnośći, ledwo dla jakiego respektu, bojąc się, żebyś nie był od światowych zganiony, dobry jaki uczynek nie opuszczasz? á jednak na Chrzćie świętym świata wyrzekłeś śię.

1003. III. Examinuy *apetyt twoy pożądliwy*: á naypierwiey apetyt y żądzą celować nad drugich, co jest pycha. 1. Czy w sercu twoim chełpisz śię z tego co masz, jakbyś nie od BOGA to wźiął? 2. Czy rozumiesz, że ty więcey masz, niż masz? 3. Czy chełpisz śię z złych uczynków, jakby twoje grzechy piekniey szym ćię czyniły? á one ćię czynią barźiey obmierzłym BOGU, y podobniey szym szatanowi. 4. Czy żą-

żądasz podobać śię tylko ludźiom, y czy chcesz, abyś od nich był chwalony, y te pochwały masz za wielkie dobro, y na ten koniec twoje sprawy kierujesz? 5. Czy o sobie wiele trzymasz, y śiebie samego barzo poważasz y cenisz? 6. Czy zmyślasz, że masz dobrą intencyą, á ty co czynisz, to czynisz dla prożney twojey chwały? 7. Czy jesteś uparty w zdaniu twoim, y nie chcesz drugim ustąpić, ile starszym? 8. Czy drugiemi pogardzasz? 9. Czy z wszystkich tych grzechów mało sobie śię boisz, ani uważasz, że BOG pychy nie śćierpiał w Anjele nad wszystkich nayzacniey szym y naybogatszym, á daleko barźiey nie śćierpi w tobie, ktory jesteś źiemi robaczkiem?

1004. IV. Examinuy śię z nieporządney miłośći bogactw, ktora śię nazywa *łakomstwem*. 1. Czy żądałeś mieć rzecz jaką cudzą, już to przez zdradę y niesprawiedliwym sposobem, coby było przećiwko dźieśiątemu przykazaniu Bożemu; już to lubo sprawiedliwie, ale z zbyteczną chćiwośćią y usiłowaniem: á tak z pożądanego złota ulałeś sobie ćielca, ktoregobyś adorował. 2. Czy sprawy twoje dobre czynisz dla zysku twego? 3. Czy masz tych za barzo szczę-

ſzczęśliwych, ktòrzy obfitują w bogactwa y w dobra źiemſkie? co jeſt przećiwko nauce przedwieczney Prawdy w Ewangelii przełożoney: *Biada wam bogaczom!* 4. Czy nazbyt śię zanurzaſz w ſzukaniu zyſku, tak dalece: że y dni święte na to obracaſz: á duſzy twojèy zapominaſz, zaniedbywając pozyſkać ſobie ſzczęśliwą wieczność? 5. Czy dla zyſku popełniaſz kłamſtwa, przyśięgi, wzywania imienia Boſkiego w rzeczy nieſłuſznèy? 6. Czy z ubożſzèmi nielitośćiwie poſtępujeſz? 7. Czy nieſprawiedliwie do prawa poćiągaſz? innych kłoćiſz?, nieprzyjaźń wzbudzaſz? abo inne popełniaſz grzechy, ktòrych łakomſtwo jeſt zrzòdłem y korzeniem? jako je nazywa Apoſtoł. 8. Czy nazbyt śię ſmućiſz, gdy co z rzeczy twoich ſtraćiſz, abo jaką ſzkodę ponieśieſz, y czy na ſamego Pana BOGA narzekaſz? 9. Czy długòw twoich nie wypłacaſz? czy płatę należytą zatrzymujeſz? 10. Czy ſkąpo żyjeſz umyślnie dla tego, abyś jak naywięcèy bogactw zebrał? Czy dajeſz ubogim jałmużnę taką, jakièy miłość Chrześćiańſka wyćiąga.

1005. V. Examinuy śię z nieporządnèy miłośći ku ućieſze ćiała. Złe uczynki ćiała nie potrzebują examinu, ale pokuty: bo nazbyt śię ſwoim fetorem y ſwądem wydają. Przeto examinuy śię tylko z zbytecznego pragnienia prowadźić życie weſołe we wſzelkim ſzczęśćiu y w krotofilach, ktòre z początku zdadzą śię być niewinne; lecz potym poſpolićie kończą śię na grzechach ćięſzkich. Bo barzo jeſt trudno nie wyſtąpić z granic cnoty, wſzyſtko co lubo, ſobie pozwalając. Zawſze weſoło y roſkoſznie żyć na tym świećie, jeſt to charakter wieczney zguby, gdyż mòwi Zbawićiel w Ewangelii Luc:6. V.25. *Biada wam, ktòrzy teraz śmiejećie śię.* Przewròtny to jeſt rząd, wſzyſtkie myśli ſwoje na to obracać, abyś weſoło y wygodnie we wſzyſtkim lata ſwoje trawił: bo taki ſpoſob życia predeſtynacyą y wybranie naſze do wieczney chwały czyni barzo wątpliwe: gdyż tak żyjący jeſt barzo niepodobny do głowy wſzyſtkich przeznaczonych do nieba, to jeſt: Chryſtuſa JEZUSA.

Poznay błędy twoje w tey mierze popełnione: zbrzydź śię onèmi, y przywiedź ſobie owe racye poprawienia błędòw twoich, ktòre przełożyłem wyżèy num: 78.

EXA-

EXAMEN III.

O ſpowiedźi.

1006. I. EXaminuy śię, *jak wielce poważaſz* nieograniczone dobrodźieyſtwo, ktòre tobie BOG daje przez Sakrament Pokuty, ktòry jeſt źrzòdłem niejakim płynącym z ran Zbawićiela naſzego: á zatym ten dar tak drogi jeſt: jak droga jeſt Krew Chryſtuſowa. Gdybyś uważał, jak trudna rzecz jeſt otrzymać odpuſzczenie urazy od oſoby godnośći wielkiey; tobyś nie przeſtał dźiwować śię Dobroći BOGA naſzego, ktòry Kapłanom dał moc odpuſzczać urazy nieſkończonego Majeſtatu ſwego, z ktòrych każda w ſobie zawiera prawie nieſkończoną złośći przepaść.

1007. II. Examinuy *pożytek*, ktòry z świętey ſpowiedźi odnośiſz. Miedzy nayſtraſznieyſzèmi rzeczami, ktòre śię u Chrześćian nayduja, to też jeſt: że wiele bywa ſpowiedźi, ktòre bywają złączone z tak wielą tak wielkich grzechòw y z tak wielą powtòrzonych upadkòw. W tym Sakramenćie Pokuty, gdy do niego przyſtępujemy dobrze przygotowani: krom łaſki poświacających konferują śię inne łaſki aktualne, jako właſne ſkutki pokuty na zwyćiężenie, zepſowanie y zniſzczenie tych grzechòw, ktòrych śię ſpowiadamy z ſerdecznym żalem y z ſzczèrą obietnicą poprawy. Przeto jeśli kto przez ſpowiedź nie poprawia śię, y nie odmienia żyćia z złego na dobre: muśi ten popełniać w tym Sakramenćie wielki błąd: á ten błąd ſtać śię może, abo z ſtrony ſpowiedźi, abo z ſtrony Spowiednika, abo z ſtrony ſpowiadającego śię.

1008. III. Przeto examinuy *ſpowiedźi twoje*: 1. Czy ſą zupełne, to jeſt, czy opuſzczaſz przez niedbalſtwo twoje tego, co należy do tego trybunału? Co łacno trafić śię może około grzechòw ſamą myślą popełnionych: z ktòrych niektòrzy z wielkiey niewiadomośći rzeczy Boſkich, na ſpowiedźi oſkarżać śię nie zwykli: jakby zła żądza z zezwoleniem woli na nię grzechem nie była. Toż ſamo śię trafia w grzechach *omiſſionis* opuſzczenia powinnośći właſnego ſtanu, ktòre wiele ludźi zaniedbywają: á to niedbalſtwo za nic mają: choćiaż ona jeſt naywiękſzą przyczyną ruiny świata.

1009. IV. Examinuy *pilność twoję, ktòra maſz w obieraniu Spowiednika.* Ktòra jeſt większa potrzeba, jako w drodze tak niebeſpieczney, jaka jeſt droga do nieba, poſtarać śię dobrego y wiadomego dròg Przewodnika? Zle, ba naygorzey czyniłbyś, gdybyś takiego ſzukał Direktora ſumnienia twego: ktòry nie śmie ćię ſtrofować; y gdybyś umyślnie od takiego Spowiednika ućiekał, ktòryby mògł ćię na drogę dobrą naprowadźić. Bo coby to było, jeżeli nie jawnym znakiem, że ty nie chceſz ſkutecznie zbawienia wiecznego doſtąpić?

1010. V. Examinuy *błędy, ktòre śię mogą trafić z ſtrony penitenta* na twoich ſpowiedźiach: jakieby były; gdybyś na ſpowiedź nie przyniòſł prawdźiwego żalu za grzechy, abo gdybyś nie miał mocnego przedśięwźięćia poprawy. Pilnie tedy examinuy śię, czy ſtaraſz śię w tobie zbudźić ſerdeczny żal za twe grzechy, y proś BOGA, aby ći on dał: bo ten żal jeſt wielkim darem Bożym: y na otrzymanie onego gotuy śię, uważając, jak wielkiego Majeſtatu jeſt BOG, ktòregoś ty obraźił; jak wielka jego jeſt ku tobie miłość; jak wielkie y jak mnogie ſą jego dobrodźieyſtwa tobie świadczone!

A jeśli te racye nie poruſzają ćię jeſzcze do wzbudzenia aktu prawdźiwey ſerca ſkruchy; przynamniey uśiłuy mieć attrycyą, uważając złe, w ktòre grzeſząc wpadłeś, y nieograniczone one męki, ktòre ćię w piekle czekają: jeżeli prawdźiwey pokuty z ſerca nie będźieſz czynił, y jeśli poprawić śię zaniedbaſz. Pilno śię też przypatrz przedśięwźięćiu twemu o poprawie żywota: ktòre jeśli nie jeſt zawiſłe na ſzczèrey y ſkuteczney woli poprawienia śię, y nie mòwi: *ſzczèrze chcę poprawić śię, ſzczèrze nie chcę daley grzeſzyć*; ale tylko mòwi: *chćiałbym śię poprawić, nie chćiałbym daley grzeſzyć*; á tybyś nie ſzukał y nie chwytał śię żadnego śrzodka do poprawienia żywota, anibyś śię chronił niebeſpieczeńſtw y okazyi odpadnienia w grzech: toby takie twoje przedśięwźięćie było tobie na zgubę y potępienie; bo nie byłyby odpuſzczone grzechy twoje: y gdybyś w tym ſtanie z tego świata zſzedł, nie uſzedłbyś wiecznego potępienia.

1011. VI. Examinuy śię, *co po ſpowiedźi* od-

odprawionèy czynisz? Trzy rzeczy trzeba czynić. Naprzòd trzeba P. BOGU podźiękować, że nam tak łacne uczynił lekarstwo na zgładzenie grzechòw, ktòre jemu tak drogo kosztowało, to jest, przenaydroższą Krwią niepokalanego Baranka JEZUSA Chrystusa. Powtòre: potrzeba wypełnić naznaczoną pokutę, do ktòrey też przyłącz y insze uczynki pokutne, abyś z zasług Chrystusowych BOGU dość uczynił. Potrzećie trzeba odnowić przedśięwźięćie poprawy; y na stateczne onego zachowanie trzeba BOGA prośić o nową łaskę.

1012. VII. Examinuy *przedsięwźięćie twoje, ktòre masz, do częstego uęgszczania do tey zbawiennèy wanny z Krwi Jezusowèy nagotowanèy.* Przynależy ći postanowić, że często będźiesz śię spowiadał, nim uchoway Boże, w dawne grzechy odpadniesz: bo tym sposobem przez nową onę łaskę, ktòrą na spowiedźi odbierasz, dostałbyś większych śił y mocy na zwyćiężenie pokus y na zupełne poprawienie żywota twego.

A jeślibyś, uchoway Boże, z nowu w grzech wpadł; nie baw śię, ale zaraz do te-

tego zbawiennego zrzòdła pospiesz śię na obmyćie y ożywienie duszy twojèy. Kto bowiem z trupem y przez jednę noc spałby? á tyż zechcesz nie przez jednę noc, ale przez tak wiele nocy, przez tak wiele dni, tygodni y mieśięcy przebywać z duszą twoją umarłą? Jako może być podobno, abyś y na jeden moment odważył śię trwać w stanie człowieka potępionego do piekła, y w tym momenćie nad czeluśćiem piekielnèy przepaśći wiśieć, gdyż co moment śmierć może na ćię przypaść y do piekła ćię wtrąćić?

1013 Gdyby śię było raz tylko trafiło na świećie, żeby ktòry grzesznik zaraz po popełnionym grzechu nagle umarł, y do piekła poszedł; toby ten strasżny przypadek miał wszystkich ludźi przez wszystkie następujace wieki przestraszyć, y ostrożnèmi uczynić: á teraz gdy tak często to śię trafia, że tak wiele ludźi w grzechu umieraja, y w wieczną przepaść wpadaja: jako może kto śię znaleść, ktòryby śię tego nie bał, chybaby ten, ktòry całe wiarę straćił?

Uznay niedostaki twoje, y one popraw,

 przy-

przywiódszy sobie pomienione wyżèy num: 78. racye.

EXAMEN IV.
o Kommunii.

1014. I. EXaminuy śię, *jak wielce poważasz* nieporównane dobrodźieystwo Przenayświętszèy Eucharystyi, w którèy P. JEZUS duszy twojèy podaje naydroższy pokarm, który cena swoja przewyższa wszystkie skarby nieskończonych światów: którego abyś ty pożywał na zbawienie twoje, sam śię wydał na tak wiele zelżywośći y obelg, y śiebie samego na tak wielu mieyscach, w tak różnych czasach sakramentalnie rozmnaża, y takim serca afektem śiebie daje; iż lubo miłość jego nie może w sobie żadnego końca mieć: w tym jednak Sakramenćie, nie jako koniec ma; gdy śiebie samego całego tobie dajac, już co większego dać ći nie może. *Ukochawszy swoich, którzy byli na świećie, aż do końca ich ukochał. Joan: 13. V. 1.* Dość to powiedźieć, że droższego podarku nie można ofiarować samèy Przenaychwalebnièyszèy Tróycy BOGU naszemu: á jednak ten przenaydroższy dar daje śię czło-

człowiekowi z natury swèy nędznemu, dla grzechów swych przewrótnèmu, jakim y ty jesteś. O *wielkośći tego daru Eucharystycznego patrz w moich kazaniach z Francuskiego przełożonych, w Wilnie drukowanych, Kazanie na wielki Czwartek na karćie 283.*

1015. II. Examinuy śię, *jak często przystępujesz do tego przenayświętszego Stołu?* Jak często zaś do niego masz przystępować, żaden lepièy determinować nie może, jako Rządzca sumnienia twego, madry y dobry Spowiednik. Z twojèy jednak strony powinieneś żądać częśćièy tego Pokarmu niebieskiego pożywać, niż od niego śię wstrzymywać; bo mało takich jest, którzy od niego śię wstrzymuja dla rewerencyi y uszanowania tak wielkièy tajemnicy: bo rewerencya y uszanowanie rodźi śię z miłośći: którzy zaś rzadko przystępuja do tego Boskiego Stołu; pospolićie nie wzbudzaja śię do tego miłośćia ku Chrystusowi Panu, ale abo respektem światowym, żeby nie nazywano ich świątoszkami, abo zbytecznym staraniem rzeczy źiemskich, abo też zabawa urzędu swego; co wszystko nie dopuszcza im my-

myślić o duszy; abo nakoniec dla tego nie przystępują do Stołu Pańskiego, że nie chcą odstąpić od przewrotnèy przyjaźni jakièy, abo od plugawego nałogu: á tak y oni wzywającym do tego naydroższego bankietu odpowiadają z owym Ewangelicznym nowożeńcem *Luc*: 14. ℣. 20. *Non possum venire*: nie mogę przyiść, wolac doma słodźinami, wieprzów pokarmem opychać śię.

1016. III. Examinuy *pożytek* ktory odnośisz z świętèy Kommunii. Jeżeli bowiem każdy drogi źiemski pokarm ma tę moc, że w ćiele ludzkim odmienia affekcye człowieka: daleko barźièy ten niebieski pokarm ma moc odmienić serce. Pan JEZUS ten bankiet niebieski nam sprawił, aby nas mocnièyszèmi uczynił przećiwko nieprzyjaćiołom naszym, aby uzdrowił rany nasze, aby nas zbogaćił darami łask swoich: y jako Krol ktory wielki nie łacno śię puszcza w drogę jaką wielką, chyba dla wielkiego pożytku swoich Poddanych: tak Pan nasz Zbawićiel nie przychodźiłby z nieba na tę źiemię, aniby tak wiele cudów czynił, aby został naszym pokarmem: gdyby nas nie chćiał obdarzyć tyśiącznèmi łask

łask swoich bogactwami, bylebyśmy tylko my sposobnèmi do brania byli.

1017. IV. Examinuy *dyspozycyæ abo przygotowanie* twoje do świętèy Kommunii. A naprzod: rostrząśniy to przygotowanie, ktore śię nazywa *præparatio remota* przygotowanie dalsze, ktore zawisło na żyćiu po Chrześćiańsku według prawidła nauki Chrystusowèy postanowionym. Zaprawdę, jeżelibyś był z liczby tych, ktorzy częstèmi grzechami duszę swoję mażą: nie powinienbyś bez wielkièy potrzeby tegoż poranku kommunikować, ktorego spowiadałeś śię; ale powinienbyś kilką przedtym dniami spowiadać śię, á tym czasem powtarzaniem aktów skruchy pochodzącèy z miłośći Bożèy, y ćiała utrapieniem od szpetnośći twoich śię oczyśćić: toż dopiero przystąpić do pożywania Baranka bez zmazy Chrystusa Pana u tego Boskiego Stołu.

1018. V. Examinuy *przygotowanie bliższe*, abo *præparationem proximam*, ktora zawisła na aktach następujących cnot. 1. *Wiary*: mocno wierząc, że w Eucharystyi jest rzetelnie przytomny Chrystus BÓG y Człowiek. 2. *Nadźiei*: żądając y ufając Bo-

Boſkiey dobroći, że z mocy tego Przenayświętſzego Sakramentu otrzymaſz y doznaſz ſkutków ſzczodrobliwośći Boſkiey. 3. *Pokory:* uznawaiąc śię być nayniegodnieyſzym Gośćia nieſkończonego Majeſtatu do wnętrznośći twoich przyjąć. 4. *Miłośći:* oświadczaiąc śię, że z całego ſerca nade wſzyſtko go kochaſz, który z miłośći nieſkończoney ku tobie, całego śiebie tobie daje na twóy pożytek.

1019. VI. Examinuy śię, *jako po wźiętey Kommunii ſprawujeſz śię?* Wielkieby grubiańſtwo było, gdybyś wźiąwſzy Kommunią świętą, zaraz z Kośćioła wyſzedł na odprawowanie zabaw potocznych. To grubiańſtwo byłoby przyczyną, że żadnegobyś nieodniòſł pożytku z tego Boſkiego pokarmu. Powinien tedy jeſteś z więkſzą gorącośćią pomienionych cnot akty odnawiać, y nièmi śię zabawić przynamniey przez jeden kwadrans godźiny: póki Chryſtus realnie w tobie przytomny zoſtaje pod przypadłośćiami Eucharyſtycznèmi, aż one przez ćiepło przyrodzone w żołądku śię ſtrawią. Do tego dobra rzecz jeſt mieć kśiążkę nabożną, w któ-

rey

rey śię zawieraja modlitwy przed y po Kommunii świętey.

VII. Examinuy śię, *jako po Kommunii reſztę dnia przepędzaſz?* Jeżeli każdy dźień święty powinien być obchodzony oſobliwym nabożeńſtwem, jako to czytaniem kśiążek duchownych &c: daleko barźiey dźień kommunii. Kto jeſt zaproſzony na weſele: y po bankiećie świetnie uſtrojony chodźi.

EXAMEN V.

O złych nałogach y o ſpoſobie ich przełamania przez modlitwę y poſt.

1020. I. Examinuy *złe twe nałogi*, które przewrótnym twym żyćiem zaćiągnałeś, y w nie wprawiłeś śię: á naprzód weyrzy w ich ſtan: czy już ſą one zaſtarzałe, czy jeſzcze świeże, y obacz od którego czaſu one w tobie trwają. Bo inſzych potrzeba śił do wyrwania z korzenia drzewa zaſtarzałego, inſzych do wykorzenienia drzewka młodego.

II. Examinuy śię, *jakich srzódków, abo ſpoſobów* zażywaſz na przełamanie złych twych nałogów? Pierwſzy ſpoſob powinien być: chćieć ſkutecznie ich naprawy.

Cho-

Choroby ćiała twego mogą śię zleczyć, choćbyś ty nie chćiał zdrowia: ale choroby duszne nie mogą śię tak uleczyć; bo do tych uleczenia potrzeba koniecznie wspaniałey woli chćieć być zdrowym: y na ten koniec trzeba zażywać śrzodków skutecznych do tego zgodnych.

A te są dwa, które nam podał Zbawićiel w wypędzeniu owego szatana, który człowieka srodze trapił od dźiećińśtwa jego, to jest: modlitwa y post. *Ten rodzay szatańśtwa nie inaczey wychodźi, tylko przez modlitwę y post Matt:* 17. ℣.21.

1021. III. Przeto examinuy *modlitwy twoje. Modlić śię*, nie jest to językiem trzepać jakie modlitewki z myślą rostargnioną, y z duchem rosproszonym y rozsypanym: ale jest ućiekać śię do BOGA z wielką gorącośćią serca, z wielką pokorą, y z stateczným trwaniem w proźbie, aż tę łaskę otrzyma, o którą prośi: jako więc czynią żeglarze podczas wielkiey burzy y nawałnośći, kiedy żadney inszey nie masz nadźiei uyśćia toni, krom pomocy y ratunku Boskiego. Takiey modlitwie niczego P. BOG nie odmawia z tych rzeczy, które są potrzebne do zbawienia wiecznego.

go. Ztąd jako niepodobna rzecz jest, żeby Pan BOG nie uiśćił śię w słowie y w obietnicy swojey: tak niepodobna jest, abyś przez długi czas nie był wysłuchany, jeśli tym sposobem będźiesz śię modlił, y w takiey modlitwie będźiesz trwał.

1022. Na otrzymanie tey łaski od BOGA, trzeba też rekurs uczynić do Przenayświętszey Matki Bożey, y ją wźiąć za Opiekunkę zbawienia twego. Ona bowiem od BOGA dana nam jest za Adwokatkę abo Orędowniczkę, w którey P. BOG wystawił samego szczerego miłośierdźia trybunał: przeto bespiecznie ze wszelką ufnośćią możemy do niey przybliżać śię.

Nakoniec, abyśmy ten rekurs nasz uczynili skuteczny: z naszey też strony powinniśmy śię dysponować abo sposobić śię do wźięćia łaski, uczęszczając do Przenayświętszych Tajemnic, które są niby rurami jakiemi, przez które wszelkie na nas od BOGA dobra spływają.

1023. IV. Examinuy śię względem twoich *postów*. Przez post nie tylko śię rozumie wstrzymanie śię od pokarmu y napoju: ale też wszelka mortyfikacya abo umartwienie ćiała podjęte, już to na ukaranie prze-

przeszłych grzechów, już to na wystrzeżenie się przyszłych. Jeśli ciału twemu we wszystkim będźiesz pobłażał: jeśli mu pozwolisz wszelkich wygód, wszelkich delicyi w jedzeniu, w pićiu, w graniu, w konwersacyi: słowem: jeśli twoim lubośćiom we wszystkim będźiesz dogadzał: jeśli temu osłowi brykającemu obroku nie uymiesz: jeśli niebespieczeństw nie będźiesz się wystrzegał: jako możesz się spodźiewać żyćia y obyczajów poprawy? Zaiste czego inszego nie możesz się spodźiewać, tylko tego, że życie twe w grzechach zawsze będźiesz prowadźił aż do śmierći: po którey nie w czas będźiesz wiecznie pokutował w ogniach wiekuistych, w ogniach pożerających!

Patrz o tym wyżey o żyćiu w roskoszach.

EXAMEN VI.

O sposobie, jakim się obchodźisz sam z sobą?

1024. I. EXaminuy się, *jak się sam z sobą obchodźisz?* A naprzód: patrz, czy nie jesteś z liczby tych, którzy rozumieją, że żyćie ludzkie nic inszego nie jest, tylko jedyna krotofila, y okazya przebyćia czasu. *Æstimaverunt lusum esse vitam nostram.* Rozumieli, że grą tylko jaką jest żyćie nasze *Sap:* 15. *V.* 12. tak dalece: jakbyś na świećie nie miał czego czynić, jako tylko, abyś wesołe dni pędźił. Ale barzobyś się oszukał, gdybyś tak rozumiał y trzymał.

Ty jesteś winowayca obrażonego Majestatu Boskiego: po grzechu popełnionym na to ći tylko pozwolone jest żyćie, abyś pokutę czynił, y niepostuszeństwo twoje mandatom Boskim abyś nowèmi usługami nagradzał. Jesteś ty tedy y winowaycą, y sędźią śiebie samego: á jeśli urzędu tego dobrze y słusznie nie odprawisz: jeśli winowaycy tego, to jest, śiebie samego nie skarzesz przynależyćie: tedy przybędźie BOG z swoją sprawiedliwośćią, aby coś ty zaniedbał, wykonał; á wykonał po Boskiemu według woli swojèy, to jest, kara wieczną, któraby jaśnie pokazywała nieskończoną jego świątobliwość y nienawiść, którą ma przećiwko grzechowi.

1025. II. Examinuy się tedy, jaką czynisz *pokutę za grzechy twoje.* 1. Jaka twoja pokuta wnętrzna, która powinna być zawi-

wista na obrzydzeniu y na nienawiśći grzechu nad wszelkie inne złe. 2. Czy śię często ćwiczysz w tych aktach pokuty? 3. Czy te akty pokuty pochodzą z miłośći, ktorą powinieneś BOGA kochać nad wszystkie inne dobra? Taki żal jest doskonały, y nazywa śię *contritio*, abo skrucha, ktora zaraz gładźi grzech. Czy też pochodzą z bojaźni kary wieczney. Taki żal jest niedoskonały: nazywa śię *attritio*: ktory tylko dysponuje abo sposobi do nabyćia łaski Bożey.

III. Examinuy śię, *jaka twoja pokuta powierzchowna?* 1. Czy wstrzymywasz śię kiedy od uciechy uczćiwey, godźiwey? Czy zmysły twoje w czym martwisz? 2. Czy ćiało twoje trapisz postem, dyscypliną &c. 3. Czy przynamniey ćierpliwie znośisz niewygody, niewczasy, przykrośći pochodzące z odmiany powietrza, abo zkąd inąd? Bo y z tych możemy sobie brać materyą pokuty: jeśli one sprawiedliwośći Boskiey będźiem ofiarowali na dość uczynienie za grzechy nasze: y jeśli te przykrośći ćierpiąc będźiem żądali, aby przez to krzyżykow ponoszenie przywrocona BOGU była chwała, ktorą mu gwałcąc jego

go przykazanie, byliśmy odjęli.

1026. IV. Examinuy śię z *uciech* y z *wesołośći twoich*, ktorych używasz. 1. Jakiego rodzaju one są, y czy nie masz w nich jakiego niebespieczeństwa upadku w jaki grzech? abo czy nie są pomieszane, abo złączone z jaką rzeczą niegodźiwą? 2. Czy nie trawisz czasu w kompanii ludźi przewrotnych, ktorzy abo to, co jest złego, chwalą, á co dobrego, ganią: abo coraz bluzgają językiem nieczystym, *ktorych gardło*, jak mowi Prorok, *jest otwartym grobem*, z ktorego zaraźliwy smrod wychodźi. 3. Czy nie na ućiechach y krotofilach, lubo przez śię godźiwych, całe dni trawisz bez pomiarkowania powinnego? 4. Czy nie całym sercem w nich śię zanurzasz, y czy nie ich zażywasz, jakoby one były końcem twoim, á nie śrzodkami na zachowanie zdrowia twego, abo dla jakiey inszey uczćiwey przyczyny? y czy nie zażywasz ich jedynie tylko dla tego, abyś zmyślnośći twojey y własney miłośći dogodźił? Taki Chrześćianin co ma więcey nad Epikureyczyka? Takie życie raczey jest Epikureyskie, nie Chrześćiańskie. Patrz o tym wyżey.

1027. V. Examinuy śię, jako zażywasz *czasu?* na czym go trawisz? na co obracasz czas tobie od BOGA dany, ktory jest jednym z naywiększych darow Boskich, y tak drogim: że gdyby dusza ktora potępiona mogła kupić naymnieyszą cząstkę tego czasu, ktory ty marnie traćisz y rozrzucasz: toby onę kupiła ochoczym ćierpieniem mąk swoich przez tyśiąc lat. Patrz tedy 1. czy tych bogactw nie rozsypuiesz na samym prożnowaniu, ktore jest wszelkich grzechow źrzodłem y początkiem? 2. abo też opak, czy nie obćiążasz śię ćiężarem tak wiele spraw y funkcyi, że nie pozostaje tobie czasu myślić o zbawieniu twoim; jako niegdyś zbyteczne Izraelitow prace nie dopuszczały im myślić o czynieniu ofiar BOGU. 3. Rostrząśniy, jakie są sprawy y zabawy twoje? czy one są z obligacyi, czy z miłośći Chrześćiańskiey podjęte? czy cale doczesne, do żywota wiecznego nie kierujące śię? Stanow poprawę &c. Patrz o tym wyżey.

EXAMEN VII.

O sposobie obchodzenia śię z bliźnim.

1028.

1028. I. EXaminuy śię, *co trzymasz o bliźnim twoim?* Bliźni nasz jest od BOGA: jest Boskie dźieło, jest Boska possessya, jest rzecz należąca do BOGA. Y na to jest posłany na ten świat, aby służył BOGU, aby chwałę jego pomnażał: á potym aby w niebie na wieki z BOGA śię ćieszył. Krom tego według prawa Ewangelicznego Bliźni nasz jest Chrystusow Brat, jest Namieśnik, jest jego Poseł. Pan JEZUS jemu ustąpił swoich kredytow, ktorych mu ty dłużnym jesteś, mowiąc: *Coście uczynili jednemu z tych braći moich naymnieyszych: tośćie mnie uczynili. Matt: 25. ℣. 40.* Ztąd nie mniey powinien jesteś bliźniemu twemu, jak powinien jesteś Zbawićielowi twemu: ani możesz bliźniemu krzywdy abo dobrodźieystwa czynić, ażeby ta krzywda abo dobrodźieystwo uczynione nie przeszło do Chrystusa, jako od obrazu do exemplarza. Przeto jako gdybyś jednego tylko artykułu wiary nie przyimował, tym samym całąbyś wiarę stráćił; tak gdy jednego tylko z bliźnich twoich nie kochasz: tym samym wszelką miłość stráćiłeś nawet y ku BOGU. A bez miłośći czym jesteś, jeżeli nie *reprobus* odrzu-

rzuconym y destynowanym na wieczne potępienie?

1029. II. Examinuy się w szczegulności, jako się obchodźisz z bliźnim *myślą*. 1. Czy kogo nie posądzasz *temerè*, abo przynamniey, czy nie masz na kogo suspicyi abo podeyrzenia bez fundamentu. 2. Czy nie zayrzysz tym, ktòrych chwałą, abo ktòrym lepiey się powodźi? 3. Czy czyich akcyi na złą stronę nie tłumaczysz? y czy nie w sercu twoim nie potępiasz cudzych intencyi, ktòre jednak tak są skryte, że y Kośćioł o nich nie sądźi? 4. Czy nie masz od kogo odwròcenia serca? Ztąd na niego y patrzać nie miło, y cokolwiek on czyni, to śię tobie nie podoba.

1030. III. Examinuy śię z *słòw twoich* przećiwko bliźniemu. 1. Czy nie potwarzasz kogo? czy nie zadawasz komu występku, wprzòd rzeczy nie wyrozumiawszy? 2. Czy o bliźnim nie mòwisz z wzgardą jego, abo z indignacyą, czy to w obecnośći jego, czy to w nie przytomnośći? 3. Czy cudze niedoskonałośći objawiasz drugim, o ktòrych oni nie wiedzą? abo czy nie pomagasz drugich bliźniego obmawiających? 4. Czy nie obrażasz kogo sło-

słowy przykrèmi, ostrèmi, hardèmi, zuchwałèmi? 5. Czy nie zuchwale komu śię groźisz? abo hardźie komu roskazujesz? 6. Czy z drugich śię nie naśmiewasz? czy z nich nie żartujesz? abo czy nie ćieszysz śię, że drugich do gniewu pobudzasz, abo gdy z drugiego śię naśmiewają, abo do gniewu pobudzają? 7. Czy nie radźisz komu przewròtnie? 8. Czy nie wyjawiasz sekretòw tobie powierzonych? 9. Czy nie śiejesz niezgòd, prawiąc takie rzeczy, ktòre mogą innych do niezgody pobudźić, abo w nieprzyjaźni potwierdźić? 10. Czy nie nazywasz cudzych cnot hypokryzyą abo obłudą? 11. Czy nie upornie y hardźie bronisz twego zdania? 12. Czy nie mòwisz pochlebnych słòw? &c.

1031. IV. Examinuy śię z *uczynkòw twoich* przećiw bliźniemu. 1. Czy nie czynisz pomsty tym, ktòrzy ćię w czym obraźili? 2. Czy obraźiwszy kogo, starasz śię przeprośić, z nim śię pojednać, krzywdę nagrodźić?

3. Czy nie sprzećiwiasz śię innych radom dobrym?

4. Czy nie dajesz innym złego przykładu?

5. Czy nie odpędzasz od śiebie ubogich?

 6.

6. Czy krzywdy komu nie czynisz, nie daiąc tego, coś mu powinien, jako to płatę służącym &c.

7. Czy nie żyiesz z kim w przyjaźni niebespieczney zbawieniu twemu y iego?

8. Słowem mowiąc: rostrząśniy sumnienie twoje: czy wyświadczasz bliźniemu taką miłość, jaką przykazał Chrystus? y czy tym sposobem y taką miarą, jaką on sam nam zostawił?

Sposob zaś kochania bliźniego jest, kochać go nie dla przyczyn jakich przyrodzonych, na przykład dla tego, że on jest z tobą złączony krwią, powinnowactwem, przyjaźnią, abo że tobie jest potrzebny usłużny, abo jednegoż z tobą humoru; ale dla przyczyn nadprzyrodzonych, że on jest Obrazem Bożym, y że BOG chce y przykazuje, abyśmy bliźniego kochali.

Miara zaś kochania bliźniego jest, kochać go tak, jak ty kochasz śiebie samego: przeto powinieneś bliźniemu to wszystko świadczyć; czego nam życzym, aby nam drudzy świadczyli.

1032. V. Examinuy śię z grzechow *omissionis* opuszczenia przećiw bliźniemu. 1. Czy nie zaniedbywasz poprawiać błądzących, gdy to z urzędu twego, abo z miłośći Chrześćiańskiey do ćiebie należy? 2. Czy sławy drugiego bronić nie zaniedbywasz? 3. Czy nad nędznym ubolewasz? y czy go ratujesz? 4. Czy świadczysz drugim te uczynnośći abo przysługi, ktorych miłość Chrześćiańska wyćiąga? 5. W modlitwach twoich czy nie opuszczasz tych BOGU polecać, ktorzy ćię nienawidzą, abo w czym ćię obraźili? bo byłoby to przećiwko radźie Chrystusowey, ktorą nam w Ewangelii zostawił *Matt: 5. Orate pro persequentibus & calumniantibus vos.* 6. Czy nie zaniedbywasz dawać jałmużny, ktora w wielu przypadkach jest *de præcepto Divino:* ktorey nie danie jest grzechem śmiertelnym: á w tych przypadkach, w ktorych daje śię tylko z rady, jest wielkiey wagi śrzodkiem do upewnienia zbawienia duszy. Ztąd kto jest nieprzyjaćielem ubogich: jest nieprzyjaćielem duszy swojey własney y nośi z sobą charakter *reprobationis* abo znak odrzucenia swego od chwały wieczney: á kto jest przyjaćielem ubogich: ma znak przeznaczenia swego do nieba.

O obchodzeniu śię z bliźnim masz dosta-

ſtatecznieyſzą naukę wyżey à n. 404. ad n. 463. y à num. 856. ad 887.

EXAMEN VIII.

O ſpoſobie, jakim śię obchodźiſz z Panem Bogiem twoim?

1033. EXaminuy śię, jakim ſpoſobem *obchodźiſz śię z Panem Bogiem w twoich myslach, ſłowach, uczynkach y opuſzczeniach.* Na ten koniec z niceſtwa twego jeſteś wyprowadzony, abyś BOGU twemu, Panu naywyżſzemu honor czynił: na ten koniec ćię Pan BOG konſerwuje y zachowuje każdego momentu: y na ten koniec tobie ſłużą wſzyſtkie kreatury, ktòre ſą na niebie y na źiemi: ztąd jeżeli tey powinnośći twojey nie dość czyniſz: nie zaſługujeſz, abyś to jeſteſtwo miał, y daley był zachowany; ale raczey na to zaſługujeſz, abyś śię wròćił w przepaść niceſtwa twego. Przeto:

I. Examinuy śię z *myśli twoich.* 1. Jaką maſz exiſtimacyą o nieogarnionym Majeſtaćie BOGA naſzego, przed ktòrego obliczem wſzyſtkie kreatury tak ſą, jakby nie były?

2. Jakie dźięki oddajeſz temu Panu za do-

dobrodźieyſtwa, ktòre tobie wyświadczył, y ktòre jeſzcze wyświadczyć poſtanowił? jak poważaſz ich cenę y liczbę? y dla tego jak śię poczuwaſz być obligowanym do ſłużenia mu y do kochania tak wielkiego Dobrodźieja?

3. Jako uznawaſz Boſką Opatrzność nad tobą w twoich potrzebach y przypadkach? czy nie przypiſujeſz ewenta w życiu twoim ſzczęśćiu abo nieſzczęśćiu, jakby śię one *caſu & fortuitò* abo przypadkiem śię trafiły? abo od przewròtney woli człowieka pochodźiły?

4. Czy twego tego Pana na ten czas tylko kochaſz, kiedy ćię dobrodźieyſtwy ſwemi oblewa? tak kochać BOGA, nie jeſt BOGA kochać, ale śiebie ſamego: tak bowiem BOGA kochając, takbyś go kochał: jako kochaſz ſługę twego wiernego, że ći jeſt pożyteczny: ale powinieneś BOGA kochać dla niego ſamego, że nieſkończenie godźien jeſt wſzelkiey miłośći naſzey.

1034. II. Examinuy śię z *ſłòw twoich:* 1. Czy nie gadaſz w Kośćiele bez potrzeby, y jak długo? 2. Czy nie bierzeſz imienia Boſkiego nadaremno? à co gorſza, na potwierdzenie kłamſtwa? 3. Czy paćierzy two-

twoich nie odprawujeſz z rozrywką, abo prętko, bylebyś tylko przetrzepał? abo czy nie na mieyſcu rozrywkom podległym? y z jakim ćiała ułożeniem? y z jakim ſerca afektem? 4. Czy nie zażywaſz słów Piſma S. na żarty? jakobyś do tego ſzaleńſtwa przyſzedł, że rzeczy do wiary należące w ſzyderſtwo podajeſz? y to, co jeſt od BOGA objawiono: niby wątpliwo czyniſz; co jeſt potwierdzono krwią niezliczonych Męczenników, świadectwem nie zliczonych cudów, mądrośćią niezliczonych Doktorów, konſenſem wſzyſtkich nacyi, wſzyſtkich wieków.

1035. III. Examinuy śię z *uczynków twoich*. 1. Czy dni święte z większym nabożeńſtwem obchodźiſz? y czy ſtaraſz śię, aby do ćiebie należący one świątobliwie odprawowali? y czy nie jeſteś z liczby tych, ktòrzy poddanych w dni święte przymuſzają do robot? wyſyłają w podwody? pędzą na obławy &c.

2. W dni święte czy nabożnie ſłuchaſz Mſzy S. słowa Bożego z żądzą poſtępku duchownego w cnotach, á nie z ćiekawośći?

3. Czy uczćiwie y z poſzanowaniem mieyſca

mieyſca świętego w kośćiele śię obchodźiſz? Czy cześć należytą Kapłanom y Zakonnikom, jako oſobom BOGU poświęconym, oddawaſz?

4. Czy na głos dzwonka przyklękaſz na pozdrowienie Anjelſkie?

5. Czy czyniſz benedykcyą przed jedzeniem, á dźiękczynienie BOGU po jedzeniu? boby to było wielkie grubiańſtwo, wźiąwſzy tak hoyne od BOGA dobrodźieyſtwo: za nie Dobrodźiejowi nie podźiękować.

1036. IV. Examinuy śię z *opuſzczenia*.
1. Czy rzadko żałujeſz za grzechy twoje? y czy ſtaraſz śię wypłacać śię ſprawiedliwośći Bożey?

2. Czy czyniſz rekurs do BOGA w twoich potrzebach y pokuſach? jakby żadnego nie było, ktoby ćię na ten czas jak nayprędzey ratował!

3. Czy nie zapominaſz przytomnośći Boſkiey? y czy nie tak śię ſprawujeſz, jakby ćię BOG nie widźiał?

4. Czy za ſzczęśliwe powodzenie rzeczy twoich BOGU chwałę y dźięki oddawaſz? gdyż wſzelkie dobro od niego pochodźi.

5. Czy inſpiracyom abo natchnieniom Bo-

Boskim jesteś posłusznym? Te natchnienia są to głosy Boże, z ktorych każdy nabyty jest Krwią Jezusową, y z ktorych każdy może być początkiem zbawienia twego: jeśli tę inspiracyą przyimiesz; y może być okazyą potępienia twego, jeśli ją odrzućisz.

6. Czy tak żyjesz, jak przynależy y przystoi na Chrześćianina? y czy nie opuszczasz uczynkow do służby Bożey należących abo z niedbalstwa, abo z respektu ludzkiego? y czy nie barźiey śię boisz mowy ludzkiey, niż indignacyi abo gniewu Boskiego?

1037. 7. Czy nie opuszczasz swoich czasow wzbudzać aktow miłośći Bożey nade wszystko? oświadczając śię, że jego łaskę y przyjaźń przenaszasz nad wszystkie inne dobra? y żądając, abyś przez twoje uczynki jemu śię podobał, nie dla ćiebie samego, ani dla twego pożytku; ale jedynie, że on godźien jest nieskończoney miłośći dla swojey nieskończoney dobroći: y tak godźien jest BOG, aby go wszystkie kreatury kochały, czćiły: że choćby *per impossibile* nam nic nie dawał, jednakbyśmy go miłowali y czćili. Przykazanie miłować Pana BOGA jest naypierwsze miedzy przyka-

ka-

kazaniami Bożemi: ono opuśćić, jest to nayszkodliwsze opuszczenie nad wszystkiemi opuszczeniami: bo ktoby nigdy aktu miłośći Bożey nade wszystko nie wzbudźił: taki zbawienia wiecznego nie mogłby dostąpić.

Uznay błędy y niedostatki twoje: za nie żałuy, przepraszay BOGA, stanow poprawę: Wzbudzay afekty w 1. Examinie namienione.

EXAMEN IX.

O *nabożeństwie do Przenayświętszey* *MATKI BOZEY.*

1038. I. EXaminuy śię, jaką masz *existymacyą* o nabożeństwie do przenaychwalebnieyszey Matki Boskiey. Pospolite jest wszystkich Katolikow zdanie: że nabożeństwo do Matki Bożey jest wielkim znakiem przeznaczenia do nieba. Przeto jako miłe tobie jest zbawienie twoje: tak miłe powinne tobie być nabożeństwo ku niey. Staray śię tedy być policzonym miedzy sługami tak wielkiey Pani.

II. Examinuy tego nabożeństwa *nayosobliwszą doskonałość*, ktora zależy na naywiększey existymacyi zasług tey wielkiey

Ma-

Matki, przez które stała się godną naywiększey po BOGU miłośći, poszanowania y usług od wszystkich wiernych. Ona bowiem, jako bez żadnego porównania przewyższa wszystkich Swiętych godnośćią Maćierzyństwa Bożego: tak przechodźi wszystkich Swiętych wielkośćią łask Bożych, cnot, zasług, y chwałą wieczną. Ztąd piękną śię nazywa na kształt niebieskiey Jerozolimy: *Decora sicut Jerusalem Cant 6. ℣. 3* bo wszystkie ozdoby wszystkich Swiętych ona sama w sobie zawiera: choćiaż bowiem ona jest częśćią Kośćioła: tak jednak jest częśćią Kośćioła, jak niebo jest częśćią całego świata: to jest, jest częśćią bez komparacyi większą za wszystkie inne częśći, nawet y razem wźięte.

1039. III. Examinuy tego nabożeństwa *doskonałość akcydentalną*, wielkiey jednak estymacyi godną, to jest, serca naszego skłonność do kochania Matki Bożey, która też y nam od BOGA dana jest za Matkę. W tey miłośći ku Matce Bożey wszyscy Swięći tu na źiemi zostawali: jakoż ta miłość nasza ku niey wielce dopomaga, ażebyśmy prędzey od niey byli wysłuchani.

IV. Examinuy śię, *jak często śię uciekasz* do tey Przenayświętszey Matki. Kośćioł Swięty często ją wzywa w Paćierzach Kapłańskich, y codźiennie wszystkich wiernych wzywa potrzykroć, rano, o południu y w wieczor, aby na głos dzwonu pozdrawiali Matkę Boską słowy Archanjoła Gabriela, y oney śię opiece polecali. Tenże Kośćioł Swięty zaleca wszystkim wiernym, aby żadney większego momentu sprawy nie poczynali: nim wprzód tey sprawy powodzenie jey opiece polecą.

V. Examinuy śię, z *jaką ufnośćią* Matce Bożey polecasz śię? Ona jest wszystkich darów Boskich Podskarbinią y Szafarką. Na ręce Matki swey Pan JEZUS Zbawićiel nasz wszystkie swe skarby oddał; á do skarbów tych kluczem jest prawdźiwa ufność ku niey: z jaką tedy ufnośćią do niey śię ućiekasz?

1040. VI. Examinuy śię, *jakie usługi y honory* wyrządzasz tak wielkiey Krolowey nieba? Gdy śię ona stała godną być Matką Bożą, z ktorey przenayświętszey Krwi Syn Boży wźiął człowieczeństwo nasze: wszyscy Swięći certowali w uczczeniu tak wielkiey Pani, y w wyrządzaniu jey jak nay-

naywiękſzych honorów y uſług. Uſługi zaś naſze jey nayprzyjemnieyſze ſą dwojakiego rodzaju. Pierwſze ſą te: gdy z miłośći ku Matce Bożey wſtrzymujemy śię od jakiey ućiechy przez śię godźiwey, *oblectatione aliqua licita*. Drugie ſą: gdy z miłośći teyże Matki Bożey wſtrzymujemy śię od jakiego uczynku złego, to jeſt, od grzechu. Na ten bowiem koniec, jako ſam Pan objawił Swiętey Katarzynie Seneńſkiey, tak ſkuteczną Pan BOG uczynił interceſſyą Matki ſwojey, ażeby przez nię jako wędą jaką nayſłodſzą łowił grzeſzników, y ich do nieba poćiągnął.

EXAMEN X.

O cnotach Teologicznych Wierze, Nadźiei y Miłośći.

1041. I. EXaminuy śię, jaką *maſz eſtymacyą* o tych cnotach, ktore ſą naywiękſzym duſzy ſkarbem; gdyż te cnoty *immediatè* y naybliżey nas z Bogiem łączą, y onym korreſponduje w niebie oſobliwa nagroda. Bo dla wiary, ktorą w BOGA wierzym, dane nam będźie jaſne widzenie BOGA bez żadney zaſłony. Dla nadźiei, ktorą w nim ufamy, dana nam będźie poſſeſſya BOGA: Dla miłośći, ktorąśmy go kochali, dane nam będźie wieczne BOGA widzenie, abo wieczne ćieſzenie śię z BOGA.

W ſzczegulnośći zaś examinuy śię, jaką *eſtymacyą* maſz o Wierze świętey, ktorey nieporownany dar dał ći Pan BOG na Chrzćie świętym razem z łaſką poświacającą, jedynie z łaſki ſwey; gdy na ten dar nie tylko nie zaſługowałeś, ale też y żądać go nie mogłeś: á jednak z niedośćigłych ſądow Bożych nie tylko tak wiele ludźi, ale też y tak wiele całych nacyi tego daru nie mają!

1042. II. Examinuy *cauſam motivam abo przyczynę pobudzającą* twojey wiary, ktorą jeſt powaga Boſka, ktora ani śię ſama omylić, ani nas oſzukać nie może. Przeto jeśli każdy godźien jeſt wiary według miary wiadomośći y prawdomowſtwa ſwego: jakieyże wiary nie godna będźie nieſkończona powaga ſamego BOGA nam, to y to, przez Kośćioł ſwoy oznaymującego, y powiadającego?

1043. III. Examinuy *motiva credibilitatis*, to jeſt, przyczyny *pobudzające ćiebie, abyś chciał wierzyć*, co BOG mowił, y że to

to sam BOG oznaymił y do wierzenia podał. A te *pobudki do wierzenia* są następujące: 1. *Swiątobliwość* tak prawa Chrześćiańskiego, jako też tak wielu ludźi, ktòrzy według tego prawa żyjąc, wzbili śię do niezmiernèy doskonałośći. 2. *Przedźiwne* teyże Chrześćiańskièy Religii *roskrzewienie* po całym świećie, á to w tak kròtkim czaśie: choćiaż ona podaje do wierzenia tak wysokie nad rozum ludzki tajemnice, y przykazuje czynić rzeczy tak przećiwne zmysłom naszym. 3. *Cuda*, ktòre P. BOG sprawował na potwierdzenie wiary Katolickièy, bez liczby, każdego czasu, na każdym mièyscu. 4. *Swiadectwa* ktòre za wiarą świętą Katolicką dali święći Męczennicy niezliczeni przez tak wiele mąk z dźiwnym statkiem wytrzymanych. 5. Teyże wiary Katolickièy *stateczność* w tak wielu y w tak wielkich od Heretykòw y Pogan prześladowaniach: y inne świadectwa, ktòre na oko pokazują, że wiara Katolicka jest dźiełem samego BOGA.

1044. IV. Examinuy śię, ktòrych *śrzodkòw* zażywasz na zmocnienie śiebie samego w wierze świętèy? Te zaś śrzodki są: 1. *Modlitwa*, przez ktòrą prośić BOGA potrze-

trzeba o tak wielki dar. 2. *Pilne uważanie* prerogatyw, ktòre ma wiara Katolicka nad inne wszystkie sekty: jako masz naukę wyżèy o cnoćie wiary.

V. Examinuy śię, jako śię w tèy cnoćie wiary świętèy *ćwiczysz?* czy nie kontentujesz śię tylko tym, że masz wlaną w ćię wiarę na Chrzćie świętym *habitum fidei?* czy też ją aktualnie wzbudzasz, osobliwie w używaniu świętych tajemnic, słuchając Mszy świętèy, w pokusach, ktòre ćię gabają, w przećiwnośćiach, ktòre na ćię przypadają; w ktòrych okolicznośćiach trzeba z żywą wiarą ućiekać śię do BOGA.

1045. VI. Examinuy *Nadźieję twoję.* Tać to jest cnota, ktòra nas na tym padole płaczu błogosławionèmi czyni: gdy nam każe żądać y oczekiwać Dobra nieskończonego, ktòrym jest sam BOG, już to dla obietnicy nam od BOGA danèy, już dla kooperacyi naszèy z łaską Bożą. Patrz tedy jeżeli w pracach y w potrzebach twoich do BOGA śię ućiekasz z ufnośćią, jako godne są jego wszechmocność, dobroć, wierność w wypełnieniu obietnic swoich, y zasługi Chrystusowe: mocą ktòrych tego wszystkie-

go możemy śię ſpodźiewać, czegokolwiek nam potrzeba do otrzymania zbawienia wiecznego. Patrz także, jeśli ta nadźieja twoja, ktòrą ſpodźiewaſz śię żywota wiecznego, jeſt porządna? to jeſt: czy jeſt ona złączona z wolą czynić to, co z twojèy ſtrony przynależy? Czy nie obiecujeſz tobie tego, czego P. BOG nigdy nie obiecał? na przykład, że będźieſz miał zawſze czas, y pomoc do czynienia pokuty: y że możeſz zawſze źle żyć aż do oſtatnièy choroby, á jednak otrzymać zbawienie wieczne.

1046. VII. Examinuy śię, jaka jeſt twoja *miłość*, ku BOGU, ktòra jeſt cnot kròlową, y żyćiem duſzy twojèy, bez ktòrèy byłbyś nieſzczęśliwſzy nad zgniłego trupa. Patrz, jaka jeſt miłość twoja ta, ktòra śię nazywa *amor appretiativus, abo prælationis*, to jeſt, miłość kochająca BOGA nade wſzyſtko, ktòra jeſt koniecznie potrzebna, abyś przykazaniu miłośći dość uczynił, y otrzymał zbawienie duſzy twojèy. Mocą tey miłośći powinieneś łaſkę y przyjaźń Bożą przekładać nad wſzyſtkie dobra ſtworzone; y powinieneś być gotòw z pomocą łaſki Bożèy ćierpieć wſzelkie złe,

złe, niżeli BOGA tak wielkiego Pana obraźić, y jego łaſkę ſtraćić.

1047. VIII. Examinuy *przyczynę pobudzającą* do tey miłośći: á ta nie inna powinna być, tylko nieſkończona Dobroć y nieſkończona Doſkonałość Boga naſzego, dla ktòrèy nieſkończenie godźien jeſt, aby wſzyſtkie kreatury miłośćią jego pałały, y z miłośći ku niemu gorzały, byleby śię mu podobały. Tu poſtrzeż, że lubo nie jeſt zakazano, kochać BOGA dla tego, że nam dobrze uczynił, y czyni: jednakże gdyby kto dla tego tylko kochał; toby go tak kochał, jak ktòry Pan kocha ſługę ſwego, że mu jeſt pożyteczny, y że mu wdźięczne przyſługi czyni: y takby nie zachował przykazania Bożego o miłośći: *Miłuy P. BOGA twego ze wſzyſtkiego ſerca &c.*

1048. IX. Examinuy śię, *jako y kiedy ćwiczyſz śię* w aktach tey cnoty Miłośći Bożèy? Gdybyś nigdy nie wzbudzał aktòw miłośći Bożèy; tobyś nie mògł otrzymać zbawienia duſzy twojèy: przeto powinieneś częſto one wzbudzać przez akty ſtrzeliſte, naybarźièy w tych okolicznośćiach:

1. Gdy napadnie pokuſa do grzechu, ktòrą trzeba z wielką śiłą przy pomocy

Bożèy odpędźić: bo jeſt przećiwna miłośći Bożèy.

2. Gdy trafi śię jaka przećiwność: tedy powinniśmy śię ſtoſować do woli BOGA naſzego, y powinniśmy nas ſamych jemu ofiarować na znoſzenie tego wſzyſtkiego, cokolwiek śię mu podoba.

3. Gdy odbieramy Boſkie dobrodźièyſtwa, abo przypominamy ſobie dawne łaſki y fawory nam od Boga świadczone; tedy trzeba nam, abyśmy tak wielkiemu Dobrodźiejowi naſzemu oddawali miłość za miłość.

4. Gdy przypominamy ſobie grzechy naſze: tedy powinniśmy one *deteſtari*, onych śię odrzec, onèmi śię brzydźić nad wſzyſtkie inne złe; gdyż każdy grzech jeſt przećiwny nieſkończonèy Dobroći BOGA naſzego y wſzyſtkim Doſkonałośćiom jego. Skończyſz examen zwyczaynèmi aktami wiary, nadźiei, miłośći, żalu za grzechy, poſtanowienia poprawy, prożby łaſk potrzebnych &c.

UWA-



UWAGA

konkluduiąca Drogę do nieba na owe ſłowa Dawida: Myślił em o dniach ſtarodawnych, y lata wieczne w myśli miałem. *Pſal. 76. V. 6.*

1049. TEmi ſłowy święty Krôl y Prorok Dawid daje nam wſzyſtkim do nieba dążącym z śiebie przykład, abyśmy na wzôr jego, nic nie dbali na rzeczy przytomne teraznièyſze: ale tylko na przeſzłe rzeczy wzgląd mieli, y na przyſzłe, to jeſt, na wieczne rzeczy pilnym okiem duſzy naſzèy zawſze śię zapatrowali.

I. Naprzôd tedy chcąc dôyść do terminu ſzczęśliwèy wiecznośći: *powinniśmy nie dbać, nie ſtać o rzeczy przytomne, teraznièyſze*, na wzôr Dawida, ktôry rozmyślając o rzeczach przeſzłych y przyſzłych: ani wzmianki nie uczynił rzeczy teraznièyſzych. Gdy Dawid pomieniony Pſalm piſał, już na ten czas krôlowania ſwego liczył rok trzydźieſty ôſmy; już był wſzyſtkich nieprzyjaćiôł Judzkich zawojował. Wielkie na ten czas komputował wôyſka, ſkarby miał niezliczone, dôm y familią ſwoję widźiał uſtalowaną y umocnio-

cnio-

eniona: imię jego u wszystkich narodow było sławne, y stan jego, y krolestwa jego cały kwitnął na ten czas we wszelkie szczęśćie nad inne wszystkie czasy. A jednak to wszystko szczęśćie jego zdało mu śię być nędzne, y ani oka, ani pamięći godne!

Oto tedy widźisz wszystkich twoich upadkow zrzodło! to jest, że tylko na teraznieyfze rzeczy zapatrujesz śię: y ztądto trzeba śię bać, abyś w ćiągnieniu w drodze Bożey nie ustał. Nie zwyćięstwa, nie woyska, nie skarby, nie krolestwa, ale lada dobro przemijające afekty twoje rwie, abyś onego dostał: á dostawszy gdy ono straćisz, w wielkim smutku śię zanurzasz. Tu byś chćiał mieć wszystkie twoje poćiechy: w tym czasu punkćie, ktorym jest żyćie twoje, na tym mieysca punkćie, ktorym jest oyczyzna twoja, chćiałbyś na zawsze śię ugruntować, ustalować, y miedzy nie wiela, ktorzy ćię znają, czymśći śię pokazywać y gorować.

1050. Lecz nie widźisz, jak śię oszukiwasz! Wnet, wnet teraznieyszych rzeczy scena odmieni śię. *Mija bowiem figura tego świata.* 1. *Cor:* 7. ℣. 31. Ty zaś przespawszy sen twoy, w

w ktorym śię tobie śniło, że ty jesteś bogatym, we wszystko opływającym, jednym z Magnatow; ockniesz śię przy śmierći, y nic w ręku twoich nie znaydźiesz: *aperies oculos tuos, & nihil invenies Job* 27. *v.* 19. Otworzysz oczy twoje, y nic nie znaydźiesz. Na ten czas skończone będą wszystkie ućiechy twoje; skończone będą wszystkie dobra twoje, ktoreś nabył; skończone będą wszystkie machiny, wszystkie rady y ułożenia twoje. *In illa die peribunt omnes cogitationes eorum. Ps.* 145. ℣. 4. A kiedy śię to stanie? Może po jednym roku! może po jednym mieśiącu! może po jednym dniu! *Nescio, quàmdiu subsistam, & si post modicum tollat me Factor meus* Job 32. ℣. 22. Nie wiem jak długo trwać będę, á jeśli mię wrychle weźmie Stworzyćiel moy.

Czy nie lepiey tedy wzgardźić rzeczami teraznieyszemi tak krotkiemi, tak małemi, tak podłemi, y z nich z miłośći ku BOGU wyzuwając śię, otrzymać skarb wiecznych dobr? Wyrzecz śię przeto tego wszystkiego, cokolwiek świat ma, y czego na nim spodźiewać śię możesz; abyś nabył owę rolą, w ktorey zakryty jest niebieski skarb.

ſkarb. Swiat inſzego dobra nie ma, krom tego, że z miłośći ku BOGU może śię wzgardźić, y gdyby ta Boſka wola była, y całe go opuśćić: tobyś tym ſpoſobem kroplę błotniſtéy uciechy przemienił na nieograniczone wiecznych radośći morze! Czy BOGU twemu nie powierzaſz śię? Czy rozumieſz, że Pan BOG zubożał, y już nie może oddać ſtokrotnéy nagrody, którą obiecał tym wſzyſtkim, którzy dla miłośći jego opuſzczają wſzyſtko, co mieli? Czy był kiedy który z ludźi, który BOGU wiernie ſłużył, á od niego nagrody nie wźiął? Czy był który człowiek, który przy śmierći ſwojéy żałował dobrych uczynków ſwoich? *Electi mei non laborabunt fruſtra. Iſai: 65. V. 23. Wybrani moi nie będą pracować darmo.*

Uznay ſkępſtwo twoje ku Stworzyćielowi twemu: zawſtydź śię onego przed obliczem jego: odday śię ſłodkiéy Opatrznośći jego: uczyń śię na kſztał miękkiego woſku, aby z ćiebie uczynił, y ulepił, jaką chce, figurę. Proś go, aby ći obfitą dał łaſkę, którąby to u ćiebie ſprawił: abyś jey nie śmiał odrzucać, ale ſkuteczną uczynił, rzeczą ſamą wykonywając wolą Boſką.

1051. II. Powtóre: nie tylko ſercem nie powinieneś śię zaſtanawiać na ninièyſzych przemijających dobrach: ale też powinieneś *o przeſzłych, dawnych rzeczach myślić* według przykładu, który tobie podaje święty Król Dawid, kiedy o ſobie mówi: *Cogitavi dies antiquos.* Myśliłem, rozważałem dni dawne. Ale na co Dawid tak pilnie myślił o rzeczach przeſzłych, które już minęły? pewnie na to, aby wſpanialſzym animuſzem pogardźił y teraznièyſzèmi, które także miną, jako y przeſzłe!

Był na ten czas Dawid wieku już dobrze podeſzłego, mający lat koło śiedmdźieśiąt, gdy rozważał przeſzłe ſwoje lata: widźiał, jako młodość jego zwyćięſtwem Goliata uſzlachćiona, zniknęła! widźiał męſki ſwòy wiek tak wielą wiktoryi nad nieprzyjaćielami odnieśionych chwalebny, y ten zniknął! Widźiał lata panowania ſwego po całym świećie ſławnego, y te lata minęły! y gdźie, prawił, ſą owe tryumfy moje, owe applauzy, owe okrzyki y chwały? minęły! nie zoſtaje mi, tylko reſzta ſtarośći nędznéy; ale y ta nie zadługo na wiatr, w źiemię y w proch póydźie! mary y grób całéy mojéy fortuny

ny y chwały końcem będą.

1052. Tak myślić, y mówić y ty powinieneś: jeśli nie chcesz zbłądźić z drogi zbawienney do nieba prowadzącey. Nazad obróć oczy twoje duszne na uważanie przeszłych rzeczy: á zrozumiesz, jak gardźić potrzeba y temi, które jeszcze niemineły, ale wkrótce miną. Gdybyś był do dnia dźiśieyszego tak szczęśliwy, tak bogaty, tak we wszelkie delicye opływający, jakim był niegdyś Dawid, ba też y jakim był Salomon Syn jego: á przyszłoby dźiś tego momentu umierać: czy to wszystko nie byłoby senną marą, co przedtym tak mile ćię kontentowało? Podobnym sposobem: gdybyś był żył sto lat na puszczy na czynienie pokuty, jako S. Paweł pierwszy Pustelnik: á dźiś tego momentu żyć przestałbyś: izali wszystkie surowośći pokutnego żyćia nie zdałyby śię tobie niby malowane?

1053. Na co tedy tak drogo estymujesz, co nie zadługo za nic będźiesz miał? Na co duszę nieśmiertelną, duszę twoję jedyną dla znikomey rzeczy podajesz w niebespieczeństwo wiecznego zatracenia? Co owo jest, co ći dał świat? to co było, á teraz nic jest: to y to: co ći da, takie będźie, jakie

jakie ći przedtym dał: á cóż ći przedtym dał? izali nie dobra znikome, dobra zmyślone, y prawdźiwe złe? toć y napotym inszych tobie dóbr nie da. *Quid est, quod fuit? ipsum quod futurum est. Eccle:1. V.9.* *Cóż jest, co było? toż co potym będźie.* Y czy zechcesz jeszcze y napotym obłudnemu światu wierzyć, y dla fałszywych y kłamliwych jego obietnic czy zechcesz opuśćić drogę do nieba prowadzącą? *Biada tym, którzy utraćili cierpliwość, y którzy opuśćili drogi proste, á udali się krzywemi drogami! Eccli 2. V. 16.*

Ohidź sobie ślepotę twoję! zawstydź śię oney przed Panem JEZUSEM, który jest Drogą, Prawdą y żywotem. Postanów chodźić w światłośći, y za nim iść, który błądźić nie może. A że dwie tylko są drogi do wiecznośći: jedna szeroka, która prowadźi do przepaśći wieczney: á druga wąska, która prowadźi do żywota wiecznego: proś Pana, aby ći dodał śił iść drogą ćiasną, przykrą zmysłom, ale bespieczną: y nigdy śię nie udać w drogę szeroką, bitą, utorowaną, wygodną, ale barzo niebespieczną.

1054. III. Potrzećie: to naybarźiey powin-

winno ćię zmocnić y potwierdźić, abyś nie ustawał w drodze zbawienney, w drodze ćiągnącey do nieba: *iż idźiemy do nieprzeżytey y nigdy nieskończoney wieczności.* Nie dość pogardźić ninieyszemi rzeczami: nie dość myślić o rzeczach przeszłych: ale trzeba naybarźiey mieć w ustawiczney pamięći rzeczy przyszłe, rzeczy wieczne, tak dalece: abyś mogł mowić z Dawidem: *Lata wieczne w pamięci miałem.*

1055. Oczy tedy twe duszne obroć na pilne uważanie *lat wiecznych*, ktore ćię czekają na drugim świećie, y tak do śiebie mow: 1. Po tyśiąc lat co będźie z moją familią, z moim imieniem, z memi dobrami, z moim ćiałem? Zgasta będźie wszelka o mnie, o imieniu y dobrach moich pamiątka: nawet y popiołu abo prochu ćiała mego znać nie będźie: A Dusza moja po tyśiąc lat, ba po tyśiąc tyśięcy lat, żywa jeszcze będźie, y tak żywa, jako jest żywa dźiśia. Ale na ten czas jak będźie ceniła, jak będźie estymowała swoje ućiechy, swoje honory, swoje bogactwa? Ach jeżeli ona będźie w piekle, (jako może śię to trafić z winy twojey,) przez przećiąg jedney połgodźinki pamiątka wszystkich two-

twoich przeszłych ućiech cale w zapomnienie poydźie, choćbyś był onych przez tyśiąc wiekow zażywał! A jeśli z łaski y miłośierdźia Bożego dusza twoja będźie w niebie: jaką, proszę, zatrzyma pamiątkę owych małych trudnośći, ktore dla BOGA przekonała? Skoro tylko do owego błogosławionego domu wnidźie: wnet w jednym momenćie wszystkie jey łzy oschną: choćby te łzy y inne pokutne uczynki były trwały od początku świata aż dotąd.

2. Postąp daley y mow znowu do śiebie: Nie tylko po tyśiąc lat, abo po tyśiąc tyśięcy lat, ale y po tyśiąc millionow wiekow, dusza moja jeszcze żywa będźie! y po upłynieniu tak wiele millionow wiekow, jak wielką część wiecznośći odbędźie, czy to ona będźie pogrążona w przepaśći ogniow piekielnych, czy też będźie zatopiona w Oceanie niebieskich radośći? Przez tak długi przećiąg pewnie wiele czasu upłynie: ale wiecznośći y naymnieysza cząstka nie ubędźie: bo wieczność y na ten czas tak cała pozostanie, jaka była pierwszego dnia, ktorego śię zaczęła.

3. Gdy śię też do tych millionow drugie tyśiączne milliony wiekow przyłączą: ży-

żywa y na ten czas duſza moja będźie; y po upłynieniu tak wielu wieków, y żyćie moje y wieczność tak cała będźie, jak była na początku. Bierz tedy tak wiele milionów wieków, jak wiele jeſt momentów wſzyſtkich pomienionych wieków, y mów do śiebie: że y na ten czas, gdy te niezliczone wieki ſkończą śię: y na ten czas, mówię, ani na jeden punkćik wieczność moja nie umnièyſzy śię; nie umnièyſzy śię y na jeden punkćik! ale jeśli będę potępiony: jak z początku zacząłem ſmażyć śię w ogniu: tak zawſze, á zawſze będę śię ſmażył; á jeśli będę zbawion: jak na początku zacząłem ćieſzyć śię z naywiękſzego dobra otrzymanego, tak zawſze á zawſze z niego będę śię ćieſzył! Wſzelki imaginaryiny czas, którego przedłużenie choćbyś my, nie wiedźieć, jak rośćiągłe ſobie imaginowali, punkćiku y mgnienia oka nie ſtoi w porównaniu wieczności, która końca nie ma. *Finiti ad infinitum nulla eſt proportio.* Miedzy rzeczą określoną y nieſkończoną, żadnèy nie maſz komparacyi y proporcyi.

1056. Stanów śię tedy przed obliczem tey dwojakièy wieczności: z których jedna koniecznie ćię czeka, y zapewne nie

za długo śię doczeka: y ſpytay śię śiebie ſamego, wèyrzawſzy wprzód w ſumnienie ſwoje, jaką ty drogą idźieſz? czy tą, która prowadźi na wieczną przepaść: czy też tą, która prowadźi do błogoſławionèy wieczności? Więkſze zaiſte na tym świećie głupſtwo nie może śię znaleść, jako to: kiedy kto dla mizernèy fraſzki z radośćią wdawa śię w niebeſpieczeńſtwo ſtracenia dobra nieſkończonego na czas nieſkończony, y wpadnienia w naywiękſze nieſzczęśćie ſwoje, które będźie trwało zawſze á zawſze, na wieki, póki BOG Bogiem będźie! Jeśli tedy y ty w tym głupſtwie zoſtajeſz: muśiſz nie wierzyć wieczności! á jeśli wierzyſz: to wiara twoja martwa jeſt, ba y cale umarła: bo gdybyś miał żywą wiarę o wieczności: tobyś na uchronienie śię złèy, á napozyſkanie dobrèy wieczności, żadnych prac, żadnych ſumptów nie żałował; wſzyſtkiebyś trudności przełamał; y wſzelkichbyś ſpoſobów zażywał do ubeſpieczenia y upewnienia zbawienia twego. Zawſtydź śię przed Bogiem głupſtwa twego: żałuy za nie: poſtanow iść drogą mandatów Boſkich: proś BOGA o ſkuteczną łaſkę y po-

moc, abyś szczęśliwie doszedł do błogosławioney wieczności.

Tu należy UWAGA o różności stanu Błogosławionych w niebie, y potępionych w piekle, położona tu num: 247. którą, proszę, uważnie przeczytać.

ZBLIZENIE SIĘ DO NIEBA

przez dobrą śmierć

z Uwag Chrześćiańskich X. Jana Krasseta Soc: JESU.

UWAGA I.

na odważne przyjęcie śmierci.

1057. I. CZego się boisz, Duszo Chrześćiańska? Zkąd to pochodźi, że się lękasz śmierći? Czy nie możesz tego uczynić, co czyni jedno dźiećię? Czy nie możesz tego znieść, co ponasza jedna mrówka? Wszystkie zwierzęta wiedzą jak umierać: á ty nie wiesz, gdźie się masz tego uczyć? Co chcesz uczynić z żyćia twego śmiertelnego, jeżeli go nie chcesz nigdy pozbyć? Izali nie Pan BOG ći ono dał? izali on nie ma prawa ono ći odebrać? BOG ći pozwolił zażywania żyćia twego: ale sobie zachował onego *proprietatem*, albo własność.

Oświad-

Oświadcz śię tedy przed Bogiem mówiąc: Boże mój, Stwórco mój! uznawam ćię za naywyższego Pana wszystkich rzeczy. Ty jesteś Panem żyćia mego: dysponuy tedy o nim według upodobania twego, jako o rzeczy istotnie twojey. Oddaję tobie ono przez śmierć, jako Panu rzecz swoję odyskujacemu: y przyimuję pozbyćie żyćia mego w jedności onego posłuszeństwa, z którego Pan nasz JEZUS Chrystus przyjał śmierć swoję, y z nim mówię: Oycze! święć śię Imię twoje przez śmierć moję! niech będźie wola twoja!

1058. II. Co pomoże tobie odćiągać śię od śmierći! trzeba koniecznie przeżyć przez tę fórtkę do wieczności szczęśliwey. Jest to jedno głupstwo, bać śię tego, czego nie można śię uchronić. Bojemy śię rzeczy wątpliwych: á rzeczy pewnych oczekiwamy. Nie trzeba było narodźić śię, kiedy nie chcesz umrzeć. Czy jesteś ty lepszey kondycyi, niż Królowie? Czy chcesz ty być barźiey uprzywilejowanym, niż JEZUS Chrystus? Gdybyś był nieśmiertelnym: tobyś był powinien prośić o tę łaskę, abyś mógł umrzeć, jako on umarł za ciebie.

 Ty

Ty jesteś winowayca potępionym na śmierć. Dekret ten ogłoszony jest od początku świata. O jak tobie sprzyjający jest ten dekret! O jak wiele dobrego tobie ten dekret przynasza! Smierć nie jest zła rzecz, ale jest dobro nieoszacowane: bo ona nam daje weyśćie do nieba. Gdyby był Pan BOG nas nie potępił na śmierć: tobyśmy byli powinni prośić o tę łaskę, abyśmy mogli umrzeć, żebyśmy przez śmierć przeszli do nieba, gdźiebyśmy śię z BOGA ćieszyli na wieki!

1059. III. Rzeczesz: Ale sądy Boskie są straszne! Prawdać to: ale miłośierdźie jego jest nieskończone. Dobra rzecz jest bać śię; ale lepsza w nim ufność y nadźieję pokładać. Kto w BOGU swoję ufność pokłada: nie zawiedźie śię na swèy ufnośći. Kto śię BOGU oddaje, nie będźie opuszczony od BOGA. *Kto BOGA wzywał, á wzgardzony jest od niego? Zaden nie był zawstydzony, kto w Panu nadźieję miał.* *Eccli* 2. *V*. 11. & 12. Czy tedy pierwszy ty będźiesz wzgardzony y zawstydzony, gdy go będźiesz wzywał, y w nim nadźieję położysz? Zadną miarą to być nie może. *W tobie Panie ufałem, nie będę zawstydzo-*

ny

ny na wieki Ps: 30. *V*. 1. Zbierz w jednę kupę wszystkie grzechy twoje, y one utop we Krwi Jezusowèy, y oświadczay śię: że aż do ostatniego tchu chcesz w tey nadźiei trwać. Bo P. BOG za honor to sobie ma, gdy widźi naymizernièyszego człowieka w sobie nadźieję pokładającego. *Ego autem semper sperabo, & adjiciam super omnem laudem tuam. Ps*. 70. *V*. 14. Ja zaś zawsze nadźieję mieć będę: y przyczynię, przydam chwały twojèy, to jest, á tym więcèy rozszerzę chwałę twoję.

Za co tedy boisz śię umierać? Czy wątpisz o Dobroći BOGA twego? Czy wątpisz o jego miłośći ku tobie: kiedy szczèrze pokutujesz, szczèrze żałujesz za grzechy twoje? Czy wątpisz o naydroższèy cenie Krwi Chrystusowèy? Czy możesz wierzyć, żeby ćię Pan BOG chćiał wiecznie potępić, ktòrego zbawienie nasze tak drogo kosztuje; że dla zbawienia naszego wydał Syna swego jedynego na okrutną śmierć?

1060. IV. Ale chćiałbyś jeszcze na tym świećie pożyć, żebyś za grzechy twe odpokutował. Lecz kondycya twoja, żyjąc dłużèy, czy będźie lepsza, niż przedtym była? Ty przymnożysz długòw, miasto tego,

 co-

cobyś miał umnièyszyć: Ty rejestra twoje, z ktòrych rachować śię będźiesz muśiał, większe uczynisz, miasto tego, cobyś miał umnièyszyć. Ale mòwisz: Chcę czynić pokutę! Dobrze mowisz. Czyń ją. Nie może pokuta być większèy zasługi, jako ta: przez ktòrą człowiek z rąk Boskich przyimuje śmierć na dość uczynienie za grzechy swoje, y ją łączy z śmiercią Chrystusową. Człowiek nic nie może dać BOGU, coby śię rownało z tą ofiarą, przez ktòrą oddaje życie swoje, ktòre mu naymilsze na świećie było! á jeszcze gdy tę ofiarę swoję złączy z ofiarą Chrystusową na krzyżowym ołtarzu za nas BOGU ofiarowana, przez ktòrą Zbawićiel nasz ofiarował życie swoje nad wszystkie wszystkich kreatur życia, naydroższe; á gdy to jeszcze będźie czynił z szczerèy miłośći ku BOGU: to pewnie ta ofiara życia twego BOGU będźie przyjemna, y stanie ći za naylepszą pokutę.

1061. Winszuy tedy sobie tego szczęśćia, że tak umierasz, y mòw: O Boże mòy! jak śię ja mam za szczęśliwego, że umieram na łonie Matki naszèy powszechnèy, Kośćioła S. Katolickiego, wszystkiemi Sakramen-

mentami opatrzony: á umieram z szczerèy miłośći ku tobie; ponieważ nie mogę być Męczennikiem Wiary: chcę być Męczennikiem miłośći, z miłośći ku tobie umierając! Nie wielka to rzecz jest umrzeć: ale dobrze umrzeć, to jest naywiększe szczęśćie człowieka. Oddaję tobie, Boże mòy z miłośći ku tobie życie moje, ktòre mi śmierć wyrwie przez gwałt. Co muśiałbym czynić z przymusu: to czynię z ochoty y z miłośći ku Tobie.

UWAGA II.

O dyspozycyi dobrèy Duszy za zbliżeniem śię śmierći.

1062. I. POwiedźiano mi, że do domu Pańskiego pòydę. O słodka y wdźięczna nowino! Pòydę z źiemi do nieba! pòydę z więźienia do wolności doskonałèy! z wygnania do mojèy milèy Oyczyzny! z czasu do wieczności! od figury do prawdy! od odmiany do nieodmienności! od śmierći do nieśmiertelności! z mizeryi do wiecznèy szczęśliwośći!

Pòydę, abym oglądał twarz BOGA mojego na wieki: abym go odźiedźiczył, y wiecznie śię z niego ćieszył! Pòydę, abym

odpoczął na łonie jego, y cale śię w niego przemienił!

Pòydę tam, gdźie rozum mòy napełni śię zupełnośćią światłośći, wola zupełnośćią uspokojenia, pamięć zupełnośćią poćiech y delicyi. Znaydę w niebie to wszystko, czego żądać mogę! á nic tam nie znaydę, czego śię bać mogę! Tam nie będę miał nic złego: tam ni naczym mi schodźić nie będźie. BOG mi będźie wszystko; á w nim wszystko znaydę.

1063. II. Powiedźiano mi, że do domu Pańskiego pòydę! O wdźięczna y słodka nowino! Pòydę na mièysce odpoczynku, do źiemi żyjących, do krolestwa pokoju, do pałacu chwały, na wesele Baranka, na bankiet Boski y Anjelski.

Pòydę widźieć to, czego oko nie widźiało; słyszeć to, czego ucho nie słyszało; odźiedźić y pośieść to, co w serce ludzkie y w myśl nie weszło!

Pòydę do tego kraju, gdźie żadnèy nie będę podlegał mizeryi! gdźie żadnego nie doznam niewczasu! gdźie żadnemu nie będę podlegał grzechowi y niebespieczeństwu potępienia mego: gdźie nic nie będźie, coby mię trapiło: á wszystko będźie, coby mię ćieszyło y uweselało: gdźie będę oglądał BOGA mego; gdźie go będę chwalił, wystawiał, wielbił y miłował ze wszystkièmi Swiętèmi na wieki!

1064. Idźże, Duszo moja! opuszczay to mizerne ćiało! Wychodź z tey zgniłèy lepianki! Czego śię boisz Duszo moja? JEZUS za ćiebie umarł: On dość uczynił za grzechy twoje: On wypłaćił wszystkie długi twoje: On śię ręczył za tobą przed Oycem: On odpowiedźiał za ćię: On tobie obiecał niebo, jeśli ty w nim będźiesz pokładał ufność twoję: On przez święte Sakramenta przeniòsł na ćię wszystkie zasługi swoje: On ći dał Ciało y Krew swoję na zadatek w Przenayświętszèy Eucharystyi: On ćię obdarzył niezliczonèmi dobrodźièystwy; On ćię zachował od nieskończonych niebespieczeństw!

Gdyby Pan BOG chćiał ćię potępić: czyliby za ćię umarł? czyby ćię chował tak długo w życiu? czyby ćię czekał z taką ćierpliwośćią? czyby ćię oświecał taką światłośćią? czyby ćię ciągnął do śiebie z taką uśilnośćią? Czyby ći dał czas do pokuty? Czyby ćię odwiedźił w tey chorobie? czyby ćię poświęćił przez przyjęćie święg-

świętych Sakramentów, y czyby naznaczył ćię tym znakiẽ, tą pieczęćią wybranych swoich, ktòrą jest Przenayświętsza Eucharystya od ćiebie przyjęta według deklaracyi swojèy: *Kto pożywa tego chleba, żyć będźie na wieki Joan: 6*

1065. III. Jeżeli żałujesz za grzechy twe, y onych szczèrze śię wyspowiadała: jeżeli wzdychasz do Pana twego: będźiesz zbawiona, Duszo moja. Jeżeli śię nawracasz z całego serca do BOGA: grzechy twoje będą odpuszczone! Więcèy nie potrzeba do pozyskania nieba, tylko serdecznie do BOGA westchnąć. Pokuta nigdy nie jest pòźna, kiedy jest prawdźiwa. Ten śię za czasu nawraca do BOGA, kto śię z szczèrego serca nawraca.

Duszo moja! oto JEZUS, ktòry ćię wzywa, ktòry wyćiąga ręce na obłapienie twoje, ktòry śię modli za ćiebie na krzyżu, y ktòry prośi Oyca swego o przebaczenie tym wszystkim, ktòrzy byli przyczyną śmierći jego. Oto spuszcza głowę, aby ćię pocałował! Oto wyćiąga ramiona, aby ćię obłapił! ma serce otwarte, abyś w nie weszła! Daje ći swoje żyćie, swoję krew na okup twòy, na zbawienie twoje! Po tym wszystkim czego śię masz bać? 1066.

1066. Mòwże sercem, Duszo Chrześćiańska: BOGU dźięka! jestem kontenta. Niech umieram; ponieważ BOG chce! Niech umieram na chwałę jego, abym był posłuszny postanowieniu woli jego! Niech umieram dla miłośći jego! Niech umieram, abym go chwalił y miłował na wieki! Niech umieram, abym śmierćią moją uznał go Panem żyćia y śmierći! Niech umieram za tak wielkie dobrodźièystwa od BOGA wźięte! Niech umieram, abym przez śmierć moję złączoną z śmierćią Zbawićiela mego, dość uczynił sprawiedliwośći Boskièy za grzechy moje! Niech umieram za BOGA mego, gdyż on umarł za mnie! Niech umieram, abym go oglądał; abym go chwalił, wielbił, sławił, miłował ze wszystkièmi Swiętèmi przez całą wieczność.

1067. IV. O Oycze miłośierdźia! oto ja syn marnotrawny powracam do ćiebie, marnie strawiwszy żyćie y dobra mi dane! Ach żyłem ja nierozumnie od wźięćia rozumu mego! Nic czyniłem nic dobrego, chyba złe, od tego czasu, jakom zacżął poznawać złe y dobre! O Oycze mòy! zgrzeszyłem przećiwko niebu y tobie! nie jestem godźien, abym był mianowany synem

nem twoim! nie zasłużyłem, abym był przyjęty do domu twego. Wszakże: izaliś ty przestał być Oycem, żem ja przestał być synem twoim? Izaliś ty stracił Dobroć twoję, żem ja stracił niewinność moję? Izali nie jesteś Oycem miłośierdźia, że masz syna w nędzy zostającego?

O mòy Oycze! o mòy naymilszy Oycze! zmiłuy śię nad naynędznieyszym synem twoim. Zginałem był: á oto znaydujesz mię! Umarłem był: á oto przez łaskę twoję do życia śię wracam. O mòy Oycze! zabieżże mnie do ćiebie powracającemu! przyimiy mię do Domu twego! Daruy mi wszystkie urazy Majestatu twego! Przyodźiey mię suknią godową! przypuść mię do stołu twego, y day mi mieysce na godach twoich!

1068. O JEZU Lekarzu dusz schorzałych! Poćieszyćielu utrapionych, Wybawićielu nędznych więźniow, jedyna nadźiejo grzesznych! oto ja przed tobą jestem bez śiły, bez poruszenia, bez mowy: ale Panie, słuchay serca mego, ktòre do ćiebie woła, pragnąc ćiebie widźieć y z tobą śię złączyć. Przychodźże do mnie co prędzey, o dobry JEZU! Wybaw duszę moję

ję z tego więźienia, uwolniy z tego wygnania! zaprowadź ją do miłey Oyczyzny! O jak piękne są przybytki twoje! jak przedźiwne pałace twoje! O jak będę kontent w niebie! o jak będę szczęśliwym w kompanii twojey y Wybranych Swiętych twoich!

1069. MATKO Przenayświętsza, Matko BOGA mego, ktòraś assystowała przy śmierći Synowi twemu Odkupićielowi naszemu, nie opuszczay y mnie naypodleyszego syna twego! Mam ten honor, żem jest synem y sługą twoim: izaliż dopuśćisz, abym został niewolnikiem czartowskim? O mam nadźieję, że śię pospieszysz na ratunek mòy w tey ostatniey utarczce, y uczynisz mię zwyćiężcą nad nieprzyjaćiołami mojemi, Składam na ręku y na łonie twoim duszę moję, ćiało moje, żyćie moje, śmierć moję y zbawienie moje!

1070. Swięty mòy Anjele Strożu, przybądź mi napomoc, ktòryś mię do tych czas od wielu wybawił niebespieczeństw: nie dopuszczay mnie przy porćie zginąć!

Swięty Jòzefie, ktòry miałeś szczęśćie umrzeć na ręku JEZUSA y MARYI: uproś mi szczęśliwą y twojey podobną śmierć!

S. Janie Ewangelisto, ktòry byłeś przy śmier-

IIII. Zbliżenie śię Duszy do nieba: śmierći Zbawićiela naszego: przybądź y do mojèy z Swiętą M. Magdaleną &c.

Swięty N. N. ktòrego imieniem od wźięćia Chrztu S. zaszczycałem śię: przybądź na pomoc Drużby swego!

1071. IDZMYZ DO NIEBA! Idźmy do Raju roskoszy! tam będźiem zawsze szczęśliwemi: tam będźiem mieli *wszystkie dobra:* á one będźiem mieli *doskonale y wiecznie!* Ktòre trzy punkta masz tu rozebrane à num: 12. *o Chwale Niebieskièy:* proszę je z pilną uwagą przeczytać: bo one właśnie tu należą.

Weselilem śię z tego, co mi powiedźiano: do domu Pańskiego pòydźiemy. Psal: 121.

Błogosławieni, ktòrzy wezwani są na wieczerzą wesela Baranka. Apoc: 19. V. 9.

W tobie Panie nadźieję miałem: nie będę zawstydzony na wieki. Psal: 30.

Ad M. DEI Gloriam & ad Animarum salutem.



